

II 184. P

OCHRONA PRZYRODY

ORGAN PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

1931.



ROCZNIK 11

ADRES REDAKCJI ORAZ BIURA PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY
PRZYRODY: KRAKÓW, UL. LUBICZ 46, TELEFON NR. 10028. NAKŁADEM
PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY. — 1931. SKŁAD
GŁÓWNY W KASIE IM. MIANOWSKIEGO, WARSZAWA, PAŁAC STASZICA.

TREŚĆ ZESZYTÓW POPRZEDNICH.

TREŚĆ ZESZYTU 1-GO:

Wstęp: Odezwa W. S.: Do czytelników. — Część główna: *Jan Gw. Pawlikowski*: O celach i środkach ochrony przyrody. — *Władysław Szafer*: Ochrona przyrody w Polsce. — *Stanisław Sokolowski*: O potrzebie zakładania rezerwatów leśnych. — *Wiktor Kuźniar*: Marjan Raciborski, jako pionier ruchu polskiego ku ochronie przyrody. — *Bogumił Pawłowski*: Brekinia (*Sorbus torminalis* [L.] Crantz) w Polsce. — *B. Wigilew*: Ochrona Tatr. — *J. G. P.*: Ochrona przyrody zagranicą. — Część urzędowa. — Korespondencje. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — (Wyczerpane).

TREŚĆ ZESZYTU 2-GO:

Od Redakcji. — Rozprawy: *Stanisław Sokolowski*: Cis na ziemiach polskich i w krajach przyległych. — *Edward L. Niezabitowski*: Szkodniki zwierzęce w gospodarstwie, przyczyny ich występowania oraz ich zwalczanie przez ochronę tak drapieżnych jak owadożernych zwierząt. — *Wiktor Kuźniar*: Rezerwat miejski na Krzemionkach nad Wisłą. — *Stanisław Kulczyński*: Rezerwat w Czorsztynie. — *Władysław Szafer*: Ochrona nadbrzeża polskiego (*Larix polonica* R. a. c.). — *Witold Kulesza*: Zagrożone wrzozowisko nadmorskie. — *Stanisław Pawłowski*: O rozmieszczeniu mikołajka (*Eryngium maritimum*) na wybrzeżu polskim. — *Edward L. Niezabitowski*: Brzoza czarna w okolicy Nowego Targu. — *Bogumił Pawłowski*: Las lipowy w dolinie Popradu. — Ochrona Tatr: Protokół konferencji w sprawie ochrony Tatr, zwołanej przez Państwową Komisję Ochrony Przyrody w Zakopanem, w dniach 5 i 6 września 1920. — Ochrona przyrody zagranicą: Ustawy zagraniczne. — Z konferencji dorocznej w sprawie ochrony przyrody, odbytej w Berlinie w dniach 3 i 4 grudnia 1920. — Część urzędowa. — Wiadomości bieżące i korespondencje. — (Wyczerpane).

TREŚĆ ZESZYTU 3-GO:

Rozprawy: *Jan Gwałbert Pawlikowski*: Społeczna organizacja ochrony przyrody. — *Władysław Szafer*: Uwagi o celach i organizacji badań w polskich parkach natury. — *Kazimierz Zbigniew Gottwald*: Najstarsze ustawy ochronne w dawnej Polsce. — *Witold Kulesza*: Kilka uwag w sprawie ochrony roślin zarodnikowych. — *Konstanty Stecki*: O świstaku w Tatrach. — *Edward L. Niezabitowski*: Wysokie torfowiska Podhala i konieczność ich ochrony. — *Bogumił Pawłowski*: Ochrony godne zbiorowiska roślinne w powiecie nowosądeckim. — *Kazimierz Demel*: Rezerwat leśny i zwierzyniec w Pilawinie na Wołyniu. — *Ludwik Sitowski* i *Stanisław Kulczyński*: Pieniny jako rezerwat przyrodniczy. — *Jan Malitowski*: Las cisowy w Jasieniu. — *Adam Wodzieczko*: Sprawozdanie z wycieczki po Pomorzu, odbytej w celach ochrony przyrody. — *Stanisław Łabendziński*: Projekt rezerwatu na Wielkiej Kępie w Ostromecku nad Wisłą. — *Kazimierz Rouppert*: Kamień-grzyb w Bigoszówce. — Ochrona przyrody zagranicą: *J. G. P.*: Państwowa organizacja ochrony przyrody w Prusiech. — *B. Hryniewiecki*: Rezerwaty, czyli «parki narodowe» w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. — *J. Lilpop*: Reguły i przepisy obowiązujące w Parku Narodowym Yellowstone. — *J. Lilpop*: Sprawozdanie Komisji Szwajcarskiego Parku Narodowego z lat 1919—20. — Część urzędowa. — Wiadomości bieżące. — Akcja odczytowa P. K. O. P. — Głosy prasy. — (Wyczerpane).

TREŚĆ ZESZYTU 4-GO:

Rozprawy: *Antoni Jakubski*: Rola zoologii w zadaniach ochrony przyrody. — *B. Hryniewiecki* i *A. Lityński*: Plan utworzenia rezerwatu na jeziorze Wigierskim. — *J. W. Szulczewski*: W sprawie ochrony głazów lodowcowych Wielkopolski. — *K. Simm*: Czapla siwa (*Ardea cinerea* L.) w Reptowie na Pomorzu. — *S. Minkiewicz*: W sprawie rezerwatu w terenach gipsowych nad Nidą. — *K. Stecki*: Kartka z historii idei ochrony Tatr. — *A. Wodzieczko*: Tępienie szkodników rybnych wobec ustaw o ochronie ptactwa i postulatów ochrony przyrody. — *W. S.*, *J. Smoleński*, *B. Pawłowski*, *J. Stach*, *S. Krukowski*, *W. Szafer*, *S. Richter* i *W. Piotrowski*: Ojców: Osobliwości przyrody doliny Prądnika ze stanowiska ochrony przyrody. — *K. Simm*: *Hacquetia epipactis* w okolicy Cieszyna. — *T. Wiśniewski*: Kilka szczegółów o jodle w puszczy Białowieskiej. — *Eisenreich*: Ochrony godne osobliwości przyrodnicze na polskim Górnym Śląsku. — Ochrona przyrody zagranicą: *J. G. P.*: Organizacja ochrony przyrody w Prusiech (dokończenie). — *J. Smoleński* i *J. Sztolcman*: Sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego Ochrony Przyrody w Paryżu, w maju b. r. — *W. Szafer*: Hugo Conwentz. — Część urzędowa. — Korespondencje. — Wiadomości bieżące. — Akcja odczytowa P. K. O. P. — Głosy prasy. — (Cena zł 2—).

Ochrona Przyrody

Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody

ROCZNIK 11



K R A K Ó W 1 9 3 1

La Protection de la Nature

Publication du Conseil National pour la Protection de la Nature
en Pologne

Annuaire 11.

Sommaire:

I. Mémoires:

	Pag.
<i>Witold Kulesza</i> : Le poème de Mickiewicz «Pan Tadeusz», comme évangile de la protection de la nature	1
<i>Wacław Gajewski</i> : Localisation de la flore primaire dans la vallée du Dniestr	10
<i>Stanisław Malkowski</i> : Projet d'une réserve au bord de la rivière Stucz, près Hubków	40
<i>Roman J. Wojtusiak</i> : La faune de la réserve W. Orkan dans les Gorce	44
<i>Władysław Szafer</i> : La protection des animaux pendant la période du rut, en particulier celle du cerf dans les Carpates	50
<i>Władysław Burzyński</i> : L'ours dans les Carpates orientales	56
<i>Edward Lubicz Niezabitowski</i> : La loutre, son rôle dans la biologie des eaux et la nécessité de sa protection	70
<i>Włodzimierz Kulmatycki</i> : Le <i>Hucho Hucho</i> L. au point de vue de la protection de la nature	74
<i>A. Wodziczko</i> et <i>B. Pustola</i> : Deux stations de <i>Betula nana</i> L. aux environs de Świąciany	89
<i>Adam Wodziczko</i> : Le rôle des réserves de la verdure dans le plan des villes et de Poznań en particulier	93

II. L'organisation internationale de la protection de la nature:

<i>Michał Siedlecki</i> : Compte rendu de la participation de la Pologne au Congrès International de la Protection de la Nature à Paris en 1931	108
<i>Jerzy Smoleński</i> : Compte rendu de la participation de la Pologne au Congrès International de la Protection de la Nature à Paris en 1931	117
<i>Michał Siedlecki</i> : Compte rendu de la participation de la Pologne au Congrès International de l'Union Biologique à Bruxelles, en 1931	118
<i>J. L.</i> : La protection de la nature au Congrès International des Sociétés Slaves de Tourisme tenu à Lwów, en 1931	119

III. La protection de la nature à l'étranger:

<i>Prof. dr. Al. Borza</i> : L'état actuel de la protection de la nature en Roumanie	121
<i>Adam Wodziczko</i> : Compte rendu de la participation de la Pologne au «Jour de la Protection de la Nature», tenu à Berlin en été 1931	123
<i>Witold Mileski</i> : Résolutions du Club Alpin Français	125
<i>J. L.</i> : Localisation géographique du cerf en Russie	125
<i>J. L.</i> : La protection de la nature aux États-Unis de l'Amérique	126
<i>J. L.</i> : La protection du rhinocéros blanc en Afrique	126
<i>J. L.</i> : Parc National d'Albert en Afrique	127
<i>J. L.</i> : La protection de la nature dans les Indes Néerlandaises	127

IV. Partie Officielle 129—187

V. Correspondance:

<i>J. J. Karpiński</i> : Le Parc National à Białowieża	188
<i>J. Mikulski</i> : Excursion aux réserves des castors	189
<i>J. Rajalski</i> : Zielona Góra (Montagne Verte) près Olsztyn	191
<i>M. Sokolowski</i> : «Les Progrès» de la réalisation du Parc National des Tatras	193

VI. Nouvelles courantes 196—228

TREŚĆ ROCZNIKA 11-go.

	Str.
<i>Witold Kulesza</i> : «Pan Tadeusz» ewangelją ochrony przyrody	1
<i>Wacław Gajewski</i> : Szczątki flory pierwotnej w jarze Dniestru	10
<i>Stanisław Małkowski</i> : Projekt rezerwatu nad Słuczą pod Hubkowem	40
<i>Roman J. Wojtusiak</i> : O faunie rezerwatu w Gorcach im. Wł. Orkana	44
<i>Władysław Szafer</i> : W sprawie ochrony zwierząt w porze godowej wogóle, a w szczególności w sprawie odstrzału jelenia karpackiego na rykowisku	50
<i>Władysław Burzyński</i> : O niedźwiedziu wschodnich Karpat	56
<i>Edward Lubicz Niezabitowski</i> : Wydra, jej znaczenie w biologii wód i konieczność jej ochrony	70
<i>Włodzimierz Kulmatycki</i> : Głowacica z punktu widzenia ochrony przyrody	74
<i>A. Wodziczko i B. Pustoła</i> : Brzoza karłowata (<i>Betula nana</i> L.) w powiecie święciańskim	89
<i>Adam Wodziczko</i> : Rezerwaty zieleni w rozbudowie naszych miast ze szczególnym uwzględnieniem Poznania	93
Organizacja międzynarodowa ochrony przyrody	108
Ochrona przyrody zagranicą	121
Część urzędowa	130
Korespondencje:	
<i>J. J. Karpiński</i> : Z Parku Narodowego w Białowieży	188
<i>J. Mikulski</i> : Z żeremi bobrowych	189
<i>J. Rafalski</i> : Zielona Góra pod Olsztynem	191
<i>M. Sokolowski</i> : «Postępy» realizacji Tatrzańskiego Parku Narodowego	193
Wiadomości bieżące	196



NAKŁAD: 2.500 EGZEMPLARZY.

CZEŚĆ I — I PARTIE.

Witold Kulesza.

„Pan Tadeusz“ ewangelją ochrony przyrody.

Le poème de Mickiewicz, „Pan Tadeusz“ („Monsieur Thadée“), comme évangile de la protection de la nature.

Najwspanialszy poemat o Polsce «Pan Tadeusz», to przecudowna apoteoza polskiej przyrody, wyczarowana żywą miłością i tęsknotą, temi najgłówniejszymi motywami twórczości poetyckiej.

Nie bez obawy przystępuję do wypowiedzenia tych paru uwag i myśli o arcy-poemacie, w związku z ideami ochrony przyrody. Są rzeczy tak wielkie, tak doskonałe, że wszelka ich analiza podejmowana być może tylko z największą ostrożnością i z całym pietyzmem, ażeby nie sprawiła wrażenia, iż «spoglądamy przez mędrca szkiełko i oko».

Są święte księgi, z których całe pokolenia czerpały, czerpią i zawsze czerpać będą podstawy nauki o miłości Boga i bliźniego! Nie popadniemy w przesadę mówiąc, że «Pan Tadeusz» jest taką księgą miłości wszystkiego, co polskie, jest ewangelją miłości swojszczyzny!

O motywach ochrony przyrody, niszczonej przez ludzką zachłanność i bezmyślność, słyży się dziś i czyta dość dużo, przyczem na plan pierwszy wysuwane bywają zazwyczaj motywy natury naukowej, estetycznej i praktycznej. Ważne są one bezwzględnie; być może, że w dzisiejszem zmaterializowanym społeczeństwie do przekonania trafiają przedewszystkiem te tylko motywy, które z ruchu ochrony przyrody obiecują osiągnięcie jakichś, choćby pośredniej natury, praktycznych korzyści. Śmiem jednak twierdzić na tem miejscu, że zrozumienie i umiłowanie przyrody jest tym pierwszym i podstawowym motywem jej ochrony i że wszelkie inne motywy, nie umniejszając bynajmniej ogromnego ich znaczenia, w braku miłości przyrody pozostaną pustym frazesem i na dalszą metę trwałego rezultatu nie przyniosą.

Znaczenie «Pana Tadeusza» w związku z ideami ochrony przyrody polega właśnie na rozbudzaniu uczucia miłości do polskiej swojszczyzny, do tej przyrody polskiej, którą król pieśni naszej tak doskonale rozumiał i tak gorąco ukochał, zdając sobie doskonale sprawę z niszczycielskich poczynań człowieka względem przyrody, — bolał też nad tem, co w strofach poematu niejednokrotnie wyczuć się daje.

I jeśli «Pana Tadeusza» uważamy za ewangelję miłości Ojczyzny, za ewangelję ochrony przyrody polskiej i polskiej swojszczyzny, to jedynym i podstawowym motywem ochrony przyrody jest tu miłość, którą wyczuwamy od samego początku

poematu aż do strof końcowych, jako niezwykle gorące i żywe uczucie, wysubtelnione bezgraniczną tęsknotą za Ojczyzną, którą Wieszczył stracił, której

...piękność w całej ozdobie
widzi i opisuje, bo tęskni po niej!

Charakterystycznym jest, że smutek i żalność tętną z każdej zwrotki poematu, gdzie tylko mowa o wszystkim co dawne, co ginie i zanika, czy odnosi się to do tradycji domowych i narodowych, czy do starych typów ówczesnego społeczeństwa, czy wreszcie do litewskich ostępów i mateczników, lub też do drzew-olbrzymów, którym poeta poświęca cały początek księgi IV:

Rówienniki litewskich wielkich kniaziów drzewa
Białowieży, Świtezi, Ponar, Kuszelewa,
Których cień padał niegdyś na koronne głowy
Groźnego Witenesa, wielkiego Mindowy
I Giedymina, kiedy na Ponarskiej górze,
Przy ognisku myśliwskim, na niedźwiedziej skórze
Leżał, słuchając pieśni mądrego Lizdejki,
A Wiliji widokiem i szumem Wilejki
Ukołysany, — marzył o wilku żelaznym....

W następujących niżej zwrotkach przejawia się taka siła umiłowania sędziwych drzew ojczystych i taka troska o ich los, że wszelkie komentarze są zbyteczne:

Drzewa moje ojczyste! Jeśli niebo zdarzy,
Bym wrócił was oglądać, przyjaciele starzy,
Czyli znajdę was jeszcze, czy dotąd życie
Wy, koło których niegdyś pełzałem, jak dziecię...

Czy żyje wielki Baublis, w którego ogromie
Wiekami wydrążonym, jakby w wielkim domu,
Dwunastu ludzi mogło wieczerzać za stołem?

Czy kwitnie gaj Mendoga pod farnym kościołem?
I tam na Ukrainie czy się dotąd wznosi
Przed Hołowińskich domem, nad brzegami Rosi,
Lipa tak rozrośniona, że pod jej cieniami
Stu młodzieńców, sto panien szło w taniec parami?

I tu wyrywa się owa bolesna, wielka skarga wieszczca, ujęta w zwrotki, w których streszcza się niejako cała uczuciowa strona ideologii ochrony przyrody:

Pomniki nasze! Ileż co rok was pożera
Kupiecka, lub rządowa moskiewska siekiera?
Nie zostawia przytułku ni leśnym śpiewakom,
Ni wieszczom, którym cień wasz tak miły, jak ptakom.

Z «objaśnień» do «Pana Tadeusza» wiemy, że wielki Baublis usechł jeszcze w r. 1811, ścięto go w roku następnym. W pniu Paszkiewicz kazał zrobić altanę

i pomieścił tam muzeum. Również z lipowego gaju Mendoga przy farze w Nowogrodzku śladu już niema. Lipa Hołowińskich istniała jeszcze w końcu ubiegłego stulecia.

O drzewach, które wieszcz szczególnie widać umiłował, niejednokrotnie mowa w poemacie. I nie odnosi się to bynajmniej wyłącznie do jakichś osobliwych i wyjątkowych olbrzymów, jak ów Baublis, czy lipa Hołowińskich, — lecz także do tych codziennie spotykanych, pospolitych drzew, jak owe ciche grusze, co siedzą na miedzach wśród pól:

malowanych zbożem rozmaitem,
Wyłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem...

Niejednokrotnie, pragnąc zaakcentować i podkreślić wartość estetyczną i piękno rzeczy, czy zjawisk, nawet tych codziennych, najpospolitszych, ale przez to właśnie w piękności swej niedocenianych, stosuje poeta kontrasty, wywołując tem silniejsze wrażenie i wyrazistszy koloryt.

Oto znowu w stosunku do drzew klasyczny ustęp (księga III). Na uwagi zmanierowanego Hrabiego, o spacznym w czasie wojażów guście, odpowiada Tadeusz (raczej sam poeta przez usta Tadeusza):

Widziałem w botanicznym wileńskim ogrodzie
Owe sławione drzewa, rosnące na wschodzie
I na południu — w owej pięknej, włoskiej ziemi;
Któż równać się może z drzewami naszymi?
Czy aloes, z długimi jak konduktor pałki?
Czy cytryna, karlica z złocistemi gałki,
Z liściem lakierowanym, krótka i pękata,
Jako kobieta mała, brzydka, lecz bogata?
Czy zachwalany cyprys, długi, cienki, chudy,
Co zdaje się być drzewem nie smutku, lecz nudy?
Mówią, że bardzo smutno wygląda na grobie;
Jest to lokaj niemiecki we dworskiej żałobie,
Nie śmiejący rąk podnieść ani głowy skrzywić,
Żeby się etykietę niczem nie sprzeciwić.

I jakiż śliczny zarysowuje się teraz kontrast:

Czyż nie piękniejsza nasza poczciwa brzezina,
Która, jako wieśniaczka, kiedy płacze syna
Lub wdowa męża, ręce załamie, roztoczy
Po ramionach do ziemi strumienie warkoczy!
Niema z żalu, postawą jak wymownie szloch!

Na tę replikę, słyszy Tadeusz z ust Telimeny złośliwą uwagę pod swym adresem:

Trzeba wiedzieć, że jest to Sopliców choroba,
Że im oprócz Ojczyzny nic się nie podoba.

Skutkiem takiej «choroby», Tadeusz, jako prosty i szczery charakter, zyskuje tylko na naszej sympatji, a ubolewamy nad płytkością umysłową pani Telimeny!

Kilkanaście wierszy przedtem inny, wspaniały kontrast, stosujący się już do lasu, jako całości:

Zaczęli więc rozmowę o niebios błękitach,
 O morskich szumach, wiatrach wonnych i skał szczytach,
 Mieszając tu i ówdzie podróźnych zwyczajem,
 Śmiechy i urągania nad ojczystym krajem.
 A przecież wkoło nich ciągnęły się lasy
 Litewskie, tak poważne i tak pełne krasy!
 Czeremchy oplatanie dzikich chmielów wieńcem,
 Jarzębiny ze świeżym, pasterskim rumieńcem,
 Leszczyna, jak Menada z zielonemi berły,
 Ubranemi, jak w grona, w orzechowe perły;
 A niżej dziatwa leśna: głóg w objęciu kalin,
 Ożyna czarne usta tuląca do malin.
 Drzewa i krzewy liśćmi wzięty się za ręce,
 Jak do tańca stojące panny i młodzieńce
 Wkoło pary małżonków. Stoi wpośród grona
 Para, nad całą leśną gromadę wzniesiona
 Wysmukłością kibici i barw swych powabem:
 Brzoza biała, kochanka, z małżonkiem swym grabem.
 A dalej, jako starce na dzieci i wnuki
 Patrzą, siedząc w milczeniu: tu sędziwe buki,
 Tam matrony-topole i mchami brodaty
 Dąb, włożywszy pięć wieków na swój kark garbaty,
 Wspiera się, jak na grobów połamanych słupach,
 Na dębów, przodków swoich skamieniałych trupach.

Najwspanialszy to i najpełniejszy opis lasu, jaki znaleźć możemy w całej naszej literaturze! Ale nie jedyny on w poemacie; w IV księdze znajdujemy inny, śliczny ustęp, który w szczególnie sposób przemawia do nas wrażeniami słuchowemi, budząc całą skalę coraz silniejszych, coraz bardziej potęgujących się tonów rozkołysanej wichrem puszczy:

A koło mnie srebrzył się: tu mech siwobrody,
 Zlany granatem czarnej, zgniecionej jagody,
 A tam się czerwieniły wrzosiste pagórki,
 Strojne w brusznice, jakby w koralów paciorki.

Wokoło była ciemność; gałęzie u góry
 Wisały, jak zielone, gęste, niskie chmury;
 Wichler kędyś nad sklepem szalał nieruchomym,
 Jękiem, szumami, wyciem, łoskotami, gromem:

Dziwny, odurzający hałas! Mnie się zdało,
 Że tam nad głową morze wiszące szalało.

To ustęp, poprzedzający scenę dyplomatyki, po której następuje najbardziej może znany opis puszczy, matecznika.

Któż zbadał puszczy litewskich przepastne krainy,
 Aż do samego środka, do jądra gęstwiny?
 Rybak ledwie u przegów nawiedza dno morza;
 Myśliwiec krąży koło puszczy litewskich łoża,
 Zna je ledwie po wierzchu, ich postać, ich lice,
 Lecz obce mu ich wewnętrzne serca tajemnice.
 Wieść tylko albo bajka wie, co się w nich dzieje;
 Bo gdybyś przeszedł bory i podszyte knieje,
 Trafisz w głębi na wielki wał pniów, kłód, korzeni,
 Obronny trzęsawicą, tysiącem strumieni
 I siecią zielsk zarosły, i kopcami mrowisk,
 Gniazdami os, szerszeni, kłębami węzowisk.
 Gdybyś i te zapory zmógł nadludzkiem męstwem,
 Dalej spotkać się z większym masz niebezpieczeństwem:
 Dalej co krok czyhają niby wilcze doły,
 Małe jeziorka, trawą zarosłe napoły,
 Tak głębokie, że ludzie dna ich nie dośledzą,
 (Wielkie jest podobieństwo, że djabyły tam siedzą).
 Woda tych studni lśni się, plamista rdzą krwawą,
 A z wnętrza ciągle dymi, zionąc woń plugawą,
 Od której drzewa wkoło tracą liść i korę;
 Łyse, skarłowaciałe, robaczliwe, chore,
 Pochyliwszy konary, mchem kołtunowate,
 I pnie garbiąc, brzydkimi grzybami brodate,
 Siedzą wokoło wody, jak czarownic kupa,
 Grzejąca się nad kotłem, w którym warzą trupa.
 Za temi jeziorkami już nietylko krokiem,
 Ale daremnie nawet zapuszczać się okiem,
 Bo tam już wszystko mglistym zakryte obłokiem,
 Co się wiecznie z trzęsawisk, oparzelisk wznosi.

Znów opis niesłychanie barwny i wyrazisty. Uderza w nim to, że nawet obraz chorowitych, obumierających i skarłałych, a więc bezwątpienia brzydkich drzew, nietylko nie wywołuje wrażenia estetycznie ujemnego, lecz jeszcze potęguje wspaniałość i grozę pierwotnej natury dziewiczego ostępu.

Z trzech przytoczonych opisów wylaniają się nawet zupełnie wyraźnie trzy najglówniejsze typy lasów, spotykanych na północnym wschodzie Polski; pierwszy to t. zw. «g r u d» z mieszaniną drzew liściastych, z bogatym podszyciem różnych krzewów, wśród których leszczyna i maliny pierwsze zajmują miejsce. Drugi opis, przy najmniej w przytoczonej części, odnosi się bezwątpienia do partji b o r o w e j; mech, zlany granatem czarnej jagody, wrzosiste pagórki z brusznicami, znaleźć się mogły tylko w typowych sośninach. Opis ostatniej partji lasów, broniącej dostępu do matecznika, to typowy, niedostępny, podmokły «o l s», przechodzący zapewne w «r o j s t»; typy takie znajdziemy i dziś w Białowieży w sąsiedztwie Dzikiego Nikora, w obrębie bersztowskiego nadleśnictwa pod Grodnem nad brzegami bagnistej, leniwo płynącej Kotry — i w wielu innych miejscach.

Ulubione przez wieszczą operowanie kontrastami zaznacza się w całym szeregu

innych jeszcze opisów, jeśli przejdziemy od pierwotnej, dziewiczej przyrody do motywów codziennych, do tego, co określićby można najogólniej mianem *swojszczyzny*.

Oto np. opis grzybobrania; zdarzenie na wsi latem częste, prawie codzienne, nie w niem niema nadzwyczajnego (choć poeta zwie je żartobliwie «uroczystym obrzędem»), zachwyca ono właśnie swą prostotą. Widzimy więc zwykły gaj brzo-zowy, jakich w krajobrazie polskim bezliku; na dnie mnóstwo pospolitych, znanych grzybów. Tem silniej obraz ten przemawia do naszej wyobraźni, że zdziwaczały Hrabia widzi w nim... obraz elizejskich cieni, — że pewien rażąco kontrast stanowi tu znów niedostrojona do reszty towarzystwa Telimena, szukająca przesadnie nastrojowego ła i pozy. Nie można też ze względu na kwestje ochrony przyrody pominąć przy tej sposobności żartobliwej a tak trafnej uwagi poety w stosunku do tego niefortunnego zbieracza grzybów, który, gdy znalazł grzyb «wilczy» miast ludzkiego,

Zagniewany, grzyb złamie, albo nogą kopnie:
Tak szpecąc trawę, czyni bardzo nieroztropnie.

Jeszcze silniej dzięki kontrastom rysuje się prześliczny obraz Zosi na tle warzywnika w III księdze. Wprawdzie Hrabiego spotyka przykre rozczarowanie, gdyż w chorobliwej swej wyobraźni widział już «smutnych romansów heroinę» a przy niej konieczne do takiego obrazu akcesorja, trącające pseudoklasyccyzmem, — tymczasem... «wszystko znalazł inaczej». Nas jednak wcale to nie boli ani nie smuci, że krata ze złota i srebra pleciana, to poplątane źdźbła słomy i gałązki ślazu, że pęk piór strusich okazuje się wiązaną szarej trawy, mietlicy, a cudowny różek Amaltei najzwyklejszą marchewką! Owszem, przez to tem więcej wzrasta nasz zachwyt nad młodzietką, uroczą, opaloną od słońca polską dziewczeczką, nad całym tym słonecznym obrazkiem, tak pełnym naturalnego, niewymuszonego uroku swojszczyzny!

Inny, wcześniejszy opis warzywnika w ks. II równie piękny, równie pełen słońca i barw. Oto wyjątek:

Dalej maków białawe górują badyle;
Na nich myślisz, iż rojem usiadły motyle,
Trzepocąc skrzydełkami, na których się mieni
Z rozmaitością tęczy blask drogich kamieni;
Tylą farb żywych, różnych, mak żrenicę mami.
W środku kwiatów, jak pełnia pomiędzy gwiazdami,
Krały słonecznik, licem wielkiem, gorejącem,
Od wschodu do zachodu kręci się za słońcem.

Nawet w stosunku do przyrody martwej, do zjawisk atmosferycznych, zwraca uwagę stosowanie przez poetę kontrastów; oto motyw z III ks. o grze obłoków:

To państwa niebo włoskie, jak o niem słyżałem,
Błękitne, czyste, wszakto jak zamarzła woda;
Czyż nie piękniejsze stokroć wiatr i niepogoda?

a niżej o kilka wierszy:

...nawet te codzienne,
 Patrzcie państwo, te białe chmurki, jak odmienne!
 Zrazu, jak stada dzikich gęsi, lub łabędzi,
 A ztyłu wiatr, jak sokół do kupy je pędzi:
 Ścieśniają się, grubieją, rosną, nowe dziwy!
 Dostają krzywych karków, rozpuszczają grzywy,
 Wysuwają nóg rzędy i po niebios sklepie
 Przelatują, jak tabun rumaków po stepie;
 Wszystkie białe, jak srebro, zmięszwały się — nagle
 Z ich karków rosną maszty, z grzyw szerokie żagle:
 Tabun zmienia się w okręt i wspaniale płynie
 Cicho, zwolna, po niebios błękitnej równinie!

Kontrast zarysowuje się też przy opisie burzy, po bitwie stoczonej z Moskalami, w ks. IX. Aczkolwiek w opisie bitwy nie brak nawet humorystycznych sytuacji, to jednak bitwa przedstawia się jako zdarzenie poważne, nawet tragiczne. I w tym wypadku, następujący z kolei na początku X ks. wspaniały opis burzy, najwspanialszy może, jaki literatura wszechświatowa wydała, nie osłabia znaczenia i grozy bitwy, owszem, potęguje ją raczej!

I w samym opisie burzy uchwycił poeta po mistrzowsku szereg uderzających kontrastów, tak charakterystycznych dla tego potężnego żywiołu.

Oto nagle cisza, jaka następuje zwykle tuż przed burzą:

I zielone przy drogach wierzby i topole,
 Co pierwej, jako płaczki przy grobowym dole,
 Biły czołem, kręciły długimi ramiony,
 Rozpuszczając na wiatry warkocz posrebrzony,
 Teraz jak martwe, z niemej wyrazem żaloby,
 Stoją nakształt posągów Sypilskiej Nijoby.

Ta rażąca wprost cisza, podnosi tylko grozę i potęgę wybuchu, kiedy:

...widnokrąg pęka od końca do końca,
 I anioł burzy nakształt niezmiernego słońca,
 Rozświeci twarz i znowu okryty całunem
 Uciekł w niebo i drzwi chmur zatrzasnął piorunem.

Trzeci kontrast — przesilenie i uspokojenie się po burzy:

Aż się uspokoiło wszystko, tylko drzewa
 Szumią około domu i szemrze ulewa!

W porównaniu z tym żywiołowym opisem burzy, dziwną, subtelną pogodą i jakimś kojącym spokojem technie tak świetnie oddany, tajemniczy nastrój letniego wieczoru w ks. VIII ze swą niesłychanie bogatą symfonią tonów, rozpoczynający się od dźwięków niezwykle delikatnych, ledwo że uchwytnych:

Oto:

...Szepnęły wiotkiem skrzydłem nietoperze...

— — — — —
 Na powietrzu owadów wielki krąg się zbiera,
 Kręci się, grając, jako harmoniki sfera;
 Ucho Zosi rozróżnia wśród tysiąca gwarów
 Akord muszek i półton fałszywy komarów.
 — — — — —

lecz tonów przybywa:

Już trzykroć wrzasnął derkacz, pierwszy skrzypek łąki,
 Już mu zdala wtórują z bagien basem bąki...»

Wreszcie symfonia wieczoru dopełnia się, — w stawach wśród łąk rozbrzmiał koncert żab, o których poeta mówi, że żadne «żaby nie grają tak pięknie jak polskie».

Jeśli w opisie wieczoru operował poeta głównie wrażeniami słuchowymi, to w przesławnie oddanym nastroju budzącej się wiosny, w ks. XI, mamy znów niesłychane bogactwo światła i barw:

Bo już przyleciał bocian do rodzinnej sosny
 I rozpiął skrzydła białe, wczesny sztandar wiosny...

Niżej nieco opis wschodu słońca, przedstawiony, jak jakieś cudowne misterjum w skali coraz to innych, coraz żywszych i świetlistszych barw, z których rodzi się i wszystko ogarnia pełna światłość dnia! Cały czar wiosennego poranku kreślony w jakichś nader delikatnych, świetlistych, pastelowych tonach, teńący wonią świeżej runi wiosennej.

Wogóle w całym poemacie mnóstwo opisów przyrody ojczyściej, a wszystkie przepojone zachwytem i entuzjazmem, choć niektóre z nich odnoszą się do rzeczy i zjawisk, które normalnie nie bywają nawet zaliczane do pięknych ani do miłych.

I tak na początku ks. VI wita nas mglisty, a więc szary i senny nastrój poranku, skreślony znów po mistrzowsku. We mgle trudno o barwy! Przemawiają do nas raczej wrażenia słuchowe, odgłosy, przebijające się przez mgłę, więc wrzaskliwe, rozwlekłe krakanie wron na kopcach, więc miarowe, jednostajne klepanie ostrzonych kos i monotonna piosnka żniwiarek:

Już zaczęły żniwiarki swą piosnkę zwyczajną,
 Jak dzień słotny ponurą, tęskną, jednostajną,
 Tem smutniejszą, że dźwięk jej w mgłę bez echa wsiąka.

— — — — —
 — — — — —
 Ludzi we mgle nie widać, tylko sierpy, kosy
 I pieśni brzmią, jak muzyk niewidzialnych głosy.

Uderzającą jest rzeczą, że nawet z nastroju, skądinąd nieciekawego, wydobył poeta pełnię walorów estetycznych, bo wlał w opis całą siłę uczucia, bo odczuwał piękno przyrody prawdziwie głęboko i wszechstronnie! Niecodziennem też okiem

patrzmy teraz na ów mglisty poranek! Widzimy i rozumiemy, że i on w swym rodzaju posiada niewysłowiony urok swojszczyzny.

Niekiedy znów opisuje poeta z niezwykle ciepłym szczegółem w istocie swej blahe, któremi, stęskniony do kraju jego umysł, jakgdyby się pieścił i delektował, odtwarzając je i przywołując do życia. Oto n. p. zwykłym chwastom ogrodowym niejedną poświęcono zwrotkę. Widzimy więc, wśród liści łopuchu i wielkich końskich szczawi, Hrabiego, przemykającego się ku Zosi; ten drobny szczegół dodaje tylko żywszych, naturalnych barw ogrodowi! Gdzieś przy płotach, po brzegach dużych ogrodów, zielska takie zawsze osiedlać się zwykły. Więcej jeszcze miejsca poświęcono chwastom przy opisie gospodarstwa starego Maćka Dobrzyńskiego, które w zasadzie nie może być ani godne pochwały, ani zachwycające, zwłaszcza w porównaniu z wzorowo zagospodarowanym Soplicowem. Wszakże... «na grzędach już porosły brzoźki»... a dachy:

Świeciły się, jakgdyby od zielonej blachy,
Od mchu i trawy, która buja jak na łące.

Zresztą na dachach tych cała kolekcja pospolitych chwastów:

...pokrzywa i krokos czerwony,
Żółta dziewanna, szczyru barwiste ogony...

Cały opis zakrojony na ton żartobliwy, a przecież robi wrażenie swojskie, miłe, estetyczne.

Trudno wyliczać i cytować wszystkie motywy, gdzie przyroda polska w najsubtelniejszych szczegółach przemawia do nas, do serc naszych.

Od pierwszych stronic poematu, od opisu krainy «pagórków leśnych, — łąk zielonych, szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniętych», — od opisu znów codziennego a tak wspaniałego zjawiska przyrody, zachodu słońca w księdze I, aż do zachodu w ks. XII, którym kończy się cały poemat, — przez wszystkie strofy przewija się to umiłowanie wszystkiego, co swojskie, co nasze. Soplicowo, to centrum polszczyzny, jak wyraża się Bartek-Prusak. My wiemy, że Soplicowo to idealny obraz całej Polski!

«Pan Tadeusz», dzieło zawsze żywe i wiecznie młode... oto umierał z niem w dłoni najznakomitszy botanik polski Marjan Raciborski.

Niechże więc, nietylko z obowiązku szkolnej lektury, czyta «Pana Tadeusza» i komentuje, także w tym kierunku, najmłodsze nasze pokolenie, budząc przez to w sercach swych ową bezinteresowną, a więc najczystsza i najidealniejszą miłość polskiej przyrody i polskiej swojszczyzny, bez którego to uczucia o prawdziwej miłości Ojczyzny i szczerym patriotyzmie mowy być nie może!

Każdy z nas w poezji tej niezrównanej znajdzie najpiękniejsze chwile, najsłodsze momenty i nastroje z własnego życia, — każdy znajdzie:

Kraj lat dziecinnych, co zawsze zostanie
Święty i czysty, jak pierwsze kochanie,
Niezaburzony błędów przypomnieniem,
Niepodkopany nadziei złudzeniem
Ani zmieniony wypadków strumieniem...

R É S U M É.

L'auteur examine le célèbre poème de Mickiewicz au point de vue de la protection de la nature. Loin de sa patrie, inspiré par la nostalgie du paysage natal, Mickiewicz exprime dans ses pages éloquentes des idées qui concordent avec les principes de la protection de la nature, en vigueur aujourd'hui. Ses descriptions des forêts vierges sont entre autres tellement vraies et exactes, qu'elles répondent même à la classification scientifique des forêts, adoptée de nos jours. Selon l'auteur de l'article, le poète, avantcoureur de son siècle, se trouve ici en accord parfait avec le mouvement actuel de la protection de la nature. Des nombreuses citations du poème servent à l'appui de l'idée exprimée dans le titre de l'article.

Wacław Gajewski.

Szczałki flory pierwotnej w jarze Dniestru.

Localisation de la flore primaire dans la vallée du Dniestr.

WSTĘP.

Flora jaru dniestrowego niknie w zastraszającym tempie. Na każdym kroku spotyka się coraz to liczniejsze sady morelowe i winnice, wypierające szybko i ostаточно roślinność pierwotną z jej nielicznych już stanowisk.

Chwila obecna zadecyduje o przyszłości tych resztek roślinności pierwotnej, jakie w jarze Dniestru jeszcze się zachowały. Jeśli nie zostaną one teraz wzięte pod ochronę, jeśli nie zostaną zaraz wyłączone z terenów branych w rachubę przy zakładaniu winnic, to za parę lat w jarze Dniestru nie zostanie nic godnego ochrony.

Należy jak najgoręcej powitać inicjatywę Zjazdu przedstawicieli nauki Czechosłowacji, Polski i Rumunji w sprawie ochrony przyrody na terenach granicznych tych państw. Zjazd ten, jak wiadomo, dnia 13/14 XII 1929 powziął między innymi następującą uchwałę: «Konferencja wyraża zapatrywanie, że należy utworzyć również kilka rezerwatów wzdłuż doliny Dniestru. Odpowiednie miejsca wybierze specjalna komisja mieszana, złożona z przedstawicieli Polski i Rumunji».

Pragnąc ułatwić pracę owej Komisji, zająłem się, z inicjatywy dr. T a d. Wi ś n i e w s k i e g o, napisaniem niniejszego artykułu, mającego stanowić jakby inwentarz tego, co jeszcze w jarze z jego roślinności pierwotnej pozostało.

I. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA TERENU I ROŚLINNOŚCI.

W charakterze jaru Dniestru mamy pozorną sprzeczność: rzeka płynąca głębokim kanjonem tworzy meandry. Jest to zjawisko wtórne, spowodowane współdziałaniem dwóch czynników, jakimi są erozja wgłębna rzeki płynącej po równinie, a następnie zjawisko podniesienia się płyty podolskiej, które nastąpiło po raz ostatni w późnym dyluwjum. Te czynności epejrogeniczne spowodowały powstanie głębokiego jaru z obszernej, względnie dawnej doliny Dniestru, tworzącego liczne meandry.

Bliżej, tym ciekawym, lecz dość skomplikowanym procesem, zajmować się nie będę, zaznaczając tylko, iż rolę decydującą gra tu ukształtowanie powierzchni paleozoicum. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w pracy p. d'A b a n c o u r t ¹⁾.

Flora jaru ma charakter leśno-stepowy. Zupełny brak drzew iglastych, dziko rosnących, odrazu rzuca się w oczy. Brak ich nie da się jednak wytłumaczyć samym kontynentalizmem klimatu, gdyż np. sadzone w jarze Dniestru laski sosnowe (zwłaszcza *Pinus nigra*) dobrze się udają.

Historja flory podolskiej jest niestety mało znana. Brak danych paleontologicznych, a zwłaszcza większej ilości analiz pyłkowych torfowisk, nie pozwala na wyciągnięcie zupełnie pewnych wniosków. Ze studjów nad elementami genetycznymi flory, jak i nad tak zwaną dyzjunkcją podolską, prof. S z a f e r ²⁾ odtworzył zgrubsza kroki rozwojowe flory podolskiej. Dyzjunkcja podolska polega na tem, iż pewne stare gatunki kserotermiczne a także i oceaniczne, pojawiające się na Podolu pokuckiem, występują znowu na Wołyniu, omijając płytę podolską. Ten fakt można tłumaczyć następującą hipotezą: flora Podola przechodziła przez trzy okresy rozwojowe, związane z trzema fazami klimatycznymi:

1. Faza trzeciorzędowa, w której rosły wspomniane gatunki kserotermiczne.
2. Faza dyluwjalna o klimacie wilgotnym, kiedy gatunki oceaniczne przerwały zasięg gatunków kserotermicznych.

3. Faza polodowcowa o klimacie stepowym, wywołanym przez podniesienie się płyty podolskiej, spowodowała dyzjunkcje gatunków przywiązanych do klimatu wilgotnego. Podział na takie trzy fazy jest oczywiście hipotetyczny. W rzeczywistości faz takich w obrębie jednego okresu mogło być znacznie więcej. Co się tyczy okresu dyluwjalnego, to nie ulega wątpliwości, iż klimat jego jak i flora przechodziły na Podolu liczne zmiany, jak to jasno dowiódł na podstawie analiz pyłkowych K o c z w a r a ³⁾. Są to, niestety, jedyne analizy pyłkowe dla Podola. W każdym razie o nadzwyczaj interesującej historii flory Podola świadczą liczne stanowiska relikto-
towe roślin z różnych elementów genetycznych jak i historycznych. Przykładów tych różnych elementów możnaby tu przytoczyć bardzo wiele. Jednak ze względu na charakter niniejszego artykułu czynić tego nie będę. Kompletne listy znajdzie czytelnik w opracowywanej przez autora monografji jaru. Chciałem przedstawić tylko, jak liczne ciekawe zagadnienia dla botanika czy geografa przedstawia flora podolska. Zachowanie jej w takim stanie, w jakim do dziś dotrwała, jest naszym obowiązkiem!

Jar Dniestru jest zaś obok Pokucia stepowego i Miodoborów najbogatszym flory tej skarbcem. Jako charakterystyczny rys tego bogactwa przytoczę gatunki roślin występujących w Polsce tylko na terenie opisywanego odcinka jaru Dniestru. Są to: 1. *Ephedra distachya*, 2. *Amygdalus nana*, 3. *Allium guttatum*, 4. *Muscari tenui-*

¹⁾ A b a n c o u r t d' A. Klasyfikacja i rozwój dolin podolskich. Prace Inst. E. Romera. Zesz. IX. Lwów 1927.

²⁾ S z a f e r W. Ze studjów nad zasięgami geograficznymi roślin w Polsce. Rozprawy wydz. mat.-przyr. Akad. Um. Ser. B. Tom LVIII. Kraków 1919.

³⁾ K o c z w a r a M. Rozwój flory polodowcowej i klimatu Podola w świetle analizy pyłkowej. Prace Inst. E. Romera. Zesz. IX. Lwów 1927.

florum, 5. *Asparagus pseudoscaber*, 6. *Isatis hebecarpa*, 7. *Spiraea polonica*, 8. *Scutellaria lupulina*, 9. *Sideritis montana*, 10. *Centaurea orientalis*, 11. *Scirpus triquetus* (jedynie drugie stanowisko w Polsce znajduje się nad Prutem w Leńkowcach). Jak widzimy, liczba ta jest bardzo znaczna, biorąc pod uwagę znikomo małą powierzchnię badanego terenu w stosunku do obszaru całej Rzeczypospolitej.

Roślinność jaru Dniestru ma charakter leśno-stepowy. Obok stepów rozwijają się tu także równie pomyślnie formacje zaroślowe i leśne.

Step. Stepy posiadają tutaj charakter suchej łąki o większym zwarceniu, niż typowe stepy rosyjskie. Hayek¹⁾ zwie te formacje przedstepiem («Vorsteppe»). Złożone są one przedewszystkiem z turzyc, jak *Carex humilis* i *C. montana* a następnie z traw: *Festuca vallesiaca*, *Stipa capillata*, *Andropogon ischaemon* i *Brachypodium pinnatum*. Zespoły stepowe *Avena desertorum* i *Sesleria heufleriana*, opisane dla Pokucia przez A. Kozłowską²⁾, tu nie występują. Zespoły te odznaczają się nadzwyczajnym bogactwem florystycznym. Zdjęcia takiego *Caricetum humile* zawierają do 140 gatunków. Poszczególne zespoły posiadają przytem olbrzymią ilość gatunków wspólnych, tak iż często jedynie różnice w stosunkach ilościowych występowania gatunków przewodnich, pozwalają wyodrębnić poszczególne jednostki socjologiczne.

Zarośla. Zarośla podolskie, które pokrywają czasami całe słoneczne zbocza, nie tworzą żadnego wyraźnego zespołu. Przedstawiają one konglomerat różnych jednostek fitysocjologicznych prawie nie do oddzielenia.

Swoisty charakter posiada jedynie *Prunetum fruticosae*, występujące na pograniczu stepów i zarośli podolskich. Ma ono swój stały skład florystyczny i jest dobrze wyróżniającą się jednostką socjologiczną. Na terenie tego właśnie zespołu występuje *Amygdalus nana*, stwarzając charakterystyczną fację (*Pruneto-Amygdaletum*).

Las. Lasy jaru dniestrowego można podzielić zgrubsza na dwa typy: pierwszy, to słoneczne dąbrowy i niektóre mniej zwarte lasy mieszane z roślinnością o charakterze «podolskim». Mamy tu wtedy w runie pewną modyfikację stepu z panującym którymkolwiek z wyżej wymienionych gatunków.

Drugi typ, to lasy grabowe, lub w każdym razie z dużą domieszką grabu, zawsze bardzo cieniste. Posiadają one charakter lasów Europy środkowej. Rzuca się tu w oczy zupełny brak t. zw. gatunków «podolskich»; wogóle flora ich jest dość uboga. Lasy tego typu są tu najpospolitsze i występują w kilku typowych facjach, opisanych przez Dielsa³⁾ dla Europy środkowej. Skład piętra drzew gra tu tylko rolę czynnika stwarzającego różne warunki ekologiczne. O odrębności poszczególnych facyj decyduje jedynie skład runa. Najczęściej występują następujące facje:

I. Facja z panującym *Helleborus purpurascens* i *Polygonatum latifolium*. W jarze sięga na wschód tylko do Seretu.

¹⁾ Hayek. Die Pflanzendecke Österreich-Ungarns. Bd. I. Wien 1914.

²⁾ Kozłowska A. Godne ochrony resztki stepów na Pokuciu. Ochrona Przyrody. Rocznik X. 1930.

³⁾ Diels L. Beiträge zur Kenntnis des mesophilen Sommerwaldes im Mittel-Europa. Veröff. d. Geobot. Inst. Rübel in Zürich. — Festschrift Carl Schröter. Zürich 1925.



WIDOK OGÓLNY NA JAR DNIESTRU. DWA MEANDRY O STROMYCH ŚCIANKACH, PRZEDZIELONYCH PŁASKIM JEZYKIEM OSTROGI.
VUE GÉNÉRALE DE LA VALLÉE DU DNIESTRE. ON VOIT DEUX MÉANDRES À PENTES HAUTES ET ESCARPÉES SÉPARÉES PAR UNE LANGUE DE TERRE.

Fot. T. Wisniecki.

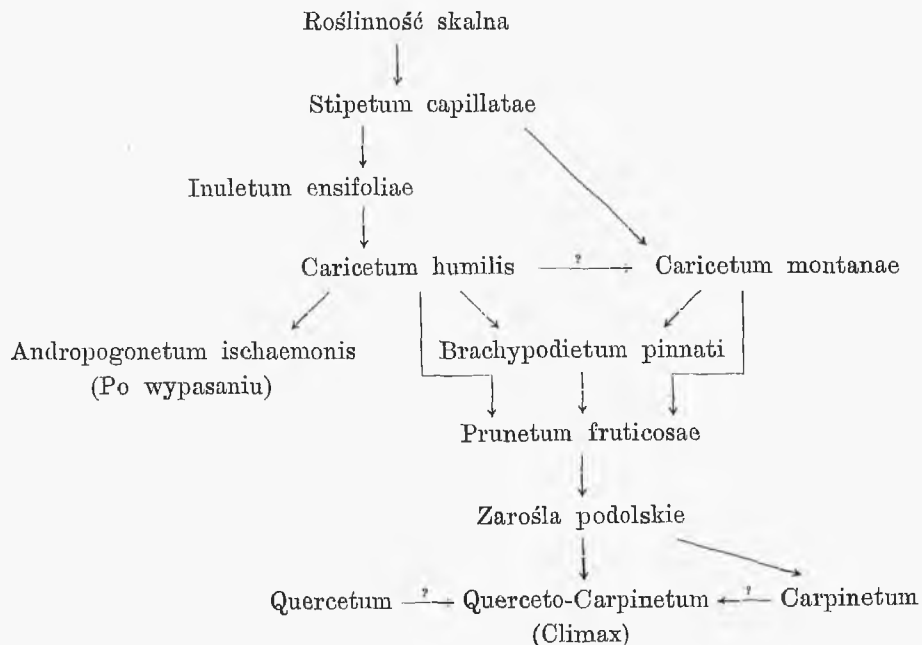
II. Facja z panującymi trawami jak *Melica picta* i *M. altissima*, *Dactylis aschersoniana*, *Poa nemoralis* etc. w całym jarze w miejscach bardziej wilgotnych.

III. Facja z panującym *Asarum europaeum*. Występuje w najciemniejszych partjach lasów; runo pokrywa tu tylko zaledwie 40% powierzchni.

Z facyj wyróżnionych jeszcze przez Dielsa dla mesofilnych lasów Europy środkowej z *Luzula angustifolia*, *Lithospermum purpureo-coeruleum* i *Aconitum lycoctonum*, pierwsza wogóle nie występuje na naszym terenie, druga zaś i trzecia są typowe dla lasów o mniejszym zwarciu i występują bardzo rzadko. Z powodu zbyt fragmentarycznych resztek nie da się stwierdzić z całą pewnością czy są one identyczne z Diels'owskimi. Wogóle lasy jaru Dniestru są bardzo zniszczone. Widać tu wyraźny wpływ człowieka, protegującego «praktyczniejsze» lasy grabowe na niekorzyść dąbrów.

Jar Dniestru jest idealnym terenem dla badań nad sukcesjami roślinnymi. Toczy się tu nieustannie walka między stepem a lasem. Układ warstwowy roślinności na ściankach jak i na brzegu Dniestru, zarastanie usypisk, procesy wtórne regeneracji, odbywające się po wypasaniu stepów i wyrębie lasów, wpływ morfologii terenu i czynników ekologicznych na układ roślinności, pozwalają nam oglądać z różnych stron kierunek i przebieg sukcesji. Samo dokładne przejrzanie podanych tu profilów (należy brać pod uwagę ich zmienność wraz ze zmianą nachylenia i ekspozycji) daje już pojęcie o różnorodności panujących tu stosunków.

Na podstawie moich dotychczasowych obserwacji uważam za najprawdopodobniejszy następujący schemat sukcesji:



Zbiorowiskiem klimaksowym jest tu prawdopodobnie *Querceto-Carpinetum*, przy czym *climax* ten należy uważać zarówno jako klimatyczny, jak i substratowy.

Stosunki sukcesyjne, tu przedstawione, są podobne do stosunków panujących na terenach stepowych wyżyny małopolskiej, a badanych przez prof. S. Dziubal-towskiego¹⁾.

II. OPIS RESZTEK FLORY PIERWOTNEJ JARU.

Dla ułatwienia czytelnikowi orjentacji w rozmieszczeniu poszczególnych płatów roślinności pierwotnej, zastosowałem sztuczny podział jaru na 13 odcinków. Każdy odcinek o ściśle oznaczonych granicach, o różnej wielkości, posiada przynajmniej jedną lub dwie ścianki z florą pierwotną. Do opisu każdego odcinka dołączona jest mapka, na której zaznaczone są: położenie ogólne płatów roślinności i stanowiska rzadszych gatunków roślin, oraz profile ścianek. Na profilach zaś, oprócz stanowisk rzadkich roślin, jest zaznaczony układ pionowy jednostek fitosocjologicznych. Profile są schematyzowane, ich nachylenie zostało przyjęte średnie dla wszystkich profilów. Jedynie położenie skałek i szerokości odpowiednich pasów roślinności odpowiadają rzeczywistym stosunkom w naturze. Skala wszystkich map wynosi 1:50.000.

I odcinek: Żeżawa.

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru od ścianki leżącej naprzeciw wsi Perediwianie aż do wsi Pieczarna.

Ścianka naprzeciw Perediwiania, o średniej wysokości 223 m, dość stroma i u góry pasmem skal podcięta, jest mało interesująca. Spasiona zupełnie nie zachowała prawie wcale swej pierwotnej roślinności. Na skałach tylko znajdujemy gdzie niegdzie: *Asplenium ruta-muraria* i *A. trichomanes*, *Alyssum arduini* i dość rzadką na naszym terenie *Androsace elongata*. Rzadko także występują tu: *Ceratocephalus orthoceras*, *Iris aphylla*, *Thlaspi perfoliatum*, *Erysimum erysimoides* *Teucrium montanum*, *Asperula cynanchica*, *Campanula sibirica*, *Artemisia austriaca* i inne.

Samo zbocze porośnięte jest przez *Festuca vallesiaca*, *Andropogon ischaemon*, *Melica transsilvanica* i *Carex humilis*. Tu i ówdzie spotykamy nieliczne rośliny stepowe, jak *Eryngium campestre*, *Adonis vernalis*, *Teucrium chamaedrys*, *Echinops sphaerocephalus*, *Anthericum ramosum*, *Euphorbia villosa*, *Silene pseudootites*, *Thalictrum minus*, *Lavatera thuringiaca*, *Ononis hircina*, *Bupleurum falcatum*, *Primula officinalis*, *Nonnea pulla*, *Verbascum lychnitis*, *Aster amellus* etc. Nieco dalej za Perediwaniem, tam gdzie Dniestr skręca ku Horodnicy, mamy stromy, skalisty jar boczny, którego roślinność nie przedstawia nic godnego uwagi. Za tym jarem mamy jeszcze kilkaset kroków wypasionego zbocza i zaczyna się las żeżawski.

Las ten, pokrywający zbocze Dniestru na odcinku około 2 km, wychodzi także dwoma językami na samą wierzchowinę. Charakter lasu żeżawskiego jest bardzo niejednorodny: obok wspaniałych, pierwotnych partyj, mamy także całe płaty młodego, odroślowego lasu. Z partyj zasługujących szczególnie na uwagę to: 1) partja porasta-

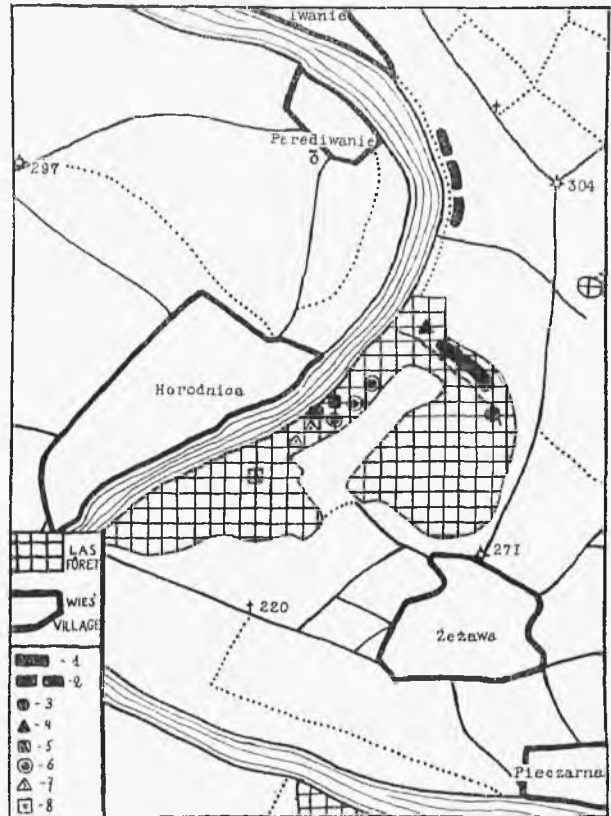
¹⁾ Dziubal-towski S. Les associations steppiques sur le plateau de la petite Pologne et leurs successions. Acta Soc. Bot. Pol. Vol. II, nr. 3 (1925).



jąca same zbocze i wąski pasek przylegającej wyżyny i 2) partja wzdłuż bocznego jaru znajdującego się na pn. krańcu lasu.

Jarowi temu należy się specjalna wzmianka: ukryty całkowicie w głębi lasu, otwiera się ku dolinie Dniestru wąskim ujściem, zawieszonym na wysokości kilkadziesiątu metrów nad poziomem rzeki. Tu, na skałkach od doliny Dniestru zupełnie niedostępnych, spotykamy jęczyznik, *Scolopendrium vulgare*. Do jaru zaś możemy

- Objaśnienie znaków:
Légende des signes:
1. Step z *Allium podolicum* i *A. rotundum*, *Muscari tenuiflorum* etc.
La végétation steppique d'*Allium podolicum*, *A. rotundum*, *Muscari tenuiflorum* etc.
 2. Skałki ze *Statice elongata*, *Alyssum arduini*, *Erysimum pannonicum* etc.
La végétation rocailleuse de *Statice elongata*, *Alyssum arduini*, *Erysimum pannonicum* etc.
 3. Zarośla *Staphylea pinnata*.
Les arbustes de *Staphylea pinnata*.
 4. *Scolopendrium vulgare*.
 5. Stanowisko reliktowe *Vaccinium myrtillus*, *V. vitis-idaea* i *Lycopodium clavatum*.
Localité relictueuse de *Vaccinium myrtillus*, *V. vitis-idaea* et *Lycopodium clavatum*.
 6. *Fraginus ozycarpa*.
 7. *Spiraea polonica*.
 8. *Muscari botryoides*.
- Znaki «las» i «wieś» są stałe dla wszystkich map.
Les signes «forêt» et «village» sont les mêmes sur toutes les cartes.



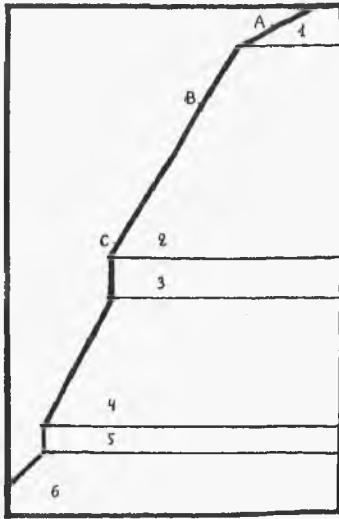
Ryc. 1. Mapa nr. 1. Odcinek I: Żeżawa.

Carte I-re. Secteur I-er: Żeżawa.

się dostać tylko od strony wyżyny, przedzierając się przez zarośla kłokoczki (*Staphylea pinnata*). Wydostawszy się ponad zarośla, zajmujące cieniste dno wąwozu, widzimy iż zbocze o ekspozycji pd. jest pokryte stepem, a na zboczu przeciwnym rośnie cienisty las dębowo-grabowy. Step nie zajmuje całej ścianki, lecz w górnej części zbocza stopniowo przechodzi w zarośla wisienki stepowej (*Prunus chamaecerasus*). Ponad zaroślami mamy pasek słonecznej dąbrowy, która jeszcze wyżej przechodzi w las dębowo-grabowy. Stosunki te są przedstawione na profilu nr. I b (ryc. 3).

Step jest tu złożony z *Carex montana*, *Festuca vallesiaca* i *Stipa capillata*. Rosną tu: *Muscari tenuiflorum*, *Dictamnus albus*, *Linum flavum*, *Allium sphaero-*

cephalum, *A. rotundum* i *A. podolicum*, *Pulsatilla grandis* i *P. nigricans*, *Iris aphylla*, *Stipa capillata*, *Phyteuma canescens*, *Dianthus membranaceus* i *D. andrzejowskianus*, *Cytisus podolicus*, i *C. variabilis*, *Phlomis tuberosa*, *Euphorbia gerardiana*, *E. salicifolia*, *Silene pseudootites*, *Clematis recta*, *Thesium intermedium*, *Astragalus onobrychis*, *Linosyris vulgaris*, *Seseli annuum*, *Triticum glaucum*, *Cerinthe minor*, *Geranium sanguineum*, *Pulmonaria mollissima*, *Salvia silvestris* i *S. verticillata*, *Inula ensifolia* i *I. salicina*, *Chrysanthemum corymbosum*, *Hieracium virosus* i t. d.



Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

1. Pas lasu mieszanego.
La zone de la forêt mixte.
- 2 i 4. Pasy zarośli podolskich.
2 et 4. Les zones des buissons podoliens.
- 3 i 5. Pasy skałek.
3 et 5. Les zones des rochers.
6. Pas usypisk.
La zone rocailleuse.
- A. *Fraxinus oxycarpa*.
- B. *Spiraea polonica*.
- C. *Vaccinium vitis-idaea*, *V. myrtillus* i *Lycopodium clavatum*.

Ryc. 2. Odcinek I: Żezawa. Profil Ia części środkowej ścianki żezawskiej.

Secteur I-cr: Żezawa. Profil Ia de la partie centrale de la pente de Żezawa.

Las żezawski tworzą oprócz rzadkich dębów liczne graby, obydwaj gatunki jesionów (*Fraxinus excelsior* i *F. oxycarpa*), następnie klony (*Acer campestre*, *A. tataricum*, *A. platanoides* i *A. pseudoplatanus*) i wiele innych drzew, grających mniejszą rolę, jak *Tilia parvifolia*, *Corylus avellana* etc. Las żezawski jest siedliskiem wielu rzadkich na Podolu nadniestrzańskim roślin, jak: *Scilla bifolia*, *Lilium martagon*, *Helleborus purpurascens*, *Daphne mezereum*, *Adoxa moschatellina*, tu także rośnie w środku lasu na stanowisku niewątpliwie pierwotnym szafirek drobnokwiatowy, *Muscari botryoides*.

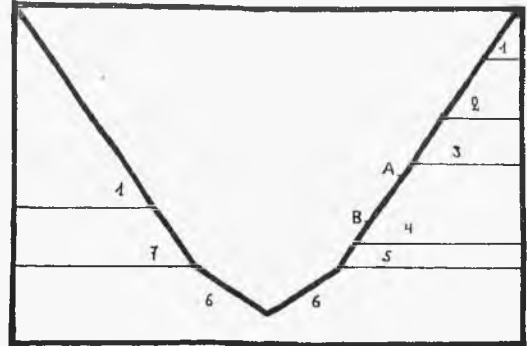
Oprócz tego mamy tu jeszcze wiele innych roślin godnych uwagi, jak *Asparagus tenuifolius*, *Cucubalus baccifer*, *Ranunculus cassubicus*, *Senecio doria*, *Mercurialis perennis*, *Euphorbia amygdaloides*, *Galium polonicum* i *G. schultesii*, *Corydalis cava*, *Melica picta* i *M. altissima*, *Lathyrus vernus*, *Melittis melissophyllum*, *Cystopteris fragilis*, *Polygonatum latifolium*, *Viola mirabilis*, *Aconitum eulophum* etc. Las, schodząc na zbocze, powoli rzadnieje i przechodzi w typowe zarośla podolskie. Tworzą one gęszcz nie do przebycia, a złożone są z takich krzewów jak: *Prunus spinosa*, *Cornus mas* i *C. sanguinea*, *Rhamnus cathartica*, *Frangula alnus*, *Sorbus torminalis*, *Spiraea media*, *Rosa spinosissima* i inne.

Zarośla te, pięknie tu rozwinięte, stanowią siedlisko jednego z endemitów flory polskiej a mianowicie tawuły polskiej (*Spiraea polonica*). Tutaj też rosną rośliny należące do najosobliwszych w jarze Dniestru, a mianowicie *Vaccinium vitis idaea*, *V. myrtillus* i *Lycopodium clavatum*, odnalezione tu przez p. J. Schwartz a. Są to rośliny reliktowe z czasów gdy jeszcze Podole pokrywały lasy iglaste. Żeżawa, leżąca tak blisko Zaleszczyk, nie jest jednak jak dotąd narażona na zniszczenie przez mieszkańców okolicznych, gdyż leży zbyt daleko od szosy. Niebezpieczeństwo może jej grozić

Objaśnienie znaków:

Légende des signes:

1. Pas lasu mieszanego.
La zone de la forêt mixte.
 - 2 i 5. Pasy dąbrowy.
2 et 5. Les zones de la forêt de chênes.
 3. Pas *Prunetum fruticosae*.
La zone de *Prunetum fruticosae*.
 4. Pas stepu.
La zone du steppe.
 6. Pas zarośli *Staphylea pinnata*.
La zone des buissons de *Staphylea pinnata*.
 7. Pas zarośli podolskich.
La zone des buissons podoliens.
- A. *Muscari tenuiflorum*.
B. *Allium rotundum*.



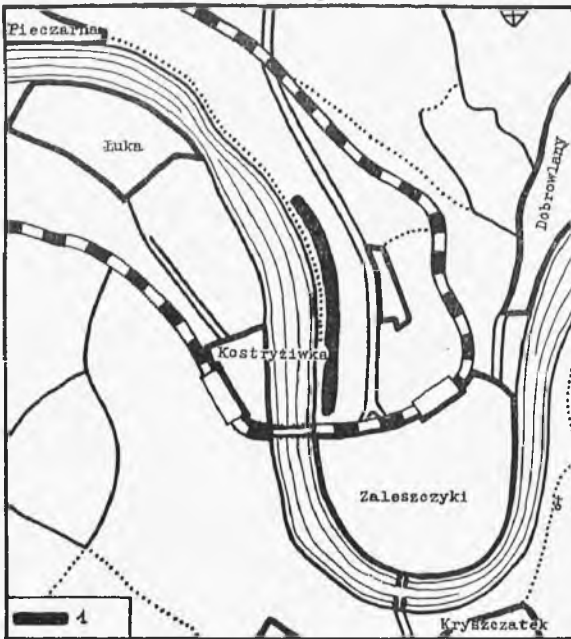
Ryc. 3. Odcinek I: Żeżawa. Profil I b jaru bocznego w lesie żeżawskim.
Secteur I-er: Żeżawa. Profil I b de la vallée latérale, située dans la forêt de Żeżawa.

tylko ze strony właściciela, p. Łukasiewicza, wyrabującego stopniowo ten piękny las. Jednak p. Łukasiewicz, odczuwający żywo potrzebę ochrony przyrody, zgodził się na wydzielenie rezerwatu. Należałoby teraz tylko wytyczyć tam granice, tak, aby możliwie wszystkie rzadkie rośliny zostały ocalone.

II odcinek: Zaleszczyki.

Odcinek ten obejmuje następny meander Dniestru od wsi Pieczarna do wsi Dobrowlany. Zaleszczyki leżą na długiej, prawie płaskiej, ostrodze zakola, której boki podnoszą się przy obydwóch wsiach końcowych. Ten dość znaczny odcinek jaru o długości zgorą 10 km posiada florę bardzo zniszczoną i tylko niewielkie partje ścianek zachowały dotąd swą pierwotną szatę roślinną. Przyczyną tego zniszczenia jest kultura moreli, uprawiana na szeroką skalę w okolicach Zaleszczyk.

Jedynie interesującą jest stroma ścianka (199 m wzgl. wys.), zaczynająca się tuż za wsią Pieczarna a kończąca się przy moście kolejowym w Zaleszczykach. U spodu przechodzi ścianka ta w urwiste usypiska. Nie nadając się do jakiegokolwiek użytku, zachowała dotąd, aczkolwiek nieco zniszczoną, swą florę pierwotną. Roślinność pierwotna trzyma się tu tylko górnych partyj ścianki, schodząc wzdłuż małych wąwozów ku jej spodowi, gdzie na usypiskach spotykamy tylko nieliczne rośliny ruderalne. Na skałach wapiennych lub piaskowcowych, lub na małych płatach stepu widzimy: *Asplenium trichomanes*, *Anthericum ramosum*, *Allium sphaerocephalum*, *A. rotundum*, *A. montanum* i *A. podolicum*, *Gagea minima*, *Iris aphylla*, *Carex michelii*



Ryc. 4. Mapa nr. 2. Odcinek II: Zaleszczyki.

Carte 2-ème. Secteur II-ème: Zaleszczyki.

Objaśnienie znaków:

Légende des signes:

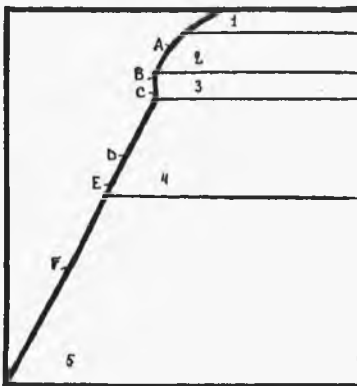
1. Ciekawa ścianka z *Isatis tinctoria*, *Scutellaria lupulina*, *Sisymbrium strictissimum* etc.
 Une pente intéressante avec *Isatis tinctoria*, *Scutellaria lupulina*, *Sisymbrium strictissimum* etc.

i *C. supina*, *Andropogon ischaemon*, *Stipa capillata*, *Melica transsilvanica*, *Poa sterilis*, *Euphorbia villosa*, *Silene pseudootites*, *Arenaria serpyllifolia*, *Pulsatilla patens*, *Adonis vernalis*, *Sisymbrium strictissimum*, *Isatis tinctoria*, *Arabis turrata*, *Erysimum erysimoides*, *Alyssum arduini*, *A. desertorum* i *A. calycinum*, *Oxytropis pilosa*, *Astragalus onobrychis*, *Eryngium campestre*, *Seseli annuum* i *S. hippomarathrum*, *Libanotis montana*, *Androsace elongata*, *Ajuga chia*, *Teucrium chamaedrys* i *T. montanum*, *Scutellaria lupulina*, *Phlomis tuberosa*, *Salvia verticillata*, *Asperula glauca* i *A. cynanchica*, *Campanula sibirica*, *Linosyris vulgaris*, *Echinops sphaerocephalus*, *Jurinea arachnoidea*, *Hieracium umbellatum* i *H. virosum* etc.

Są tu także kępki zarośli, gdzie prócz *Cornus mas* i *Rhamnus cathartica*, występują *Crataegus monogyna*, *Rubus hirtus*, *Rosa tomentosa* i *R. cordifolia*; w zaroślach tych spotyka się *Scutellaria altissima*. Ścianka ta, bardzo już teraz zniszczona, posiadała dawniej,

jak to widać z prac florystycznych dawniejszej daty, florę o wiele bogatszą.

Ścianki w stronę wsi Dobrowlany są zupełnie spalone i nie zachowały swej flory pierwotnej. Na całym natomiast opisanym odcinku, a zwłaszcza w Zaleszczykach, mamy bardzo osobliwą florę ruderalną, której tu nie opisuję.



Objaśnienie znaków:

Légende des signes:

- 1 i 5. Pasy usypisk.
 1 et 5. Les zones rocailleuses.
 2 i 4. Pasy stepu.
 2 et 4. Les zones du steppe.
 3. Pas skałek.
 La zone des rochers.
 A. *Allium podolicum*.
 B. *Campanula sibirica*.
 C. *Jurinea arachnoidea*.
 D. *Sisymbrium strictissimum*.
 E. *Isatis tinctoria*.
 F. *Scutellaria lupulina*.

Ryc. 5. Odcinek II: Zaleszczyki. Profil II części środkowej ścianki zaleszczyckiej.

Secteur II-ème: Zaleszczyki. Profil II-ème de la partie centrale de la pente de Zaleszczyki.

III odcinek: Dobrowlany, «Obiżowa».

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru od wsi Dobrowlany do ścianki zwanej «Krzywe». W odcinku tym leży boczny jar «Obiżowa», którym ze względu na wielkie jego bogactwo florystyczne muszę się tutaj specjalnie zająć. Jest on właściwie prywatną pani bar. Turnau. Dostęp do tego pięknego jaru jest dla publiczności zamknięty i tylko dlatego mógł on zachować świetnie swój stan pierwotny.

Jest to dość głęboki jar, rozgałęziający się w dwa ramiona i przypominający swym kształtem literę Y. Dno jego, a także i przylegające partje wierzchowiny płyty, porośnięte są lasem. Stepy trzymają się tu jedynie ścianek o ekspozycji po-

Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

1. *Ceratocephalus orthoceras*.
2. *Scutellaria lupulina*.
3. *Amygdalus nana*.
4. *Lathyrus panonicus*.
5. *Muscari tenuiflorum*.
6. Las z *Scilla bifolia*, *Galanthus nivalis*, *Aconitum moldavicum*, *Lilium martagon*, *Cypripedium calceolus* etc.
Forêt avec *Scilla bifolia*, *Galanthus nivalis*, *Aconitum moldavicum*, *Lilium martagon*, *Cypripedium calceolus* etc.



Ryc. 6. Mapa nr. 3. Odcinek III: Dobrowlany, jar boczny «Obiżowa».

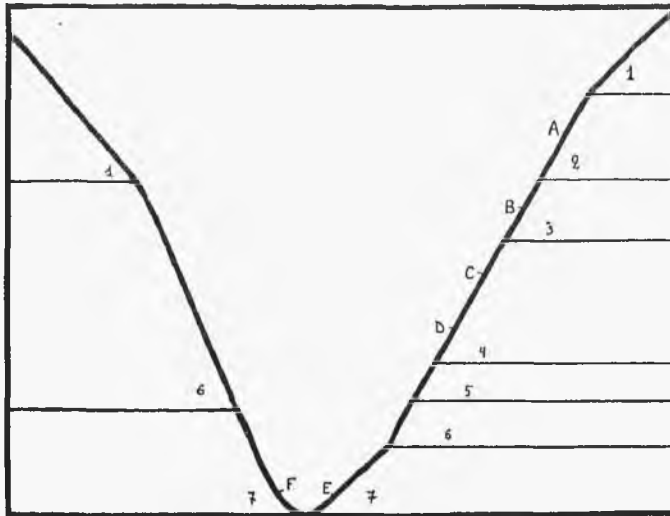
Carte 3-ème. Secteur III-ème: Dobrowlany, le canon latéral «Obiżowa».

łudniowej, ciągnąc się jak zwykle długim a stosunkowo wąskim pasem, przebiegającym w połowie wysokości ścianki. Rozkład roślinności mamy przedstawiony na profilu nr. III (ryc. 7). Widzimy, iż panują tu stosunki znane nam już z Żeżawy, lecz bardziej może skomplikowane. Jak zawsze, step i las są oddzielone pierścieniem roślinności krzewiastej. Fakt ten zdaje się znaczyć, iż roślinność tego terenu rozwijała się bez szkodliwego wpływu człowieka. Podany w profilu nr. III układ roślinności dla prawego rozgałęzienia, mamy nietylko w całym jarze ale i na ścianie Dniestru leżącej poza nim w jej części ponad szosą. Szosa ta tworzy u wylotu jaru małą serpentynę a następnie podnosi się, przecinając naukos wysoki brzeg Dniestru. Poniżej szosy mamy usypiska spadające łagodnie ku Dniestrowi, który płynie tu wśród szerokich żwirowisk. Na usypiskach tych rosną: *Andropogon ischaemon*, *Festuca sulcata*, *Aristolochia clematidis*, *Nigella arvensis*, *Androsace septentrionalis*, *Linaria vulgaris* i *L. minor*, *Echinops sphaerocephalus*, *Eryngium campestre*, *Echinosperrum lappula* i *E. heteracantum*.

Występuje tu także *Scutellaria lupulina*. Poniżej, na żwirowiskach, rośnie obficie *Ceratocephalus orthoceras*.

Lasy w «Obiżowej» zajmują spód i partje górne zboczy. Są to cieniste lasy grabowe lub mieszane; z rzadszych składników piętra drzew zasługują na uwagę *Fraxinus oxycarpa*, *Sorbus torminalis* i *Ulmus scabra*, a z runa: *Galanthus nivalis*, *Scilla bifolia*, *Helleborus purpurascens*, *Lilium martagon*, *Omphalodes scorpioides*, *Asparagus tenuifolius*, *Physalis alkekengi*, *Adoxa moschatellina*, *Chrysosplenium alternifolium*, *Hedera helix*, *Oxalis acetosella*, *Aconitum moldavicum*, *Cypripedium calceolus* i inne.

Oprócz wyżej wymienionych występują tu jeszcze w lasach następujące pospolitsze gatunki: *Polypodium vulgare*, *Cystopteris fragilis*, *Polygonatum latifolium*, *Paris quadrifolia*, *Carex digitata*, *C. praecoax*, *C. silvatica*, *C. pilosa* i *C. hirta*. *Anthoxanthum odora-*



Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

1. Pas lasu mieszanego.
La zone de la forêt mixte.
 2. Pas dąbrowy.
La zone de la forêt de chênes.
 - 3 i 5. Pasy *Prunetum fruticosae*.
 - 3 et 5. Les zones de *Prunetum fruticosae*.
 4. Pas stepu.
La zone du steppe.
 6. Pas zarośli podolskich.
La zone des buissons podoliens.
 7. Pas lasu grabowego.
La zone de la forêt de charmes.
- A. *Lathyrus pannonicus*.
B. *Amygdalus nana*.
C. *Allium guttatum*.
D. *Iris graminea*.
E. *Scilla bifolia*.
F. *Galanthus nivalis*.

Ryc. 7. Odcinek III: Dobrowlany. Profil III prawego rozgałęzienia bocznego jaru «Obiżowa». Secteur III-ème: Dobrowlany. Profil III-ème de la ramification droite de la vallée latérale nommée «Obiżowa».

tum, *Calamagrostis epigeios*, *Melica picta* i *M. altissima*, *Mercurialis perennis*, *Euphorbia amygdaloides*, *Isopyrum thalictroides*, *Anemone nemorosa* i *A. ranunculoides*, *Ranunculus steveni*, *R. auricomus* i *R. cassubicus*, *Corydalis solida*, *Alliaria officinalis*, *Viola suavis*, *V. hirta* i *V. mirabilis*, *Lathyrus vernus*, *Lathraea squamaria*, *Glechoma hirsuta* etc.

Step otoczony jest tu pasem *Prunetum fruticosae*, w którym występuje migdał karłowaty *Amygdalus nana*. Rzadki ten reliktd rośnie tu w trzech większych płatach: dwa z nich leżą w prawem rozgałęzieniu «Obiżowej», trzeci zaś ponad szosą, na ścianie Dniestru. Położenie tych płatów widać z mapki nr. 3. Zarośla te graniczą u góry z dąbrową, której runo posiada charakter wybitnie stepowy; z rzadszych roślin trzeba tu wymienić *Lathyrus pannonicus*.

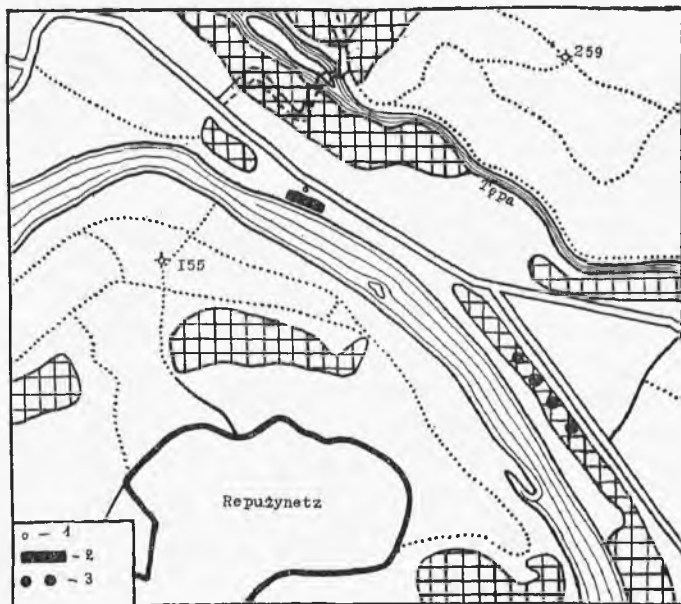
Step usiany jest tu licznymi skałkami i kępami krzewów *Cornus mas* i *C. sanguinea*, *Spiraea media*, *Evonymus europaea* i *Rhamnus cathartica*. Skałki śródstepowe posiadają florę odrębną, spotykamy na nich: *Teucrium montanum*, *Iris aphylla*, *Alsine setacea*, *Campanula sibirica*, *Saxifraga tridactylites*, *Allium sphaerocephalum* i *A. podolicum*, *Ajuga chia* i i.

Flora stepu jest bardzo bogata. Rosną tu: *Luzula campestris*, *Anthericum ramosum*, *Allium podolicum*, *A. guttatum* i *A. rotundum*, *Gagea lutea* i *G. pratensis*, *Muscari tenuiflorum*, *Iris aphylla* i *I. graminea*, *Carex humilis*, *C. micheli* i *C. supina*, *Stipa cappillata* i *S. pennata*, *Avena pubescens* i *A. pratensis*, *Melica transsilvanica*, *Poa versicolor*, *Festuca sulcata* i *F. pseudovina*, *Brachypodium pinnatum*, *Triticum glaucum*, *Thesium intermedium*, *Euphorbia gracilis* i *E. gerardiana*, *Dianthus membranaceus*, *Silene pseudootites*, *Clematis recta*, *Pulsatilla grandis*, *P. patens* i *P. nigricans*, *Anemone silvestris*, *Adonis vernalis*, *Thlaspi perfoliatum*, *Alysum desertorum*, *Linum flavum*, *Geranium sanguineum*, *Dictamnus albus*, *Fragaria moschata*, *Potentilla arenaria* i *P. goldbachii*, *Lathyrus pannonicus*, *Cytisus austriacus* i *C. variabilis*, *Ononis hircina*, *Onobrychis viciaefolia*, *Hypericum elegans*, *Eryngium planum* i *E. campestre*, *Falcaria vulgaris*, *Pimpinella saxifraga*, *Bupleurum falcatum*, *Seseli annuum*, *Primula officinalis*, *Androsace elongata*, *Pulmonaria mollissima*, *Echium rubrum*, *Lithospermum purpureo-coeruleum* i *L. arvense*, *Verbascum phoeniceum*, *Veronica incana*, *Ajuga laxmanni*, *Teucrium chamaedrys*, *Nepeta nuda*, *Phlomis tuberosa*, *Salvia nutans*, *S. silvestris* i *S. verticillata*, *Thymus marschallianus* i *T. lanuginosus*, *Asperula glauca* i *A. cynanchica*, *Phyteuma canescens*, *Campanula bononiensis*, *Linosyris vulgaris*, *Aster amellus*, *Inula salicina*, *I. ensifolia*, *I. germanica*, *I. hirta*, *Jurinea arachnoidea* i inne.

IV odcinek: Bedrykowce, ścianka «Krzywe».

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru od «Obiżowej» aż do lasu koło Gródka. Mamy tu wysoką, łukowato wygiętą ściankę, ograniczoną z dwóch boków lasami. Las od strony Dobrowlan, rosnący wzdłuż stromego jaru bocznego, nie przedstawia nic specjalnie osobliwego, notowałem tu jedynie: *Helleborus purpurascens*, *Neotia nidus avis*, *Listera ovata*, *Asparagus tenuifolius* i i.

Również las ograniczający tę ściankę z drugiej strony nie jest interesujący. Biegnie on początkowo dłużej pasmem u góry ścianki, obniżając się następnie



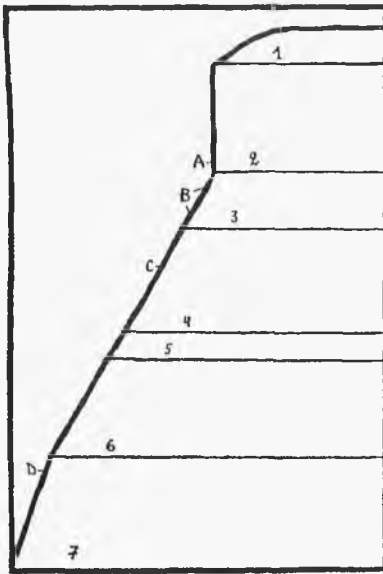
Ryc. 8. Mapa nr. 4. Odcinek IV: Bedrykowce, ścianka «Krzywe». Carte 4-ème. Secteur IV-ème: Bedrykowce, pente nommée «Krzywe».

Objaśnienie znaków: Légende des signes:

1. Strażnica K. O. P.
Le poste de K. O. P.
2. *Ephedra distachya* i *Amygdalus nana*.
, ,
et
3. *Fraxinus oxycarpa*.

aż do brzegów Dniestru. Jedynie w górnej jego części rosnący *Fraxinus oxycarpa* zasługuje na wspomnienie, reszta to roślinność typowa dla wszystkich lasów podolskich.

W samym środku łuku, na największej krzywiznie, gdzie zbocze jest najstromejsze, znajduje się ścianka «Krzywe». Posiada ona w swej florze dwie najrzadsze rośliny podolskie a mianowicie prześl ostrą, *Ephedra distachya* i migdał karłowaty, *Amygdalus nana*. Ścianka ta, dzięki swej stromości, zachowała najlepiej swą roślinność. Dlatego należy się jej dokładniejszy opis. Będąc własnością gminy, ucierpiała ona znacznie w czasie budowy mostu na Dniestrze w Zaleszczykach. Założono tu wtedy kamieniołom i tylko interwencja Państw. Rady Ochrony Przyrody uratowała ją od całkowitej zagłady. Niebezpieczeństwo zagłady istnieje jednak dalej.



Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

- 1 i 7. Pasy usypisk.
1 et 7. Les zones rocailleuses.
2. Pas skałek.
La zone des rochers.
- 3 i 5. Pasy *Prunetum fruticosae*.
3 et 5. Les zones de *Prunetum fruticosae*.
4. Pas stepu.
La zone du steppe.
6. Pas zarośli podolskich.
La zone des buissons podoliens.
- A. *Ephedra distachya*.
B. *Amygdalus nana*.
C. *Trinia hennigii*.
D. *Scutellaria lupulina*.

Ryc. 9. Odcinek IV: Bedrykowce. Profil IV ścianki «Krzywe».
Section IV-ème: Bedrykowce. Profil IV-ème de la pente nommée «Krzywe».

Świeżo postawiona strażnica K. O. P. mieści się na samym brzegu ścianki, tuż nad stanowiskiem wymienionych roślin. Wyrzucanie przez żołnierzy śmieci i różnych odpadków zagraża wyniszczeniem wielu roślin a zwłaszcza *Ephedry*.

Układ roślinności mamy przedstawiony na profilu nr. IV (ryc. 9). Widzimy, iż *Ephedra* mieści się w górnej części ścianki, tuż pod samymi skałkami. Nie rozrasta się ona tu wcale, nie owocuje zupełnie i jest wyraźnie na wymarciu. *Ephedra* należy do elementu skalnego i nie występuje na terenie żadnego zbiorowiska. Na skałkach ciągnących się długim pasmem występują tu jeszcze następujące rośliny: *Cotoneaster melanocarpa*, *Semperivium ruthenicum*, *Jurinea arachnoidea*, *Iris graminea*, *Alyssum desertorum*, *Artemisia procera* i *A. pontica*, *Allium montanum* i *A. sphaerocephalum* etc.

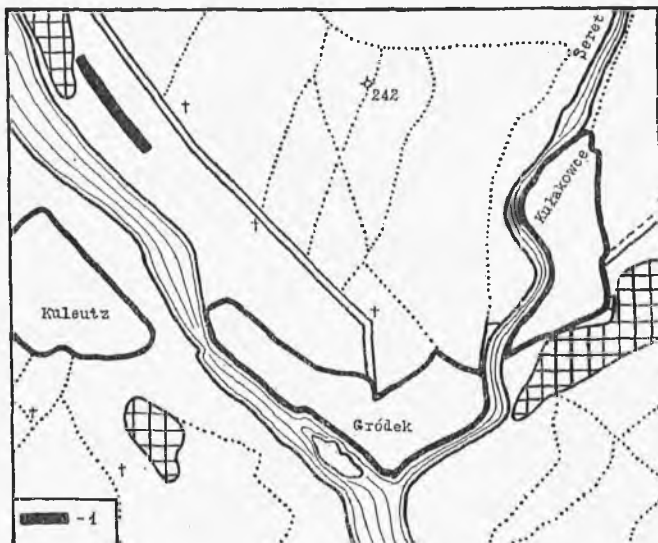
Poniżej mamy dość duży pas zarośli złożonych z *Amygdalus nana* i *Prunus chamaecerasus*. Jeszcze niżej leży step graniczący na dole z usypiskami. Wszędzie

tu występują liczne kępy krzewów, jak: *Spiraea media*, *Berberis vulgaris*, *Rosa spinosissima*, *Cornus mas*, *Acer campestre* etc.

Oto spis roślin, jakie notowałem na tej ścianie: *Luzula campestris*, *Gagea stenopetala*, *Allium podolicum*, *A. rotundum* i *A. flavum*, *Iris aphylla*, *Carex humilis*, *C. montana*, *C. supina* i *C. micheli*, *Andropogon ischaemon*, *Stipa tirsia*, *Melica transsilvanica*, *Koeleria gracilis*, *Festuca pseudovina* i *F. sulcata*, *Triticum glaucum*, *Euphorbia gracilis*, *E. villosa* i *E. cyparissias*, *Dianthus andrzejowskianus*, *Silene pseudootites*, *Minuartia setacea*, *Clematis recta*, *Pulsatilla patens*, *P. grandis* i *P. nigricans*, *Anemone silvestris*, *Ceratocephalus orthoceras*, *Adonis vernalis*, *Thlaspi perfoliatum*, *Sisymbrium altissimum*, *Hypericum elegans*, *Linum flavum*, *Geranium sanguineum*, *Dictamnus albus*, *Saxifraga tridactylites*, *Filipendula hexapetala*, *Potentilla verna* (?) i *P. arenaria*, *Cytisus austriacus*, *C. ruthenicus* i *C. variabilis*, *Astragalus onobrychis*, *Oxytropis pilosa*, *Lathyrus pannonicus*, *Eryngium planum* i *E. campestre*, *Falcaria vulgaris*, *Trinia henningii*, *Seseli annuum*, *Nonnea pulla*, *Pulmonaria mollissima*, *Echium rubrum*, *Lithospermum purpureo-coeruleum* i *L. arvense*, *Verbascum phoeniceum*, *Veronica incana*, *V. longifolia* i *V. austriaca*, *Ajuga laxmanni* i *A. chia*, *Teucrium chamaedrys* i *T. montanum*, *Scutellaria lupulina*, *Salvia verticillata*, *S. nutans* i *S. silvestris*, *Thymus marschallianus* i *T. lanuginosus*, *Asperula glauca*, *Phyteuma canescens*, *Campanula sibirica*, *C. bononiensis* i *C. cervaria*, *Linosyris vulgaris*, *Aster amellus*, *Inula ensifolia*, *I. salicina* i *I. germanica* oraz ich mieszańce, *Artemisia austriaca*, *Echinops sphaerocephalus*, *Carlina longifolia*, *Hieracium virosum* i inne.

V odcinek: Gródek.

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru od opisanego w poprzednim odcinku lasu aż do ujścia Seretu. Ścianka, początkowo wysoka, obniża się w stronę Gródka, leżącego już na płaskiej ostrodze zakola. W swej części przylegającej do Gródka jest ona kompletnie spasiona. Dopiero trochę dalej za Gródkiem na ścianie zwanej «Dereniówka» spotykamy się z bogatą florą pierwotną. Rozmieszczenie pionowe roślinności na tej ścianie mamy przedstawione na profilu nr. V (ryc. 11). Całe zbocze ścianki jest tu usiane skałkami porzrzuconymi pojedynczo lub grupami. Sięgają one dość znacznych rozmiarów i przybierają nieraz fantastyczne



Ryc. 10. Mapa nr. 5. Odcinek V: Gródek.

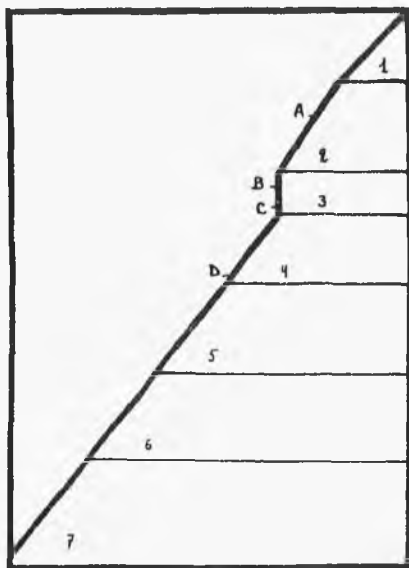
Carte 5-ème. Secteur V-ème: Gródek.

Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

1. *Amygdalus nana* na ścianie zwanej «Dereniówka».
Amygdalus nana sur la pente nommée «Dereniówka».

kształty. Odcinek ten jest ważny z tego względu, iż występuje tu w wielkiej ilości *Amygdalus nana*. Zarośla jego ciągną się pasem około 50 metrów szerokim na przestrzeni około 200 metrów. Ten nader rzadki krzew tworzy tu dobrze wykształcony zespół z *Prunus chamaecerasus* (*Pruneto-Amygdaletum*), przypominający żywo opisy stosunków panujących na pograniczu lasów i stepów Rosji (P a c z o s k i).

Step tworzą tu w zależności od siedliska *Stipa capillata*, *Carex humilis* lub *C. montana*. Z rzadszych roślin zbierałem na «Dereniówce»: *Allium podolicum*, *Melica transsylvanica*, *Euphorbia gerardiana* i *E. gracilis*, *Dianthus andrzejowski*



Objaśnienie znaków:

Légende des signes:

1. Pas lasu mieszanego.
La zone de la forêt mixte.
 - 2 i 4. Pasy *Prunetum fruticosae*.
2 et 4. Les zones de *Prunetum fruticosae*.
 3. Pas skałek.
La zone des rochers.
 5. Pas stepu.
La zone du steppe.
 6. Pas zarośli podolskich.
La zone des buissons podoliens.
 7. Pas usypisk.
La zone rocallicuse.
- A. *Phlomis tuberosa*.
B. *Sempervivum ruthenicum*.
C. *Minuartia setacea*.
D. *Amygdalus nana*.

Ryc. 11. Odcinek V: Gródek. Profil V ścianki «Dereniówka».
Secteur V-ème: Gródek, Profil V-ème de la pente nommée «Dereniówka».

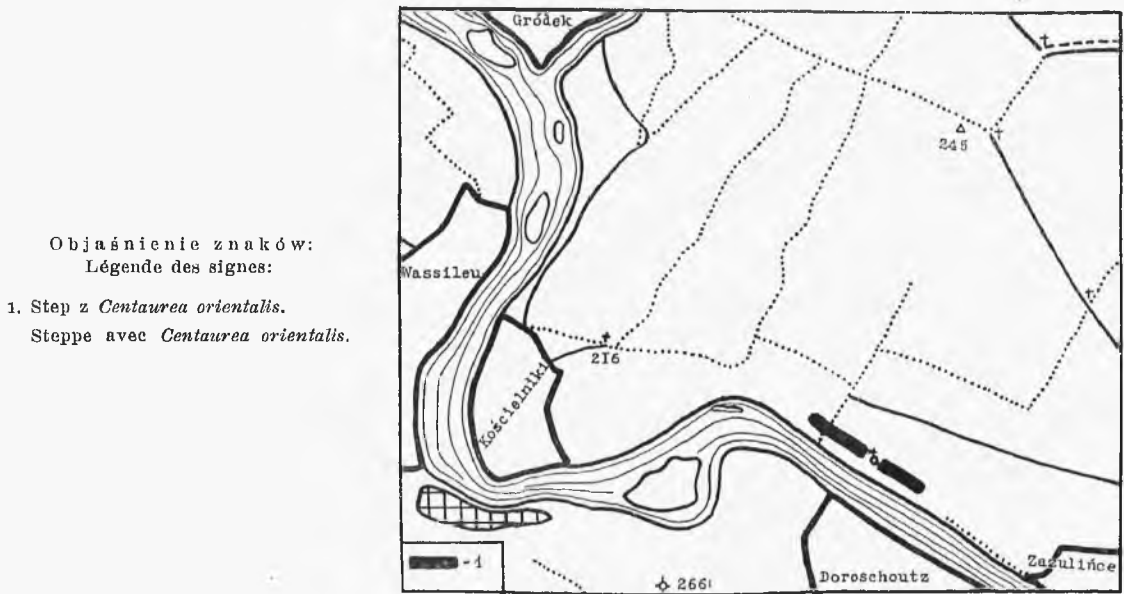
nus i *D. membranaceus*, *Silene pseudootites*, *Minuartia setacea*, *Clematis recta*, *Adonis vernalis*, *Arabis turrita*, *Alyssum desertorum*, *Geranium sanguineum*, *Dic-tamnus albus*, *Sempervivum ruthenicum*, *Potentilla alba* i *P. arenaria*, *Cytisus austriacus*, *Astragalus onobrychis*, *Bupleurum falcatum*, *Seseli annuum*, *Anchusa barrelieri*, *Veronica spuria* i *V. incana*, *Ajuga chia* i *A. laxmanni*, *Teucrium chamaedrys*, *Phlomis tuberosa*, *Thymus marschallianus*, *Phyteuma canescens*, *Inula salicina* i *I. ensifolia*, *Chrysanthemum leucanthemum*, *Artemisia austriaca* i *A. scoparia*, *Jurinea arachnoidea*, *Serratula lycopifolia*, *Hieracium virosum* i inne.

Ścianka ta, o mało zniszczonej roślinności i znacznem bogactwie florystycznym, jest jednym z ważniejszych miejsc w jarze i zasługuje na ochronę.

VI odcinek: Gródek—Zazulińce.

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru między wspomnianymi wioskami. Ściankę Gródek—Kościelniki w opisie pomijam, jako zupełnie pod względem botanicznym nie

interesującą. Ścianka Kościelniki—Zazulińce nie należy również do najosobliwszych. Na samej górze jedynie zachował się tu wąski pasek stepu. Na stepie tym rośnie jedna z najefektowniejszych roślin podolskich, a mianowicie chaber wschodni, *Centaurea orientalis*. Wspaniała ta roślina o złocisto-żółtych kwiatostanach występuje tu masowo. Ze stepu schodzi ona i na skałki, lecz tylko nieliczne egzemplarze docierają na dół do usypisk, tak, iż idąc dołem nad Dniestrem, pojęcia się nie ma o obfitości



Ryc. 12. Mapa Nr. 6. Odcinek VI: Gródek-Zazulińce.

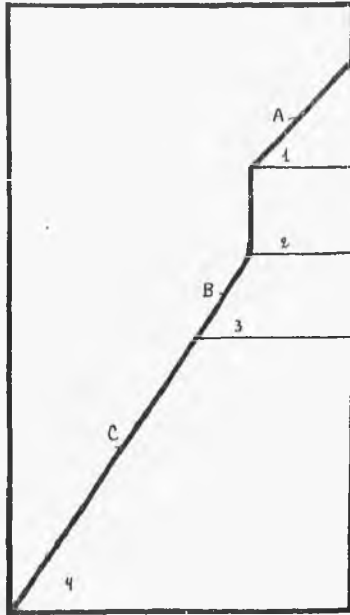
Carte 6-ème. Secteur VI-ème: Gródek-Zazulińce.

okazów tej rośliny na górze. Na usypiskach zaś rozwija się dobrze *Linaria genistifolia*.

Na ściance tej notowałem ponadto: *Allium sphaerocephalum*, *Carex humilis*, *C. montana* i *C. pilulifera*, *Euphorbia dulcis*, *Dianthus membranaceus*, *Silene pseudootites*, *Clematis recta*, *Erodium cicutarium*, *Anthyllis polyphylla*, *Seseli annuum*, *Veronica prostrata*, i *V. spicata*, *Salvia silvestris*, *Thymus marschallianus*, *Phyteuma canescens*, *Aster amellus*, *Achillea pannonica* i inne.

Na skałkach i usypiskach: *Asplenium trichomanes* i *A. ruta-muraria*, *Andropogon ischaemon*, *Stipa pennata*, *Poa sterilis*, *Festuca sulcata*, *Allium montanum*, *Parietaria officinalis*, *Alyssum calycinum*, *Polycnemum arvense* i *P. majus*, *Che nopodium botrys*, *Aristolochia clematitis*, *Chaiturus leonoroides*, *Berteroa incana*, *Potentilla argentea*, *Lythrum salicaria*, *Epilobium angustifolium*, *Bupleurum falcatum*, *Nonnea pulla*, *Verbascum lychnitis*, *Scutellaria altissima*, *Nepeta nuda*, *Mentha verticillata*, *Campanula sibirica*, *Xanthium spinosum*, *Artemisia austriaca*, *A. scoparia* i *A. inodora*, *Echinops sphaerocephalus* i inne.

Prawdziwą ozdobą tej ścianki jest stara kapliczka, położona mniej więcej pośrodku, na stromym zboczu. Ocieniona kępą drzew i przytulona do skały robi ona duże wrażenie swem oryginalnem położeniem jak i charakterystyczną budową.



Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

1. Pas stepu.
La zone du steppe.
 2. Pas skałek.
La zone des rochers.
 3. Pas zarośli podolskich.
La zone des buissons podoliens.
 4. Pas usypisk.
La zone rocailleuse.
- A. *Centaurea orientalis*.
B. *Parietaria officinalis*.
C. *Linaria genistifolia*.

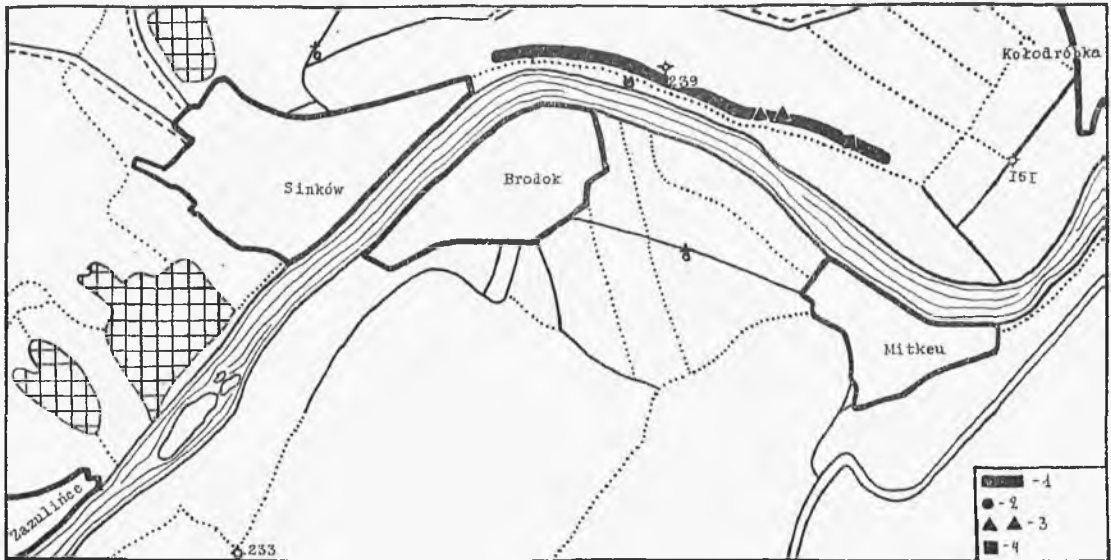
Ryc. 13. Odcinek VI: Gródek-Zazulińce. Profil VI ścianki Kościelniki-Zazulińce obok kapliczki.
Secteur VI-ème: Gródek-Zazulińce. Profil VI-ème de la pente Kościelniki-Zazulińce près de la chapelle.

VII odcinek: Sinków.

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru od wsi Zazulińce do wsi Kołodróbka. Zaraz za Zazulińcami mamy lasek grabowy bez żadnej prawie roślinności, ciągnący się aż do Sinkowa. Tylko nad samym Dniestrem na kraju lasu spotykałem *Pulsatilla grandis*, *Clematis recta*, *Dictamnus albus* i *Cytisus variabilis*.

Podobnie las i zarośla w dolinie potoku Rudka nie przedstawiają nic osobliwego. Dopiero za Sinkowem, w stronę Kołodróbki, gdzie brzeg Dniestru staje się znów wysoki, mamy ściankę interesującą. Ścianka ta, na początku bardzo stroma, tworząca nagie usypiska, jest dalej ku wschodowi łagodniejsza i porośnięta przez stepy i zarośla. W miejscu, gdzie Dniestr zakręca do Mitkowa (Mitcau), strome zbocze oddala się od teraźniejszego brzegu rzeki i odchodzi w głąb lądu w postaci wału o wysokości stopniowo malejącej. Wał ten pokryty jest stepem złożonym z *Carex humilis* i *C. montana*. Tu właśnie teraz zakładana jest winnica, tak, iż step ze swą bogatą roślinnością skazany jest na bardzo rychłą zagładę.

Całą tę ściankę, zwaną «Deresowem», można podzielić na dwie części: pierwszą, leżącą nad samym Dniestrem z przewagą skałek i zarośli, i drugą, stanowiącą niski wał, całkowicie pokrytą stepem.



Ryc. 14. Mapa nr. 7. Odcinek VII: Sinków.

Carte 7-ème. Secteur VII-ème: Sinków.

Objaśnienie znaków:

Légende des signes:

1. Ścianka zwana «Deresów».
Pente nommée «Deresów».
2. *Myricaria germanica*.
3. *Asparagus pseudoscaberrimus*.
4. *Poa podolica*.

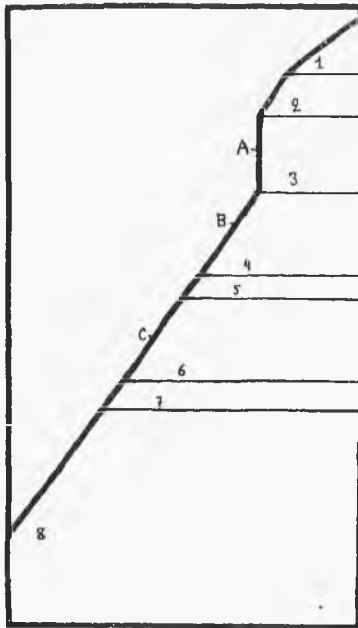
W części pierwszej Deresowa mamy poniżej skałek liczne wywierzyska, otoczone roślinnością złożoną z *Equisetum maximum* i *E. ramosissimum*, *Phragmites communis*, *Calamagrostis epigeios* i innych.

Na usypiskach mamy tu *Aristolochia clematidis*, *Sambucus nigra*, *Populus alba* i *P. tremula* i wiele innych roślin ruderalnych, których tu wszystkich wyliczać nie będę. Interesującą roślinność przedstawiają tu dopiero skałki, na których zbierałem: *Allium sphaerocephalum*, *A. oleraceum* i *A. rotundum*, *Iris aphylla*, *Stipa pennata*, *Euphorbia cypparissias*, *Sedum maximum*, *Nonnea pulla*, *Asperula cynanchica* i *A. glauca*, *Echinops sphaerocephalus* i inne.

Zarośla na Deresowie są świetnie rozwinięte i występują zarówno jako *Prunetum fruticosae* jak i typowe zarośla podolskie, złożone ze *Spiraea media*, *Cornus sanguinea* i *C. mas*, *Crataegus monogyna*, *Evonymus europaea* i *E. verrucosa*, *Rosa pimpinellifolia*, *R. tomentosa* i *R. gallica*, *Viburnum lantana* i wielu innych. Na terenie tych zarośli występują tu: *Clematis recta*, *Phlomis tuberosa*, *Serratula heterophylla* i *S. tinctoria*, *Cytisus ruthenicus* i *C. variabilis*, *Nepeta nuda* etc.

Na stepie rozwijającym się najlepiej w drugiej części Deresowa o ekspozycji prawie że idealnie południowej, spotykamy olbrzymie bogactwo florystyczne: *Anthericum ramosum*, *Allium rotundum* i *A. podolicum*, *Asparagus pseudoscaberrimus* Bł., *Carex humilis*, *C. montana*, *C. supina* i *C. praecox*, *Stipa pennata* i *S. capillata*,

Melica transsilvanica, *Festuca pseudovina*, *F. sulcata* i *F. vallesiaca*, *Poa versicolor* var. *podolica* Bl., *Bromus squarrosus*, *Brachypodium pinnatum*, *Euphorbia villosa* i *E. gracilis*, *Dianthus andrzejowskianus* i *D. membranaceus*, *Silene pseudootites*, *Pulsatilla grandis* i *P. nigricans*, *Adonis vernalis*, *Alyssum calycinum*, *Lavatera thuringiaca*, *Linum flavum*, *Geranium sanguineum*, *Dictamnus albus*, *Fragaria moschata*, *Ononis hircina*, *Trifolium montanum*, *Astragalus onobrychis*, *Onobrychis viciaefolia*, *Lathyrus pannonicus*, *Eryngium planum*, *Falcaria vulgaris*,



Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

- 1 i 8. Pas stepu.
1 et 8. Les zones du steppe.
- 2, 5 i 7. Pasy *Prunetum fruticosae*.
2, 5 et 7. Les zones de *Prunetum fruticosae*.
3. Pas skałek.
La zone des rochers.
- 4 i 8. Pasy zarośli podolskich.
4 et 8. Les zones des buissons podoliens.
- A. *Iris graminea*.
B. *Equisetum maximum*.
C. *Poa podolica*

Ryc. 15. Odcinek VII: Sinków. Profil VII części środkowej ścianki zwanej «Deresów».

Secteur VII-ème: Sinków. Profil VII-ème de la partie centrale de la pente nommée «Deresów».

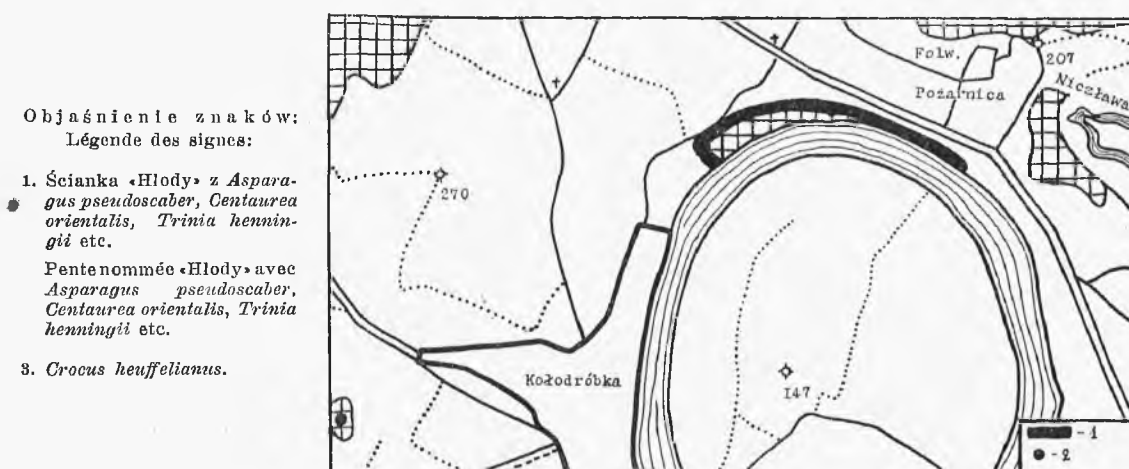
Pimpinella saxifraga, *Seseli annuum*, *Laserpitium latifolium* *Verbascum lychnitis* i *V. phoeniceum*, *Linaria genistifolia*, *Veronica incana* i *V. orchidea*, *Ajuga laxmanni*, *Teucrium chamaedrys*, *Salvia dumetorum*, *S. silvestris* i *S. verticillata*, *Phyteuma canescens*, *Campanula bononiensis*, *Aster amellus*, *Helichrysum arenarium*, *Inula germanica*, *I. salicina*, *I. hirta* i *I. ensifolia* i ich mieszańce: *Jurinea arachnoidea*, *Tragopogon orientalis*, *Scorzonera purpurea*, *Hieracium umbellatum* i *H. boreale*.

Na żwirowiskach pod ścianką mamy osobliwego przybysza z gór, a mianowicie *Myricaria germanica*, odnalezionego tu przez prof. Szafera¹⁾. Ścianka ta stanowi jeden z cenniejszych obiektów w jarze i należałoby się zająć jej ochroną, zwłaszcza iż grozi jej zniszczenie przez zakładaną na niej winnicę.

¹⁾ Szafer W. Zapiski florystyczne. Acta Soc. Bot. Pol. Vol. I. (1924).

VIII odcinek: Kołodróbka.

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru od ścianki «Deresów» do osady Kaczorówka. Dniestr tworzy tu bardzo silny zakręt, którego stroma ściana dochodzi do wysokości około 230 m. Ściana ta przy swej stromości, ekspozycji południowej i różnorodności podłoża geologicznego (wapienie, gips i piaskowce), posiada warunki sprzyjające bujnemu rozwojowi roślinności. To też bogactwo jej szaty roślinnej jest naprawdę imponujące; pod tym względem nie ma ona sobie równej po «Obiżowej» w jarze Dniestru na odcinku opisywanym. W swej części najstromej, naprzeciw folwarku Pożarnica, ścianka ta zwana jest «Hłody». Zaczyna się ona przy Kołodróbce w postaci wysokiego wału, poprzecinanego licznymi wąwozami. Ta część nie jest interesująca. Wypasiona całkowicie, pokryta jest tylko resztkami roślinności składającej się przeważnie



Ryc. 16. Mapa nr. 8. Odcinek VIII: Kołodróbka.

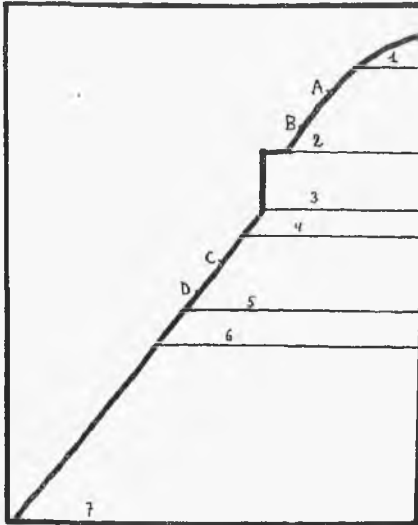
Carte 8-ème. Secteur VIII-ème: Kołodróbka.

z *Andropogon ischaemon*, *Festuca sulcata*, *Eryngium campestre*, *Stachys germanica* etc. Tylko na wychodniach gipsu spotykamy tu wielkie płyty *Teucrium pannonicum* i *Alsine setacea*. W tej części zasługuje jedynie na uwagę mały lasek, leżący nad ruinami jakichś zabudowań. Rośnie w nim jeden z rzadszych przedstawicieli flory podolskiej, *Crocus heuffelianus* Herb.

Posuwając się dalej ścianką, dochodzimy do miejsca, gdzie Dniestr podmywa już jej brzegi. Tu właśnie zaczyna się las o bardzo różnorodnym składzie florystycznym. Spotykamy w nim nawet partje złożone z czystego jesionu (*Fraxinus excelsior*). Las ten schodzi w mały wąwóz strumyka, spływającego ze zbocza ścianki i tworzącego liczne bagienka z charakterystyczną roślinnością jak: *Inula helenium*, *Equisetum maximum*, *Bupleurum rotundifolium*, *Senecio macrophyllus*, *Physalis alkekengi*, *Calamagrostis epigeios* i inne.

Za potoczkiem w kierunku Kaczorówki mamy jeszcze kawałek lasu, który rychło się kończy, zachodząc tylko nieco dalej w górnych partjach ścianki. W lesie tym

notowałem: *Polygonatum latifolium*, *Asparagus tenuifolius*, *Dactylis aschersoniana*, *Festuca gigantea*, *Euphorbia angulata* i *E. amygdaloides*, *Cucubalus baccifer*, *Alliaria officinalis*, *Ranunculus cassubicus*, *R. auricomus* i *R. steveni*, *Viola hirta* i *V. mirabilis*, *Heracleum sibiricum* i *H. sphondylium*, *Peucedanum alsaticum*, *Chaerophyllum aromaticum*, *Astragalus glycyphyllos* i *A. cicer*, *Symphytum tuberosum*, *Stachys silvatica*, *Tanacetum vulgare*, *Centaurea stenolepis* i wiele innych.



Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

1. Pas lasu mieszanego.
La zone de la forêt mixte.
 - 2 i 5. Pasy stepu.
2 et 5. Les zones du steppe.
 3. Pas skałek.
La zone des rochers.
 - 4 i 6. Pasy *Prunetum fruticosae*.
4 et 6. Les zones du *Prunetum fruticosae*.
 7. Pas zarośli podolskich.
La zone des buissons podoliens.
- A. *Asparagus pseudoscaber*.
B. *Centaurea orientalis*.
C. *Trinia henningsii*.
D. *Poa podolica*.

Ryc. 17. Odcinek VIII: Kołodróbka. Profil VIII części środkowej ścianki zwanej «Hłody».
Secteur VIII-ème: Kołodróbka. Profil VIII-ème de la partie centrale de la pente nommée «Hłody».

Idąc dalej jeszcze, wchodzimy w zarośla, które w środkowej części ścianki przechodzą w step. Step zaś dalej przechodzi w usypiska. Możemy rzec tutaj, że posuwając się ścianką w kierunku od Kołodróbki do Kaczorówki, mamy kolejno przechodzące w siebie część lesistą, zaroślową, stepową i kamienistą.

Koło Kaczorówki, Hłody przedstawiają znów wał całkowicie wypasiony.

Step nie tworzy tu większych płatów. Niewielkie tylko jego partje są rozsiane między skałkami i zaroślami.

Na skałkach spotykałem: *Allium sphaerocephalum* i *A. montanum*, *Iris aphylla*, *Festuca sulcata* i *F. pseudovina*, *Erysimum canescens*, *Isatis tinctoria*, *Anchusa barrelieri*, *Aiuga chia*, *Asperula cynanchica*, *Campanula sibirica*, *Artemisia pontica*, *Jurinea arachnoidea* i inne; zaś na usypiskach: *Andropogon ischaemon*, *Melica transsilvanica*, *Silene dichotoma*, *Aristolochia clematitis*, *Lathyrus pisiformis*, *Bupleurum falcatum*, *Nonnea pulla*, *Artemisia absinthium*.

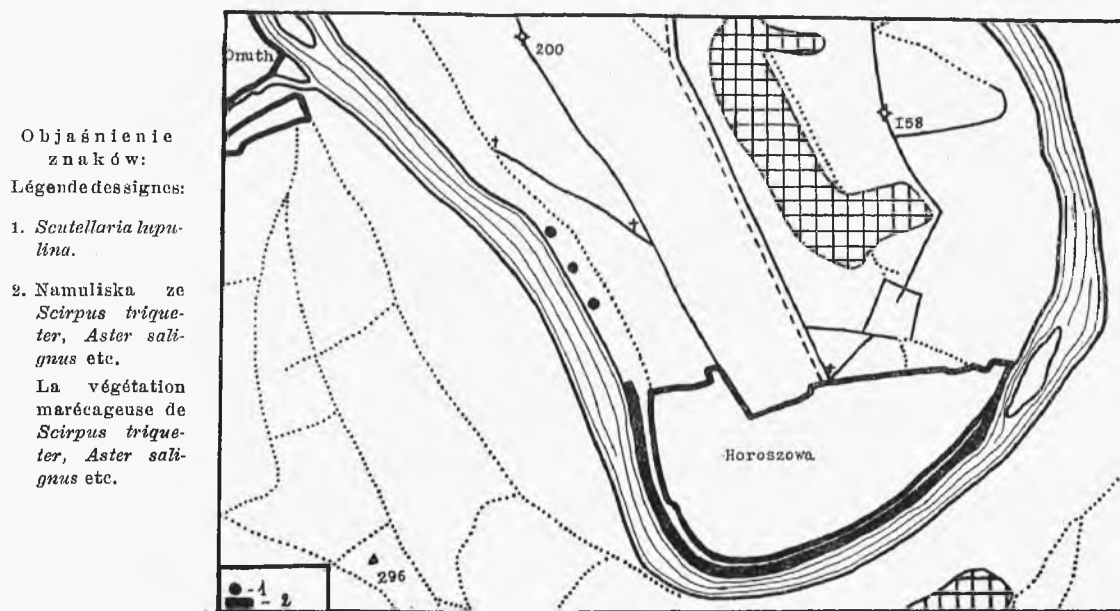
W zaroślach i na stepie (zbiorowiska te trudno jest tu oddzielić) notowałem: *Anthericum ramosum*, *Allium podolicum* i *A. rotundum*, *Asparagus officinalis*, i *A. pseudoscaber*, *Iris graminea*, *Carex humilis*, *C. montana*, *C. micheli* i *C. praecox*, *Stipa capillata* i *S. pennata*, *Poa versicolor* var. *podolica* Bl., *Festuca pseudovina* i *F. vallesiaca*, *Triticum glaucum*, *Euphorbia gerardiana* i *E. gracilis*, *Dianthus andrzejowskianus* i *D. membranaceus*, *Silene pseudootites*, *Clematis recta*,

Pulsatilla grandis i *P. nigricans*, *Adonis vernalis*, *Geranium sanguineum*, *Dictamnus albus*, *Citissus variabilis* i *C. austriacus*, *Ononis hircina*, *Anthyllis polyphylla*, *Astragalus onobrychis*, *Oxytropis pilosa*, *Onobrychis viciaefolia*, *Eryngium planum* i *E. campestre*, *Falcaria rivini*, *Pimpinella saxifraga*, *Trinia kitaibellii* i *T. henningii*, *Cerintho minor*, *Lithospermum purpureo-coeruleum* i *L. officinale*, *Linaria genistifolia*, *Veronica austriaca*, *V. longifolia*, *V. spuria*, *V. spicata*, *V. orchidea* i *V. incana*, *Melampyrum cristatum*, *Orobanche flava*, *Ajuga laxmanni*, *Teucrium chamaedrys*, *Scutellaria altissima*, *Brunella grandiflora*, *Phlomis tuberosa*, *Salvia pratensis*, *S. dumetorum*, *S. silvestris* i *S. verticillata*, *Phyteuma canescens*, *Campanula cervicaria* i *C. bononiensis*, *Linosyris vulgaris*, *Aster amellus*, *Inula ensifolia*, *I. salicina*, *I. germanica*, *I. hirta* i ich mieszańce, *Achillea pannonica*, *Carlina longifolia*, *Serratula lycopifolia*, *Centaurea orientalis* i *C. scabiosa*, *Tragopogon orientalis* i wiele innych.

Widzimy z powyższego, że Hłody stanowią jeden z najważniejszych obiektów na opisywanym przez nas terenie. Ochrona ich jest konieczna zarówno ze względu na bogatą roślinność, jak i na rzeczywiście pierwotne stosunki fitosocjologiczne.

IX odcinek: Horoszowa.

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru od Kaczorówki do Uścia Biskupiego. Jar tworzy tu długą ostrogę zakola, na której płaskim końcu leży Horoszowa. Brzeg jest tu bardzo niski i przechodzi w szerokie namuliska o bardzo charakterystycznej florze z rzadkim *Scirpus triqueteter* i *Aster salignus* oraz z *Scirpus lacustris*, *S. ma-*

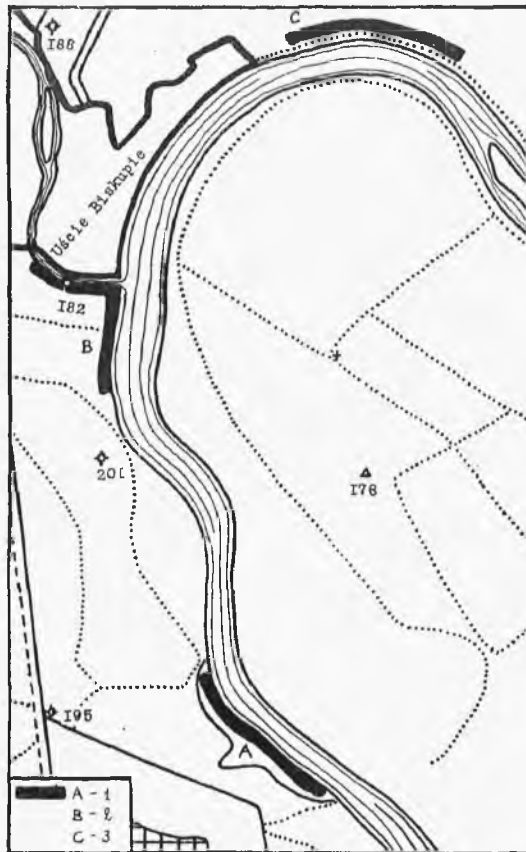


Ryc. 18. Mapa nr. 9a. Odcinek IX: Horoszowa.

Carte 9a. Secteur IX-ème: Horoszowa.

ritimus i *S. eupaluster*, *Juncus bufonius*, *J. compressus* i *J. lamprocarpus*, *Cyperus fuscus*, *Rumex maritimus*, *Atriplex nitens*, *Malachium aquaticum*, *Limosella aquatica*, *Solidago virga-aurea*, *Senecio fluviatilis*, *Equisetum palustre*, *Triglochin palustre*, *Alopecurus fulvus* etc.

Poza ten długi ten odcinek, o brzegach naogół zniszczonych i przeważnie płaskich, nie przedstawia nic osobliwego. Z miejsc godnych uwagi, to laszek koło Horoszowa



Objaśnienia znaków:
Légende des signes:

1. Zarośla z *Asparagus pseudoscaber*, *Linum flavum* etc.
Les arbrissaux avec *Asparagus pseudoscaber*, *Linum flavum* etc.
2. Ścianka z *Sisymbrium strictissimum*, *Erysimum erysimoides* i *canescens* etc.
Une pente avec *Sisymbrium strictissimum*, *Erysimum erysimoides* et *canescens* etc.
3. Ścianka z *Asparagus pseudoscaber*, *Alyssum arduini* etc.
Une pente avec *Asparagus pseudoscaber*, *Alyssum arduini* etc.

Ryc. 19. Mapa nr. 9 b. Odcinek IX: Horoszowa.

Carte 9 b. Secteur IX-ème: Horoszowa.

wej a następnie ścianki naprzeciw wioski rumuńskich Samuseni i Onut. Niestety, są one prawie całkowicie ogolone ze swej pierwotnej roślinności, być może niegdyś interesującej, jak świadczą resztki występującej tu kiedyś obficie *Scutellaria lupulina*.

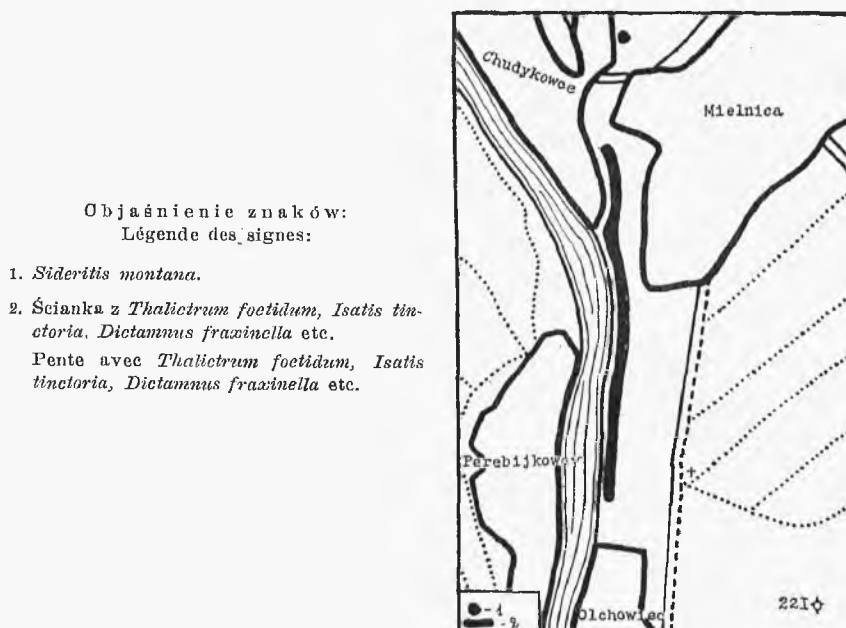
Jedynie na niskiej ściance za Horoszową w stronę Uścia Biskupiego mamy nielicznie wykształcone zarośla z resztkami stepów; rosną tu: *Allium sphaerocephalum*, *Asparagus pseudoscaber*, *Koeleria gracilis*, *Thesium intermedium*, *Dianthus deltoides* i *D. andrzejowskianus*, *Silene pseudootites* i *S. chlorantha*, *Clematis recta*, *Pulsatilla nigricans*, *Thalictrum aquilegifolium*, *Adonis vernalis*, *Linum flavum*, *Hypericum elegans*, *Cytisus variabilis*, *Anthyllis polyphylla*, *Oenothera biennis*,

Eryngium planum, *Astragalus cicer*, *Falcaria vulgaris*, *Anchusa officinalis*, *Verbascum blattaria*, *Veronica austriaca*, *V. orchidea* i *V. incana*, *Brunella grandiflora*, *Betonica officinalis*, *Salvia dumetorum* i *S. verticillata*, *Phyteuma canescens*, *Linosyris vulgaris*, *Inula ensifolia* i *I. salicina*, *Carlina ensifolia*, *Hypochaeris maculata*, *Tragopogon pratensis*, *Scorzonera purpurea*, *Hieracium umbellatum* i inne.

Idąc dalej Dniestrem, dochodzimy do ścianki przy Uściu, stromej i wysokiej. Ciągnie się ona dalej wzdłuż Nieczławy wpadającej tu do Dniestru. Z powodu bezpośredniego sąsiedztwa z osiedlem ludzkim, ścianka ta jest bardzo zniszczona. Sądząc z resztek zachowanej tu roślinności, musiała kiedyś przedstawiać się znacznie lepiej. Notowałem tu: *Alyssum arduini*, *Sisymbrium strictissimum*, *Erysimum erysimoides* i *E. canescens*, *Anchusa barrelieri*, *Linaria genistifolia*, *Artemisia scoparia*, *A. inodora* i *A. procera*, *Euphorbia villosa*, *Allium montanum* i inne.

X odcinek: Mielnica.

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru od miasteczka Uście Biskupie do wsi Olchowiec. Na odcinku tym mamy trzy ścianki. Pierwsza między Uściem a Chudykowcami, pocięta licznymi bocznymi jarami, zniszczona bardzo, zachowała takie rośliny,



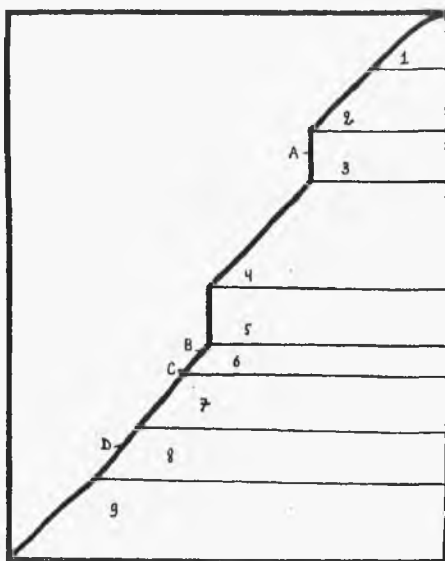
Ryc. 20. Mapa nr. 10. Odcinek X: Mielnica.

Carte 10-ème: Secteur X-ème: Mielnica.

jak: *Asparagus pseudoscaber*, *Poa compressa*, *Festuca sulcata*, *Carex montana*, *Silene pseudootites*, *Aristolochia clematidis*, *Erysimum erysimoides*, *Alyssum arduini*, *Citissus austriacus*, *Astragalus onobrychis*, *Lathyrus tuberosus*, *Eryngium campe-*

stre, *Cynoglossum officinale*, *Linaria genistifolia*, *Teucrium montanum*, *Asperula glauca* i *A. cynanchica*, *Campanula sibirica*, *Inula hirta* i *I. salicina*, *Xanthium spinosum*, *Artemisia scoparia* i *A. inodora*, *Echinops sphaerocephalus*, *Jurinea arachnoidea* i inne.

Druga ścianka, jeszcze bardziej zniszczona, leży po lewej stronie szosy między Chudykowcami a Mielnicą. Ma tu występować, według Ślendrańskiego¹⁾, *Sideritis montana* na jedynym stanowisku naturalnym w Polsce.



Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

- 1 i 9. Pasy usypisk.
1 et 9. Les zones rocailleuses.
- 2, 4 i 7. Pasy stepu.
2, 4 et 7. Les zones du steppe.
- 3 i 5. Pasy skałek.
3 et 5. Les zones des rochers.
- 6 i 8. Pasy zarośli podolskich.
6 et 8. Les zones des buissons podoliens.
- A. *Isatis tinctoria*.
B. *Physalis alkekengi*.
C. *Senecio doria*.
D. *Bryonia alba*.

Ryc. 21. Odcinek X: Mielnica. Profil IX ścianki naprzeciw miasta.
Secteur X-ème: Mielnica. Profil IX-ème de la pente vis à vis de la ville.

Trzecia ścianka między Mielnicą a Olchowcem zachowała się najlepiej. Znajdujemy tu całe płaty *Stipetum capillatae* i *Caricetum humilis* z małymi partjami zarośli. Tu prawdopodobnie znalazł prof. Szafer²⁾ w roku 1924 *Thalictrum foetidum*, którego z powodu zbyt późnej pory zwiedzania ścianki nie mogłem odnaleźć. Na ściance tej notowałem następujące rośliny: *Allium sphaerocephalum* i *A. montanum*, *Stipa capillata*, *Melica ciliata*, *Adonis vernalis*, *Isatis tinctoria*, *Alyssum arduini*, *Dictamnus albus*, *Cytisus variabilis* i *C. austriacus*, *Ononis hircina*, *Sium latifolium*, *Seseli annuum*, *Ferulago silvatica*, *Laserpitium latifolium*, *Cerinthe minor*, *Lithospermum officinale*, *Physalis alkekengi*, *Verbascum lychnitis*, *Veronica latifolia*, *V. chamaedrys* i *V. prostrata*, *Teucrium chamaedrys*, *Scutellaria altissima*, *Salvia pratensis*, *S. dumetorum* i *S. verticillata*, *Bryonia alba*, *Campanula cervaria* i *C. bononiensis*, *Inula ensifolia* i *I. salicina*, *Senecio macrophyllus* i *S. jacobea*, *Carlina longifolia*, *Jurinea arachnoidea*, *Crepis tectorum*, *Hieracium umbellatum* i inne. Jak widać z listy, ścianka ta jest jeszcze stosunkowo mało zniszczona.

¹⁾ Ślendrański A. J. Rośliny z okolicy Podola pomiędzy dolnym Seretem, Dniestrem a dolnym Zbruczem. S. K. F. T. XI (1877).

²⁾ Patrz odnośnik strona 28.

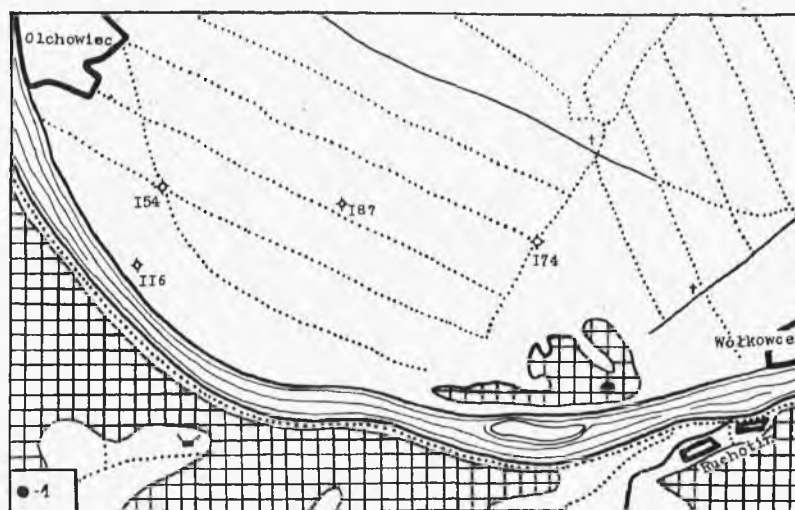
XI odcinek: Dźwinogród.

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru od wsi Olchowiec do wsi Trubczyn.

Płaski odcinek między Olchowcem a Wołkowcami pokryty jest polami, tylko koło Wołkowiec w dolinach trzech jarów bocznych mamy las. Las ten złożony jest w większości z lasu dębowo-grabowego (*Querceto-Carpinetum*), spotkać w nim jednak można i partje czystych dąbrów. W wąwozie «Turkacz» występuje masowo *Staphylea pinnata*. Mamy tu także i step na licznych słonecznych polanach.

Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

1. *Staphylea pinnata*.



Ryc. 22. Mapa nr. 11 a. Odcinek XI: Dźwinogród.

Carte 11 a. Secteur XI-ème: Dźwinogród.

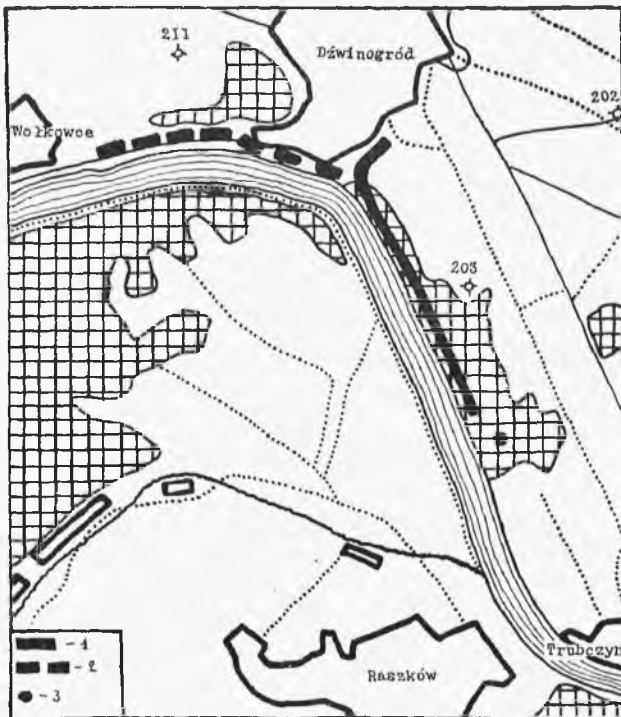
Z osobliwszych roślin notowałem tu: *Epipactis latifolia*, *Euphorbia villosa* i *E. gerardiana*, *Clematis recta*, *Pulsatilla nigricans*, *Agrimonia pilosa*, *Vicia pisiformis*, *Epilobium roseum*, *Oenothera biennis*, *Seseli annuum*, *Heracleum sibiricum*, *Nepeta nuda*, *Campanula bononiensis* i *C. persicifolia*, *Linosyris vulgaris*, *Echinops sphaerocephalus*, *Carlina longifolia*, *Serratula lycopifolia*, *Centaurea stenolepis* i inne.

Za Wołkowcami zaczyna się pasmo skałek, pokryte rosnąciami tu obficie *Alyssum arduini* i *Isatis tinctoria*, a także *Asplenium trichomanes* i *A. ruta-muraria*, *Allium sphaerocephalum*, *Asparagus pseudoscaber*, *Iris aphylla*, *Thlaspi perfoliatum*, *Ajuga chia*, *Asperula glauca*, *Stenophragma thalianum*, *Erysimum canescens*, *Artemisia austriaca*, *A. procera* i *A. scoparia*, *Echinops sphaerocephalus*, *Jurinea arachnoidea*, etc.

Skalki te ciągną się dalej wzdłuż potoku w stronę Babiniec, tworząc stromy wąwóz. Na górze pokryte są stepem lub zaroślami. Dopiero przed samym Dźwinogrodem zaczyna się las, który w stronę Trubczyna zajmuje coraz większe partje ścianki. Skalki stopniowo nikną; pas stepu staje się coraz węższy, a całą ściankę opanowuje wreszcie stary las grabowy. Las ten nie tylko trzyma się sa-

mego zbocza, ale także schodzi do samej doliny Dniestru, ciągnąc się długim choć wąskim pasem między rzeką a właściwą ścianką. Ta jego część jest najciekawsza; występuje tu nadzwyczaj bujne runo z wielu rzadkimi gatunkami roślin, jak: *Arum maculatum* i *A. besserianum*, *Scopolia carniolica*, *Geranium phaeum*, *Pleysalis alkekengi*, *Lathraea squamaria*, *Dipsacus pilosus*, *Glechoma hirsuta* i *Scilla bifolia*. Rośliny wyżej wymienione rosną tylko w najniższym pasie lasu dżwinogrodzkiego.

Dla całego zaś lasu typowymi są: *Polygonatum latifolium* i *P. multiflorum*, *Asparagus tenuifolius*, *Antoxanthum odoratum*, *Dactylis aschersoniana*, *Melica*



Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

1. Step z *Muscari tenuiflorum*, *Ferulago campestris* etc.
La végétation steppique de *Muscari tenuiflorum*, *Ferulago campestris* etc.
2. Skalki z *Alyssum arduini*, *Isatis tinctoria* etc.
La végétation rocailleuse de *Alyssum arduini*, *Isatis tinctoria* etc.
3. *Staphylea pinnata*.

Ryc. 23. Mapa nr. 11 b. Odcinek XI: Dzwinohrad.
Carte 11 b. Secteur XI-ème: Dzwinohrad.

picta i *M. altissima*, *Festuca gigantea*, *Brachypodium silvaticum*, *Humulus lupulus*, *Euphorbia amygdaloides*, *Cucubalus baccifer*, *Stellaria media* i *S. holostea*, *Ranunculus cassubicus*, *R. auricomus* i *R. polyanthemos*, *Corydalis solida*, *Alliaria officinalis*, *Viola mirabilis*, *V. hirta* i *V. suavis*, *Geum urbanum*, *Lathyrus vernus* i *L. niger*, *Sanicula europaea*, *Aegopodium podagraria*, *Pimpinella major*, *Peucedanum cervaria* i *P. alsaticum*, *Laserpitium latifolium*, *Pulmonaria obscura* i *P. mollissima*, *Melittis melissophyllum*, *Stachys silvaticus*.

W podszyciu lasu spotyka się często *Staphylea pinnata*, *Viburnum lantana*, *Cornus mas* i *Acer campestre*.

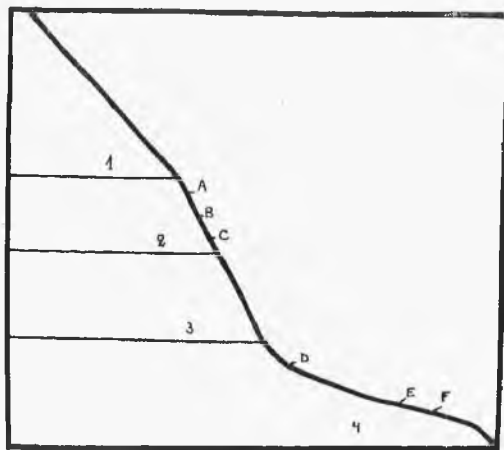
Step, rozwijający się nieźle w części bezleśnej ścianki, w obrębie lasu jest

zredukowany do wąskiego pasemka, biegnącego po pochyłości ścianki, jak to widać na profilu nr. X (ryc. 24). Na stepie występują luźno stojące, liczne dęby, a także jabłoni (*Malus silvestris*) i czereśnia (*Prunus avium*). Step ten ze względu na swe śródlądne położenie jest mało zniszczony i zachował dość wiele rzadszych gatunków, jak np. *Muscari comosum*, *Anthericum ramosum*, *Allium podolicum*, *Polygonatum officinale*, *Iris aphylla*, *Silene pseudootites*, *Pulsatilla nigricans*, *Anemone silvestris*, *Adonis vernalis*, *Geranium sanguineum*, *Fragaria moschata*, *Potentilla alba*, *Cytisus variabilis*, *Oxytropis pilosa*, *Falcaria vulgaris*, *Seseli annuum*, *Ferulago silvatica*, *Lithospermum purpureo-coeruleum*, *Linaria genistifolia*, *Ajuga*

Objaśnienie znaków:

Légende des signes:

- 1 i 3. Pasy lasu mieszanego.
1 et 3. Les zones de la forêt mixte.
2. Pas stepu.
La zone du steppe.
4. Pas lasu grubowego.
La zone de la forêt de charmes.
- A. *Muscari tenuiflorum*.
B. *Anemone silvestris*.
C. *Pulsatilla nigricans*.
D. *Scopolia carniolica*.
E. *Arun maculatum*.
F. *Geranium phaeum*.



Ryc. 24. Odcinek XI: Dżwinogród. Profil X ścianki obok lasu zwanego «Nerest».
Secteur XI-ème: Dżwinogród. Profil X-ème de la pente près de la forêt nommée «Nerest».

laxmanni, *Scutellaria altissima*, *Campanula bononiensis*, *Linosyris vulgaris*, *Inula ensifolia* i *I. salicina*, *Centaurea scabiosa* i inne.

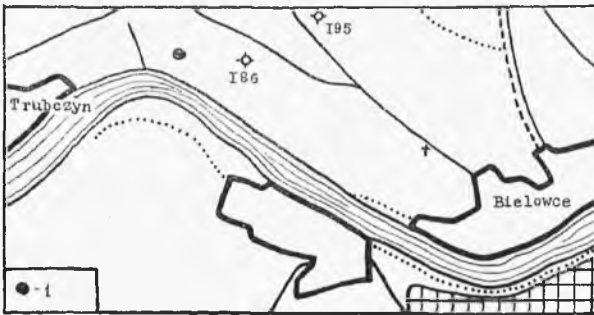
Las Dżwinogród-Trubczyn, a zwłaszcza jego partja dolna, nie posiada sobie równej, jeśli chodzi o bujność na badanym odcinku. Wielka cienistość i znaczna wilgotność są prawdopodobnie tej bujności przyczyną. Jest to obiekt bardzo osobliwy, dzięki znacznej ilości typów drzewostanu, występujących tu obok siebie. Natychmiastowa ochrona jego byłaby bardzo pożądana ze względu na wielkie szkody, wyrządzane tu przez pasące się bydło.

XII odcinek: Trubczyn-Bielowce.

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru pomiędzy wyżej wymienionemi wioskami. Zakole Dniestru posiada tu jedną z najstromszych ścianek. Badałem ją szczegółowo ze względu na występowanie na niej na drugim stanowisku w Polsce *Ephedra distachya*, odkrytej tu w 1927 roku przez dr. T. Wiśniewskiego. Wygięta i ułkowato na całej swej długości, ścianka ta posiada charakter wybitnie skalisty. Olbrzymie złomy skał, często w postaci słupów, ciągną się tu na przestrzeni około

2 kilometrów. Wysokość ścianki wynosi około 250 metrów. Krajobrazowo przedstawia się ona wspaniale: nigdzie skały nad Dniestrem nie dochodzą do takich rozmiarów. Brak lasu i jakichkolwiek zarośli podnosi jeszcze dzikość tego zakątka.

Florystycznie jednak jest ta ścianka mniej interesująca. Oprócz *Ephedry*, której stanowisko mamy zaznaczone na mapie nr. 12 (ryc. 25) występują tu jeszcze: *Asplenium trichomanes* i *A. ruta-muraria*, *Allium sphaerocephalum* i *A. montanum*, *Polygonatum officinale*, *Iris aphylla* i *I. graminea*, *Carex montana*, *C. humilis* i *C. supina*, *Andropogon ischaemon*, *Stipa capillata*, *Melica transsilvanica*, *Festuca sulcata* i *F. pseudovina*, *Euphorbia cyparissias* i *E. villosa*, *Dianthus membranaceus* i *D. andrzejowskianus*, *Silene pseudootites*, *Arenaria serpyllifolia*, *Herniaria glabra*, *Aristolochia clematitis*, *Thalictrum minus*, *Adonis vernalis*, *Isatis tinctoria*, *Alyssum arduini* i *A. calycinum*, *Berteroa incana*, *Hypericum perforatum* i *H. elegans*, *Eryngium planum* i *E. campestre*, *Pinpinella saxifraga*,



Objaśnienie znaków:
Légende des signes:

1. *Ephedra distachya*.

Ryc. 25. Mapa nr. 12. Odcinek XII: Trubezyn-Bielowce.

Carte 12-ème. Secteur XII-ème: Trubezyn-Bielowce.

Bupleurum falcatum, *Seseli annuum*, *Laserpitium pruthenicum*, *Polygala comosa*, *Sempervivum ruthenicum*, *Potentilla alba* i *P. arenaria*, *Cytisus austriacus*, *C. variabilis* i *C. nigricans*, *Ononis hircina*, *Melilotus albus*, *Anthyllis polyphylla*, *Epilobium montanum*, *Anchusa barrelieri*, *Nonnea pulla*, *Echium vulgare* i *E. rubrum*, *Lithospermum officinale*, *Verbascum lychnitis*, *V. nigrum* i *V. blattaria*, *Linaria genistifolia* i *L. minor*, *Verbena officinalis*, *Ajuga chia*, *Teucrium chamaedrys*, *Brunella grandiflora*, *Salvia pratensis*, *S. silvestris* i *S. verticillata*, *Origanum vulgare*, *Asperula cynanchica* i *A. glauca*, *Campanula sibirica* i *C. cervaria*, *Eupatorium cannabinum*, *Linomyris vulgaris*, *Aster amellus*, *Bidens tripartita*, *Anthemis tinctoria*, *Achillea pannonica*, *Artemisia absinthium*, *A. campestris*, *A. inodora*, *A. scoparia* i *A. austriaca*, *Echinops sphaerocephalus*, *Jurinea arachnoidea*, *Serratula lycopifolia*, *Centaurea scabiosa* i *C. rhenana*, *Tragopogon dubius*, *Hieracium umbellatum* i inne.

Jak widzimy; flora tego stanowiska *Ephedry* jest znacznie uboższa niż flora stanowiska w Bedrykowcach. Tłumaczy to po części zbyt stroma i skalista ścianka, niedostępnej dzięki tym cechom dla wielu gatunków stepowych.

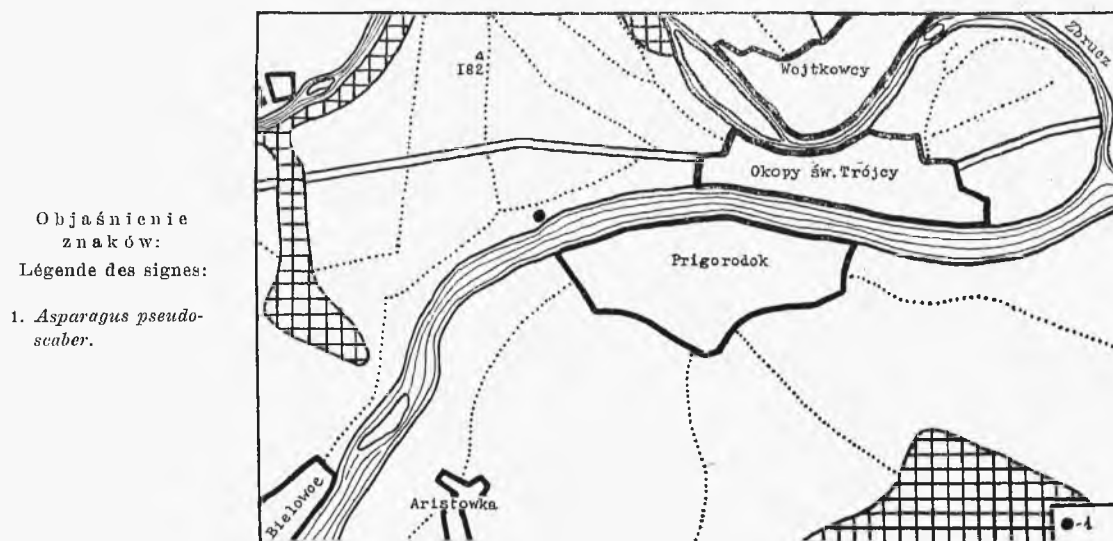


SKAŁKI TRUBCZYŃSKIE NAD DNIESTREM.
ROCHERS DE TRUBCZYN SUR LE DNIESTR.

Fot. T. Wiśniewski.

XIII odcinek: Okopy św. Trójcy.

Odcinek ten obejmuje jar Dniestru od wsi Bielowce do ujścia Zbrucza. Za Bielowcami zaczyna się nowe zakole Dniestru, którego ściana podchodzi aż pod same Okopy, ciągnąc się na przestrzeni zgorą 3 kilometrów. W środku ścianki, naprzeciwko Wygody Boryszkowieckiej, mamy szeroki jar pokryty lasem o florze dobrze zachowanej lecz niczem się nie różniącej od flory każdego *Querceto-Carpinetum* podolskiego. Ścianka ta obniża się około samych Okopów tak, iż teren leżący przy ujściu Zbrucza jest zupełnie płaski i pokryty zarosłami wierzb, *Salix cinerea*, *S. triandra*, *S. alba* i *S. fragilis*.



Ryc. 26. Mapa nr. 13. Odcinek XII: Okopy św. Trójcy.

Carte 13-ème. Secteur XIII-ème: Okopy św. Trójcy.

Sama ścianka jest bardzo niejednolita. Obok części wypasionych lub usypisk, mamy jeszcze resztki niezłe zachowanych stepów. Ogólnie jednak biorąc, nie należy ona do interesujących, aczkolwiek posiada kilka gatunków roślin godnych uwagi. Notowałem tu: *Allium sphaerocephalum*, *Asparagus pseudoscaber*, *Iris aphylla*, *Carex humilis*, *C. montana* i *C. supina*, *Euphorbia gracilis*, *Sisymbrium loeselli*, *Alyssum arduini*, *Reseda lutea*, *Sempervivum ruthenicum*, *Cotoneaster melanocarpa*, *Verbascum speciosum*, *Linaria genistifolia*, *Kochia scoparia*, *Aiuga chia*, *Scutellaria altissima*, *Nepeta nuda*, *Salvia nutans*, *Linomyris vulgaris*, *Artemisia absinthium*, *A. campestris*, *A. austriaca* i *A. scoparia*, *Echinops sphaerocephalus*, *Cirsium pannonicum*, *Jurinea arachnoidea*, *Crepis tectorum*.

Na zakończenie wyliczę jeszcze najbardziej godne ochrony miejsca w jarze Dniestru. Otóż do miejsc wymagających koniecznie ochrony należą: «Deresów» w Sinikowie, ścianka w Zaleszczykach, stanowisko *Ephedry* na «Krzywem» a także i jej

drugie stanowisko w Trubczynie, obecnie wypasane przez kozy; miejsca te są bardzo zagrożone. Do miejsc zaś interesujących, niewątpliwie godnych ochrony, które jednak narazie nie są poważniej zagrożone, należą: «Obiżowa» w Dobrowlanach, ścianka w Żeżawie i «Hłody» w Kolodróbce.

* * *

Pracę niniejszą wykonałem w Zakładzie Systematyki i Geografii Roślin U. W. Na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie p. prof. dr. B. Hryniewieckiemu, który podczas pisania wspomagał mię cennymi radami, a podczas pracy terenowej udzielał zasiłków z funduszu wycieczkowego Zakładu. Składam również serdeczne podziękowanie p. dr. T. Wiśniewskiemu, któremu zawdzięczam inicjatywę zajęcia się florą jaru, jak i pomoc przy pisaniu artykułu, oraz p. mag. E. Wiśniewskiej za wykonanie mapek i profilów.

R É S U M É.

En considérant les résolutions du Congrès scientifique des représentants de la Roumanie, la Tchécoslovaquie et de la Pologne, touchant la protection de la nature sur les terrains limitrophes des trois Etats ¹⁾, (tenu à Cracovie le 13 et 14 décembre 1929); et surtout la résolution no. 40 des professeurs Borza et Smoleński: «La Conférence est d'avis qu'on doit encore fonder quelques réserves le long de la vallée du Dniestr. Une commission spéciale, composée des représentants de la Pologne et de la Roumanie, devra choisir les endroits conformes», — en considérant tout cela, l'auteur a résolu de faire une esquisse d'inventaire de la flore primaire de la vallée.

Comme la végétation de la vallée est dévastée très rapidement par la culture des vignes et des vergers des pêches, l'auteur espère que son travail pourra hâter la convocation de la commission et sera utile à ses futurs travaux. Dans l'introduction, l'auteur démontre les origines inconnues de la flore podolienne, et l'intérêt qu'elle présente au botaniste, géographe et géologue. La description du terrain est la suivante: le terrain est partagé en treize secteurs dont chacun contient 1—2 pentes («ścianki») couvertes de végétation primaire. A chaque secteur sont joints: une carte et un profil, qui précisent la position de la flore intéressante du secteur correspondant.

Stanisław Małkowski.

Projekt rezerwatu nad Słuczą pod Hubkowem.

Projet d'une réserve au bord de la rivière Słucz, près Hubków.

Między granicą państwową pod Uściem i miasteczkiem Ludwipolem, na przestrzeni około 20 km w linii powietrznej, Słucz płynie wąwozem wyerodowanym wśród łupków krystalicznych i granitów. Skały te tworzą tutaj krawędź zachodnią

¹⁾ Conseil National pour la Protection de la Nature. Nr. 27. Compte rendu du congrès scientifique des représentants de la Roumanie, la Tchécoslovaquie et de la Pologne, touchant la protection de la nature sur les terrains limitrophes des trois Etats, tenu à Cracovie le 13 et 14 décembre 1929. Cracovie 1930.

rozległego, prastarego masywu górskiego, tego samego, który jest przyczyną istnienia słynnych porohów dniewprowych. Powierzchnia owego masywu krystalicznego wołyńsko-ukraińskiego ulegała denudacji i erozji od zamierzchłych dziejów skorupy ziemskiej. Ostatecznie szczyty górskie zostały rozmyte i zrównane, a doliny zamulone i zasypane osadami różnych epok geologicznych. Dzisiejsza powierzchnia masywu jest niemal równiną, pokrytą najczęściej niegrubym płaszczem piasków dyluwjalnych i aluwjalnych oraz loesów, a nadto bagnami i torfowiskami. Zrzadka tylko wylaniają się na powierzchnię skały krystaliczne.



Ryc. 27. Mapa projektowanego rezerwatu. Skala 1:50.000.
(Powiększenie mapy Wojsk. Inst. Geograficznego w skali 1:100.000).

Plan de la réserve projetée.

Odslonięcia skał krystalicznych spotykamy na naszym terytorjum, najczęściej wzdłuż zachodniej krawędzi masywu, na linii między Klesowem i Korcem, przede wszystkim zaś widzimy je we wcinających się w tę krawędź dolinach rzek. Najpiękniejszym przykładem takiej właśnie doliny jest wspomniany wyżej wąwóz Słuczy.

Istnieją argumenty, skłaniające do przypuszczenia, że wiek tego wąwozu jest predyluwjalny, że stanowi on, być może, w pewnym zakresie fragment starej, pre-cenomańskiej rzeźby zachodnich zboczy masywu.

Słucz wcina się miejscami w obrębie wąwozu w swe dawne osady (prawdopodobnie dyluwjalne), gdzie indziej zaś musi przedzierać się przez progi skaliste, widoczne przy niskim stanie wody. Nie potrafiłbym jednak dziś twierdzić, że progi te utworzone są przez lite masy skalne, być bowiem może, że są to tylko zwałone w rzekę głązy, pochodzące z urwisk brzeźnych.



Ryc. 28. Dolina Słuczy pod Hubkowem. Ruiny zamku Siemaszków w Hubkowie (w dali widać projektowany rezerwat).

La vallée de la Slucz près Hubków. Les ruines du château de la famille Siemaszko à Hubków.

Fot. Cz. Jaksy-Bykowski.

Najbardziej malowniczą część wąwozu Słuczy stanowi jego odcinek między Hubkowem i Bielczakami, gdzie różnica poziomu brzegów i zwierciadła wody w rzece dosięga, a miejscami i przekracza 50 m. Niektóre z pośród najwyższych wyniosłości nadbrzeżnych zostały wyzyskane w przeszłości do celów obronnych; świadczą o tem grodziska, prawdopodobnie przedhistoryczne, w Bielczakach i Mareninie, oraz ruiny zamku Siemaszków w Hubkowie.

Między Hubkowem i Mareninem, zbocza lewego brzegu rzeki (naprzeciw kolonji Hórne vel Górna) pokrywa przepiękny las grabowo-dębowy. Wśród drzew zauważyłem prócz wymienionych: sosny, brzozy i osiki (nadto mają tam występować nieliczne wiązy). Las ten zajmuje brzeg rzeki na przestrzeni około 4 km, między strumykiem wpadającym do Słuczy poniżej Marenina i granicą kolonji Zastawie (naprzeciw Hubkowa). Stanowi on własność hr. Adama Steckiego z Międzyrzecza Koreckiego.

Brzeg rzeki, zajęty przez las tu wspomniany, jest jedynym, mogącym dziś dać wyobrażenie o pierwotnem pięknie wąwozu Słuczy. W innych bowiem częściach wąwozu lasy uległy wyniszczeniu, a stada krów, kóz, owiec i gęsi zwyciężają roślinność, walczącą o wydarte, niepodzielne jej niegdyś dziedziny.

Istniał projekt oddania tego lasu okolicznym wsiom, wzamian za serwituty. Byłoby to równoznaczne z jego bezpowrotnem zniszczeniem. Zdaje się jednak, że przynajmniej narazie, projekt ten został poniechany.



Ryc. 29. Dolina Słuczy pod Hubkowem (w części lewej brzeg projektowanego rezerwatu).

La vallée de la Slucz près Hubków. A gauche, la forêt de la réserve projetée.

Fot. Cz. Jaksy-Bykowskiego.

Część lasu, graniczącą z brzegiem rzeki (przestrzeń zakreślona w grubym przybliżeniu na załączonej mapce), wyłączono z planu eksploatacji zarządzeniem Komisji Ochrony Lasów w Łucku. Zarządzenie to należy przyjąć niewątpliwie z największym uznaniem. Chodzi tu bowiem o jedyną już tylko w swoim rodzaju resztkę lasu mieszanego, wyrosłego na podłożu skał krystalicznych (miejscami loesów), odznaczającą się nie tylko wyjątkowym pięknem krajobrazowym ale i swoistym charakterem środowiska biologicznego, które winno być poddane systematycznym i wszechstronnym badaniom.

Co najmniej więc przestrzeń określona przez Łucką Komisję Ochrony Lasów winnaby stać się rezerwatem zupełnym.

Dodać należy, że odsłonięcia skał w obrębie projektowanego rezerwatu dostarczają licznych przykładów intruzji granitowych wśród łupków krystalicznych, arterytów, żył pegmatytowych z turmalinami i innych. Ukształtowanie brzegów jest wspaniałym przykładem działania erozji.

Sądzić należy, że realizacja rezerwatu nad brzegami Słuczy nie powinna spotkać przeszkód po dokładnym przedstawieniu projektu właścicielowi rozległych dóbr, hr. Adamowi Steckiemu.

Dość poważne niebezpieczeństwo dla całości rezerwatu stanowić mogą, łakomi zwłaszcza na ładne dęby, złodzieje leśni, liczni w tej, stosunkowo już gęsto zalud-

nionej, części Wołynia. Najbardziej racjonalnym ze względu na zabezpieczenie całości lasu byłoby jego ogrodzenie oraz odchylenie przecinającej go drogi.

Malownicza dolina Śluczy, dziś bardzo mało znana, odległa od najbliższej stacji kolejowej o czterdzieści kilka km, stanie się zapewne w przyszłości jednym z terenów eksploatacji materiałów kamieniarsko-budowlanych. Już w ciągu ubiegłej zimy, gdy zamarznęta rzeka zamieniła się na dogodną drogę do przewożenia ciężarów na saniach, rozpoczęto eksploatację arterytów w wielkim urwisku, naprzeciwko projektowanego rezerwatu. Zczasem, gdy rzeka ulegnie regulacji, otrzymując dogodne połączenie z dorzeczem Wisły, przemysł kamieniarski zyska tutaj szerokie naturalne podstawy. Wówczas wygląd wielu malowniczych dziś zakątków wąwozu ulegnie niewątpliwej zmianie. Należałoby więc zawczasu pomyśleć o zabezpieczeniu całości najbardziej charakterystycznych fragmentów wąwozu, które bez szkody dla przyszłego rozwoju przemysłu w dolinie Śluczy mogą i powinny być zachowane. Bez tego najpiękniejsze, a nie zawsze posiadające najlepszy materiał skalny, urwiska brzeżne mogą stać się przedmiotem bezplanowej a często przypadkowej eksploatacji, której wynikiem będzie zniszczenie zabytku i połączone ze stratą rozczarowanie przedsiębiorcy. Należałoby przeto, zdaniem moim, przygotować dokładny plan eksploatacji materiałów kamieniarskich w wąwozie Śluczy, uwzględniając w nim najważniejsze postulaty ochrony przyrody.

R É S U M É.

La rivière Ślucz coule en partie le long de l'ancien massif cristallin de la Volhynie et l'Ukraine, en découvrant le bord occidental du massif. Dans la vallée de la Ślucz, nous trouvons une série d'affleurements de roches, qui démontrent d'intéressantes intrusions de granit dans des schistes cristallins, des veines de pegmatite etc. Cette partie de la vallée est recouverte d'une belle forêt de charmes et de chênes avec pins et bouleaux. La forêt au bord de la rivière a été exclue du plan d'exploitation par les autorités forestières de Łuck, de sorte qu'elle ne pourra être abattue au cours des années prochaines. Actuellement, faute de bonnes voies de communication, la vallée n'a pas de grande valeur pour l'industrie. Mais, le projet d'un canal reliant la Ślucz à la Vistule une fois réalisé, des carrières seront sans nul doute établies dans la vallée. C'est pourquoi l'auteur plaide en faveur d'une réserve dans la partie de la vallée décrite plus haut.

Roman J. Wojtusiak.

O faunie rezerwatu w Gorcach im. Wł. Orkana.

La faune de la réserve W. Orkan dans les Gorce.

Gorce, choć znacznie niższe od Babiej Góry, niemniej z najwyższego swego szczytu Turbacza (1311 m) otwierają przed widzem nieporównaną panoramę granitowych turni tatrzańskich, wspinających się ku niebu wprost z rozeslanej szeroko płamami niw, łąk i lasów pstro przegowanej kotliny nowotarskiej, naprzeciw białych, wapiennych skałek pienińskich i zielonych czap leśnych, pokrywających skupioną

wokół gromadę szczytów beskidzkich, aż hen po siny stożek Babiej. Odwieczna puszcza, rozciągająca się na stokach Turbacza, szczególnym urokiem swym zdołała uwięzić gorącą duszę zamieszkałego u jej krańców poety, który najlepsze swe dzieło «Drzewiej» poświęcił opisowi jej pierwotnej potęgi i dzikiego piękna.

Dziś z części tej puszczy, (dzięki prywatnej inicjatywie właścicieli i zarządu dóbr hr. Wodzickich), utworzono rezerwat, rozłożony na ramionach Turbacza: Średniem i Kopieńcu, nazywając go na cześć jego piewcy imieniem Władysława Orkana.

Pomiędzy stokami ramion Turbacza, splywa bystry strumień, noszący tę samą nazwę co i najwyższy szczyt Górców, skąd sączą się jego źródła, blisko górnej granicy chronionego obszaru, pod t. zw. Czołem Turbacza. Strumień ten wraz z licznymi innymi potokami, wypływającymi z sąsiednich źródeł i łączącymi z nim swe wody, szumiący w głębokim, kamienistym wąwozie, tworzy tu i ówdzie liczne mniejsze lub większe kaskady i przyczynia się do podniesienia malowniczości krajobrazu.

Rezerwat ten, zajmujący obecnie około 200 ha lasu (pierwotnie, w r. 1927, tylko 120 ha), ma nam zachować w stanie nietkniętym resztkę pierwotnej puszczy karpackiej, jaka dawniej pokrywała nie tylko szczyty Górców, ale cały Beskid Zachodni.

Wartość, jaką ten nowy rezerwat posiada pod względem krajoznawczym, turystycznym, krajobrazowym i estetycznym, omówili w X-tym roczniku »Ochrony Przyrody« J. Motyka i T. Świerz-Zaleski, podając równocześnie charakterystykę rezerwatu z punktu widzenia botanika i leśnika. Nie chcąc powtarzać przedstawionych tam danych, przejdę od razu do obchodzącej nas tu sprawy świata zwierzęcego, zamieszkującego rezerwat.

Wśród dziewiczych lasów karpackich, na podłożu bujnej roślinności i w szybko-bieżnych wodach strumyków rozwija się życie zwierzęce. Życia tego nie myślę przedstawiać tutaj szczegółowo, ani wyliczać gatunków. Aby ogarnąć wszystkie reprezentowane w rezerwacie grupy państwa zwierzęcego, potrzeba na to szeregu specjalistów, którzyby opracowali je tak pod względem faunistycznym, jak biologicznym. Muszę ograniczyć się raczej do ogólnikowego szkicu, przyczem jako materiały służą mi bądź własne spostrzeżenia, czynione w czasie kilkuletnich poszukiwań w tym rejonie, związanych głównie z fauną motylniczą, bądź daty zebrane przez prof. T. Garbowskiego, częstego gościa tamtejszych okolic, oraz p. inż. T. Świerz-Zaleskiego z Poręby Wielkiej, pod którego zarząd podpada utworzony za jego staraniem rezerwat.

Rysem, który wyróżnia faunę Górców od innych gór karpackich, jest stosunkowe ubóstwo tak ilościowe, jak i jakościowe form tu napotykanych. Fauna jest uderzająco jednostajna; poza pewną ilością form występujących dość licznie, z trudem tylko doszukać się można innych, żyjących tu gatunków. Aby to zauważyć, wystarczy choćby pobieżnie porównać tę partję Górców np. z górami dorzecza Dunajca czy Popradu, niezbyt przecież od nich odległymi. Stoi to, jak mi się zdaje, w związku z małą stosunkowo różnorodnością gatunków szaty roślinnej goreckich wznieść. Możliwe, że wpływa też na to szereg innych czynników, bliżej jeszcze nieznanymi.

Faunę Gorców scharakteryzować można jako typową dla górskiego lasu karpackiego, mało jeszcze naruszonego przez człowieka, a więc pierwotnej puszczy, złożonej głównie z drzew bukowych i jodlowych, a wyżej z świerków, w różnych ich zespołach socjologicznych. Brak tu form, któreby można uważać za endemiczne, wyłączne tylko dla Gorców, jakie stwierdzono dla Pienin, Tatr, czy Babiej Góry. Prawie wszystkie żyjące tu zwierzęta napotkać można i w innych częściach Zachodniego Beskidu, w lasach i na polanach pokrywających jego wierzchołki o podobnym składzie florystycznym, oraz w strumieniach o dnie skalisto-kamienistym, wartko płynących.

Będziemy tu mieli obok gatunków, wspólnych z nizinami, gatunki górskie lub wysokogórskie, występujące wyłącznie lub prawie wyłącznie na wyższych wzniesieniach. Z motyli znaleźć można w Gorcach szereg gatunków bardzo rzadkich, znanych z kilku zaledwie okazów.

Zaczynając przegląd ważniejszych przedstawicieli fauny od ssaków, należy przedewszystkiem wspomnieć o zwierzętach, które nie tak dawno jeszcze tu królowały, póki warunki życia były korzystniejsze dla ich rozrodu i póki człowiek nie spowodował ich zagłady.

O niedźwiedziach świadczy po dziś dzień nazwa geograficzna «Niedźwiedz» miejscowości, leżącej u północnych stóp Gorców. Rysie jeszcze przed wojną nie należały bynajmniej do rzadkości, zostały jednak przetrzebione przez kłusowników i wycofały się stąd do okolic ustronniejszych. Podobnie niema tam już obecnie wilków.

Z grubszej zwierzyny ostały się i znajdują tu nadal doskonale schronienie dość liczne gromady dzików. Ślady ich napotkać można zawsze na większych polanach w postaci murawy, zrytej na znacznych nieraz przestrzeniach w poszukiwaniu smacznych korzonków i cebulek, zwłaszcza szafranu. Z tego też powodu stają się dziki niejednokrotnie prawdziwą plagą dla pasterzy, wypasających bydło na wydzierżawionych terenach. Najliczniej mają one występować w lasach na Mostownicy, jednym z grzbietów, rozchodzących się promienisto z Turbacza, który łączy go z drugim co do wysokości szczytem Gorców, Kudłoniem. Wychodzą one na polany nietylko w zimie, czy na wiosnę, gdy pożywienia w lesie mało, ale często i w miesiącach letnich wyrządza zwykły znaczne szkody. Obok dzików, sarny i zające tworzą główniejszą zwierzynę łowną; czasami napotkać można chytrego lisa.

Z mięsożernych wymienić trzeba szereg zwierząt łasicowatych. A więc na pierwszym miejscu duża kuna leśna (*Martes abietinum* A. Magn.), a obok niej tchórz (*Putorius putorius* L.), łasica łaska (*P. nivalis* L.), oraz łasica gronostaj (*P. ermineus* L.), w okolicznych osiedlach nie są wcale zwierzętami rzadkimi. Odwiedzają one często zagrody górali i zachodzą do zabudowań dworskich w Porębie Wielkiej. W potokach, spływających z Turbacza w stronę Huciska, znajduje dotąd dość pożywienia zwinny i piękny drapieżca, wydra (*Lutra lutra* L.). W głębokich lasach górskich, pełnych wykrotów i nor, znakomite warunki mieszkalne ma borsuk, lubiący zaciszne miejsca.

Z drobnych ssawców owadożernych występują jeże, wysypują swe kopce krety, na niektórych polanach śródleśnych wcale liczne; z gryzoni, oprócz wspomnianych wyżej zajęcy, żyje kilka różnych gatunków myszy, oraz karpacka odmiana wiewiórki (*Sciurus vulgaris* var. *carpathicus* Pietruski). Często jest również zwinna, cennem futerkiem pokryta popielica (*Myoxus glis* L.). Z kilku form nietoperzy, szczególnie licznie lata znany gacek wielkouch (*Plecotus auritus* L.).

Dość dużo przedstawicieli posiada puszcza z gromady ptaków. Gęste korony drzew, wypróchniałe dziuple i trudno dostępne skały dostarczają im odpowiedniego schronienia. I tak stałym, wspaniałym a groźnym mieszkańcem Gorców jest orzeł przedni (*Aquila fulva* L.). Obok okazów zalatujących tu często z Tatr, posiadają Gorce także własne stadła orle, zakładające gniazda na skalistych zrębach. Bieżącego roku (1931) gnieździła się para tych majestatycznych ptaków na szczycie Gorca. W połowie sierpnia, idąc w towarzystwie prof. Garbowskiego, widziałem sam okaz szybujący wysoko nad doliną Koninek, od strony Huciska w kierunku Rabki. Niestety i orły padają czasem ofiarą kłusownictwa. Tego roku ubito jeden okaz w obrębie samego Turbacza; schwytano wprawdzie złoczyńcę i ukarano, jednak wielkiej straty przyrodniczej to nie powetuje, będzie chyba tylko odstrasającym przykładem na przyszłość.

Z innych ptaków drapieżnych występuje w tych okolicach myszołów zwyczajny (*Buteo buteo* L.), kania (*Milvus*), duże sokoły, oraz sokół kobuz (*Falco subbuteo* L.), dalej krogulec (*Accipiter nisus* L.) i wielki jastrząb gołębiarz (*Astur palumbarius* L.). Z nocnych drapieżników, oprócz mniejszych sów, gnieźdzą się pułhacze (*Bubo maximus* K. et Bl.). Główną siedzibą tego przepięknego gatunku są południowe stoki Turbacza, a w Nowym Targu można niestety nierzadko znaleźć sposobność nabycia pułhaczy, schwytanych lub wybranych z gniazda.

W pniach pełnych dziupli znajdują przytułek liczne dzięcioły, a głos ich donośny i rytmiczne kucie rozlega się często w lasach Turbacza. Z rzędu tych łączców wyróżnia się rzadki tu dzięcioł czarny (*Dryopicus martius* Brehm), żołą zwany. W zacisznych ostępach obierają miejsca tokowisk cietrzewie (*Tetrao tetrix* L.) i głuszcze (*T. urogallus* L.); z grzebiących bardzo pospolite są także jarczabki (*Bonasia betulina* Tacz.). Licznie również występują orzechówki (*Nucifraga caryocacaetes* L.) i sójki (*Garrulus glandarius* L.), a obok nich cała rzesza innych drobniejszych skrzydlatych mieszkańców puszczy karpackiej, których wyliczać nie będziemy. Nad strumieniami spotkać można jednego z naszych najpiękniejszych ptaków, zimorodka (*Alcedo ispida* L.), który przelatuje szafirową plamą wśród nadbrzeżnych zarośli, gdzie czatuje w ukryciu na zdobycz. Przy omawianiu ptaków wspomnieć na koniec należy, że o krukku nikt w tych stronach oddawna nic nie słyszał. Piękny i rzadki ten ptak zdaje się być wogóle na wymarciu; górskie jego stanowiska przesunęły się znacznie na wschód.

Z grupy gadów zwraca uwagę, że pospolity gdzie indziej zaskroniec, bynajmniej nie jest tu częsty; natomiast ogromnie licznie występuje tu wszędzie i na rozmaitych wysokościach jadowita żmija zygzakowata (*Vipera berus* L.) oraz jej czarna odmiana (*V. berus* var. *prester* L.). Wielki jej okaz złapał w r. 1930 w Pořebie Wielkiej na łące tuż obok willi prof. Garbowski (około 530 m n. p. m.). P a d a l-

ców wcale tu nie zauważono, natomiast w ciepłe dnię spotyka się bardzo dużo jaszczurek, wygrzewających się w słońcu na pniakach i głazach.

W małych kałużach i w miejscach podmokłych napotkać można czarno-żółtego jaszczura plamistego (*Salamandra maculosa* Laur.), oraz piękną traszkę górską (*Molge alpestris* Laur.), obok licznych płazów bezogoniastych, których nigdzie nie brak. Z ryb w bystrych strumieniach górskich licznie lęgną się czerwono-plamiste pstrągi górskie (*Salmo fario* L.), ofiary miłośników sportu rybackiego, którzy zjeżdżają na lato do okolicznych miejscowości niżej położonych, jak Poręba Wielka i Niedźwiedź, a także wiejskiej młodzieży, posługującej się zrzęcznie zamiast wędką prosto rękami.

Fauna zwierząt bezkręgowych przedstawia się wcale pokaźnie, choć jak wspomnieliśmy wyżej, w porównaniu z innymi częściami Karpat bezporównania skąpiej. Wymienić można tylko przykładowo parę form najbardziej każdemu wędrowcowi wpadających w oczy.

W maju nierzadką jest w zmurzałem drewnie górską, piękną szczypticą złocista (*Carabus auronitens* Fabr.), oraz żyjący na gałęziach jej pobratymiec, również złotozielony tęcznik liszkarz (*Calosoma sycophanta* L.), pożyteczny tępicieł gąsienie, mieniący się świetną tęczą kruszcowych polysków. W lesie głośnym brzękiem dają o sobie znać przelatujące nisko dylące garbarze (*Prionus coriarius* L.) z rodziny koziorogów. Na otwartych polanach z końcem wiosny zrywają się z pod nóg z niskich roślin pstre niedźwiedziówki babkówki (*Parasemia plantaginis* L.). Miodne kwiaty nawiedzają dostojki czyli perłowce z największym malinowcem na czele (*Argynnis paphia* L.), a obok nich czarne kniejo wce (*Erebia*), z których obecność gatunku *E. euryale* Esp. dowodzi, że znajdujemy się już w krainie wysokiej. Z innych górskich form wystarczy wymienić szarą nocnicówkę rolnicę dwustrużkę (*Euxoa birivia* Schiff.), licznie, a nawet w niektórych latach wprost masowo występującą, schodzącą tylko w niektórych miejscach na nizinę, dalej z miernikowców prążkowaną *Anaitis praeformata* Hbn., *Cidaria salicata* Hbn., *C. caesiata* S. V., *Püngeleria capreolaria* Schiff, *Gnophos dilucidaria* Schiff, z motyli t. zw. drobnych *Depressaria petasitis* Stndfs., wysokoalpejską formę, znaną w Polsce dotychczas tylko w górach dorzecza Popradu, poza tem mieszkankę Alp i górzystych okolic Czech, Moraw, Śląska i t. d. Uderzającym jest brak tak częstych zresztą na kwiecistych łąkach górskich kraśników (*Zygoenidae*), ociężałych i niewielkich motylków, wpadających w oczy swą granatową i karminową szatą; tylko gdzie i rzadko spotkać tu można pojedyncze okazy, podczas gdy np. w niedalekich Pieninach, czy w górach nadpopradzkich jawią się one w znacznej ilości. Z innych owadów wspomnę tylko o rzadkim dla Polski, niedawno w Muszynie odkrytym, rodzaju jętki *Torleya*¹⁾.

Świat mięczaków posiada w wilgotnych lasach, pod kamieniami lub pod korą drzew, swoich przedstawicieli, zwłaszcza z rodziny ślimakowatych (*Helicidae*), świdrzyków (*Clausiliidae*), oraz przeźrotkowatych (*Vitrinidae*). Na ziemi napotkać można z ostatnich dużego ciemno-błękitnego pomrówca (*Bielzia coeru-*

¹⁾ Mikulski J.; in litteris.

lans Bielz.). Jeden z naszych najlepszych malakozoologów, nieodżałowanej pamięci dr. W. Poliński, słusznie domagał się przed kilku laty utworzenia rezerwatu dla zespołów ślimaków charakterystycznych dla karpackiego lasu jodłowo-bukowego, nie gdzie indziej, jak właśnie na północnych stokach Turbacza. Obecnie stało się za- dość jego życzeniu i w lasach tych posiadamy szereg form bardzo interesujących, tak pod względem zoogeograficznym jak i co do powstawania nowych form. Wystarczy wspomnieć o gatunku *Fruticicola unidentata* Drap., który wędrując z ojczyzny swej t. j. północnej części Alp wapiennych dalej na północ i wschód, osiągnął w Beskidzie Zachodnim swą granicę wschodnią. Co więcej, zaczął on tu tworzyć osobną, endemiczną rasę karpacką *F. unidentata natio carpatica* Poliński, która szczególnie wybitnie odznacza się w Tatrach. Pod kamieniami i pod korą spróchniałych pni gromadzą się i kryją liczne gatunki wijów, stonóg, paję- czaków i t. p. istot, które stanowią niższe stopnie państwa zwierzęcego.

Jak widać z niniejszego pobieżnego szkicu, fauna rezerwatu w Gorcach, choć może ustępuje nieco pod względem ilości i jakości innym częściom Karpat zachod- nych, przedstawia jednakże taką różnorodność i takie zespoły form, których inne lasy karpackie, przeważnie już mocno zniszczone, wykazać nam nie potrafią. Dlatego też cieszyć nas musi, że zachowane one zostaną w nietkniętym stanie na przyszłość. Tworząc wraz z roślinnością zespoły charakterystyczne dla pierwotnej puszczy wy- sokogórskiej, leżącej na pograniczu regla dolnego i górnego, pozwolą lepiej zbadać i naukowo wyjaśnić rozmaite problemy biologiczne, związane z rodzimymi lasami karpackimi. Znaczenie ich zrozumieli już wcześniej nasi rumuńscy sąsiedzi, two- rząc specjalną stację biologiczną w górach Siedmiogrodzkich w Sinaja, poświęconą tego rodzaju zagadnieniom. W ten sposób rezerwat im. O r k a n a może stać się war- sztatem pracy naukowej dla wielu specjalistów i przyniesie niewątpliwie wielkie korzyści, nie tylko teoretyczne ale i praktyczne, ponieważ poznane tu prawa przy- rodniczego porządku mogą znaleźć zastosowanie w naszej gospodarce leśnej na rozległych terenach beskidzkich.

Z WAŻNIEJSZEJ LITERATURY:

- Motyka J.: Znaczenie rezerwatu karpackiej puszczy w Gorcach. «Ochrona Przyrody» r. X, 1930.
 Poliński W.: Sur certains problèmes du développement morphologique et zoogéographique de la faune des Alpes et des Carpates, illustrés par l'étude détaillée des Hélicidés du groupe *Perforatella* auct. Prace Państ. Muzeum Zoolog. T. VII. zes. 4, 1928. Warszawa 1929.
 Poliński W.: Znaczenie zoogeograficzne mięczaków Polski. «Ochrona Przyrody» r. VIII, 1927.
 Świerz-Zaleski T.: Rezerwat leśny w Gorcach imienia Władysława Orkana. «Ochrona Przyrody» r. X, 1931.

R É S U M É.

La faune des Gorce en comparaison de celle des autres chaînes des Carpates est rela- tivement pauvre. Les grands carnivores, l'ours et le loup n'existent plus dans les mon- tagnes de Gorce depuis des dizaines d'années. Le gibier à poil y est représenté par le sanglier, le chevreuil et le lièvre. Quant aux autres espèces de mammifères, nous y trou- vons le renard, le blaireau, la loutre, la martre, le putois, les belettes, l'écureuil, la taupe etc.

Parmi les diverses espèces d'oiseaux nous ne citerons que les plus remarquables et en même temps les plus rares, notamment l'aigle (*Aquila fulva* L.), le chat-huant (*Bubo ma-*

ximus K. et Bl.), le coq de bruyère (*Tetrao tetrix* L.) et le coq de bois (*T. urogallus* L.). L'aigle de Gorce n'est pas seulement un oiseau de passage venant des Tatras, le nid d'aigle installé pour de bon sur la cime nommée Gorce en 1931, en est une preuve incontestable.

Le reptile rencontré le plus fréquemment dans la réserve, c'est la vipère (*Vipera berus* L.) et sa variété noire (*V. berus* var. *prester* L.),

La salamandre (*Salamandra maculosa* Laur.) et le triton (*Molge alpestris* Laur.) habitent les mares, tandis que la truite (*Salmo fario* L.) est commune dans les torrents.

La faune des invertébrés est tant soit peu plus riche. A côté des formes répandues dans les plaines, les lépidoptères présentent quelques formes montagnardes, parmi lesquelles l'*Erebia euryale* est la plus digne de remarque. Le microlepidoptère *Depressaria petasitis* Stn d fs. trouve dans les Gorce sa seconde station en Pologne; jusqu'à présent ce papillon n'était connu que dans les montagnes du bassin du Poprad. On le trouve en outre dans les Alpes et les montagnes de la Tchécoslovaquie.

Les gastéropodes présentent quelques espèces bien intéressantes. *Fruticicola unidentata*, qui habite la partie septentrionale des Alpes calcaires, atteint dans les Carpates occidentales sa limite orientale et forme ici une variété endémique *F. unidentata carpatica* Pol.

Władysław Szafer.

W sprawie ochrony zwierząt w porze godowej wogóle, a w szczególności w sprawie odstrzału jelenia karpackiego na rykowisku.

La protection des animaux pendant la période du rut, en particulier celle du cerf dans les Carpates.

Wzmagający się z rokiem każdym ruch ku ochronie przyrody, obejmujący faunę całej ziemi, a więc także wszystkie zwierzęta łowne, doprowadził w konsekwencji do ścisłej współpracy przyrodników z kołami myśliwskimi nad problemami racjonalnej ochrony zwierzyny. Widowym tego dowodem są prace stałych międzynarodowych instytucyj, takich jak Międzynarodowe Biuro Ochrony Przyrody w Brukseli, Międzynarodowy Komitet Ochrony Ptaków z siedzibą w Nowym Jorku, oraz programy międzynarodowych Kongresów Ochrony Przyrody, w którychoczesne miejsce zajmują zagadnienia z dziedziny ochrony zwierząt łownych. Z drugiej strony, międzynarodowe zjazdy najpoważniejszej instytucji łowieckiej t. j. Międzynarodowej Rady Łowieckiej (Conseil International de la Chasse), okazują wiele zrozumienia dla ogólnych zagadnień ochrony przyrody, czego dowodzą uchwały ostatniego zjazdu tej Rady, z czerwca b. r. (patrz Łowiec nr. 18 z 16 września 1931 r.).

Nie ulega wątpliwości, że ta, tak pomyślnie rozwijająca się współpraca doprowadzi do gruntownego i wszechstronnego oświecenia wielu dziś jeszcze krytycznych zagadnień, a w następstwie do zmiany wielu postanowień w obowiązującym dzisiaj ustawodawstwie łowieckim. Państwowa Rada Ochrony Przyrody w Polsce w pracach tych oddawna uczestniczy, a jej przedstawiciele dołożyli już do międzynarodowych wysiłków na tem polu niejedną myśl oryginalną. Wystarczy, gdy wspomnę

tu o uczestnictwie członka P. R. O. P., ś. p. prof. J. Sztolcmana, w obradach Międzynarodowego Kongresu Ochrony Przyrody w Paryżu w r. 1923, gdzie z jego inicjatywy zrodziła się szczęśliwa myśl utworzenia Międzynarodowej Ligi Ochrony Żubra, oraz o uczestnictwie tego wybitnego przyrodnika, a zarazem doskonałego myśliwego, w Kongresie Ochrony Ptaków w Luksemburgu w r. 1925, gdzie na podstawie jego referatu powzięto ważne uchwały, dotyczące ochrony słońek.

W takim stanie rzeczy jest zupełnie naturalnem, a nawet wręcz koniecznem, utrzymywanie stałego i bliskiego kontaktu prac wykonywanych w Polsce przez Państwową Radę Ochrony Przyrody na polu racjonalizacji ochrony zwierząt łownych z analogiczną pracą, prowadzoną w kolach łowieckich. To też, o ile zupełnie naturalnym i zrozumiałym był apel p. Kazimierza Wysockiego, wypowiedziany na łamach «Łowca Polskiego» pod adresem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, z żądaniem wypowiedzenia także i jej opinii w aktualnej sprawie polowania na zwierzęta w porze godowej, o tyle niezrozumiałe było stanowisko, jakie w stosunku do tego apelu, zajął Wydział Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego (patrz «Łowiec» nr. 15 z dnia 1 sierpnia 1931). Imieniem Rady Ochrony Przyrody, mającej w swem gronie m. in. także wybitnych myśliwych, wyrażam nadzieję, że ta uchwała, która powstała chyba na tle jakiegoś nieporozumienia, nie zamąci dotychczasowej harmonii współpracy polskich kół łowieckich z Państwową Radą Ochrony Przyrody nad rozumnym i celowym rozwiązaniem licznych zagadnień w dziedzinie ochrony fauny łownej.

Przechodząc do zagadnienia łowów w porze godowej, pragnę przedewszystkiem odpowiedzieć na nie zasadniczo.

Wśród najwybitniejszych biologów i hodowców panuje pod tym względem zgodna opinja, którą można wyrazić w następującem zdaniu: Zabijanie zwierząt w porze godowej jest czynnikiem doborowym w sensie ujemnym, prowadzącym w konsekwencji do degeneracji, a następnie do wymierania gatunków.

Taką opinię wypowiedzieli w czasie ostatniego Międzynarodowego Kongresu Ochrony Przyrody w Paryżu w lipcu 1931 r. tej miary uczeni, jak van Tienhoven z Holandji, Gruvel z Francji, oraz reprezentant Szwajcjarji Zimmerli, zarówno wybitny leśnik, jak łowca. Z kół polskich biologów i hodowców, zajmujących w naszych wyższych uczelniach katedry bądź zoologii, bądź hodowli zwierząt, bądź wreszcie łowiectwa, przytoczę tu, drogą ankiety zebrane, następujące opinie:

Prof. dr. Jan Grochmalicki, Poznań:

«Zdaniem mojem, każdy przyrodnik zgodzi się bez zastrzeżeń na stanowisko p. Kazimierza Wysockiego, iż z punktu ogólnego przyrodniczego zabijanie zwierząt w porze godowej, słowem, zakłócanie im aktu rozrodu, jest dla podtrzymania gatunku szkodliwem».

Prof. inż. Aleksander Kozikowski, Lwów:

«Odstrzał wszelkiej zwierzyny w czasie rui czy godów weselnych, uważam za niewskazany, gdyż odstrzał taki przeszkadza w stopniu bardzo wysokim w naturalnym doborze osobników, czyli ostatecznie w udoskonalaniu się rasy danej zwierzyny».

Prof. dr. E. Niezabitowski, Poznań:

«Polowanie na różne gatunki zwierzyny w porze godowej, zapoczątkowane zostało już bardzo dawno, a to z powodu łatwego podejścia zwierzyny w tej porze, gdy ona czem innem zajęta, staje się mniej ostrożną. Później dopiero myśliwi zaczęli brać w rachubę oprócz łatwo zdobytej pieczeni również i widowisko samo, jakiego zwierzęta czy na rykowisku czy na tokach dostarczają. Jeżeli z punktu widzenia przyrodniczego zapytamy się, czy polowanie takie jest godziwym, to zasadniczo trzeba odpowiedzieć: stanowczo nie! Od należyte odbytej pory godowej zależy bowiem należyte utrzymanie danego gatunku, w sposób jaki jest przez naturę od tysięcy lat praktykowany i oczywiście najpewniejszy. Przy tokowiskach bowiem czy na rykowisku następuje selekcja osobników, a jako przyszli ojcowie rodu pozostają zwycięzcy, a więc osobniki najdoskonalsze. Jeżeli myśliwy poluje w tym czasie, to niweczy ten cały proces selekcji, albo rozmyślnie, wybierając na rykowisku osobniki najdorodniejsze, albo też przypadkowo, strzelając n. p. na tokowisku głuszce, cietrzewie itd. już bez wyboru. Akcja taka musi powoli ale pewnie prowadzić do degeneracji, tak jak wogóle uganianie się aby odstrzeliwać zwierzęta o najlepszych wieńcach (zrozumiałe z punktu widzenia łowieckiego), doprowadza do tego, że wieńce te stają się coraz słabsze (jak to swego czasu niezłomie stwierdzono na łosiach w Prusach Wschodnich)».

Prof. dr. Józef Paczowski, Poznań:

«Oczywiście, że ze stanowiska ogólnoprzyrodniczego odstrzał jeleni podczas rykowiska musi być uznany za szkodliwy».

Prof. dr. Roman Prawocheński, Kraków:

«Nie może być dwóch zdań, że zabijanie przez myśliwych samców w porze godowej należy do pozostałości z tych czasów, kiedy łowiectwo stanowiło dla człowieka główną podstawę egzystencji i kiedy «myśliwemu» chodziło nie o wrażenie sportowe lub wrażenie piękna natury, lecz o ułatwienie sobie zabicia zwierzyny, o «przemysłenie» sposobów podejścia do niej i ewentualnie prowadziło do poznania zwyczajów zwierząt. Dlatego, obecnie, jeżeli brać łowiectwo nawet z punktu widzenia sportu, zabijanie jeleni podczas rykowiska, głuszców podczas toków i t. p. samców, stanowiących atrakcję łowiecką, drogą tradycji sięgającej, jak zaznaczyłem, w zamierzchłą przeszłość, nie może być usprawiedliwione».

Prof. inż. W. Roszkowski, Lwów:

«... jestem przeciwnikiem polowania w czasie rykowiska».

Prof. dr. Jan Rostafiński, Warszawa:

«W zasadzie należy stanąć na stanowisku podporządkowania myśliwego i jego funkcji zasadniczym prawom przyrody. Wynika z tego pełna przychylność i poparcie dla tendencji, które chcą przekształcić dotychczasową tradycję, działającą wbrew tym prawom. Powinno zaś to mieć miejsce, o ile się widzi w takim jak dotychczas stanowisku myśliwego zagrożenie gatunku, gdy zadowolenie myśliwskich przyzwyczajzeń odbywa się, społecznie biorąc, ze szkodą dla pewnego reprezentanta fauny».

Ta jednomyślna odpowiedź szeregu uczonych na zasadnicze pytanie, stwierdzająca ze stanowiska biologicznego szkodliwość zabijania zwierząt w porze godowej, uwalnia mnie — jak sądzę — od dalszego rozważania tego zagadnienia. Dodam chyba jeszcze to, że zarówno ostatni Międzynarodowy Kongres Ochrony Przyrody w Paryżu, jak i bezpośrednio przed nim obradujący Międzynarodowy Komitet Ochrony Ptaków, przyjąwszy powyższą zasadę, wyraziły jednomyślną opinię, iż należy zaniechać bezwzględnie strzelania ptaków w porze godowej, oraz w czasie ich ciągu do miejsc gnieźdzenia się. Uchwała ta mieć będzie niewątpliwie daleko idące kon-

sekwencje także w stosunku do ptaków lownych w tych wszystkich państwach, które należąc oficjalnie do międzynarodowych konwencji i zrzeczeń ochrony ptaków liczyć się muszą z opinią międzynarodowych ciał naukowych.

* * *

Przechodzę teraz do sprawy specjalnej: ochrony jelenia karpackiego w czasie rykowiska. Wywołała ona — jak wiadomo — w prasie łowieckiej żywą dyskusję, której nie można jeszcze uważać za zakończoną, pomimo długiego szeregu artykułów pro i contra.

Stojąc na wyżej uzasadnionem stanowisku, uznaję za szkodliwe zabijanie zwierząt wogóle, a zwłaszcza samców w porze godowej, odpowiedź Państwowej Rady Ochrony Przyrody na postawione jej pytanie w sprawie odstrzału jelenia na rykowisku może być tylko ta, że strzelanie byków w reprodaktorów na rykowisku jest z ogólno-biologicznych względów szkodliwe, gdyż prowadzi nieuchronnie do degeneracji jelenia karpackiego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że łowiectwo polskie, choć może uznać teoretycznie słuszność powyższej zasady, nie odstąpi jednakże odrazu od wykonywania tak nęcącego polowania, jakim jest bezwątpienia strzał do kapitalnego byka na rykowisku. Zresztą obowiązująca dziś w Polsce ustawa łowiecka na strzał taki pozwala i ten fakt jest decydujący; zasadnicza bowiem zmiana ustawy w tym szczególnie drażliwym punkcie nie będzie przez władze państwowe odrazu dokonana, wobec tego, że za utrzymaniem prawa polowania na jelenia w czasie rykowiska opowiada się opinia wielu kół myśliwskich. Na linii takiego praktycznego rozumowania leżą też odpowiedzi, jakie w drodze ankiety zebrała P. R. O. P. od wybitnych uczonych zagranicą i w kraju.

W konferencjach, jakie na temat odstrzału jeleni na rykowisku prowadził z ramienia Rady prof. dr. M. Siedlecki w Paryżu w lipcu b. r. z wybitnymi uczonymi zagranicznymi, wypowiedzieli się oni w tym duchu, aby stopniowo dążyć do nakazanych przez naukę zmian ustawodawczych (t. j. zakazu strzelania w czasie całego okresu rykowiska), tymczasem zaś należy — ich zdaniem — zastosować jak najdalej idące ograniczenia czasu polowania. W podobny sposób wypowiedzieli się przeważnie polscy uczeni w ankiecie P. R. O. P., kładąc nacisk na konieczność wprowadzenia takich lub innych ograniczeń w stosunku do stanu dzisiejszego.

Za bezwzględne wprowadzenie zakazu polowania w ciągu trwania całego rykowiska, wypowiedzieli się prof. A. Kozikowski, prof. E. Niezabitowski i prof. R. Prawocheński.

Ich opinie i argumenty są następujące:

Prof. A. Kozikowski, Lwów:

«Szczególnie niebezpieczny może być odstrzał jelenia karpackiego na rykowisku, gdyż spowodować mógłby prędzej, czy później degenerację jelenia karpackiego, którego bądź co bądź uważać można za oddzielną i to najlepszą rasę tej zwierzyny.

Prof. E. Niezabitowski, Poznań:

«Gdy chodzi o tak cenne zwierzę jak jelen karpacki, to należałoby polowania na niego specjalnie w porze godowej zaniechać. Wprawdzie myśliwi, polując na niego w innej

porze, mieliby większe trudności do pokonania aby zdobyć trofea, ale przecie o to w łowiectwie właśnie chodzi! Ktoby zaś chciał napawać się widokiem walczących na rykowisku jeleni, jako prawdziwy miłośnik przyrody i zwierzyny, ten mógłby jeszcze lepiej to obserwować, nie przerywając widowiska swoją kulą».

Prof. R. Prawocheński, Kraków:

«Charakterystycznym dla naszych czasów jest mimowolne kładzenie nacisku (jakgdyby przez nasze sumienie myśliwskie) na okoliczność wchłaniania wrażeń piękna i majestatu natury. Widocznie sami czujemy, że proces zabicia zwierzyny podczas jej godów weselnych nie wart nawet wspomnienia i zaczyna już może ciążyć na sumieniu tych, dla których dewizą powinno być przysłowie niemieckie, że «kein Heger — kein Jäger».

Sedno jednak sprawy w kwestji zabijania podczas rykowiska tkwi w rogach, w ambicji szeroko zakorzonionej w kołach myśliwskich posiadania licznych i ładnych rogów, a przecie tylko podczas rykowiska może nadarzać się sposobność zdobycia odpowiedniego trofeum a nawet czasem i zrobienia wyboru. Bezwątpienia w dążeniu tylko do posiadania rogów mamy dowód wielkiej ewolucji pobudek łowieckiego uczucia, któremu już nie chodzi o mięso i skórę. Jednak jestem pewny, że etap tej ewolucji nie jest ostateczny i że w miarę coraz większego zainteresowania ochroną przyrody, nie tylko w postaci oszczędzania rzadkich jej okazów, lecz także umożliwienia im podporządkowania się w miarę możliwości naturalnej selekcji, odstrzał podczas rykowiska będzie zaniechany, z wyjątkiem chyba tych miejscowości, gdzie zwierzyna jest poddostatkiem i gdzie robi ona wielkie szkody (np. w Nowej Zelandji).

Sumienie przyrodnika nie może zgodzić się z niszczeniem zwierza w tym czasie kiedy ten zwierz, fizycznie może najsilniejszy, psychicznie jest słaby, kiedy ulega namiętności tak zrozumiałej i tak koniecznej dla propagacji jego gatunku».

Za znacznymi ograniczeniami w obecnym stanie rzeczy wypowiedzieli się inni uczestnicy ankiety. Oto ich głosy:

Prof. J. Paczowski, Poznań:

«Nie sądzę, ażeby całkowity zakaz odstrzału jelenia był celowy. Prywatni właściciele lasów czuliby się pokrzywdzonymi, a to mogłoby wywołać wogóle nieprzyjazny stosunek względem idei ochrony przyrody.

Natomiast jestem przekonany, że zakaz odstrzału jeleni podczas rykowiska we wszystkich bez wyjątku lasach państwowych byłoby nierównie łatwiejszy, ale i nie wywołałby poważniejszego rozgoryczenia. Narazie i to mogłoby wystarczyć».

Prof. W. Roszkowski, Lwów:

«Praktykowany u nas sposób polowania na karpackie jelenie w czasie rykowiska jest z jednej strony uzasadniony wyjątkowym pięknem górskiej przyrody w jesieni, z drugiej zaś faktem, że w tej porze stosunkowo najłatwiej zdobyć upragnione trofea.

Sporadyczne wypadki ubicia jelenia na rykowisku mogłyby, mojem zdaniem, być tolerowane, sposób jednak który się w Karpatach rozpowszechnił, wydaje mi się z punktu przyrodniczego i łowieckiego wysoce szkodliwy.

Z chwilą odezwania się jeleni, zaludniają się góry i niemal dosłownie trudno znaleźć choćby najmniejszą kotlinę w rewirach obfitujących w jelenie, gdzieby przez okres około dwutygodniowy nie chodził po całych dniach myśliwy, uzbrojony w nowoczesną, dalekonośną broń i owiany ambicją zdobycia najpiękniejszego, rekordowego wieńca.

W ten sposób dochodzi często do pokrywania łań (dzięki bezwzględnej ochronie zbyt licznie występujących) przez byki niedość dojrzałe, co musi nieuchronnie prowadzić do degeneracji.

Nowoczesna, dalekonośna broń z lunetami zachęca do ryzykownych strzałów na zbyt duże odległości, dzięki czemu trafiają się często postrzałki ginące w męczarniach bez korzyści dla myśliwego, a z wybitną szkodą dla zwierzostanu.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że pora godowa i pora lęgu wymagają jak największego spokoju, ustawiczne zaś niepokojenie w czasie ciągłych podchodów i salwy strzałów nie mogą być bez ujemnego wpływu.

Z tych powodów jestem przeciwnikiem polowania w czasie rykowiska, zwłaszcza że daje ono jednocześnie sposobność odstrzeliwania przygodnie spotykanych niedźwiedzi, które powoli zaczynają się stawać zabytkiem przyrody.

Złagodzenie sytuacji mogłoby — mojem zdaniem — spowodować odsprzedawanie odstrzału do jeleni w lasach państwowych, zamiast obecnie praktykowanego wydzierżawiania terenów, bez możności normowania ilości odstrzału».

Dr. Janusz Domaniewski, członek P. R. O. P., znany ornitolog i myśliwy, wypowiedział już na łamach «Łowca Polskiego» (nr. 27 oraz 28 z dnia 4 i 11 VII. 1931 r.) swoją opinię, więc do niej tu wracać nie będę. Prof. dr. E. Schechtel (Poznań) w odpowiedzi na ankietę P. R. O. P. zajął stanowisko, że «o ile sposób odstrzału jelenia na rykowisku jest sportowy, to jest dobry, a takim bywa przy dokonywaniu przez dobrych myśliwych, to znaczy w niczem nie psuje normalnego toku pory godowej, a natomiast przez obecność w tym czasie najniebezpieczniejszym myśliwego w rewirze, zapobiega nadużyciom kłusowników» to uważa, że odstrzału na rykowisku nie należy potępiać ze stanowiska ochrony przyrody. W podobnym sensie wypowiedział się również prof. J. Grochmalicki.

Kończąc, oświadczam się imieniem Państwowej Rady Ochrony Przyrody za stopniowem, ustawowem zlikwidowaniem polowania na jelenia karpackiego w czasie rykowiska, przez wprowadzenie następujących postanowień przejściowych:

1) Obecny czas trwania polowania na rykowisku powinien być ograniczony do końca tego okresu, t. j. aby wolno było strzelać jelenie tylko w czasie miesiąca października.

2) W karpackich lasach państwowych nie powinny być rewiry łowieckie wypuszczane w dzierżawę, lecz powinien być tu dopuszczalny tylko odstrzał pojedynczych sztuk, wskazanych przez państwową straż łowiecką.

3) Pewne wybrane rewiry w karpackich lasach państwowych powinny zostać uznane przez Ministerstwo Rolnictwa za rezerwaty fauny karpackiej; strzelanie jakichkolwiek zwierząt, a więc i jelenia byłoby tu zakazane.

4) Ministerstwo Rolnictwa na terenie lasów państwowych, a związki łowieckie na terenie lasów prywatnych, wprowadzić winny obowiązek rejestracji wszystkich wieńców ubitych jeleni.

R É S U M É.

Le Conseil National pour la Protection de la Nature a organisé une enquête, adressée aux biologistes polonais, ayant pour objet la question de la chasse pendant la période du rut et en particulier la chasse au cerf dans les Carpates. Voici le résultat de l'enquête:

Tous les participants sont d'avis que la chasse pendant le rut est un facteur de sélection dans le sens négatif, provoquant la dégénération et en conséquence l'anéantissement de l'espèce. La dégénération du cerf dans les Carpates s'accroît d'année en année.

Quant aux moyens de mettre fin à un état de choses si regrettable, les avis sont partagés. Ainsi la minorité déclare catégoriquement la nécessité de la défense absolue et immédiate de la chasse au cerf pendant le rut. La majorité tend au même but, mais, vu la coutume invétérée et largement répandue de ce genre de chasse, voudrait y arriver par degrés en usant d'ordres de défense partiels. Trois d'entre les participants sont contraires à l'abolition de ce genre de chasse, à condition que seuls les chasseurs de premier ordre en aient le droit.

En se basant sur les opinions mentionnées ci-dessus, l'auteur propose ce qui suit:

1. La durée de la chasse au cerf sera limitée au mois d'Octobre seul.
2. Dans les forêts des Carpates de l'Etat, les districts de chasse ne pourront être affermés. Par contre, il sera permis d'acheter le droit du tir aux exemplaires indiqués par les gardes-chasse de l'Etat.
3. Le Ministère de l'Agriculture organisera dans les forêts de l'Etat des Carpates des réserves, où tout genre de chasse sera catégoriquement défendu.
4. On entretiendra la liste exacte de tous les cerfs tués dans les Carpates

Władysław Burzyński.

O niedźwiedziu wschodnich Karpat. L'ours dans les Carpates orientales.

Europa posiada tylko jeden gatunek niedźwiedzia, t. zw. «brunatnego» (*Ursus arctos* L.). Pod względem wielkości zajmuje on trzecie miejsce między niedźwiedziami wogóle, t. j. po niedźwiedziu białym czyli polarnym i po szarym, amerykańskim, t. zw. «grisly».

W miarę zagęszczenia się ludności, rozwoju jej kultury i połączonego z tem przetrzebienia puszczy pierwotnych, niedźwiedzi, mający dawniej swe siedliska w potężnych kniejach wszystkich europejskich krajów (jak świadczą wykopaliska), zanika kolejno do tego stopnia, że obecnie można tylko mówić o Karpatach i najgłębszych kniejach pogranicza Europy i Azji, jako stałych siedliskach tego najpotężniejszego reprezentanta dzisiejszej fauny naszej części świata.

Tylko największe i przestrzennie zwarte puszcze, tak o górskim jak równinowym charakterze, byle swą pierwotną dzikością odpowiednio niedostępne, utrzymały siedliska niedźwiedzia, gdyż promień jego działalności sięga kilkanaście kilometrów wokoło, a z drugiej strony, nadzwyczajna czujność powonienia i słuchu wymaga takich warunków. Zaobserwowałem to dostatecznie we wschodnich Karpatach, zagląwszy nieraz parol specjalnie na pewne okazy i śledząc ich tropy i sposoby bytowania.

Powyższe okoliczności uzasadniają też fakt, że gęstość siedlisk niedźwiedzi rośnie wybitnie w kierunku wschodnim łańcucha Karpat. Wyjątek zdaje się stanowić leżące całkiem na zachodzie gniazdo Tatr. Tatry mają jednak specjalnie dziki i niedostępny charakter i dzięki tym właściwościom, poniekąd skupiają w sobie, prócz swoistej (kozice, świstaki etc.), także faunę karpacką, a w niej niedźwiedzia. Ale da-

leko mu w wymiarach i wadze do rodzeństwa ze Wschodniego Beskidu; widocznie inne warunki, zwłaszcza bogatsza i bujniejsza flora Karpat lesistych, w porównaniu ze skalnym siedliskiem Tatr, wpływają dodatnio na rozwój niedźwiedzia karpackiego.

Można tę tezę zastosować także do innych typów, czysto roślinożernych, naszej fauny.

Wyrosnięty okaz niedźwiedzia z naszych wschodnich Karpat dochodzi do 2.40 m długości, mierząc od końca nosa, linią czołową i grzbietem, do końca wyrostka ogonowego, przy wadze do 400 kg.



Ryc. 30. Największy niedźwiedź karpacki, zabity w r. 1905.

Le plus grand ours des Carpathes, tué en 1905.

Fot. W. Burzyński.

Największy okaz, upolowany przeze mnie d. 9. III. 1905 r. w części wschodniej źródłowego zlewiska Łomnicy, w dzikiej kotlinie Łopusznej, pod szczytem Sewolą, w głębi karpackiej kniei powiatu kałuskiego, posiadał powyższe wymiary. Był to samiec wieku najmniej około 15-tu lat; wysłany celem spreparowania do Wiednia i tam mierzony przez zoologów, wykazał wspomnianą powyżej długość 2.40 m.

Waga jego, po wypuszczeniu wnętrzości i posoki, wynosiła 340 kg. Jeżeli się uwzględni, że działo się to w pierwszych dniach marca, zatem zaledwie w kilka dni po opuszczeniu gawry z zimowego snu, to przypuścić wolno, że pełna waga tej

sztuki musiała przenosić 400 kg. Ponieważ niedźwiedź ten został uznany na światowej wystawie wiedeńskiej w r. 1910 za największą sztukę, ubitą w państwie, nie będzie od rzeczy przytoczyć tu parę szczegółów tak z jego życia, jak z życia drugiego, podobnego okazu w Hryniawie nad Czeremoszami (powiat kosowski), — szczegółów charakteryzujących tego zwierza potencjalnie, jako mięsożernego.

Niedźwiedź ten nabył już za życia smutnej sławy, gdyż wdarł się pewnej nocy letniej do stajni na poloninie wypasowej w obrębie lasów Perehińska, gdzie było kilka sztuk wołów. Na ich ryk, dozorujący opodal przy owcach trzej parobcy wpadli do stajni, świecąc sobie luczywem. Spostrzegłszy niedźwiedzia w drugiej przegrodzie, chwycili najbliższego wołu, aby go wyprowadzić ze stajni; ale niedźwiedź choć niezaczepony bezpośrednio, uważając już wołu za swą własność, rzucił się na parobków i z miejsca łapą strzaskał czaszkę pierwszego, a drugiego śmiertelnie pokaleczył, poczem wypadł ze stajni, rozwalił zagrodę owiec, rozpedził je i wreszcie znikł w otaczającej poloninę puszczy.

Po tym katastrofalnym napadzie stał się on postrachem na poloninach, gdzie przez parę lat wyrządzał w bydłe dotkliwe szkody. Grasował zarówno po lasach i poloninach państwowych Jasienia, na prawym brzegu Łomnicy, jak po lewej stronie w borach perehińskich. Śledziłem jego tropy wśród kilkunastu sztuk innych, jako największe.

Nareszcie w pierwszych dniach marca 1905 r. udało mi się przy pomocy podłożonego padła zwabić go do wspomnianej kotliny Łopuszny (pod Jasieniem), gdzie na niego czatowałem, jednak przez trzy doby daremnie. Dopiero wytropiwszy z gajowym niedaleko stamtąd miejsce jego ostatniej uczty, zdołałem się z nim spotkać. Oto rozbił on w międzyczasie rudel jeleni, pasących się na starym zrębie, w maliniakach i wyzyskując marcową skorupę na głębokim śniegu, dopędził na przestrzeni około 300 metrów jedną łanię, rozdarł ją i pożarł w głębokim wąwozie, pozostawiając na dnie tylko wielką krwawą plamę, strzępy sierści i skóry i zadni bieg niedożarty. Po stwierdzeniu tych okoliczności, zaimprovizowałem natychmiast doraźną zasiadkę i po paru tylko godzinach czekania, uzyskałem pod wieczór możliwość strzału, gdy niedźwiedź, wychyliwszy się z przeciwległego gąszczu świerkowego, chciał się zabrać do pożarcia resztek łani.

Innego, również nader silnego niedźwiedzia, musiałem ubić w lecie 1908 roku na poloninie Kopilasza koło Hryniawy nad Białym Czeremoszem, gdyż po szeregu pojedynczych rabunków do tego stopnia się rozzuchwalał w napadach na bydło, iż pewnego wieczoru ubił dwa wielkie opasowe woły.

Przeciętne jednak niedźwiedzie, choć wyrosnięte, co widoczne z uzębienia, są mniejsze od opisanego, tak, iż można przyjąć jako normalną miarę skóry dorosłej sztuki dwa metry długości. Naturalnie spotyka się okazy mniejsze, choć dojrzałe.

Zoologiczna nazwa «niedźwiedź brunatny», nie oznacza ściśle ubarwienia futra i raczej można przyjąć, że jest określeniem wypadkowej czy przeciętnej barwy z mnóstwa odcieni, od prawie czarnego do brudno żółtego koloru, zwłaszcza ku przodowi danego osobnika. W tych zaś granicach istnieją rozmaite odmiany w barwie futra n. p. włos ku końcowi wybitnie jaśniejszy — prawie srebrzysty, lub złotawy. Znane i dość pospolite, zwłaszcza w młodym wieku, są białe plamy, pier-

ścieniowo ujmujące szyję, najszersze nad piersią, znikające ku stronie grzbietowej. Rzadziej trafiają się sztuki o białej plamie czołowej, czyniącej zdaleka wrażenie białej głowy (stwierdzono taką i to bardzo silną sztukę w r. 1926 w lasach perehińskich). Te odmiany wielkości i barwy nie oznaczają jednak różnych odmian, zdarzają się bowiem w jednej i tej samej rodzinie. Chowałem dwa niedźwiadki od jednej matki, z których jeden miał bardzo wyraźny biały żabot nad piersią, ujmujący szyję pierścieniowo, podczas gdy drugi, rodzony brat, miał ubarwienie jednolite. Te jasne pierścienie na szyi, zwykle w późniejszym wieku zanikają.

Powyższe okoliczności przesądzają pokutujące jeszcze tu i ówdzie przypuszczenie, że istnieje u nas drugi gatunek czy odmiana niedźwiedzia, t. zw. «bartnik», odróżniająca się rzekomo mniejszym wzrostem, wielką skłonnością do spinania się po drzewach i specjalnem amatorstwem podbierania miodu. Otóż te wszystkie właściwości dają się stwierdzić w wysokim stopniu u każdego okazu naszego niedźwiedzia brunatnego aż do wieku mniej więcej dwu lat, poczem, jako cięższy, traci on pochopność do spinania się na drzewa, co na niedźwiadkach chowanych u siebie doskonale mogłem obserwować.

Niedźwiedzie futro z nastaniem cieplejszej pory traci włos zimowy, a przedewszystkiem podściółkę z gęstego delikatnego podwłosa, która stanowi właściwą warstwę ogrzewającą; futro staje się wówczas handlowo bezwartościowe. Najcenniejsze i najcieplejsze jest futro o pełnem zimowem uwłosieniu, a więc zaraz po śnie zimowym lub tuż przed nim. Wiadomo, że futro młodszych sztuk jest o wiele szlachetniejsze, gdyż długi i kosmaty włos starych okazów jest ciężki i twardy.

Niedźwiedź nasz nie znika w gawrze zaraz z pierwszym przymrozkiem, lecz głodny, dość długo kręci się po kniei, aż go coraz gorsze warunki odżywiania zmuszą do poszukania miejsca odpowiedniego na zimowe leże t. j. możliwie ustronnego i ciepłego.

Tem samem, racjonalnie postępujący myśliwy ma dostatecznie długie okresy czasu do śledzenia niedźwiedzia i uzyskania pełnowartościowego futra.

Nazwa ludowa «gawra», oznacza legowisko niedźwiedzia, które o ile jest przeznaczone na przezimowanie, jest z zewnątrz starannie ukryte, a w środku miękko i ciepło wysłane gałazkami, a zwłaszcza mchem. Często wybiera niedźwiedź do tego celu grupę złączonych z sobą wywrotów świerkowych, w głębi których umieszcza swój barłóg, a gdy go śniegi grubą warstwą pokryją, ma bardzo ciepłe, obszerne i wygodne zimowanie. O skalne schowki niedźwiedzie w Karpatach trudniej; najpowszechniejszą jest u nas gawra w pniu drzewa. Dzięki utrzymaniu się jeszcze pierwotnego charakteru znacznych przestrzeni puszczy karpackiej, sterczą w niej odziomy wiekowych drzew, zwłaszcza jodeł. Otóż niedźwiedź wybiera najgrubsze takie pnie o metrowej i większej średnicy, do których wygnięgo wnętrza może się dostać przez przyziemne dziuple nieraz mozolnie w tym celu rozszerzane. Wejście takie musi znajdować się jednak od strony stoku góry, aby było mniej widoczne i lepiej od wiatru zakryte. Zwłaszcza ciężarna niedźwiedzica lubuje się w takich gniazdach, ciepłych, a przy znakomitem wyścieleniu mchem, dla bardzo delikatnego

z początku potomstwa wygodnych, a wymagających więcej cierpliwości aniżeli siły w przygotowaniu.

Tam, zwykle w styczniu, przychodzi na świat normalnie dwoje, wyjątkowo jedno lub troje, ślepych i niedoleźnych niemowląt, wielkości tegoż szczura.

Przedwiośnie jest okresem, w którym niedźwiedź, wygłodniały po zimowym, biernym wywczasie, a nie mający roślinnego pożywienia prócz soków, które zlizuje z pod zdartej z pni kory świerkowej, przerzuca się najchętniej na pokarm mięsny i wyzyskuje swe przewagi łowieckie nad wycieńczoną przez zimę zwierzyną. Ulega mu zwłaszcza zwierz racicowy, który w ucieczce przecinając skorupę śnieżną ostremi, rogowemi racicami, głęboko zapada, gdy niedźwiedź pędzi niejako na bosaka na swych szeroko zakończonych i w miarę miękkich łapach. Przytem gdy pazury chronią go od ślizgania, łatwo utrzymuje się na powierzchni i w ten sposób przy grubym śniegu prawie zawsze dopędza swą ofiarę. W tym czasie tak dalece bywa wygłodniały że z wyrosniętej sztuki jeleniej mało co mu na drugą noc do pożarcia zostaje.

W tym więc okresie niedźwiedź w zawody z wilkiem umniejsza stan fauny kniei karpackiej. Nigdy jednak wilkowi nie dorówna w dziele mordy, gdyż po pierwsze poluje w pojedynkę, nie gromadnie, a więc silne sztuki łatwiej zdołają mu ujsć, jak gromadnym, lub choćby we dwójkę dokonywanym pościgom wilków; powtóre mord jako pasja życiowa nie leży w naturze niedźwiedzia. Niedźwiedź zabija, nie zaczepiony, tylko gdy jest głodny, wyzyskując swą przewagę fizyczną; wilk przeciwnie, morduje nietylko z głodu, ale mord pierwszej sztuki zdaje się go podniecać, aż zgasi wszelkie dostępne mu życie. Mniemanie to jest ogólnie rozpowszechnione wśród mieszkańców Karpat; widziałem sam wprost niesłychane okrucieństwem dzieło jednego wilka. Oto czterdzieści owiec zostało zaduszonych w noc jesienną w zagrodzie na poloninie w Rafajłowej (najgłębsza część Karpat wschodnich powiatu nadwórniańskiego).

Nawet poprzednio przytoczony fakt ubicia dwóch wołów na Kopilaszu da się wytłumaczyć głodem, gdyż niedźwiedź zaatakował całe stado wołów, zabił jedną sztukę, lecz został od niej przez pastuchów odpędzony główniami, a pierwszy głód nasycił dopiero przy drugiej, którą podpędził pod las i tam rozszarpał.

Nadmieniam, że w ataku na bydło i konie na poloninie, niedźwiedź rzadko używa zasadzki i wbrew opinii o ciężkości ruchów, zwykle w kilkunastu bardzo szybkich skokach dopada swej ofiary, chwyta i przegryza kark, rzuca na ziemię, drąc skórę z boków — i o ile czuje się bezpieczny, zaraz gasi pierwszy głód i pragnienie; w przeciwnym razie porywa zdobycz i zaciąga w bezpieczniejsze, zakryte miejsce i tam pożera, a w takim wypadku zwykle częściowo. Nieraz zdradza przy tem olbrzymią wprost siłę. Widziałem pod Czortką w Pasiecznej, koło Nadwórnej, ogrodzenie dwumetrowej wysokości, przez które niedźwiedź średniej wielkości przerzucił zabitego przez siebie wołu.

Tak się przedstawia szkodliwa działalność niedźwiedzia karpackiego w okresie specjalnie silnego rozwoju instynktów mięsożercy. Jest to jednak działalność sezonowa, na przedwiośniu, wywołana okolicznościami już podanemi, która trwa tylko do ukazania się pierwszych soczystych pędów i zielonej runi na południowych stokach

połonin; w lecie zaś napadają bydło tylko te sztuki, które przesycone parę miesięcy trwającą a coraz mniej soczystą strawą roślinną, przypominną sobie udane zdobyte mięsa, lub gdy dalekonośny swąd bydła na połoninie polechta ich nader wrażliwe powonienie.

Jednak, skoro tylko górskie jagody, przedewszystkiem gogozy (brusznice), zaczęną się dobrze rumienić, kuszą nieodparcie swym kwasem naszego dzikiego smakosza i odtąd aż do późnej jesieni stwierdzamy w licznych ekskrementach ciągle nawiedzanie pól gogozowych przy połoninach, potem pól czarnej jagody (właściwa



Ryc. 31. Niedźwiedź w ostępie Solotwiny Mizuńskiej w Karpatach.

L'ours dans les forêts des Carpates.

Phot. W. Burzyński.

borówka), i malin występujących masowo po zrębach leśnych, wkońcu ostrężyn. Już jesień liście z drzew otrząsa i pierwsze przymrozki zapowiadają koniec wegetacji, a miś jeszcze łakomie przygarnia sobie łapami krzaki ostrężynowe, zbierając wysuszone ale najslodsze jagody.

Kończy się jednak sezon władztwa niedźwiedziego w górach, o pożywienie coraz trudniej; jeżeli się zwierzy jakieś choćby stare już padło bydłce, lub jelenia, ubitego na rykowisku a nie znalezionego, lub doszłego powoli postrzałka, te przytrzymują jeszcze niedźwiedzia przy sobie aż do obgryzienia ostatniej kości. Wbrew opinjom podanym w paru miejscach w największej znanej zoologii Brehma, niedźwiedź brunatny, przynajmniej w Karpatach wschodnich, nie pogardza w okresie trudniejszym żywnościowo najbardziej nawet posuniętą w rozkładzie gnilnym padliną. Obserwowałem z odległości dwudziestu kroków szklami Zeissa nozdrza niedźwiedzia łakomie chwytające tak silny fetor zgnilej padliny, leżącej przed nim,

że gdy wiatr się ku mnie zwrócił, ledwie mogłem wytrzymać na zasiadce. Poprzedniej nocy zeżarł z niej znaczną część, teraz jednak instynkt nie pozwalał mu się rzucić na padło, bo kilka godzin przedtem powziął co do mej obecności jakies podejrzenia. A mimo tego przyszedł powtórnie.

Również mylnie twierdzi stanowczo B r e h m, iż niedźwiedź niedźwiedziego mięsa nie ruszy. B r e h m nie mógł osobiście zbadać wszystkiego, co w swem obszernem dziele podaje, a źródła cytowanych informacji widocznie nieraz go zawiodły. Otóż i w powyższym kierunku rzecz się ma przeciwnie; niedźwiedź potrafi pożreć nawet silnie rozkładające się ścierwo niedźwiedzia, czego byłem świadkiem przez parę nocy z rzędu w pierwszych dniach maja 1908 r. w lasach Hryniawy nad Czeremoszem Białym.

Jeszcze drastyczniejszy wypadek z żywym niedźwiedziem zdarzył się w czasie mej bytności w Mizuniu w pow. doliniańskim. Oto w sąsiedniej miejscowości Wygodzie pozostały po poprzednim właścicielu wielkiego karpackiego latyfundjum Weldzisz, br. Popperze, trzy wielkie niedźwiedzie, trzymane w klatce (dwa samce i samica). Po jakimś czasie samica zaczęła chorować i skutkiem tego znacznie na siłach podupadła; pewnego ranka dozorca zastał w klatce tylko obydwie samce, a z niedźwiedzicy jedynie strzępy i niedogryzione kości. Okoliczności powyższe można jeszcze obecnie stwierdzić przez świadków.

Mimoходом jeszcze wspomnę, że w r. 1917, gdy przebywałem w lasach Hryniawy i Jawornika nad Czeremoszami, bezpośrednio po opuszczeniu ich przez wojujące armje, niedźwiedzie znęcone aż z Bukowiny, gromadnie rozkopywały po lasach doły wojenne z ciałami ludzi i koni tam pogrzebanych.

Przechodzę do sympatyczniejszych rysów naszego misia, do jego intelektu, gdy działają nań łagodniejsze warunki otoczenia.

Niedźwiedzica w gawrze jest troskliwą matką, a wymagają takiej male, zwłaszcza przez pierwsze cztery do pięciu tygodni, gdy są ślepe i zupełnie niedołążne. Zauważywszy, że jej gniazdo jest wysłedzone przez człowieka, przenosi niedźwiadki w pysku, choćby do prowizorycznego barłogu. Opuszcza je tylko na czas zdobycia sobie pożywienia, które stanowią dla najniewybredniejszego w tych warunkach zwierza wygrzebywane z pod mchów i śniegu odpowiednie korzonki, grzyby, ślimaki, zdobyte w rozbitych mrowiskach poczwaraki mrówcze, sok mięsistej warstwy tkankowej po zdarciu kory ze świerka, wogóle wszystko, co w pobliżu da się znaleźć i strawić.

Z ustępowaniem śniegów miją najgorsza pora: kiełkująca roślinność Karpat daje bujne i soczyste pąkowie. Male biorą już udział w bliższych chodach matki, wciąż pod jej okiem i pod ostrą dyscypliną macierzyńskiej łapy.

Instynkt jednak samozachowawczy, jeżeli jest odpowiednio obudzony zmysłami, przede wszystkim — jak sądzę — węchem i słuchem, bywa u matki niedźwiedziej silniejszy niż jej przywiązanie do malców. Byłem dwa razy świadkiem faktu, że niedźwiedzica pod działaniem zawietrzenia człowieka haniebnie uciekła, zostawiając w niebezpieczeństwie swe kilkutygodniowe zaledwie male, jeszcze tak nieporadne, że bez ludzkiej opieki musiałyby zginąć.

Taki malec, wzięty pod troskliwą, ludzką opiekę, natychmiast godzi się z nowemi



NIEDŹWIEDŹ W LASACH SOŁOTWINY MIZUŃSKIEJ (KARPATY WSCHODNIE) PRZY PADLINIE,
OURS DANS LES FORÊTS DE «SOŁOTWINA MIZUŃSKA» (CARPATIS ORIENTALES), FLAIRANT UNE CHAROGNE.

Fot. W. Burzyński (r. 1910).

warunkami. Pierwszą jego czynnością po przyniesieniu z gawry, co prawda bardzo wygłodzonego, gdyż czekał prawie cały dzień na powrót matki, było wpakowanie się obydwoma przednimi łapkami do podstawionej miski z letnim mlekiem i zachłanne, ale zupełnie poprawne żłopanie języczkiem na psi sposób. W kilka dni potem zaczął otrzymywać wzmocniony pokarm w formie kukurydzianej, doskonale rozgotowanej mamaługi na mleku — i o tem pozostał już do końca swego pobytu u mnie, tj. około 2 lat.

Jak wiadomo z niedźwiedziach poszukiwań gniazd pszczół, trzmieli etc., są one na wszelkie produkty słodkie i cukrowe bardzo łase. Kawalkiem cukru kostkowego pomagałem sobie bez zawodu w najtrudniejszych sytuacjach i to z niedźwiadkiem silniejszym odemnie, gdy się wyłamywał z domowej dyscypliny, stwarzając nieraz położenie, zatrważające służbę domową, lub groźne dla inwentarza.

Ani użębiecie, ani całoroczna obserwacja życia wyrosłych na wolności okazów, nie wykazują u naszego niedźwiedzia wyraźnej przewagi sposobu odżywiania roślinnego, czy mięsnego, tylko raczej zależność wyboru pokarmu od okoliczności. Jednak, hodowaniu niedźwiadków od małego u siebie zawdzięczam to przeświadczenie, iż zdolność i skłonność do mięsożerstwa tkwią nietylko potencjalnie w naturze niedźwiedzia, ale tkwi w nim od małego, dziedzicznie usposobiony do zdobywania mięsa rabuś. Moje niedźwiadki prócz mleka z mamałgą, czasami chleba, owoców i cukru, nic innego nie jadły, a że przyszły z gawry jako sysaki, zatem mięsa wogóle nie знаły. W tym kierunku był najściślej przestrzegany zakaz, by nie dano im ani powąchać mięsa czy to surowego, czy gotowanego, lub wędzonego, bo zasadniczo postanowiłem nie dać najmniejszej sposobności do pobudzenia instynktu mięsożerności.

A jednak z jak instynktowną inteligencją potrafił sobie taki roczny smarkacz wykombinować, po pierwsze, że chodzący po podwórzu drób stanowić musi smaczny kąsek, powtóre, sposób, jak go zdobyć!

Oto zauważył, że indyki i kury zaglądały do jego miski po mamałdze; odtąd wyraźnie celowo nie dojadał już do czysta danej mu porcji, sam się chował do budy, w której tkwił na łańcuchu i wysuwał odpowiednio do położenia miski, prawą lub lewą łapę przednią o tyle, by w promieniu jej nagłego, chwytowego zamachnięcia znalazła się głowa sięgającej do michy sztuki drobiu. W ten sposób urządzając zasiadkę, zdobył niejednego indyka, którego resztkę, o ile na czas się dowiedziałem, oddawał tylko pod najenergicniejszą działalnością grubej laski dębowej i wśród wściekłego ryku.

Drugą właściwością charakteru niedźwiedzia, którą już od małego obserwowałem, jest silne poczucie posiadania. Tak jak czteromiesięczny sysak, gdy wpadłszy do kuchni po przypadkowem odczepieniu się z łańcucha, objął łapami konwie z mlekiem i oddał ją dopiero uderzony palką w łeb, tak samo wiedziony podobnem poczuciem dorosły niedźwiedź pędził gajowego prawie kilometr, gdy mu za blisko podszedł do przynęty, koło której schowany w gąszczu warował (zdarzenie gaj. Nykoły Wołczuka d. 27. V. 1908 r. w Srybniku pod Hryniawą nad Czeremoszem Białym). Z tej samej przyczyny znalazłem się w bardzo krytycznej sytuacji sam wobec potężnej sztuki. Oto w Sołotwinie Mizuńskiej w Sopotaju (d. 4. IV.

1909) zaatakował mię silny niedźwiedź, gdy nie wiedząc, że leży on tuż obok w gąszczu, znalazłem się koło nadźartej przez niego łani.

Jeżeli się te fakty przeciwstawi innym, które również sam przeżywałem, np. że niedźwiedź, do którego nie strzelałem, przypuszczając, że to niedźwiedzica od małych, nagle otrzymawszy przy zmienionym wietrze świadomość o mnie, zniknął jak duch (ten sam, który, jak wyżej podałem, odganiał gajowego); lub zniknięcie innego, bardzo grubego niedźwiedzia (również w Hryniawie w r. 1908), skoro, wpatrzony w niego, nieopatrznie zbyt głośno odchyliłem bezpiecznik sztucera, gdy się zjawil przy przynęcie; wkońcu najbardziej drastyczny, wyżej przytoczony wypadek pozostawienia przez matkę małych, — widzi się całą różnicę między psychicznym działaniem na niedźwiedzia bezpośredniego zetknięcia się z domniemanym wrogiem, gdy o jego reakcji decyduje elementarne poczucie własnej siły i natura drapieżcy, a otrzymaniem awiza o bliskości wroga, działającego na jego instykt samozachowawczy zmysłem powonienia lub słuchu.

Jako dowód, że zmysł powonienia działa budząco na tkwiący elementarnie od małego w niedźwiedziu instykt samozachowawczy, przytoczę następujące fakty, które obserwowałem na chowanym niedźwiadku.

Pewnego razu chodził on wesoło po ogrodzie i szperał po krzakach. Drogi publicznej, prowadzącej opodal, nie mógł widzieć przez krzaki, ani nie mógł słyszeć zbliżającego się zdaleka Hucula, który szedł bosy, a zatem zupełnie cicho. Mimo to wyciągnął nagle pyszczek w kierunku drogi, rzucił się w ucieczkę na najbliższe drzewo i ukrył w najwyższej części jego korony. Kiedy się chłop oddalił, zszedł z drzewa i powrócił do dawnej zabawy.

Inny przykład: ani ja, ani nikt u mnie w domu nie pali tytoniu ani nie używa perfum. Raz przyjechał do mnie inżynier leśnik, mocno palący i jeszcze mocniej się perfumujący. Na jego prośbę spuściłem niedźwiadka z łańcucha i poszliśmy do lasu. Miśko, przyzwyczajony do spacerów, biegł spokojnie ścieżką, o jakie czterdzieści kroków przed nami, gdy niespodziewanie wiatr się odwrócił i powiał ztyłu w kierunku niedźwiedzia, który w tej chwili zwrócił się z trwogą ku nam, poczem w największym popłochu uciekł w las i co jakiś czas bardzo bojaźliwie spoglądał na nas zdaleka, węsząc i parszając głośno.

Przechodzę do trzeciego rysu charakteru niedźwiedzia, który również od małego się w nim zaznacza, a potęgując się z wiekiem i poczuciem coraz większego rozwoju siły fizycznej, staje się ważnym czynnikiem, pobudzającym do aktów gwałtu i mordu, przynoszących mu smutną sławę groźnego drapieżcy.

Jest to wrodzona zarozumiałość. Już roczny niedźwiadek zwrócił mą uwagę na tę swoją właściwość. Oto był on częstym moim towarzyszem w wycieczkach do lasu; idealny wprost towarzysz, trzymający się zawsze blisko, bawił się wszystkim po drodze, próbując swych sił rosnących. Wkrótce zauważyłem, że wybiega przede mną, staje przy wypróbowanej przez siebie, słabej poręczy przydrożnej, lub w lesie przy zbutwialem drzewku i za mem nadejściem, stając na tylnych łapach, chwyta dany przedmiot obydwu przednimi i po odpowiednim do jego odporności mocowaniu się wywraca, poczem z wyraźną i nader komiczną dumą patrzy na mnie, czy podziwiam jego siłę!



NIEDŹWIEDŹ W LASACH SOŁOTWINY MIZUŃSKIEJ (KARPATY WSCHODNIE) CZAJĄCY SIĘ DO ZDOBYCZY.
OURS DANS LES FORÊTS DE «SOŁOTWINA MIZUŃSKA» (CARPATES ORIENTALES), GUETTANT SA PROIE.

Fot. W. Bierzwiński (r. 1910).

Te popisy przy nadarżających się sposobnościach wciąż się powtarzały, aż za ich przedmiot zaczął sobie obierać moje dzieci w wieku 8—10 lat, które nieraz brałem z sobą do lasu. Zdarzało się gdy szliśmy po pochyłościach, a dzieci były na przodzie, że wypadając z zarośli, atakował je nagle ztyłu, wywracał i z dumą czekał na moje uznanie; to już były prawdziwie niedźwiedzie dowcipy i mogły być niebezpieczne; musiałem odtąd dzieci trzymać przy sobie.

W dalszym rozwoju niedźwiadkowi wpadły w oko żrebaki pasące się na ogrodzonym wygonie, wśród pojedynczo stojących starych świerków. Raz, gdyśmy tamtędy szli do lasu, a Miśko przed nami, zauważyły go żrebaki i jeden, stuliwszy uszy, zaczął się zbliżać; wtedy Miś schował się za pień świerka i gdy trzylatek tuż się podsunął, nagle wypadając uderzył go łapą w nozdrza, tak, iż żreback w pędzie uciekł. Niedźwiadek, naturalnie z dumą obejrzwawszy się na mnie, popędził za nim — cóż kiedy się skończyło jego porażką! Żreback nagle zwolnił biegu i gdy Miśko dufny w siebie był tuż za nim, silnem wierzgnięciem wyrzucił go wgórę, aż się zląkłem o jego życie! Szczęśliwie nie trafił go kopytem w głowę; ale nader pouczająca, a śmieszna była mina niedźwiadka, gdy skonfundowany i poprostu w swej dumie obrażony, wycofywał się z boiska udając, że niby nic się nie stało. Odtąd stale zupełnie ignorował żrebaki, gdyśmy szli koło nich.

Tak samo i w poważnych życiowych spotkaniach niedźwiedź nie zawsze wychodzi zwycięsko, gdy w swej zarozumiałości przerachuje się z siłami. W Hryniawie miałem w r. 1908, w końcu okresu paszy na połoninach, spotkanie z niedźwiedziem, który bardzo niepokoił bydło. Był on niezbyt silny w ciele i miał niestosunkowo wielką głowę; uzębienie wskazywało na wiek dojrzały. Przy obielaniu pokazała się rana, powierzchownie dobrze zabliźniona, sięgająca w głąb podbrzusza i tam jeszcze będąca w stanie ropnym. Pochodziła ona według wszelkiego prawdopodobieństwa od przebiccia rogiem przez zaatakowaną zbyt silną sztukę wołu; choroba spowodowana tą raną zahamowała dalszy jego rozrost.

Opinia niesie i ja o tem niejednokrotnie od Huculów i nie Huculów słyszałem, że niedźwiedź, obwąchawszy, pozostawia nietkniętem żywe ciało, byle zupełnie bez ruchu leżące i że niejednen człowiek w ten sposób się uratował. Nigdy tego środka obrony nie próbowałem, licząc raczej na dobrą kulę, ale takie zachowanie się niedźwiedzia wobec pseudo-nieboszczyka, możliwe naturalnie tylko u niedźwiedzia sytego, dałoby się wytłumaczyć brakiem dalszego interesu w potyczce, skoro przeciwnik już pokonany. Taki motyw rzucałby bardzo sympatyczne światło na ten typ dzikiego zwierza, zostawiając dość miejsca na stwierdzoną ponad wszelką wątpliwość brutalność jego natury.

Wzamian należy podkreślić jego wrodzone zdolności do rozwoju inteligencji, zwłaszcza jeśli od niemowlęctwa znajdował się w odpowiednio troskliwym ludzkim towarzystwie. Trudno o miłszego towarzysza, a przytem w swym wyglądzie i manierach lepszego komika z natury, jak taki malec, idący wiernie wszędzie razem. Swym sposobem myślenia i tłumaczenia sobie wrażeń doznawanych, bardzo przypomina ulaskawioną małpę. W kąpielu, zoczywszy swój obraz odbity w lustrze wodnem, rzuca się z pasją w głębię na domniemanego konkurenta, pod wodą ściga go gwałtownie, koziolkując i zagarniając łapami nieuchwytnego, aż ciężko za-

dyszany odpochnie na brzegu; poczem gdy w uspokojonem lustrze wodnem znowu się zobaczy, z odrazą się odwraca.

Ponieważ służba domowa mimo wszystko bala się niedźwiadka, wyzyskałem wolną połowę psiej budy na podwórzu, gdzie zamieszkał od małego, sąsiadując przez ściankę z wielkim psem, mieszańcem wilka i bernarda, z natury bardzo łagodnym. Bawili się z sobą stale przed budą, żyjąc w nadzwyczajnej harmonji, tylko powoli role się zmieniały; z początku Brysko pobłażliwie patrzył na małego niedźwiedziego kociaka, ale po roku Miško nauczył się siłą za łańcuch wyciągać psa z budy, gdy mu się zachciało zabawy.

Niedźwiadek wyrobił się na niestrudzonego towarzysza mych leśno-górskich wypraw i to bez względu na odległości, wynoszące dziesiątki kilometrów. Gdy jechałem wózkami, czy też szedłem piechotą, on zawsze biegł równolegle, ale kryty gąszczem leśnym, nigdy drogą. Przy odpoczynkach trzymał się ściśle razem, licząc na chleb, a przedewszystkiem na cukier. Ponieważ za powrotem, aby nie było z nim kłopotu przy zapinaniu na łańcuch przy budzie, otrzymywał stale kostkę cukru, zatem miarkując już powrót, zawsze mnie wyprzedzał i zastawiał go przy budzie, cierpliwie czekającego na łańcuch i niezawodny naturalnie cukier. Miško zawsze był w swem pojęciu głodny, w rzeczywistości łakomy, a objawiał to z komieczną naiwnością. Oto choćby sto razy z rzędu przechodził ktoś przez podwórze, zawsze wysuwał się z budy i leżąc ssał swą łapę, głośno mamląc, co jednak natychmiast przerywał, gdy drzwi się za przechodzącym zamknęły. Często udało mu się coś nad program wytargować i to weń tę metodę żebrania wpoilo.

Kończąc na tem osobiste wspomnienia, przechodzę do kwestji ilościowego stanu niedźwiedzi w naszych wschodnich Karpatach.

Karpaty stanowiły, jak wiadomo, najpotężniejszą naturalną fortecę podczas wielkiej wojny. Miljonowe armie zmagaly się latami w nietykanych doniedawna uroczyskach fauny karpackiej, używając tam przeciw sobie najpotężniejszych środków niszczycielskich, jakich im najnowsza technika wojenna dostarczała. Nic też dziwnego, że zwłaszcza północne stoki Karpat wschodnich, po wojnie przez Polskę objęte, były raczej ementarzyskiem nieprzeliczonych mas ludzkich i zwierzęcych, a nie, jak dawniej, pierwotnem siedliskiem najwspanialszych typów fauny europejskiej.

Minęło kilkanaście lat, a Karpatom wschodnim daleko jeszcze pod względem ilościowym do przedwojennego stanu rysy, niedźwiedzi, jeleni, głuszców etc., nie mówiąc już o jakościowym ich upadku.

Niżej zajmę się tylko niedźwiedziami.

Aby podnieść jak piękny był stan przedwojenny tego wspaniałego zwierza w Karpatach wschodnich, wystarczy, gdy nadmienię, że np. gajowy, P e t r o W o ł c z u k w Hryniawie nad Czeremoszem Białym, stracił rachubę ubitych przez siebie niedźwiedzi powyżej pięćdziesięciu sztuk, a zaraz obok, po drugiej stronie Czeremosza (bukowińskiej), był inny gajowy, który go w tej liczbie przewyższył.

Dzisiejszy stan osiadłych niedźwiedzi w części wschodniej małopolskich Karpat, objętej województwem stanisławowskiem, przedstawia się według dat otrzy-

manych przeze mnie od Referatu łowieckiego tego województwa, naturalnie w grubym przybliżeniu, następująco:

A) Latyfundja karpackie prywatne:¹⁾

	ilość niedźwiedzi
1. Skole	35
2. F. Godula	3
3. Weldziż	25
4. Perehińsko	50—70
5. Sołotwina Liebigowska	6
6. F. Skarbkowska w Kosowskiem	4
	<hr/>
Razem	123—143

B) Nadleśnictwa państwowe:

	ilość niedźwiedzi
a. Sołotwina Mizuńska	6
b. Polanica	4
c. Hemnia	4
d. Suchodół	6
e. Jasień	4
f. Rafajłowa	8
g. Zielona	8
h. Dora	1
i. Mikuliczyn	4
j. Jabłonica	2
k. Tatarów	2
l. Szeszory (Kosmacz)	1
ł. Worochta	8
m. Hryniawa	8
n. Jawornik	4
	<hr/>
Razem	70

Łącznie wynosi zatem około dwustu sztuk, przy ogólnej powierzchni około 300.000 ha lasów siedliskowych. (Mniejsze jednostki gospodarcze prywatne nie zostały uwzględnione).

Kończąc ten szkic o naszym wschodnio-karpackim niedźwiedziu, pozwolę sobie powtórzyć tu w streszczeniu moje uwagi, umieszczone w jego obronie w «Łowcu Polskim» (Nr. 19. 1931, str. 381), p. t. «W sprawie niedźwiedzi w Karpatach».

Chodzi o uratowanie i prawne zabezpieczenie istnienia ostatniego przedstawiciela najpotężniejszych typów prafauny naszej.

Stan żubra musimy na nowo z trudem odnawiać, ale w zatracie jego dla Europy, my, Polacy-myśliwi zawiniłiśmy najmniej.

¹⁾ Zaczynając według położenia geograficznego od zachodu, z powołaniem się na dołączoną mapkę orientacyjną (ryc. 33).

Nie dopuśćmy, aby w sprawie niedźwiedzi kiedyś opinia Europy innego sądu nie wydała; do nas przecież należy dzisiaj całe Podkarpacie z niedźwiedziem w jego najgłębszych kniejach.

Są najpoważniejsze starania o zupełne zawieszenie broni na dwa lata wobec niedźwiedzi. Temu tylko przyklasnąć można, gdyż zarządzenie to — przy ogólnem wzmocnieniu ochrony — uzupełni stan niedźwiedzi, zbyt krewkami poczynaniami ostatnich czasów mocno zagrożony. To byłby środek, który zabliźni doznane rany, ale to nie jest zabezpieczenie od nich na przyszłość.

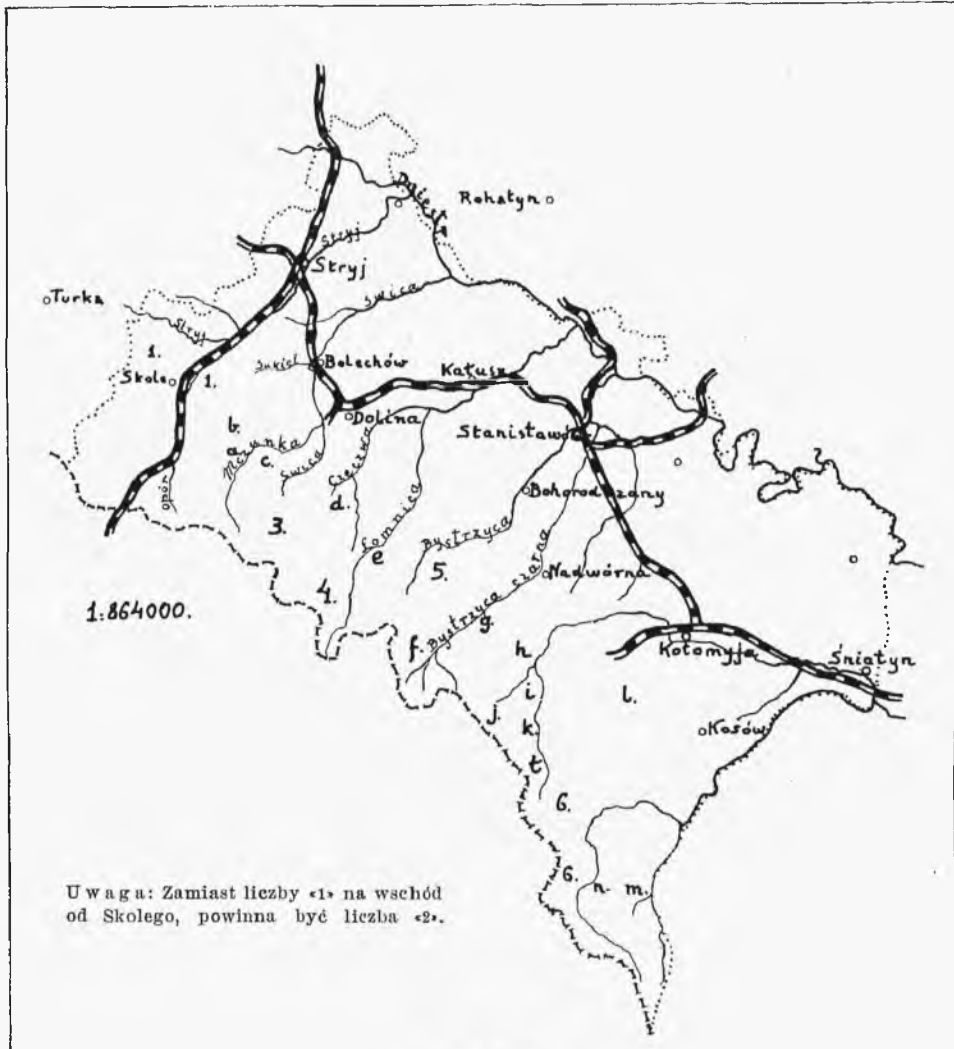


Ryc. 32. Z polowania królewskiego w Rumunji (Gurghiu w Karpatach) przed 40 laty. Na rozkładzie jednego dnia 15 niedźwiedzi.

La chasse royale en Roumanie Gurghiu dans les Carpates, il y a 40 ans.

Znowelizowane prawo łowieckie powinny w pełni zapewnić niedźwiedziowi obywatelstwo przez następujące zasadnicze zastrzeżenia:

Niedźwiedź w gawrze wogóle, matka zaś razem z małemi, tj. tak matka przy małych, jak i te ostatnie dopokąd są przy matce, a w każdym razie do skończonego drugiego roku życia, winny być całkowicie chronione. Poza tem czas ochrony dla niedźwiedzia w Karpatach winien trwać od 15 kwietnia do 1 listopada. Z pod ochrony byłby wyjęte poszczególne sztuki, odznaczające się szkodliwością na poloninach i dlatego skazane przez powiatową władzę administracyjną na podstawie specjalnej procedury, stwierdzającej tę szkodliwość. Albowiem «*audiatur et altera pars*», a w tym wypadku tą drugą stroną jest nieraz najbiedniejsza ludność gór. Dla niej te kilka owiec, które rodzina przez zimę może przetrzymać tylko z największym wysiłkiem, jest podstawą



Ryc. 33.

egzystencji, one tę rodzinę mlekiem swem karmią, a wełną odziewają — wzamian czekają z upragnieniem zielonej runi na poloninach. To samo prawie można powiedzieć o pasącym się tam bydle rogatem. Czyż ten dobytek nie stanowi podstaw utrzymania niejednego Hucuła?

Państwo o uregulowanych stosunkach, chroni przez swe ustawy każdą szkodę materialną swych obywateli, tem bardziej zabezpiecza w zasadzie ich egzystencję. W konsekwencji, także szkody od niedźwiedzi w bydle, powinien posiadacz polowania tak samo ustawowo wyrównywać, jak się to czyni przy szkodach od innej zwierzyny.

W ten sposób niedźwiedź zostałby wprowadzony między legalną zwierzynę z zabezpieczoną prawem przyszłością, a bez krzywdy ludności.

Niezależnie od powyższego, obstać przy podniesionej w pismach łowieckich i to jeszcze przed wielką wojną potrzebie założenia w Karpatach rezerwatu przyrody w poważnym stylu. (Lwów: «Łowiec» z 1. VII. 1912, nr. 13. i z 1. VI. 1913, nr. 11.; Warszawa: «Przegląd Myśliwski i Łowiectwo», nr. 13 i 14 z r. 1924).

Jeżeli chodzi o rezerwat ze specjalnem uwzględnieniem stworzenia warunków niezbędnych dla ochrony od degeneracji typów fauny o tak wielkim promieniu ruchliwości, jak karpaccy jeleni, ryś, niedźwiedź itd., to prócz odpowiedniego miejsca z ich naturalnymi i obecnie, po wojnie, aktualnymi siedliskami, pierwszym warunkiem jest jego przestronność, a nadto możliwie nieszkodliwi, jeżeli już nie celowo użyteczni sąsiedzi.

Park przyrody o powierzchni kilkuset hektarów może być racjonalny bez względu na to, czy bezpośredni sąsiad to samo u siebie robi, tylko jeżeli chodzi o zachowanie flory, a nie fauny.

Nadto należy pamiętać o przebiegu granic politycznych w Karpatach. Polska władza tylko północnymi ich stokami. Najlepsza u nas opieka, najracjonalniejsza ustawa ochronna zawiodą, jeżeli także zrozumienie rzeczy i także urządzenia nie zostaną wprowadzone przez posiadaczy południowych stoków Karpat.

Ponieważ Czesi w swym rodzinnym kraju rozwijają wysokie pojęcie hodowli łowieckiej, należy się spodziewać, że, o ile włodarstwo swoje nad południowymi zboczami pasa karpaccy uważają za nieprzejściowe, we własnym interesie pójdą z nami ręką w rękę.

R É S U M É.

L'auteur, forestier chef, ayant eu pendant maintes années l'occasion d'observer l'ours tant apprivoisé qu'à l'état sauvage dans les forêts des Carpates orientales, décrit sa vie et ses habitudes. Durant la Grande Guerre l'ours dans les Carpates fut fortement décimé, de sorte que son nombre actuel ne dépasse pas le chiffre de 300 individus sur une superficie de 300.000 ha environ. L'auteur est d'avis que la chasse à l'ourse avec ses petits, ainsi que la chasse aux petits eux-mêmes jusqu'à l'âge de 2 ans doit être absolument défendue. De plus, il faut établir le temps de la protection de l'ours depuis le 1 avril jusqu'au 1 novembre. Un moyen plus efficace encore d'assurer l'existence de l'ours serait l'organisation d'un parc national dans les Carpates. Le parc devrait s'étendre sur les deux versants des Carpates, tant sur le territoire polonais que tchécoslovaque.

Edward Lubicz Niezabitowski.

**Wydra, jej znaczenie w biologji wód i konieczność jej ochrony.
La loutre, son rôle dans la biologie des eaux et la nécessité de sa protection.**

Jedno z najciekawszych naszych zwierząt krajowych, jakim jest bezwątpienia wydra, dostarczające przytem jednego z najbardziej poszukiwanych i najcenniejszych futer, skazuje nasze prawo łowieckie na szybką i nieuchronną zagładę, pozwalając artykułem 50 polować na nie przez cały rok, bez wyznaczenia czasu ochronnego.

Z tego to powodu, jak również z powodu ciągłego wzrastania ceny jej przepięknego futra, ilość wydry zmniejsza się w zastraszający sposób i jeżeli tak dalej pójdzie, to zniknie ona wkrótce z fauny naszego kraju, ku wielkiej szkodzi naszej ojczystej przyrody i — co napozór może się dziwnem wydawać — gospodarstwa rybnego naszych wód dzikich, tak stojących, jak i bieżących. Stanowi ona bowiem, podobnie jak i inne gatunki drapieżców, ważny czynnik selekcyjny i zapobiega nadmiernemu szerezeniu się u ryb różnych chorób, które tak często dziesiątkują nasz rybostan. Że tak jest, możemy się przekonać na najpospolitszych przykładach. Np. w wodach naszych, zwłaszcza dzikich, można dosyć często zauważyć ryby, których ciało jest w straszny sposób zniekształcone przez guzy, wychodzące z jamy ciała. Ryby takie trzymają się zwykle blisko powierzchni wody i brzegów, a poruszają się tak wolno, że je niekiedy ręką można złowić. Po rozcięciu takiego okazu widzimy, że cała jama ciała wypełniona jest kłębami białych, płaskich robaków, które rybę tak bardzo rozpychają, że częstokroć nie mogąc wytrzymać tego naporu pęka, a robaki wydostają się do wody, w której czas jakiś wolno pływają. Robak ten to jeden z najpospolitszych pasorzytów rybich, noszący nazwę naukową *Ligula simplicissima* L.¹⁾ W rybach, gdzie jednak nie osiąga dojrzałości płciowej, dorasta on długości trzydziestu kilku cm, a według prof. dr. Plehna nawet 75 cm. Spokrewniony on jest z tasiemcami, zwłaszcza z tasiemcem szeroko-członkim, z którym łączy go podobieństwo rozwoju. Główka jego opatrzona jest dwoma rowkowatemi przyssawkami. Robak ten nie okazuje wprawdzie zewnętrznego członowania, tak charakterystycznego dla tasiemców, ale organa płciowe są w nim licznie założone, wzdłuż płaskiego, płytką brózdą opatrzonego ciała, podobnie jak to i u tasiemców widzimy. Szczegółowe badania polskich przyrodników Rozena²⁾ i Janickiego³⁾, przeprowadzone w Szwajcarii w latach wojny, wykazały, że *Ligula* podobnie jak i również przez nich zbadany tasiemiec szeroko-członki (*Dibothriocephalus latus* L.), potrzebuje do zupełnego swego rozwoju trzech żywicieli, tj. rączka, ryby i ptaka, w którym to ostatnim pasorzyt osiąga dojrzałość płciową, składa jaja i wkrótce ginie (w rozwoju tasiemca szeroko-członkiego miejsce ptaka zajmuje człowiek). Z jaj wydalonych z kałem ptasim, jeżeli dostał się on do wody, wylęga się orzęsiona larwa t. zw. *coracidium*, opatrzona pod nabłonkiem trzema parami haczyków. Gdy larwa ta, pływając wolno w wodzie, zostanie pożarta przez małego, bo kilka milimetrów zaledwie długiego rączka z rodzaju *Cyclops*, traci w jego przewodzie pokarmowym rzęsami pokrytą osłonkę embrjonalną, zamienia się w tak zwaną *onkosferę* i przez ściany przewodu pokarmowego przebija się do jamy ciała. Tu zmienia *onkosfera* swój wygląd, wydłuża się, a równocześnie jeden jej koniec opatrzony haczykami odcina się od reszty ciała przez przewężenie, tworząc t. zw. wyrostek ogonowy, podczas gdy pozostała część stanowi właściwy tasiemcom, *scolex*. Ulegając dalszym przemianom w jamie ciała owego rączka, larwa przybiera

1) Nowicki nazwał go po polsku «ścięgorza», A. Strzelecki zaś, tłumacząc nazwę niemiecką, «Riemenwurm», robak rzemienny». (Ryby i ich hodowla, 1904).

2) Dr. Feliks Rosen. Recherches sur le développement des cestodes. II. Le cycle évolutif de la Ligule... Neuchatel 1920.

3) Dr. Janicki Konstanty artykuł traktujący o tym samym temacie ogłosił w r. 1919 w Corr.-Blatt für Schweizer-Aerzte. No. 25.

postać, którą nazywamy *procercoidem* i czeka teraz na moment, gdy raczek zostanie połknięty przez rybę. W żołądku ryby raczek zostaje strawiony, a uwolniony *procercoide* przebijają znowu ścianę przewodu pokarmowego ryby, dostaje się do jamy ciała i tam rozwija się wolno w robaka, który jednak w rybie nie może osiągnąć dojrzałości płciowej.

Z ryb według prof. dr. Plehna¹⁾ występuje *Ligula* w leszczu, linie, sumie, okoniu, sandaczu, babkach, karasiu, płociach, strzeblach, karpniu, ukloi, niektórych rybach lososiowatych, dalej brzanie, szczupaku²⁾ i minogu, a z morskich w śledziu i innych. W jednej rybie znajdujemy zwykle nawet po kilka takich robaków. Nic też dziwnego, że ryby niemi nawiedzone, cierpią bardzo, nie tylko z tego powodu, że pasorzyty zabierają im materiał odżywczy, ale przede wszystkim dlatego, że robaki rosnąc, wywierają coraz większy nacisk na narządy wewnętrzne ryby, które w następstwie tego ulegają degeneracji i zanikowi. Odbija się to w pierwszym rzędzie na wzroście ryby, a osobniki takie nie osiągają zwykle nawet połowy normalnych wymiarów. Chore, osłabione, stają się pastwą przeróżnego wodnego i błotnego ptactwa, jak: kaczki, mewy, rybołówki, perkozy, tracze, rybołowy, czaple, nawet i wrony, lub czworonogów: wydry, nurki, i rzesorki. Pożarty wraz z rybą przez ptaka robak osiąga dopiero w jego przewodzie pokarmowym swoją dojrzałość płciową i produkuje mnóstwo jaj, które z kałem zostają wydalone nazewnątrz. Jeżeli kał dostał się do wody, *Ligula* rozwija się dalej. Robak sam, wyprodukowawszy jaja w przewodzie pokarmowym ptaka, zwykle po 3 dniach ginie. W ten sposób, coraz to większa ilość ryb zaraża się pasorzytami, a rybostan, zwłaszcza na wodach dzikich, zmniejsza się. Aby temu przeciwdziałać, radzą niektórzy (zwłaszcza Niemiec) autorzy, jak dr. Plehn, usunąć czynnik, który bezpośrednią rolę odgrywa przy przenoszeniu pasorzytów, tj. wytepić wodne i błotne ptaki, a przynajmniej je zdzięsiatkować. Środek ten, bądź co bądź już sam przez się mało etyczny, nie mógłby być wprowadzony w życie. Choćbyśmy bowiem nie brali pod uwagę ważnej roli ptaków wodnych i błotnych, jako czynnika selekcyjnego, ochraniającego ryby w wodach dzikich przed degeneracją, dalej faktu, że stanowią one ważny przedmiot naszego łowiectwa, a wreszcie, że ze względów dyktowanych potrzebą ochrony przyrody, ptaki nie powinny być skazane na zagładę, to i tak niepodobna wykonać rady dr. Plehna, gdyż trzebaby wytepić na naszych wodach ptactwo nie tylko dzikie, lecz także i domowe, co jest rzeczą niemożliwą. Wystarczy bowiem niewielka liczba ptaków, aby tysiące jaj pasorzyta rozsiać po wodzie i rybostan zakazić. Nadmierne rozszerzanie się w obecnych czasach u ryb tego pasorzyta (jak zresztą i przeważnej części pasorzytów zwierzęcych i roślinnych), jest następstwem nieodpowiedniej gospodarki człowieka w przyrodzie i bezkrytycznego stosowania metod tak niszczyielskich jak te, których wprowadzenie doradza prof. Plehn odnośnie do różnych zwierząt. W przyrodzie przez człowieka niepoprawionej panuje wszędzie równowaga. Jeden gatunek pilnuje, aby się drugi zanadto nie rozmnożył. Że obecnie ligule nad-

¹⁾ Prof. Dr. M. Plehn. Praktikum der Fischkrankheiten, Stuttgart 1924.

²⁾ Zakażenie w tym wypadku nastąpiło widocznie albo w bardzo młodym wieku, przez połknięcie raczka z *procercoidem*, albo w późniejszym przez pożarcie rybki, która bezpośrednio przedtem raczka takiego połknęła.

miernie się rozszerzają, przyczyna tego leży nie w tem tylko, że jaja ich rozsiewane są przez ptaki, bo tych ostatnich ilość w ostatnich czasach ogromnie się zmniejszyła, wskutek tępienia przez człowieka, oraz z powodu braku odpowiednich miejsc lęgowych, ale w tem, że brakło tutaj czynnika tępiącego samego pasorzyta, jeszcze w czasie, gdy on nie osiągnął dojrzałości płciowej, a więc w rybach. Dwa są tego rodzaju czynniki. Pierwszy, to ryby drapieżne, które chwytając ryby zakażone ligulami, niszczą te ostatnie, w stanie jeszcze niezupełnie rozwiniętym. Ryb drapieżnych w naszych wodach dzikich jest jeszcze dosyć, to też tępią one dzisiaj tak, jak i dawniej ryby (zwłaszcza mniejsze) ligulami zakażone. Rozszerzaniu się ligul obecnie sprzyja jednak brak drugiego czynnika, w naszych wodach dzisiaj rzadkiego, dawniej bardzo pospolitego, a tym czynnikiem jest wydra. Zwierzę to, niszczone zaciekle przez rybaków i myśliwych, jest jednym z najbardziej inteligentnych i interesujących, jakie fauna nasza posiada. Ryby osłabione i wyniszczone przez pasorzytujące w nich ligule, stają się łupem wydry jeszcze łatwiej, aniżeli ptaków. Wydra pożera je wraz z pasorzytami. Gdy jednak ligula połknięta wraz z rybą przez ptaka, w żołądku jego zostaje uwolnioną od swego pierwotnego żywiciela i rozwija się dalej, gdyż soki trawiące ptaka na nią nie działają, to pożarta przez wydrę, w żołądku tej ostatniej zostaje strawiona i nie dochodzi do dojrzałości płciowej. W ten sposób, wydra spożywszy jedną rybę zarażoną ligulami, chroni tem samym setki innych ryb przed zakażeniem.

Tak samo jak wydra, jeszcze inne zwierzę przyczynia się do wyniszczenia ligul przez zjadanie ryb niemymi zakażonych a mianowicie podobna do kuny norka (*Lutreola lutreola* L.), żyjąca ponad wodami, a żywiąca się również rybami. Dzisiaj jednak jest to zwierzę w Polsce jeszcze o wiele rzadsze od wydry i dlatego w tym kierunku nie posiada praktycznego znaczenia.

Podobną historję rozwoju jak ligula, posiada jeszcze inny robak pasorzytny tj. *Schistocephalus dimorphus* C r e p e l., napastujący najmniejszą z naszych ryb, mianowicie ciernika. Pierwsze stadja rozwojowe tego pasorzyta nie są znane. Przez analogję jednak wnosząc, szukać ich trzeba również w maleńkich raczkach z grupy oczlików (*Cyclops*). Dojrzałość płciową osiągają one, podobnie jak ligule, w przewodzie pokarmowym ptaka, do którego dostały się wraz z połkniętą rybką.

Pasorzyt ten występuje również dosyć często w naszym kraju. Przed dwoma laty miałem sposobność obserwować rybki dotknięte nim w Gople pod Kruszwicą. Można je było na pierwszy rzut oka rozróżnić wśród stad rybek uwijających się przy brzegu, po monsturalnie rozepchanych ciałach i tak słabych ruchach, że bez trudu mogłem pewną ich ilość wprost ręką złowić.

Po otworzeniu jamy brzusznej tych okazów przekonałem się, że w każdej rybce było po kilka pasorzytów, a narządy wewnętrzne rybek z powodu ucisku wywiebranego przez nie były nawpół zanikłe. Czynnikiem tamującym zbytnie rozszerzanie tego pasorzyta jest oprócz ryb drapieżnych prawdopodobnie rzesorek (*Crossopus fodiens* P a l l a s), żywiący się małymi rybkami, na które wydra się nie łakomi. Tak, jak sam ciernik, tak i jego pasorzyt nie ma dla gospodarstwa większego znaczenia.

Również rozszerzaniu się choroby guzowej występującej u brzan, a wywołanej przez pierwotniaka *Myxobolus Pfeifferi*, oraz ospy rybiej, wydra skutecznie prze-

ciwdziała. Wydra stanowi jednak czynnik spełniający funkcje policji sanitarnej nie tylko w przytoczonych powyżej przykładach chorób, wywołanych przez pasorzyty zwierzęce, lecz także w wypadkach zakażenia przez pasorzyty roślinne, tj. bakterje, np. przy «wrzodnicy zakaźnej» ryb łososiowatych (*Furunculosis*), dżumie łososi (*Pestis salmonis*), zapaleniu zakaźnym torebek luskowych (*Lepidorthosis contagiosa*) u białorybu i wielu innych. Z pewnością gdyby nad brzegami naszych Dunajców na Podhalu nie były wytopione wydry i norki, nie mielibyśmy obecnie tego masowego ginięcia lipieni i łososi, wobec którego jesteśmy bezsilni.

Widzimy więc, jakie usługi oddaje wydra na wodach dzikich, to też czas najwyższy, aby w interesie choćby nawet samego rybactwa, zaprzestać tępienia tego pięknego zwierzęcia, a w okolicach, w których jest może jeszcze liczniejszą (w co wątpię) poddać ją przynajmniej czasowej ochronie, podobnie jak inne zwierzęta łowne¹⁾.

R É S U M É.

L'auteur souligne le rôle remarquable de la loutre dans la biologie des eaux douces. La loutre, se nourrissant de poissons, dévore surtout les individus malades, attaqués par différents parasites animaux et végétaux et interrompt de la sorte le cycle de développement de ces derniers. L'auteur donne pour exemple l'infection par le ver, *Ligula simplicissima*, qui en ce moment décime les poissons. Lorsqu'un oiseau dévore un poisson atteint par la *Ligula*, celle-ci continue à se développer dans les intestins de l'oiseau, où elle dépose ses oeufs, tandis que la loutre digère le parasite avec la chair du poisson.

On voit donc que la loutre est un animal très utile et devrait être soumise à la protection.

Włodzimierz Kulmatycki.

Głowacica z punktu widzenia ochrony przyrody.

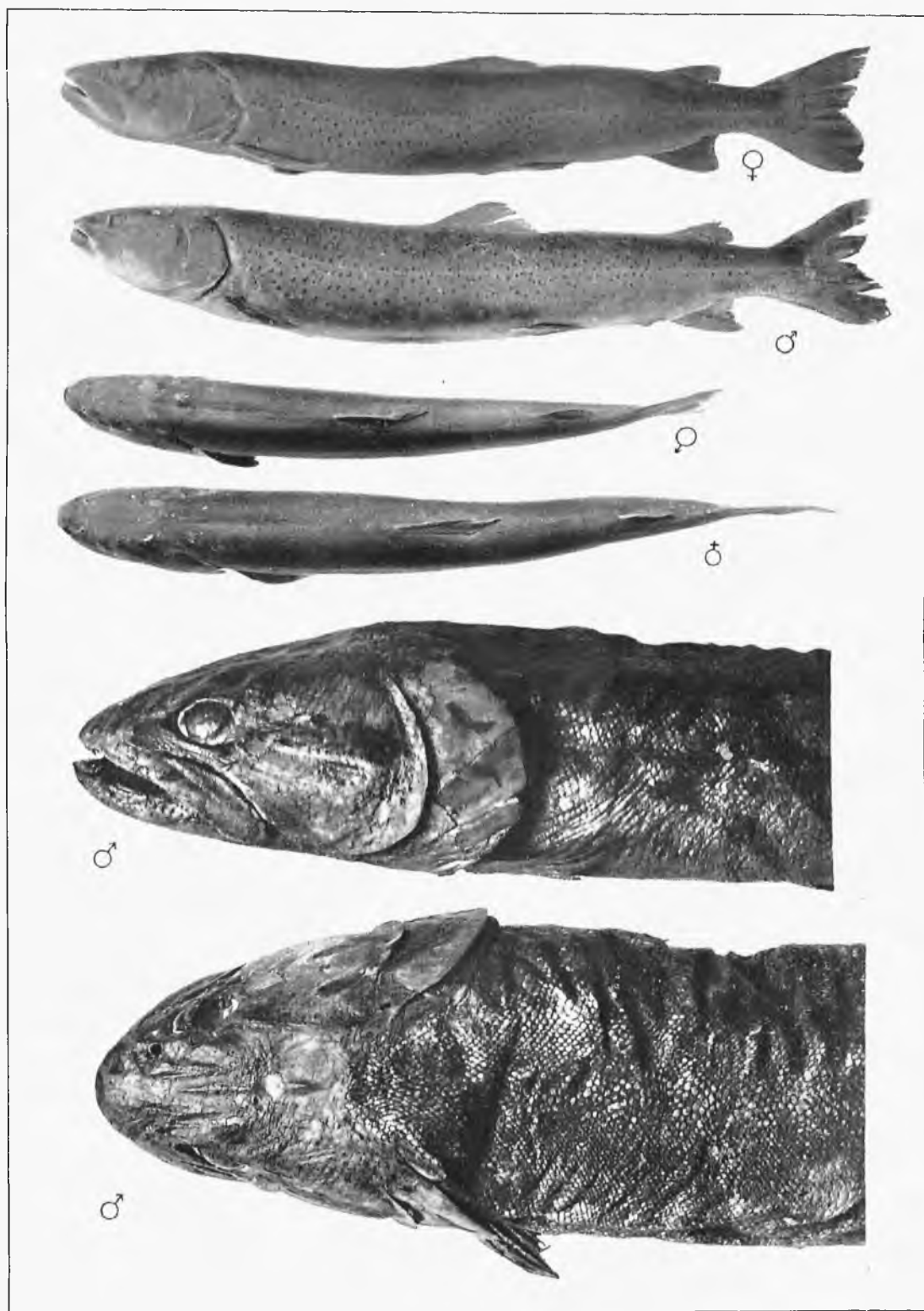
Le *Hucho hucho* L. au point de vue de la protection de la nature.

Głowacica (*Hucho hucho* L.), huculska «hołowacycia» lub «hołowacz», a orawska «hlawatka» lub «gławatka», «pstrąg brudny» ks. Kluka, a «łoś rudopstrąg» Leśniewskiego, zamieszkuje w Europie tylko dorzecze Dunaju, więc w Polsce wody pokuckie (Czeremosz i Prut) oraz Czarną Orawę.

Rozprzestrzenienie jej zatem na ziemiach polskich jest bardzo nieznaczne i ogranicza się tylko do dwóch (względnie trzech) rzek. Dlatego interesować ona musi żywo tych, którym powierzono pieczę nad ochroną pierwotnej fauny naszego Państwa.

Głowacica, zastępująca w wodach dorzecza Dunaju nieobecnego tam łosia i troć, na pierwszy rzut oka zdradza duże podobieństwo do tych gatunków. Bliższe jednak rozpatrzenie jej ciała, choćby tylko pod względem ustosunkowania się trzech

¹⁾ Śląski Związek Rybacki jeszcze w r. 1913 skreślił z listy t. zw. szkodników, bąka i wydrę, a przedtem już perkoza i zimorodka (*przyp. autora*).



ГЛОВАЦІСА — *Hucho hucho* L.

Fot. W. Kulmatycki.

głównych osi, wykazuje dobitnie, że istnieją bardzo znaczne różnice w tym względzie pomiędzy głowacicą z jednej, a lososiem i trocią z drugiej strony. Gdy bowiem u lososia i troci istnieje znaczna przewaga długości osi grzbietowo-brzuszej, nad osią łączącą obydwie boki ciała, o tyle u głowacicy, szczególnie u okazów starszych, tak dalece zacierają się te różnice, iż obydwie wyżej wymienione osie są prawie że sobie równe. To nadaje ciału głowacicy, w przeciwieństwie do poprzednio wymienionych ryb, charakter bardziej «obły», aniżeli bocznie spłaszczony. (Tab. V.).

Ponieważ równocześnie oś długa ciała głowacicy jest bardzo silnie rozwinięta, wobec tego należy ten gatunek do form najbardziej wydłużonych wśród ryb lososiowatych.

Bardzo dużych rozmiarów jest głowa, nadająca temu gatunkowi miano. Potężny rozwój głowy jest specjalnie silny u okazów starszych. (Tab. V. rycina dolna).

Ubarwienie głowacicy jest dość jednostajne, w porównaniu np. z pstrągiem potokowym. Górna część głowy oraz grzbiet są szare, z odcieniami zielonym, ciemno-brunatnym lub nawet fioletowym; brzuch natomiast jest jasny, brudno-białawy z srebrzystym połyskiem. U starszych egzemplarzy występuje po bokach ciała rodzaj nalotu koloru różowo-czerwonego, niekiedy nawet dość intensywnie miedziano-czerwonego (stąd nazwa «łosoś rudopstrąg»). U młodych okazów występują po bokach ciała rozlewne ciemne plamy poprzeczne, w ilości 7 do 10 (najczęściej 8—9) na każdej stronie. Huculi nad Czeremoszem bardzo dobrze odróżniają te młode, z plamami na bokach ciała głowacice, zwąc mniejsze okazy takie «surawiaczki», a większe «surawiaczki», w przeciwieństwie do wielkich (ponad 1 do 2 kg wagi) okazów, zwanych «hołowaciami» lub «hołowaczi». Owe plamy zanikają zwykle w jesieni drugiego roku życia, choć widywałem je nawet u okazu w wieku 2 lat $7\frac{1}{2}$ miesiąca. Na bokach ciała występują poza tym jeszcze czarne plamki, rozmaitego, najczęściej jednak sierpowatego kształtu.

Pletwy głowacicy są koloru żółtawego, lub najczęściej blado czerwono-szare. Pletewka tłuszczowa, zazwyczaj dość silnie rozwinięta, jest mniej więcej analogicznego koloru, jak inne pletwy.

Biologia głowacicy, pomimo, że jest to ryba budząca duże zainteresowanie wśród sportowców-wędkarzy, naukowo dotychczas była bardzo mało zbadana. Jedyń- nie bowiem H a e m p e l przeprowadził badania nad tempem wzrostu głowacicy w górnym biegu Dunaju i jego dopływach; podobne badania przeprowadził również w Sa- wie M u n d o.

To, co poza tem wie się o biologii tego gatunku, są to przeważnie «gadki rybackie», jak to mogłem stwierdzić, prowadząc w latach 1929, 1930 i 1931 badania nad życiem głowacicy w wodach Pokucia i Orawy.

Głowacica występuje tylko w dorzeczu Dunaju, zamieszkując szereg jego prawo- i lewo brzeżnych dopływów, wbrew zapatrywaniom dawniejszych autorów, szczególnie niemieckich i austriackich, że tylko rzeki alpejskie, a więc prawobrzeżne dopływy Dunaju kryją w sobie ten gatunek. Szereg rzek tego systemu, mających odpowiednie warunki dla życia głowacicy, to jest wodę dostatecznie chłodną, obfitą w tlen, oraz miejsca głębsze, ma w swej ichtjofaunie głowacicę. Muszą to być jednak rzeki więk- sze. Partij źródłiskowych bowiem głowacica nie zamieszkuje, pozostawiając tę krainę

wyłącznie pstrągowi, strzebli i ślizowi. Naogół głowacica zajmuje dolne partje krainy ryb lososiowatych, jako też górne i środkowe części krainy brzozy.

Na terenie Polski głowacice kryją w sobie wody Orawy i Pokucia. W Czarnej Orawie występuje głowacica, nie mając tu ani gospodarczego, ani sportowego znaczenia, gdyż istniejący 2 km na południe od Jabłonki, a zatem już blisko granicy polsko-czechosłowackiej, jaz przy młynie «Borowiańskim» nie pozwala głowacicom podchodzić zdołu (od Wagu i dolnego biegu Orawy). Gdy przed czterema laty jaz był zburzony, wtedy na wiosnę weszło kilka sztuk głowacicy aż po wieś Jablonkę.



Ryc. 34. Biały Czeremosz pod Fereskulą.

Le Czeremosz Blanc près Fereskula.

Źródła Czarnej Orawy biją u stóp Żeleźnicy (913 m n. p. m.), leżącej na «europejskim dziale wód», a położone są stosunkowo o wiele niżej od jej prawobrzeżnych dopływów (Zubrzyca, Lipnica itd.), spływających z południowych zboczy Policy (1365 m n. p. m.), oraz południowo-wschodnich (Lipnica Dolna) Babiej góry (1725 m n. p. m.). Woda tych dopływów, wybitnie górskich, posiada nieco odmienny charakter, aniżeli lewobrzeżnych (potoki: Borowy, Chyżne, Piekielnik i Jeleśna Woda). Z tych ostatnich na specjalną uwagę zasługuje potok Piekielnik, spływający z olbrzymich torfowisk, zwanych przez miejscową ludność «borami» lub «puściznami»; woda tego potoku pod wpływem torfów, ma, w przeciwieństwie do klarownie czystych wód prawych dopływów, lekki odcień żółtawy.

Na terenie Pokucia głowacica zamieszkuje przede wszystkim Czeremosz, a poza tem również dość sporadycznie Prut.

Źródła Prutu, leżące na wysokości około 1800 m n. p. m., tworzą kaskadę, tak że Prut przy 10 km swego biegu osiąga wysokość 900 m n. p. m. Poniżej tego punktu płynie nieco wolniej, osiągając na 100 km poziom 280 m n. p. m., a przy



Ryc. 35. Czeremosz pod Sokólskiem.

Le Czeremosz près Sokólsk.

połączeniu się z Czeremoszem (na km 173), wysokość 187 m n. p. m. Prut w całej długości swego biegu posiada szereg mniejszych i większych dopływów, których obszar dorzecza wspólnie z dorzeczem rzeki głównej zajmuje przestrzeń 3405 km².

Czeremosz, prawobrzeżny dopływ Prutu, posiada na terenie Polski mniejszą powierzchnię dorzecza (2649 km²) i krótszy bieg (166 km). Rozpoczyna swój bieg dwoma odnogami: Białym Czeremoszem (źródła leżą 1800 m n. p. m.) (ryc. 34) i Czarnym Czeremoszem (źródła leżą 1700 m n. p. m.). Połączenie tych dwu rzek pod Uścierznikami (485 m n. p. m.) daje Czeremosz właściwy (ryc. 35). Czeremosz posiada o wiele większą ilość dopływów od Prutu (około 100), przyczem wszystkie większe mają charakter górski, o nagłych, wielkich podniesieniach stanu wody i bardzo szybkich jej spadkach.

Na kilku dopływach Czeremoszu znajdują się tak zwane klauzy (po huculsku «hati»), służące do zbierania wody i do gwałtownego następnie jej opuszczania (ryc. 36), celem splawu drzewa wiązanego w tratwy (huculskie «daraby»). Klauzy owe opuszczają się co trzy, cztery dni i wówczas woda gwałtownie podnosi się na potokach oraz na Czeremoszu, tak, że przez najplytsze nawet miejsca mogą przechodzić tratwy. Po kilku godzinach woda opada i Czeremosz pozostaje w normalnym stanie, a nawet niżej normalnego, gdyż przez zamknięcie wrót klauzy odciąga się wodę. Klauz tych mamy na Czarnym Czeremoszu cztery (Łostun, Szybeny, Wołowa i Krywy), na Białym Czeremoszu trzy (Perkałab, Maria i Łopuszna) i prawie



Ryc. 36. Kluza w Szybenym (widok czolowy).

Ecluse servant à contenir ou lâcher les eaux pour le transport du bois.

codziennie jedna z nich w okresie spławu (od wiosny do jesieni) jest spuszczana. Fakt ten musi wywierać na stosunki biologiczne, oraz w następstwie na rybostan duży wpływ; że wpływ ten nie może być dodatni, a tylko ujemny, wspominać nie potrzeba. Poza tem w okresie powodzi dołącza się jeszcze jeden czynnik ujemny. Na brzegach Czeremoszu i jego potoków złożone są masy drzew, przeznaczone do spławu wiązanego. O ile przychodzi powódź, wówczas woda zabiera te drzewa niezwiązane i porywa z sobą. Płyną one niejednokrotnie masowo, niszcząc wszelkie życie na dnie i po brzegach. W miejscach węższych Czeremoszu zatrzymują się, tworząc po powodziach olbrzymie zwały, pod którymi niknie przepływająca rzeka.

Obydwie rzeki Prut i Czeremosz posiadają na terytorjum Polski tylko krainę ryb lososiowatych i brzany. Pierwsza kraina obejmuje Prut od źródeł do ujścia potoku Lubiźnia; żyją w niej następujące ryby: minog strumieniowy (sporadycznie), pstrąg potokowy (główna ryba), głowacica (pojedynczo), lipień (sporadycznie), śliz (bardzo często), świnka, strzebla (szczególnie często w małych potoczkach), kleń, jelec, ukleja, szweja, kielb krótkowąsy, brzana, babki (*Gobius fluviatilis*, Pall. i *Gobius gymnotrochelus* Kessl.) i głowacz szczupłousty. Od Delatyna rozpoczyna się kraina brzany; występują tu tylko sporadycznie lub w czasie powodzi: pstrąg potokowy i lipień. Zjawiają się natomiast w tej krainie nowe gatunki: szczupak (bardzo mało), kózka, piskorz, jaź, wzdręga, boleń, różanka, karaś, karp (jako uchodźca ze stawów karpio-wych), sum, miętuz, głowacz, czopy (*Aspro Zingel* Cuv. i *Aspro asper* L.) oraz okoń.

W Czeremoszu kraina ryb lososiowatych rozciąga się od źródeł mniej więcej aż do ujścia potoku Putilla z rumuńskiej strony; żyją w niej następujące gatunki ryb: minog strumieniowy (sporadycznie), pstrąg potokowy (główna ryba), głowacica

(częsta), śliz, strzebla (podobnie jak w Prucie), kleń (częsty), ukleja, szweja, brzana (częsta szczególnie w dolnej partji), miętuz i głowacz szczupłousty. Zatem ta strefa jest bardziej ubogą w gatunki ryb od identycznej krainy w Prucie. W krainie brzana w Czeremoszu spotykamy poza wymienionymi wyżej gatunkami jeszcze następujące: jelec, kielb, kózka, piskorz, różanka, czopy (dwa gatunki jak w Prucie) i okoń.

Występowanie głowacicy w dorzeczu Prutu w ściślejszym tego słowa znaczeniu, to znaczy bez Czeremoszu, było dotąd niedokładnie znane. Leśniewski nie wspominał w których rzekach Polski występuje ten gatunek, a Zawadzki wogóle nie umieścił go w spisie ryb Galicji i Bukowiny. Nowicki twierdził, że gatunku tego brak od prastarych czasów w Prucie, i że głowacica zjawiała się dopiero około 1840 roku w dużej ilości, poczem (po powodzi w roku 1867) zaginęła, tak, że w dwadzieścia kilka lat później nie była zupełnie znaną Hucułom nawet z nazwy. Według Fiszera, Rozwadowskiego i Hoyera natomiast, występowała ona tutaj zawsze.

Zebrane przeze mnie w roku 1929 i 1930 dane wskazują, że w pojedynczych egzemplarzach głowacica występuje w Prucie; np. na rewirze I złowiono w przeciągu pięciu lat kilka sztuk, na rewirze VII, XI i XVI łowi się rocznie po 10 do 20 sztuk głowacicy w okresie wylewu Czeremoszu; według badań prof. Schechtl'a jest ona także na rewirach V, VI i XII, przyczem na dwóch pierwszych mają leżeć jej tarliska w Prucie. Bucevski twierdzi, że po rumuńskiej stronie, w Prucie aż do Barbesti polawia się pojedyncze egzemplarze w czasie wylewu Czeremoszu.



Ryc. 37. Widok na jezioro (klauzę) w Szybenym.
Lac artificiel formé par une écluse.

Można zatem twierdzić, że w okresie powodzi w Czeremoszu, okazy tego gatunku występujące w Prucie pochodzą z Czeremoszu, głównej siedziby głowacicy.

Głowacica w Czeremoszu występuje na całej jego długości, z wyjątkiem źródlowisk. Również potoki: Szybeny, Ludowy, Dzembronia, Bystrzec, Ilcia, Bereźnica,



Ryc. 38. Polów głowacicy rękami na tarlisku w potoku Ilcia.

Montagnards pêchant le *Hucho* à la main au temps du frai.

Riczka, Probina i Putilla posiadają ten gatunek w składzie swej ichtjofauny; w czasie wylewów Czeremoszu, gdy woda jego jest brudna, młode głowacice wstępują w drobne nawet potoczki i źródlika.

Tarliska głowacicy leżą przeważnie w potokach, oraz w tych miejscach Białego i Czarnego Czeremoszu, gdzie mają one charakter wielkich potoków. Główne tarliska leżą w potokach Ilci i Probinie; potoki te biorą swój początek nie na szczytach Czarnohory, ale na drugorzędnych niższych górach, tak, że w okresie końca kwietnia i początku

maja (okres tarła głowacicy), gdy w Czeremoszu woda jest chłodna (5 do 6° C w południe) pod wpływem topniejącego na najwyższych szczytach śniegu, równocześnie w tych dużych potokach woda ogrzewa się do 15°, a nawet do 20° C w południe. Ta wysoka stosunkowo temperatura wody potoków «wabi» niejako tarlaki z Czeremoszu. Stosunki te specjalnie wybitnie występują w potoku Ilci, którego dolina, biegnąc od NW do SE, jest specjalnie silnie nasłoneczniona. Huculi twierdzą, że głowacice trą się w czasie pękania pączków olchy i ukazywania się drobnych zielonych listków; zjawisko to przypada równocześnie z okresem topnienia śniegu na szczytach ponad 1500 m wysokości.

Głowacice ciągną w Czeremoszu na tarło parami, nie przyjmując zupełnie pokarmu. Jaja, koloru jasno-żółtego, średnicy 4—5 mm, składa głowacica w zagłębieniach dna. W okresie tarła głowacice są zupełnie jakby ogłuszone, tak, że Huculi łowią je wówczas rękami, zaganiając je na płytsze miejsca (ryc. 38).

Wykluty wylęg rośnie w potokach niezmiernie szybko. Charakteryzuje go obecność owych wspomnianych już powyżej ciemnych plam rozlewnych na bokach ciała, w ilości bardzo często rozmaitej po każdej stronie (7 do 11). Zczasem (w ciągu drugiego roku) zanikają te plamy i głowacica przybiera strój ostateczny.

Głowacica jest naogół rybą drapieżną, rzucającą się na gatunki obok niej żerujące. Atak jej jest często tak ostry, że ryby ścigane wyskakują na suchy brzeg. Żerowaniu na mięsie innych gatunków ryb, zawdzięcza głowacica swój niezwykle szybki wzrost. Mniejsze głowacice do 1 kg wagi, odżywiają się larwami owadów,



Ryc. 39. «Pleso» na Czarnym Czeremoszu w Żabiu — Ilci.
Cours supérieur du Czeremosz, près Żabie.

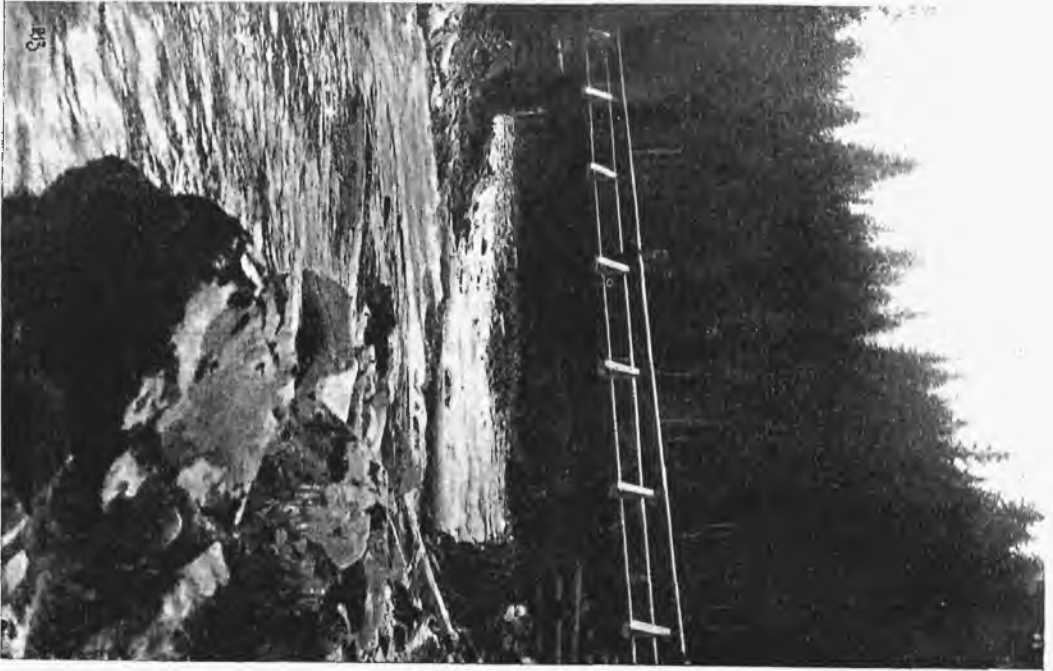
przyczem larwy widelnicowatych (*Perlidae*) stoją na pierwszym planie. Niezależnie od tego już drobne okazy głowacice chętnie przyjmują pokarm rybi, jak to stwierdziłem przy sekcji okazów z Czeremoszu. Za przesąd rybacki można uważać twierdzenie, że «ulubionym» ich pokarmem są pstrągi; raczej takim nazwaćby można głowacze (*Cottus* sp.); poza tem inny «chwast» rybi w znaczeniu gospodarczem (strzeble, białoryb itp.), oto jej główny pokarm.

W okresie zimy głowacica przyjmuje również pokarm; może nie tak intensywnie jak w lecie, ale niema mowy w żadnym wypadku o tem, aby pokarmu zupełnie nie pobierała. W konsekwencji niema również mowy o jakimś «śnie zimowym», czy «letargu zimowym» lub «odrętwieniu zimowem» u tego gatunku.

Ulubionem miejscem pobytu głowacicy są tak zwane przez Huculów «plesa», to jest głębsze partje, gdzie woda płynie wolno ponad głębiami wybitymi przez nurt (ryc. 39). Na plesach chwytą głowacica swą zdobycz i zimuje. W okresie cieplejszym wychodzi na tak zwane «skoki», na których woda spada w kaskadach, silnie mieszając się z powietrzem; w tymże czasie częstokroć następuje wędrówka głowacice z partyj poniżej leżących, w stronę źródlowisk, gdzie woda jest chłodniejsza.

Najczęstszem miejscem pobytu są partje koło mostów (ryc. 40) oraz tak zwanych «kaszyc», czyli drzewnych wiązań dla ochrony brzegów przy splawie drzewa (ryc. 41).

Z pośród pasorzytów głowacicy, najpospolitszym jest *Basanistes huchonis* Schrank, widłonóg, którego na każdym prawie egzemplarzu głowacicy można znaleźć na spodniej stronie wieczek skrzelowych.



Ryc. 40. Typowe stanowisko głowaciwy koło mostu na Czere-
remoszu Czarnym w Burkucie.
Station du *Hucho* dans le cours supérieur du Czere-
mosz.

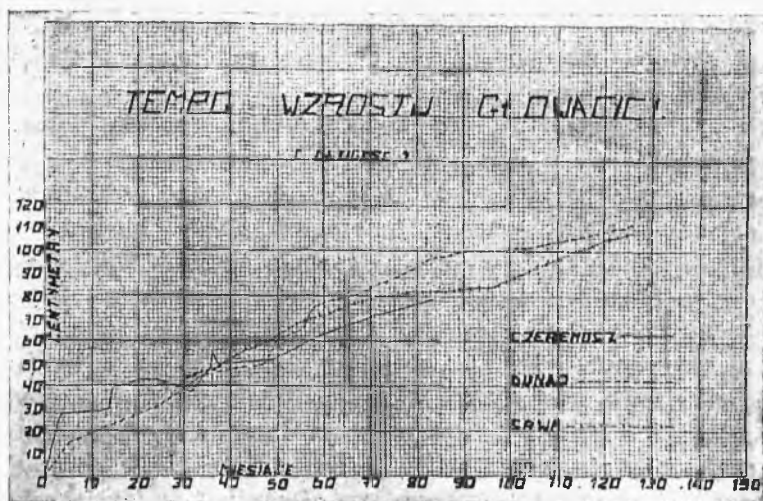


Ryc. 41. Typowe stanowisko głowaciwy w Czere-
moszu Czarnym
(pod Zabielem Shupajką) koło kaszycy.
Station du *Hucho* dans le Czere-
mosz, près de Zabie.

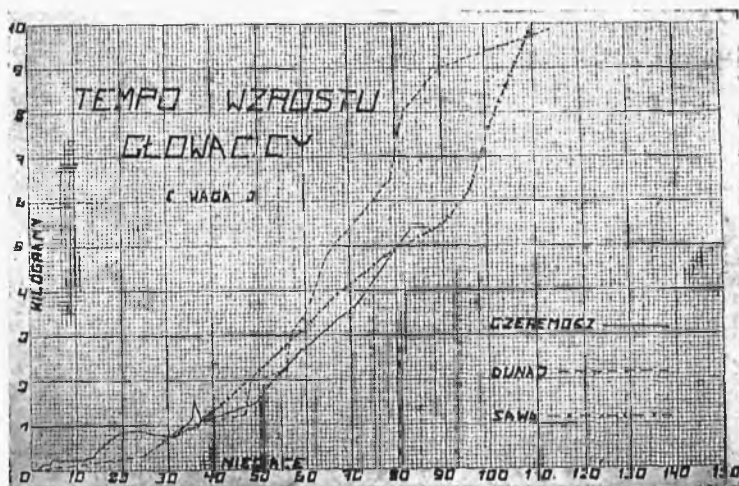
W dorzeczu Dunaju głowacica dorasta znacznych, nawet wprost fantastycznych rozmiarów, dochodząc do kilkudziesięciu kg wagi. W Czeremoszu naogół nie osiąga ona takiej wielkości i sztuki 10 do 12 kg można uważać za «normalnie maksymalne». Przeciętna waga głowacicy w Czeremoszu wynosi około 2 do 4 kg i takie okazy poławia się dość często. Co do tempa wzrostu głowacicy w różnych wodach dorzecza Dunaju mamy ściśle obserwacje tylko z górnego Dunaju, oraz z Sawy.

Wyniki badań przeprowadzonych w Dunaju i Sawie, przedstawiłem graficznie w dwóch załączonych wykresach (ryc. 42 i 43), uzupełniając je własnymi obserwacjami w stosunku do głowacicy Czeremoszu, uzyskanymi w czasie badań w r. 1929 i 30.

Z obydwu wykresów widać, że niezwykle szybkie tempo wzrostu posiada głowacica Czeremoszu w pierwszym roku, osiągając długość do 29 cm, oraz ciężar do 250 gramów. W pierwszych sześciu tygodniach po wykluciu się z ikry, narybek osiąga długość dochodzącą do 13 cm przy 17 gramach wagi. Tempo wzrostu głowacicy w Czeremoszu w dwóch pierwszych latach (przy końcu drugiego roku osiąga 860 gr) można śmiało porównać z szybkością wzrostu karpia w stawach, co wskazuje, że jednak głowacica może mieć kolosalne wprost znaczenie przy zagospodarowaniu potoków górskich! Począwszy od piątego roku życia głowacica Czeremoszu stosunkowo o wiele szybciej przybiera na wadze, aniżeli



Ryc. 42. Tempo wzrostu głowacicy w stosunku do długości ciała.
Rapidité de la croissance du *Hucho* par rapport à la longueur de son corps.



Rys. 43. Tempo wzrostu głowacicy w stosunku do wagi ciała.
Rapidité de la croissance du *Hucho* par rapport au poids de son corps.

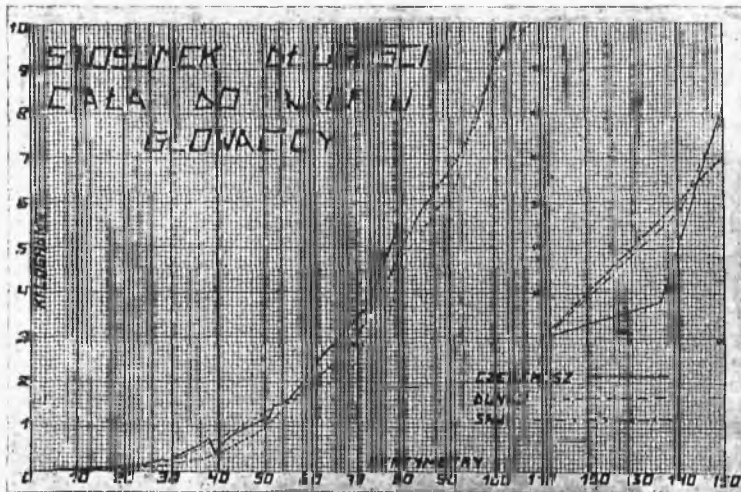
na długości. Od szóstego roku życia widzimy, że następuje już silne zmniejszenie się tempa wzrostu co do długości, natomiast przybór na wadze pozostaje mniej więcej taki sam, jak poprzednio.

Ciekawem jest porównanie tempa wzrostu głowacicy w Czeremoszu i w Dunaju w pierwszych trzech latach. Widzimy, że głowacica z Czeremoszu rośnie do trzeciego roku życia o wiele szybciej od głowacicy Dunaju. Po czwartym roku stosunek się zmienia u głowacicy Dunaju, tak co do długości ciała, jak i jego wagi. Różnice te należałoby może wyjaśnić dysponowaniem w Dunaju przez głowacicę większą przestrzenią, aniżeli w małym i płytkim Czeremoszu. O ile mi wiadomo, głowacice wagi od 10 do 15 kg należą w Czeremoszu do wielkich rzadkości; spotyka się je jedynie niekiedy w wielkich wyrwach, wybitych w czasie powodzi.

Głowacicy Sawy i Czeremoszu nie możemy niestety porównać w ciągu pierwszych lat życia, ze względu na brak danych co do Sawy. Od czwartego roku wykazuje głowacica Sawy lepszy przyrost, tak co do długości, jak i wagi, w porównaniu z okazami z Czeremoszu i Dunaju, od piątego roku jednak przewyższa ją głowacica Dunaju i stale zachowuje tę przewagę. Z porównań tych widać, że głowacica Czeremoszu w pierwszych dwóch, względnie nawet w trzech latach, rośnie szybciej, aniżeli w innych wodach i pod tym względem ma dodatnie cechy; później ze względu na płytkość, oraz nieznaczną szerokość Czeremoszu, tempo jej wzrostu spada. W danym więc wypadku mielibyśmy do czynienia z działaniem «czynnika przestrzeni» w naturze.

Stosunek długości ciała głowacicy do jej wagi przedstawia ryc. 44, z której wynika oczywiście, że naogół głowacica Czeremoszu wykazuje w porównaniu z dwoma innymi omawianymi rzekami, przy tej samej długości ciała, wyższą jego wagę.

Przedstawione przeze mnie stosunki wzrostu głowacicy wykazują dowodnie, że w głowacicy Czeremoszu mamy rybę, która może mieć duże znaczenie, o ile chodzi o zagospodarowanie górskich rzek podkarpackich, specjalnie tam, gdzie występuje



Ryc. 44. Stosunek długości ciała do jego wagi u głowacicy.

Rapport de la longueur au poids du corps du *Hucho*.

tylko pstrąg, a niema natomiast lososi; z tego więc powodu powinno się gospodarce rybnej w Czeremoszu i Prucie poświęcić o wiele więcej uwagi, aniżeli dotychczas. Są to bowiem tereny, które mogą stać się źródłem dla zdobywania ikry i wylęgu głowacicy do obsady innych wód czarnomorskich tym gatunkiem. Urządzenie zatem wylęgarni w dorzeczu Czeremoszu na pierwszym miejscu, w dorzeczu Prutu zaś na drugim, powinny mieć na uwadze czynniki,

którym zleconą jest opieka nad rybołóstwem Małopolski Wschodniej.

Połowy głowacicy w Czeremoszu odbywają się w rozmaity sposób, zależnie od odcinka rzeki i od pory roku. Sposoby polowu można też podzielić na dozwolone i niedozwolone. Niedozwolonemi są dynamit i ości. Polów dynamitem jest niezmiernie szkodliwy, gdyż ginie przytem dużo narybku i drobnych ryb. Dynamit jest dość częstym środkiem polowu w rękach Huculów, gdyż dla udogodnienia splawu drzewa stale rozsadza się corocznie po każdej powodzi naniesione głazy; o nadużycia w otrzymaniu dynamitu nie trudno, gdyż ładunki niejednokrotnie dzieli się przy rozbijaniu mniejszych kamieni.

Półów przy pomocy ości (ryc. 45) odbywa się w lecie i w zimie, zawsze nocą przy świetle pochodni, zwanej przez Huculów «łucznicą»; na Orawie półów ten odbywa się przy świetle łuczycywa palonego w kagankach (ryc. 46). Półów ościami, to rodzaj sportu, tak dla Hucula, jak i dla Orawianina. W lecie Huculi półów wykonywują przy pomocy ości, brodząc w trójkę lub w czwórkę, zależnie od szerokości koryta wody. W zimie półów ością odbywają Huculi z łodzi poruszanych przeciwko prądowi w «prorizie», to jest w wolnej od lodu środkowej partji rzeki.

W czasie tarła, poza wspomnianym już poprzednio polowem rękami «na upatrzonego», zastawiają Huculi tak zwane «liski» czyli «werżki» (ryc. 47). W okresie powodzi przy brzegach łowią na Huculszczyźnie głowacicę sakami, gdyż wtedy unikając silnego nurtu wody i toczących się środkiem koryta kamieni i głazów, podchodzi ona bliżej brzegów.

W dolnym biegu Czeremoszu na granicy rumuńskiej, gdzie tworzy on liczne zakola oraz rzeczyska, stałe połączone z głównem korytem, lub tylko w okresie powodzi, stosują półów «łakatką» (podrywka) oraz «popławem», to jest małą siecią na drażku, ciągniętą pomiędzy dwoma łódkami (ryc. 48).

Sportowem, nie gospodarczem, narzędziem polowu głowacicy jest wędka, która w ręku biegłego wędkarza, daje często wyniki bardzo dobre.

Utrzymanie głowacicy na terenie wód pokuckich i orawskich jest koniecznością, tak z punktu widzenia gospodarczo-rybackiego, jak i ochrony przyrody. Na terenie



Ryc. 45. Ość i «łucznicza» do polowu głowacicy w Czeremoszu.

Sorte d'épieu servant à la pêche au *Hucho* dans le Czeremosz.



Ryc. 46. Oś i kaganek używane do polowu głowacice na Orawie.

Sorte d'épieu et lanterne servant à la pêche au *Hucho* dans les rivières d'Orawa.

jest, zdaniem mojem, tak z punktu widzenia gospodarczego, jak i ochrony przyrody, które w danym wypadku całkowicie są zgodne z sobą, zorganizowanie akcji sztucznego zapładniania ikry głowacicy i to, tak w dorzeczu Czeremoszu na pierwszym miejscu, jak i Prutu. Zorganizowanie odpowiedniej akcji zarybieniowej musi się bezwzględnie oprzeć o założenie wylęgarni w dorzeczu Czeremoszu i ewentualnie Prutu. Główną uwagę musimy zwrócić na Czeremosz, gdyż to jest rzeka, która jak powyżej wykazałem, uzupełnia głowacicostan również sąsiedniego Prutu.

Drugim momentem, który przyczyni się wydatnie do utrzymania i podniesienia głowacicostanu, to wejście w kontakt z Rumunją, celem uregulowania polowu ryb na Czeremoszu Białym, oraz na

Orawy, gdzie szczupły i, że tak powiem, tylko przejściowy głowacicostan, jest w całej pełni zależny od zabiegów gospodarczych, przedsięwziętych na terenie Czechosłowacji, powinniśmy wejść w żywy kontakt ze sferami gospodarczo-rybackimi czeskimi i popierać ich dążenia w kierunku sztucznego rozmnażania głowacicy. O ile mi wiadomo, Czeskie Towarzystwo Rybackie w Dolnym Kubinie, do którego należy duża część wód na Orawie czechosłowackiej, przedsięwzięło w latach ubiegłych próby w kierunku uzyskania ikry głowacicy; próby te musiały być zaniechane ze względu na ograniczenie subwencji ze strony rządu czechosłowackiego. Opierając się na istniejących umowach, mogłaby Polska wystąpić w stosunku do władz rybackich Czechosłowacji z wnioskiem o intensywne poparcie hodowli głowacicy w wodach granicznych. Polska również mogłaby sprowadzać z Czechosłowacji pewną ilość ikry głowacicy dla zarybienia nią I i II rewiru rybackiego Czarnej Orawy.

Na terenie wód Pokucia praca nad głowacicą musi być bardzo intensywna. Najważniejszą rzeczą



Ryc. 47. «Werzka» czyli «liska» na głowacice, zastawiona w potoku Ilcia.

Instrument de pêche au *Hucho*, dit «werzka», dans le torrent Ilcia.

Czeremoszu «połączonym», stanowiących granicę pomiędzy Polską a Rumunią. Specjalnie chodzi tu o kwestję używania dynamitu, jednolitej miary minimalnej i jednolitego czasu ochronnego dla głowacicy tak w Polsce, jak i w Rumunii.

Zdaniem mojem, główne znaczenie dla podniesienia głowacicostanu w wodach Pokucia, mogą mieć tylko środki «aktywne», to jest zarybianie wód. Dalsze środki, któreby można nazwać «pasywnymi», jak miara minimalna, czasy ochronne, to są tylko «półśrodki», których pełna wartość może się okazać dopiero przy racjonalnej i intensywnej gospodarce zarybieniowej. Za zupełnie nie wiodące do celu uważam



Ryc. 48. Połów głowacicy popławem na dolnym Czeremoszu pod Kniaziem.

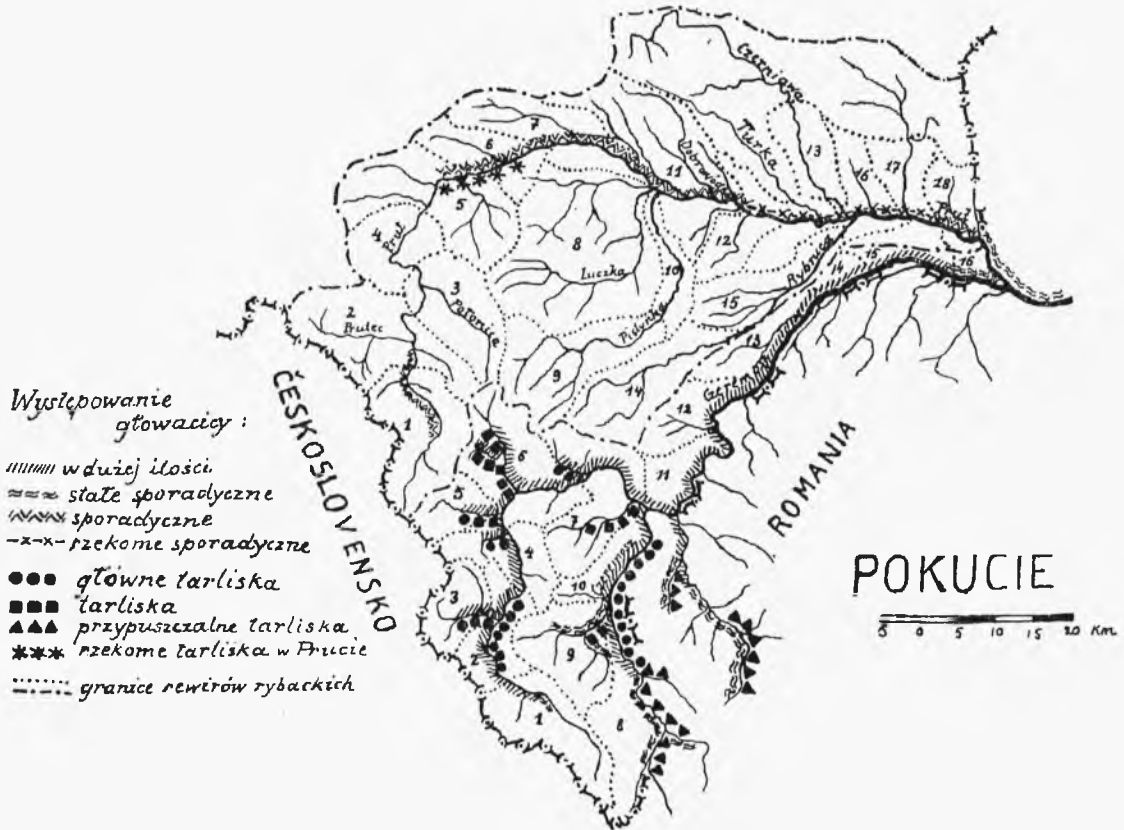
La pêche au *Hucho* dans le Czeremosz.

natomiast «zakazy połowu» itp. zarządzenia, które istnieją zazwyczaj tylko na papierze i są tylko utrudnieniem eksploatacji przez gospodarza rybnego, podczas gdy nie istnieją zupełnie dla kłusowników.

Głowacicy pokuckiej i orawskiej musimy poświęcić dużo uwagi, gdyż stanowi ona nieodłączną część składową pierwotnej fauny Karpat wschodnich i Orawy. Zaniknięcie głowacicy byłoby najlepszym sprawdzianem, że pierwotny charakter tych stron uległ pod wpływem «kultury» daleko idącym i wprost niepowrotnym przemianom, tak jak to naprzykład dzieje się w Czechosłowacji w bardziej dolnych partjach biegu Wagu, gdzie pod wpływem przemysłu (papiernie, fabryki cellulozu itp.) głowacica zniknęła, lub stała się rzadkim gościem.

R É S U M É.

Le *Hucho hucho*, espèce appartenant à la famille des *Salmonidae*, habite en Pologne les rivières Czeremosz et Prut dans les Carpates orientales et la partie sud de la Podolie (Pokucie), ainsi que la rivière Czarna Orawa dans les Carpates occidentales, remplaçant



Ryc. 49.

ainsi dans le bassin du Danube les deux espèces de saumon (*Salmo salar*, *S. trutta*) qui en sont absentes. Le domaine principal de *Hucho* sur le territoire polonais, c'est la rivière Czeremosz d'où ce poisson remonte, au temps des inondations, vers les eaux du Prut. Le frai du *Hucho* a lieu au printemps dans la partie torrentielle de la rivière et surtout dans deux de ses affluents, les torrents Icia et Probin. A cette époque la température de l'eau dans ces torrents s'élève à midi jusqu'à 15 et 20 C. L'auteur décrit en détail la biologie du *Hucho* en Pologne et il la compare avec la biologie de la même espèce dans le Danube et la Sawa.

Les écluses pour le transport du bois en amont du Czeremosz sont nuisibles au développement de cette espèce de poisson, bien remarquable non seulement au point de vue du naturaliste, mais aussi à cause de sa grande taille et de ses qualités biologiques qui en font un sujet de haute valeur pour la pêche. Dans le but de conserver et surtout d'accroître le nombre du *Hucho* dans les eaux précitées, il est nécessaire de le multiplier artificiellement au moyen d'établissements de culture, aménagé, en premier lieu sur les rives du Czeremosz. De plus, il est indispensable d'organiser la pêche sur le Czeremosz en coopération avec la Roumanie.

Quant à la station du *Hucho* dans la rivière Czarna Orawa, elle ne compte en Pologne que 2 km de longueur et par conséquent dépend uniquement des mesures prises sur le territoire de la Tchécoslovaquie. En se basant sur les conventions actuelles, la Pologne serait en état de proposer aux autorités tchécoslovaques des mesures ayant pour but un développement plus intense de la culture du poisson en question.

A. Wodziczko i B. Pustoła.**Brzoza karłowata (*Betula nana* L.) w powiecie święciańskim.**Deux stations de *Betula nana* L. aux environs de Święciany.

(Wiadomość tymczasowa. Note préliminaire).

Sto lat temu pisał o brzozie karłowatej J. J u n d z i l l (2): «rośnie na roystach trzęsawicznych około Jurborga», jednak E. L e h m a n (3), gdy badał później teren Kowieńszczyzny, już jej nie odszukał, a nawet stanowisko to uważał za wątpliwe. Nie udało się również odszukać w nowszych czasach stanowiska brzozy karłowatej na torfowisku «Bory» na Orawie (4). Kilkakrotnie podawane przez botaników dalsze stanowiska brzozy karłowatej (*Betula nana* L.) z ziem naszych i przyległych, po bliższym zbadaniu okazały się stanowiskami brzozy niskiej (*Betula humilis* S c h r a n k) (E. E i c h w a l d z Gockiszek w Wileńskim, A. P a m p u c h z Trzemeszna w Poznańskim, wielokrotnie w Prusach Wschodnich). Pomyłki te tłumaczą się tem, że brzoza niska jest gatunkiem wielokształtnym i niektóre jej odmiany i formy (np. *microphylla*) wykazują pewne podobieństwo swych drobnych, prawie okrągłych liścieczków, do liści brzozy karłowatej.

Podczas gdy jednak brzoza niska (*Betula humilis*) jest w półn.-wschodniej Polsce gatunkiem wcale pospolitym, gdyż jest to element eurazjatyckiej, północnej, umiarkowanej strefy leśnej (typ syberyjski), to brzoza karłowata (*Betula nana*) jest u nas gatunkiem bardzo rzadkim, prawdziwym unikatem, bo z rozsiedlenia jest elementem arktyczno-borealnym, charakterystycznym dla tundry bezdrzewnej i wogóle zajmującym obszary bardziej północne.

Zasięgi obu gatunków uwidocznione są na załączonej mapce.

Wielkie zainteresowanie wywołało odkrycie brzozy karłowatej przez H. C o n w e n t z a (1) na torfowisku w Linjach w powiecie chełmińskim na Pomorzu, które to stanowisko znane było zresztą już N o w i c k i e m u w r. 1837, ale później zostało zapomniane.

Listki brzozy karłowatej znajdowano już wcześniej w kilku miejscach na Pomorzu (A. G. N a t h o r s t), ale tylko w stanie kopalnym, jako szczątki flory arktycznej (t. zw. dryasowej), która ongiś, bezpośrednio po cofnięciu się lodowca północnego, jako tundra bezdrzewna porastała znaczne przestrzenie Pomorza. Otóż w Linjach C o n w e n t z znalazł brzozę karłowatą jako żyjący zabytek epoki lodowej, trwający od tysięcy lat na tem stanowisku, gdyż subfossilne jej listki stwierdził jeszcze w głębokości 3½ m pod powierzchnią torfowiska. Brzoza karłowata w Linjach stała się klasycznym przykładem godnych badania i ochrony zabytków przyrody i stanowisko to było do lat ostatnich jedynym pewnym, znanym botanikom stanowiskiem brzozy karłowatej w Polsce.

Dopiero w r. 1928 E. R a l s k i (5) opisał nowe, drugie w Polsce stanowisko brzozy karłowatej, w ziemi dziśnieńskiej, na trudno dostępnym torfowisku zw. «Mchami jelnieńskimi», ok. 20 km od miasta Dżisny.

W roku bieżącym p. B. P u s t o ł a z Łyntup znalazł dwa nowe stanowiska

brzozy karłowatej, znajdujące się w powiecie święciańskim, o których podajemy obecnie tymczasową wiadomość, a wyniki dalszych badań przedstawimy w późniejszej pracy.

Pierwsze z nich leży na terenie gminy Łyntupy w odległości 4 km od stacji kol. Rozłogi (linja Łyntupy-Królewszczyzna). Występuje tu brzoza karłowata na wysokim, oligotroficznym torfowisku, zwanem «Ole», zajmującym powierzchnię około 300 ha. Stanowi ono oddział 3-ci leśnictwa milskiego, państw. nadleśnictwa święciańskiego.

Torfowisko «Ole» ciągnie się z półn.-zachodu na połudn.-wschód; od północy i wschodu ograniczają je wzgórza morenowe, o glebie gliniastej z dużą ilością glazów narzutowych. Po południowej stronie torfowiska, na granicy oddz. 3 i 11 znajduje się piaszczyste wzgórze, tak zwany «Rozkopany Ostrów», porośnięte drzewostanem sosnowo-świerkowym z domieszką brzozy.

Od tego wzgórza wzdłuż granicy terenu państwowego i ziem wsi Zwojryszki przekopano w kierunku spadku (na połudn.-wschód) rów odwadniający, który na terenie sąsiedniej wsi Warkaciszki przechodzi w strumień «Komajkę», wpadający do jeziora Mieguny, leżącego w odległości 8 km od torfowiska. Strumień Komajka w suche lata zupełnie wysycha. Teren położony na południe i połudn.-wschód od bagna «Ole» stanowią bagniste łąki, porośnięte brzozą (*Betula pubescens*), olchą (*Alnus glutinosa*) i sosną (*Pinus silvestris f. turfosa*). Wzgórza graniczące z torfowiskiem od strony północnej i zachodniej zajęte są pod uprawę rolną.

Północna część oddz. 3, jak również oddz. 4 od strony torfowiska, pokryte są drzewostanem osikowo-brzozowym z domieszką świerka w wieku 20—30 lat, rosnącym na miejscu wyciętego lasu świerkowego.

Na granicy oddz. 4 i 3, wznosi się wzgórze, stanowiące enklawę wśród własności państwowej, zajęte pod uprawę rolną. Ziemia ta należy do mieszkańców wsi Zwirki.

Otóż w odległości 80 m na połudn.-wschód od tego pola ornego, w kierunku zimowej drogi, pozbawionej karłowatej sosny, po lewej stronie od tejże drogi, znajdujemy stanowisko brzozy karłowatej (*Betula nana*). Powierzchnia zajęta przez brzozę wynosi około 0,5 ha.

Teren stanowi torfowisko o grubości warstwy torfu ponad 3 m.

Zespół roślinności, wśród którego występuje brzoza karłowata, to *Sphagnetum* z welnianką (*Eriophorum vaginatum*), nadto ze zwykłymi roślinami wrzosowatemi, charakterystycznymi dla oligotroficznych torfowisk i zrzadka rozrzuconymi skarłalemami sosnami (*Pinus silvestris f. turfosa*), dorastającymi do 2,5 m wysokości i 4 cm grubości pnia. Ilość słoików wykazuje około 60 lat wieku.

Brzózki rosną najczęściej obok pni sosnowych, tworząc przy nich kępiaste skupienia, na miejscach cokolwiek wzniesionych nad poziom torfowiska. W bezpośrednim sąsiedztwie brzozy karłowatej rosną; *Sphagnum sp. div.*, *Eriophorum vaginatum*, *Empetrum nigrum*, *Ledum palustre*, *Andromeda polifolia*, *Cassandra calyculata*, *Vaccinium oxycoccos*, *Vaccinium uliginosum*.

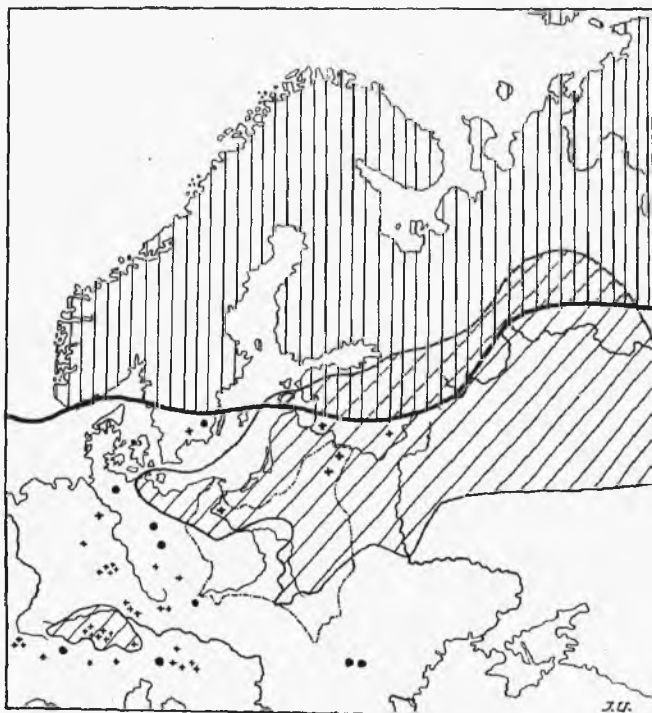
Na torfowisku jest również reprezentowana wierzba borówkolistna (*Salix myrtilloides*). Dalej, w kierunku połudn.-wschodnim od miejsca, zajętego przez brzozę karłowatą, sosenki stają się coraz mniejsze, a w odległości 300 m od wzgórza wy-

kazują 1 m wys. przy średnicy 2 cm i wieku \pm 50 lat. Jednocześnie w runie zjawiają się porosty (*Cladonia* sp.) i wrzos zwyczajny (*Calluna vulgaris*), który dalej rośnie niemal na całym torfowisku; w zespole z *Betula nana* jednak nie występuje.

Jeszcze dalej w kierunku połudn.-wschodnim znajdujemy mszar z rzadkimi, pojedynczymi sosenkami wys. 0,3—0,5 m (grubość pnia 1,5 cm przy mniej więcej 40 latach wieku), wkońcu w niektórych partjach torfowiska czyste niemal *Sphagneta*, nie przenoszące jednak 1 ha powierzchni. Na granicach torfowiska, w sąsiedztwie

Ryc. 50. Zasięgi brzozy karłowatej (*Betula nana*) i brzozy niskiej (*Betula humilis*) w Europie, według J. Jentys-Szaferowej («Flora Polska», T. II, Kraków 1921).

+ Izolowane stanowiska brzozy karłowatej.
● Izolowane stanowiska brzozy niskiej.



BETULA NANA



B. HUMILIS

z gruntami ornymi, występują brzozy białe, (*Betula pubescens* i rzadko *Betula verrucosa*), nadto *Viburnum opulus*, *Rhamnus frangula*, *Salix pentandra*, *S. cinerea*, *Alnus glutinosa*.

Na torfowisku wznosi się kilka małych pagórków, nie przenoszących kilkunastu arów powierzchni; wzniesienia te porośnięte są zrzadka brzozą, świerkiem i osiką.

Mszar «Ole», o drzewostanie gospodarczo prawie bezwartościowym, a stanowiący własność państwową, na czas dłuższy jest zabezpieczony od zniszczenia; jedynie sieć rowów odwadniających, lub użytkowanie mchu w miejscu zajętem przez brzozę karłowatą, mogłyby jej istnieniu zagrozić.

Podczas definitywnego urządzania gospodarstwa leśnego w nadleśnictwie świę-

ciańskim, należałoby zaniechać dzielenia torfowiska na oddziały i wogóle wszelkich zabiegów gospodarczych, aby zachować nie tylko zespoły z brzozą karłowatą, lecz także piękny pierwotny krajobraz mszaru.

Z fauny, obok dużej ilości cietrzewi, występuje tu pardwa (*Lagopus lagopus*), bardzo rzadka w okolicy i zajęć bielak, który jest w przeciwieństwie do zwierzyny sąsiednich lasów pospolitszy od szaraka. Także więc ze względu na pardwę należałoby torfowisko to otoczyć opieką.

Drugie stanowisko brzozy karłowatej leży w gminie Komajskiej na terenie lasu «Pustelnia» (własność p. E. Czechowicza), w odległości 15 km od stacji kol. Łyntupy, a 20 km od torfowiska «Ole».

Brzoza karłowata występuje tu na torfowisku raczej przejściowym o powierzchni ok. 100 ha, porośniętym sosną pospolitą (*Pinus silvestris f. turfosa*), o przeciętnej wysokości 15 m i 25 cm średnicy z domieszką brzozy omszonej (*Betula pubescens*).

Grubość warstwy torfu, mierzona tyczką, której dalej wbić się nie dało, przekracza 4 m. Otaczają torfowisko wzgórza dyluwialne o glebie piaszczystej, porośnięte przeważnie lasem sosnowym z domieszką świerka, brzozy i miejscami olchy.

W otoczeniu bezpośrednim brzozy karłowatej występują: *Sphagnum sp. div.*, *Polytrichum commune*, *Eriophorum vaginatum*, *Vaccinium oxycoccos*, *V. uliginosum*, *Andromeda polifolia*, *Ledum palustre*, *Comarum palustre*. Również i na tym torfowisku występuje wierzba borówkolistna (*Salix myrtilloides*), brak natomiast bażyny (*Empetrum nigrum*) i wrzosu (*Calluna vulgaris*).

Brzozę karłowatą spotyka się w kilku miejscach w połudn.-zachodniej i połudn.-wschodniej stronie bagna, w żadnym jednak miejscu nie zajmuje powierzchni większej niż 1 ha.

Krzewy rosną, podobnie jak na torfowisku «Ole», kępami wokół pni sosen na wzniesieniach, stąd wśród mchów trafia się *Hylocomium schreberi* i inne.

Choć oba stanowiska brzozy karłowatej znajdują się w niewielkim od siebie oddaleniu i zbliżone są siedliskowo, to jednak widoczne są między okazami brzozy pewne różnice. I tak, okazy z torfowiska «Ole» są na ogół wyższe, wykazują większy przyrost roczny na wysokość i grubość. Liście dochodzą do 2 cm szerokości, podczas gdy listki z torfowiska «Pustelnia» nie przekraczają 1,5 cm. Daje się też zauważyć różnica zmiany barwy liści jesienią. Liście z torfowiska «Ole» mają barwę czerwono-wiśniową i opadają wcześniej, liście z Pustelni są barwy rdzawo-brunatnej i częściowo pozostają na drzewkach aż do mrozów. W r. b. krzewy z Pustelni owocowały bardzo obficie, przyczem owocostany pozostały na pędach do końca października, podczas gdy krzewy z torfowiska Ole owocowały słabo, a owoce opadały już we wrześniu.

Liście brzozy karłowatej powiatu święciańskiego w porównaniu z liśćmi brzozy karłowatej z Linij na Pomorzu są raczej szersze niż dłuższe o nasadzie lekko sercowatej, podczas gdy brzoza pomorska posiada liście o nasadzie często lekko klinowatej i wielkości wahającej się w szerokich granicach, przyczem szczególnie wielkie wymiary osiągają liście opadnięte przez rdze (*Melampsoridium betulinum* Kleb.) i liście mieszańców brzozy karłowatej z brzozą omszoną (*Betula nana* × *B. pubescens* = *B. intermedia*), fenotypowo nieraz zupełnie podobne do liści brzozy karłowatej.

Z większych zwierząt trafiają się na torfowisku Pustelnia rysie, wilki, głuszcze, jarząbki, cietrzewie, szaraki i bielaki, jednak zwierzyna jest bardzo nieliczna.

Na terenie Pustelni pasie się bydło, co jednak w obecnych rozmiarach istnieniu brzozy karłowatej nie zagraża; od osuszenia chroni torfowisko położenie stosunkowo niskie, równe, bez widocznego spadku.

Oprócz wyżej opisanych stanowisk, brzoza karłowata ma występować jeszcze pod Świecianami na bagnie koło wsi Mile, stanowisko to wymaga jednak sprawdzenia.

Jak widzimy, brzoza karłowata na naszych kresach północno-wschodnich nie jest jeszcze gatunkiem tak bardzo rzadkim, bo i Rałski wspomina o dalszem prawdopodobnym stanowisku w ziemi dzisieńskiej, niemniej jednak wszystkie jej stanowiska zasługują na szczegółowe zbadanie i najtroskliwszą ochronę i opiekę.

LITERATURA.

1. Conwentz, H. *Betula nana* L. und ihre Verbreitung. Amtl. Ber. d. Westpreuss. Prov. Mus. XXII, 1901.
2. Jundziłł, J. Opisanie roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie dziko rosnących II wyd. Wilno 1830.
3. Lehmann, E. Flora von Polnisch-Livland. Jurjew 1895 i Nachtrag 1896.
4. Niezabitowski, E. Wysokie torfowiska Podhala i konieczność ich ochrony. Ochrona Przyrody. Zesz. 3. Kraków 1922.
5. Rałski, E. Nowe stanowisko brzozy karłowatej w Polsce. Acta Soc. Bot. Poloniae. Vol. V. Nr. 2, 1928.

RÉSUMÉ.

Les auteurs signalent la découverte de deux stations de *Betula nana* L. dans la partie N—E de la Pologne, aux environs de la petite ville Świeciany. Ce bouleau arctique croît ici sur des tourbières (*Sphagnetum*), en formant des touffes épaisses au pied de petits arbrisseaux de pins (*Pinus silvestris* L. f. *turfosa*).

Actuellement, outre les nouvelles stations mentionnées ci-dessus, on ne connaît en Pologne que deux stations de *B. nana*, l'une non loin de Chełmno, distr. de Toruń, et l'autre près de Dżisna, ville située près de la frontière polono-lettonienne.

Adam Wodiczko.

Rezerwaty zieleni w rozbudowie naszych miast ze szczególnem uwzględnieniem Poznania.

Le rôle des réserves de la verdure dans le plan des villes et de Poznań particulier.

(Drogi rozwoju idei ochrony przyrody: od opieki nad pomnikami natury do planowania kraju. — Udział w tworzeniu krajobrazu i rozwoju zieleni miejskiej jednym z nowych zadań ruchu ochrony przyrody. — Sprawy rezerwatów zieleni w Poznaniu; plany Komitetu Ochrony Przyrody; projekty Dyrekcji Ogrodów Miejskich; wyniki konkursu na rozbudowę miasta. — Ustawa budowlana daje podstawy rozwoju i ochrony zieleni w mieście i regionie).

Choć początki nowoczesnego ruchu ochrony przyrody w Europie sięgają zaledwie pierwszych lat XX wieku, to jednak odbył on w tym krótkim czasie doniosłą drogę rozwojową, ustawicznie zyskując na sile i obejmując coraz nowe dziedziny.

Na początku XX w. prof. Hugo Conwentz, przyrodnik, podówczas dyrektor Muzeum prowincjonalnego w Gdańsku, uzasadnił naukowo i wzorowo zorganizował opiekę nad pomnikami natury (Naturdenkmalpflege). Podejmując termin użyty przez Humboldta na określenie starych olbrzymich drzew, rozszerzył jego znaczenie, zaliczając do pomników natury nie tylko stare i osobliwe drzewa, czy wielkie glazy narzutowe, lecz również rzadkie, ginące gatunki roślin i zwierząt (zabytki przyrody), a nawet drobniejsze partie terenu, wykazujące charakterystyczne formy powierzchni ziemi lub pierwotne zespoły roślinne (rezerваты przyrodnicze). Czego nie można było zamknąć w muzeum, to pragnął otoczyć opieką w przyrodzie, jak dawną otaczano pomniki sztuki, aby zachować od zniszczenia również dla przyszłych pokoleń te resztki pierwotnej natury, cenne dla nauki i nauczania. Przez swą niezmordowaną propagandę, popieraną wydatnie przez rząd pruski, potrafił Conwentz spopularyzować ideę ochrony pomników i zabytków przyrody nie tylko w Niemczech, ale w całej kulturalnej Europie.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wysunęły się w ruchu ochrony przyrody od początku na plan pierwszy motywy higieny społecznej. «Dla zdrowia i pożytku ludności» (*For the benefit and enjoyment of the people*), stworzono już w r. 1872 pierwszy wielki rezerwat wolnej przyrody, Park Narodowy Yellowstone. Oczywiście nie były obce Amerykanom i motywy naukowe, czego dowodem stworzenie w r. 1890 w Kalifornii trzech rezerwatów dla ochrony ginących olbrzymów świata roślinnego, prastarych drzew mamutowych, Parków Narodowych Yosemite, Sequoia i General Grant.

Przykład Ameryki oddziaływał i na Europę, i do programu Conwentza ochrony pomników i zabytków przyrody dołączył się też postulat tworzenia rozległych parków narodowych czy parków natury, wszędzie tam, gdzie przyroda zachowała jeszcze pierwotne swe piękno. W gęsto zaludnionej i przeoranej kulturą wieków Europie, okazało się to jednak możliwe tylko w mniej dostępnych zakątkach gór lub na dalekiej północy.

Równocześnie ustawiczny rozwój miast i rosnące stąd niebezpieczeństwa dla zdrowia ciała i ducha wielkich mas ludności stłoczonej w murach, zmuszały urbanistów do troski o zabezpieczenie w samym mieście i jego otoczeniu wolnych od zabudowania przestrzeni, gdzieby mieszkańcy miast w czystym powietrzu i zdrowym otoczeniu mogli obcować z przyrodą, używać odpoczynku i oddawać się rozrywkom i sportom. Prócz względów higienicznych, działały również w tym kierunku względy społeczno-wychowawcze, by proletariusza miejskiego przywiązać do ziemi rodzinnej. Miasta źle zabudowane, ze złymi warunkami mieszkania, pracy, wadliwą i drogą komunikacją, brakiem zieleni, stawały się więzieniami wysysającymi siły i niszczącymi zdrowie i czas mieszkańców. Zabudowywano ze względów spekulacyjnych wszystkie parcele w centrum, pomieszczano miejsca odpoczynku na krańcach, z brzydką i daleką do nich drogą. To było co najmniej stratą cennych godzin wypoczynku, gdyż do parku i zpowrotem do domu przybywało się zmęczonym. Sprawa celowej zabudowy miast stała się więc kwestją naukowej organizacji, by zapewnić właściwy porządek dzielnic względem siebie, zaopatrzyć je w dostateczną ilość te-

renów odпочynkowych i sprawną komunikację, w służbie mieszkańców i całości Państwa.

Ameryka Północna, która najbezwzględniej niszczyła pierwotną dziką przyrodę ale też pierwsza ocknęła się, zabezpieczając najpiękniejsze partje swej ziemi jako nietykalne parki narodowe, pierwsza też w imponujący sposób zajęła się zielenią miejską, widząc w niej środek zaradczy przeciw zwyrodniającym wpływom rosnących nadmiernie miast-olbrzymów. «Im więcej zieleni i parków, tem mniej szpitali i więzień» oto znane hasło amerykańskiej polityki komunalnej w zakresie zieleni miasta. Usiłujące stworzyć namiastki przyrody pomysły budowania w Nowym Jorku ogrodów-drapaczy nieba o kilku kondygnacjach, lub domów bez okien, oświetlanych wewnątrz światłem sztucznych słońc i zaopatrywanych rurociągami w czyste powietrze, świadczą tylko o zaniedbaniu we właściwym czasie zabezpieczenia dostatecznej normy zieleni.

Przykłady amerykańskiej troski o zieleni miejską trudne są do naśladowania w zubożonej Europie. Także zrodzona w Anglii idea miast-ogrodów znajdowała zwykle zastosowanie tylko przy powstawaniu niektórych dzielnic podmiejskich i naprzekór ostrzeżeniom eugeników przed niebezpieczeństwami urbanizacji, miasta europejskie rosły i rozbudowywały się dalej. Należało więc dążyć do zachowania przynajmniej jakichś minimalnych norm higienicznych.

Ze względu na zbliżone do naszych warunki przyrodzone, zasługują na bliższą uwagę poglądy panujące w tej dziedzinie w Niemczech, od których zresztą ongiś uczyliśmy się sztuki budowania miast i które przodują dziś Europie na polu ochrony przyrody.

Za higieniczne minimum uchodzą normy zieleni opracowane przez M. Wagnera¹⁾, który przekonywująco uzasadnił, że dla mieszkańców miast przedstawia istotną wartość nie tylko samo istnienie zielonych niezabudowanych przestrzeni, względnie ich wielkość w stosunku do obszaru miasta, ale przede wszystkim przysposobienie tych przestrzeni do korzystania z nich przez różne klasy ludności i celowe rozmieszczenie ich w planie miasta. Oto interesujące nas postulaty:

1) «Wielkość, położenie i urządzenie przestrzeni wolnych od zabudowania, muszą być dostosowane do rodzaju korzystania z nich przez poszczególne warstwy ludności. Na każdego mieszkańca winno przeciętnie wypadać: 2,4 m² placów zabawowych dla dzieci, 1,6 m² boisk sportowych, 0,5 m² promenad, 2 m² parków, 13 m² lasów miejskich.

2) Ogródki dziecięce nie mogą być oddalone od obsługiwanych przez nie dzielnic mieszkalnych nad 10—15 minut drogi, parki nad 20 minut, a boiska sportowe i lasy miejskie nad 30 minut. Tylko dla osiągnięcia tych ostatnich można brać w rachubę środki komunikacyjne przy zastosowaniu najniższej taryfy.

3) Przestrzenie wolne od zabudowania należy projektować w najściślejszym związku z panującym systemem zabudowy. Wysoko (wielopiętrowo) zabudowane dzielnice muszą być w równej mierze zaopatrzone w zieleni w stosunku do gęstości zaludnienia, jak zabudowane płasko».

¹⁾ Dr. Ing. M. Wagner: «Das sanitäre Grün der Städte». Berlin 1925.

Szczególnie interesuje nas tu domaganie się lasów miejskich, gdyż świadczy to o uznaniu przez urbanistów postulatów ochrony przyrody, stwierdzającego, że ludności miejskiej nie wystarcza zieleni tworzona ręką ogrodnika, lecz że do pełnego odpoczynku potrzebuje ona też przyrody, gdzie jeszcze Boży panuje porządek¹⁾.

Niewątpliwie grają tu również rolę małe koszty utrzymania lasów naturalnych i parków leśnych w stosunku do kosztów utrzymania miejskiej zieleni ozdobnej.

Aby umożliwić gminom miejskim zabezpieczenie koniecznych dla ludności miejsc odpoczynku na łonie przyrody w otoczeniu wielkich miast, wydano w Prusach ustawę z dnia 29 lipca 1922 r. « o utrzymaniu zadrzewień tudzież utrzymaniu i udostępnieniu ścieżek nad brzegami wód w interesie zdrowia publicznego ». § 1 ustawy tej postanawia: « Wydział prowincjonalny . . . określi, jakie przestrzenie zadrzewione i zieleńce (*Baumbestände und Grünflächen*) w wielkich miastach albo w ich pobliżu, w otoczeniu zdrojowisk i uzdrowisk, albo w okręgach przemysłowych należy utrzymać ze względu na zdrowie ludności, albo jako miejsca wypoczynku dla niej (*Erholungsstätten*), tudzież jakie ścieżki na brzegach jezior i rzek są potrzebne obok istniejących dróg publicznych, dla popierania turystyki pieszej ».

§ 5. « Miejscowe władze policyjne mają czuwać nad wykonywaniem ochrony drzew i wszelkimi przysługującymi im ustawowymi środkami . . . zapobiegać czynnościom prowadzącym zmianę w zadrzewieniu ».

§ 6. . . « każda interesowana gmina ma prawo żądać od właściciela gruntu udostępnienia ścieżek pobrzeżnych dla turystyki pieszej, a ze swej strony przedsięwziąć kroki potrzebne do urządzenia tych ścieżek ».

Ustawa ta umożliwiła zabezpieczenie najcenniejszych podmiejskich terenów wypoczynkowych i wycieczkowych, do jakich należą lasy i brzegi wód, a przytoczenie ważniejszych wyjątków było wskazane, gdyż również w Polsce różne czynniki (III Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy, Państwowa Rada Ochrony Przyrody) domagają się analogicznej ustawy, aby przeszkodzić postępującemu z roku na rok zanikaniu takich terenów, niszczonego przez bezplanową parcelację i rąbanie lasów, względnie uniedostępnionych przez właścicieli dla egoistycznej wygody lub różnych błahych powodów.

Ustawa ta jednak, która u nas byłaby walnym krokiem naprzód, w Prusach okazuje się już niewystarczającą (mimo istnienia ustawy o ochronie przyrody), zwłaszcza w okolicach gęsto zaludnionych, jak np. w prowincjach przemysłowych nadreńskich. I tu zrodziła się praktycznie idea planowania całych połaci kraju, t. j. przeznaczenia, według zgóry opracowanego planu, odpowiednich terenów na zakłady przemysłowe, na cele mieszkaniowe, na miejsca wytchnienia i odpoczynku, na cele uprawy rolniczej, ogrodowej lub leśnej i na arterje komunikacyjne, przy ciągłej trosce o zachowanie piękności krajobrazu i o estetyczny wygląd całości. Ziemia ojczysta musi być celowo urządzone miejscem mieszkania i warsztatem pracy swych obywateli i zapewniać wszystkim możliwość odpoczynku dla ciała i duszy przez obcowanie z przyrodą.

¹⁾ Obszerniej pisałem o tem w artykule: « Zieleni miast z punktu widzenia ochrony przyrody ». Rocznik X « Ochrony Przyrody ». Kraków 1931.

Od idei ochrony pomników natury do idei planowania kraju, zabezpieczającej dla całej ludności te źródła ożywcze, jakie tkwią w przyrodzie ojczyznej, oto droga, którą odbył w ostatnim ćwierćwieczu ruch ochrony przyrody.

Powyższe uwagi o rozwoju idei ochrony przyrody mają na celu uwypuklenie jednego z ważnych, aktualnych zadań ruchu ochrony przyrody w Polsce, które widzą we współdziałaniu przy rozbudowie naszych miast.

Dzięki dotychczasowej działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody posiadamy opracowany plan parków narodowych i innych rezerwatów przyrodniczych i mimo licznych trudności (zwłaszcza braku ustawy o ochronie przyrody) osiągnęliśmy poważne rezultaty na polu realizacji tego planu, oraz praktycznego zabezpieczenia i naukowego badania zabytków i pomników przyrody. Prace te oczywiście powinny być najintensywniej dalej prowadzone, jednak przybywa do nich obecnie konieczność współpracy w będącej dziś u nas na warsztacie sprawie rozbudowy miast. W pracy tej nie wystarcza jednak ograniczanie się do konserwującej ochrony przyrody, t. j. troski o zachowanie zniszczonej już przeważnie w otoczeniu wielkich miast, z wyjątkiem drobnych resztek, pierwotnej przyrody. Konieczny jest oprócz tego czynny udział w kształtowaniu krajobrazu ojczyznej, aby zabytki przyrody i przeszłości organicznie zespolić z nowymi dziełami i czynnościami człowieka. Gdy idzie o nowe ukształtowanie terenu, które zmienia dotychczasowy krajobraz, nie może się obejść bez głosu tych, którzy jego charakterystyczne rysy rozumieją i zabiegają o ich ochronę. To też Państwowa Rada Ochrony Przyrody, na IX zjeździe w Warszawie (10 stycznia 1928) zwróciła się do zarządów miast z prośbą: «by w planach rozbudowy zwracały uwagę na ochronę pierwotnej przyrody i przy wszelkich przedsięwzięciach, które wybitnie zmieniają naturalny krajobraz, zasięgały opinii i korzystały z współpracy organów ochrony przyrody».

W pracy tej okazuje się również potrzeba rozszerzenia pojęcia rezerwatów, przez które rozumieliśmy wyłącznie rezerваты pierwotnej przyrody. Wszak łąka lub las sadzony, które dla przyrodnika są wytworem gospodarki człowieka, dla wycieczkującego mieszkańca miasta są wyrazem natury, dają mu odpoczynek na swobodzie, w czystym powietrzu, zdala od hałasów miejskich, możliwość cieszenia się pięknem kwiatów i motyli, podpatrywania życia przyrody. Więc choć może tereny takie nie przedstawiają nic osobliwego pod względem przyrodniczo-naukowym ani estetyczno-krajobrazowym, jeżeli jednak są uczęszczanymi miejscami wypoczynkowymi lub wycieczkowymi, to zadaniem organów ochrony przyrody będzie zabiegać o ich ochronę, gdyż powołane również do tego organa opieki społecznej u nas do zadań tych jeszcze nie dorosły.

Podobnie, nawet sztucznie założone ogrody i parki zwłaszcza pejzażowe, dające iluzję wolnej przyrody, stanowią w mieście jej namiastkę i zasługują też na uwagę organów ochrony przyrody, jak wogóle wszelka zieleń miejska.

Już Conwentz był zmuszony do rozszerzenia pierwotnego pojęcia pomników natury na drzewa sadzone i aleje. Następnie w Prusach organa ochrony przyrody zajmowały się zestawianiem list zadrzewień i zieleńców w okolicy miast (w myśl

ustawy z 29 lipca 1922 r.), a nieraz powodowały ochronę parków jako «rezerwatów przyrodniczych» (na podstawie § 30 ustawy o policji polnej i leśnej z 1929 r.). Podobnie u nas w pracy nad zabezpieczeniem mieszkańcom naszych miast korzystania z tych idealnych wartości, jakie przedstawia przyroda i jej twory, należy otoczyć opieką nie tylko resztki pierwotnej przyrody, lecz wszelkie tereny z roślinnością choćby półnaturalną, lub sztucznie odtworzoną, wogóle wszelkie zieleńce i całą roślinność miasta.

Wszelkie wyłączone od zabudowania tereny w mieście i okolicy o charakterze użyteczności publicznej, przeznaczone nato, by ludność miasta mogła używać na nich odpoczynku, oddawać się zabawom i sportom, możemy nazywać rezerwatami zieleni, gdyż są to tereny w zasadzie przynajmniej otoczone roślinnością, a wśród urbanistów bywa używany na ich określenie termin «rezerwatów» lub zieleni zdrowotnej. Będą to więc, zależnie od urządzenia i przeznaczenia, ogródki dziecięce, ogrody działkowe rodzinne, skwery, promenady, place publiczne zadrzewione, place zabawowe i boiska sportowe, ogrody i parki ozdobne, rozrywkowe (ludowe), naukowe, leśne, i wreszcie rezerваты przyrodnicze w sensie ścisłym, o ile większe, zwane parkami natury, względnie (ponad 300 ha)¹⁾ parkami narodowymi. Wszelkie rezerваты zieleni, mogą więc i powinny być pod pewnym względem przedmiotem opieki i troski ze strony organów ochrony przyrody.

Należy stwierdzić, że zarządy naszych miast nie zawsze stoją na wysokości zadania, gdy w grę wchodzi sprawa zieleni publicznej. We wszystkich niemal miastach podnoszą się ustawicznie głosy, protestujące przeciw lekkomyślnemu ogolaniu z drzew ulic i placów publicznych, przeciw zmniejszaniu i zabudowywaniu parków, przeciw wycinaniu i parcelowaniu lasów okolicznych.

I tak w Poznaniu od czasu odzyskania niepodległości możemy zarejestrować szereg strat, których przy lepszym zrozumieniu i sercu dla tych wartości, jakie daje zieleń, prawdopodobnie dałoby się uniknąć.

W śródmieściu «przeistoczono» Plac Wolności, usuwając stare okazałe lipy, a potem nawet posadzone w ich miejsce przy jezdni młode wiązy. Podobnie ogolono z drzew przyległe ulice: Podgórną, Trzeciego Maja, Aleje Marcinkowskiego, dalej Ceglana, dla względów «komunikacyjnych», które nie zawsze wydawały się tak poważne, by mogły usprawiedliwić niszczenie zieleni. Np. przy Alei Szelągowskiej wycięto wspaniałe topole nadwiślańskie (dzięki którym była to najpiękniejsza promenada nad Wartą), a to celem podniesienia poziomu ulicy dla wygody dowożonych do spalarni miejskiej śmieci! Zadrzewienia Placu Nowomiejskiego uchwalili Magistrat usunąć na żądanie Dyrekcji tramwajów, które miały jeździć akurat przez środek, a nie jak dotychczas wokół placu. Drzewa ocalały tylko dzięki temu, że przy placu mieszkał jeden z wpływowych radców miejskich i ujęła się za nimi Rada miejska. Tramwaj przestał jednak kursować, co świadczy chyba o niedołęstwie kierownictwa technicznego.

Podobnie ucierpiał Park Wilsona, najpiękniejszy z nielicznych ogrodów publicz-

¹⁾ Według projektu ustawy o ochronie przyrody.

nych Poznania, w którym ostatnio, zdaniem mojem niefortunnie, pomieszczono pomnik Wilsona¹⁾. Zbudowano w nim kamienicę czynszową, niszcząc część partii pejzażowej, otoczono tę część niewłaściwie ciężkim murem, urządzono hałaśliwe place zabawowe z przyrządami dla dzieci, tak bardzo pożądane, tylko nie w drobnym stosunkowo (6 ha) parku stylowym. Przytem, park wbrew swemu przeznaczeniu, bywa coraz częściej zamykany celem urządzania rozmaitych imprez dochodowych, odbijających się fatalnie na trawnikach i roślinności.

Najbliższą śródmieścia wielką oazę zieleni, Cytadelę, zamiast oddać na tak potrzebny w tej części miasta park publiczny, władze wojskowe pozwalają zabudowywać przez spółdzielnie oficerskie²⁾. Jedyne las naturalny w obrębie Poznania, Dębina, cierpi wskutek rozbudowy studni wodociągowych, a niezabezpieczone zarośla i zadrzewienia podmiejskiej Małty powoli niszczą, gdyż projektowany tam park natury nie może doczekać się realizacji³⁾.

Najsmutniejszym jednak faktem, godzącym wprost w zdrowie ludności Poznania, to umieszczenie przez Okręg. Związek Kas Chorych olbrzymiego sanatorium gruźliczego w Ludwikowie, najpiękniejszym i głównym miejscu wycieczkowym w okolicy Poznania, wbrew protestom całej kompetentnej opinii publicznej⁴⁾. Ten niekulturalny i antyspołeczny postępek Związku Kas Chorych, (dokonany przy poparciu naczelnika wojewódzkiego urzędu zdrowia (!) dr. Żmigroda), wyrządził rozwojowi Poznania szkodę niepowetowaną i stanowić będzie czarną kartę w historii naszej kultury.

Oto kilka przykładów niepowetowanych strat, których mimo przeciwdziałania ze strony Komitetu Ochrony Przyrody nie udało się uniknąć, głównie z powodu braku odpowiednich ustaw ochronnych, a także braku zaaprobowanego przez kompetentne czynniki planu ochrony zieleni w mieście i okolicy.

Główną uwagę skierowano więc na opracowanie takiego planu, który przedstawiłem m. in. w artykule: «Ochrona przyrody w najbliższej okolicy Poznania» (Ochrona Przyrody, zeszyt 7, Kraków 1928). P. A. Chybiński w artykule: «Rozbudowa Poznania na tle ochrony przyrody» (Kurjer Poznański, nr. 185, 1928) przedstawił najpilniejsze potrzeby rozwoju zieleni w mieście, który to artykuł, jako osobną odbitkę Komitet Ochrony Przyrody rozesłał zainteresowanym czynnikom miejskim. W ostatnim czasie można stwierdzić kilka pomyślniejszych objawów, które pozwalają mieć nadzieję, że w niedługim już czasie uda się uzyskać ogólny plan, zabezpieczający zieleni Poznania i okolicy, i zapewnić jego realizację.

Więc w dniu 1 maja 1930 r. odbyła się w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy udziale p. prezydenta Poznania, dr. C. Ratajskiego, publiczna «konferencja w sprawie zieleni Poznania», która po wysłuchaniu referatów prof. P. Gantkowskiego, prof. E. Strausa, radcy S. Cybichowskiego i prof. A. Wodziezki, uchwaliła jednomyślnie szereg wniosków, m. in. by w planach zabudowy Poznania przestrzegano minimalnych norm zieleni według Wagnera oraz wnioski

1) A. Wodziezko: «O Park Wilsona» Kurjer Poznański nr. 224, 1931.

2) A. Wodziezko: «Niszczenie zadrzewień Cytadeli». Tamże nr. 114, 1930.

3) H. Szafranówna: «Malta». Wydawn. Państw. Rady Ochrony Przyrody, nr. 21. Poznań, 1929.

4) A. Wodziezko: «Wielkopolski Park Natury w Ludwikowie pod Poznaniem». Ochrona Przyrody, rocznik VIII, 1928.

w sprawie ochrony przyrody w Poznaniu i okolicy, jakie imieniem Komitetu Ochrony Przyrody przedstawił prof. Adam Wodzieczko. Wnioski te zostały poparte w całości przez Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika (Oddział Poznański) Towarzystwo Geograficzne w Poznaniu, Polskie Przyrodnicze Towarzystwo Pedagogiczne (Oddział Poznański) i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (Oddział Poznański). Wnioski te brzmią:

Należy zachować i ochronić przed zniszczeniem najpiękniejsze fragmenty naturalnego krajobrazu z resztkami pierwotnej roślinności, zwłaszcza leśnej, ze względu na ich nie dające się zastąpić znaczenie pod względem higienicznym, naukowym, estetycznym i wychowawczym.

W strefie I (w obrębie lub na obwodzie miasta) zasługują na bezwzględną ochronę: 1. Dębina, 2. Lasek Gołęciński, 3. Laski i zarośla na Malcie.

W strefie II (w rejonie wycieczkowym miasta): 1. Lasy nad Wartą w Puszczykowie i lasy nad jeziorami w Ludwikowie (w granicach proj. parku natury); 2. Lasy Góry Dziewiczej; 3. Laski i zarośla nad jeziorem Psarskim (koło Strzeszyna); 4. Lasy i jeziora okolicy Promna.

Oprócz tych terenów, najcenniejszych pod względem naukowo-przyrodniczym i krajoobrazowo-turystycznym, zasługują w dalszym ciągu na opiekę: lasy kobyłe-polskie, lasy przy Kobylnicy, starodrzew «Zwierzyniec» nad jeziorem Kórnickim, dąbrowa i dęby olbrzymie w Rogalinie, lasy nad jeziorami przy linii kolejowej do Stęszewa, buczyna pod Słomowem, Ostrów Lednicki, — wszystkie te tereny są ze względu na swe położenie i wartości predysponowane jako miejsca wycieczkowe.

Poza tem uchwalono dalsze wnioski Komitetu o roztoczenie intensywniejszej opieki nad ptactwem w Poznaniu, o zwalczanie plagi dymu z kominów fabrycznych i lokomotyw w mieście i o zalesienie nagich wydm w okolicy Poznania (Gołecin, Główna)¹.

Następna, analogiczna konferencja odbyła się w dniu 15 grudnia 1930 r. pod przewodnictwem radcy Rucińskiego i zajęła się szczegółowym planem ochrony najważniejszych dla Poznania terenów podmiejskich.

Po krótkich referatach dyr. H. Szafranówny, prof. W. Kuleszy, radcy S. Pajzderskiego, dyr. J. Kilarzkiego oraz po przemówieniach inspektora lasów państwowych inż. Jakutowicza i prof. A. Wodzieczki, konferencja uchwaliła jednomyslnie następujące rezolucje w sprawie ochrony terenów leśnych Puszczykowa i Ludwikowa:

Dążąc do zachowania wartości terenów leśnych Puszczykowa i Ludwikowa, mających dla mieszkańców m. Poznania pierwszorzędne znaczenie pod względem zdrowotnym i turystycznym, nadto przedstawiających nieoceniony teren dla studjów naukowych i celów dydaktycznych, konferencja zwraca się z prośbą do Magistratu m. Poznania, aby wystąpił do Pana Ministra Rolnictwa i Pana Wojewody poznańskiego z wnioskami następującymi:

1. Teren po lewym brzegu Warty, ograniczony od wschodu Wartą, od północy i zachodu linią kolejową do Stęszewa, od południa zaś potokiem Samicą (przez jezioro Witobelskie i Dymaczewskie) i kanałem Obry, jako okolicę dla Poznania naj-

¹ Szczegółowe sprawozdanie z konferencji zawiera «Kronika Miasta Poznania», r. VIII, nr 2. Poznań 1930.

ważniejszą pod względem letniskowym i turystycznym, a wybitną pod względem krajobrazowym, poddać ochronie krajobrazowej w myśl ustawy przeciw szpeceniu krajobrazu wybitnych okolic (z r. 1907), względnie rozporz. Prezydenta R. P. o prawie budowlanem (z r. 1928, art. 337, 338).

2. Nie dopuszczać do zmiany terenów leśnych tego obszaru na inny rodzaj użytkowania (nie wylesiać).

3. Tereny leśne Ludwikowa nad jeziorami Góreckimi, Kociołkiem i Skrzyńką (oddz. 71—77 i 79 lasów państwowych i przyległe lasy prywatne) oraz lasy nad Wartą w Puszczykowie (oddz. 80—92 lasów państw.) traktować jako rezerwat, t. zn. usuwać jedynie drzewa martwe, względnie obumierające i starać się o przywrócenie lasom charakteru pierwotnego przez wprowadzenie podszytu z drzew rodzimych i bezwzględne zaniechanie wszelkiego wprowadzania egzotów.

4. W pozostałych lasach zasługującego na ochronę krajobrazową terenu (w oddz. 36—70 lasów państw. i w lasach prywatnych) prowadzić gospodarkę o charakterze przerębowym przez wycinanie pojedynczych drzew i gniazd o minimalnej powierzchni, z zachowaniem jednak drzew szczególnie okazałych i malowniczych, mogących uchodzić za pomniki przyrody. Przy odnawianiu lasów tego terenu należy uwzględniać również wyłącznie gatunki rodzime.

Powyższe uchwały ustaliły niektóre ważniejsze postulaty w zakresie zieleni podmiejskiej, jakie powinny być w pierwszej linii uwzględnione przy opracowywaniu planu ogólnego, regionalnego, zaś plan rozbudowy zieleni w samym mieście, o który wielokrotnie wypadło się dopominać¹⁾, opracowała w roku 1931 Dyrekcja Ogrodów Miejskich. Z planu tego przytaczam tylko interesujące zestawienie ostateczne, informujące o obecnym stanie zieleni miejskiej i o zamierzeniach na przyszłość. Zauważyć należy, że zestawienie poniższe nie uwzględnia miejskich ogródków działkowych, których rozwój w Poznaniu przedstawia się wcale pomyślnie (obecnie 57,7 ha powierzchni), gdyż nie stanowią one zieleni publicznie dostępnej, choć dla zdrowia korzystających z nich posiadają znaczenie pierwszorzędne, więc też miejsca dla nich muszą być przewidziane w planie miasta, jednak zawsze w związku z ogólnym planem rozmieszczenia zieleni²⁾. Również nie uwzględnia zestawienie zadrzewionych ulic (obecnie około 35 km), dzięki którym Poznań — mimo braku większych parków — sprawia na przyjeżdżających tak miłe wrażenie.

Z poniższych zestawień widzimy, że obecnie przypada w Poznaniu 9 m² zieleni na głowę mieszkańca, po pierwszym pięcioleciu ma jej być 32,4 m², a po drugim 45,8 m², więc normy jak w Bostonie, Washingtonie i innych miastach amerykańskich. Jest to plan realny, trzymający się ziemi, gdyż na rozbudowę zieleni miejskiej przewiduje niemal wyłącznie tereny, będące własnością miejską, względnie państwową (pofortyfikacyjne), jednak to właśnie stanowi równocześnie jego słabą stronę, gdyż w rozmieszczeniu projektowanych parków i zieleńców brak logicznie uzasadnionych i konsekwentnie przeprowadzonych zasad zaopatrywania miasta w zieleń.

¹⁾ A. Wodzieczko: «Kilka uwag o zieleni Poznania». Kurjer Poznański, nr. 101, 1930. Tenże «O przyszłość Ogrodu Botanicznego w Poznaniu». Tamże, nr. 482. 1930.

²⁾ A. Wodzieczko: «Ogródki działkowe a miejska zieleń zdrowotna». Ogródek działkowy, nr. 2, Poznań 1928.

STAN OBECNY PUBLICZNEJ ZIELENI MIEJSKIEJ POZNANIA I POTRZEBY NA PRZYSZŁOŚĆ
WEDŁUG MINIMALNYCH NORM WAGNERA

CHARAKTER ZIELENI	Norma Wagnera. Na jednego mieszkańca potrzeba m ²				OBECNIE: ROK 1931 przy 237.000 mieszkańców				I ETAP DO KOŃCA R. 1936 będzie zieleni przy 302.000 mieszkańców				II ETAP DO KOŃCA R. 1941 będzie zieleni przy 496.000 mieszkańców			
	Ogólna powierzchnia	Na jednego mieszkańca	Obecnie ha	niedobór m ²	Ogólna powierzchnia	Na jednego mieszkańca	w roku 1936 ha	nadwyżka m ²	Ogólna powierzchnia	Na jednego mieszkańca	w roku 1941 ha	nadwyżka m ²	Ogólna powierzchnia	Na jednego mieszkańca		
Ogrody ozdobne i inne	2,5	2,2	51,8	7,5	364,8	12,1	289,3	502,1	10,2	124,0	378,1	10,2	7,7			
Parki ludowe, lasy i zadrzewienia	13,0	4,6	110,2	197,9	480,7	15,2	68,1	1491,3	30,0	644,8	846,5	30,0	17,0			
Boiska sportowe, place zabaw i dziecińce	4,0	2,2	51,9	42,9	187,3	5,1	66,5	268,3	5,6	198,4	69,9	5,6	1,6			
Ogółem	19,5	9,0	213,9	248,3	1012,8	32,4	423,9	2261,7	45,8	967,2	1294,5	45,8	26,3			

Dalszym krokiem naprzód w sprawie zieleni Poznania, są wyniki konkursu na plan rozbudowy miasta Poznania, rozstrzygniętego w r. 1931, którym warto przyjrzeć się bliżej.

Z pośród 11 prac nadesłanych na konkurs, trzy zostały nagrodzone, zaś dalsze trzy zakupione.

Wszystkie projekty wykluczają od zabudowania 4 szerokie kliny zieleni, doprowadzające świeże powietrze do centrum miasta, a to wzdłuż Warty na północ i południe od śródmieścia, a dwa dalsze w dolinach jej dopływów — Bogdanki na zachód, a Cybiny na wschód od miasta. Wynika to wprost ze stosunków morfologicznych Poznania, gdyż są to tereny położone nisko, torfowiskowe, niezabudowane i trudne do zabudowania, więc nadające się w pierwszym rzędzie do zabezpieczenia jako rezerwaty zieleni publicznej, zwłaszcza, że przedstawiają równocześnie wcale piękne krajobrazy w równinnym, mało urozmaiconym terenie bliższej okolicy miasta. Z tych względów należałoby też wyzyskać dolinę rzeczki Główny, choć przy samem mieście jest już mocno zniszczona.

Różnice pomiędzy nadesłanymi projektami dotyczą więcej szczegółowego rozwinięcia tych czterech zasadniczych klinów zieleni, ewentualnie zwiększenia ich liczby i rozmieszczenia zieleni w obrębie poszczególnych dzielnic.

I tak, projekt oznaczony numerem 1. (zakupiony) przewiduje, jak i inne, cztery główne kliny zieleni, lecz przeprowadza je na planie czysto papierowo, bez uwzględnienia stosunków terenowych. Ogółem projektuje zieleni mało, zwłaszcza w zwarto zabudowanych dzielnicach, a rozmieszczenia jej bliżej nie opracowuje.

Natomiast projekt nr. 2 (odznaczony nagrodą drugą), pod względem planów rozmieszczania i zabezpieczania zieleni miejskiej, wybija się niewątpliwie na pierwsze miejsce. Przedewszystkiem jedyny z pośród wszystkich pomyślał o zabezpieczeniu zieleni w okolicy Poznania, proponując zachowanie na południe i zachód od Poznania wolnego od zabudowania pasma jezior i lasów. Pas ten od obszaru jezior i lasów w Ludwikowie, ciągnie się poprzez jeziora Witobelskie, Stęszewskie, Nieprószewskie, Kiekrzyńskie zpowrotem do Poznania, a jego środkiem ma biec specjalna arterja turystyczna.

Pomysł zachowania pasma jezior i lasów dla celów letniskowych i turystycznych należy uznać za znakomity, choć szczegółowe jego wyznaczenie wymagać będzie pewnych zmian, a także rozszerzenia na równie cenne tereny na północ i na wschód od miasta.

W samem mieście, oprócz czterech przez naturę predysponowanych klinów zieleni, projekt ten przewiduje kliny drobniejsze, a poza tem szeroki, obwodowy pierścień zieleni wzdłuż szosy okrężnej, łączący projektowane pod parki tereny dzisiejszych fortów i warowni. Aby uzmysłwić sobie wartość takiego pierścienia zieleni, wystarczy przypomnieć tylko planty krakowskie.

Projekt nr. 3 (zakupiony) proponuje utworzenie piątego klina zieleni przez Cytaделę ku północy, poszczególne dzielnice stara się otoczyć «parawanami zieleni», niestety nie zawiera szczegółowiej opracowanych pomysłów, choć na zieleni przeznaczona około 23% obszaru miasta.

Pierwszą nagrodę uzyskał na konkursie projekt architektów warszawskich,

oznaczony nr. 4-tym. Uzasadnienie tego trudno znaleźć w sposobie potraktowania zieleni, zresztą główne jego wartości leżą podobno w projektach rozwiązania zagadnień komunikacyjnych. Oprócz czterech sakramentalnych klinów, zieleni w dzielnicach zwarto zabudowanych przewiduje mało, przyczem nie widać w powiązaniu jej racjonalnego systemu.

Projekty: nr. 5 (zakupiony) i nr. 6 przewidują zieleni dużo, zwłaszcza na peryferiach niezabudowanych, niestety nie opracowują jej przeznaczenia, nawet nie wyróżniają zieleni publicznej od pól ornych i t. p.

Podobnie, projekt nr. 8 rozmieszcza zieleni więcej przypadkowo, choć projektuje bardzo słusznie osobne arterje wycieczkowe, i podaje bardzo trafny pomysł przeniesienia Ogrodu Zoologicznego (który dziś jest ogrodem udręczeń), do lasu Gołęcińskiego.

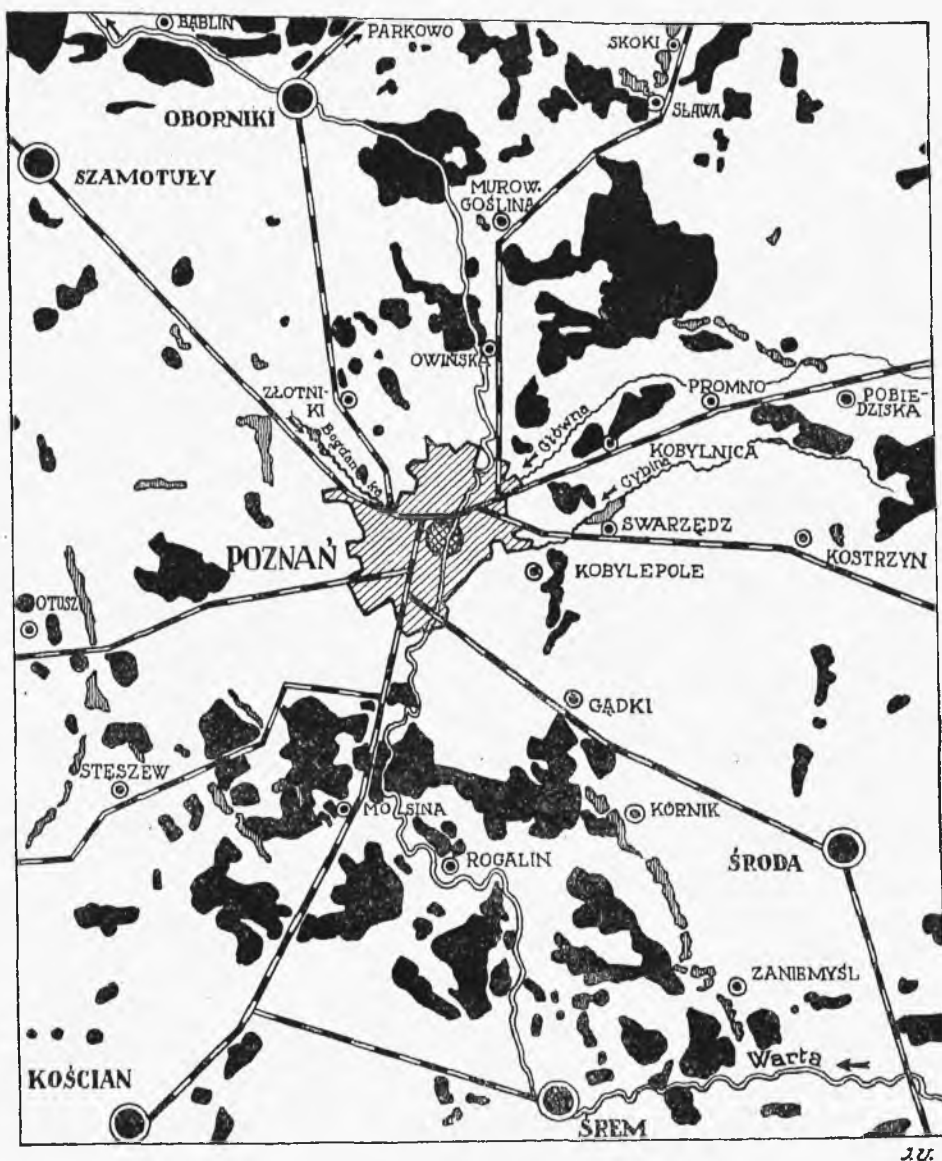
Na bliższą uwagę zasługuje jeden z dalszych projektów, (nr. 9, zakupiony), który przewiduje aż osiem głównych klinów zieleni, więc prócz czterech zwykłych, klin północny przez Cytadelę ku Naramowicom, klin południowo-wschodni w kierunku Zegrza, klin południowy wzdłuż kolei do Puszczykowa i wreszcie klin południowo-zachodni przez Łazarz w kierunku ulicy Grunwaldzkiej. Wzdłuż szosy okrężnej przewiduje w miejsce pasa pofortecznego obszary promenadowe, a poza miastem szeroki do 2 km pierścień o bardzo wielkich działkach i niskim procencie zabudowania (3^o/_o), przeznaczony na gospodarstwa rolne, ogrodnicze i leśne.

Na wzmiankę zasługuje jeszcze, że autor projektu nr. 10 bierze za podstawę gęstość zaludnienia poszczególnych dzielnic, a autor projektu nr. 11 zasadę izochron, t. j. stref, które można przebyć w jednakowych okresach czasu, jednak żaden z nich nie stosuje tych zasad do rozmieszczenia zieleni, które traktują zresztą powierzchownie, zadowolając się stwierdzeniem, że na mieszkańca przypadnie 37 m² parku (nr. 11).

Jak widzimy z powyższego przeglądu, rezultat prac konkursowych w zakresie zieleni Poznania przedstawia się naogół słabo, co płynie w dużej mierze z nieuwzględnienia zieleni regionu, z którą winny być w łączności kliny zieleni miasta. Doliny Bogdanki i Cybiny już dziś stanowią piękne promenady, wyprowadzające licznych wycieczkowców do położonych w ich górnych odcinkach lasów i jezior, muszą być więc najrychlej zabezpieczone w mieście i poza miastem, gdyż wartość ich zależy od utrzymania zieleni i zachowania przyrody na całej ich przestrzeni, a przynajmniej w promieniu 25 km od miasta, zgodnie z opinią decernenta rozbudowy inż. Czarnieckiego, że taki obszar wokół Poznania winien objąć plan regulacyjny.

Rzut oka na załączoną mapę jezior i lasów okolicy Poznania przekonywa, że ze względu na zieleni jest to konieczne, bo dopiero w odległości 20—25 km zwłaszcza na północ i południe od Poznania, spotykamy większe kompleksy lasów i jezior w urozmaiconym terenie moren czolowych, i tu też leżą główne szlaki turystyczne Poznania ¹⁾.

¹⁾ «Wycieczki dookoła Poznania». (Oprac. dyr. J. Kilarski i dr. T. Smoluchowski). Wydawnictwo decernatu wychow. fiz. Magistratu. Poznań 1930.



Ryc. 51.

Mapa rozmieszczenia lasów i jezior w okolicy Poznania.
Carte de répartition des forêts et des lacs aux environs de Poznań.

Pomimo usterek konkurs ten stanowi ważny krok naprzód, gdyż stwarza podstawę do opracowania przez Magistrat planu zabudowania miasta w myśl postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 16 lutego 1928 r., o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli. A opracowanie tego planu to jest właśnie okres pracy, w którym ustala się warunki życia pokoleń, dlatego też współpraca czynników ochrony przyrody jest konieczna, jeżeli miastu mają być zabezpieczone konieczne rezerwy zieleni.

Prawną podstawę tej pracy stanowi wspomniane rozporządzenie Prezydenta o prawie budowlanem, z którym wypada się bliżej zapoznać, gdyż o ile idzie o ochronę przyrody, zbyt jednostronnie zwracało się dotychczas uwagę tylko na art. 337 i 338, dotyczące ochrony piękna krajobrazu przed nieodpowiednimi budowlami i możliwości ograniczenia reklamy w krajobrazie.

Artykuł 10 postanawia: «Ogólne plany zabudowania obejmują 1) linje regulacyjne, odgraniczające obszary przeznaczone:

- a) na główne arterje komunikacyjne,
- b) pod budowę budynków, zakładów i urządzeń użyteczności publicznej,
- c) na place, skwery, parki, ogrody, place sportowe i inne podobne urządzenia, przeznaczone do użytku publicznego,
- d) na uprawę leśną, rolną i ogrodniczą (ewentualnie ogródki działkowe) lub inną podobną,
- e) na cele wyłącznie mieszkaniowe,
- f) na cele mieszkaniowe z dopuszczeniem zakładów przemysłowych,
- g) na cele wyłącznie przemysłowe».

Art. 23. «Gdy według uznania władzy nadzorczej zachodzi potrzeba sporządzenia planu zabudowania dla kilku osiedli, władza ta powoła specjalną komisję do sporządzenia takiego planu. Przewodniczącą mianuje właściwa władza państwowa».

Art. 43. «Po uprawomocnieniu się planu zabudowania, Państwu oraz gminie przysługuje prawo nabycia w drodze wywłaszczenia terenów przeznaczonych na cele, jak art. 10, punkt 1, lit. a), b), c).

Przytoczona ustawa umożliwia więc tworzenie rezerwatów zieleni i ochronę przyrody, zwłaszcza w otoczeniu większych miast, które wymagają opracowywania również regionu. Warszawa sporządza już taki plan regionalny w obszarze 50 km od centrum, a w komisji zasiada przedstawiciel Państwowej Rady Ochrony Przyrody, inne miasta też przystępują do tej pracy, a gotowy plan rozbudowy posiada dotychczas (o ile mi wiadomo) jedna tylko Bydgoszcz.

Otóż, obecne sporządzanie planów regionalnych dla naszych większych miast jest właściwie planowaniem ich okolicy i przedstawia zadanie, którego wagi nie można dosyć silnie podkreślić, gdyż od jego rozwiązania zależeć będzie wygląd naszych miast, warunki życia, pracy i odpoczynku mieszkańców na cały szereg pokoleń. Każde miasto ma obowiązek zabezpieczyć swej ludności zieloną przestrzeń życiową w mieście i skarby pierwotnej przyrody w okolicy.

«Nasze miasta w zieleni» — oto jeden z najważniejszych celów i zadań ruchu ochrony przyrody w Polsce w chwili obecnej, przynajmniej w odniesieniu do strony społecznej i higienicznej tego ruchu.

R É S U M É.

Les Parcs Nationaux en Amérique furent créés «pour le profit et la joie de la société» (inscription sur la porte d'entrée du Parc Yellowstone). En Europe, au contraire, des motifs d'ordre scientifique et esthétique jouèrent le rôle principal dans les travaux pour la protection de la nature. C'est seulement dans les derniers temps que l'on a reconnu en Europe, et particulièrement en Pologne, la grande valeur de l'idée de la protection de la nature pour l'hygiène sociale, surtout dans les grandes villes modernes. L'auteur discute ce problème sous le rapport des nouveaux plans de l'agrandissement de la ville de Poznań. Il s'occupe en premier lieu de la disposition de la verdure dans la ville même, ainsi que des réserves forestières dans les faubourgs.

CZEŚĆ II — II PARTIE.

Organizacja międzynarodowa ochrony przyrody.

Organisation internationale de la protection de la nature.

Sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Ochrony Przyrody, który odbył się w Paryżu w dniach od 30 czerwca do 4 lipca 1931 r.

Prace przygotowawcze.

Po otrzymaniu wiadomości o organizowaniu Kongresu Międzynarodowego, poświęconego sprawom ochrony przyrody, zbierał się Wydział Państwowej Rady Ochrony Przyrody kilkakrotnie celem omówienia sprawy delegacji na Kongres, oraz celem przygotowania wystąpień tej delegacji. Ponieważ przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody nie mógł wziąć udziału w Kongresie, gdyż był w tym samym czasie obowiązany do wzięcia udziału w międzynarodowym Zjeździe Botanicznym w Rumunji, przeto za zgodą Ministerstwa Spraw Zagranicznych ustalono następujący skład urzędowej delegacji Rządu polskiego: prof. M. Siedlecki jako przewodniczący delegacji, oraz prof. J. Smoleński i prof. W. Goetel jako członkowie; prof. Siedlecki był równocześnie delegatem Ligi Ochrony Przyrody, a prof. Goetel delegatem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W myśl zasad, któremi powinny się kierować wszystkie delegacje na kongresach międzynarodowych, delegacja polska przygotowała kilka referatów:

1. Prof. dr. M. Siedlecki «O ochronie ryb w Polsce».
2. Prof. dr. J. Smoleński «O ochronie krajobrazu w Polsce».
3. Prof. dr. W. Goetel «O niektórych zagadnieniach, odnoszących się do ochrony przyrody nieożywionej w Polsce».
4. Prof. dr. W. Goetel «O stosunku turystyki do ochrony przyrody w Polsce».
5. Prof. dr. W. Goetel «O parkach narodowych w Polsce».
6. Prof. dr. W. Szafer, jakkolwiek nie miał być obecnym na Kongresie, jednak przesłał referat pod tytułem «O organizacji i głównych rezultatach ochrony przyrody w Polsce od roku 1918».

Wszystkie te referaty, napisane w języku francuskim, zostały przesłane do sekretariatu Kongresu.

Przewodniczący delegacji otrzymał pewną ilość publikacyj Państw. Rady Ochrony Przyrody, oraz publikacyj Ligi Ochrony Przyrody, celem ich przedstawienia na Kongresie i rozdania zainteresowanym delegatom.

Ambasada Polska w Paryżu została oficjalnie zawiadomiona o delegacji i weszła w kontakt z komitetem organizacyjnym Kongresu.

Ogólna organizacja Kongresu.

Międzynarodowy Kongres Ochrony Przyrody w r. 1930, tem się różnił od innych kongresów, że członkami jego byli delegaci Rządów lub też instytucyj zajmujących się

ochroną przyrody, poszczególne zaś osoby tylko w ograniczonym stopniu mogły w nim brać udział. Z powodu takiej organizacji Kongres nie był bardzo liczny, gdyż ilość uczestników nie przerosła 200 osób, natomiast poziom obrad był bardzo wysoki.

Prezydentem biura organizacyjnego Kongresu był p. Albert Lebrun, senator i dawny Minister Kolonij, prezydentem honorowym był marszałek Lyautey, prócz tego do komitetu honorowego należeli Ministrowie: Spraw Zagranicznych, Oświaty, Kolonij, Spraw Wewnętrznych i Rolnictwa. Sekretarzem generalnym był prof. A. Gruvel, generalny sekretarz Komitetu Ochrony Fauny i Flory Kolonialnej. Organizatorem spraw Kongresu był sekretarz biura Kongresu dr. G. Petit, jeden z asystentów Muzeum Historji Naturalnej.

Obrady Kongresu toczyły się w budynkach Muzeum Historji Naturalnej i wszyscy pracownicy tej wielkiej instytucji wraz z prof. Mangin, dyrektorem Muzeum, brali udział i pomagali w obradach Kongresu.

Z Delegacyj zagranicznych wymienić należy bardzo liczną delegację angielską, której przewodniczył lord Onslow, przewodniczący Society for the Preservation of the Fauna of the Empire. Z Niemiec przybyło dwóch delegatów, dr. Heck, przewodniczący Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra, oraz inspektor leśnictwa i przewodniczący Związku Ochrony Przyrody w Bawarii, Hoehnel. Miał być obecny także dr. Schoenichen, lecz nie przybył z powodu «smutnych czasów», jak zapewniał dr. Heck. Poza tymi delegatami jeszcze 14 krajów przysłało swoich przedstawicieli. Uderzała tylko nieobecność przedstawicieli Włoch, pomimo tego, że na Kongresie poruszano sprawy w wysokim stopniu interesujące Włochy. Nie było także przedstawicieli Litwy. Hiszpanja przysłała delegata, młodego nauczyciela szkoły rolniczej, który złożył oficjalne oświadczenie Rządu hiszpańskiego, zaznaczające chęć przystąpienia do współpracy z Kongresem.

Obrady.

Obrady Kongresu odbywały się bądźto na posiedzeniach ogólnych, bądźteż w specjalnych komisjach (sekcjach), których utworzono pięć, a mianowicie, sekcję fauny, flory, przyrody nieożywionej, krajobrazu i ochrony przyrody wogóle. Dwie ostatnie sekcje zostały połączone w jedną. Z powodu, że wielu członków Kongresu było zainteresowanych w sprawach poruszanych na posiedzeniach różnych sekcji, postanowiono znaczną część referatów wygłosić na posiedzeniach ogólnych, zamiast na poszczególnych sekcjach.

Na pierwszym posiedzeniu wybrano przewodniczących obrad z pomiędzy przedstawicieli różnych krajów. Przewodnictwo sprawowano kolejno. Z delegacji polskiej zostali wybrani przewodniczącymi: prof. Siedlecki przewodniczącym jednego z posiedzeń ogólnych oraz przewodniczącym sekcji ochrony fauny; prof. Smoleński przewodniczył sekcji krajobrazu, zaś prof. Goetel sekcji ochrony przyrody martwej; prócz tego do komisji mającej układać tekst rezolucyj przyjętych przez Kongres wybrano prof. Siedleckiego.

Pierwsze posiedzenie ogólne, mające charakter raczej oficjalny, zostało otwarte przez Ministra Kolonij francuskich, którego wybrano honorowym prezydentem. Wielką powitalną mowę wygłosił senator Lebrun, który w gorących słowach opisał wysiłki kulturalnych państw celem ochrony ich przyrody i w swoim przemówieniu poświęcił bardzo życzliwie i pięknie zredagowany ustęp sprawie ochrony przyrody w Polsce.

Nastąpił później szereg przemówień delegatów poszczególnych państw. Przemawiali mianowicie delegaci Rządu belgijskiego, Wielkiej Brytanji, Polski, Holandji, Bawarii i Hiszpanji. Delegatem Rządu belgijskiego, który zabierał głos, był obecny generalny gubernator Kongo Belgijskiego p. Leplat, który zaznaczył, iż w Kongo Belgijskim sprawę ochrony przyrody stawia się na pierwszym miejscu.

Bardzo piękne przemówienie wygłosił delegat Wielkiej Brytanji lord Onslow

który przywiózł z sobą list od premiera Rządu brytyjskiego, Ramsaya Mac Donalda. Pismo to w gorących słowach podkreśla ogromną wagę sprawy ochrony przyrody, nie tylko pod względem naukowym i etycznym, ale także pod względem gospodarczym. Zaznacza dalej, że należy dążyć do międzynarodowej współpracy w sprawie ochrony przyrody i zapowiada, że Rząd angielski pragnie wkrótce zwołać konferencję międzynarodową celem zajęcia się niektórymi, najbardziej wymagającymi opieki Rządów, sprawami ochrony wielkich zwierząt ssących.

Po delegacie brytyjskim zabrał głos prof. Siedlecki, który w imieniu Rządu polskiego oraz Ligi Ochrony Przyrody powitał Kongres i zaznaczył, że wysiłki i dobra wola osób i Rządów poszczególnych krajów nie mogą dać należytego wyniku w sprawie ochrony przyrody, jeżeli braknie międzynarodowej współpracy. Dlatego wyraził przekonanie, że Kongres, który zebrał reprezentantów licznych narodów, da podstawę do utworzenia stałej organizacji, łączącej wielką ilość narodów pod hasłem idei ochrony przyrody. Wreszcie zapewnił, że Polska jest gotową do współpracy z wszystkimi narodami bez wyjątku w imię tych szlachetnych zasad.

Po delegacie polskim oraz po delegacie Holandji, który tylko w kilku słowach powitał Kongres i przyłączył się do słów delegata polskiego, przemówił delegat bawarski. Dowodził on, że potrzebna jest organizacja ogólna spraw ochrony przyrody, lecz że powinna być przeprowadzona głównie przez osobisty kontakt pomiędzy zainteresowanymi badaczami. W ten sposób przedstawiciel niemiecki stanął na odmiennym punkcie widzenia niż poprzedni mówcy, co się tłumaczy pewną obawą przed międzynarodową organizacją, która nie jest wyłącznie oparta o organizację niemiecką.

Delegat hiszpański w bardzo gorących słowach zapewnił, że «młoda, wolna i demokratyczna Hiszpanja» przystępuje obecnie do intensywnej pracy celem ochrony własnej przyrody.

Zakończył przemówienia Minister Kolonij francuskich, który choć nie fachowiec, zapewnił o całkowitem poparciu spraw ochrony przyrody przez Rząd francuski.

Na tem zebranie ogólne zakończone.

Pragnę podkreślić, że przemówienie delegata polskiego zaraz na wstępie Kongresu poruszyło sprawę bardzo doniosłą a mianowicie sprawę utworzenia stałej międzynarodowej organizacji ochrony przyrody. Właściwy skutek tego przemówienia był widoczny dopiero na trzecim ogólnym zebraniu. W związku z tem przemówieniem wielu reprezentantów innych państw miało później rozmowy półoficjalne lub poufne z przewodniczącym polskiej delegacji i te rozmowy doprowadziły do postawienia wniosku o utworzenie stałej organizacji międzynarodowej w Brukseli dla spraw ochrony przyrody.

Drugie posiedzenie ogólne odbyło się w ostatnim dniu Kongresu i było poświęcone głównie oficjalnemu zakończeniu oraz sprawie rezolucyj. O rezolucjach wspomnę na końcu sprawozdania.

Wyznaczenie czasu, miejsca oraz tymczasowej organizacji następnego kongresu polecono temu samemu komitetowi który zajmował się tegorocznym zebraniem.

Obrady szczegółowe.

Jak wspominałem, obrady Kongresu podzielono na pięć sekcji wedle treści, później jednak znaczna część obrad toczyła się na ogólnych zebraniach, dlatego w niniejszem sprawozdaniu nie będę przytaczał obrad chronologicznie, lecz podam w skróceniu tylko treść niektórych, bardziej interesujących referatów. Dodać muszę, że ze względów technicznych nie byłem w stanie uczestniczyć we wszystkich obradach sekcji. Inni delegaci uzupełnią moje sprawozdanie. Nie mogłem uczestniczyć w obradach sekcji przyrody nieożywionej oraz sekcji botanicznej; nawet na sekcji zoologicznej byłem tylko przez krótki czas.

W sekcji zoologicznej przedstawiłem referat o ochronie ryb w Polsce. Zaznaczyłem, że istnieją trudności ochrony ryb, ponieważ ujście Wisły nie znajduje się w rękach

polских i Rząd polski nie ma wpływu na ochronę ryb wędrownych zwłaszcza łososia i troci. W dalszym ciągu referatu przedstawiłem usiłowanie Rządu polskiego, dążące do ochrony tarlisk naturalnych a zwłaszcza tarlisk znajdujących się na rzekach granicznych, wspomniałem o akcji zarybiania rzek i jezior, o badaniu zanieczyszczeń wód słodkich, a wreszcie o konwencji w sprawie płastug na Bałtyku. Wkońcu postawiłem rezolucję domagającą się międzynarodowych zarządzeń w sprawie ochrony jesiotra, łososia i troci oraz niektórych gatunków płastug. Rezolucja ta została potem jednomyślnie przyjęta przez ogólne zebranie Kongresu.

Sprawą ochrony ryb zajmował się także referat prof. Gruvel'a, który mówił o ochronie ryb w kolonjach.

Sprawa ochrony fauny zwierząt ssących i ptaków była przedmiotem bardzo wielu referatów i bardzo ożywionej dyskusji; wspomnę tylko o najważniejszych referatach.

P. B. Resson mówił o rezerwacie Camargue u ujścia Rodanu, stworzonym drogą wysiłków prywatnych, celem ochrony ostatnich kolonij bobrów i zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające temu rezerwatowi ze strony niektórych kół przemysłowych i rolniczych Francji. Sprawą tą zajęła się Francuska Akademia Rolnicza oraz Międzynarodowy Komitet Łowiecki, które stwierdziły, że ze względów rolniczych osuszenie tej części Francji nie ma wielkiego znaczenia, a całą akcją dążącą do osuszenia kierowali przemysłowcy, którzy chcieli założyć tam wielkie instalacje fabryczne. W ten sposób sprawa Parku w Camargue została należycie oświetlona i jest nadzieja, że ten piękny zakątek Francji nie zostanie zszpecony.

Zywą dyskusję wywołał referat przedłożony przez p. Jeannel o ochronie fauny podziemnej. Referent omawiał głównie sprawę fauny jaskiń znajdujących się w Rumunji, znanych ze swojej bardzo interesującej fauny owadów. Stwierdził on, że do jaskiń rumuńskich przychodzi corocznie wielu zbieraczy zwłaszcza z Niemiec, którzy w celach handlowych wyłapują masami najrzadsze gatunki podziemne. Postawił wniosek, ażeby zainicjować międzynarodową akcję dążącą do tego, aby wszystkie kraje wprowadziły zakaz przywozu na swoje terytorjum zwierząt chronionych lub też zbiorów złożonych z takich zwierząt. Kongres przychylił się do tego wniosku.

Sprawę ochrony wielkich ssawców w kolonjach europejskich rozpoczął referat prof. Bourdelle, który proponował ażeby w kolonjach założyć wielkie ogrody zoologiczne w celach reprodukcyjnych i handlowych. Gdyby parki te miały monopol handlu zwierzętami, możnaby się uchronić od wielkich szkód powodowanych przez ekspedycje, które organizują prywatni handlarze zwierząt, lub nawet europejskie ogrody zoologiczne. Referat ten wywołał dość żywą dyskusję, lecz nie doprowadził do postawienia jednolitej rezolucji, gdyż podnoszono trudność przeprowadzenia takiej akcji.

Krótki referat p. Ruffat, omawiający zasady prawa łowieckiego w kolonjach francuskich, oraz referat p. Caldwell, omawiający polowanie na słońia i nosorożca w Afryce, były poświęcone ochronie fauny w Kolonjach. Okazało się, że polowanie przez tubylców w celu zdobycia pożywienia nie zagraża stanowi fauny. Natomiast prawdziwe spustoszenia szerzą Europejczycy dla zdobycia trofeów myśliwskich lub w celach handlowych. W samem Kongo Belgijskiem jeszcze obecnie zabija się rocznie 20.000—30.000 słońi. Kość słoniowa, którą Kongo Belgijskie sprzedaje w ciągu roku, ma wartość 20 do 25 milionów franków belgijskich, zaś w całej Europie sprzedaje się rocznie kości słoniowej za sumę do 50 milionów franków.

Miarą jak wiele nosorożców ginie w Afryce jest fakt, że w jednej z barek, płynących stale na rzekach między terytorjum włoskiem a angielskiem, znaleziono 287 rogów nosorożca, co odpowiada zabitym przynajmniej 300 okazom tych zwierząt. Takich zaś barek przepływa czasem po kilka dziennie.

Ostatni z tych dwóch referatów wywołał długą dyskusję. Ostatecznie, na wniosek delegatów angielskich i holenderskich, postanowiono zająć się zebraniem statystyki zabijanych wielkich ssawców, a prócz tego zwrócić się do Rządów, aby zbadały czy nie

należy zwołać konferencję, w myśl listu premiera Mac Donalda, aby omówić sprawę nowej konwencji dla ochrony wielkich zwierząt ssących. Konwencja powinna oprzeć się na następujących zasadach: przede wszystkim należy dążyć do wydania zakazu sprzedaży trofeów myśliwskich, następnie Rządy powinny zakazać wprowadzania do swych krajów zwierząt lub części pochodzących ze zwierząt, na które polowanie jest zabronione w miejscu ich pochodzenia, dalej powinien być wydany zakaz używania do polowania samochodów i aeroplanów, a wreszcie Rządy powinny dążyć do stworzenia jak największej ilości parków ochronnych także i na terenach należących do kilku państw.

Sprawa ochrony żubra obudziła na Kongresie ogromne zainteresowanie. Jakkolwiek pierwotnie sprawa ta miała być wyłączona z dyskusji na Kongresie, ponieważ poprzednio odbył się osobny zjazd Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra, jednakowoż została ona poruszona przez dr. Hecka, prezesa wymienionego towarzystwa. Dr. Heck pokazał przeźrocza oraz filmy odnoszące się do żubrów w Niemczech i do parku natury, który obecnie utworzono specjalnie dla żubrów w północnych Niemczech. Dając objaśnienia, dr. Heck podniósł, że jest bardzo trudno obecnie w Europie o czystą rasę żubra pochodzącego z Białowieży a niez mieszanego z rasą kaukaską, lub z bizonem amerykańskim albo nawet z bydłem domowym. Zaznaczył jednakowoż, że nawet z mieszaićców, na podstawie prawideł wykrytych przez Mendla, można otrzymać po kilku generacjach (co najmniej 7—15) czystą rasę białowieską. Tej metody trzymają się obecnie w Niemczech i nawet z pomiędzy mieszaićców wyosabiają czyste linje białowieskie. Zdaniem dr. Hecka byłoby bardzo dobrze, aby wszystkie żubry, jakie się gdziekolwiek znajdują, złączyć w jedno stado. Jakkolwiek prelegent tego wyraźnie nie powiedział, jednak odniosłem wrażenie, że uważał on iż najlepiej byłoby wszystkie żubry złączyć w hodowli niemieckiej.

Po tem przemówieniu uważałem za stosowne zabrać głos w dyskusji i korzystając z pozwolenia przewodniczącego, wygłosiłem dłuższy referat o usiłowaniach przedsięwziętych celem uratowania żubra. Podniosłem, że jakkolwiek przyznać muszę zasadniczo rację teoretycznym wywodom dr. Hecka, który chce osiągnąć czystą rasę z hodowli mieszaićców, jednakowoż sądzę, że pierwszym obowiązkiem hodowców, chcących istotnie utrzymać żubry takimi, jakimi były przed wojną, jest umieszczenie ich w tych samych warunkach bytu, z jakich pochodziły, a zatem w Białowieży. Następnie przedstawiłem obecny stan hodowli żubrów w Białowieży, podkreśliłem, że zapowiada się ona zupełnie dobrze i zaznaczyłem, że mamy wszelkie nadzieje, iż w Białowieży uda się istotnie uratować ten tak bardzo rzadki i cenny gatunek zwierzęcia, tem więcej, że mamy go obecnie na nowo w jego środowisku naturalnem i pod dobrą opieką.

Referat mój o tej sprawie został przyjęty bardzo gorąco i nagrodzony oklaskami, zaś później wywiązała się dłuższa dyskusja, w czasie której wyrażano się bardzo pochlebnie o polskich poczynaniach celem ochrony żubra. Zwłaszcza delegacja angielska zainteresowała się tą sprawą w wysokim stopniu, ponieważ jeden z jej członków jest przyjacielem księcia Bedford, mającego jak wiadomo w swych dobrach stado żubrów liczące 35 sztuk. W rozmowie ze mną po referacie, jeden z członków delegacji angielskiej obiecał mi rozpocząć starania aby dla Białowieży uzyskać ze stada księcia Bedford dobrego byka czystej rasy, któryby mógł służyć jako rozplodnik w Białowieży. Jeżeliby ta rzecz istotnie doszła do skutku, byłby to bardzo wybitny rezultat działalności polskiej na Kongresie.

Sprawa ochrony ptaków zajęła bardzo wiele czasu. Obrady nad tym punktem były bardzo ożywione, tem więcej, że toczyły się one na kilka dni przed posiedzeniem zwołanem przez francuskie Ministerstwo Rolnictwa w celu zajęcia się sprawami, pozostającymi w związku z projektowaną zmianą konwencji w sprawie ochrony ptaków z roku 1902. Na tem posiedzeniu byłem również obecny i złożyłem z niego osobne sprawozdanie Ministerstwu W. R. i O. P.

Obrady Kongresu odbywały się na plenarnym posiedzeniu, na którym przewodniczyłem. Były one bardzo ożywione głównie z tego powodu, że delegacja francuska zajmowała w sprawie ochrony ptaków nieco odmienne stanowisko niż inne delegacje.

Pierwszy referat, odnoszący się do sprawy ochrony ptaków, wygłosił p. Berlioz, który poruszył sprawę ochrony ptaków na wyspach.

Właściwa dyskusja rozpoczęła się referatem p. van Tienhoven, który złożył wyczerpujący raport o sprawie międzynarodowej ochrony ptaków. Zaznaczył on, że paryska konwencja z roku 1902 jest już przestarzała, ponieważ zaraz w pierwszych paragrafach rozróżnia pomiędzy ptakami, szkodniki i ptaki pożyteczne. Jest to przestarzały punkt widzenia, nie dający się obecnie utrzymać. Wprawdzie umowa zawarta w Londynie w roku 1927, która jednak nie stała się konwencją międzynarodową, zawierała szereg uchwał nie liczących się z przestarzałym punktem widzenia, lecz uchwały te nie zostały ogólnie przyjęte. Wobec tego obecnie trzeba pomyśleć o zmianie konwencji, a raczej o jej polepszeniu i powinno się przeprowadzić zasadę, że nie rozróżnia się ptaków «szkodliwych» od «pożytecznych» lecz powinno się chronić wszystkie ptaki bez wyjątku a tylko na niektóre dozwolnić polować. Ogólne zasady, proponowane przez referenta, dałyby się streścić w następujących punktach:

1. Przedewszystkiem powinno się rozpocząć od ochrony wszystkich ptaków i zakazu ich niszczenia w jakikolwiek sposób przez trzy lata.

2. Należy wydać zakaz sprzedawania ptaków w klatkach lub też wogóle do klatek.

3. Należy wydać bezwzględny zakaz niszczenia gniazd ptasich.

4. Import i transport żywych ptaków powinien być zakazany.

5. W razie gdyby się okazało, że nadmiernie rozrodzony pewien gatunek ptaków może stać się powodem szkód gospodarczych, można dozwolnić na uznanie tego ptaka za szkodliwego, jednakowoż tylko na określonym obszarze i na określony czas.

6. Ptaki łowne, na które może być dozwolone polowanie, należy wymienić w specjalnej liście.

7. Polowanie na ptaki powinno być dozwolone w zasadzie tylko w czasie od września do stycznia.

8. Chwytywanie ptactwa zapomocą sieci, lepu, pułapek i t. p. ma być bezwzględnie zabronione.

9. Wybieranie jaj z gniazd ptasich powinno być w zasadzie zabronione, a mogłoby być dozwolone tylko na określony czas i w określonym miejscu, o ile lokalne warunki na to pozwalają.

10. Chwytywanie i trzymanie ptaków w klatkach może być dozwolone tylko wówczas, jeżeli chodzi o okazy potrzebne dla badań naukowych.

11. Państwa powinny przedsięwziąć wszelkie środki, aby zapobiec niszczeniu ptaków na brzegach morza przez rozlewanaą ze statków ropę i produkty naftowe.

Każde Państwo miałoby możliwość zaostrezenia przepisów projektowanych w nowej konwencji.

W końcu referatu zapowiedział prelegent, że w październiku b. r. ma się zebrać w Holandji konferencja międzynarodowa, która będzie obradowała nad nowymi zasadami konwencji.

Referat i projekt p. van Tienhoven wywołały dyskusję, która była prowadzona chwilami dość gwałtownie i trochę bezplanowo. Zabierali w niej głos przede wszystkim przedstawiciele Francji, zwłaszcza p. Le Chappellier oraz przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa. Delegat szwajcarski p. Zimmerli poparł wywody referenta. Inni mówcy poruszali przeważnie tylko szczegóły. Ogólnie oświadczone się za bezwarunkowem zabronieniem używania wszelkiego rodzaju pułapek do chwytywania ptactwa. Niektórzy mówcy występowali bardzo stanowczo przeciwko układaniu jakiegokolwiek

listy ptaków i wychodzili z założenia, że wszystkie ptaki powinny być chronione w konwencji z wyjątkiem tych, które będą wymienione w ustawach łowieckich. W samej konwencji nie powinno być listy ptaków łownych.

W czasie dyskusji wyłoniła się ostatecznie sprawa, czy dobrze jest wogóle rewidować konwencję z roku 1902. Okazało się, że we Francji, zwłaszcza zaś w jej południowej części już obecnie ludność z konwencji tej nie jest zadowolona, gdyż ogranicza ona znacznie polowanie na ptaki; jeżeliby się zatem rozpoczęło sprawę rewizji dawnej konwencji to mogłoby się zdarzyć, że starą konwencję by zniesiono a nowej nie uchwalono. Dlatego też delegaci francuscy dali do zrozumienia, że wogóle nie mają ochoty mówić o rewizji konwencji i zapewne nawet nie wezmą udziału w proponowanej konferencji w Hadze. To oświadczenie delegatów francuskich spowodowało wystąpienie zarówno referenta, jak też i moje. Zaznaczyliśmy zupełnie zgodnie, że nie mamy wcale zamiaru poczynić jakichkolwiek kroków, któreby mogły być tłumaczone jako chęć zniesienia dawniejszej konwencji lecz chodzi tylko o postawienie jej na nowoczesnym stanowisku.

Po długiej dyskusji Kongres przyjął zasadę, że należy dążyć do zmodernizowania konwencji z roku 1902 w myśl zasad postawionych przez referenta, lecz w tym zakresie, w jakim one się dadzą do konwencji wprowadzić przy uwzględnieniu trudności wynikających w różnych krajach.

Szczupłe ramy sprawozdania nie pozwalają na przytoczenie wszystkich przemówień w szerszym zakresie, pragnę jeszcze tylko podkreślić, że w osobnym referacie p. Le Chappellier podniósł, że polowanie na ptaki powinno być bardzo ściśle unormowane w ustawach łowieckich, że ptaki, na które wolno polować, powinny być wymienione w ustawach jako gatunki, a nie pod ogólną nazwą (np. ptactwo błotne i t. p.). Następnie bardzo wyraźnie podkreślił i Kongres przyjął tę zasadę, że nigdy nie powinno się polować na ptaki w czasie ich okresu rozrodu ani też w czasie ciągu do miejsc rozrodu.

Mogę stwierdzić ogólnie, że sprawa ochrony ptaków była jednym z bardzo ważnych punktów obrad Kongresu. Pragnę bardzo dobitnie zaznaczyć, że uważam zajęcie się sprawą nowelizacji konwencji z roku 1902 za bardzo ważną. Ponieważ zaś ma się odbyć w październiku 1931 r. konferencja ¹⁾ w tej sprawie w Hadze, przeto sądzę, że na tę konferencję powinien być wysłany z Polski delegat fachowy, a zarazem powinien wziąć w niej udział przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Uwagi szczegółowe o tej kwestji przesyłałem już do Ministerstwa Rolnictwa oraz do Ministerstwa W. R. i O. P. wraz ze sprawozdaniem z konferencji, która się odbyła w Paryżu dnia 6 lipca 1931 r.

Wielkie zainteresowanie obudziła sprawa parków natury oraz rezerwatów. Z przyjemnością muszę podkreślić, że pomiędzy referatami wygłoszonymi w tej sprawie na pierwsze miejsce wysunęły się dwa a mianowicie raport prof. W. Goetla o parkach narodowych w Polsce oraz p. Zimmerli o ochronie przyrody w Szwajcarii. Prócz tych referatów wielkie zainteresowanie wzbudziła sprawa parku narodowego na granicy Hiszpanji i Francji, przedstawiona przez p. Valois, sprawa rezerwatów w Niemczech przedstawiona przez dr. Hecka, w zastępstwie nieobecnego na zebraniu dr. Schoenichena, oraz sprawa parków natury w kolonjach, którą już omawiano podczas dyskusji nad ochroną wielkich ssawców Afryki.

Referat profesora Goetla, poparty mapami, wykresami i publikacjami, stał się podstawą do rezolucji jednomyślnie uchwalonej przez Kongres, a wyrażającej przekonanie, że sprawa ochrony przyrody może być bardzo wydatnie posunięta naprzód przez stworzenie parków natury a zwłaszcza parków międzynarodowych, położonych na granicy kilku państw. W ten sposób działalność polskiej delegacji na Kongresie zaznaczyła się bardzo wyraźnie.

¹⁾ Konferencja ta została odłożona na czas nieograniczony. (Red.).

Sprawa ochrony krajobrazu była poruszona w kilku referatach i tu znowu na pierwszy plan wysunął się nadzwyczaj jasno ułożony referat prof. Smoleńskiego, który zdał sprawę z ochrony krajobrazu w Polsce, a przytem poruszył ogólne zasady, kierujące tą akcją. Skutkiem referatu było postawienie rezolucji domagającej się ochrony przyrody nieożywionej, krajobrazu oraz interesujących form terenowych. Rezolucja ta została później jednomyślnie przyjęta przez Kongres.

Interesujące uwagi były przedstawione przez p. A. Rey, który omawiał stosunek urbanizmu do ochrony przyrody i podkreślał, że nawet i w miastach rozwijających się i rosnących powinno się dbać o ochronę zabytków przyrody, charakterystycznych dla danego terenu, jak n. p. wielkich drzew, parków, stawów i wzgórz, i t. p.

Analogiczne uwagi wypowiedziała także delegacja angielska oraz pokrótce delegat bawarski, którzy zajmowali się sprawą budynków i ogłoszeń w miejscach znanych z piękności krajobrazu. Kongres stwierdził jednomyślnie, że sprawa psucia krajobrazu przez ogłoszenia i nieodpowiednie budynki powinna być unormowana przez Rządy, których troską powinno być zachowanie piękności kraju.

Na przedostatniem posiedzeniu Kongresu, na którym przewodniczyłem, delegaci poszczególnych krajów po wyczerpaniu programu naukowego mieli dłuższe przemowy ogólnej treści, odnoszące się do zagadnień związanych z ochroną przyrody. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa poruszona przeze mnie w pierwszym przemówieniu a mianowicie sprawa stałej międzynarodowej organizacji, mającej na celu ochronę przyrody we wszystkich państwach.

Jak wiadomo, sprawa ta była poruszona przez delegację polską przed sześciu laty na posiedzeniu Unji Biologicznej w Genewie, a wynikiem jej było utworzenie w Brukseli Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody¹⁾. Jednakowoż mimo tego, że biuro jest rzekomo międzynarodowe, nie zostało ono poparte przez wszystkie Rządy, a tylko uzyskało subwencję od Holandji, Belgji, Anglji i Stanów Zjednoczonych A. P., oraz od osób prywatnych. W rzeczywistości więc do dzisiaj niema jeszcze prawdziwie międzynarodowej organizacji ochrony przyrody. Konieczność takiej organizacji została ogólnie uznana, jednakowoż wyłoniły się pewne trudności techniczne co do jej przeprowadzenia, głównie z powodu nienależenia Niemiec do biura brukselskiego i do Unji biologicznej.

Podczas obrad Kongresu, a zwłaszcza w prywatnych rozmowach z delegatami różnych krajów, przede wszystkim zaś z p. van Tienhoven, przewodniczącym biura w Brukseli, omawiałem konieczność organizacji międzynarodowej i podawałem projekt ażeby organizację taką stworzyć na wzór od lat istniejącej i doskonale działającej Rady Badań Morza w Kopenhadze. Po długich dyskusjach ostatecznie wspólnie z p. van Tienhoven ułożyliśmy rezolucję następującego brzmienia:

En vue de l'importance de tout ce qui touche à l'organisation de la Protection de la Nature, en vue aussi d'assurer la coopération indispensable entre les organisations qui s'occupent de cette protection, en vue enfin de marquer son vif désir de voir instituer une organisation internationale destinée à assurer cette coopération, le Congrès International pour la Protection de la Nature, pendant sa séance à Paris le 3. juillet 1931, émet le voeu:

Qu'en attendant la création d'un Organisme Central International Officiel, l'Office International de Documentation et de Corrélacion pour la Protection de la Nature sis à Bruxelles, 9 rue d'Elmont, dont l'organisation a déjà été si précieuse à tous les amis de la nature, reçoive l'appui de tous les Gouvernements qui s'intéressent à la Protection de la Nature et qu'avec une reconnaissance officielle de ces Gouvernements, l'Office bénéficie également de leur appui matériel et soit subventionné par eux.

¹⁾ Por. Ochrona Przyrody, rocznik 10, str. 89—95.

Rezolucja ta została przyjęta jednogłośnie przez Kongres. Jest ona niezmiernie doniosłością dla sprawy ochrony przyrody, gdyż nareszcie stawia jasno zarówno konieczność międzynarodowej organizacji, jak też daje odrazu sposób jej zorganizowania.

Ze względu na to, że pierwszy projekt międzynarodowej organizacji powstał pod patronatem Unji Biologicznej, uważałem za stosowne sprawę tę podać do wiadomości także Unji Biologicznej, której posiedzenie odbyło się bezpośrednio po Kongresie (13 i 14 lipca). Korzystając z tego, że miałem również być delegatem Narodowego Komitetu Biologicznego na posiedzeniu Unji, pojechałem do Brukseli, gdzie najpierw zwiędziłem Biuro Ochrony Przyrody, a potem porozumiałem się z Prezydentem Unji, celem postawienia sprawy międzynarodowej organizacji na początku obrad tej instytucji.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że biuro w Brukseli jest urządzone doskonale i rzeczywiście mogłoby się stać wybornym centrum międzynarodowej organizacji. Zebrane w biurze dokumenty ze wszystkich krajów świata są doskonale ułożone, dostęp do nich jest zapewniony dla wszystkich badaczy, biuro nadzwyczaj uprzejmie i bardzo prędko służy informacjami we wszelkich sprawach, dotyczących się ochrony przyrody, słowem działa ono bez zarzutu. Sprawdzając dokumenty zebrane w biurze, odnoszące się do Polski. Są one bardzo kompletne i doskonale ułożone. Nasze stanowisko w organizacji międzynarodowej odpowiadałoby z pewnością zupełnie naszym wysiłkom.

Stwierdziwszy dobrą działalność biura, postawiłem na porządku obrad Unji Biologicznej tę samą rezolucję, która została przyjęta przez Kongres. Dałem wyjaśnienie odnoszące się do tej sprawy, poczem ta sama rezolucja została przez Unję uchwalona jednogłośnie. W ten sposób sprawa międzynarodowej organizacji ochrony przyrody zyskała poparcie dwóch poważnych ciał naukowych.

Koniec Kongresu był poświęcony przemówieniom delegatów różnych Rządów i instytucyj.

Bardzo piękne przemówienie wygłosił p. John Campbell Merriam, prezydent Instytutu Carnegiego w Waszyngtonie. Podniósł on, że wysłuchał obrad Kongresu z niezmiernym zainteresowaniem i oświadczył, że jego zdaniem a także zdaniem instytucji, którą reprezentuje, sprawa ochrony przyrody jest jedną z tych, które powinny być otoczone najżywszą opieką przez Rządy, gdyż ochrona przyrody ma znaczenie nie tylko naukowe ale także bardzo wielkie znaczenie moralne i ekonomiczne. Jego zdaniem, ochrona przyrody jest pierwszym krokiem do ochrony naturalnych bogactw kraju, a razem uczy ona kochać swój kraj i szanować jego wartości.

Podobnie gorące przemówienie wygłosił jeden z delegatów angielskich. Po nim wszyscy inni reprezentanci poszczególnych krajów zabierali głos w podobnym duchu.

Wszystkie referaty znalazły swój wyraz w odpowiednich rezolucjach, których cały szereg Kongres uchwalił. Redakcja tych rezolucyj została przeprowadzona przez komisję redakcyjną, do której został także wybrany przewodniczący delegacji polskiej. Omawiając poszczególne referaty, zaznaczyłem już, które zakończyły się rezolucjami przyjętymi przez Kongres. Mogę tylko z przyjemnością zaznaczyć, że wszystkie rezolucje, postawione przez delegację polską, zostały jednogłośnie przyjęte. Bardzo miłe wrażenie wywołał fakt, że w dwóch rezolucjach, a mianowicie w rezolucji odnoszącej się do zachowania żubrów oraz w rezolucji omawiającej parki narodowe i ochronę krajobrazu, jest zawarte uznanie dla prac dokonanych w tym kierunku w Polsce.

Jeżeli rzucić okiem na całość obrad Kongresu, odnosi się wrażenie, że poziom całego Kongresu był nadzwyczaj wysoki a równocześnie, że sprawa ochrony przyrody stanowi poważną troskę państw oraz najpoważniejszych organizacji naukowych.

Stanowisko delegacji polskiej na Kongresie było bardzo poważne, tem więcej, że delegacja wystąpiła tylko z referatami fachowcami i rzeczowcami, a unikała błyskotliwych wystąpień. Wszystkie referaty zyskały uznanie i były przedmiotem dyskusji a zwłaszcza

stały się podstawą do bardzo licznych rozmów prywatnych z fachowcami innych krajów. Wielokrotnie słyszałem wyrazy uznania dla polskiej pracy na polu ochrony przyrody, a niejednokrotnie stawiano nawet polskie poczynania jako wzór godny naśladowania. Ogromne i bardzo dodatnie wrażenie uczyniły na Kongresie publikacje Rady Ochrony Przyrody, a nawet skromne publikacje Ligi Ochrony Przyrody, które w dość znacznej ilości przedstawiono i rozdano wybitniejszym członkom Kongresu. Nie bez znaczenia był też fakt, że delegaci polscy zabierali niejednokrotnie głos w dyskusji i to nie tylko w sprawach obchodzących Polskę. Tak np. zarówno prof. Goetel jak i prof. Smoleński zabierali głos w sprawach parków natury lub też ochrony krajobrazów egzotycznych.

Nie ulega wątpliwości, że poważne stanowisko, jakie mogła zająć polska delegacja, było w pierwszym rzędzie spowodowane tem, iż w Polsce dokonano i dokonywa się wiele poważnych prac z zakresu ochrony przyrody. Działalność Państwowej Rady Ochrony Przyrody jest bardzo dobrze znana zagranicznym uczonym i zyskała sobie pełne uznanie. Zarówno nazwisko jak i działalność prof. Szafera są wysoko cenione i to z pewnością przyczyniło się do dobrego stanowiska, jakie uzyskała Polska.

Rzecz prosta, że wysunięcie się na poważne stanowisko na terenie międzynarodowym nakłada na czynniki zajmujące się ochroną przyrody obowiązek nie tylko dalszego prowadzenia, lecz także i intensywnego rozwoju działalności w kraju. Znając życzliwość miarodajnych czynników dla sprawy ochrony przyrody, nie wątpię, że ten obowiązek zostanie wypełniony.

W końcu niech mi wolno będzie podziękować prof. Smoleńskiemu i Goetlowi za życzliwą pomoc i współpracę w czasie Kongresu.

Michał Siedlecki.

Sprawozdanie z udziału w Międzynarodowym Kongresie Ochrony Przyrody odbytym w Paryżu w dniach od 30 czerwca do 4 lipca 1931 r.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Kongresu i udziału w nim delegacji polskiej składa równocześnie przewodniczący delegacji, prof. dr. Michał Siedlecki, wobec czego niniejsze sprawozdanie obejmuje jedynie niektóre sprawy, związane z uczestnictwem podpisanego w Kongresie, oraz ogólne wrażenia osobiste.

1. Udział osobisty.

Referat podpisanego: «O ochronie krajobrazu w Polsce i jej podstawach prawnych», wygłoszony został (w jęz. francuskim) dnia 1 lipca na posiedzeniu połączonych sekcji III (ochrona krajobrazu) i IV (ochrona przyrody wogóle). Stanowił on niejako rzeczowe dopełnienie referatu prof. dr. W. Goetla.

Podpisany brał udział w posiedzeniach plenarnych oraz zebraniach sekcji III i IV; w dniu 2 lipca przewodniczył na posiedzeniu wspólnym tych sekcji. Zabierał głos w sprawie naukowych motywów ochrony krajobrazu oraz w sprawie pogranicznych parków narodowych. Nadto uczestniczył w obradach, dotyczących spraw organizacyjnych oraz konferencji dla ustalenia tekstu rezolucyj.

Blizszy kontakt z przedstawicielami innych państw ułatwiały podpisanemu stosunki nawiązane w czasie poprzedniego międzynarod. Kongresu Ochrony Przyrody (w Paryżu 1923 r.).

2. Ogólne uwagi o udziale delegacji polskiej w Kongresie.

Delegacja polska w pracach Kongresu brała udział nader żywy, zajmując stanowisko we wszystkich prawie będących na porządku obrad sprawach. Stanowisko jej na Kongresie było poważne, czego wyrazem był wybór wszystkich trzech przedstawicieli Polski na przewodniczących posiedzeń, bądź ogólnych (prof. M. Siedlecki)

bądź sekcyjnych (prof. W. Goetel i podpisany). Uwydatniło się ono również na pierwszym, inauguracyjnym posiedzeniu Kongresu przez to, że przewodniczącemu delegacji polskiej udzielono głosu bezpośrednio po przemówieniach gen. gubernatora Konga Belgijskiego p. Leplat i przedstawiciela W. Brytanji, lorda Onslow. Mowa przewodn. del. pol., prof. Siedleckiego na tem posiedzeniu miała ponadto szczególne znaczenie przez to, że podniesiona w niej została imieniem delegacji polskiej myśl stworzenia stałej międzynarodowej organizacji dla spraw ochrony przyrody. Myśl ta znalazła żywy oddźwięk w obradach, w ciągu których wielokrotnie na inicjatywę polską się powoływano, i stała się przedmiotem odpowiedniej uchwały, będącej ważnym krokiem naprzód w stworzeniu warunków do międzynarodowej współpracy.

Wygłoszone przez polskich delegatów referaty wysłuchane zostały z zainteresowaniem i wytworzyły dla usiłowań w kierunku ochrony przyrody w Polsce, dla stanu i organizacji tej pracy, jak najlepszą opinię. Zasady i sposób traktowania spraw ochrony przyrody w Polsce stawiany był przez obcych jako wzór; w wielu kwestjach zapytywano delegatów polskich o zdanie, zarówno w czasie posiedzeń, jak prywatnie.

Zaznaczyć należy, że w kilku ważnych sprawach opinja ta stała się miarodajną, np. w szeroko omawianej sprawie międzynarodowej konwencji o ochronie ptaków. — W sprawie międzynarodowej ochrony żubrów propozycja dr. Hecka zgromadzenia wszystkich żubrów europejskich w jedno stado (prawdopodobnie w świeżo specjalnie dla żubrów utworzonym rezerwacie w Niemczech) znalazła bezpośrednią i dla opinji zebrania decydującą replikę w przemówieniu prof. Siedleckiego, który przedstawił stan ochrony żubrów w Polsce i znaczenie puszczy Białowieskiej jako ich naturalnego siedliska. — Prof. Goetel wykazał w sposób przekonujący racjonalność tworzenia parków narodowych w terenach pogranicznych wysokogórskich wbrew wysuwany z innej strony wątpliwościom. Również w nader aktualnej sprawie ochrony wielkich ssaków w obszarach kolonialnych zabierał prof. Goetel głos, opierając się na spostrzeżeniach poczynionych w czasie swej zeszłorocznej podróży przez Afrykę. — Podpisany miał sposobność uzupełnienia rezolucji o ochronie zabytków przyrody nieożywionej przez uwzględnienie zabytków geomorfologicznych.

Korzyści ogólne które udział Polski w Międzynar. Kongresie Ochrony Przyrody przyniósł, są następujące:

1. Wytworzenie względnie utrwalenie korzystnej opinji zagracznej o stanie i organizacji ochrony przyrody w Polsce, — nieobojętne i dla prestiżu Państwa.
2. Bezpośredni udział w rozbudowie organizacji współpracy międzynarodowej na polu ochrony przyrody i zyskanie w tej organizacji autorytetu i wpływu dla Polski.
3. Zyskanie moralnego poparcia sfer naukowych obcych dla pracy nad ochroną przyrody w kraju.

Jerzy Smoleński.

Ze sprawozdania z posiedzenia «Union Internationale des Sciences Biologiques», które się odbyło w Brukseli w dniach od 13—15 lipca 1931 r.

Z obszernego sprawozdania z posiedzenia Unji Biologicznej podajemy tylko te ustępy, które mają znaczenie dla spraw związanych z ochroną przyrody. — Red.

Delegatami Narodowego Komitetu Biologicznego polskiego zostali wybrani: prof. M. Siedlecki i prof. B. Hryniewiecki. Ponieważ jednak prof. Hryniewiecki nie mógł wziąć udziału w posiedzeniu Unji z powodu międzynarodowego Zjazdu Botaników w Rumunji, więc Polskę reprezentowali na posiedzeniu prof. Siedlecki i prof. E. Godlewski.

Posiedzenie zostało wyznaczone na dni 13, 14 i 15 lipca; główne obrady odbyły się w dniu 13 lipca, zaś dnia 15 odbyła się wspólna wycieczka, zorganizowana przez Unję Biologiczną.

Przebieg obrad:

Zebraniom Unji Biologicznej przewodniczył dotychczasowy przewodniczący prof. Went (Holender). Czynności sekretarza pełnił prof. de Selys-Longchamps, a skarbnika prof. Pictet.

Po załatwieniu szeregu spraw statutowych i organizacyjnych, pod obrady przeszedł polski wniosek, odnoszący się do utworzenia międzynarodowej organizacji, zajmującej się ochroną przyrody. Pragnę przypomnieć, że zajęcie się ochroną przyrody przez Unję było skutkiem inicjatywy polskiej i tylko dzięki tej inicjatywie zostało później utworzone biuro pod nazwą «l'Office International de Documentation et de Corrélation pour la Protection de la Nature». To biuro nie jest właściwie międzynarodowe, lecz utrzymuje się głównie z wkładek osób prywatnych oraz towarzystw naukowych z różnych krajów. Działa ono bardzo sprawnie i rzeczywiście jest doskonale zorganizowane. Mogłoby ono stać się podstawą do rzeczywistej organizacji międzynarodowej, zajmującej się ochroną przyrody. Na kongresie poświęconym sprawie ochrony przyrody, który odbył się na kilka dni przed posiedzeniem Unji Biologicznej, omawiałem już tę sprawę a to na podstawie wskazówek, udzielonych mi przez polską Państwową Radę Ochrony Przyrody. Ostatecznie po długich rozmowach z przewodniczącym biura brukselskiego, dr. van Tienhoven, ustaliliśmy tekst enuncjacji, która została jednomyslnie przyjęta przez Międzynarodowy Kongres Ochrony Przyrody w Paryżu na posiedzeniu ogólnym, na którym byłem przewodniczącym. Enuncjacja kongresu wyrażała nadzieję, że biuro znajdujące się w Brukseli, zostanie uznane oficjalnie przez Rządy i będzie stanowiło zaczątek rzeczywiście międzynarodowej organizacji, poświęconej sprawom ochrony przyrody.

W krótkim referacie, który wypowiedziałem na posiedzeniu Unji Biologicznej, przedstawiłem całą tę sprawę i ostatecznie został jednomyslnie przyjęty wniosek identyczny z rezolucją, uchwaloną na Międzynarodowym Kongresie Ochrony Przyrody w Paryżu.

Michał Siedlecki.

Ze sprawozdania z VI Zjazdu Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych.

Tegoroczny Zjazd Rady A. S. T. odbył się we Lwowie w dniach od 11 do 17 września 1931 r.

W pierwszym dniu Zjazdu odbyło się wstępne zebranie zapoznawcze członków Zjazdu oraz posiedzenie stałego Sekretarjatu A. S. T., mające na celu ustalenie niektórych spraw formalnych, związanych z obradami.

Następnego dnia, t. j. 12 września, odbyło się pod przewodnictwem prof. Goetla uroczyste posiedzenie inauguracyjne, w którym obok przedstawicieli towarzystw turystycznych, jako członków Zjazdu, wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, miasta Lwowa, Politechniki Lwowskiej, instytucyj przemysłowych, społecznych, Konsulatu Czechosłowackiego, dalej przedstawiciele świata naukowego, prasy, sfer turystycznych itd. itd. Na posiedzeniu tem wygłoszono szereg mów powitalnych.

Właściwe obrady ścisłej Rady A. S. T. rozpoczęły się tego samego dnia w obecności członków Rady, przedstawicieli P. T. T. oraz delegatów Ministerstw Robót Publicznych i Spraw Zagranicznych, Karpackiego Towarzystwa Narciarzy i prezydjum Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. Na posiedzeniu tem wysłuchano i przyjęto sprawozdanie sekretarjatu generalnego za rok ubiegły, poczem nastąpiły sprawozdania poszczególnych delegacyj. Imieniem P. T. T. złożył sprawozdanie prof. Goetel, imieniem K. Č. S. T. konserwator Jeniček i — dodatkowo — p. Kamenický, imieniem jugosłowiańskiego związku górskich towarzystw turystycznych «Zvezy (Savez)

Planinskih Društev», p. Hrovatin i dyr. Pasarić, który mówił o akcji związku na polu ochrony przyrody — wreszcie imieniem Błgarsko Turističesko Družestvo — dyr. Pasarić. Obrady Zjazdu zakończyły się 13 września wyborami do Rady A. S. T. na rok 1932.

W ciągu trwania zjazdu członkowie jego zwiedzili artystyczne i historyczne zabytki Lwowa, a dnia 14 września udali się na 3-dniową wycieczkę w Karpaty wschodnie wraz z grupą Czarnej Hory i Podola wraz z Pokuciem. Zjazd został zamknięty w Stanisławowie dn. 17 września.

Z pośród licznych wniosków, uchwalonych przez Zjazd, podajemy tutaj tylko te, które mają związek z ochroną przyrody.

1. Wniosek, zgłoszony przez P. T. T., wyraża radość z powodu posuwania się naprzód w Polsce i w Czechosłowacji sprawy ustawy o ochronie przyrody w pracach ciał ustawodawczych i zwraca się do czynników miarodajnych obu państw z apelem o szybkie zrealizowanie tych ustaw.

2. Wniosek, zgłoszony przez prof. W. Goetla, wyraża radość z powodu utworzenia Parku Narodowego w polskiej części Pienin i zwraca się z apelem do kompetentnych czynników czechosłowackich o przyspieszenie analogicznej akcji po czechosłowackiej stronie przełomu Dunajca.

3. Wniosek, zgłoszony przez P. T. T., zwraca się do czynników oficjalnych i społecznych w Polsce i Czechosłowacji z prośbą o poczynienie wszelkich możliwych kroków celem przyspieszenia utworzenia Parku Narodowego na terenie całych Tatr.

4. Wniosek prof. W. Goetla, wyraża żywe zadowolenie i podziękowanie dla czynników miarodajnych w Jugosławji za prace podjęte około utworzenia parków narodowych w grupie Triglavu, w Plitwickich jeziorach, na Velebicie i na wyspie Rab.

Dalsze wnioski mają na celu rozwój turystyki na terenie wszystkich państw reprezentowanych w A. S. T., na zasadzie wzajemności oraz dalszy rozwój i udoskonalenie organizacji Asocjacji.

J. L.

RÉSUMÉ DE LA II-e PARTIE.

Nous trouvons dans la présente partie les compte-rendus des différents congrès internationaux concernant les affaires de la protection de la nature. Notamment les compte-rendus des professeurs M. Siedlecki et J. Smoleński, délégués polonais au Congrès de la Protection la Nature à Paris, et du prof. Siedlecki, délégué à la séance de l'Union Biologique à Bruxelles. En second lieu, nous y trouvons des renseignements sur les résolutions de la séance de l'Association des Sociétés Slaves de Tourisme, tenue à Lwów.

CZEŚĆ III — III PARTIE.

OCHRONA PRZYRODY ZAGRANICĄ.

La protection de la nature à l'étranger.

Dzisiejszy stan ochrony przyrody w Rumunii¹⁾.

Rok 1930 był punktem zwrotnym w ruchu zdążającym do ochrony pomników natury w Rumunii. Dotychczas w akcji tworzenia rezerwatów, lub ochrony zabytków przyrody, zarówno władze państwowe i instytuty, jak i osoby prywatne opierały się wyłącznie na ustawie dotyczącej reformy rolnej i na zwykłym kodeksie. Praca taka, nie posiadająca jednolitego planu, ani centralnego kierunku w administracji, nosiła wybitne cechy tymczasowości. W Ministerstwie Rolnictwa i Domen istniała wprawdzie od r. 1926 specjalna Komisja Ochrony Przyrody, czynności jej były jednak ograniczone do wypracowania projektu ustawy ochrony przyrody; pracami temi kierował podpisany. Od r. 1927 Komisja ta przedkładała także projekty odnoszące się do sposobu zużycia funduszy ochrony przyrody.

W okresie od r. 1919 do 1930 stworzono podstawę rumuńskiej ustawy ochrony przyrody. Przy pomocy stosownych druków i odczytów spopularyzowano w Rumunii ideę ochrony przyrody. Podpisany wygłosił w tym czasie w języku rumuńskim i niemieckim około 30 odczytów, ilustrowanych obrazami świetlnymi; często przemawiali także prof. Popovici-Bâznoșanu i M. Haret z Bukaresztu. Współdziałały z nimi liczne towarzystwa naukowe i turystyczne (Sekcja Botaniczna Związku Naukowego w Cluj, Związek Nauk Przyrodniczych w Bukareszcie, Rumuński Touring-Club i Siedmiogrodzkie Towarzystwo Karpackie, wreszcie Towarzystwo «Astra» w Sibiu i Cluj, mające charakter kulturalno-społeczny). Podpisany wypracował dzięki tej pomocy jednolity program prac i przedstawił go na Zjeździe przyrodników rumuńskich w r. 1928 w Cluj. Z praktycznych wyników tych usiłowań podaję tu dla przykładu kilka najważniejszych:

W związku z przeprowadzoną reformą agrarną utworzono przy Muzeum Narodowym w Chișinău szereg rezerwatów stepowych, wielkości od 10—200 ha, któreimi zarządza wymienione Muzeum pod nadzorem Ministerstwa Oświaty.

Ogród Botaniczny w Czerniowcach, pozostający pod kierunkiem prof. M. Gușulea'a uzyskał 3 rezerваты łąk i stepów i zabiegał około utworzenia rezerwatu w lesie dziewiczym w Slătioara.

Najwięcej działośano jednak w Siedmiogrodzie, gdzie podpisany — także w związku z reformą agrarną — uzyskał dla Ogrodu Botanicznego w Cluj dużą ilość drobnych rezerwatów i rozpoczął urzędowe kroki, celem utworzenia wielkich parków narodowych. Do pierwszej kategorii należą następujące rezerваты już zupełnie zorganizowane: 2 łąki

¹⁾ Artykuł ten został napisany specjalnie dla «Ochrony Przyrody», za co w tem miejscu Redakcja składa Autorowi serdeczne podziękowanie. (Tłumaczenie wykonał dr. J. Lilpop).

w okolicy Cluj, 2 kawałki stepu i łąk w Câmpia, rezerwat leśny i skalny pod Tulgheș, rezerwat z *Lotus thermalis* w Castalia koło Oradea-mare, alpejski kocioł lodowcowy w Pietrosul-mare i kocioł Bâlea w Karpatach południowych. Do drugiej kategorii rezerwatów i parków natury, których organizacja nie została jeszcze zupełnie ukończona, należą: Parki Natury Parângul, Piatra Craiului i park w okolicy Retezat. Władze skarbowe ochraniają słoną pustynię i step koło Turda, a gminy i związki właścicieli mają zorganizować ochronę Corongiș, lasów w Domugled i góry Suluc.

Na uwagę zasługuje działalność Rumuńskiego Touring-Clubu, który pod kierunkiem swego prezesa, geografa M. Haret'a, zorganizował obszerny rezerwat lasu świerkowego (Cocora) w górach Bucegi.

Stacja zoologiczna w Sinaia, pozostająca pod kierunkiem prof. A. Popovici-Bâznoșanu posiada rezerwat bagna porośniętego przez olchę, stacja w Agigea pod Constanza, kierowana przez prof. I. Borcea, obszerne rezerwaty wydym. Zarząd Domen Królewskich założył mały rezerwat leśny w pn. Dobrudży, a władze leśne podobny rezerwat w Letea w delcie Dunaju.

W lecie 1930 roku zmieniły się podstawy prawne ochrony przyrody w Rumunji, a to skutkiem uchwalenia przez parlament «prawa o ochronie pomników natury», które zatwierdził król Karol II, będący wielkim przyjacielem przyrody i dobrym znawcą roślin¹⁾. Skutkiem tej ustawy została dekretem utworzona «Komisja Pomników Natury», do której należą: prof. A. Borza, botanik; Toma Ionescu, dyrektor posiadłości państwowych; prof. Fromm, prezes Związku Karpackiego; prof. Popovici-Bâznoșanu, zoolog; prof. E. Racoviță, badacz jaskiń; prof. G. Valsan, geograf.

Komisja wypracowała dwa regulaminy, które mają uregulować wydawnictwa i postęp prac Komisji. Nadto zorganizowała dwa biura: a) biuro administracyjne w Ministerstwie Rolnictwa, pozostające pod zarządkiem dyrektora podległego prezydentowi Komisji (prof. Popovici-Bâznoșanu); b) biuro naukowe pod kierunkiem prof. A. Borzy, mające siedzibę w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu w Cluj.

Komisja spowodowała następujące zarządzenia o ochronie przyrody:

Zakaz zbierania szarotki dla celów handlowych w całym państwie i zakaz zrywania lotosu w Oradea-mare. Odpowiednie władze rządowe potwierdziły oba zakazy.

Z pomiędzy dawniej utworzonych rezerwatów, Komisja dotychczas uznała 10 i stworzyła prawne podstawy dla ich istnienia; podobne postępowanie co do pozostałych rezerwatów znajduje się w toku. Wdrożono badania, zmierzające do utworzenia dalszych rezerwatów. Rozpoczęto prace wstępne do założenia inwentarza pomników przyrody i przedmiotów godnych ochrony. Pomyślano także o zorganizowaniu Komitetów Regionalnych, które mają zorganizować prace pomocnicze i propagandowe. 200.000 lei z budżetu r. 1931 zużyto na ogrodzenie i dozór nad rezerwatami. W przyszłości Komisja zamierza objąć zarząd większych rezerwatów, podczas gdy mniejsze pozostaną nadal pod opieką odnośnych instytutów. W porozumieniu z Królewskim Zarządem Polowań zajęto się organizacją Parku Narodowego Retezat.

Komisja, z powodu braku środków materialnych, nie wydaje własnego czasopisma, będzie jednak ogłaszała sprawozdania w oficjalnym Biuletynie Ministerstwa Rolnictwa.

Kryzys finansowy zahamuje prawdopodobnie wykonanie planów wypracowanych przez dotychczasowych kierowników akcji ochrony przyrody, oraz przez nowoutworzoną Komisję państwową. Oby nie przyniósł on szkód niepowetowanych.

Prof. dr. Aleksander Borza

Dyr. Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu w Cluj.

¹⁾ Tekst tej ustawy został już ogłoszony w X roczniku «Ochrony Przyrody». (Przyp. Red).

Sprawozdanie delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody z udziału w IV Niemieckim Dniu Ochrony Przyrody i w obchodzie 25-lecia instytucji «Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege in Preussen».

W poszczególnych krajach Rzeszy Niemieckiej urządzane są od szeregu lat t. zw. dnię ochrony przyrody, mające na celu propagandę idei ochrony przyrody wśród szerokich warstw społeczeństwa, przez odczyty, filmy, wystawy i wycieczki. Prócz tego niemiecki wydział ochrony przyrody, złożony z kilku czołowych przywódców tego ruchu w Niemczech, organizuje ogólnoniemieckie dnię ochrony przyrody.

Pierwszy niemiecki dzień ochrony przyrody odbył się w Monachjum (1925), następnie w Kassel (1927) i w Dreźnie (1929), a obecny, czwarty z rzędu w Berlinie (1931) połączony był z wielką wystawą ochrony przyrody i uroczystym obchodem 25-lecia istnienia Pruskiego Urzędu Opieki nad Pomnikami Przyrody (Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege in Preussen).

Ostatni zjazd w Berlinie (8–12 kwietnia 1931 r.) wykazał, że pruski państwowy urząd jest nadal najczynniejszym ośrodkiem całego ruchu w Niemczech i że Niemcy pod wielu względami kroczą dziś na czele narodów w wysiłkach nad ochroną przyrody ojczystej. Obrady zjazdu odbywały się w sali b. parlamentu pruskiego, którą stale wypełniało kilkuset delegatów i uczestników obrad z całych Niemiec.

W zjeździe brali również udział delegaci organizacyj zagranicznych niemieckich i obcych, a wśród nich podpisany, jako przedstawiciel Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Polsce.

Obrady tegoroczne poświęcone były głównie zagadnieniom ochrony krajobrazu i planowania kraju. Szczegółowe sprawozdania z obrad niemieckich dnię ochrony przyrody zamieszczane są w czasopiśmie: «Beiträge zur Naturdenkmalpflege». Obecnie wymieniam tylko kilka bardziej interesujących referatów.

I tak, prof. dr. H. Schwenkel (Stuttgart) mówiąc o stosunku krajobrazu kulturalnego do naturalnego, wykazywał, jak otaczający nas krajobraz odzwierciedla historyczny rozwój kultury, przekształcającej wolną przyrodę: od pierwotnego człowieka, zbieracza jagód, który nie powodował jeszcze widocznych zmian naturalnego krajobrazu, aż do człowieka dzisiejszego, człowieka przemysłu i techniki, który tworzy nowe krajobrazy, starając się sztucznymi ogrodami z roślinnością całego świata zastąpić naturę.

Wszystkie stadja tego rozwoju mamy w naszym krajobrazie jak w mozaice obok siebie, a w interesie nauki i kultury leży nietylko ochrona pierwotnych krajobrazów, dochowanych dziś jedynie w drobnych resztkach, ale także przykładów wszystkich krajobrazów pół-naturalnych i kulturalnych, które są świadkami przemian oblicza ojczyzny.

Następny interesujący odczyt dotyczył planowania kraju i ochrony przyrody. T. zw. planowanie ma za zadanie przeprowadzenie celowego podziału pewnych obszarów z przeznaczeniem odpowiednich terenów na cele mieszkaniowe, zakłady przemysłowe, miejsca wytchnienia i odpoczynku, arterje i zakłady komunikacyjne, kultury rolne, ogrodnicze i leśne. Idzie o stworzenie najlepszych warunków mieszkania, pracy i odpoczynku dla ludności danego terytorjum w myśl wymagań celowości, postępów techniki i estetycznego wyglądu całości. Działalność związków planowania kraju posiada dla ruchu ochrony przyrody znaczenie pierwszorzędne, gdyż tą drogą unika się dzikiego zabudowania terenów, które są ze względu na swą przyrodę i położenie predysponowane jako miejsca wypoczynkowe, parki natury i inne rezerваты zieleni. Tą drogą powstają harmonijnie ukształtowane połączenia kraju, w których cała ludność ma możliwość obcowania z przyrodą, gdyż dzięki zarządzeniom Ministerstwa Pomyślności (opieki) Społecznej (z 24 lutego 1931), urzędy planowania kraju muszą współpracować z komisa-

rzami ochrony przyrody. Ponieważ obecne ustawodawstwo w Niemczech okazuje się niewystarczające dla skutecznego planowania kraju, zwłaszcza trwałego zabezpieczenia przestrzeni wypoczynkowych, zjazd powziął uchwały domagające się nowej ustawy państwowej w tej dziedzinie.

Dalsze referaty dotyczyły reklamy w krajobrazie (dr. Lindner, Berlin), artystycznego kształtowania krajobrazu z uwzględnieniem ochrony przyrody (art. malarz prof. Bolgiano, Monachjum), ochrony przyrody w wielkich miastach (dr. Hilzheim, Berlin) i wszystkie wskazywały, jak wielki rozwój odbył ruch ochrony przyrody w Niemczech w ciągu lat ostatnich, obejmując coraz to nowe zagadnienia, jak również zyskując do współpracy coraz szersze warstwy ludności.

Ten rozwój ruchu ochrony przyrody ujął szczególnie plastycznie obecny dyrektor *Staatliche Stelle* dr. Walter Schoenichen w referacie: «25-lat pruskiej ochrony przyrody». Wskazał m. in. na fakty, że Prusy posiadają dziś zgorą 300 rezerwatów, w tem np. Schorfheide (w Uckermark) o obszarze 370 km², park natury w puszczy Lüneburskiej 270 km², i t. d. Naukowe opracowywanie rezerwatów, głównie pod względem ekologicznym i socjologicznym, postępuje na szerokim froncie, gdyż dzięki licznym kursom metodycznym, wycieczkom badawczym po kraju i zagranicą, urządzanym przez *Staatliche Stelle*, przygotowany został cały sztab współpracowników. Gdy idzie o ustawodawstwo ochronne, to np. na polu ochrony ptactwa Prusy kroczą na czele wszystkich państw. Ochrona przyrody, pojęta pierwotnie przedewszystkiem jako służba nauki, rozwinęła się przez ochronę i kształtowanie krajobrazu w ruch służący całej ludności. Aby pozyskać całą ludność dla celów ochrony przyrody pracuje wśród młodzieży szkoła, wśród dorosłych liczne stowarzyszenia.

Ten szeroki zasięg ruchu ochrony przyrody dobrze ilustrowała imponująca wystawa ochrony przyrody, pomieszczona w wielkiej hali wystawowej przy radjostacji berlińskiej. Wystawiały na niej, oprócz pruskiej *Staatliche Stelle*, liczne niemieckie organizacje państwowe, komunalne i społeczne, wszystko pod hasłem: «Ochrona przyrody — to służba dla nauki, służba dla narodu, służba dla całej ludzkości». Z zagranicznych instytucyj brał udział w wystawie Węgierski Instytut Kartograficzny, angielski «Council for the preservation of rural England» i Kanadyjski Zarząd Parków Narodowych. Wystawę zwiedziło przeszło 300.000 osób.

Z pośród rezolucyj zjazdu, w których przedewszystkiem domagano się uzupełnienia obowiązującego ustawodawstwa, warto wspomnieć również o energicznym proteście, jaki powziął zjazd przeciw umieszczeniu sanatorium dla gruźliczych w Underloh, w obrębie parku natury w Lüneburskiej puszczy. Widocznie i w Prusach nie brak czynników, które chcą djabła wypędzać Belzebubem i w imię walki z gruźlicą niszczyć tak ważne ośrodki zdrowia, jakimi są parki natury. Należy tylko dodać, że park natury Lüneburski obejmuje obszar 270 km², podczas gdy nasze Ludwikowo pod Poznaniem — które Kasy Chorych przy poparciu naczelnika wojewódzkiego urzędu zdrowia (!) dr. Żmigroda obdarzyły olbrzymiem sanatorium gruźliczem — ma za ledwie kilka km².

Dowodem uznania, jakim cieszy się ruch ochrony przyrody w sferach oficjalnych w Niemczech, było przyjęcie, które wydał Minister Oświaty dla uczestników zjazdu i liczny udział w zjeździe reprezentantów Rządu. Wśród życzeń, jakie na uroczystości tej składali przedstawiciele zagranicznych instytucyj, przemówił również podpisany imieniem Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Wydawnictwa polskie, które otrzymałem z Prezydjum P. R. O. P. dla rozdania w celach propagandowych wśród zainteresowanych uczestników zjazdu, były rozchwytywane i budziły ogólne uznanie.

Adam Wodziczko.

Uchwały «Club Alpin Français».

Wiadomo, że Francja, mająca naukowe podstawy ochrony przyrody pierwszorzędnie przygotowane, pod względem praktycznego ich zastosowania została znacznie w tyle poza innymi narodami. Dopiero po wojnie zwrócono we Francji baczniejszą uwagę na konieczność ochrony krajobrazu, oraz przyrody żywej i martwej. Owocem poczynań w tym kierunku Rządu i społeczeństwa francuskiego są prace przygotowawcze (częściowo posunięte już bardzo daleko) do utworzenia parków narodowych: w Alpach Delfinackich (masyw Pelvoux), w delcie Rodanu (Camargue), w górach Kabylii (Algerja północna), na archipelagu Kergueli (południowy Ocean Indyjski) oraz większych i mniejszych rezerwatów tak w samej Francji, jak też w jej kolonjach i protektoratach.

Mimo to, oddawna odczuwany brak ustawy o ochronie przyrody w samej Francji (której zastąpić nie może prawo o ochronie krajobrazu i pamiątek historycznych lub kulturalnych) był powodem tak szybko postępującej dewastacji przyrody, a w szczególności przyrody górskiej, że w latach ostatnich podnosić się zaczęły coraz liczniejsze wezwania do energiczniejszej akcji na rzecz ochrony tych wartości przyrodniczych.

Taki stan rzeczy, jak również tendencje i dążenia, z jakimi spotkał się delegat francuski na międzynarodowej konferencji towarzystw alpinistycznych w Zakopanem w sierpniu 1930 r.¹⁾ zaważyły bezwątpienia znaczenie na stanowisku «Club Alpin Français». Walny zjazd delegatów tego towarzystwa w dniu 26 kwietnia 1931 r. poszedł w kierunku solidaryzowania się całkowitego z ideologią górską, reprezentowaną przez słowiańskie towarzystwa turystyki górskiej z Pol. Tow. Tatrzańskim na czele, zrzeszone w Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych; jak wiadomo, ideologia ta wiąże ściśle turystykę z zagadnieniem ochrony przyrody, sądząc słusznie, iż ta ostatnia jest racją bytu i podstawą turystyki, szczególnie górskiej.

Na wspomnianym zjeździe uchwalono mianowicie zwrócić się do kompetentnych czynników o wydanie przepisów ochronnych dla kozicy oraz dla kozicy karłowatej (isard), o stworzenie w Alpach i w Pirenejach rezerwatów dla kozicy i o zakazanie polowania na kozice karabinami automatycznymi²⁾; o rozszerzenie na całe Pireneje rozporządzenia prefekta dep. Niskich Pirenejów o zakazie zabijania sępa i orłów; o powzięcie środków ochrony głuszcza, pardwy alpejskiej i koziorożca, oraz o wydanie ostrego zakazu kopania świstaków. Inne uchwały żądają wydania przepisów ochrony obszarów leśnych w masywie Pelvoux oraz ochrony i zabezpieczenia swobodnego krążenia ryb łososiowatych w wodach górskich francuskich. Wreszcie postanowiono przedstawić za pośrednictwem C. A. F. władzom kompetentnym wykaz miejsc godnych szczególnej ochrony w górach Francji, celem uzupełnienia na mocy ustawy z dnia 2 maja 1930 r., klasyfikacji zabytków przyrody, prawnie chronionych.

Witold Mileski.

O rozmieszczeniu geograficznym jeleni w Rosji.

Stan jeleni w Polsce wywołał w ostatnich latach żywą dyskusję wśród przyrodników i myśliwych, która dowodzi dużego zainteresowania, jakie budzi ten wspaniały zwierz. Z tego względu zainteresuje zapewne miłośników przyrody sprawa rozsiedlenia i ochrony jeleni na olbrzymich przestrzeniach Rosji. Interesujący artykuł na ten temat ogłosił dr. M. K l e m m z Berlina w miesięczniku niemieckim «Der Naturforscher» (roczn. 7, zeszyt 12, Berlin 1931). Autor ten, na podstawie nowych prac rosyjskich i własnych badań oraz wywiadów, zestawiał mapę rozmieszczenia jeleni w Rosji. Widzimy na niej,

¹⁾ Specjalne sprawozdanie z konferencji wydało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w r. 1931.

²⁾ Jak wiadomo, po wojnie w Pirenejach rozszerzył się zwyczaj polowania na kozice karabinami maszynowymi; skutek: zupełna niemal dewastacja zwierzostanu górskiego.

że zasięg ten jest rozerwany na 3 wielkie obszary i szereg wysp. Jeden z obszarów ciągnie się wzdłuż zachodniej granicy Rosji, od zatoki Fińskiej aż ku granicy Rumunii, drugi wzdłuż pn. podnóża łańcuchów górskich od Pamiru aż do oceanu Spokojnego, trzeci obejmuje pd. część Uralu i część płaskowyżu kirgiskiego. Drobniejsze wyspy rozrzucone są zarówno w Rosji europejskiej, jak i na całej przestrzeni Syberji, aż po 50° szerok. pn.; najdalej ku pn. wysunięta wyspa leży nad Leną w okolicy Jakucka. Zasięg jeleni paręset lat temu był znacznie obszerniejszy. Jeszcze w XIX wieku jeleni trafiał się w wielu miejscowościach, w których dziś brak go zupełnie, np. pod Moskwą, Niżnim Nowogrodem, na Krymie, w gubernji Tułskiej i Kazańskiej, a z Kaukazu, który i dziś jeszcze stanowi ważną jego ostoję, schodził aż w okolice Staupolu. Dane te robią wrażenie, jakoby dzisiejsze wyspy stanowiły szczątki jednolitego dawniej zasięgu. Autor wniosku tego wyraźnie jednak nie formułuje, podkreślając raczej niejednorodność systematyczną tego «gatunku», w którym niektórzy zoologowie wyróżniają 3 odrębne formy.

W wieku XX stan jeleni w Rosji doznał poważnego uszczerbku, którego przyczyn szukać należy w stosunkach po-rewolucyjnych. Na terenie Parku Narodowego na Kaukazie w roku 1917 żyło 1421 jeleni, w roku 1922 pozostało ich zaledwie 200 (!), a w r. 1927 ilość ta wzrosła do 1100 okazów. Jest to niewątpliwie wynik zarządzeń ochronnych. Z drugiej strony, myśliwi stwierdzają stale poważną ilość zwyrodnień rogów, nawet w okolicach, gdzie jeleni żyje jeszcze w wielkich ilościach i bardzo dobrych warunkach, co dowodzi degeneracji gatunku.

Jeleni odgrywa, jako zwierzę łowne, poważną rolę w niektórych okolicach pd. Syberji. Ilość zabitych w ciągu roku jeleni obliczają na 200.000. Cyfra ta, porównana z olbrzymimi przestrzeniami, na których odbywa się polowanie, daje 4—6 sztuk na 100 km². Stan ten jest jednak lepszy niż w Niemczech, gdzie w r. 1925 na tej samej przestrzeni padło 35 okazów.

J. L.

Ochrona przyrody w Stanach Zjednoczonych Ameryki pn.

Ogólna powierzchnia Parków Narodowych w Stanach Zjednoczonych wynosiła przy końcu roku budżetowego 1929 — 2,738.562 ha, a powierzchnia pomników natury 964.552. W roku 1928 zorganizowano nowy «Grand Teton National Parc» o powierzchni 38.850 ha; leży on na południe od Parku Yellowstone. — Kongres Stanów uchwalił ostatecznie sumy, potrzebne do wykupienia enklaw prywatnych, znajdujących się jeszcze w obrębie parków. W razie potrzeby nastąpi wywłaszczenie enklaw. — Z pomiędzy pomników natury 33 znajdują się pod zarządem «Służby Parków Narodowych» (National Parc Service), 15 pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa, wreszcie 11 pomników natury i 16 historycznych pomników natury korzysta z opieki Ministerstwa Wojny. W organizacji znajdują się 3 wielkie parki w Północnej Karolinie, w Wirginji i w Kentucky. Do dalszych projektów należy utworzenie parku w bagnistych lasach Florydy i w innych częściach Ameryki.

J. L.

Ochrona białego nosorożca w Afryce.

Rząd Protektoratu Uganda, gdzie w nielicznych okazach utrzymuje się jeszcze biały nosorożec, wydał bardzo ostre zarządzenia, zmierzające do ochrony tego nadzwyczaj interesującego gatunku. Ponieważ zaszły wypadki zabicia lub zranienia nosorożca, spowodowane jakoby konieczną obroną, zarządzenie stwierdza, że zwierzę ten niechętnie napada człowieka, a wobec tego zręczny myśliwy może bez trudności uniknąć ataku. Dlatego też w przyszłości § 67 przepisów łowieckich Ugandy będzie stosowany także do wypadków zranienia nosorożca we własnej obronie. Do odpowiedzialności będą po-

ciągane również te osoby, które przy sposobności fotografowania białego nosorożca płoszą go lub drażnią. Przewidziane kary wynoszą od 100—200 funtów grzywny i od 6—18 miesięcy więzienia.

J. L.

Z Parku Narodowego Alberta.

O założeniu przez Rząd belgijski Parku Narodowego Alberta w Afryce donosiliśmy w 9 roczniku «Ochrony Przyrody», podając równocześnie szczegóły odnoszące się do organizacji zarządu Parku. Inicjatorem utworzenia Parku Alberta był preparator Amerykańskiego Muzeum Przyrodniczego w Nowym Jorku, który pierwszy po powrocie z wyprawy myśliwskiej na goryle w 1922 r. zwrócił uwagę na potrzebę ochrony tych zwierząt. Obecnie Park Alberta obejmuje 200.000 ha powierzchni, a wzniesienie jego nad poziom morza waha się od 750 do 4.200 m. Znajdują się w nim zarówno góry pokryte wiecznym śniegiem, jak i płaszczyzny bagniste lub pokryte piaskami. Park chroni wiele cennych, a wymierających zwierząt, jak goryle, słonie, bawoły, antylopy, lamparty, hipopotamy — a nawet ludzką rasę pigmejów. Wewnątrz Parku znajdują się naukowe pracownie i biblioteki, jednak dopuszczalna jest wyłącznie praca obserwacyjna, a wszelkie zbieranie jest surowo zakazane.

J. L.

Ochrona pierwotnego życia i rezerwaty przyrody w Indjach Holenderskich¹⁾.

Pierwsze rozporządzenie o ochronie dzikich zwierząt w Indjach Holenderskich zostało wydane w r. 1910. Chroniło ono wszystkie dziko żyjące ssaki i ptaki, zastrzegając prawo ułożenia listy gatunków, niepodlegających ochronie dla gubernatora generalnego i dla władz lokalnych. Rozporządzenie to było z jednej strony zbyt radykalne, z drugiej strony dawało zbyt wielką swobodę anulowania przepisów ochronnych i dlatego chybiło celu.

W roku 1924 wydano zatem nowe rozporządzenie, które wylicza niemniej jak 61 gatunków bezwzględnie chronionych. Są to nie tylko gatunki, którym grozi zagłada, lecz także zwierzęta rzadkie lub pożyteczne, jak np. owadożerne ptaki. Równocześnie wydano pierwsze przepisy ograniczające czas polowania na Jawie do paru, lub kilku miesięcy w roku, zależnie od gatunku. Przepisy te obowiązują tylko na Jawie i Madurze, na innych wyspach utrzymano — ze względów praktycznych — ważność rozporządzenia z r. 1910. Ujemną stroną dotychczasowych rozporządzeń ochronnych, stanowi brak zakazu eksportu zwierząt, lub ich części. Obecnie rozważany jest projekt nowych rozporządzeń, które brak ten usuną.

Na zasadzie istniejących ustaw, podlegają ochronie zwierzęta zagrożone zupełnym wyćpieniem, oraz gatunki interesujące ze względów naukowych, np. małpy, jak gibbony, orangutangi i lemury, dalej nosorożec, mrówkojad łuskowaty (*Pangolin*), na Sumatrze także tapir i antylopa (*Nemorhaedus sumatrensis*). Z pośród ptaków są przede wszystkim chronione te gatunki, które posiadają znaczenie handlowo-przemysłowe np. ptaki rajskie; ta część rozporządzenia wzbudza najsilniejsze protesty ludności, z powodu zapotrzebowania Europy na pióra i skórki ptasie. Jedyny gad chroniony, to olbrzymia jaszczurka, *Varanus komodoensis*, poszukiwany przez liczne muzea przyrodnicze. Częściowej ochronie na terytorjum poza Jawą i Madurą podlega słoń, bawół karłowaty i inne gatunki, spokrewnione z formami wymarłymi.

Liczne gatunki zwierząt, zarówno ssaków, ptaków jak i gadów zagrożone są

¹⁾ Na podstawie książki K. W. Dammerna, ogłoszonej pod powyższym tytułem w wydawnictwach Czwartego Kongresu Pacyficznego. Jawa 1929.

z powodu wielkiego popytu na ich skóry, względnie pióra, zęby lub jaja. Dla ich ochrony konieczny jest nietylko zakaz wywozu z kraju rodzinnego, ale przede wszystkim zakaz importu do Indyj, oraz Europy, gdzie znajdują zawsze chętnych nabywców.

Sprawami dotyczącymi polowania zajmują się, stosownie do nowych przepisów, komitety złożone z niemniej niż 7 członków, z których jednym jest urzędnik zarządu kolonji, a drugim wyższy urzędnik służby leśnej. Komitety te udzielają wskazówek dotyczących polowania władzom prowincjonalnym, a raz na rok składają sprawozdania ze swych czynności dyrektorowi rolnictwa.

Oprócz ochrony gatunkowej, której podlega tylko świat zwierzęcy z pominięciem roślin, celom ochrony przyrody służą w Indjach Holenderskich liczne rezerwaty i parki natury. Potrzebę zakładania rezerwatów w tych napozór zupełnie jeszcze dziewiczych i olbrzymich terenach tropikalnych, zrozumiał pierwszy M. Treub, dyrektor Ogrodów Botanicznych na Jawie. On też, już w r. 1889 zorganizował pierwszy rezerwat w lesie dziewiczym na górskich stokach, powyżej znanego ogrodu górskiego w Tjibodas na Jawie. W r. 1912 powstało, z inicjatywy S. H. Koordersa, Holendersko-Indyjskie Towarzystwo Ochrony Przyrody, uznane oficjalnie przez Rząd w roku następnym i ono objęło narazie inicjatywę w organizacji rezerwatów. Inicjatywa ta przeszła w r. 1916 w ręce Rządu, który wydał dekret, uprawniający generalnego gubernatora do wydawania dekretów, uznających pewne terytorja (przeważnie należące do państwa) za nienaruszalne rezerwaty przyrodnicze. Wszelkie przepisy, znane z europejskich i amerykańskich parków natury, obowiązują także w rezerwach Indyj Holenderskich, a ewentualne pozwolenie na ich przekroczenie wydaje dyrektor rolnictwa. Towarzystwo Ochrony Przyrody stało się w tych warunkach czynnikiem wyłącznie doradczym; nadto zarządza ono rezerwatem w Depok na Jawie. Wszystkie inne rezerwaty zorganizowane przez nie przeszły pod opiekę Rządu.

Obecnie istnieje w Indjach Holenderskich 76 rezerwatów natury, z tego 55 na Jawie. Inne rezerwaty rozrzucone są na Sumatrze, Celebes, Molukkach i kilku drobniejszych wyspach Sundajskich. Na Nowej Gwinei znajduje się największy rezerwat, mający 150 km długości; najwyższy jego szczyt wznosi się do wysokości 4.750 m.

J. L.

RÉSUMÉ DE LA III-e PARTIE.

Dans le premier des articles publiés dans cette partie, le prof. A. Borza de Cluj présente l'état du développement actuel de la protection de la nature en Roumanie. Après une dizaine d'années de travaux préparatifs, poursuivis par des hommes de science, la loi pour la protection de la nature fut promulguée en Roumanie en 1931 et, par suite, le gouvernement nomma un Comité Officiel pour la Protection de la Nature, qui a pour membres les personnages suivants: le prof. A. Borza, botaniste, Toma Ionescu, directeur des biens de l'État, le prof. Fromm, président de l'Union des Carpathes, le prof. Popovici-Bâsnoșanu, zoologiste, le prof. E. Racoviță explorateur de grottes, le prof. G. Vâlsan, géographe. Le Comité possède un bureau d'administration à Bucarest au Ministère d'Agriculture et un bureau scientifique au Jardin Botanique de l'Université de Cluj.

La Roumanie compte aujourd'hui plus de 20 réserves de la nature, distribuées sur l'étendue de tout le royaume, mais concentrées particulièrement en Transylvanie.

Dans le second article, le prof. A. Wodziczko de Poznań rend compte du «Jour de la Protection de la Nature», tenu à Berlin l'été dernier.

Les autres articles sont composés sur la base d'articles et de travaux issus dans différentes publications et donnent des renseignements sur la protection de la nature en France, Russie, Afrique, Amérique et dans les Indes Néerlandaises.

IV. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

IV. Partie officielle.

Ze względu na ograniczenie w r. b. kredytów na druk XI rocznika Ochrony Przyrody oraz na fakt, że liczne ustawy i rozporządzenia Władz państwowych i autonomicznych zostały już podane do wiadomości osób zainteresowanych w «Kwartalnym Biuletynie Informacyjnym», podajemy poniżej tylko ich spis, względnie krótkie streszczenie, powołując się na odpowiednie nr-y Biuletynu (skrót «K. B. I.» oznacza «Kwartalny Biuletyn Informacyjny»).

ZARZĄDZENIA WŁADZ.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 listopada 1930. Prawo górnicze. Dz. U. R. P. nr. 85 z 5 grudnia 1930 r. (K. B. I. 1.)

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych, z dn. 3 grudnia 1930 r. Dz. U. R. P. nr. 86 z dn. 6 grudnia 1930 r.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zmieniające rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, z dn. 3 grudnia 1930 r. Dz. U. R. P. nr. 86, z dn. 6 grudnia 1930 r.

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 12 grudnia 1930 r. o wykonywaniu rybołówstwa morskiego. Dz. U. R. P. nr. 92 z 29 grudnia 1930 r. (K. B. I. 1.)

Umowa między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką o rybołówstwie i ochronie ryb na wodach granicznych i na wodach ich zlewisk, podpisana w Katowicach dn. 18 lutego 1928 r. Dz. U. R. P. nr. 64 z dn. 29 lipca 1931 r. (K. B. I. 3.)

Ustawa w sprawie ratyfikacji powyższej umowy z dn. 18 marca 1931 r. Dz. U. R. P. nr. 37 z dn. 23 kwietnia 1931 r. (K. B. I. 2.)

Układ pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie rybołówstwa na bieżących i stojących wodach granicznych, podpisany w Berlinie dn. 10 grudnia 1927 r. Dz. U. R. P. nr. 59 z dn. 9 lipca 1931 r.

Oświadczenie rządowe w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych powyższego układu, z dn. 28 maja 1931 r. Dz. U. R. P. nr. 59 z dn. 9 lipca 1931 r. (K. B. I. 2.)

Układ w sprawie uregulowania połowu glądys (*Pleuronectes platessa*) i fląder (*Pleuronectes flesus*) na morzu Bałtyckim, podpisany w Berlinie, dn. 17 grudnia 1929 r. Dz. U. R. P. nr. 30 z dn. 3 kwietnia 1931 r.

Oświadczenie rządowe w sprawie złożenia przez Polskę w imieniu własnem i w imieniu W. M. Gdańska dokumentu ratyfikacyjnego powyższego układu, z dn. 16 marca 1931 r. Dz. U. R. P. nr. 30 z 3 kwietnia 1931 r.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa o zabronieniu polowania na łosie-byki, dropie, dropie-kamionki (strepety) i wiewiórki z dn. 20 grudnia 1930 r. Dz. U. R. P. nr. 94 z dn. 31 grudnia 1930 r.

Rozporządzenie Ministra Skarbu o ograniczeniu wywozu żubrów z dn. 25 marca 1931 r. Dz. U. R. P. nr. 42 z dn. 2 maja 1931 r. (K. B. I. 2.)

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa o wprowadzeniu czasu ochronnego dla niedźwiedzi, z dn. 11 maja 1931 r. Dz. U. R. P. nr. 51 z dn. 3 czerwca 1931 r. (K. B. I. 2.)

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa o wprowadzeniu czasu ochronnego dla rysi, z dn. 23 czerwca 1931 r. Dz. U. R. P. nr. 60 z dn. 13 lipca 1931 r. (K. B. I. 3.)

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości o upoważnieniu niektórych stowarzyszeń do współdziałania z organami państwowymi w ujawnieniu przestępstw przeciwko ochronie zwierząt, z dn. 27 grudnia 1930 r. Dz. U. R. P. nr. 3 z dn. 15 stycznia 1931 r. (K. B. I. 1.)

Ministerstwo Robót Publicznych pismem z dn. 20 marca 1931 r. nr. XI-360 podało do wiadomości podległych urzędów odezwę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dotyczącą ochrony głazów narzutowych. (K. B. I. 1.)

Biuro Projektu Meljoracji Polesia, pismem l. dz. 386, zawiadomiło Delegata Ministra W. R. i O. P., że wydało rozporządzenie znaczenia na mapach topograficznych głazów narzutowych od $\frac{1}{2}$ do 2 m średnicy i większych.

Ministerstwo Robót Publicznych zakazało pismem l. dz. XI.-204/31 z dn. 11 lutego 1931 r. wydobywania materiału na naprawę dróg z bezpośredniego ich sąsiedztwa. (K. B. I. 1.)

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pismem z dn. 28 lutego 1931 r. upoważniło Państwowe Muzeum Zoologiczne do zorganizowania i prowadzenia badań nad wędrówkami ptaków.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w piśmie do Kuryj Biskupich rz. kat. i gr. kat. nr. VI. R. K.-4049/30 z 19 lipca 1930 r. poruszyło sprawę niszczenia drzewek z okazji różnych uroczystości, prosząc o pouczenie ludności w tej sprawie.

Generalny Konserwator pismem nr. V. PZ-1657/31 z dn. 7 kwietnia 1931 r. polecił Urzędowi Wojewódzkim powołanie do Okręgowych Komisji Konserwatorskich przedstawicieli Państwowej Rady Ochrony Przyrody. (K. B. I. 2.)

Ministerstwo Robót Publicznych okólnikiem z dn. 7 lipca 1931 r. l. dz. XI-516/tur. poleciło wojewódzkim referentom turystyki ścisłe współdziałanie z Państwową Radą Ochrony Przyrody. (K. B. I. 3.)

Ministerstwo Rolnictwa, Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych, pismem nr. 1031-U. z dn. 21 kwietnia 1931 r., poleciła wydzielenie w nadleśnictwie rudnickim terenu pod rezerwat maliny morozki. (K. B. I. 2.)

Ministerstwo Reform Rolnych pismem l. dz. 2215/Z zawiadomiło Ministerstwo W. R. i O. P. o możliwości wydzielenia z parcelowanego przez Bank Rolny majątku Wiktorowo obszaru około 1 ha porośniętego brzozą niską.

Ministerstwo Rolnictwa nabyło na rzecz Skarbu Państwa dobra Krościenko, będące uzupełnieniem rezerwatu pienińskiego, kontraktem kupna-sprzedaży z daty Kraków, 19 sierpnia 1930 r.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych pismem nr. P. I. K. 1382/31 z dn. 4 maja 1931 r. zawiadomiło Ministerstwo W. R. i O. P. o zakazie ruchu samochodowego i motocyklowego na drodze pienińskiej oraz ruchu łodzi motorowych na Dunajcu. Artykuły odnośne uzgodniono ze stroną czechosłowacką.

Ministerstwo Rolnictwa, pismem nr. 3113-Z. z dn. 25 lipca 1931 r. wyznaczyło czas ochronny dla borsuka od 1 stycznia do 30 listopada. (K. B. I. 3)

Ministerstwo Spraw Wojskowych pismem l. 1054. Wysz. 31 z dn. 12 maja 1931 r. wydało zarządzenie chroniące ptaki drapieżne, które nie szkodzą gołębiom pocztowym. (K. B. I. 2)

Urząd Wojewódzki Krakowski pismem l. Rl. 33/1. Po/31 z dn. 30 stycznia 1931 r. uznał za las ochronny rezerwat im. Wł. Orkana w Gorcach, będący własnością L. hr. Wodzickiego. (K. B. I. 1.)

Wojewoda krakowski pismem l. Sm. VII-80 ex 1931 r. z dn. 14 marca 1931 r. uznał uzdrowisko Szczawnicę za miejscowość, w której krajobraz zasługuje na ochronę.

Wojewoda Krakowski pismami l. Rl. XXXVII-5/930 z dn. 2 maja 1931 r. i l. Rol. 1073/29 z dn. 2 maja 1931 r. uznał za ochronną część lasów tatrzańskich, należącą do majątku Szaflary, własność p. J. Uznańskiego i część lasów majątku Fundacji Zakłady Kórnickie w Zakopanem. (K. B. I. 2)

Lwowski Urząd Wojewódzki pismem l. RL. 630 ex 1931 z dn. 20 marca 1931 r. uznał za ochronną część lasu klasztornego pod Leżajskiem. (K. B. I. 1)

Lwowski Urząd Wojewódzki pismem l./RL. 2345 ex 1931 z dn. 20 lipca 1931 r. uznał za ochronny las cisowy w majątku Jasienica Rosielna, własność p. St. Wysockiego. Rekurs wniesiony w tej sprawie został przez Ministerstwo Rolnictwa załatwiony odmownie pismem z dn. 25 października 1931 r. Nr. 708/L/1814. (K. B. I. 1.)

Urząd Wojewódzki Krakowski pismem l. AK. I-312/31 z dn. 19 września 1931 r. zawiadomił Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, że polecił Starostwu powiatowemu w Tarnowie wstrzymanie wszelkich robót w obrębie «miasta skamieniałego» w Ciężkowicach. (K. B. I. 3.)

Urząd Wojewódzki Krakowski pismem l. A. K. II/183/31 z dn. 28 września 1931 r. uznał za zabytek Bramę Krakowską w Ojcowie.

Wojewoda poznański, Dyrekcja Robót Publicznych, pismem l. dz. 1352/31-Dr/W. Tur. z dn. 30 marca 1931 r. wezwał wszystkich podległych sobie starostów powiatowych do sprawowania tymczasowej ochrony gładów narzutowych o obwodzie większym niż 3 m. (K. B. I. 1.)

Urząd Wojewódzki Krakowski orzeczeniem l. AK. II. 104/31 z dn. 9 maja 1931 r. uznał za zabytek wielki gład narzutowy w kamieniołomie Marylin w Śniadkowie koło Jastrzębia. (K. B. I. 2.)

Urząd Wojewódzki Lubelski pismem l. 621/RPD/5 z dn. 9 czerwca 1931 r. zakazał wycięcia alei na drodze Janów—Wygoda. (K. B. I. 2.)

Urząd Wojewódzki Krakowski pismem l. AK. I. 286/31 r. z dn. 12 sierpnia 1931 r. uznał za zabytek stary wiąz w Makowie, będący własnością p. J. Dudraka. (K. B. I. 3.)

Śląski Urząd Wojewódzki wydał okólnik l. O. P. VII. M. 2845, z dn. 29 grudnia 1930 r. do podległych starostów, dotyczący organizacji ochrony ptaków. (K. B. I. 1.)

Śląski Urząd Wojewódzki wydał okólnik do Dyrekcyj szkół, oraz Urzędów szkolnych i Rad szkolnych na Śląsku, l. O. P. VII. M. 7/31, z dn. 2 stycznia 1931 r., wzywający do organizowania ochrony ptaków na terenie szkolnym.

Śląski Urząd Wojewódzki wystosował do Powiatowej Rady Szkolnej w Cieszynie pismo l. O. P. VII. M. 672/31 z dn. 25 marca 1931 r. w sprawie ochrony cieszyńnianki. (K. B. I. 1.)

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie zwołała w dn. 27 listopada 1930 r. komisję w sprawie założenia rezerwatu bobrowego w nadleśnictwie mostowskim, obręb Rybackim. Protokół tej komisji zawiera bardzo ważne rozporządzenia, dotyczące ochrony bobra; między innymi postanawia 1) rozszerzyć rezerwat w uroczysku Kostulka, 2) ogrodzić rezerwat Rybaki i powierzyć opiekę nad nim osobnemu strażnikowi, zamieszkałemu na miejscu, 3) skutecznie jak najprędzej zamianę, względnie zakupić tereny potrzebne dla odpowiedniego zorganizowania rezerwatów bobrowych oraz 4) wprowadzić potrzebne zakazy co do pasania bydła, zwiedzania rezerwatów itd.

Nadleśnictwo «Rezerwat» w Białowieży przedstawiło dn. 7 marca 1931 r. pismem nr. 358 projekt rozszerzenia rezerwatu na Cisówce. (K. B. I. 1.)

Starosta powiatowy nowotarski pismem l. 1212/No/2/31 z dn. 14 kwietnia 1931 r. wydał zakaz łamania kamienia z grupy skał «Kramnica» w Nowej Białej. (K. B. I. 2.)

Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu wydała do Nadleśnictwa okólnik nr. 6614/31 z dn. 16 kwietnia 1931 r. w sprawie założenia niezwłocznie ewidencji głązów narzutowych na terenie poszczególnych nadleśnictw. (K. B. I. 2.)

Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu wydała do wszystkich podległych sobie Nadleśnictw okólnik w sprawie założenia ewidencji i ochrony wszystkich zabytków flory, fauny oraz przyrody martwej.

Starosta powiatowy kościerzyński wydał polecenie ochrony głązu narzutowego w Owśnicach.

Starosta powiatowy kartuski polecił wójtom otaczać opieką głązy narzutowe koło Starego Glińca, Przyjaźni, Górnej Brodnicy, Ostrzyc i Starych Łosienic.

Starosta morski polecił miejscowym władzom policyjnym i Nadleśnictwom ochronę następujących głązów narzutowych: Kamień koło Odargowa, Boża Stopka koło Czechowa, Kamień Djabelski koło Czechowa, Kamień koło Reszek, Kamień w Tępczu, Kamień Julji koło Tępcza.

Starosta powiatowy młodecki okólnikiem l. 1545/X z 24 czerwca 1931 r. polecił Urzędowi gminnym inwentaryzującą głązów narzutowych, o obwodzie większym niż 4 m. (K. B. I. 3.)

Starosta jasielski pismem l. 2346/Q/31 z dn. 23 września 1931 r. polecił Zwierzchnościom gminnym w Cieklinie, Mrukowej, Żydowskiem i Rozstajnem ochronę czarnych bocianów, gnieżdżących się na terenie wymienionych gmin.

Tem samym pismem poleciło Starostwo ochronę lisów albinosów Zwierzchności gminnej w Grabiu i Mrukowej, oraz Pow. Towarzystwu Rybackiemu i Łowieckiemu św. Huberta poleciło zapraszać stale na posiedzenia delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Starosta krośnieński wydał zakaz wycinania zabytkowych drzew, rosnących w gminie Wietrzno.

Prezydent miasta st. Krakowa zarządzeniem l. VIII. 1433/31 z dn. 22 kwietnia 1931 r. zakazał zbierania i sprzedawania na placach publicznych niektórych kwiatów i gałęzi niektórych drzew. (K. B. I. 1.)

Magistrat miasta Bielska pismem z dn. 17 listopada 1931 r. zakomunikował Delegatowi Min. W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, że Radziecka Komisja rozbudowy miasta powzięła następującą uchwałę: «Gmina miasta Bielska obejmuje opiekę nad ptactwem na obszarze miasta Bielska...» (tu następuje wyszczególnienie szeregu zarządzeń, które mają być wydane celem wykonania ustawy).

Tymczasowy Zarząd Częstochowy pismem nr. I. 2617/31, z dn. 10 czerwca 1931 r., wystąpił do Wojewody kieleckiego z wnioskiem o utworzenie na terenie miasta 5 obszarów zieleni chronionych ze względu na ich wartość estetyczną. (K. B. I. 3.)

Państwowy Bank Rolny opiekę nad gładem w Zbychowie polecił likwidatorowi.

Stypendja naukowe w dziale ochrony przyrody.

1. Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 23. I. 1931 r. nr. IVN-457/31 przyznało p. Amalji Głowińskiej, słuchaczce U. J. w Krakowie, stypendjum naukowe w kwocie 150 zł miesięcznie na okres od 1 kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 r. na pracę nad inwentarzem gładów narzutowych w Polsce.

2. Ministerstwo W. R. i O. R. pismem z dnia 10. VI. 1931 r. nr. IVN-4261/31 przyznało p. Marji Bremównie, słuchaczce U. J. w Krakowie, zasiłek na studja naukowe ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień związanych z ochroną przyrody na okres od 1. IV. do 30. IX. 1931 r. w kwocie po 150 zł miesięcznie. Pismem z dnia 15. X. 1931 r. nr. IVNS-5782/31 przedłużyło Ministerstwo powyższe stypendjum na dalszy okres od 1. X. 1931 r. do 31. III. 1932 r., lecz z powodu ograniczeń budżetowych obniżyło wysokość zasiłku do kwoty 130 zł miesięcznie.

3. Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 10. VI. 1931 r. nr. IVN-2996/31 przyznało p. Eugenjuszowi Grabdzie, słuchaczowi U. W. w Warszawie, zasiłek na studja naukowe, ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień związanych z ochroną przyrody na okres od 1. IV. do 30. IX. 1931 r. w kwocie po 150 zł miesięcznie. Pismem z dnia 15. X. 1931 r. nr. IVNS-6620/31 Ministerstwo wyraziło zgodę na wypłacanie powyższego zasiłku przyzanego p. E. Grabdzie, który został powołany do wojska, p. Henrykowi Wechslerowi, słuchaczowi U. W. w Warszawie, za sierpień i wrzesień 1931 r., oraz przyznało p. Wechslerowi zasiłek na ten sam cel na okres od 1. X. 1931 r. do 31. III. 1932 r. w kwocie 130 zł miesięcznie.

4. Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 10. VI. 1931 r. nr. IVN-4259/31 przyznało p. Stefanowi Klaczyńskiemu, słuchaczowi U. S. B. w Wilnie, zasiłek na studja naukowe ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień związanych z ochroną przyrody na okres od 1. IV. do 30. IX. 1931 r. w kwocie po 150 zł miesięcznie. Pismem z dnia 15. X. 1931 r. nr. IVNS-4259/31 przedłużyło Ministerstwo powyższe stypendjum na dalszy odkres od 1. X. 1931 r. do 31. III. 1932 r., lecz z powodu ograniczeń budżetowych obniżyło wysokość zasiłku do kwoty 130 zł miesięcznie.

5. Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 10. VI. 1931 r. nr. IVN-4258/31 przyznało p. Józefowi Treszce, słuchaczowi Politechniki we Lwowie, zasiłek na studja naukowe ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień związanych z ochroną przyrody na okres od 1. IV. do 30. IX. 1931 r. w kwocie po 150 zł miesięcznie. Pismem z dnia 15. X. 1931 r. nr. IVNS-5781/31 przedłużyło Ministerstwo powyższe stypendjum na dalszy okres od 1. X. 1931 r. do 31. III. 1932 r., lecz z powodu ograniczeń budżetowych obniżyło wysokość zasiłku do kwoty 130 zł miesięcznie.

Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 10. VI. 1931. nr. IVN-4260/31 przyznało p. Jarosławowi Urbańskiemu, słuchaczowi U. P. w Poznaniu, zasiłek na studia naukowe ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień związanych z ochroną przyrody na okres od 1. IV. do 30. IX. 1931 r. w kwocie po 150 zł miesięcznie. Pismem z dnia 15. X. 1931 nr. IVNS-6160/31 przedłużyło Ministerstwo powyższe stypendjum na dalszy okres od 1. X. 1931 r. do 31. III. 1932 r., lecz z powodu ograniczeń budżetowych obniżyło wysokość zasiłku do kwoty 130 zł miesięcznie.

SPRAWOZDANIA Z CZYNNOŚCI PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY I JEJ ORGANÓW.

Sprawozdanie z XIII Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody, odbytego w dniu 10 stycznia 1931 roku w sali konferencyjnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie (al. Szucha 25).

Obecni: z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P.: dr. Sławomir Czerwiński, Minister W. R. i O. P., p. W. Suchodolski, dyrektor Departamentu Nauki i Szkół Wyższych, p. W. Skoczylas, dyrektor Departamentu Sztuki, p. radca W. Przybyłowicz, referent spraw ochrony przyrody p. J. Karpowicz, instruktor min. p. E. Gemborek.

Z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych: p. T. Jarocki i p. J. Taylor.

Z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: p. A. Wisłocki.

Z ramienia Ministerstwa Spraw Wojskowych: p. kpt. Turowski.

Z ramienia Ministerstwa Rolnictwa: p. A. Loret, dyrektor Administracji Lasów Państwowych, p. J. Miklaszewski, dyrektor Departamentu Leśnictwa, p. radca J. Kłoska, p. radca J. Hausbrandt i p. inż. J. Kostyrko.

Z ramienia Ministerstwa Robót Publicznych: p. radca dr. M. Orłowicz.

Z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu: p. W. Oziębłowski.

Z ramienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej: p. T. Grunwald.

Z ramienia Ministerstwa Poczty i Telegrafów: p. J. Gontarczyk.

Z ramienia Ministerstwa Komunikacji: p. A. Czekaý (Dep. III).

Z ramienia Biura Ekonomicznego Prezesa Rady Ministrów: p. M. Janaszkiwicz.

Delegaci innych władz lub urzędów:

P. J. Choynowski (Dyr. Robót Publicznych i Kom. Rządu m. stoł. Warszawy), p. T. Kotkowski (Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie), p. W. Siedlecki (Urząd Wojewódzki Białostocki), p. S. Stachowicz (Urząd Wojewódzki Lubelski), delegat Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu.

Członkowie P. R. O. P.: prof. dr. Władysław Szafer, przewodniczący (Kraków), dr. J. Domaniewski (Warszawa), prof. dr. S. Dziubałtowski (Warszawa), prof. dr. W. Goetel (Kraków), prof. dr. J. Grochmalicki (Poznań), prof. dr. B. Hryniewiecki (Warszawa), radca A. Janowski (Warszawa), prof. dr. J. Kłos (Wilno), prof. inż. A. Kozikowski (Lwów), prof. dr. S. Kreutz (Kraków), prof. dr. M. Limanowski (Wilno), p. S. Małkowski (Warszawa), prof. dr. J. Morozewicz (Warszawa), prof. dr. J. Paczoski (Poznań), prof. dr. M. Siedlecki, (Kraków), prof. dr. J. Smoleński (Kraków), doc. dr. M. Sokołowski (Warszawa), prof. S. Sokołowski (Kraków), prof. dr. Sz. Wierdak (Lwów), prof. A. Wodziecko (Poznań).

Personal biura Delegata i sekretarze Komitetów P. R. O. P.: p. M. Bremówna (stypendystka biura Delegata), p. W. Kulczyńska (kier. biura Delegata), p. E. Grabda

(sekretarz Warszawskiego Komitetu), p. J. Urbański (sekretarz Poznańskiego Komitetu), p. J. Treszka (sekretarz Lwowskiego Komitetu).

Delegaci P. R. O. P.: inż. A. Czudek (delegatura Śląska), p. M. Frankowska (del. w Równem na Wołyniu), p. W. Krzemieniewski (del. w Siedleach), p. E. M. Potęga (delegatura łódzka).

Delegaci Towarzystwo:

pp. J. Czarnocki, B. Halicki, A. Mazurek i J. Samsonowicz (Państwowy Instytut Geologiczny Warszawa),

pp. dr. W. Deszczka, dr. J. Loth i prof. dr. S. Lencewicz (Polskie Tow. Geograficzne, Warszawa),

p. S. Sumiński (Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Warszawa),

dr. T. Wolski (Państwowe Muzeum Zoologiczne, Warszawa),

p. J. Żabiński (Warszawski Ogród Zoologiczny),

p. W. Mileski (Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Kraków),

prof. dr. P. Hoser (Polskie Towarzystwo Dendrologiczne),

prof. dr. B. Fuliński (Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, Lwów),

dr. J. Noskiewicz (Muzeum im. Dzieduszyckich, Lwów),

pp. dr. K. Lublinerówna i S. Sedlaczek (Związek Harcerstwa Polskiego, Warszawa),

por. W. Romanow (Liga Ochrony Przyrody, zarząd główny, Warszawa),

p. S. Osiecki (Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, Warszawa),

dr. J. W. Ruszkowski (Oddział Warszawski Ligi Ochrony Przyrody),

dr. J. Dyakowska (Oddział Krakowski Ligi Ochrony Przyrody),

p. W. Rydzewski (Koło Przyrodników S. U. W., Warszawa),

dr. J. Dembowski (redakcja «Wszehświata», Warszawa),

pp. dyr. T. Wojno i H. Suchorzewski (Instytut Filmowy przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Warszawa),

p. J. Kołodziejczyk (Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Warszawa).

Goście: pp. W. Bienkowski, W. Cyglerowa (Płock), S. Jarosz, inż. J. J. Karpiński (kierownik Parku Narodowego w Białowieży), J. Kączkowski (Warszawa), dr. R. Kobenda (Warszawa), inż. J. Kochanowski (Grodno), J. Kozak, dr. R. Kuntze (Lwów), W. Lichtarowicz (Wilno), A. Mieszczanik, prof. dr. Z. Mokrzejcki (Skierniewice), prof. dr. E. Lubicz Niezabitoński (Poznań), A. Patkowski (Warszawa), inż. J. Pruchnik (dyrektor Biura Projektu Meljoracji Polesia, Brześć nad Bugiem), J. Schmidtowa, J. Siwakówna, dr. J. Sokołowski (Rawicz), J. Szymanowska, dyr. A. Wróblewski (Kórnik pod Poznaniem), Z. Weyberg i inni, których nazwisk nie można było z listy odczytać.

O godzinie 9 min. 45 otworzył Zjazd p. Minister W. R. i O. P. dr. Sławomir Czerwiński. Witając obecnych, podkreślił wielkie znaczenie prac dokonanych na polu ochrony przyrody, do których odnosi się zawsze ze szczególną przychylnością i wyraził żal, że z powodu braku czasu zmuszony jest opuścić zebranie. Poczem, złożwszy Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad, oddał przewodnictwo w ręce prof. Szafera.

Prof. Szafer odczytał:

Sprawozdanie z działalności P. R. O. P. w roku 1930,

wydane drukiem jako nr. 28 osobnych wydawnictw Rady (Kraków, 1931, stron 19) i oddał głos przewodniczącym Komitetów P. R. O. P.

Sprawozdania przewodniczących Komitetów P. R. O. P. za rok 1930.

Prof. Wierdak uzupełnił sprawozdanie Komitetu Lwowskiego P. R. O. P., zamieszczone w 10-tym roczniku «Ochrony Przyrody» (str. 191—194). Komitet

wzmocnił się organizacyjnie przez utworzenie nowych delegatur powiatowych, przede wszystkim na terenie województwa tarnopolskiego. W ostatnim kwartale 1930 r. rozpoczął akcję propagandową ochrony ptaków na terenie miasta Lwowa, polegającą na organizowaniu dokarmiania ptaków, budowie karmików i sztucznych gniazd. Zwrócił się najpierw do Kuratorjum O. S. z prośbą, aby sprawą tą zainteresowało zarządy szkół i młodzież szkolną, następnie do Komendy Placu m. Lwowa, aby odniosła się do swych oddziałów z poleceniem uwzględniania ochrony ptaków w pogadankach dla żołnierzy, wreszcie do Prezydium miasta, aby wstawiło do budżetu pewną kwotę (1000 zł) na cele ochrony ptaków. Jest nadzieja, że akcja ta, która budzi ogólne zainteresowanie, obejmie w przyszłości także inne miasta na terenie działalności Komitetu. Następnie zwrócił uwagę na to, że sprawa niszczenia roślin lekarskich ze stanu dzikiego jest szczególnie ważną we wschodniej Małopolsce i wymaga rychłego uregulowania. Podniósł sprawę tępienia niedźwiedzi w Karpatach wschodnich, wskazał na niebezpieczeństwo odbudowy fabryki olejku kosodrzewinowego na połoninie Maryszewskiej i omówił sprawę niszczenia jodeł na drzewka wigilijne. O ile dawniej sprzedawano na ten cel przeważnie świerki, to w r. 1930 50% drzewek zwiezionych na targi w mieście Lwowie stanowiły jodły. Ponadto kilka wagonów młodych jodeł wywieziono z powiatu liskiego zagranicę. Zagraża to wytepieniem tego gatunku drzewa, które — jak wiadomo — w wielu okolicach ucierpiało silnie od mrozów w zimie 1928/29 r. (np. w dolinie górnego Sanu).

Prof. Wodzieczko, uzupełniając drukowane w 10-ym roczniku «Ochrony Przyrody» sprawozdanie Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolską i Pomorze w Poznaniu (str. 194—196), oznajmił, że wykonane już prace nad monografią terenu Ludwikowa postanowiło wydać drukiem Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Zawiązał się w tym celu specjalny komitet redakcyjny i pierwsze prace niebawem zostaną opublikowane. Prace nad inwentarzem zabytków przyrody Wielkopolski są już tak posunięte naprzód, że jest nadzieja, iż w r. 1931 będzie można «inwentarz» wydać drukiem. Kwestją wielkiego znaczenia jest niszczenie głązów narzutowych na Pomorzu na cele budowy dróg, portu w Gdyni etc. Wymaga ona rychłego załatwienia także i ze względu na bliskie sąsiedztwo Niemiec, które pilnie baczą na to, co w tej dzielnicy w zakresie ochrony przyrody się dzieje. — Zaznaczył, że w Poznanskiem i na Pomorzu władze administracji państwowej, mimo wydania okólnika przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych, nie reagują na pisma dotyczące ochrony przyrody. — Katastrofalna zima r. 1928/29 zniszczyła wiele pięknych alei. Obecnie w Poznańskim panuje tendencja nieobsadzania dróg drzewami, ze względu na mnożące się katastrofy automobilowe. — Akcja w sprawie ochrony zieleni w mieście i jego okolicach, zainicjowana przez Komitet, a podjęta przez Towarzystwo Miłośników miasta Poznania, dała pomyślne rezultaty. Odbyły się dwie konferencje, jedna w sprawie zieleni Poznania, druga w sprawie Ludwikowa i Puszczykowa, które cieszyły się liczną frekwencją. Wskutek reorganizacji Oddziału Poznańsko-Pomorskiego Ligi Ochrony Przyrody, propagandę ochrony przyrody przejęła na siebie Liga, troską Komitetu będą odtąd przedewszystkiem sprawy naukowe, interwencje u władz i t. p. Wreszcie poruszył prof. Wodzieczko sprawę ustawy ochrony przyrody, której brak w Polsce jest niejednokrotnie powodem niepowetowanych strat w dziedzinie nauki i kultury. Wnioski w tej sprawie (nr. 1 i 2) uchwalono.

Prof. Hryniewiecki uzupełnił sprawozdanie Komitetu Warszawskiego P. R. O. P. (patrz rocznik 10-ty «Ochrony Przyrody», str. 196—200), zaznaczając, że w sprawie ochrony zieleni w mieście pozostaje Komitet w ścisłym kontakcie z zarządem miasta, dyrekcją plantacyj i województwem. Troską Komitetu jest rezerwat w puszczy Kampinoskiej, który uległ częściowo zniszczeniu. Komisja, złożona z pp. Miklaszewskiego, Dziubałtowskiego i Kobendzy, ma zbadać sprawę i posunąć ją ku realizacji. — Referat w sprawie rezerwatu modrzewiowego w Małej Wsi pod Grójcem powierzono doc.

M. Sokołowskiemu. Wobec tego, że nowy plan zagospodarowania tych lasów uwzględnia postulaty ochrony przyrody, jest nadzieja, iż drzewostan ten zostanie utrzymany.

Prof. Limanowski, w uzupełnieniu sprawozdania Komitetu Wileńskiego P. R. O. P. (patrz rocznik 10-ty «Ochrony Przyrody», str. 200—201) zauważył, że brak ustawy o ochronie przyrody utrudnia, a niejednokrotnie uniemożliwia akcję Komitetu, mimo przychylnego stanowiska władz administracji państwowej. Usiłowania Komitetu szły w kierunku walki z tępieniem ptactwa, uprawianem w sposób budzący troskę na terenie Komitetu, oraz ochrony drzew przed wycinaniem. W końcu podniósł sprawę utworzenia rezerwatu nad Żygulanką w pobliżu Mereczowszczyzny, związanego z pamięcią Tadeusza Kościuszki.

Sprawozdanie delegata P. R. O. P. do spraw pogranicznych parków narodowych.

Prof. Goetel uzupełnił drukowane sprawozdanie (w 10-tym roczniku «Ochrony Przyrody» str. 201—205) za czas od 1 listopada 1930 r. do 10 stycznia 1931 r. Zaznaczył, że rok sprawozdawczy był rokiem wielkich strat oraz wielkich zwycięstw. Podkreślił znaczenie wykupna drugiej części Pienin na Park Narodowy i wyraził nadzieję, że przy poparciu Ministerstw Oświaty i Rolnictwa zostanie pomyślnie załatwiona sprawa wykupna enklaw włościańskich na terenie Parku Narodowego w Pieninach, oraz, że zostanie opracowany regulamin dla Parku. (Wniosek nr. 3). Fakt usunięcia prywatnego schroniska Burego nad Morskim Okiem każe przypuszczać, że przy poparciu ze strony Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Starostwa w Nowym Targu, także inne sprawy budowlane na terenie przyszłego Tatrzańskiego Parku Narodowego zostaną pomyślnie rozwiązane. Wyraził zapatrywanie, że dojście do ścisłego porozumienia między P. R. O. P. a Fundacją Narodową «Zakłady Kórnickie» w kwestjach dotyczących kamieniołomu, gospodarki leśnej, łowieckiej i pasterskiej jest sprawą zasadniczego znaczenia dla przyszłego Tatrzańskiego Parku, oraz dał wyraz nadziei, że Zarząd Fundacji idąc po linii wielkich idei jej Fundatora, Władysława hr. Zamoyskiego, zechce te sprawy uregulować, uwzględniając postulaty ochrony przyrody. Zaznaczył, że dla realizacji tego Parku koniecznym jest nabycie przez Rząd dóbr braci Uznańskich, oraz uregulowanie spraw leśnych na Podhalu. Wreszcie podkreślił, że niszczenie przyrody, odbywające się po czechosłowackiej stronie Tatr, przez budowę bitych dróg, schronisk i t. p. zagraża silnie całości Parku Narodowego.

Przed rozpoczęciem dyskusji nad sprawozdaniami prof. Siedlecki, w uzupełnieniu sprawozdania p. przewodniczącego w odniesieniu do spraw ustawodawczych, podniósł znaczenie dla ochrony przyrody rozporządzenia wydanego przez p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12 grudnia 1930 r. o wykonywaniu rybołówstwa morskiego, które m. in. podaje miary minimalne ryb, chroni ich tarliska i t. p.

Prof. Szafer wyjaśnił, że rozporządzenie to zostanie przedrukowane w wyjątkach w XI roczniku «Ochrony Przyrody» (patrz str. 129).

Dyskusja nad sprawozdaniami.

Rozpoczęto dyskusję nad następującymi sprawami:

Ochrona ptaków.

Kwestję tę podniósł prof. Dziubałowski, zwracając uwagę na niedozwolone łowienie ptactwa w okolicach większych miast przez zawodowych ptaszników, oraz nielegalny handel ptakami śpiewającymi, odbywający się na targach miejskich, niejednokrotnie w oczach organów władz (wniosek nr. 4). Prof. Niezabitoński poruszył sprawę koniecznej ochrony wszystkich gatunków orłów, które są dzisiaj w Polsce nadzwyczajną rzadkością, a dozwala polować na nie ustawa łowiecka (wniosek nr. 5). Zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo wytepienia ptaków drapieżnych wskutek wypła-

cania premij za ich zabicie przez władze państwowe, biorące w ochronę gołębie pocztowe (wniosek nr. 6), oraz na fakt wypychania przez preparatorów ptaków oraz zwierząt ssących, czy to chronionych, czy też zabitych w czasie ochronnym (wniosek nr. 7).

Prof. Szafer zaznaczył, że ustawy nasze zawierają wiele cennych postanowień w kwestji ochrony ptaków, zakazu wywozu tychże zagranicę i t. p., a tylko ustawy te nie są należycie wykonywane, a nadto społeczeństwo nasze nie jest jeszcze w tej sprawie dostatecznie uświadomione. Stawia wniosek (nr. 8) w sprawie ratyfikowania przez p. Prezydenta R. P. międzynarodowej konwencji o ochronie ptaków pożytecznych dla rolnictwa, zawartej w r. 1902 w Paryżu. Prof. Siedlecki zauważa, że omawiane sprawy aktualne są nie tylko w Polsce, ale w wielu krajach zagranicą, czego dowodem jest treść obrad Kongresu Ornitologicznego z r. 1930, z których wynika, że także zagranicą ochrona ptaków nie jest należycie wykonywana, głównie z powodu nieprzestrzegania ustaw. Podniesiono następnie (inż. Czudek), że akcja ochrony ptaków rozwija się żywo na Śląsku, dzięki zainteresowaniu nią przez wojewódzkiego konserwatora starostw, zarządów miast, gmin, kierownictw szkół i t. d. Niektóre miasta śląskie (jak np. Bielsk) wstawiły na ten cel do swych budżetów dość poważne kwoty. Także na terenie Warszawy akcja ochrony ptaków zainicjowana przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wydała już rezultaty (p. Kączkowski). Uchwalono wniosek prof. Goetla w kwestji zwrócenia się do Związku Miast z prośbą o prowadzenie ochrony ptaków w miastach przez wstawienie na ten cel odpowiednich kwot do budżetów. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos ponadto pp. J. Sokołowski, Wodziezko i Mileski. Wnioski pp. Dziubałtowskiego, Niezabitowskiego, Szafera i Goetla uchwalono.

Droga pienińska.

Doc. M. Sokołowski podniósł konieczność rozwiązania sprawy drogi pienińskiej przy układaniu konwencji z Czechosłowacją. Po wyjaśnieniu, udzielonem przez prof. Goetla, przyjęto wniosek doc. M. Sokołowskiego (nr. 10).

Wydawnictwa turystyczno-ochroniarskie.

Dr. Orłowicz zwrócił się do p. przewodniczącego z prośbą o wyjaśnienie, jaki był wynik inicjatywy Rady w kwestji wydawnictw turystyczno-ochroniarskich, która to sprawa była w czerwcu 1930 roku przedmiotem obrad konferencji międzyministerjalnej. Prof. Szafer wyjaśnił, że sprawa ta nie obudziła należytego zainteresowania w kołach miarodajnych i o ile chodzi o Tatry, to niestety daliśmy się wyprzedzić na tem polu Czechom, którzy drukują już wielką pracę o Tatrach, ujętą z punktu widzenia propagandy Tatr. Wyjdzie ona z druku w ciągu 1931 roku. W dyskusji zabierali głos pp.: Goetel, Osiecki, Limanowski i Wróblewski. Uchwalono wniosek prof. Szafera (nr. 11) i powzięto następującą rezolucję:

P. R. O. P. zwraca się do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, jako gospodarza Tatr, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie — z chwilą ukazania się propagandowego wydawnictwa czeskiego o Tatrach — zagraża propagandzie polskich Tatr zagranicą.

Ochrona zwierząt drapieżnych.

Prof. Niezabitowski uważa za pożądane, aby ze względu na zanik zwierząt drapieżnych, Rada wyjednała u władz kompetentnych wydanie zupełnego zakazu zabijania niektórych ich gatunków, a mianowicie niedźwiedzia, rysia, żbika i wydry, na przeciąg 4-rech lat. W dyskusji, która się nad tą sprawą wywiązała, a zabierali w niej głos pp. Domaniewski, Niezabitowski, Szafer, Wierdak i Kozikowski, uchwalono wnioski prof. Niezabitowskiego (nr. 12, 13 i 14) z poprawkami proponowanymi przez prof. Szafera. Ponadto prof. Goetel dał wyraz zaniepokojeniu z powodu powtarzających się wypadków tępienia niedźwiedzi w Tatrach po stronie czechosłowackiej.

Kłusownictwo w Tatrach.

Poruszył tę sprawę p. Osiecki, wyrażając niepokój o stan zwierzyny w Tatrach z powodu licznych artykułów w prasie codziennej oraz na podstawie wiadomości z Za-

kopanego o zwiększeniu się kłusownictwa w Tatrach w związku ze zredukowaniem przez Zarząd Fundacji «Zakłady Kórnickie» ilości strażników łowieckich. Proponuje powzięcie przez Zjazd takich wniosków, któreby przyczyniły się w sposób skuteczny do ochrony zwierzyny. Prof. Szafer wyjaśnił, że Fundacja zredukowała tylko jednego strażnika, a inspektorat łowiecki (sprawowany dotychczas przez p. J. Domaniewskiego) powierzyła członkowi Rady prof. J. Grochmalickiemu; zwrócił uwagę na to, że obszerny w tej sprawie referat, napisany przez p. Domaniewskiego, znajduje się w 10-tym roczniku «Ochrony Przyrody», a wobec niemożności poparcia konkretnymi faktami zaszłych w Tatrach wypadków kłusownictwa, zaproponował wniosek (nr. 15), który uchwalono. W sprawie tej zabierali głos ponadto pp. Domaniewski, Limanowski, (który wyraził zdanie, iż wobec tego, że Tatry stanowią skarb całego narodu, winno się zrezygnować wogóle z ich eksploatacji), oraz p. Goetel, który zaznaczył, że zainteresowanie, jakie dla tej sprawy obudziło się w społeczeństwie, każe mieć nadzieję, że dalszy jej ciąg nie ujdzie czujności sfer zainteresowanych i że ochrona zwierzyny znajdzie poparcie Fundacji.

O godzinie 14-tej przerwano posiedzenie.

Dalszy ciąg obrad rozpoczął się o godzinie 16.30.

Fundusz na wykupno najbardziej zagrożonych zabytków przyrody.

Prof. Wierdak zwrócił się do p. przewodniczącego z wnioskiem, aby przedstawił czynnikom rządowym konieczność ustanowienia funduszu doraźnego na wykupno najbardziej zagrożonych, cennych zespołów roślinnych (resztek stepów), zanim Liga Ochrony Przyrody wzmocni się organizacyjnie i finansowo do tego stopnia, że troskę o kupno tych zabytków będzie mogła przejąć na siebie. Prof. Szafer poparł zapatrywanie prof. Wierdaka. Odnosny wniosek (nr. 16) uchwalono.

Ochrona roślin lekarskich.

Prof. Wierdak zwrócił uwagę na ogłoszony w 10-tym roczniku «Ochrony Przyrody» artykuł prof. Szafera p. t. «Niszczenie przyrody pod hasłem użytkowania roślin leczniczych» i na konieczność poparcia przez Zjazd Rady postulatów w piśmie tem wyrażonych. Po dyskusji, w której m. in. zabierał głos prof. Szafer, uchwalono wniosek prof. Szafera (nr. 17).

Niszczenie roślin w okolicach większych miast.

Prof. Dziubałtowski poruszył sprawę niszczenia roślin nawet pospolitych, oraz obłamywania gałęzi drzew w pobliżu miast, a to w celu sprzedawania ich na targach miejskich i uzasadniał konieczność podjęcia środków, któreby mogły temu zapobiec. Prof. Szafer wyjaśnił, że w tego rodzaju sprawach okazała się niejednokrotnie skuteczną interwencja w zarządach miast oraz starostwach, które (np. Magistrat w Krakowie lub Starostwo w Jasle) wydały przepisy, zakazujące handlu pewnymi gatunkami roślin lub np. zabraniające niszczenia gałązek cis. Wyraził zapatrywanie, iż nad tem winny czuwać Komitety oraz delegaci P. R. O. P. i w razie potrzeby interwenjować u odpowiednich władz. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos ponadto pp. Pączoski i Wróblewski.

Rezerwat kosodrzewinowy na połoninie Palenica w Karpatach wschodnich.

Prof. Wierdak wystąpił z wnioskiem, aby Zjazd P. R. O. P. poparł dążenia Lwowskiego Komitetu Rady o utworzenie największego w Polsce rezerwatu kosodrzewinowego w Karpatach. W sprawie tej uchwalono na wniosek prof. Szafera następującą rezolucję:

«Zjazd P. R. O. P. popiera zamiar utworzenia w Karpatach wschodnich pierwszego w Polsce rezerwatu kosodrzewinowego, oraz przyjmuje do wiadomości, że Rada skieruje na odpowiednią drogę pismo, które wraz z planem rezerwatu i motywami ochrony przedłoży w tej sprawie prof. Wierdak biuru Delegata».

Ochrona lasów w okolicach wielkich miast przed parcelacją letniskową.

P. inspektor ochrony lasów województwa warszawskiego wystąpił z wnioskiem, aby powołano do życia komisję, która zajęłaby się zbadaniem obiektów leśnych w okolicach wielkich miast, a to w tym celu, aby gdy objekty okażą się cenne, nie dopuścić do parcelowania ich na cele letniskowe. Po dyskusji, jaka się nad tą sprawą wywiązała, a zabierali w niej głos oprócz wnioskodawcy profesorowie Szafer i Wodziezko, uchwalono wniosek (nr. 18) prof. Wodziezki, aby Rada poczyniła kroki o przygotowanie ustawy o ochronie lasów w okolicach wielkich miast w interesie zdrowia ludności miejskiej.

Ochrona rzadkich asocjacji roślinnych w puszczy Białowiejskiej.

Prof. Paczowski wystąpił z wnioskiem, aby Rada poczyniła starania o utworzenie poza istniejącym Parkiem Narodowym kilkanastu rezerwatów rzadkich zbiorowisk roślinnych w puszczy Białowiejskiej, które prof. Paczowski opisał w książce p. t. «Lasy Białowieży». Wniosek ten (nr. 19) uchwalono.

Przyjęcie do wiadomości sprawozdania z działalności P. R. O. P.

Dr. Orłowicz zaproponował, aby Zjazd przyjął do wiadomości sprawozdanie p. przewodniczącego Rady z działalności w roku 1930, i wyraził mu, jak również wszystkim członkom Rady i współpracownikom wyrazy uznania i podziękowania za wykonaną pracę, co przyjęto przez aklamację.

WOLNE WNIOSKI.

Znakowanie zabytków przyrody nieożywionej.

P. Małkowski wystąpił z wnioskiem, aby Rada zajęła się obmyśleniem sposobu ochrony zabytków przyrody nieożywionej, poza przeprowadzeniem w drodze urzędowej uznania ich za zabytki na podstawie rozp. Prez. R. P. o opiece nad zabytkami, przy pomocy napisów informujących turystów i ludność o tem, że dany okaz podlega ochronie, — oraz przygotowaniem tekstu takich napisów. Prof. Szafer poparł myśl p. Małkowskiego, poczem odnośny wniosek uchwalono (nr. 20) z uzupełnieniem zaproponowanym przez prof. Szafera, a mianowicie, że opracowania tego referatu podejmie się Komitet Poznański P. R. O. P. lub Delegatura Śląska, a to dlatego, że na terenach tych ośrodków prace nad inwentarzem zabytków są najdalej posunięte naprzód.

Propaganda ochrony przyrody wśród duchowieństwa.

Prof. Szafer podejmuje wniosek ks. Henryka Weryńskiego, który na Zjazd przybyć nie mógł, w sprawie propagandy idei ochrony przyrody wśród alumnów seminarjów duchownych w całej Polsce. Wniosek ten (nr. 21) uchwalono, oraz przyjęto do wiadomości, że Rada wystąpi do Ministerstwa W. R. i O. P. z wnioskiem o przyznanie zasiłku ks. Weryńskiemu, który w maju i czerwcu 1931. r. dokona objazdu Seminarjów i wygłosi odczyty i pogadanki o ochronie przyrody.

ODCZYTY.

Odczyt p. t. «Zadania Polski na polu międzynarodowej ochrony ptaków» wygłosił prof. Siedlecki i zgłosił wnioski (nr. 22 i 23), które uchwalono.

Następnie prof. Kreutz wygłosił odczyt na temat: «Problem ochrony głązów narzutowych w Polsce». Na wniosek prof. Szafera powierzono Wydziałowi P. R. O. P. załatwienie sprawy ochrony głązów narzutowych i obmyślenie skutecznych środków ich ochrony.

Następnie prof. Goetel objaśnił szereg przeźroczy z Tatr i Pienin, poczem wyświetlono filmy:

1) Bazalty w Janowej dolinie na Wołyniu. Film ten objaśnił p. Małkowski, uzupełniając go przeźroczeniami, przedstawiającymi piękne skupienia słupów bazaltowych w Berestowcu.

2) Kopalnia soli w Wieliczce.

3) Jezioro Narocz. Na wniosek p. A. Wisłockiego (autora filmu) i za zgodą p. przewodniczącego, wyświetlono film przedstawiający jezioro Narocz, piękny zabytek przyrody województwa wileńskiego. Objął go p. Wisłocki.

WNIOSKI

uporządkowane według toku dyskusji.

Wniosek nr. 1. (Prof. Wodzieczko).

Zjazd P. R. O. P., podtrzymując swe rok rocznie ponawiane dezyderaty w sprawie ustawy ochrony przyrody i powołując się zwłaszcza na uchwałę z roku ubiegłego, prosi p. Delegata o opracowanie i ewentualne wydrukowanie memorjału w sprawie ustawy o ochronie przyrody, z przedstawieniem biegu dotychczasowych starań i ustosunkowania się do nich czynników społecznych i rządowych oraz o przedłożenie tego memorjału właściwym instancjom z podkreśleniem, iż uchwalenie tej ustawy nie będzie pociągało żadnych nowych obciążeń Skarbu Państwa.

Wniosek nr. 2. (Prof. Wodzieczko).

Prezydium P. R. O. P. zwróci się z apelem do towarzystw naukowych, turystycznych i krajoznawczych o rozwinięcie w roku bieżącym jak najżywszej akcji propagandowej na rzecz ustawy o ochronie przyrody.

Wniosek nr. 3. (Prof. Goetel).

a) P. R. O. P. zwróci się przez Ministerstwo W. R. i O. P. do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą, aby Ministerstwo to zechciało w drodze kupna lub zamiany przejąć w posiadanie enklawy, będące własnością włościan, a położone w obszarze Parku Narodowego w Pieninach; b) P. R. O. P. przedstawi przez Ministerstwo Oświaty Ministerstwu Rolnictwa konieczność jak najszybszego wprowadzenia w życie regulaminu normującego sprawę ochrony przyrody w Parku Narodowym w Pieninach.

Wniosek nr. 4. (Prof. Dziubałtowski).

Państwowa Rada Ochrony Przyrody zwróci się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o wydanie zakazu handlu ptakami śpiewającymi, względnie o ograniczenie tego handlu przez ścisły dozór i wydawanie pisemnych pozwoleń osobom zainteresowanym.

Wniosek nr. 5. (Prof. Niezabitowski i prof. Szafer).

Z powodu zaniku wszystkich gatunków orła w Polsce i z powodu tego, iż w innych krajach orły są obecnie bezwzględnie chronione, zwróci się P. R. O. P. do p. Ministra Oświaty z prośbą, aby w porozumieniu z p. Ministrem Rolnictwa wydany został zakaz strzelania wszystkich gatunków orłów w Polsce.

Wniosek nr. 6. (Prof. Niezabitowski i prof. Szafer).

Z powodu nakazu zabijania t. zw. ptaków drapieżnych oraz wypłacania premij za ich zabicie przez władze państwowe, biorące w ochronę gołębie pocztowe, niszczone są liczne gatunki ptaków drapieżnych, które w rzeczywistości nie polują na gołębie, P. R. O. P. wystąpi na podstawie referatu fachowego, opracowanego przez prof. E. Lubicz-Niezabitowskiego do p. Ministra Oświaty, aby wyjednał u p. Ministra Spraw Wojskowych odpowiednią zmianę obowiązujących przepisów, dotyczących ochrony gołębi pocztowych.

Wniosek nr. 7. (Prof. Niezabitowski i prof. Szafer).

Ze względu na to, że preparatorzy wypychający skóry zwierząt ssących i ptaki, przyjmują do swych pracowni bardzo często również gatunki zwierząt chronionych

lub też zabitych w czasie ochronnym i przyczyniają się przez to do niszczenia fauny zabytkowej, zwróci się P. R. O. P. do p. Ministra Oświaty, aby w porozumieniu z p. Ministrem Przemysłu i Handlu oraz p. Ministrem Spraw Wewnętrznych spowodował rewizję świadectw przemysłowych preparatorów oraz aby umożliwił organom P. R. O. P. wykonywanie wraz z władzami policyjnymi kontroli w pracowniach preparatorów i konfiskowania zwierząt nielegalnie przez nich posiadanych.

Wniosek nr. 8. (Prof. Szafer).

P. R. O. P. zwróci się do p. Ministra W. R. i O. P. z prośbą o przyspieszenie ratyfikacji przez p. Prezydenta R. P. międzynarodowej konwencji o ochronie ptaków z r. 1902.

Wniosek nr. 9. (Prof. Goetel).

P. R. O. P. zwróci się do Związku Miast Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o prowadzenie akcji ochrony ptaków w miastach przez wstawienie do budżetu miast odpowiednich kwot na wykonywanie ochrony ptaków w porze zimowej, tak jak to czynią już niektóre miasta województwa śląskiego.

Wniosek nr. 10. (Doc. Sokołowski).

Zjazd P. R. O. P. zwraca się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą, aby przy układaniu konwencji z Czechosłowacją o ruchu granicznym w Pieninach, rozwiązano zagadnienie drogi pienińskiej w duchu ochrony przyrody, w szczególności, aby jej nie rozszerzano ponad obecną szerokość, aby nie dopuszczano na niej ruchu samochodowego i motocyklowego, aby ruch kołowy był tylko jednokierunkowy, wreszcie, aby zabroniono ruchu łodzi motorowych na Dunajcu.

Wniosek nr. 11. (Prof. Szafer).

P. R. O. P. biorąc asumpt z znajdującej się obecnie w druku monografii o Tatrach w języku czeskim, stwierdza z żalem, iż czynniki odpowiedzialne za mało dbają o wydanie drukiem podobnego dzieła o Tatrach w Polsce, a także niedość energicznie zabiegają o wydanie analogicznych wydawnictw propagandowych, odnoszących się do polskich Parków Narodowych, pomimo, iż P. R. O. P. ważność tej sprawy przedstawiła konferencji międzyministerjalnej, zwołanej w tym celu przez Ministerstwo Oświaty w czerwcu 1930 r. P. R. O. P. stoi na tem stanowisku, że opracowanie i wydanie drukiem zarówno w języku polskim, jak w językach obcych takich wydawnictw leży nie tylko w interesie ochrony przyrody, ale także w żywotnym interesie polskiej turystyki i wzmoczenia ruchu obcych w kraju.

Wniosek nr. 12. (Prof. Niezabitowski i prof. Szafer).

Ze względu na nadmierny odstrzał niedźwiedzi w r. 1930 w Karpatach wschodnich zwróci się Państwowa Rada Ochrony Przyrody do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o wydanie zakazu polowania na niedźwiedzie w Polsce na przeciąg 2 lat.

Wniosek nr. 13. (Prof. Niezabitowski i prof. Szafer).

Z uwagi na znaczne zmniejszenie się ilości żbików i norki zwróci się P. R. O. P. do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o wydanie zakazu zabijania tych zwierząt.

Wniosek nr. 14. (Prof. Niezabitowski i prof. Szafer).

Co się tyczy rysia i wydry P. R. O. P. stoi na tem stanowisku, że tępienie tych zwierząt, które doprowadziło w wielu miejscach Polski do ich zagłady, nie tylko sprzeciwia się zasadzie ochrony rzadkich gatunków fauny krajowej, ale jest również z punktu widzenia gospodarczego nieuzasadnione. P. R. O. P. zwróci się przeto do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o dokładne materiały, odnoszące się do rozmieszczenia geograficznego i częstości występowania rysia w Polsce, a następnie prosić będzie Ministerstwo to o racjonalną ochronę tego gatunku. W sprawie rzekomej szkodliwości wydry opracuje prof. Niezabitowski odpowiedni artykuł, który umieszczony zostanie w następnym roczniku «Ochrony Przyrody».

Wniosek nr. 15. (Prof. Szafer).

P. R. O. P. zaniepokojona wiadomościami o rzekomem wzmoczeniu się kłusownictwa w Tatrach, wyraża zapatrywanie, iż sprawa ta, która obecnie spoczywa w ręku

członka Rady prof. J. Grochmalickiego (będącego równocześnie członkiem Zarządu Fundacji Narodowej Zakłady Kórnickie) przybierze korzystny obrót, i prosi prof. Grochmalickiego aby zechciał przy końcu 1931 r. poinformować Radę o wynikach swej pracy w Tatrach.

Wniosek nr. 16. (Prof. Wierdak).

Ze względu na konieczność doraźnej ochrony niszczących zabytków przyrody P. R. O. P. ponawia swoją prośbę do p. Ministra W. R. i O. P., aby w normalnym budżecie swego Delegata umieścił pozycję w wysokości 10.000 zł, z której to kwoty możnaby czerpać fundusze w wypadkach nagłych, gdy rozchodzi się o natychmiastowe przeprowadzenie ochrony przyrody.

Wniosek nr. 17. (Prof. Szafer).

Po myśli artykułu prof. Szafera p. t. «Niszczenie przyrody pod hasłem użytkowania roślin leczniczych», umieszczonego w 10 roczniku «Ochrony Przyrody» P. R. O. P. zwróci się do czynników rządowych i społecznych w sprawie ukrócenia zbierania w sposób nieracjonalny ze stanu dzikiego t. zw. roślin leczniczych. W szczególności P. R. O. P. starać się będzie o wydanie odpowiednich przepisów, normujących sposób zbierania roślin leczniczych w przyrodzie.

Wniosek nr. 18. (Prof. Wodziczko).

P. R. O. P. zwróci się przez Ministerstwo W. R. i O. P. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o przygotowanie ustawy o ochronie lasów w okolicy wielkich miast w interesie zdrowia ludności (na wzór ustawy pruskiej z 29 lipca 1922 r.).

Wniosek nr. 19. (Prof. Paczowski).

P. R. O. P. poczyni starania o utworzenie rezerwatów z rzadkich zbiorowisk roślinnych w puszczy Białowiejskiej poza «Rezerwatem», które prof. Paczowski opisał w książce p. t. «Lasy Białowieży», po przedłożeniu w tej sprawie odpowiednich wniosków, wraz z oznaczeniem położenia i granic tych rezerwatów przez prof. Paczowskiego Prezydjum biura Rady.

Wniosek nr. 20. (P. Małkowski).

Zjazd P. R. O. P. prosi, aby Prezydjum Rady przygotowało:

- a) tekst napisów, mających informować turystów i ludność o tem, że dany nieruchomy okaz przyrody podlega ochronie, oraz
- b) wskazówki dotyczące wyglądu zewnętrznego tych napisów, sposobu ich umieszczenia i t. d.

Wniosek nr. 21. (Prof. Szafer).

Zjazd P. R. O. P. postanawia, że Rada podejmie w r. 1931 propagandę idei ochrony przyrody wśród alumnów seminarjów duchownych w całej Rzeczypospolitej, celem obudzenia zainteresowania sprawą ochrony przyrody i pracami P. R. O. P. przyszłych księży. Księża bowiem, obok nauczycielstwa, mogą bardzo dużo zdziałać na tym terenie, o ile zawczasu zrozumieją wartości związane z propagandą ochrony przyrody. Zjazd prosi Prezydjum Rady o obmyślenie środków celem zrealizowania powyższego wniosku.

Wniosek nr. 22. (Prof. Siedlecki).

Zjazd P. R. O. P. wychodząc z założenia, że należyte postawienie ochrony ptactwa w Polsce wymaga przedewszystkiem zdobycia silnych podstaw naukowych, opartych na badaniach przeprowadzonych w terenie i systematycznie przez czas dłuższy, wyraża przekonanie, że jest rzeczą niezbędną, ażeby powstała w Polsce stacja ornitologiczna i prosi Ministerstwo W. R. i O. P. aby zechciało rozpocząć jak najprędzej kroki prowadzące do jej powstania.

Wniosek nr. 23. (Prof. Siedlecki).

Zjazd P. R. O. P. wyraża przekonanie, że badanie przelotów ptactwa na terenie Polski i rozpoczęcie obrączkowania ptaków są niezbędnie potrzebne do uzyskania racjonalnych podstaw, mających na celu ochronę ptaków wogóle. Z tego powodu P. R. O. P. zwraca się do Państwowego Muzeum Zoologicznego, ażeby zechciało zająć się

tą sprawą i doprowadzić do jak najszybszego rozpoczęcia badań tego rodzaju. Do Ministerstwa W. R. i O. P. oraz Ministerstwa Rolnictwa i wszystkich Władz państwowych, zainteresowanych w sprawie racjonalnej ochrony ptaków, zwraca się Zjazd P. R. O. P. z prośbą o udzielenie poparcia finansowego oraz wszelkiego innego, celem ułatwienia jak najszybszego rozpoczęcia wymienionych wyżej badań.

Zamknięcie Zjazdu.

O godzinie 20-tej prof. Szafer zamknął obrady Zjazdu, dziękując wszystkim obecnym za wzięcie w nich udziału, w szczególności p. dyrektorowi Dep. W. Suchodolskiemu za wysłuchanie całości obrad, oraz za użyczoną Zjazdowi gościnę w gmachu Ministerstwa; Instytutowi Filmowemu za wyświetlenie filmów, a Zakładowi Botanicznemu Uniwersytetu Warszawskiego za wypożyczenie ekranu.

Sekretarka:
W. Kulczyńska.

Przewodniczący:
W. Szafer.

Sprawozdanie z 52-go posiedzenia Wydziału P. R. O. P.,
odbytego w Instytucie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego (Warszawa, Al. Ujazdowskie 6—8) w dniu 11 stycznia 1931 r.

Obecni: prof. dr. W. Szafer (przewodniczący), członkowie Rady: prof. dr. W. Goetel, prof. dr. B. Hryniewiecki, prof. dr. S. Kreutz, prof. dr. M. Limanowski, prof. dr. M. Siedlecki, prof. dr. J. Smoleński, doc. dr. M. Sokołowski, prof. S. Sokołowski, prof. dr. S. Wierdak, z ramienia Wydziału Nauki Ministerstwa W. R. i O. P. ref. p. J. Karpowicz; kier. biura Delegata p. W. Kulczyńska, jako gość p. H. Wechsler.

Prof. Szafer otworzył posiedzenie i przystąpił do omówienia spraw objętych porządkiem dziennym.

1. Plan wydawnictw w roku 1931 (ref. prof. Szafer).

Rada zamierza wydać w r. 1931:

- | | |
|---|--------------|
| a) Rocznik XI «Ochrony Przyrody», kosztą druku około | zł. 16.000.— |
| b) Sprawozdanie z działalności P. R. O. P. w roku 1931,
kosztą druku około | „ 600.— |
| c) Dwa dalsze zeszyty wydawnictwa regionalnego Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze w Poznaniu,
kosztą druku około | „ 1.500.— |
| d) Inwentarz zabytków przyrody Wielkopolski, kosztą druku około | „ 4.000.— |
| e) Monografię bobra w Polsce (prof. Schechtel), kosztą druku około | „ 8.000.— |
| f) Broszurę przeznaczoną dla duchowieństwa, napisaną przez ks. Henryka Weryńskiego p. t. «Nasz stosunek do przyrody i jej ochrony», kosztą druku około | „ 800.— |
| g) Broszurę propagandową, przeznaczoną dla zagranicy, zawierającą sprawozdanie z 10-letniej działalności P. R. O. P. Postanowiono, że prof. Szafer zwróci się do Ministerstwa W. R. i O. P. z zapytaniem, czy na ten cel możnaby uzyskać z Ministerstwa odpowiedni kredyt | „ |
| h) Książkę o charakterze podręcznika o ochronie przyrody, kosztą druku 3.000 egz. około | „ 13.000.— |
| j) 4 dodatki do «Orlego Lotu», kosztą druku około | „ 1.000.— |
| i) Ponadto prof. Wierdak proponuje wydanie małej broszurki, obejmującej półtora arkusza druku, w sprawie rezerwatu leśno-stepowego imienia arcybiskupa Bilczewskiego na Żulickiej | |

i Świętej Górze pod Złoczowem. Broszura zostałaby rozesłana duchowieństwu, a celem jej byłoby zebranie odpowiedniego funduszu na ekwiwalent dla S. S. Miłosierdzia, do których należy teren upatrzony na powyższy rezerwat. Rękopis tej broszurki wraz z kosztorysem prześle prof. Wierdak w najbliższym czasie do biura Rady.

W dyskusji nad powyższymi sprawami zabierali głos profesorowie: Szafer, Wierdak, Limanowski, Smoleński i Goetel, oraz p. Karpowicz, który zauważył, że byłoby pożądane, aby podręcznik ochrony przyrody mógł wyjść w druku przed wakacjami, co jednak — zdaniem prof. Szafera, jako redaktora — jest niemożliwe do osiągnięcia.

Prof. Smoleński zwrócił uwagę na to, czy nie byłoby wskazane, aby Rada w następnym roczniku «Ochrony Przyrody», lub ewentualnie w osobnych wydawnictwach, wydrukowała pracę p. t. «Administracyjna ochrona krajobrazu», napisaną przez p. dr. Filipa. Postanowiono, że w tej kwestji odniesie się prof. Szafer do prof. Kumanieckiego.

2. Ochrona głązów narzutowych.

Podstawę do dyskusji na powyższy temat dała:

a) uchwała XIII Zjazdu Rady, polecająca Wydziałowi Rady zajęcie się tą sprawą,
 b) odczytanie przez prof. Kreutza pisma Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 8 XI 1930 r. l. dz. XI—3951, w którym Ministerstwo to zasadniczo godzi się na propozycje przedstawione przez Ministerstwo Oświaty, a dotyczące zaniechania użytkowania większych głązów na cele budowy dróg i t. p.

W dyskusji zabierali głos pp. Kreutz, Szafer, Limanowski, Goetel, S. Sokołowski i Smoleński.

Na wniosek prof. Szafera postanowiono:

a) Rada starać się będzie przez Ministerstwo Oświaty oraz ewentualnie przez specjalną delegację, złożoną z przedstawiciela Wydziału Nauki i członków Rady, w Ministerstwie Robót Publicznych o wydanie tymczasowego zakazu niszczenia głązów narzutowych według norm podanych w piśmie Ministerstwa.

b) Rada wezwie wszystkie Komitety oraz delegaturę śląską P. R. O. P., a także zwróci się do Ligi Ochrony Przyrody o nadesłanie rychło (do 2 mies.) materiałów dotyczących występowania głązów w ich okręgach, ich wartości naukowej, historycznej, etc. Na tej podstawie prof. Kreutz napisze następnie krótką odezwę o znaczeniu głązów, którą wydrukiuje się wraz z odpowiednim kwestjonarjuszem (na 1. stronie odezwa, na 2. kwestjonarjusz). Druki te prześle się Komitetom, delegatom powiatowym, oraz ewent. niektórym instytucjom z wezwaniem nadesłania odpowiedzi do biura Delegata. Na podstawie tych materiałów sporządzi się spis głązów narzutowych, który jednak — jak to można przewidywać — nie będzie gotowy wcześniej, jak w jesieni 1931 r.

c) Rada prześle ten spis p. Ministrowi Oświaty z prośbą, aby zechciał wydać polecenie Konserwatorowi generalnemu uznania wymienionych w spisie głązów za zabytki w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami.

d) W miarę napływu dalszych materiałów, będzie się ogłaszało uzupełnienia wykazu głązów i przeprowadzało uznanie ich za zabytki, oraz w miarę możliwości wydawać się będzie prace naukowe na ten temat.

e) Ochronę moren i pól głązowych traktować się będzie osobno i czynić starania o uznanie specjalnie pod tym względem ważnych terenów za rezerwaty.

f) Na wniosek prof. Szafera uchwalono, że Rada odniesie się do Ministerstwa Oświaty o przyznanie na przeciąg jednego do półtora roku specjalnego stypendjum dla pracownika, który pod kierunkiem prof. Kreutza zajmie się opracowaniem materiałów, jakie w sprawie głązów narzutowych nadsyłać będą Komitety i delegaci Rady, oraz sporządzi w biurze Delegata wykaz głązów wraz z mapą rozmieszczenia ich w Polsce.

Ponadto na wniosek prof. Limanowskiego uchwalono, że profesorowie Szafer i Kreutz na jednym z najbliższych posiedzeń Wydziału matem.-przyrodn. Polskiej Akademii Umiejętności wystąpią z wnioskiem w sprawie zorganizowania specjalnej komisji dla tej sprawy, w skład której oprócz fachowców przyrodników winni wejść także historycy geografowie; sprawa głązów narzutowych ma bowiem wielkie znaczenie, nie tylko pod względem przyrodniczym, ale także topologicznym i historycznym. Prof. Limanowski, mówiąc o znaczeniu głązów, podniósł, jak wielką klęskę poniosła nauka w Niemczech z powodu bezpowrotnego zniszczenia wielkiej ilości głązów narzutowych i pół głązowych. Polska winna tego uniknąć. Dlatego sprawę ochrony głązów narzutowych uważać należy za kwestję pierwszorzędного znaczenia.

3. Ankieta Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie rozwoju letnisk, turystyki i ochrony przyrody w Karpatach wschodnich.

Postanowiono, że Rada zwróci się przede wszystkim do Komitetu Lwowskiego, aby przedłożył wnioski co do tego, jakie sprawy winny być podniesione na ankiecie, a następnie odniesie się do Ministerstwa Oświaty z tem, aby umożliwiło wzięcie udziału w ankiecie większej ilości członków Rady. Uchwalono ponadto, że prof. Wierdak poczyni starania, aby przesunięto termin projektowanej na luty wystawy ochrony przyrody w Stanisławowie na czas, w którym odbędzie się ankieta.

4. Aktualne sprawy z XIII Zjazdu Rady.

Prof. Szafer poruszył sprawę stosunku Ligi Ochrony Przyrody do P. R. O. P. — Rada stara się popierać dążenia i prace Ligi, prosi jednak prof. Hryniewieckiego, jako jej prezesa, o ewentualne sprecyzowanie żądań. Prof. Hryniewiecki wyjaśnia, że Liga przygotowała obecnie projekt nowego statutu, celem uzgodnienia którego zostanie zwołane specjalne posiedzenie komisji statutowej (prawdopodobnie do Krakowa) przed dorocznym zjazdem Ligi, mającym się odbyć w lutym 1931 r. Uchwalenie nowego statutu umożliwi należyte zorganizowanie tej instytucji, a w szczególności określi zasady wzajemnego stosunku oddziałów Ligi do zarządu głównego, podziału kwot wpływających do Ligi etc.

P. J. Karpowicz zauważył, że organa Najwyższej Izby Kontroli Państwa oczekują na moment odciążenia P. R. O. P. przez Ligę, w szczególności o ile chodzi o wydawnictwa propagandowe i zapytuje, czy z uwagi na to, że już obecnie niektóre oddziały Ligi prosperują dobrze, nie dałoby się przenieść na Ligę części wydatków ponoszonych na druk wydawnictw.

Prof. Hryniewiecki wyjaśnił, że o wydatnej pomocy finansowej narazie nie może być mowy. Drukuje się jednak obecnie, przy współudziale członków Ligi, «Pamiętnik Świętokrzyski», który będzie miał wielkie znaczenie dla propagandy rezerwatu im. Stefana Żeromskiego w górach Świętokrzyskich.

5. Sprawa międzynarodowej ochrony przyrody i stosunku Polski do biura w Brukseli.

Prof. Szafer przedstawia dalszy ciąg sprawy, która była przedmiotem obrad 51-go posiedzenia Wydziału Rady. Na list, który w brzmieniu uchwalonym przez Wydział wysłany został do prof. Derscheida, odpowiedziała w jego zastępstwie p. dr. Tordis Graim w sposób, z którego wynika, że prof. Derscheid byłby skłonny zgodzić się na propozycje P. R. O. P. Rada oczekuje obecnie odpowiedzi prof. Derscheida, który chwilowo bawi w Ameryce.

6. Wnioski przewodniczących Komitetów P. R. O. P.

Komitet Poznański. W zastępstwie nieobecnego prof. Wodniczki, odczytał prof. Szafer wnioski Komitetu, co do których postanowiono:

a) ze względu na uszczuplony w r. 1931/32 budżet Ministerstwa Oświaty nie uwzględniono wniosku w sprawie druku drugiego, uzupełnionego wydania broszury p. t. «Zabytki przyrody na Pomorzu».

b) W sprawie subwencji na urządzenie w Poznaniu «kursu ochrony przyrody» od-

niesie się biuro Delegata z wnioskiem przychylnym do Ministerstwa Oświaty, po otrzymaniu odpowiednio umotywowanego pisma od Komitetu.

c) Koszta podróży prof. Goetla do Poznania, jako prelegenta na «Akademię Tatrzańską», Rada pokryje z budżetu na r. 1930/31.

d) Wniosek w kwestji ochrony zespołów leśnych z brząkami w Szczerkowie, w związku z opracowywaniem nowych planów gospodarczych tego terenu, przedłoży biuro Delegata z poparciem Ministerstwu Rolnictwa przez Ministerstwo W. R. i O. P., po otrzymaniu od Komitetu pisma w tej sprawie wraz z załącznikami.

Komitet Lwowski P. R. O. P. Prof. Wierdak prosi o wyjednanie subwencji w Ministerstwie Oświaty na koszta zjazdu delegatów, połączonego z rodzajem «kursu ochroniarstwa». Postanowiono, że odpowiednio uzasadniony wniosek wraz z kosztorysem przedłoży prof. Wierdak Ministerstwu za pośrednictwem biura Delegata na początku roku budż. 1931/32.

Wszystkie Komitety proszą, aby podano, w jakiej mierze mogą liczyć na pokrywanie kosztów podróży służbowych z normalnego budżetu Rady. Prof. Szafer oznajmia, że może pokryć koszta każdego Komitetu w sumie nie przekraczającej kwoty 500 zł rocznie.

7. Reorganizacja biura centralnego Rady. Prof. Szafer podniósł potrzebę zreorganizowania jego biura, które jest przeciążone pracą, a zwłaszcza konieczność zaangażowania specjalnego sekretarza, któryby odciążył zarówno Delegata, jak i w pewnej mierze personal. P. Karpowicz oznajmił, że postulat ten jest narazie niemożliwy do przeprowadzenia z powodu zmniejszenia budżetu Ministerstwa Oświaty. O ile chodzi natomiast o pewne doraźne czynności, związane np. z ekspedycją wydawnictw, to można pokryć wydatek, wynikły z powodu zaangażowania specjalnie w tym celu kogoś z poza biura, z budżetu Rady (§ 6). Prof. Szafer oświadczył, że jest to niemożliwe, gdyż kwota preliminowana w tym paragrafie nie wystarcza na pokrycie nawet najkonieczniejszych wydatków biurowych.

8. Nowa kadencja Rady. Poruszył tę sprawę prof. Szafer, oznajmiając, że 31 grudnia 1931 r. kończy się kadencja Rady. W związku z tem Pan Minister Oświaty rozwiąże obecną Radę i zamianuje nowych członków w grudniu 1931 r. Następny doroczny zjazd Rady będzie programowym zjazdem P. R. O. P. w nowym jej składzie.

Sekretarka:
W. Kulczyńska.

Przewodniczący:
W. Szafer.

Sprawozdanie z 53-go posiedzenia Wydziału Państwowej Rady Ochrony Przyrody,

odbytego w dniu 18 kwietnia 1931 r. w Krakowie, w lokalu biura Rady (ul. Lubicz 46).

Obecni: prof. dr. W. Szafer (jako przewodniczący), członkowie Rady: prof. dr. W. Goetel, prof. dr. S. Kreutz, prof. dr. M. Siedlecki, prof. S. Sokółowski, prof. dr. S. Wierdak, prof. dr. A. Wodziezko; z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. p. J. Karpowicz, ref., z ramienia Ministerstwa Komunikacji p. J. Ochmann, radca min., jako gość p. B. Romaniszyn, oraz kier. biura Delegata p. W. Kulczyńska.

Prof. Szafer otworzył obrady o godz. 10,30 i przystąpił do zreferowania spraw, które wpłynęły do biura Rady w czasie od 10 stycznia do 18 kwietnia 1931 r. (1350 liczb dziennika podawczego).

Realizacja wniosków XIII Zjazdu Rady.

Na wstępie podał prof. Szafer do wiadomości obecnych, w jaki sposób załatwiło biuro Rady wnioski uchwalone przez XIII Zjazd. Na trudności napotyka realizacja następujących wniosków:

a) wniosku prof. Paczoskiego, dotyczącego utworzenia rezerwatów z kilkunastu rzadkich zespołów roślin poza «Rezerwatem» w puszczy Białowieskiej;

b) wniosku prof. Wierdaka w sprawie powiększenia budżetu Delegata o kwotę zł 10.000, z której możnaby czerpać fundusze w wypadkach przeprowadzania doraźnej ochrony zagrożonych obiektów przyrody.

Propaganda ochrony przyrody wśród duchowieństwa.

Projekt ks. H. Weryńskiego, autora broszury p. t. «Nasz stosunek do przyrody i jej ochrony», która wyszła w druku jako nr. 29-ty osobnych wydawnictw P. R. O. P., dotyczący wygłoszenia dla alumnów seminarjów duchownych odczytów o ochronie przyrody, zyskał poparcie w Departamencie Wyznań. P. Karpowicz wyjaśnił, że Ministerstwo czyni starania o uzyskanie funduszu dla ks. Weryńskiego na objazd Kuryj biskupich, w tym celu winna jednak Rada przedłożyć Ministerstwu jak najrychlej kosztorys podróży. Zaznaczył ponadto, że idea ochrony przyrody obudziła zainteresowanie wśród duchowieństwa prawosławnego i byłoby pożądane, aby ktoś z członków Rady przy sposobności pobytu w Warszawie wygłosił dla alumnów prawosławnych odczyt o ochronie przyrody. Prof. Goetel zgodził się odczyt taki wygłosić. Prof. Wierdak wystąpił z projektem zainteresowania tą sprawą duchownych grecko-katolickich. Postanowiono, że po zasięgnięciu w tym względzie opinii przez prof. Wierdaka, prof. Szafer zwróci się do Ministerstwa Oświaty z prośbą o wystąpienie z odpowiednim wnioskiem do Kuryj biskupich grecko-katolickich.

Sprawy wydawnicze.

Profesor Szafer przedłożył obecnym ostatnie wydawnictwa Rady:

- 1) broszurę ks. H. Weryńskiego, (nr. 29 osobnych wydawnictw Rady),
- 2) ulotkę dr. Jana Sokołowskiego p. t. «Skrzynki i karmniki dla ptaków (nr. 30 osobnych wydawnictw Rady),
- 3) Dodatek do «Orlego Lotu» nr. 1 z r. 1931.

To ostatnie wydawnictwo okazało się potrzebne i pożyteczne i obudziło duże zainteresowanie, czego dowodem jest fakt, że w sprawie analogicznych dodatków zwracały się do prof. Szafera redakcje: a) czasopisma harcerskiego «Na Tropie» (które wychodzi w 20.000 egz.), b) czasopisma «Głos Nauczycielski» (wychodzi w 40.000 egz.). Rzecz ta okazała się jednak niemożliwą do zrealizowania z powodu braku potrzebnych na ten cel kredytów.

P. Karpowicz zaproponował, aby kosztem druku dodatku do Orlego Lotu obciążyć §. 7 budżetu Rady, a nie §. 8 jak w ubiegłym roku budżetowym.

Prof. Wodzieczko wystąpił z projektem, aby biuro Delegata wydawało «Kwartalne biuletyny», które ewent. później różne redakcje mogłyby przyjąć jako dodatki do swych pism; mogłyby one nawet stanowić międzynarodowy organ ochrony przyrody krajów słowiańskich. Nad tą sprawą wywiązała się dyskusja, w toku której uznano za słuszne zapatrywanie prof. Szafera, że biuletyn międzynarodowy słowiański należy traktować oddzielnie od kwartalnego biuletynu Delegata.

Prof. Szafer zaznaczył, że mógłby się podjąć redakcji tego ostatniego i w tym celu zwróci się do Komitetów, aby nadesłały swoje uwagi na temat, jak wyobrażają sobie tego rodzaju czasopismo, oraz aby nadsyłały materiały do tego biuletynu; natomiast redakcji międzynarodowego biuletynu słowiańskiego z powodu braku czasu podjąć się obecnie nie może.

W kwestji wydawnictw turystyczno-ochroniarskich zwrócił się prof. Szafer do p. radcy Ochmanna z prośbą, aby zechciał poinformować, czego w tym względzie może oczekiwać P. R. O. P. od Ministerstwa Komunikacji.

P. radca Ochmann wyjaśnił, że Ministerstwo Komunikacji przywiązuje wielką wagę do propagandy znajomości przyrody polskiej i na cele propagandy turystyki posiada w bież. roku budżetowym pewne fundusze. Kredyty te na I kwartał są już zaangażowane. Ministerstwo pozostaje w stosunkach z organizacją Cook'a, która ma obowiązek umieszczać w wydawnictwach swych notatki i artykuły ilustrowane o Polsce.

Byłaby obecnie aktualną sprawą dostarczenia do tych wydawnictw przez P. R. O. P. odpowiednich, krótkich, a pięknie ilustrowanych artykułów. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos profesorowie: Szafer, Siedlecki i Goetel, poczem prof. Szafer poprosił p. radcę Ochmanna o spowodowanie, aby Ministerstwo Komunikacji zechciało udzielić Radzie następujących informacji:

a) przesłać wzory wydawnictw, w których byłoby wskazane umieszczanie artykułów,
b) poinformować o wysokości ewent. honorarium (za wiersz oraz dostarczoną rycinę),

c) zawiadomić, jak przedstawia się sprawa przedruku w wydawnictwach C o o k'a broszury prof. Szafera: Parki Narodowe w Polsce,

d) wyjaśnić jakiego formatu fotografii Ministerstwo potrzebuje dla wagonów kolejowych, czy reflektuje na gotowe już obrazy fotograficzne, czy tylko na wypożyczenie klisz,

e) jak przedstawia się sprawa afiszów, które należałoby umieszczać na dworcach kolejowych. Prof. Goetel wyraził zapatrywanie, że z wydanych już przez Ministerstwo Komunikacji afiszów należałoby usunąć, względnie zaprzestać dalszego druku afisza z rysiem p. t. «Polska, kraj polowań».

Następnie p. radca Ochmann wyjaśnił, że obecnie jest w druku «Przewodnik kolejowy», który ma być wydany w 9-ciu językach. Prof. Szafer wystąpił z propozycją, aby Rada otrzymała do przejrzania korektę tego wydawnictwa, a to w celu wstawienia doń ewentualnie małych dodatków o ochronie przyrody, parkach natury i rezerwach. P. Ochmann przyrzekł tę rzecz załatwić, o ile okaże się to jeszcze możliwe.

Prof. Wodziczko zwrócił uwagę na korzyści, jakie wyniknąć mogą ze stałej współpracy Rady z Ministerstwem Komunikacji. Postanowiono, iż prof. Szafer zwróci się przez Ministerstwo Oświaty do Ministerstwa Komunikacji z podziękowaniem za udział delegata w 53-ciem posiedzeniu Wydziału Rady, podniesie korzyści stąd wynikłe i zaproponuje utrzymywanie stałego kontaktu.

Prof. Szafer omówił następnie potrzebę druku nowych kwestjonariuszy, gdyż zapas starych już się wyczerpał. Po dyskusji uchwalono, że wydrukuje się kwestjonariusze (dwustronicowe) o charakterze regionalnym, po otrzymaniu wniosków w tej sprawie od przewodniczących Komitetów.

P. Karpowicz wyjaśnił, że przesłana przez Delegata do Wydziału Nauki Ministerstwa rozprawa dr. Filipa p. t. «Administracyjna ochrona krajobrazu» uzyskała pochlebny opinię Wydziału Prawnego i Ministerstwo czyni starania o uzyskanie kredytów na jej druk.

Uwzględniając propozycję p. dr. Pearsona, prezesa Międzynarodowego Komitetu Ochrony Ptaków, biuro Delegata przesłało mu artykuł napisany przez dr. J. Sokołowskiego o ochronie ptaków w Polsce, który będzie drukowany w wydawnictwach tego Komitetu.

Inwentaryzacja głazów narzutowych.

Pracę nad inwentarzem głazów narzutowych prowadzi w biurze Rady p. A. Głowińska, która otrzymała w tym celu stypendjum z Ministerstwa Oświaty. Pierwsza lista głazów zostanie w niedługim czasie sporządzona i przesłana z odpowiednimi wnioskami do Ministerstwa Oświaty. — Dyrektor Biura Projektu Meljoracji Polesia, p. inż. Pruchnik, uwzględniając wniosek prof. Szafera, wydał zarządzenie inżynierom pracującym na Polesiu notowania na mapach miejsc występowania głazów, co ma nader doniosłe znaczenie ze względu na trudności, jakie nastęrcza dla Rady praca nad inwentaryzacją głazów narzutowych w tej odległej części Polski. — W dyskusji podniesiono konieczność zainteresowania tą sprawą szerszych kół, a to nauczycielstwa i młodzieży szkół powszechnych i ewent. średnich, duchowieństwa, urzędów parafjalnych, posterunków P. P. etc. Zwrócono się do prof. Kreutza z prośbą, aby zechciał zaprojektować kwestjonariusz (dwustronicowy).

Ankieta w sprawie rozwoju letnisk, turystyki i ochrony przyrody w Karpatach wschodnich, która miała się odbyć w kwietniu b. r., została odłożona do 29—31 maja. Urząd Wojewódzki Stanisławowski otrzymał od Ministerstwa Robót Publicznych polecenie wstawienia na porządek dzienny obrad ankiety postulatów zgłoszonych przez P. R. O. P.

Wystawy i tygodnie ochrony przyrody, odbyły się staraniem prof. Wierdaka w Stanisławowie, Przemyślu i Rzeszowie. Wielka ilość osób, które zwiedziły te wystawy i brały udział w odczytach i porankach filmowych, świadczy o zainteresowaniu, jakie obudziły te imprezy. Lwowski Komitet Rady wziął udział w Wojewódzkiej Wystawie Turystyczno-Komunikacyjnej we Lwowie, na której urządził dział ochrony przyrody zabytków województwa lwowskiego. Przewidziany jest również udział P. R. O. P. w Wojewódzkiej Wystawie Rolniczej i Regionalnej w Tarnopolu. Dalsze wystawy ochrony przyrody urządzone być mają:

a) w Krakowie (urządza P. R. O. P. wraz z Komisją Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej Rady głównej P. T. K., otwarcie nastąpi 26 IV 1931 r.),

b) w Katowicach (w czerwcu 1931 r.). Prof. Kreutz wystąpił z propozycją zaproszenia do komitetu wystawy katowickiej p. dr. Piwowara, geologa, z Sosnowca, a prof. Szafer zauważył, że ze względu na to, iż wystawa ta obudzi zapewne zainteresowanie Niemców, byłoby pożądane, aby prof. Wodzieczko udzielił komitetowi wystawy rad i wskazówek na podstawie doświadczenia zdobytego na wystawie berlińskiej. P. Karpowicz zwrócił uwagę na możliwość wypożyczenia z Instytutu Filmowego kilku filmów, np. «Bizony amerykańskie», «Azalea pontyjska na Wołyniu», «Wieliczka», «Bóbr», które mogłyby być wyświetlane w Katowicach podczas wystawy.

Po wakacjach projektuje prof. Wodzieczko urządzenie wystaw w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu, a następnie prof. Wierdak w kilku miastach na Wołyniu.

Sprawozdanie prof. Wodzieczki ze zjazdu i wystawy ochrony przyrody w Berlinie. Prof. Wodzieczko zdał sprawę z udziału w 4-ym Niemieckim Dniu Ochrony Przyrody, oraz uroczystościach urządzonych z okazji 25-lecia istnienia Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege, w których brał udział jako reprezentant P. R. O. P., i przedstawił w związku z tem wnioski do rozpatrzenia przez uczestników posiedzenia.

I. Wnioski dotyczące stosunków Rady z zagranicą.

a) Byłoby pożądane, aby ze względu na zainteresowanie, jakie wywołują zagranicą wydawnictwa Rady, zamieszczano w rocznikach «Ochrony Przyrody» dłuższe streszczenia artykułów (nie na końcu rocznika, lecz po każdym artykule) i to raczej w języku angielskim, a nie francuskim. Wniosek ten przyjęto.

b) Byłoby pożyteczne, aby P. R. O. P. brała udział w niemieckich wystawach ochrony przyrody. W tym celu należałoby uzupełnić inwentarz wystawowy Rady przez nabycie gabloty na wydawnictwa oraz wykonać mapę parków narodowych. Postanowiono, że po przedłożeniu kosztorysu na powyższe przedmioty przez prof. Wodzieczkę, Rada odniesie się przez Ministerstwo Oświaty do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o udzielenie na ten cel kredytu.

c) Należałoby z okazji mającego się odbyć w Polsce w czerwcu 1931 r. zjazdu botaników słowiańskich poczynić wstępne kroki w celu zorganizowania międzynarodowej asocjacji słowiańskiej ochrony przyrody przy współdziałaniu Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, oraz ewent. Rosji. Po dyskusji postanowiono, że po zasięgnięciu opinii w Ministerstwie Oświaty i uzyskaniu zgody Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Rada zwróci się do ośrodków ochrony przyrody w wymienionych krajach słowiańskich z propozycją, aby przy okazji zjazdu botaników słowiańskich wydelegowały po 1 przedstawiciela na konferencję, która w tej sprawie odbędzie się w Warszawie. (Byłoby pożądane, aby p. Minister Oświaty wyraził zgodę na to, by konferencja ta odbyła się u niego).

II. Wnioski dotyczące spraw wewnętrznych Rady.

a) Wydanie ustawy ochrony przyrody jest rzeczą niezmiernie ważną ze względu na to, że brak jej obniża znaczenie i wartość dorobku pracy Rady na tem polu wobec zagranicy.

b) Byłoby pożądane urządzenie w Polsce «Dnia Ochrony Przyrody», analogicznego do niemieckich «Naturschutztage». Po dyskusji postanowiono zreorganizować doroczne zjazdy Rady w tym kierunku, że obrady, które dotychczas odbywały się w jednym dniu, rozdzieli się na dwa dni; pierwszy dzień byłby właściwym dniem obrad w gronie ściślej, drugi dzień obejmowałby odczyty i dyskusje z udziałem interesującej się ochroną przyrody publiczności, oraz ewentualnie wystawę ochrony przyrody. Urządzeniem drugiego dnia zjazdu w r. 1932 zająłoby się mogło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wraz z Polskim Towarzystwem Krajoznawczem i Ligą Ochrony Przyrody.

c) Wystawy ochrony przyrody w kraju winny być obsyłane przez instytucje naukowe (np. muzea), Towarzystwa itp., dla których ochrona przyrody posiada znaczenie. Byłoby wskazane, aby muzea otrzymujące subwencje rządowe, zostały skłonięte przez Ministerstwo Oświaty do urządzenia specjalnych działów ochrony przyrody.

d) Należałoby zorganizować pracę naukową na terenie istniejących rezerwatów. Postanowiono, że Rada, powołując się na artykuł prof. Szafera p. t. «Uwagi o celach i organizacji badań w polskich parkach natury» (patrz 3-ci zeszyt «Ochrony Przyrody»), odniesie się do Ministerstwa Oświaty z wnioskiem, aby z funduszu na badania kraju przeznaczyło kilka tysięcy złotych rocznie na pracę w rezerwach. Uchwalono rozważyć tę sprawę także na XIV Zjeździe Rady (jako osobny punkt porządku dziennego obrad).

e) Byłoby wskazane wydanie zarządzenia ustalającego zasady organizacji komitetów powiatowych ochrony przyrody. Postanowiono po dyskusji, że biuro Delegata prześle do delegatów powiatowych okólnik, wzywający ich do skupiania obok siebie osób, które pracują na tem polu się interesują i pragną w niej brać udział.

f) Popularna w Niemczech idea t. zw. «Landesplanung» winna być przeszczepiona w Polsce. Byłoby pożądane, aby inicjatywa w tej sprawie wyszła od Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Uchwalono, że na ten temat zostanie wygłoszony odczyt na następnym zjeździe Rady w drugim dniu obrad i poddana zostanie dyskusji kwestja, w jaki sposób ideę tę rozpowszechnić należy.

Prof. Goetel zreferował kilka spraw tatrzańskich.

1) Sprawa zamknięcia doliny Kościeliskiej dla ruchu kołowego przy Bramie Kraśzewskiej uzyskała zgodę Fundacji Kórnickiej.

2) Polskie Towarzystwo Tatrzańskie projektuje budowę nowego schroniska prowizorycznego powyżej pstrągarni w dol. Kościeliskiej. Zgodzono się na ten projekt pod warunkiem przedłożenia Radzie planów budowy do zatwierdzenia.

3) W pobliżu hali Pyszej lawina zniszczyła dużą połac lasu; w związku z tem wyłania się kwestja, w jaki sposób należy usunąć ślady tej lawiny.

4) Wykup udziałów w halach tatrzańskich przez P. T. T. postępuje dalej. Aktualną będzie niezadługo sprawa wykupu hali przy Morskiem Oku.

5) Sprawa utworzenia parku narodowego w Tatrach po stronie czechoskiej stoi źle. Plan czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbiega daleko od planu opracowanego przez prof. Dominę, z którego opinią sfery rządowe (jak widać z artykułów w prasie: Prager Presse, Morgenzeitung) liczą się niewiele, lub wcale się nie liczą. Aktualną jest sprawa budowy kolejki nie tylko na Gałuch, ale na Łomnicę, oraz budowy schroniska na Wadze pod Rysami. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamierza poruszyć tę sprawę w związku z rokowaniami z Czechosłowacją w sprawie unji celnej.

Prof. Goetel planuje akcję na terenie Czechosłowacji, celem zorientowania się co do opinii o planach parku narodowego, wysuwanych przez czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w Klubie Czechosłowackich Turystów i w sferach

współpracujących z prof. Dominem. — Na terenie Polski aktualną jest sprawa ogłoszenia odezwy Ligi Ochrony Przyrody (projektowanej przez doc. dr. M. Sokółowskiego) oraz ogłoszenie oficjalnego artykułu w prasie, któryby określał ustosunkowanie się Rady do planów czechosłowackich.

Koniec obrad przedpołudniowych.

Obrady popołudniowe.

Dalszy ciąg spraw bieżących.

Odstrzał jeleni w czasie rykowiska.

W Łowcu Polskim nr. 11 z 14 czerwca 1931 r. pojawił się artykuł pióra p. K. Wysockiego p. t. »Prośba skierowana do Państwowej Rady Ochrony Przyrody«, domagający się zajęcia przez Radę stanowiska wobec omawianej na łamach pism łowieckich sprawy odstrzału jeleni w porze rykowiska. Po dyskusji uchwalono, że Rada zwróci się w tej sprawie o opinię do profesorów: Sitowskiego, Schechtla, Paczowskiego, Niezabitowskiego oraz do p. dr. Marchlewskiego (jun.), a także ewentualnie do profesorów hodowli i łowiectwa. Ponadto p. Romaniszyn przyrzekł zasięgnąć opinii w Towarzystwie Myśliwskim im. św. Huberta i poruszyć ten temat na wiosennym posiedzeniu Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego. Na podstawie zebranych w ten sposób materiałów Rada wypowie się w tej kwestji.

Ochrona jesiotra.

Dzięki przychylnemu stanowisku Ministerstwa Rolnictwa zostanie wydany zakaz połowu jesiotra na przeciąg kilku lat, na co również zgodził się Gdańsk. P. Kulmatycki otrzymał na prowadzenie badań nad jesiotrem subwencję w kwocie 400 zł. Sprawa ta ma być omawiana na posiedzeniach Międzynarodowej Rady Badań Morza w r. 1932. Na te obrady ma prof. Siedlecki przygotować plan ochrony (dla całej Europy) ryb anadromicznych.

Ochrona łososia i troci.

Nastąpiło w tej sprawie porozumienie między Polską a Gdańskiem i jest nadzieja, że zostanie wydany zakaz połowu łososi i troci w okresie (narazie) od Bożego Narodzenia do końca stycznia.

Utworzenie pierwszej stacji ornitologicznej w Polsce.

Ponieważ p. J. Domaniewski nie opracował dotychczas projektu organizacji stacji ornitologicznej, postanowiono — na wniosek prof. Siedleckiego — że Rada zwróci się do niego z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie.

Zastrzelenie dwóch sztuk żubrów w Pszczynie odbiło się głośnym echem w prasie codziennej (przeszło 60 artykułów). Ministerstwo Rolnictwa, na wniosek Ministerstwa Oświaty czyni starania o zabezpieczenie żubrów na Śląsku w drodze nowelizacji obowiązujących tam ustaw.

Zabicie niedźwiedzi i piastuna w Mizuniu, omawiane również obszernie przez prasę, spotkało się z należytą oceną tego faktu ze strony towarzystw łowieckich.

Ustawa rybacka.

Prof. Siedlecki przygotował projekt zmian, bardzo ważnych z punktu widzenia ochrony przyrody, do ustawy rybackiej, które zostały w projekcie tej ustawy uwzględnione.

Droga przez dolinę Czernej.

Sprawa ta, tocząca się od lat trzech, została wreszcie rozstrzygnięta po myśli życzeń Rady (droga ma przeciąć dolinę wpoprzek w górnej jej części), a to dzięki energicznemu poparciu postulatów Rady przez Pana Ministra W. R. i O. P.

Ochrona otoczenia dróg.

Ministerstwo Robót Publicznych wydało okólnik do Dyrekcyj Robót Publicznych w kwestji czuwania nad tem, aby nie niszczone szkarp na konserwację dróg i szos.

Reklamy.

W związku z wydaną ustawą o funduszu drogowym wyrażono zapatrywanie, iż byłoby wskazane, aby przewodniczący Komitetów dokonali wizji lokalnej szos w ich okręgach i wyznaczyli na mapach te odcinki dróg, które nie powinny zostać zeszpconone reklamami. Zwrócono się do p. Karpowicza z prośbą, aby zasięgnął informacji, czy sprawa ta nie dałaby się załatwić z odnośnemi Dyrekcjami Robót Publicznych i przy użyciu aut, któremi D. R. P. dysponują.

Pieniny.

Ochrona flory oraz fauny w Pieninach nie jest dotąd należycie wykonywana. Jest nadzieja, że po opracowaniu przez Zakład Doświadczalny Lasów Państwowych regulaminu dla tego parku narodowego, ten stan rzeczy ulegnie zmianie. Narazie byłoby pożądanę, aby wydano tymczasowe zarządzenia doraźne na okres poprzedzający Zielone Świąta. Prof. Goetel przyrzekł spowodować, aby Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wynajęło na kilka dni paru ludzi do pomocy dwóch gajowych, którzy pełnią stale opiekę nad tym rezerwatem. Jest też nadzieja, że wobec tego, iż Ministerstwo Rolnictwa nabyło prawo wodne w Pieninach, rewir ten dostanie się w dzierżawę Małopolskiemu Towarzystwu Wędkarskiemu, dającemu pełną gwarancję co do prowadzenia racjonalnej gospodarki rybnej.

Rezerwaty.

W toku są starania o utworzenie rezerwatów:

- 1) w Jasienicy Rosielnej (cis),
- 2) w Surmaczach (świerk),
- 3) na jeziorze Pohost (*Trapa natans* i *Trapa muzzanensis*),
- 4) w maj. Złota powiatu pińczowskiego (modrzew polski),
- 5) w Brzozie Królewskiej (resztki puszczy Sandomierskiej),
- 6) w Rybakach, w nadleśnictwie mostowskim (bóbr).

Rozszerzony został rezerwat «Cisówka» w puszczy Białowieskiej, utworzono rezerwat w «lesie klasztornym» pod Leżajskim (dawna puszcza Sandomierska) na obszarze 22.78 ha, w Strzelcach (stanowisko *Betula humilis*) na obszarze około 1 ha, oraz w nadleśnictwie wiadotupickim (dla łośi).

Zagrożone są rezerwaty: a) Świteż, z powodu nieracjonalnej gospodarki leśnej, b) Wigry, z powodu planu zbudowania nad brzegiem jeziora kolonji letniskowej. c) W Chotlu Czerwonym nad Nidą część rezerwatu stepowego została spalona przez dzieci miejscowego nauczyciela.

Udział członków P. R. O. P. w Okręgowych Komisjach Konserwatorskich.

P. Konserwator generalny wydał polecenie konserwatorom wojewódzkim powoływania członków Rady do Okręgowych Komisji Konserwatorskich w charakterze rzeczoznawców z głosem doradczym.

Stosunki z zagranicą.

W zapowiedzianych na maj lub czerwiec 1931 r. posiedzeniach Międzynarodowego Komitetu Ochrony Ptaków weźmie udział prof. Siedlecki, jako przewodniczący Sekcji Polskiej tego Komitetu. W tym celu przedłoży prof. Siedlecki Ministerstwu Oświaty odpowiednie wnioski wraz z kosztorysem.

W czasie od 30 czerwca do 4 lipca odbędzie się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Ochrony Przyrody, na który Polska ma otrzymać zaproszenie. Prof. Szafer proponuje, aby na Kongres ten wyjechał jako główny delegat Polski prof. Siedlecki, a zależnie od programu, który ma nadejść w dniach najbliższych, P. R. O. P. prześle Ministerstwu wnioski o wysłanie do Paryża jeszcze dwóch dalszych delegatów.

Prof. Derscheid nie odpowiedział dotychczas — mimo urgensów — na list prof. Szafera w sprawie reorganizacji Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody w Brukseli. Postanowiono poczekać z dalszą akcją w tej sprawie do czasu, aż prof. Siedlecki, który w lipcu b. r. ma wziąć udział jako delegat Polskiej Akademji

Umiejętności w posiedzeniach Międzynarodowej Unji Biologicznej w Brukseli, zbada tę sprawę na miejscu i wyrobi sobie o niej opinię.

Umowa między Polską a Czechosłowacją w sprawie rybołówstwa i ochrony ryb na wodach granicznych została ratyfikowana przez Sejm. Postanowiono, że P. R. O. P. odniesie się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (przez Ministerstwo Oświaty) o udzielenie jej Radzie do wglądu, a to w celu wypowiedzenia się w kwestji przepisów wykonawczych.

Druk książki o charakterze podręcznika ochrony przyrody.

P. Karpowicz wyjaśnia, że w sprawie druku tej książki zainteresowanych jest kilka departamentów Ministerstwa Oświaty, a także Ministerstwo Rolnictwa. Chodziłoby o to, by książka była napisana dość popularnie tak, aby nadawała się nie tylko dla nauczycieli, lecz również jako lektura pomocnicza dla starszych uczniów. Byłoby również pożądane, aby dodano w niej w odpowiednim miejscu informacje o udziale młodzieży w ochronie przyrody w państwach obcych, a także ustęp o znaczeniu wychowawczem idei ochrony przyrody. Druk tej książki winien być gotowy na koniec września b. r. Wypłacenie zaliczki na jej druk uzależnia Ministerstwo od wyniku przejrzenia rękopisów, które w tym celu winny być Ministerstwu przesłane jak najrychlej (w pierwszej połowie maja), wraz z dokładnymi ofertami dwóch firm drukarskich (Anczyca i Orbisu).

Ustawa o ochronie przyrody.

W dniu 20 marca b. r. na posiedzeniu plenarnem Sejmu przemawiała w sprawie potrzeby wydania ustawy o ochronie przyrody posłanka p. Ludwika Wolska, w wyniku czego Sejm wystąpił do Rządu z wezwaniem jak najrychlejszego wydania tej ustawy. Obecnie projekt ustawy o ochronie przyrody, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną R. P. jest uzgodniany przez Ministerstwa. P. Karpowicz przedłożył wnioski co do zmian i uzupełnień, jakie do tego projektu pragnie wprowadzić Ministerstwo Rolnictwa. W dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni, ustalono opinię Rady co do brzmienia poszczególnych paragrafów projektu ustawy, którą p. Karpowicz ma przedłożyć na najbliższym posiedzeniu międzyministerjalnym, mającym być zwołanym w tej sprawie.

O godzinie 21.30 prof. Szafer zamknął posiedzenie.

Sekretarka:
W. Kulczyńska.

Przewodniczący:
W. Szafer.

Sprawozdanie z 54-go posiedzenia ściślejszego Wydziału Państwowej Rady Ochrony Przyrody,

odbytego w dniu 27 kwietnia 1931 r. w Krakowie, w gabinecie prof. dr. W. Szafera (ul. Lubież 46).

Obecni: prof. dr. W. Szafer (jako przewodniczący), członkowie Rady, profesorowie: W. Goetel, S. Kreutz, M. Siedlecki, S. Sokołowski, jako gość inż. H. Jasieński, oraz kier. biura Delegata p. W. Kulczyńska.

Prof. Szafer otworzył obrady i oddał głos prof. Siedleckiemu, prosząc go, aby zreferował sprawę udziału Polski w Międzynarodowym Kongresie Ochrony Przyrody, mającym odbyć się w Paryżu, w dniach od 30 czerwca do 4 lipca br.:

Kongres Paryski odbędzie się pod protektoratem Komisarjatu Ogólnego Międzynarodowej Wystawy Kolonjalnej, a celem jego będzie studjum ważnych zagadnień ochrony przyrody, mających charakter międzynarodowy, i powzięcie decyzji, na podstawie których można będzie zwrócić się następnie z konkretnymi propozycjami do Rządów różnych państw, które sprawę ochrony przyrody posuną naprzód. W skład komitetu honorowego Kongresu wchodzi pięciu ministrów oraz podsekretarz stanu dla

turystyki. W składzie biura Kongresu znajdują się nazwiska profesorów: Gruvel'a, Mangin'a, Chevalier'a, a ponadto pp. Petit'a, oraz Chapellier'a, znanych z pracy na polu ochrony przyrody.

Członkami Kongresu mogą być:

- 1) członkowie honorowi i delegaci różnych państw;
- 2) osoby lub grupy, które wpłacą udział w kwocie 100 fr. franc.

Państwa obce, które wpłacą udział 500 fr. franc. (minimalnie), będą miały prawo do trzech delegatów oficjalnych.

Prace Kongresu dzielą się na 5 wielkich sekcji:

- a) sekcja pierwsza obejmuje faunę,
- b) sekcja druga florę,
- c) sekcja trzecia ziemię i to, co znajduje się pod ziemią,
- d) sekcja czwarta ochronę krajobrazu (tu należą też sprawy turystyki),
- e) sekcja piąta ogólną ochronę przyrody (parki narodowe etc.).

Na Kongres zgłaszać można dwa rodzaje sprawozdań:

- 1) dłuższe raporty (obejmujące najwyżej 6 stron maszynowego pisma po 40 wierszy na stronie i 40 liter w jednym wierszu),
- 2) krótkie komunikaty (15 wierszy po 40 liter w jednym wierszu).

Zarówno raporty, jak i komunikaty winny zostać przesłane sekretarjatowi Kongresu przed 15 maja, w razie późniejszego przesłania nie zostaną uwzględnione.

Po dyskusji uchwalono, że ze względu na to, iż jest to, ściśle biorąc, pierwszy międzynarodowy kongres, zwołany w sprawach ochrony przyrody w czasie powojennym, Polska winna wziąć w nim udział i to — ile możliwości — wysyłając nań trzech delegatów. Postanowiono, że delegatem oficjalnym będzie prof. dr. Michał Siedlecki, zaś delegatami dobranymi profesorowie: dr. J. Smoleński i dr. W. Goetel.

Postanowiono zgłosić na Kongres następujące referaty:

- 1) «Organizacja i rezultaty ochrony przyrody w Polsce» (napisze prof. Szafer w języku francuskim, a wygłosi prof. Siedlecki na zebraniu ogólnym Kongresu).
- 2) «Niektóre problemy z ochrony ryb Rzeczypospolitej Polskiej» (napisze i wygłosi po francusku na sekcji I-ej prof. Siedlecki).
- 3) «O niektórych problemach z ochrony fauny w Polsce» (napisze i wygłosi w języku francuskim na sekcji I-ej prof. Siedlecki, o ile nie będą z tem kolidowały jego obowiązki jako głównego delegata Polski).
- 4) «Niektóre osobliwości przyrody nieożywionej w Polsce» (napisze i wygłosi po francusku na sekcji III-ej prof. Goetel).
- 5) «Prawne podstawy ochrony krajobrazu w Polsce» (napisze i wygłosi na sekcji IV-tej w języku francuskim prof. Smoleński).
- 6) «Stosunek turystyki do ochrony przyrody w Polsce» (napisze i wygłosi w języku francuskim na sekcji IV-ej prof. Goetel).
- 7) «O parkach narodowych w Polsce» (napisze i wygłosi w języku francuskim na sekcji V-ej prof. Goetel).

Ponadto uznano za konieczne wniesienie przez delegację polską na plenarnym zebraniu Kongresu wniosku w sprawie konieczności jak najrychlejszego powołania do życia międzynarodowej organizacji ochrony przyrody, do której mogłyby należeć w zasadzie wszystkie państwa. We wniosku winno być zaznaczone, iż instytucja taka powinna powstać na zjeździe delegatów Rządów, a ponadto, że Polska uważa za niezbędne przystąpienie do wydawania międzynarodowego biuletynu ochrony przyrody, zawierającego wiadomości z całego świata. Biuletyn ten winien być drukowany w kilku językach (dla krajów słowiańskich w języku polskim).

Wkońcu wyrażono zgodę na to, że prof. Szafer, który otrzymał od sekretarjatu Kongresu paryskiego 5 zaproszeń celem przesłania ich wedle swego uznania instytucjom naukowym lub społecznym, prześle je:

- 1) Wydziałowi Nauki Ministerstwa W. R. i O. P.,
- 2) Referatowi Turystyki Ministerstwa Robót Publicznych,
- 3) Polskiej Akademii Umiejętności,
- 4) Zarządowi Głównemu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego,
- 5) Zarządowi Głównemu Ligi Ochrony Przyrody.

Sekretarka:
W. Kulczyńska.

Przewodniczący:
W. Szafer.

Sprawozdanie

z 55-go posiedzenia Wydziału Państwowej Rady Ochrony Przyrody, odbytego w dniu 13 czerwca 1931 r. w Krakowie, w lokalu biura Rady (ul. Lubicz 46).

Obecni: prof. dr. W. Szafer (jako przewodniczący), członkowie Rady: prof. dr. W. Goetel, prof. dr. B. Hryniwiecki, prof. dr. S. Kreutz, prof. dr. J. G. Pawlikowski, prof. dr. M. Siedlecki, prof. dr. J. Smoleński; jako gość major B. Romaniszyn; z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. p. J. Karpowicz, oraz kier. biura Delegata p. W. Kulczyńska.

I. Posiedzenie otworzył prof. Szafer o godzinie 17-tej sprawozdaniem z czynności za okres od 14. IV. do 13. VI. 1931 r. Zreferował najważniejsze ze spraw, których ogółem wpłynęło do biura w tym czasie 440.

1) W wykonaniu uchwały XIII Zjazdu Rady czynione są starania w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych o opracowanie ustawy o ochronie lasów w pobliżu większych miast. Memorjał na ten temat opracował prof. A. Wodziezko na podstawie ustawy pruskiej z dnia 29 lipca 1922 r. Może pewien wpływ na dalszy bieg tej sprawy będzie miała okoliczność, iż obecnie powstał plan regulacji miasta Warszawy w promieniu 50 km od centrum. Dla tego celu zawiązał się specjalny komitet (z udziałem Warszawskiego Komitetu P. R. O. P.), na którego czele stoi p. inż. Miklaszewski. Prawdopodobnie dla rozwiązania szeregu problemów, jakie w związku z powyższym planem regulacji powstaną, konieczne będzie wydanie osobnej ustawy.

Prof. Pawlikowski zwrócił uwagę na to, że pewne zastosowanie mogłaby tu mieć ustawa o uzdrowiskach, o ileby ideę ochrony okręgów sanitarnych zastosowano do miast.

2) Rada posiada materiały dotyczące nowelizacji ustawy łowieckiej, które wymagają opracowania. Prof. Szafer zwrócił się do p. Karpowicza z prośbą, aby zechciał dowiedzieć się i donieść Radzie, czy sprawa nadesłania ich Ministerstwu Rolnictwa jest aktualna, względnie do jakiego terminu można ją będzie jeszcze załatwić.

3) W pierwszych dniach maja bawił w biurze Rady z ramienia Zakładu Doświadczalnego Lasów Państwowych p. inż. J. Kostyrko, w celu zebrania dat dotyczących rezerwatów w lasach państwowych. Współpraca Rady z Zakładem jest rzeczą pożądaną, bowiem Zakład Doświadczalny zajmuje się m. in. sprawą rezerwatów (inventaryzacja, oznaczenie granic i celu rezerwatów, obchodzenie się z nimi, ustalenie regulaminów i t. p.).

4) W ankiecie w sprawie Karpat wschodnich wzięli udział z ramienia Rady i wygłosili referaty:

a) prof. S. Wierdak: «Ochrona przyrody w Karpatach wschodnich ze szczególnem uwzględnieniem Parku Narodowego na Czarnohorze»,

b) prof. inż. A. Kozikowski: «Ochrona lasów w Karpatach wschodnich ze szczególnem uwzględnieniem ginących gatunków drzew (limba, cis)»,

c) prof. W. Goetel: «Problemy ochrony przyrody w Karpatach wschodnich i ich stosunek do zadań turystyki».

Ankieta powzięła szereg uchwał mających dla ochrony przyrody duże znaczenie.

5) Wystawę ochrony przyrody w Katowicach odłożono do jesieni z powodu zbyt krótkiego czasu, jaki był do dyspozycji na jej urządzenie i dlatego, że niektóre eksponaty (okaz żubra, niedźwiedzia i t. p. oraz szereg nowych fotografii) dopiero na jesień będą gotowe. Ze względu na to, iż wystawę prawdopodobnie będą zwiedzali także Niemcy, postanowiono dołożyć starań, aby wypadła jak najlepiej. Postanowiono w czasie trwania wystawy wygłosić szereg odczytów radjowych w tych miastach polskich, które posiadają radjowe stacje nadawcze.

6) W kwestji reklam przydrożnych postanowiono, że Rada odniesie się do wszystkich ośrodków z prośbą o oznaczenie na mapach odcinków dróg, które ze względu na piękno krajobrazu winny być wolne od reklam. Przedkładając następnie wnioski w tej sprawie Ministerstwu Robót Publicznych, Rada zastrzeże sobie możliwość dodatkowego ich uzupełniania. Ponadto postanowiono, że Rada zwróci się do Dep. Turystyki Ministerstwa R. P. z prośbą, aby zechciał poprzeć te usiłowania Rady w interesie turystyki.

7) W Tatrach odbyła się komisja w sprawie walki z kornikiem, w której w imieniu Rady zgłosił dezyderaty p. inż. T. Owczarzak z Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego.

9) W dniu 8 maja prof. Szafer był obecny w Zakopanem na komisji zwołanej przez Starostwo w Nowym Targu w sprawie kamieniołomu. Prof. Szafer złożył do protokołu komisji imieniem Rady obszerną opinię.

9) Aktualną jest sprawa zachowania przynajmniej w odcinkach (między Grodnem a Mińskiem) t. zw. «traktu napoleońskiego», który niszczą obecnie w związku z budową nowych szos, wycinając wspaniałe drzewa alejowe. Prof. Smoleński przyrzekł poruszyć tę sprawę w kołach geografów i wystąpić z projektem ochrony.

10) Zabezpieczenie rezerwatu *Typha muszatanensis* na jeziorze Pohost napotyka na trudności z powodu braku funduszu na ogrodzenie.

11) Na Świtezi pojawiła się moczarka kanadyjska, która — o ile zawczasu nie rozpocznie się z nią walki — zniszczyć może pierwotną florę jeziora. W tym względzie prof. Szafer porozumiał się z prof. Limanowskim.

12) Konserwator wojew. kieleckiego uznał za zabytek piękny głąz narzutowy w Sniadkowie.

13) Z inicjatywy Biura Hydrograficznego Dyrekcji Robót Publicznych wojew. krakowskiego ochronioną została skałka wapienna zw. Kramnicą na terenie gminy Nowa Biała powiatu nowotarskiego.

14) Sprawa zastrzelenia dwóch żubrów w Pszczynie spotkała się z należytą oceną ze strony Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, który skwalifikował ten czyn jako niełowiecki. Fakt ten potępiło również zebranie Oddziału Polskiego Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra. Starania Ministerstwa Oświaty, podjęte w Ministerstwie Rolnictwa w celu zabezpieczenia żubrów, odniosły ten skutek, że wydany został zakaz wywozu żubrów zagranicę, a ponadto Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do Rady Ministrów z projektem rozporządzenia co do uznania żubrów za zwierzęta łowne.

14) Rezultatem głośnego w Polsce zabicia niedźwiedzi i piastuna w Mizuniu jest wydanie przez Ministerstwo Rolnictwa zarządzenia, wprowadzającego czas ochrony dla niedźwiedzi od 15 stycznia do 15 grudnia każdego roku, na przeciąg lat trzech.

15) Na wniosek prof. Pawlikowskiego uchwalono, że Rada, powołując się na argumenty przytoczone przez prof. Kozikowskiego w artykule p. t. «Chrońmy kreta» (patrz «Ochrona Przyrody» zeszyt 7-my), odniesie się do Ministerstwa Oświaty o poczynienie starań, aby wydany został zakaz wywozu skórek kreta, co będzie do pewnego stopnia środkiem jego ochrony.

16) Dyrekcja L. P. w Wilnie wydała podległym Nadleśnictwom nakaz ochrony borsuka. Ponieważ stan borsuka w Polsce zmniejsza się, jak świadczą o tem nad-

chodzące z różnych stron kraju wiadomości, przeto prof. Szafer zwrócił się do Ministerstwa Oświaty z wnioskiem w kwestji ochrony, a ponadto czyni starania, aby artykuł na ten temat zamieścić w XI-tym roczniku «Ochrony Przyrody».

17) Bobry, które w ilości około ośmiu sztuk gnieździły się w porcie żeglugi rzecznej w Grodnie, po ostatniej katastrofalnej powodzi spłynęły Niemnem wdół.

18) Z Nadleśnictwa w Rajgrodzie nadeszła wiadomość, iż stan łosi na t. zw. «Czerwonem Bagnie» wynosi prawdopodobnie 5—7 sztuk.

19) W wykonaniu uchwały XIII Zjazdu Rady, Ministerstwo Spraw Wojskowych zwróciło się na wniosek Ministerstwa Oświaty do naczelnej organizacji hodowców gołębi pocztowych w Warszawie, aby zabroniła swoim podporządkowanym towarzystwom tępienia tych gatunków ptaków drapieżnych, które nie szkodzą gołębiom pocztowym, a stanowią zabytek przyrody (myszołowy, pustulki, orły przednie).

20) W związku z akcją wszczętą w Szwecji w kwestji wypłacania premij za zabicie fok, prof. Siedlecki wystąpił z odpowiednimi wnioskami do Ministerstwa P. i H. (Foki w krajach skandynawskich zagrażają wytępieniem łososiowi; u nas pojawiają się w porze, kiedy łososi niema, zatem sprawa wypłacania premij za ich zabicie nie jest aktualna).

II. Sprawa ustawy o ochronie przyrody.

Wedle wiadomości otrzymanych z Ministerstwa W. R. i O. P. projekt ustawy o ochronie przyrody w myśl obowiązujących przepisów musi być ponownie uzgodniony z wszystkimi Ministerstwami, w związku z mianowaniem nowego gabinetu.

III. Sprawa odpowiedzi na odezwę umieszczoną w «Łowcu Polskim» nr. 11 z dnia 14 czerwca b. r. przez p. K. Wysockiego z Ostobuża w kwestji polowania na jelenia karpackiego na rykowisku była przedmiotem dyskusji, w której zabierali głos profesorowie: Szafer, Siedlecki Pawlikowski i Goetel, oraz p. maj. Romaniszyn. Ponieważ wynik ankiety rozpisanej przez Radę do kilkunastu profesorów wyższych uczelni nie dał dostatecznej podstawy do zajęcia stanowiska przez Radę, przeto postanowiono, że Rada w odpowiedzi przesłanej do Redakcji «Łowca Polskiego» zaznaczy, iż zajęcie stanowiska w tej sprawie odkłada do czasu późniejszego. Rada starać się będzie zgromadzić jak największy materiał naukowy w tej kwestji, a także przez delegata Polski i P. R. O. P. na Międzynarodowy Kongres Ochrony Przyrody w Paryżu, prof. M. Siedleckiego, zbadać ją podczas obrad Kongresu.

IV. Sprawa uczestnictwa delegacji polskiej na Międzynarodowym Kongresie Ochrony Przyrody (od 30. VI. do 4. VII. b. r. w Paryżu).

Jako delegaci wyjeżdżają na Kongres profesorowie Siedlecki i Smoleński, przyczem prof. Siedlecki będzie przewodniczącym delegacji polskiej. Jako reprezentant Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wyjeżdża prof. Goetel. — W sprawie zajęcia przez delegację polską na Kongresie stanowiska co do powołania do życia międzynarodowej organizacji ochrony przyrody, Ministerstwo Spraw Zagranicznych oświadczyło się za tem, że Delegacja winna zmierzać do umiędzynarodowienia Biura w Brukseli, a oświadczyć się w sprawie utworzenia organizacji nowej dopiero wtedy, gdyby pierwsze usiłowania nie odniosły skutku.

V. Sprawa druku podręcznika ochrony przyrody.

Prof. Szafer przedłożył gotowe już rękopisy (z wyjątkiem artykułów prof. Wodziczki), które oddał następnie p. Karpowiczowi, celem wręczenia ich w Warszawie komisji opiniodawczej Ministerstwa Oświaty.

VI. Sprawa redakcji Kwartalnego Biuletynu Informacyjnego i innych wydawnictw. Prof. Szafer odczytał uwagi, jakie w kwestji Biuletynu nadesłał Poznański Komitet P. R. O. P., dotyczące zwłaszcza rozszerzenia Biuletynu, a to w tym celu, aby móc w przyszłości opuścić w «Ochronie Przyrody» dział urzędowy. Wniosek ten nie został przyjęty. Obecni wypowiedzieli się za wydaniem Biu-

letynu nadal w tej samej objętości, a jedynie postanowiono zmienić format, który odtąd będzie odpowiadał formatowi «Ochrony Przyrody». — Zakład Doświadczalny Lasów Państwowych doniósł, że w myśl decyzji Naczelnej Dyrekcji L. P. będzie prenumerował Biuletyn dla wszystkich Nadleśnictw i wszystkich Dyrekcji L. P.; w związku z tem zamieszczać się będzie w Biuletynie komunikaty Zakładu Doświadczalnego.

W kwestji druku XI-go rocznika «Ochrony Przyrody» postanowiono, że ze względu na kompresje budżetowe i konieczność uprzedniego odnośzenia się do Ministerstwa o wyrażenie zgody na druk wydawnictw, Delegat zwrócił się do Wydziału Nauki z zapytaniem, czy będzie mógł przystąpić we wrześniu do druku rocznika w objętości takiej, jak rocznik X-ty.

VII. Sprawa urlopu prof. Szafera jako przewodniczącego Rady.

Prof. Szafer zawiadomił obecnych, że wyjeżdża na urlop na miesiąc lipiec i zwrócił się do prof. Pawlikowskiego z prośbą, aby w tym okresie zechciał go zastąpić w załatwianiu spraw, których nie można będzie odłożyć na później, na co prof. Pawlikowski się zgodził. Biuro Rady będzie w tym okresie prowadził dr. Lilpop w zastępstwie p. Kulczyńskiej, która otrzymuje również urlop w miesiącu lipcu.

VIII. Wnioski i interpelacje.

Prof. Goetel zwrócił się do prof. Szafera z prośbą, aby zechciał oznaczyć dzień, w którym mogłaby się odbyć komisja w Pieninach dla załatwienia niecierpiących zwłoki spraw rezerwatowych, oraz komisja na Czarnohorze w kwestji rozszerzenia rezerwatu. Termin pierwszej ustalono na dzień 1 sierpnia, termin drugiej na dni od 28—30 sierpnia.

Ponadto prof. Goetel oznajmił, że otrzymał zaproszenie od p. wiceministrowej Beckowej do wzięcia udziału w wycieczce Korpusu Dyplomatycznego, która w dniach od 20—22 czerwca udaje się do Białowieży celem zwiedzenia «Rezerwatu», oraz zapytał, czy ktoś z obecnych na posiedzeniu członków Rady nie zechciałby w wycieczce tej uczestniczyć. Postanowiono, że w wycieczce wezmą udział prof. Goetel i maj. Romaniszyn, ale nie jako reprezentanci Rady, gdyż wycieczka ma charakter prywatny i Państwowa Rada Ochrony Przyrody nie otrzymała na nią oficjalnego zaproszenia. Dla uczestników wycieczki P. R. O. P. postanowiła przeznaczyć pewną ilość wydawnictw propagandowych.

Prof. Hryniewiecki zapytał prof. Szafera, jakie są możliwości rozszerzenia rezerwatu w Puszczy Jodłowej w górach Świętokrzyskich. Prof. Szafer wyjaśnił, że wedle informacji otrzymanej od przedstawiciela Zakładu Doświadczalnego Lasów Państwowych p. inż. J. Kostyrki, planowane jest połączenie rezerwatów na św. Krzyżu i na św. Katarzynie pasem lasu, biegnącym wzdłuż grzbietu gór Świętokrzyskich.

Posiedzenie zamknięto o godz. 21 min. 15.

Sekretarka:
W. Kulczyńska.

Przewodniczący:
W. Szafer.

Sprawozdanie
z 56-go posiedzenia Wydziału Państwowej Rady Ochrony Przyrody,
odbytego w dniu 7 października 1931 r. w Krakowie, w lokalu biura Rady
(ul. Lubicz 46).

Obecni: prof. dr. W. Szafer jako przewodniczący, członkowie Rady: prof. dr. W. Goetel, prof. dr. S. Kreutz, prof. dr. J. G. Pawlikowski, prof. dr. M. Siedlecki, prof. dr. J. Smoleński, doc. dr. M. Sokołowski, z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. p. J. Stypiński, naczelnik wydziału Nauki i Szkół Wyz-

szych; jako gość major B. Romaniszyn; personel biura Delegata: p. W. Kulczyńska, kier. biura i dr. J. Lilpop, ref.

O godzinie 16:30 prof. Szafer otworzył posiedzenie. Przemówienie wstępne poświęcił pamięci zmarłego Ministra W. R. i O. P. dr. Sławomira Czerwińskiego, podnosząc życliwość, z jaką odnosił się do spraw ochrony przyrody, którymi zawsze interesował się żywo, oraz poparcie, jakiego im udzielał, zwłaszcza gdy chodziło o sprawy dużego znaczenia. Pamięć Zmarłego uczcili obecni przez powstanie.

Następnie prof. Szafer zdał sprawę z czynności biura Rady w okresie od 13 czerwca do 7 października 1931 r. W czasie tym wpłynęły do biura 633 sprawy. Najważniejsze były następujące:

Pieniny. W dniu 3 sierpnia b. r. odbyła się w Krościenku komisja, zwołana przez Zakład Doświadczalny Lasów Państwowych, przy współudziale reprezentantów P. R. O. P. i P. T. T.; przedmiotem jej obrad było rozważanie zasad organizacji Pienińskiego Parku Narodowego. Wyniki spisano w obszernym protokole, który stanowić będzie podstawę do dalszej pracy organów Ministerstwa Rolnictwa nad tem zagadnieniem. W kwestji uregulowania ruchu na t. zw. drodze pienińskiej wyjaśnił prof. Goetel, iż podczas rokowań polsko-czechosłowackich, odbytych ostatnio w Gdyni, podpisana została umowa, zawierająca postanowienia zgodne z życzeniami wyrażonymi przez XIII Zjazd Rady.

Czarnohora. Projektowana komisja w Czarnohorze nie odbyła się w ciągu lata ani też w październiku b. r. z powodu niepogody. Z ramienia Rady profesorowie Kozikowski i Wierdak zbadali stan rezerwatu, który przedstawia się niekorzystnie. Rezerwat zwiedzili również inżynierowie Hausbrandt i Kostyrko z ramienia Zakładu Doświadczalnego L. P. W rezultacie wydane zostały pewne zarządzenia tymczasowe, w grudniu zaś b. r. ma się odbyć w Ministerstwie Rolnictwa konferencja, która zajmie się ostatecznym uregulowaniem spraw, dotyczących rozszerzenia i gospodarki w rezerwacie.

Białowieża. Stan żubrów puszczy Białowieskiej przedstawia się pomyślnie; w czasie od czerwca do września 1931 r. urodziły się w puszczy trzy nowe sztuki (2 jałowki, 1 byczek), tak, że obecnie po przywiezieniu poznańskiej pary żubrów jest w Zwierzyniecu 11 sztuk żubrów.

Rezerwaty:

Rada podjęła kroki w celu utworzenia rezerwatu na terenie t. zw. «skamieniałego miasta» pod Ciężkowicami, gdzie w ostatnich czasach gmina Ciężkowice zaczęła eksploatować kamień. Konserwator województwa krakowskiego wydał tymczasowe zarządzenia, zmierzające do uznania tych osobliwych skałek za zabytki. Materiały rzeczowe zebrał w terenie Tarnowski Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Las na obszarze 160·96 ha w majątku Jasienica Rosielna pow. brzozowskiego uznał p. Wojewoda lwowski za las ochronny ze względu na obficie występujące tam cisy. Właściciel, p. Wysocki, wniósł rekurs od tego zarządzenia.

Ogrodzenie rezerwatu *Trapa muzeanensis* na jeziorze Pohost na Polesiu nie zostało dokonane z powodu braku funduszków.

Rada poczyni starania o przeniesienie zwierzynca z rezerwatu «Park Miejski Las Wolski» pod Krakowem w inne, bardziej odpowiednie miejsce, oraz postara się o ściśle odgraniczenie rezerwatu na Skalach Panieńskich.

W rezerwacie w górach Świętokrzyskich kłęska kornika nie została dotąd opanowana.

Zbadanie naukowe rezerwatu Czerwone Bagno na terenie siedleckiej Dyrekcji L. P. odłożono do roku przyszłego z powodu braku potrzebnych na ten cel funduszków.

Ochrona i niszczenie zabytków przyrody.

Brama Krakowska w Ojcowie została uznana za zabytek przez konserwatora województwa kieleckiego.

W Makowie uznano za zabytek sędziwy, okazały wiąz przez zarządzenie konserwatora województwa krakowskiego.

W Lipkach pow. sokołowskiego, wojew. lubelskiego, wycięto i sprzedano na opał sędziwą sosnę, co do której Konserwator generalny wydał polecenie wpisania jej do rejestru zabytków. Przewodniczący Rady poczynił starania, aby wdrożono dochodzenia w celu ukarania osób, winnych wyrządzenia tej szkody.

Duchowieństwo a ochrona przyrody.

Projektowany objazd seminarjów duchownych przez ks. H. Weryńskiego nie odbył się z powodu braku funduszy.

Harcerstwo a ochrona przyrody.

P. R. O. P. nawiązała ściślejszy kontakt z harcerstwem przez wysyłanie wszystkim komendom chorągwi żeńskich i męskich Kwartalnego Biuletynu Informacyjnego. W czerwcu b. r. wprowadzona została w życie dla drużyn żeńskich sprawność «przyjaciela przyrody». W niedługim czasie ten stopień sprawności zostanie wprowadzony także w drużynach męskich.

Współpraca z organami Ministerstwa Robót Publicznych.

Ministerstwo Robót Publicznych wydało okólnik, polecający referentom turystyki współpracę na terenie województw z akcją ochrony przyrody, na podstawie wskazówek P. R. O. P. — Uczyniła to ostatnio Dyrekcja Robót Publicznych w Białymstoku, której biuro Rady przesłało wykaz rezerwatów i zabytków przyrody, znajdujących się na terenie tego województwa, z prośbą o zamieszczenie go w Dzienniku Urzędowym województwa.

Ochrona roślin lekarskich.

Z powodu niemożności wzięcia udziału w pierwszym posiedzeniu Polsk. Komitetu Zielarskiego, P. R. O. P. utraciła kontakt z tym Komitetem. Prof. Szafer zwrócił się w tej sprawie do Ministerstwa Oświaty, proponując aby zechciało dać inicjatywę do posiedzenia porozumiewawczego przy współudziale zainteresowanych Ministerstw, Komitetu Zielarskiego i Gremjum Aptekarzy. Ponieważ na pismo to nie nadeszła jeszcze odpowiedź, a sprawa ochrony roślin lekarskich jest stale aktualną, prof. Szafer zwrócił się do p. naczelnika Stypińskiego z prośbą, aby zechciał w nią wglądać.

Sprawy filmowe.

Przed niedawnym czasem wyświetlano w kinach t. zw. «Tygodnik Foxa», zawierający m. in. bardzo piękne zdjęcia żubrów z Białowieży. W sprawie nabycia tego filmu P. R. O. P. zwróciła się do zastępcstwa firmy Fox-Film w Warszawie. Byłoby pożądanem, po uzyskaniu tego filmu, uzupełnienie go zdjęciami żubrów z Pszczyny i stworzenie tym sposobem filmu, który możnaby użytkować dla celów propagandy w kraju i zagranicą. W kwestji filmów prof. Szafer zwrócił się do p. naczelnika Stypińskiego z prośbą, aby zechciał wpłynąć na przyspieszenie rozstrzygnięcia sprawy sposobu sprzedaży filmów ochroniarskich, wykonanych dla P. R. O. P. przez Instytut Filmowy w Warszawie, tak, aby dochód stąd uzyskany mógł być przeznaczony na cele ochrony przyrody.

Ochrona gatunkowa.

P. Kulmatycki z Bydgoszczy w porozumieniu z prof. Siedleckim prowadzi badania nad jesiotrem. Zebrane daty przedstawione będą na najbliższych posiedzeniach Międzynarodowej Rady Badań Morza, która ma obradować m. in. także nad sprawą ochrony jesiotra.

P. Kulmatycki nadesłał do biura Rady artykuł o głowacicy, który zostanie zamieszczony w XI roczniku «Ochrony Przyrody».

Ministerstwo Rolnictwa wprowadziło czas ochronny dla borsuka, dozwalając polować nań tylko w grudniu, kiedy gleba jest silnie zmarznięta i powinna go chronić przed wykopywaniem z nor.

Ochrona ptaków w związku z t. zw. ptasią modą.

Prof. Szafer poruszył tę sprawę, zwracając uwagę, iż ze względu na udział

Polski w międzynarodowej ochronie ptaków byłoby pożądane, aby wydano u nas zakaz importu ptasich piór z zagranicy, co mogłoby pociągnąć za sobą rozwój krajowego przemysłu przerabiania piór ptactwa domowego na cele zdobienia kapeluszy. Po dyskusji postanowiono, iż P. R. O. P. zwróci się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o rozpatrzenie w porozumieniu z Ministerstwem P. i H. oraz Skarbu, jakie w tej sprawie możnaby wydać zarządzenia.

Na Tarnopolskiej Wystawie Rolniczo-Regjonalnej był przedstawiony także dział ochrony przyrody. Błędem ze strony Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego było to, że urządzono na tej wystawie sztuczną grotę z krysztalów wyłamanych z grot w Krzywcu Górnem.

Sprawa przyznania opłat ryczałtowych dla Komitetów P. R. O. P. nie została dotąd przez Ministerstwo Poczty i Tel. załatwiona. Prof. Szafer zwrócił się z prośbą do p. naczelnika Stypińskiego, aby zechciał wpłynąć na jej przyspieszenie.

II. Ustawa o ochronie przyrody.

P. naczelnik Stypiński wyjaśnił, że projekt tej ustawy leży obecnie w Ministerstwie Sprawiedliwości i w styczniu 1932 roku ma być przesłany Radzie Ministrów. Rozpatrywano kwestję, czy nie należałoby skreślić w projekcie tym postanowień dotyczących konserwatorów, o ileby okazało się, iż postanowienia te, jako mogące ewent. w przyszłości pociągnąć za sobą wydatki ze skarbu państwa, są przeszkodą w uchwaleniu ustawy. W dyskusji zabierali głos pp. Goetel, Pawlikowki, Stypiński i Szafer, poczem uchwalono, że narazie P. R. O. P. nie odstąpi od obecnego projektu.

III. Sprawa szpecenia krajobrazu tablicami reklamowymi w związku z rozporządzeniem Prez. R. P. o funduszu drogowym. Referat w tej sprawie wygłosił prof. Smoleński. Podniósł m. in., że z obowiązującego w Polsce ustawodawstwa, na mocy którego można chronić krajobraz przed zszpeceniem, wynika konieczność urzędowego ustalenia o które krajobrazy chodzi, a nadto każdorazowego rozstrzygnięcia, co ten krajobraz szpeci albo nie, — i przedstawił projekt ogólnych zasad, oraz mapę województwa krakowskiego z zaznaczonymi na niej odcinkami dróg, które powinny być wykluczone od umieszczania tablic reklamowych.

Postanowiono po dyskusji, iż P. R. O. P. zwróci się do Krak. Urzędu Wojewódzkiego z wnioskiem o zwołanie konferencji przy współudziale członków Rady w celu ustalenia przepisów dla województwa krakowskiego, które potem mogłyby się stać wzorem dla innych województw.

IV. Sprawozdanie delegatów P. R. O. P. na Międzynarodowy Kongres Ochrony Przyrody w Paryżu.

Ze względu na to, że profesorowie Siedlecki i Smoleński szczegółowe sprawozdanie z udziału w Kongresie przedłożyli zarówno Ministerstwu, jak P. R. O. P., ograniczyli się, na wniosek prof. Szafera, w referatach swych tylko do podkreślenia konsekwencji, jakie — zdaniem ich — winna P. R. O. P. z udziału w Kongresie wyciągnąć.

Prof. Siedlecki podkreślił następujące sprawy:

1. Udział P. R. O. P. w następnym Kongresie, który odbędzie się prawdopodobnie w Londynie za 2 lata, winien być liczny; reprezentanci P. R. O. P. powinni przyjechać nań z rzeczowymi referatami. Byłoby pożądane wyświetlenie przytem pięknych przeźroczycy oraz filmów, przedstawiających nasze rezerwaty i obrazy z życia żubrów, bobrów i t. p.

2. Koniecznym byłoby dołożenie starań, aby do tego czasu uchwaloną została ustawa o ochronie przyrody, a tłumaczenie jej na jeden ze światowych języków należałoby przedstawić uczestnikom Kongresu.

3. Także w innych ustawach, mających związek z ochroną przyrody (np. rybackiej i in.), powinniśmy postąpić naprzód.

4. Na polu międzynarodowej ochrony ptaków, a zwłaszcza wobec postanowień konwencji paryskiej z r. 1902, Polska powinna zająć zdecydowane stanowisko. W związku

z tem powinny być kontynuowane prace Polski w Subkomitecie europejskim Międzynarodowego Komitetu Ochrony Ptaków.

5. W razie zorganizowania Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody w Brukseli, do którego inicjatywę dała Polska, winno nasze Państwo do niego koniecznie przystąpić.

Wreszcie zaznaczył, że dało się na Kongresie zauważyć, iż Rządy Państw dużą wagę przywiązują do spraw ochrony przyrody, czego dowodem był m. in. list Mac Donalda, odczytany w czasie uroczystego otwarcia Kongresu.

Prof. Smoleński poparł postulaty prof. Siedleckiego; ponadto podniósł, iż korzystną okoliczność stanowił fakt, że delegacja polska składała się z kilku osób, przez co możliwym było wzięcie udziału w kilku sekcjach, których posiedzenia odbywały się równocześnie. Zdaniem prof. Smoleńskiego byłoby pożądane, aby istniała ciągłość pracy na Kongresach, t. j. by za każdym razem nie następowały zmiany w osobach delegatów.

Prof. Goetel, który był delegatem Pol. Towarzystwa Tatrzańskie, zaznaczył, że wiadomość o istnieniu w Polsce rezerwatów podziemnych (np. grotty Kryształowej w Wieliczce), o czym miał sposobność mówić w referacie swym na temat ochrony przyrody nieożywionej w Polsce, była przyjęta przez Kongres szczególnie gorąco.

Prof. Szafer wyraził podziękowanie profesorom Siedleckiemu, Smoleńskiemu i Goetlowi za poniesione trudy i udział w Kongresie i zauważył, iż jego zdaniem byłoby pożądane wydanie przed następnym kongresem broszury w obcym języku, przedstawiającej wynik 12-letnich prac, dokonanych na polu ochrony przyrody w Polsce.

V. Udział w Międzynarodowej Unji Biologicznej w Brukseli.

Prof. Siedlecki, który był (wraz z prof. Godlewskim) delegatem Polski na tym zjeździe, zaznaczył, że Unja powzięła w kwestji reorganizacji Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody w Brukseli tę samą rezolucję, co Kongres paryski.

Inne międzynarodowe kongresy.

Doc. M. Sokołowski zawiadomił, iż w lipcu 1932 r. odbędzie się w Paryżu międzynarod. Kongres Doświadczalni Leśnych, na którym pragnąłby wygłosić referat o konieczności tworzenia rezerwatów dla badań naukowo-leśnych. Dla tego celu pożądanem byłoby zdobycie filmu, przedstawiającego któryś z naszych rezerwatów leśnych. Prof. Szafer poparł zapatrywanie dr. Sokołowskiego i oświadczył, że do sprawy tej powróci na posiedzeniu Wydziału P. R. O. P. w Warszawie, w styczniu 1932 r.

Prof. Goetel, interpelowany przez prof. Pawlikowskiego o dalszy los uchwał powziętych przez Międzynarodowy Związek Towarzystw Turystyki Górskiej w sierpniu 1930 r. w Zakopanem, oznajmił, iż w konsekwencji tych uchwał sprawa ochrony przyrody będzie jednym z najważniejszych punktów obrad kongresu w Chamonix.

VII. Ankieta Ministerstwa Rolnictwa w sprawie ochrony ryb.

Odpowiedź na tę ankietę przygotował w obszernym referacie prof. Siedlecki, do którego opinii przyłączyła się P. R. O. P., przyczem prof. Szafer dodał kilka uwag z ogólnego punktu widzenia ochrony przyrody do rozważenia ich przez Ministerstwo Rolnictwa.

VIII. Prof. Goetel podniósł, iż obecnie aktualną jest sprawa opracowania przepisów wykonawczych do ustawy dotyczącej umowy między Polską a Czechosłowacją o rybołówstwie i ochronie ryb na wodach granicznych; prof. Siedlecki i major Romaniszyn przyrzekli współpracę.

IX. Sprawa odpowiedzi do redakcji «Łowca Polskiego» w kwestji ochrony jelenia karpackiego.

Prof. Szafer odczytał opracowaną przez siebie na podstawie ankiety rozpisanej przez P. R. O. P. odpowiedź do Redakcji «Łowca Polskiego» w sprawie ochrony zwierząt w porze godowej wogóle, a w szczególności w sprawie odstrzału jelenia karpackiego na rykowisku, którą jednomyślnie przyjęto.

X. Ochrona łososia.

Prof. Siedlecki zaznajomił obecnych z wynikami konferencji zwołanej w tej sprawie w dniu 16 września 1931 r. przez p. Wojewodę krakowskiego. Wynikiem tej konferencji było uchwalenie sześciu ważnych z punktu widzenia ochrony przyrody rezolucyj, które przedłożono już Ministerstwu Rolnictwa.

XI. Druk III i IV numeru Kwartalnego Biuletynu Informacyjnego i XI-go rocznika «Ochrony Przyrody».

Prof. Szafer przedłożył korektową odbitkę III numeru biuletynu, oraz przedstawił sprawę druku XI rocznika «Ochrony Przyrody».

XII. Sprawozdanie ze stanu ochrony przyrody w Rumunji.

Ze względu na brak czasu prof. Szafer ograniczył się tylko do oświadczenia, że w XI roczniku «Ochrony Przyrody» ukaże się artykuł o ochronie przyrody w Rumunji, który obiecał napisać prof. Borza z Cluj.

XIII. Obecny stan pracy nad inwentarzem gładów narzutowych.

Prof. Szafer przedłożył dotychczasowy wynik pracy p. A. Głowińskiej, stypendystki Ministerstwa W. R. i O. P., nad inwentarzem gładów narzutowych, zasługujących na ochronę w Polsce, w postaci inwentarza kartkowego, oraz mapy. Prace nad petrograficznym zbadaniem tych gładów na podstawie uzyskanych próbek wykonane będą w zakładzie prof. Kreutza. — Prof. Szafer podniósł, że wskutek interwencji delegata P. R. O. P. inż. J. Warzechy w Mołodecznie, gminy tego powiatu, wezwane przez Starostwo, nadesłały bardzo cenny materiał do inwentarza gładów narzutowych. — Prof. Kreutz zauważył, iż należałoby objąć ochroną konglomerat dyluwjalny, znajdujący się w Sokółce w powiecie białostockim. Potrzebne wnioski w tej sprawie przyrzekł przysłać do biura P. R. O. P. — Prof. Siedlecki prosi o sprawdzenie, czy przy dworze w Raciborsku pod Wieliczką znajduje się jeszcze okazały gład, o którym posiada wiadomości z lat dawniejszych.

XIV. Inwentarz rezerwatów.

W sprawie inwentarza rezerwatów, nad którym prace w biurze Rady znajdują się na ukończeniu, powzięto decyzję, że gdy inwentarz ten będzie gotowy, P. R. O. P. zwróci się do Ministerstwa Oświaty z wnioskiem o udzielenie zasiłku na przetłumaczenie go na język francuski, celem przesłania Międzynarodowemu Biuru Ochrony Przyrody w Brukseli.

XV. XIV Zjazd P. R. O. P. odbędzie się w styczniu 1932 r. w Warszawie, przy współudziale nowomianowanych członków Rady i będzie zorganizowany w ten sposób, jak to postanowiono na 53-cim posiedzeniu Wydziału P. R. O. P.

XVI. Wolne wnioski.

Prof. Kreutz wystąpił z wnioskiem, aby P. R. O. P. obmyśliła środki prawne, któreby umożliwiły ochronę obiektów takich, jak np. wychodnia pokładu «Reden», odkrywki rudy miedzi i t. p. Prof. Goetel zauważył, iż obecnie jest w opracowaniu projekt przepisów wykonawczych do rozporządzenia Prez. R. P. o prawie górnictwem. Postanowiono, iż prof. Goetel zaprosi do współpracy nad rozwinięciem postanowień tego rozporządzenia, dotyczących tworzenia rezerwatów, profesorów Kreutza i Zolla.

XVII. Bieżące sprawy w zakresie ochrony Tatr.

W sierpniu odbyła się w Tatrach komisja polsko-czechosłowacka, która obradowała nad sprawą zwalczania kornika.

W dniu 7 września odbyło się w Zakopanem zebranie informacyjne, zwołane przez Krakowski Urząd Wojewódzki, w sprawie ochrony sztuki ludowej i przyrody na Podhalu. W wyniku tej konferencji Związek Podhalań przesłał Wojewodzie krakowskiemu wniosek o uznanie Zakopanego i innych miejscowości Podhala za takie, w których krajobraz zasługuje na ochronę.

Wyścieg tatrzański rozrósł się do ogromnych rozmiarów. Wskutek udziału w nim licznej publiczności narażone są na zniszczenie podczas wyścigu młodniki. leśne na t. zw.

«zielonych trybunach». Prof. Goetel podniósł, że istnieje projekt przeniesienia wyścigu na Gubałówkę i że w sprawie trasy autostrady, której budowę się projektuje, ma odbyć konferencję z Krakowskim Klubem Automobilowym.

Prof. Goetel przedstawił następnie przebieg t. zw. zajęć witowskich, w związku z zarządzeniami przez Krakowski Urząd Wojewódzki dochodzeniami w sprawie uznania lasów siedmiu gmin w Witowie za ochronne, które zakończyło się pobiciem członków komisji.

Następnie doc. dr. M. Sokołowski przystąpił do omówienia sprawy realizacji Tatrzańskiego Parku Narodowego w związku z tem, co dzieje się po czechosłowackiej stronie Tatr.

W odpowiedzi na referat dr. Sokołowskiego wyjaśnił prof. Goetel, jakie okoliczności w Czechosłowacji spowodowały istniejący obecnie stan rzeczy. Zaznaczył, że społeczeństwo czechosłowackie traktuje sprawy tatrzańskie wyłącznie tylko z punktu widzenia użytkowania, ochroną przyrody zajmuje się w Czechosłowacji grupa profesorów uniwersyteckich, którzy na bieg spraw nie mają wpływu. To samo powiedzieć można o organizacjach turystycznych, takich, jak np. Klub Czechosłowackich Turystów. Czechosłowacja nie posiada organizacji urzędowej ochrony przyrody, do której w sprawach tych możnaby się odwoływać. Nasuwa się zatem pytanie, co w obecnej chwili należy czynić, aby wpłynąć na Czechosłowację, by w sprawach gospodarki w Tatrach dostosowała się do obowiązujących ją umów międzynarodowych w kwestji utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Nad tą sprawą wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni. W wyniku jej uchwalono:

1) że Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody roześle przygotowaną przez siebie odezwę w sprawie ochrony Tatr do towarzystw naukowych i organizacji turystycznych w Czechosłowacji;

2) P. R. O. P. poczyni kroki (przez prof. Kreutzę, Siedleckiego i Szafera) w Polskiej Akademji Umiejętności, aby Akademia odniosła się do Czeskiej Akademji Nauk z zapytaniem o wyjaśnienie powodu niewypełnienia uchwał wspólnej konferencji obydwu Akademji z r. 1925.

O godzinie 21:30 prof. Szafier zamknął posiedzenie.

Sekretarka:
W. Kulczyńska.

Przewodniczący:
W. Szafier.

Sprawozdanie z działalności Lwowskiego Komitetu P. R. O. P.

za czas od 10. I. do 5. XI. 1931 r.

Przedkładając niniejszem sprawozdanie z działalności Komitetu, pragnę na wstępie zaznaczyć, że jakkolwiek dorobek nasz w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje niewątpliwie dość znaczny postęp, to jednak terenem pracy były w dalszym ciągu tylko województwa wschodnio-małopolskie. Może dopiero na przyszły rok uda się akcję rozszerzyć na Wołyń.

Tygodnie Ochrony Przyrody.

Tygodnie Ochrony Przyrody zostały zorganizowane w Stanisławowie, Przemyśle i Rzeszowie. Na ich program składały się wystawy ochrony przyrody, odczyty i poranki filmowe. Najliczniejszą frekwencją cieszyły się wystawy (4300, 3848 i 2200 zwiedzających), mniejszą odczyty (800, 220 i 350 słuchaczy). Na porankach filmowych było obecnych w Przemyśle 2227 osób, a w Rzeszowie 2247. Tygodnie Ochrony Przyrody w Przemyśle i Rzeszowie dały nawet pewien zysk materialny. W organizacji tygodni brały wszędzie udział miejscowe czynniki obywatelskie i społeczne.



Ryc. 52. Cis na zrębie w rezerwacie w Jasienicy Rosielnej.

If dans la réserve de Jasienica Rosielna.

Fot. J. Treszka.

pierwotnym. P. J. Treszka odbył 5 wycieczek, a prof. S. Wierdak 8. Nadto odbyły się wycieczki zbiorowe: 2 wycieczki prof. A. Kozikowskiego i prof. S. Wierdaka oraz 3-dniowa wycieczka na Czarnohorę prof. Kozikowskiego, prof. S. Wierdaka i dr. T. Wilczyńskiego.

Rezerваты leśne.

Rezerwat w paśmie Czarnohory.

Sprawa komisyjnego ustalenia granic przyszłego Parku Narodowego na Czarnohorze, mimo powziętej w tym kierunku uchwały na ankiecie stanisławowskiej, niestety nie została i w roku sprawozdawczym załatwiona. Jakies poprostu fatum zawisło nad tą sprawą. Przez takie odkładanie sprawy ponieśliśmy niepowetowane straty. Przed 3-ma laty były jeszcze warunki do wykupienia obszarów prywatnych, mających wejść do projektowanego Parku Narodowego, obecnie jest to wykluczone. Tak zwane przygodne użytki, stosowane od szeregu lat przez Nadleśnictwo Państwowe w Worochcie, zadały bolesny cios lasom czarnohorskim i jeśli nie wstrzymamy tego niegospodarczego sposobu ich użytkowania, to zginą w niedługim czasie doszczętnie pozostałe resztki dawnej puszczy Czarnohorskiej u źródeł Prutu.

Tę katastrofę leśną stwierdzili pp. prof. Kozikowski, prof. Wierdak i dr. Wilczyński w czasie wycieczki na Czarnohorę, odbytej w dniach 12—14 września b. r.

Sprawozdanie z wycieczki opracował wyczerpująco prof. Kozikowski i przesłał Panu Delegatowi.

Odnosnie do kosodrzewiny stwierdzono wycinanie kosodrzewiny pasami około 30 m szerokiemi na północnych stokach Homuła. Fabryka terpentyny kosodrzewinowej została ponownie w całości odbudowana.

Wystawy.

Obok 3 wystaw, które należały do programu «Tygodni Ochrony Przyrody», odbyły się 2 «Wystawy Ochrony Przyrody» o charakterze regionalnym, a mianowicie we Lwowie w czasie od 12—20 kwietnia 1931 r. w związku z Wystawą Turyst.-Krajoznawczą i w Tarnopolu w czasie od 23 czerwca do 5 lipca 1931 r. w związku z Wojewódzką Wystawą Rolniczą i Regionalną.

Odczyty i artykuły w prasie w sprawie ochrony przyrody.

Na terenie działalności Komitetu ogłoszono w r. b. 18 odczytów, z tego we Lwowie 4 odczyty (1 odczyt przez Radjo), w Przemyślu 4, w Rzeszowie 4, w Skolem 1, w Stanisławowie 3 i w Zaleszczykach 2.

Z inicjatywy pp. dr. P. Kontnego i inż. S. Starzewskiego, Kurjer Lwowski rozpoczął z dniem 24 kwietnia b. r. druk «Kurjera turystycznego i zdrojowiskowego» wychodzącego raz na tydzień, poświęconego również sprawom ochrony przyrody. W nr. 1 Kurjera Turystycznego zamieścili artykuły pp. dr. P. Kontny, prof. dr. J. G. Pawlikowski, i prof. dr. S. Wierdak.

Wycieczki.

Dr. R. Kuntze odbył 7 wycieczek celem badania fauny owadów miejscowości o charakterze

Rezerwat cisowy w Jasienicy Rosielnej został zrealizowany¹⁾.

Rezerwat w Żezawie.

Dzięki staraniom prof. J. Schwartz'a, delegata P. R. O. P. na powiat zaleszczycki, utworzył przed 2-ma laty p. J. Łukasiewicz, właściciel Żezawy, ze ścianki dniestrowej i przyległej partji lasu rezerwat.²⁾ Rezerwat ten atoli nie doczekał się jeszcze dotąd prawnego zabezpieczenia na przyszłość. Starania jednak o to prowadzi prof. Schwartz w imieniu Komitetu.

Rezerwat dębowy w Szutromińcach.

Badania lasu w Szutromińcach przeprowadzili pp. prof. Kozikowski i prof. Wierdak, a wyniki badań i wnioski co do utworzenia rezerwatu przedłożyli w osobnym sprawozdaniu Panu Delegatowi.

Rezerwat bukowy w Stratynie.

Dla zachowania pierwotnego lasu bukowego w rohatyńskiej części Opoli utworzył p. A. hr. Krasicki, właściciel dóbr Stratyn (pow. rohatyński), znany miłośnik drzew i lasów, rezerwat o powierzchni 3 ha i 28 a, w oddz. 17 «Piaseczna» lasów stratyńskich.

Oby fakt ten znalazł jak najwięcej naśladowców w kołach właścicieli lasów.



Ryc. 53. Dąbrowa (*Quercus sessilis* Ehrh.) w Szutromińcach (oddz. 9 a).

Forêt de chênes à Szutromińce.

Fot. S. Wierdak.

Rezerwaty stepowe.

Rezerwat im. Juliusza Słowackiego na Makutrze koło Brodów. Miło mi na tem miejscu podzielić się z Czytelnikami wiadomością, że w r. b. zdołaliśmy wykupić nareszcie 7 morgów stepu, porastającego główny grzbiet Makutry. Stało się to dzięki dużemu zrozumieniu dla tej sprawy ze strony p. Kłapy jako właściciela, który wytargowaną przez nas zeszłego roku cenę kupna w kwocie 750 zł obniżył do 500 zł za 1 morg, godząc się równocześnie na spłatę reszty należności do roku. Kontrakt kupna zawarto i podpisano w dniu 9 października b. r. w kancelarji notariusza p. E. Fassnachtsa w Brodach. Ogólna suma kupna wynosi 3500 zł. Na poczet kupna wpłacono dotąd 2250 zł, zostaje zatem do pokrycia 1250 zł. Jest to zatem pierwszy w Polsce rezerwat stepowy, zakupiony przez Ligę Ochrony Przyrody ze składek publicznych, wśród których pokaźną liczbę stanowią groszowe składki młodzieży szkolnej.

¹⁾ Porównaj Kwartalny Biuletyn Informacyjny, 3-ci kwartał 1931.

²⁾ Bliższe dane w artykule p. Gajewskiego, por. str. 17.

Na tem miejscu niech mi wolno będzie w imieniu Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody serdecznie podziękować Brodzkiemu Komitetowi Ochrony Makutry, a w szczególności pp. prof. T. Mulo wi, delegatowi P. R. O. P., p. inż. E. Büchnerowi i p. inż. Fr. Golinowskiemu za skuteczną współpracę w akcji wykupna Makutry.

Rezerwat stepowy «Masiok» w Ostrowcu.

Na poczet kupna «Masioka» wpłacono w roku sprawozdawczym 700 zł, czyli razem 4388 zł. Przewidywania nasze, że p. Zdańska obniży cenę kupna (120 dol. za 1 mórg) niestety zawiodły. Nie pomogły nic nasze ustne i pisemne starania w tym kierunku. Wobec tego trzeba będzie zrezygnować z kupna całego «Masioka» i zadowolić się kupnem 4 morgów halawy. Wpłacona bowiem dotychczas suma starczy właśnie na kupno 4 morgów. Na takie postąpienie zgodził się Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody.

Ochrona drzew.

1. Rozpoczęta w r. 1930 akcja w kierunku ochrony starych dębów i lip w parku w Pielni koło Sanoka została w styczniu b. r. ostatecznie załatwiona w ten sposób, że na podstawie badań przeprowadzonych przez p. Treszkę, zakwalifikowano do ścięcia tylko 2 lipy uszkodzone przez piorun, zaś reszta drzew jako zabytkowych została wciągnięta do inwentarza zabytków i nie może być wycięta.

2. Spowodowano za pośrednictwem p. Delegata ochronę starych drzew w Wietrznie przez Starostwo krośnieńskie, które wydało w dniu 18. II. 1931 zakaz wycinania zabytkowych lip, rosnących koło kościoła oraz zabytkowych dębów, modrzewi i lip, znajdujących się w dawnym parku dworskim w Wietrznie.

3) Przedstawiono p. Delegatowi potrzebę ochrony grupy starych dębów w rewirze leśnym Brylińce (oddział Dąbrowa) koło Przemyśla.

4. Zwrócono się również do p. Delegata o ochronę starej lipy w Samborze przy ul. Kościuszki 15.

Akcja Komitetu wobec wypadków niszczenia przyrody.

Poważne uszkodzenie kępy starych dębów we Lwowie.

Kępa około 150 letnich dębów, znajdująca się za Szkołą Kadecką we Lwowie, stanowiąca resztkę dawnej podlwowskiej dąbrowy, ucierpiała poważnie skutkiem wycięcia w niej 9 dębów i urządzenia przez Korpus Kadetów strzelnicy. W sprawie tej Komitet zwrócił się do p. generała Popowicza, dowódcy Korpusu nr. VI, z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń. Szef Sztabu D. O. K. po zbadaniu komisijnem nadesłał wyjaśniającą odpowiedź, że Komenda Korpusu Kadetów byłaby odstąpiła od utworzenia w danym miejscu strzelnicy, gdyby kompetentne czynniki zwróciły jej uwagę na wartość i znaczenie przyrodniczo-naukowe drzew, rosnących na terenie wydzierżawionym od miasta Lwowa.

Zabicie niedźwiedzi i piastuna w lasach mizuńskich.

Przykry, a niezgodny nie tylko z ustawą ale i z etyką myśliwską, fakt ten zdarzył się w lasach państwowych Nadleśnictwa Sołotwina Mizuńska w dn. 29 stycznia 1931 r. Zabicie niedźwiedzi i piastuna dokonał hr. A. Potocki w czasie polowania, urządzonego przez hr. A. Zamoyskiego z Krakowa. O fakcie tym powiadomił Komitet p. Delegata, który wszczął odpowiednie kroki urzędowe.

O ochronę ptaków śpiewających.

Ze względu na odbywające się na peryferjach Lwowa na wielką skalę wylapywanie ptaków przez t. zw. «ptaszników» na sieci, samotraski, samokryjki i t. p., zwrócono się z prośbą do p. Delegata o radę i pomoc w paraliżowaniu niszczyielskiej akcji «ptaszników». W akcji zwalczania ptaszników współpracuje Komitet z Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami, we Lwowie.

O ograniczenie handlu gałązkami niektórych drzew oraz rzadkimi roślinami zielnymi.

Sprawa wydania zakazu, względnie ograniczenia sprzedaży na miejskich placach targowych gałązek i pączków drzew szpilkowych oraz gałązek kwitnących drzew owocowych, a nadto kilku rzadkich krzewów i roślin zielnych, spotkała się w Magistracie Lwowskim z niezrozumieniem, a odnośne pismo Komitetu złożone zostało ad acta. Mimo ponownego pisma do Prezydium miasta oraz urgensu ze strony Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego na skutek odniesienia się Komitetu do p. Wojewody, sprawa ta nie została dotąd załatwiona, ze szkodą nie tylko dla ochrony przyrody ale i dla miasta.

Ankieta w sprawie rozwoju lotnisk, turystyki i ochrony przyrody w Karpatach wschodnich.

Ankieta odbyła się w dniach 29, 30 i 31 maja 1931 r., zwołana przez p. Wojewodę stanisławowskiego. Z ramienia Państwowej Rady Ochrony Przyrody wzięli udział w ankiecie pp. prof. dr. W. Goetel, prof. inż. A. Kozikowski i prof. dr. S. Wierdak, którzy wygłosili referaty: *a)* Problemy ochrony przyrody w Karpatach wschodnich i ich stosunek do zadań turystyki, *b)* Ochrona lasów w Karpatach wschodnich ze szczególnem uwzględnieniem ginących gatunków drzew (limba, cis), *c)* Ochrona przyrody w Karpatach wschodnich ze szczególnem uwzględnieniem Parku Narodowego na Czarnohorze.

Na ankiecie uchwalono następujące rezolucje:

1. Uznając ochronę przyrody i tworzenie rezerwatów oraz parków narodowych za jeden z głównych sposobów zabezpieczenia dla turystyki terenów dla jej rozwoju oraz stwierdzając, że Karpaty wschodnie po dziś dzień posiadają przepiękne obszary leśne i górskie, stanowiące niezwykle atrakcje turystyczne, ankieta zwraca się do czynników miarodajnych z apelem o poczynienie wszelkich kroków, zmierzających do natychmiastowego zabezpieczenia przyrody Karpat wschodnich od zagłady zagrażającej jej z różnych powodów, jak nadmierna w niektórych punktach eksploatacja lasów, niszczenie rzadkich gatunków drzew, jak limby i kosodrzewina oraz roślin zielnych, tępienie zwierzyny i rybostanu, zakładanie kamieniołomów w miejscach krajobrazowo osobliwych, nieracjonalne zabudowywanie obszarów lotniskowych i t. p.

2. Uważając utworzenie Parku Narodowego w paśmie Czarnohory za jedno z najważniejszych zagadnień dla ochrony przyrody i turystyki w Karpatach wschodnich, ankieta wita z głęboką radością rozpoczęcie realizacji tego Parku w postaci utworzonego przez Ministerstwo Rolnictwa większego rezerwatu na obszarze lasów państwowych od Howerli po Szpyci. Ankieta zwraca się do Państwowej Rady Ochrony Przyrody z apelem o przyspieszenie prac nad ostatecznym utworzeniem projektowanego wielkiego Parku Narodowego na Howerli, a przede wszystkim odbycie wizji lokalnej z udziałem wszystkich zainteresowanych czynników urzędowych i społecznych, celem ustalenia definitywnego planu Parku Narodowego. Przy opracowaniu planu miały być uwzględniony jego charakter pograniczny, tak aby do Parku Narodowego Czarnohorskiego po stronie polskiej mógł być dołączony analogiczny Park Narodowy ze strony czechosłowackiej, co ankieta uznaje za niezbędne, jeżeli w Beskidach Wschodnich ma powstać dzieło ochrony przyrody i teren rozwoju turystyki o światowym znaczeniu.

3. Ankieta zwraca się do czynników miarodajnych z prośbą o utworzenie większego rezerwatu w Gorganach przy granicy polsko-czechosłowackiej, a to ze względu na okoliczność, że ze strony czechosłowackiej istnieją już na Rusi Zakarpackiej wielkie rezerwaty, przylegające do granicy.

4. Ankieta wita z zadowoleniem oświadczenie przedstawicieli Dóbr Metropolitalnych, że limba na terenach metropolitalnych podlega ochronie i zwraca się do Dyrekcji Dóbr Metropolitalnych z apelem, aby na terenach tych dóbr utworzono w najbliższym czasie większy rezerwat, ze szczególnem uwzględnieniem ochrony limby.

5. Ankieta zwraca się do Pana Ministra Rolnictwa z prośbą o utworzenie rezerwatu na obszarach lasów państwowych wschodnio-karpackich, w pasie dolnego regla karpackiego, a to ze względu na wielkie znaczenie naukowe i krajobrazowe takiego rezerwatu.

6. Ankieta zwraca się do czynników miarodajnych z apelem o utworzenie Parku Narodowego w górach Czywczyńskich w związku z projektem Parku Narodowego na pograniczu trzech państw: Polski, Czechosłowacji i Rumunii oraz o utworzenie wielkiego rezerwatu na najbardziej południowym cyplu Rzeczypospolitej, na południe od Burkutu.

Badania naukowe zabytków przyrody. Zbadanie grot w Krzywczu.

Zbadania grot kryształowych w Krzywczu Górnym pod względem geologicznymi i etnograficznymi podjął się z ramienia Komitetu i Podolskiego Tow. Turyst.-Krajoznawczego p. dr. W. Néchay. Badania wykonał w drugiej połowie sierpnia. Wyniki swoich badań podał w osobnej pracy p. t. «O grotach w Krzywczu Górnym».

Sprawy związane z ochroną zwierząt.

Nowelizacja prawa łowieckiego.

Sprawę tę przedyskutowano szczegółowo na specjalnym posiedzeniu Komitetu odbytem dnia 20. II. 1931 r., w którym wzięli udział p. Delegat Min. prof. Szafer oraz zaproszeni delegaci zainteresowanych Towarzystw (Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, Polskiego Twa. Leśnego, Małopolskiego Twa. Łowieckiego, Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, Dyrekcji Lasów Państwowych) oraz prof. dr. B. Fułiński i dr. R. Kuntze, a powzięte uchwały wraz z decyderatami Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego oraz odpisem memorjału wniesionego do Ministerstwa Rolnictwa przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami we Lwowie przesłano Panu Delegatowi Ministra W. R. i O. P.

Wyniki ankiety ornitologicznej.

W celu zebrania wiadomości o gnieźdzeniu się orła przedniego, birkuta bielika, puhacza, dropia, gęsi dzikiej i bociana czarnego we wschodniej części Polski, rozesłano 100 kwestjonariuszy. Dotąd nadeszło 31 odpowiedzi konkretnych, w wyniku czego uzyskano wiadomości o 3 miejscach gnieźdzenia się orła przedniego, 5 birkuta bielika, 10 puhacza, 6 gęsi szarej, 14 bociana czarnego, 2 dropia. Wszystkie powyższe dane wymagają potwierdzenia przez zbadanie w terenie, co będzie przeprowadzone przez współpracowników Komitetu w r. 1932. W każdym razie z wyników ankiety można sądzić, że puhacz i bocian czarny nie należą w południowo-wschodniej Polsce do rzadkich ptaków, ilość miejsc gnieźdzenia się gęsi, aczkolwiek niewielka, okazała się większą, niż można było na podstawie dotychczasowych wiadomości przypuszczać, najbardziej zaś aktualną bezwątpienia sprawą jest stwierdzenie miejsc gnieźdzenia się dropia wobec szybkiego wymierania tego ptaka na terenie Komitetu w ostatnich 30 latach.

Dokarmianie ptaków we Lwowie.

W sprawie akcji dokarmiania ptaków we Lwowie, rozpoczętej w grudniu 1930 r., zwrócono się do: a) Kuratorjum Okr. Szkol. Lwowskiego z prośbą o zachęcenie nauczycielstwa do zajęcia się zorganizowaniem tej akcji po szkołach, b) do Komendy Placu 'm. Lwowa o odniesienie się do wszystkich oddziałów stacjonowanych we Lwowie z apelem o dokarmianie ptaków oraz o zachęcenie Referatu Oświatowego do poruszenia ochrony ptactwa na pogadankach i odczytach urządzanych dla żołnierzy, c) do Magistratu Lwowskiego o urządzenie karmników zimowych i o założenie sztucznych gniazd w parkach miejskich. W odpowiedzi na apel Komitetu, Kuratorjum O. S. L. okólnikiem z dn. 5 stycznia b. r., zamieszczonym w Dzienniku Urzędowym, zaleciło nauczycielstwu zainteresowanie młodzieży akcją dokarmiania ptaków, zorganizowanie jej na terenie szkół, oraz szerzenie idei ochrony ptaków wśród młodzieży na lekcjach i pogadankach.

Różne sprawy.

O ochronę «Siwej Wody» w Wyżyskach pod Szklą.

Na skutek otrzymanej wiadomości, że istnieje zamiar użytkowania «Siwej Wody» przez Zakład Zdrojowy w Szkle w celach leczniczych, urządzili pp. prof. Kozikowski i prof. Wierdak wycieczkę do Szkla, a następnie odbyli konferencję z prof. dr. inż. O. Nadolskim, jako naczelnym kierownikiem przebudowy Państwowych Zakładów Zdrojowych w Polsce i przedstawili mu znaczenie «Siwej Wody» pod względem przyrodniczym, jako jedyne jezioro siarczanego w Polsce. Na życzenie prof. Nadolskiego wystosował Komitet do niego pismo z opisem «Siwej Wody»



Ryc. 53. Widok na Siwą Wodę od północy.

La plus importante source sulfureuse de l'Europe, nommée «Eau Blanche».

Pol. S. Wierdak.

i podkreśleniem jej wyjątkowej wartości, jako osobliwości przyrody w Polsce, zasługującej z tego powodu na bezwzględna ochronę. Zamierzona eksploatacja namułu z jeziora zwichnęłaby nie tylko jego biologiczną równowagę, ale zniszczyłaby bezpowrotnie jego strukturę, zaś nawet umiarkowana eksploatacja namułu musiałaby doprowadzić w niedługim czasie do jego wyczerpania.

Poza tem jezioro «Siwa Woda» stanowi bezwątpienia prawdziwą atrakcję turystyczną. Również i p. Delegat, powiadomiony przez Komitet, odniósł się w tej sprawie do prof. Nadolskiego.

Zebranie wiadomości o gładzach narzutowych.

Na skutek pisma p. Delegata z d. 17. I. 1931 r. l. 128/31 rozesłano do szeregu osób kwestjonariusze. Wyniki tej akcji są bardzo skromne przede wszystkim dlatego, że na terenie działalności Komitetu wogóle brak większych gładz narzutowych, zasługujących z tego względu na ochronę. Na granicy zasięgu lodowca na morenach końcowych znajdują się zato w dużej ilości gładzi mniejsze oraz t. zw. pola gładzowe, które z tego tytułu, że występują na kresach zasięgu, powinny być chronione.

Zalesianie nieużytków na Podolu.

Wobec zamiaru zalesienia nieużytków w Zaleszczykach sosną czarną, zwróciło

się Podolskie Tow. Tur.-Krajoznawcze do przewodniczącego Komitetu z prośbą o opinię w tej sprawie. Sosna czarna, jedyna z drzew szpilkowych, nadaje się wprawdzie do zalesiania suchych zboczy wapiennych (gdyż osłania glebę i daje dużo ściółki), ale nie wszędzie. Przy zalesianiu nieużytków na Podolu, zwłaszcza ścianek jarów, powinno się sosny czarnej tylko wyjątkowo używać, a brać pod uwagę przede wszystkim miejscowe drzewa liściaste, jak brzozę, osikę, graba, czasem nawet dęba, zaś z obcych najlepiej nadaje się do tego akacja (grochodrzew).

Nowi delegaci P. R. O. P.

Pod względem organizacyjnym należy podnieść, że w roku sprawozdawczym powiększyła się znacznie liczba powiatowych delegatów P. R. O. P. w województwie tarnopolskim.

Delegatami zostali mianowani:

Inż. Mikołaj Dutkiewicz, delegat na powiat buczacki, inż. Jerzy Karczewski, delegat na powiat kamionecki, prof. Stefan Kostecki, delegat na powiat trembowelski, dyr. Władysław Kryczyński, delegat na powiat złoczowski, dyr. Edward Roliński, delegat na powiat przemyślański, inż. Kazimierz Schultz, delegat na powiat brzeżański, inż. Kazimierz Schweitzer, delegat na powiat tarnopolski, p. Stanisław Stobiecki, delegat na powiat podhajecki, p. Marja Zabawówna, delegat na powiat zbaraski, nadl. Władysław Żurowski, delegat na powiat borszczowski.

Jeżeli dodamy 3 delegatów dawniej mianowanych oraz 1 delegaturę wojewódzką, to ogólna ich liczba w województwie tarnopolskim wynosi obecnie 14.

Należyte wykorzystanie delegatów do współdziałania z Komitetem nad ochroną przyrody jest ważnym zadaniem Komitetu.

Udział Komitetu w zebraniach.

Przewodniczący Komitetu brał udział w uroczystym zebraniu jubileuszowym 25-lecia Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie w dniu 27 czerwca b. r., a prof. M. Świerczyński, jako delegat Komitetu, w wiecu urządzonej przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w sprawie ochrony zwierząt.

Serja przeźroczy.

Przygotowano serję przeźroczy (20 sztuk), ilustrujących rzadkie i ginące okazy zwierząt, dla posiłkowania się nimi przy odczytach.

Inwentarz kartkowy zabytków przyrody.

Zapoczątkowano założenie inwentarza kartkowego zabytków przyrody na terenie działalności Komitetu według działów: flora, fauna, geologia, krajobraz, na podstawie wiadomości podanych w kwestjonariuszach P. K. O. P. oraz na podstawie danych z literatury. Szczególniejszy nacisk położono na drzewa.

Ofiary nadesłane do Komitetu na wykupno stepów i na rzecz Ligi Ochrony Przyrody:

Prof. J. Słomak w Pszczynie na fundusz wykupna stepów 15 zł.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział Krakowski (Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży) na wykupno Makutry 100 zł.

Oddział Krakowski Ligi Ochrony Przyrody na wykupno stepu Masiok 100 zł.

Członkowie Kolonji Berezowskiej na rzecz L. O. P. 40 zł, jako resztę pieniędzy zebranych na kwiaty na trumnę ś. p. prof. J. Łomnickiego dla uczczenia Jego pamięci.

«Koło Ochrony Przyrody» gimn. żeńsk. w Drohobyczu wkładkę do L. O. P. 3 zł.

Księga protokołu wykazuje po dzień 5. XI. 1931 r. 560 pozycyj, w tem wpływów 215, pism wysłanych 345.

Posiedzeń Komitetu odbyło się 2.

Sekretarz:
J. Treszka.

Przewodniczący:
S. Wierdak.

Sprawozdanie z działalności Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze w Poznaniu

(Poznańskiego Komitetu Państwowej Rady Ochrony Przyrody)

za czas od 1. X. 1930 do 1. X. 1931.

I. Praca naukowa i inwentaryzacyjna.

1. Prace nad monograficznym opracowaniem terenu parku natury w Ludwikowie w okresie sprawozdawczym posunęły się o tyle naprzód, że Komisja mat.-przyrodn. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk uchwaliła przystąpić do wydawania zeszytami monografii i wybrała komitet redakcyjny.

2. Prace naukowe członków Komitetu Ochrony Przyrody miały często za przedmiot badanie przyrody zachodniej Polski i inne zagadnienia, związane z ochroną przyrody i stwarzały w ten sposób naukowe podstawy pod właściwą działalność ochronną.

W redagowanym przez prof. St. Pawłowskiego wydawnictwie Instytutu Geograficznego Uniw. Pozn.: «Badania geograficzne nad Polską północno-zachodnią» (w r. 1931 zeszyt 6—7) zamieszczone są liczne prace badawcze nad krajobrazem Wielkopolski i Pomorza. W zakładach botanicznych i zoologicznych Un. Pozn. tematem wielu prac studentów jest badanie przyrody interesujących terenów ziem zachodnich i zabytkowych gatunków roślin i zwierząt. Prof. E. Lubicz Niezabitowski opublikował pracę: «Szczątki kopalne żubra (*Bison bonasus* L.) na ziemiach Polski» (Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych, t. XXVI, Poznań 1931). Prof. K. Stecki opracował w znanym wydawnictwie Kasy Mianowskiego «Krajobrazy roślinne Polski», z roślinności Tatr zeszyt XV (Roślinność polan i hał) i zeszyt XVI (Roślinność piętra kosodrzewiny). Prof. J. Paczoski w czasie wakacyjnego pobytu w Bułgarii zbadał szczegółowo szatę roślinną pamiątkowego kurhanu króla Władysława Warneńczyka pod Warną i przygotował do druku artykuł zawierający propozycje ochrony tej roślinności. Prof. E. Schechtel przygotowywał monografię bobra w Polsce. Prof. J. Grochmalicki, prezes polskiego oddziału Międzynarod. Tow. Ochrony Żubra, pracował nad praktycznymi zagadnieniami utrzymania tego ginącego gatunku. Dr. Jan Sokołowski z Rawicza ukończył pierwszy tom monografii ptaków, prowadził dalej badania nad praktyczną ochroną ptactwa, obrączkował ptaki w Wielkopolsce. P. J. Urbański, sekretarz Komitetu, zebrał materiał do pracy nad ślimakami i stonogami z Parku Narodowego w Pieninach i wykonał dla archiwum Komitetu szereg pięknych zdjęć fotograficznych.

3. Inwentaryzacja. Dla przygotowanego do druku inwentarza zabytków przyrody województwa poznańskiego uzyskano dalszy materiał z kwestjonariuszy zebranych przez Dyrekcje Lasów Państwowych w Bydgoszczy i Poznaniu z racji Międzynar. Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w r. 1930, a dostarczony Komitetowi przez Dyrekcję Robót Publicznych w Poznaniu, zawsze życzliwie popierającą prace Komitetu. Obecnie, drogą analogicznego kwestjonariusza, rozsyłanego przez Dyrekcję Robót Publicznych do właścicieli większych majątków ziemskich, spodziewamy się uzyskać informacje przedewszystkiem o parkach w Wielkopolsce, których inwentaryzacja jest pożądana tak ze względów kulturalnych jak naukowo-przyrodniczych.

4. Wycieczki. Dnia 22. V. 1931 r. prof. A. Wodzieczko na wycieczce ze studentami odkrył na torfowisku łąkowym nad jeziorem Gosławickim (pow. słupecki, po obu stronach drogi z Konina do Kozimierza Biskupiego) nieznaną, obfite stanowisko brzozy niskiej (*Betula humilis*), której z rzadszych roślin towarzyszą: subatlantycka wąkrota (*Hydrocotyle vulgaris*), północna skalnica (*Saxifraga hirculus*) i in. Torfowisko to będzie zbadane bliżej przez studentkę Un. Pozn. p. St. Kozłowską i poczyni się kroki o jego ochronę. Dnia 6. VI. 1931 r. prof. J. Paczoski i A. Wodzieczko odbyli ze studentami wycieczkę do Chodzieży, na której zwiedzono m. in.

stanowisko brzozy omszonej o czarnej korze nad jeziorem Strzeleckim i rezerwat z brzozą niską (*Betula humilis*) na łąkach nadnoteckich w Strzelcach, przyczem omówiono na miejscu z przedstawicielem Wydziału Agrarnego Państw. Banku Rolnego dr. W. Sławińskim, szczegóły dotyczące jego zabezpieczenia. Dnia 2 VIII. 1931 r. odbyto zbiorową wycieczkę (prof. K. Stecki, W. Kulesza, A. Wodziczko, dyr. H. Szafranówna, E. Korczyńska, J. Urbański) do klasycznego stanowiska turzycy ościstej (*Carex aristata* var. *cujavica*) w Balinie pod Inowrocławiem. Stwierdzono, że zasięg jej od kilku lat wybitnie się zmniejszył i zajmuje już tylko obszar kilkunastu m², przyczem owocowała w r. b. niezwykle skąpo, tak że zaledwie kilkanaście kłosów zdołano zauważyć. Na sąsiednich stanowiskach w rowach odwadniających, odkrytych w r. 1927 przez prof. Wodziczkę, nie znaleziono ani jednego okazu owocującego, co m. in. popiera przypuszczenie, że mamy do czynienia z mieszańcem. W dalszym ciągu zwiedzono wymagające zabezpieczenia bardzo obfite stanowisko halofitów nad stawkiem przy szkole w Rąbinie. Dnia 3. VIII. 1931 r. zwiedzono rezerwat w Piwnicach (nadm. Popioły)¹⁾. W dniach 4. VIII.—6. VIII. 1931 r. prof. W. Kulesza, J. Urbański i W. Drzewiecki zwiedzili najciekawsze partje nadl. Dębowo (w pow. gniewskim), dolinę Raduni i brzegi jeziora Ostrzyckiego na Kaszubszczyźnie w celu wyboru odpowiednich terenów pod rezerwaty przyrodnicze. Dn. 20. IX. 1931 r. odbyto zbiorową wycieczkę do najpiękniejszej w Wielkopolsce buczyny pod Boguniewem. Liczne wycieczki odbywał w różnym czasie sekretarz komitetu p. J. Urbański, a mianowicie: 35 jednodniowych wycieczek po Wielkopolsce, nadto 4 wycieczki 2 i 3 dniowe.

II. Działalność praktyczna.

1. Rezerваты.

a) Sprawą rezerwatów w Ludwikowie i Puszczykowie zajmowała się publiczna «Konferencja w sprawie ochrony terenów leśnych Puszczykowa i Ludwikowa», zwołana 15. XII. 1930 w sali posiedzeń Rady Miejskiej przez Towarzystwo Miłośników Poznania, na której po referatach dyr. H. Szafranówny, prof. W. Kuleszy, radcy S. Pajzderskiego i dyr. J. Kilarckiego i przemówieniach insp. lasów państw. inż. Jakutowicza i prof. A. Wodziczki, jednomyślnie przyjęto szczegółowe wnioski Komitetu w sprawie ochrony krajobrazu i przyrody tych najważniejszych dla Poznania terenów letniskowych i turystycznych. (Sprawozdanie w 2-gim zeszytcie wydawnictwa Komitetu w Poznaniu). Dn. 28 sierpnia 1931 r. zwiedziła teren lasów państwowych w Ludwikowie i Puszczykowie komisja złożona z przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Dyrekcji Lasów Państw., Rady Miejskiej i Komitetu Ochrony Przyrody, podczas której uzgodniono ostatecznie wnioski co do terenów i sposobów ochrony.

b) Rezerwat z brzozą niską (*Betula humilis*) w Strzelcach w pow. chodzieskim zostanie w najbliższym czasie przejęty przez Ministerstwo W. R. i O. P. z rąk Państw. Banku Rolnego. Czynności opiekunów rezerwatu przyjęli p. prezes W. Szulczewski ze Strzelec i nadl. inż. St. Woszczyński z Podanina.

c) Do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu zwrócono się o uznanie za las ochronny, ze względów przyrodniczo-naukowych, partji starego pierwotnego lasu mieszanego z przewagą buka (nadto dąb, sosna, brzoza i in.) w maj. Kłanino (pow. morski).

d) Zwrócono się do Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu z prośbą o stworzenie z «czaplich wysp» na jeziorze Kłosowskim (w nadl. sierakowskim), rezerwatu dla ochrony czapli, kormorana, sokoła wędrownego i innych rzadkich ptaków.

2. Głazy narzutowe.

a) Pomorze. W związku z pracą inwentaryzacyjną mg. F. Krawca (p. art. «Głazy narzutowe w półn. części Pomorza» w 2-gim zesz. «Wydawnictwa Komitetu»), udało się dzięki życzliwości Władz zabezpieczyć większość opisanych głazów. Przed-

¹⁾ Por. Kwart. Biul. Inf. 3-ci kwartał 1931.



GROTA W MECHOWEJ KOŁO PUCKA.
GROTE À MECHOWA PRÈS PUCK.

Fot. J. Urbański (1931).



JEZIORO KOCIOŁEK W LUDWIKOWIE.
LAC KOCIOŁEK À LUDWIKOWO, PRÈS POZNAŃ.

Fot. J. Urbański (1930).

wszystkiem należy podnieść okólnik nr. 6614/31 Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu z 16 kwietnia 1931, polecający wszystkim pp. nadleśniczym pod osobistą odpowiedzialnością roztoczenie opieki nad wszelkimi zabytkami przyrody na terenie nadleśnictw. Nadto Dyrekcja L. P. pismem do Komitetu z dnia 6. X. 1931 wyjaśniła i sprostowała, że cytowane w pracy mg. F. Krawca dwa głązy narzutowe w oddz. 194 i 199 leśn. Gniewowo zostały rozbite do budowy szosy jeszcze za czasów administracji niemieckiej, a głązy w oddz. 192 leśn. Gniewowo i 92 leśn. Zagórze zostały zniszczone bez winy Nadleśnictwa, gdyż nie były dotąd zarejestrowane jako godne ochrony.

Również starostowie, jako przewodniczący wydziałów powiatowych, wydali na prośbę Komitetu zarządzenia dla ochrony leżących w ich powiatach wielkich głązów narzutowych (Starosta morski w Wejherowie, 8. VIII. 1931, nr. III. L. 15, Starosta w Kartuzach, 23. VI. 1931, l. dz. 2627/31 WP., Starosta w Kościerzynie, 18. IV. 1931, l. dz. W. V. 704/31). Także Państw. Bank Rolny zabezpieczył głąz w Zbychowie w pow. morskim (13. VI. 1931, l. 1613/A). Magistraty Pucka, Wejherowa i Gdyni, na prośbę z 7. IV. 1931 o zabezpieczenie głązów, dotychczas nie udzieliły odpowiedzi.

b) Wielkopolska. Dyrekcja Robót Publicznych wydała zarządzenie (z 30. III. 1931, l. dz. 1352/31 DR/W/Tur.) do p. starostów powiatowych, by spowodowali tymczasową ochronę wszystkich głązów narzutowych o obwodzie większym nad 3 m. W zarządzeniu tem i następnem (z 25. IV. 1931) wyliczono przykładowo wszystkie znane głązy narzutowe Wielkopolski.

3. Aleje i okazałe drzewa.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych z r. 1929, Komitet stale był zapytywany przez Dyrekcję Robót Publicznych, gdy chodziło o usuwanie alei przydrożnych i sprzeciwiał się wszelkim wnioskom o usuwanie drzew, z wyjątkiem oczywistych konieczności technicznych, lub gdy chodziło o drzewa istotnie i całkowicie obumarłe na skutek katastrofalnych mrozów zimy r. 1928/29.

Komitet oświadczył się najbezwzględniej przeciw wnioskowi Starostwa Krajowego do Województwa o nieobsadzanie szos drzewami alejowymi, jakoby ze względu na mnożące się katastrofy automobilowe, które według opinii Starostwa Krajowego mają być w 95% powodowane przez drzewa przydrożne!

Na podkreślenie zasługuje, że nieraz osoby prywatne występują z wnioskami ochronnymi, np. dr. N. Koerber, właściciel Nowych Jankowic w pow. grudziądzkim, który wniósł projekt o poddanie ochronie pięknej alei lipowo-dębowej przy drodze przecinającej jego posiadłość.

Dzięki życzliwej współpracy Konserwatora wojewódzkiego zabytków kultury i sztuki, udało się na podstawie dekretu Prezydenta o opiece nad zabytkami z r. 1928, zabezpieczyć kilka starych okazałych drzew. Spłonął od ognia roznieconego przez dzieci wiejskie piękny, choć wypróchniały, dąb w Grodzisku nad Prosną (w pow. pleszewskim), mimo pomocy straży pożarnej, zawezwanej przez ks. Wilkońskiego. Obok pnia obalonego jeszcze w r. 1922 przez burzę dębu Mickiewicza w Śmiełowie (w pow. jarcinińskim), postawili pp. Chełchowscy kamień pamiątkowy, którego uroczyste odsłonięcie odbyło się w październiku 1931 r., w stulecie pobytu wieszczka w Śmiełowie Wielkopolskim.

Do niekorzystnych zmian, odbijających się ujemnie na działalności praktyczno-ochronnej, należy zaliczyć cofnięcie Komitetem P. R. O. P. prawa nadawania korespondencji urzędowej, wolnej od opłaty pocztowej. Skromna ilościowo, wolna od opłaty korespondencja Komitetów Skarbu Państwa zbytnio nie obciążała, a była pomocą dla pozbawionych środków finansowych Komitetów i miała duże znaczenie moralne, dowodzące, że ochrona przyrody, to akcja publiczna popierana przez Rząd w interesie państwowym.

III. Propaganda.

1. Współpraca z Poznańsko-Pomorskim Oddziałem Ligi Ochrony Przyrody polegała na podziale pracy, w którym sprawy propagandowe przypadły

w całości Oddziałowi Ligi. Liga urządziła w sali Lubrańskich w Collegium Minus Uniwersytetu cykl odczytów z przeźroczeniami, przeznaczonych głównie dla młodzieży, które budziły zainteresowanie i cieszyły się dobrą frekwencją. W cyklu tym wygłosili odczyty: dr. J. Sokołowski, dyr. H. Szafranówna, prof. K. Stecki, inż. Linke, mg. F. Krawiec, dr. W. Kulesza i prof. F. Teodorowicz.

W dn. 28. II. 1931 urządził Oddział Ligi, wspólnie z Oddz. Pozn. Pol. Tow. Tatrzańskiego, w auli Uniwersytetu Akademię Tatrzańską pod hasłem ochrony Tatr, transmitowaną przez Radjo Poznańskie. Staraniem obu wspomnianych towarzystw wygłosił nadto dn. 28. III. 1931 prof. dr. W. Goetel (z Krakowa) odczyt z przeźroczeniami: «Walka o Park Narodowy w Tatrach».

2. Wykłady i odczyty wygłaszali nadto członkowie Komitetu poza wspomnianym cyklem.

W Uniwersytecie Poznańskim wykładał prof. K. Stecki w II trym. r. ak. 1930/31 «Ochrona przyrody ze szczególnem uwzględnieniem przyrody leśnej» dla słuchaczy leśnictwa II—IV roku, 1 godz. tyg.), ten sam wykład miał również w r. akad. 1929/30. W II—III trym. roku akad. 1930/31 wykładał dr. Jan Sokołowski «Ochronę ptaków» (dla przyrodników) i wykład ten kontynuuje w r. akad. 1931/32. W I—II trym. r. akad. 1931/32 prof. A. Wodzieczko wykłada: «Ochrona roślin jako zagadnienie ochrony przyrody» (dla przyrodników 1 godz. tyg.).

Pojedyncze odczyty wygłosili m. in.: prof. Wodzieczko: «Ochrona przyrody postulatami nauki i kultury» (19. X. 1930 r. na inauguracji roku akadem. w Uniw. Pozn.); prof. Niezabitowski: «Człowiek a zwierzęta» (I. 1931 r. na Walnem Zebraniu Tow. Opieki nad Zwierzętami); prof. Kulesza: «Przyroda Świtezi» (III. 1931 r. na zebraniu Pol. Tow. Krajoznawczego); prof. Stecki: «Obserwacje i spostrzeżenia nad rozmieszczeniem azalii pontyjskiej w Polsce» (4. III. 1931 r. na posiedz. Oddz. Tow. Botanicznego w Poznaniu) i «Występowanie azalii na Wołyniu i Polesiu» (25. VI. 1931 r. na Zjeździe botaników słowiańskich w Warszawie).

3. Z działalności propagandowej w innych kierunkach należy jeszcze wymienić: rozesłano 2-gi zeszyt «Wydawnictwa Okręgowego Komitetu» wszystkim wydziałom powiatowym i magistratom większych miast Pomorza i Wielkopolski, nadleśnictwom Dyrekcji Lasów Państw. w Toruniu i in. zainteresowanym urzędom, instytucjom i osobom; wysyłano kwestjonariusze (dyr. gimn. w Rydzynie, Wolsztynie i t. d.), wypożyczano obrazy, przeźrocza i książki; urządzono w nowej części Ogrodu Botanicznego dział roślin wymagających w Polsce ochrony; prof. Wodzieczko brał udział jako delegat Państw. Rady Ochrony Przyrody w IV. niemieckim dniu ochrony przyrody w Berlinie od 8—12 kwietnia 1931¹⁾.

Kółko Przyrodników Uniw. Pozn. wprowadziło od 1. X. 1930 r. na każdym zebraniu naukowym «Kwadrans ochrony przyrody».

Kółko Przyrodników Państw. Seminarjum Naucz. Męskiego w Poznaniu urządziło 17. I. 1931 r. w auli Seminarjum «Święto Przyrody Wielkopolskiej», które doskonale się udało.

IV. Sprawy wydawnicze i finansowe.

W grudniu 1930 r. ukazał się zeszyt 2-gi (za r. 1930) «Wydawnictwa Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze w Poznaniu», czasopisma potrzebnego zarówno dla działalności praktyczno-ochronnej, jak dla pracy badawczo-inwentaryzacyjnej, której prowadzenie jest warunkiem i podstawą akcji ochronnej.

Wydanie zeszytu tego było możliwe znów dzięki zasiłkowi Ministerstwa W. R. i O. P., gdyż wszelkie zasiłki samorządów na ten cel przyniosły dotychczas:

¹⁾ Por. sprawozd. na str. 123—134.

1. 14. III. 1930 Wydział Powiat. (Kasa Komun.) w Kępnie	80 zł
2. 26. VII. 1930 Wydział Wojew. (Kasa Związ. Komun.) w Poznaniu	200 »
3. 23. X. 1930 Wydział Pow. w Odolanowie	2 »
4. 18. III. 1931 Wydział Pow. (Kasa Komun.) w Kępnie	100 »
5. 19. III. 1931 Senat Uniwersytetu Poznańskiego	150 »
	532 zł
6. Zasiłek Min. W. R. i O. P. (Nr. IV N-896/31)	1000 »
	razem . 1532 zł

Ponieważ kosztą druku wyniosły (rachunek Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego nr. 1160 z 19. I. 1931) 1575 zł
pozostał zatem drobny niedobór w kwocie 43 złotych.

Komitet dziękuje wszystkim ofiarodawcom i nie traci nadziei, że mimo ogólnego kryzysu uda się uzyskać skromne środki na wydawanie rocznie dwóch zeszytów publikacji, tak bardzo potrzebnej dla skutecznej pracy nad ochroną przyrody Wielkopolski i Pomorza.

Przewodniczący:
A. Wodziczko.

Sprawozdanie z działalności Warszawskiego Komitetu Państwowej Rady Ochrony Przyrody za rok 1931.

I. Ochrona drzew.

Na podstawie reskryptu Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 28. III. 1929, nr. XI-899 w sprawie usuwania drzew przydrożnych, Komitet interwenjował przez swych delegatów w 4 wypadkach, pozwalając na wycięcie: 1) 110 usychających drzew przy traktach państwowych brzeskim i lwowskim; 2) 112 drzew przy drodze Blizna—Sierpc, które groziły zerwaniem przewodów elektrycznych; 3) kilku drzew przy drodze Warszawa—Wilanów, celem złagodzenia ostrego zakrętu, powodującego stale wypadki samochodowe; 4) w sprawie drzew przy drodze Wieluń—Ruda—Mierzyce, zgodzono się na wycięcie pewnej ilości częściowo uschniętych topoli, domagając się jednak zachowania ich w tej części, gdzie stanowią piękną i zwartą aleję.

II. Akcja propagandowa.

Prof. Hryniewiecki wygłosił 2 odczyty propagandowe p. t.: «Park Narodowy w Pieninach» i «Idea ochrony przyrody i sposoby jej przeprowadzenia».

Sekcja Współpracy z Młodzieżą Towarzystwa Przyrodniczo-Pedagogicznego zorganizowała dla warszawskiej młodzieży harcerek kurs ochrony przyrody. Wykładali: dr. Marjan Sokołowski, p. J. Kączkowski, dr. J. Ruszkowski, dr. K. Lublinerówna.

W miesiącach kwietniu i czerwcu była otwarta w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej Wystawa Morska. Komitet wziął w niej udział z pomocą Komitetu Poznańskiego, wystawiając preparaty glonów morskich, okazy charakterystycznych roślin kwiatowych, fotografie widoków z Pomorza oraz literaturę. Na wystawie urządzonej z okazji III Zjazdu Botaników Słowiańskich, wystawiono wszystkie wydawnictwa Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

III. Badania i inwentaryzacja.

W okresie sprawozdawczym kontynuowano prace nad inwentaryzacją drzew i parków na terenie Warszawy i okolicy. W opracowaniu są następujące parki Warszawy: Natolin, park Sielecki oraz parki Mokotowa. Celem rejestracji zabytków okolic podwarszawskich przedsięwzięto wycieczki:

1) Brzegiem Wisły od Góry Kalwarji do ujścia Pilicy. Pod wsią Potycz znaleziono niezwykle pięknie zachowany wysoki brzeg Wisły, ok. 5 km długości. (E. Grabda).

2) Wałem wiślany do wsi Zawady. Znaleziono okaz *Salix alba* o obwodzie 5 m (E. Grabda).

3) Do Józefowa. Nad budującą się szosą Warszawa — Karczew znaleziono dąb o obw. 4 m (H. Wechsler).

4) Do Marymontu i Bielca. W sprawie topoli przy zbiegu ulic Kamedulskiej i Jana III. (H. Wechsler).

5) Do Gucina. Resztki pięknego parku o znaczeniu historycznym. (H. Wechsler).

Poza tem korzystano przy inwentaryzacji cennych obiektów z informacji łaskawie nadesłanych przez osoby z poza Komitetu.

W ten sposób zarejestrowano następujące zabytki:

Dąb (obwód 5 m, wys. 27¹/₂ m) w folwarku Koconia, pow. radomszczański, w-g informacji p. dyr. Raczynskiego i p. inż. Walińskiego.

Dąb (obw. 6¹/₂ m, wysokość 27 m) w ogrodzie kościelnym w Wielgomłynach, pow. radomszczański, w-g informacji p. dyr. Raczynskiego i p. inż. Walińskiego.

Modrzew (obw. 2 m, wys. 23¹/₂ m) w ogrodzie kościelnym w Wielgomłynach, pow. radomszczański, w-g informacji p. dyr. Raczynskiego i p. inż. Walińskiego.

Jałowiec (wys. 7 m) pod wsią Anielin, pow. opoczyński, w-g inf. p. St. Zemisa.

Sosna, Morgowniki, pod Dębniczą Bielą, nadl. nowogródzkie, w-g inf. p. inż. A. Chętnika.

Baré sosnowa (300-letnia), wieś Dobrylas, pow. kolneński, w-g inf. p. inż. A. Chętnika.

Głaz narzutowy (obj. ok. 8 m) leśnictwo Rogów-Strzelno, w-g inf. p. inż. W. Niedziałkowskiego.

Dąb (obw. 4 m, wys. 25 m) w Józefowie przy nowej szosie, w-g inf. Tow. Przyjaciół Józefowa.

Uzupełniono również listę zabytków przy pomocy danych z literatury, głównie z czasopism, co dało 45 dotąd nieznanych zabytków.

Na skutek prośby Biura Planu Regionalnego Miasta Warszawy, opracowującego plany regulacyjne stolicy i terenów podmiejskich w promieniu 50 km, Komitet wyłonił Komisję do opracowania projektów dla powyższego Biura. Komisja ta, pod przewodnictwem p. dyr. Miklaszewskiego, odbyła szereg posiedzeń i opracowała tymczasowe dezyderaty, wymieniając tereny, które powinny być chronione. Następnie rozpoczęto spisywanie systematyczne i opracowywanie ścisłych opisów, z mapkami wspomnianych terenów. Opisów takich Komisja wykonała do chwili obecnej 10, jeszcze w roku bieżącym zostaną wykonane dalsze zamierzenia Komisji w tej dziedzinie. Przy sporządzaniu wspomnianych opisów brane są pod uwagę nie tylko wartości danego terenu pod względem naukowym, lecz w równej mierze pod względem krajoznawczym, historycznym, gospodarczym i t. p.

W sprawie rezerwatu na jeziorze Pohost zakończono korespondencję i uzyskano ostateczną zgodę administracji dóbr na ochronę *Trapa muzzanensis*; z powodu braku środków materialnych nie udało się ogrodzić terenu, na którym występuje wymieniony gatunek kotewki.

Rezerwat Świętokrzyski. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął protektorat nad pracami, mającymi na celu stworzenie Parku Narodowego w górach Świętokrzyskich. Dalszem prowadzeniem prac rezerwatu zajmować się będzie specjalna Komisja, wyłoniona przez Komitet. Ukazał się «Pamiętnik Świętokrzyski», zawierający bogatą treść, dotyczącą zarówno dziejów, życia, jak i przyrody okolic kielecko-sandomierskich, a także materiały do organizacji Parku Narodowego im. Stefana Żeromskiego w górach Świętokrzyskich, z odpowiednią mapą.

Zarejestrowano nowe stanowisko bobrów na rzece Jasiołdzie, obok majątku Weleśnica i spowodowano wydanie odpowiednich zarządzeń ochronnych.

Wykonano na podstawie ankiety i przesłano Przewodniczącemu Rady spis głązów narzutowych.

IV. Organizacja Komitetu.

Do dnia 1 sierpnia funkcje sekretarza pełnił stypendysta p. Eugenjusz Grabda, od 1 sierpnia p. Henryk Wechsler.

Przewodniczący Warszawskiego Komitetu P. R. O. P.:

Prof. B. Hryniewiecki.

Sprawozdanie z działalności Wileńskiego Komitetu P. R. O. P.

za rok 1931.

Ubiegły rok był okresem coraz większej systematyzacji pracy Komitetu P. R. O. P. w Wilnie. Wyrażało się to, m. in., w kolejnym nawiązywaniu coraz to żywszego kontaktu z różnymi władzami i innymi instytucjami na terenie działalności Komitetu. Przejawiało się to następnie w życzliwym stosunku do jego zadań, oraz współpracy z nim takich instytucyj, jak Referat Turystyki, Inspektorat Ochrony Lasów w Urz. Wojew., Magistrat m. Wilna i inne, zwłaszcza Urząd Konserwatorski, z którym zresztą Komitet współdziała już znacznie dawniej, a także i władze wojskowe.

Dzięki temu porozumieniu udało się Komitetowi załatwić szereg spraw, jak kwestję wycinania starych drzew w lasach miejskich, niektóre sprawy inwentaryzacyjne, ochronę poszczególnych, głównie drobniejszych obiektów na prowincji. Uregulowana została nader pomysłnie sprawa wzgórz Altarji w Wilnie, zakwalifikowanych do ochrony jako rezerwat, sprawy związane z ochroną ptaków, ochrona drzew na cmentarzu na Antokolu w Wilnie i t. p.

Zadaniem, któremu Komitet poświęcił najwięcej uwagi, było opracowywanie projektów rezerwatów. Dwa z nich już są gotowe, mianowicie projekt rezerwatów nad jez. Narocz i Zielonemi Jeziorami. W najbliższej kolejności opracowana będzie pod tym względem puszcza Rudnicka oraz szereg odcinków brzegów Wilji.

Z innych prac Komitetu należy wymienić zorganizowanie oddziałów Ligi Ochrony Przyrody w Wilnie i Nowogródku.

Sekretarz Komitetu:

S. Klaczyński.

Przewodniczący Kom. P. R. O. P. w Wilnie:

Prof. M. Limanowski.

Sprawozdanie Delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody dla spraw pogranicznych parków narodowych

za czas od listopada 1930 do 15 listopada 1931 r.

1. Sprawy ogólne. Przewlekanie sprawy ustawy o ochronie przyrody nie pozwala nadal oprzeć górskich parków narodowych na należytej prawnej podstawie. Umowa o rybołówstwie na rzekach pogranicza polsko-czechosłowackiego została definitywnie wprowadzona w życie, przez co zyskało się możność ochrony łososia i pstrąga. Opiekę nad parkami narodowymi i rezerwatami, leżącymi na terenach państwowych, objął Zakład Doświadczalny Lasów Państwowych w Warszawie pod kierownictwem inż. J. Hausbrandta; referat rezerwatów i parków narodowych prowadzi inż. J. Kostyrko. Zakład zajął się przede wszystkim uregulowaniem spraw pienińskich i czarnohorskich. Reorganizacja Sekcji Ochrony Tatr Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego jest w dalszym toku. Oddział Zakopiański Pol. Tow. Tatr. stworzył specjalną służbę informacyjną o wydarzeniach z działy ochrony przyrody na obszarze całych Tatr. Liga Ochrony Przyrody, przy gorliwym udziale dr. M. Soko-

łowskięgo, rozwinęła żywą działalność w sprawie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Propaganda górskich parków narodowych rozwijała się pomyślnie, a to drogą licznych wykładów i odczytów przez radio w całej Polsce i coraz to liczniejszych publikacji, tak polskich, jak zagranicznych.

Pomyślnem dla propagandy naszej ideologii w towarzystwach turystycznych całej Europy było wydanie przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie broszury francuskiej o konferencji alpinistycznej w Zakopanem w roku 1931. Przeprowadzono propagandę górskich parków narodowych na wycieczce w Tatrach (w czerwcu 1931) uczestniczek Zjazdu Kobiet Słowiańskich, oraz na Międzynarodowym Kongresie Esperantystów w lecie 1931 w Krakowie, a wreszcie na Zjeździe Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych we wrześniu 1931 we Lwowie. Na Międzynarodowym Kongresie Ochrony Przyrody w Paryżu w czerwcu br., podpisany wygłosił referat o parkach narodowych w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem górskich parków pogranicznych, co wzbudziło duże zainteresowanie. Tę samą sprawę przedłożyliśmy na międzynarodowym Kongresie Alpinistycznym w Budapeszcie we wrześniu 1931 r.

2. Tatry. Gospodarka leśna w Tatrach i na Podhalu pod kierownictwem inspektora wojewódzkiego ochrony lasów, inż. T. Owczarzaka, oraz insp. powiatowego nowotarskiego, inż. C. Madejskiego, odbywała się naogół racjonalnie. Poważną stratę ponieśliśmy przez śmierć ś. p. inż. A. Liberaka, który kierował akcją zwalczania kornika w lasach tatrzańskich. Po śmierci ś. p. inż. Liberaka przydzielono, dzięki życzliwemu uznaniu doniosłości sprawy ochrony lasów zakopiańskich przez Województwo i Ministerstwo Rolnictwa, prowizorycznie do lasów zakopiańskich, inż. K. Masłowskięgo. W ciągu roku sprawozdawczego przeprowadziły organa ochrony lasów zbadanie, a częściowo ogłoszenie za ochronne, lasów pp. Uznańskich i Fundacji Kórnickiej. W czasie prac Komisji wojewódzkiej nad lasami gminnymi doliny Chochołowskiej miały miejsce ubolewania godne zajścia na posiedzeniu Komisji w Witowie, podczas której do pokoju urzędowego wdarli się miejscowi górale i pobili członków Komisji. Dzięki energicznemu zarządzeniom władz, Komisja została na miejscu w Witowie ukończona pod przewodnictwem inż. Owczarzaka. Winni zostali zaaresztowani i odbywa się dochodzenie sądowe. Leży w interesie sprawy i powagi władz, aby zajścia te zostały kompletnie zlikwidowane. Ochroni to ludność miejscową od wpływów nieuczciwej agitacji, która rozszerzyła wiadomości, jakoby Komisja, pracująca na zasadzie rozporządzenia Prezydenta o zagospodarowaniu lasów prywatnych w sprawie uznania ich za ochronne, miała na celu założenie parku narodowego w Tatrach. Poza tem sprawy leśne w Tatrach Polskich przedstawiały się stosunkowo pomyślnie, gdyż w zasadzie wszędzie eksploatowano tylko użytki przygodne. W lasach dóbr Poronin i Szaflary wprowadzono przymusowy zarząd. Zalesienie zniszczonej doliny Jaworzynki nie mogło być nadal przeprowadzone z powodu oporu niektórych współwłaścicieli. Dla spraw leśnych i pastwiskowych Podhala funkcjonowała przy Krakowskim Urzędzie Wojewódzkim specjalna komisja z udziałem czynników wojewódzkich, Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Panu Ministrowi Rolnictwa przedstawiliśmy z pomyślnym wynikiem sprawę górskich parków narodowych na odbytym przez p. Ministra z wiosną 1931 r. objeździe Podhala. Na obszarze lasów Fundacji Kórnickiej w Tatrach uzyskaliśmy dzięki poparciu członka zarządu Fundacji, prof. dr. J. Grochmalickiego, utrzymanie nadzoru zwierzyny, a to pomimo zwinienia stanowiska inspektora łowiectwa dr. J. Domanięwskiego i zlikwidowania straży łowieckiej. W związku z niezdecydowanym stanowiskiem Dyrekcji dóbr zakopiańskich Fundacji, nie przeprowadzono niestety zamknięcia doliny Kościeliskiej dla pojazdów, a to mimo komisji, odbytej na wiosnę 1931 w tej sprawie w obecności dyr. dóbr Zakopane inż. K. Błachowskiego oraz zastępców P. R. O. P. i P. T. T. Wskutek tego polana Pisana została przez masowy postój pojazdów częściowo zniszczona. Sprawa ograniczenia kamieniołomu na Capkach jest w toku. Zakupno dóbr Szaflary i Poronin przez Państwo skomplikowało się przez

śmierć śp. Józefa Uznańskiego. Dobra Poronin zostały wystawione na licytację, w której skarb Państwa bierze udział. Ważnym wydarzeniem było zniesienie budynków J. Burego nad Morskim Okiem, dokonane w listopadzie 1930 roku przez Starostwo Nowotarskie, na podstawie ustawy budowlanej, po wyczerpaniu wszelkich polubownych środków. Dzięki temu zniknęły budynki, oszpecające perłę jezior tatrzańskich. Zalesienie moreny nad Morskim Okiem prowadzi w dalszym ciągu Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Sprawa zbyt wielu wędrownych fotografów w Tatrach oraz straganów, stawianych w niektórych dolinach tatrzańskich, nie została jeszcze całkowicie uregulowana. Projekt budowy pomnika-kaplicy ku czci ś. p. Władysława hr. Zamoyckiego nad Morskim Okiem został zaniechany. Sprawa wykopów przydrożnych przy drodze do Morskiego Oka, dokonywanych bezładnie i szpecących krajobraz, nie została jeszcze całkowicie uregulowana. Szpetny wodomierz przy wodogrzmotach Mickiewicza został usunięty na skutek naszych zabiegów przez Dyрекcję Robót Publicznych w Krakowie. Automobilowy wyścig tatrzański spowodował przy olbrzymim natłoku publiczności szkody w kulturach i młodnikach koło Wanty. Postępowanie zapobiegawcze jest w toku. Na hali Gąsienicowej powtarzały się wydarzenia niepomysłne, jak np. umieszczenie radja z głośnikiem w schronisku prywatnem Bustryckiego, tynkowanie zewnętrznych ścian budynków i zniszczenie starego świerka koło ścieżki do Czarnego Stawu. Natomiast usunięto niefortunne rusztowanie, wzniesione bez zezwolenia współwłaścicieli hali Gąsienicowej dookoła krzyża na hali Gąsienicowej. Sprzeciwiliśmy się projektom zbudowania teatru na wolnym powietrzu w dolinie Białego i przebudowie ścieżki pod reglami na drogę jezdnią. Niszczenie szarotek odbywało się niestety w dalszym ciągu i wymaga specjalnych środków zaradczych. Bataljon wysokogórski, który podczas ćwiczeń wojskowych w Tatrach, pomimo najlepszej woli czynników wojskowych, dokonywał pewnych zniszczeń, został zlikwidowany. Nieostrożni turyści wznieśli kilkakrotnie pożary w lasach tatrzańskich, co ewentualnie spowoduje wprowadzenie pewnych ograniczeń. Budowa i znaczenie szlaków turystycznych w Tatrach przez Pol. Tow. Tatr. odbywało się na zasadach parku narodowego. W toku jest zredukowanie kilkunastu niepotrzebnych szlaków.

3. Pieniny. W celu należytego zorganizowania Parku Narodowego w Pieninach, odbyliśmy w dniu 2 sierpnia 1931 konferencję w Krościenku nad Dunajcem przy udziale członków P. R. O. P. profesorów W. Szafera, J. Grochmalickiego, L. Sitowskiego oraz podpisanego, przedstawicieli Zakładu Doświadczalnego Lasów Państwowych inż. J. Hausbrandta i inż. J. Kostyrki, przedstawiciela P. T. T. dr. Stolfy i nadleśniczego p. A. Czarnckiego. Na podstawie projektu profesora W. Szafera przyjęto cel i zasady, którym Park ma służyć. Dalsze postępowanie jest w toku. Kilka enklaw prywatnych na terenie Parku Pienińskiego zostało zakupionych. P. T. T. opracowało projekt znaczenia ścieżek i utrzymania urządzeń turystycznych w Parku Narodowym Pienińskim, na podstawie projektu prof. F. Rapfa z N. Sącza, przyczem przeprowadzi się redukcję ścieżek niepotrzebnych. Umowa polsko-czechosłowacka o drodze pienińskiej i ułatwieniach ruchu turystycznego w Pieninach, podpisana we wrześniu 1931 r. przez pełnomocnika Czechosłowacji, inż. W. Roubika oraz autora tego sprawozdania, przewiduje w myśl naszych żądań zakaz używania łodzi motorowych oraz ruchu samochodowego na drodze pienińskiej, a nadto utrzymanie drogi pienińskiej w jej dzisiejszym charakterze.

4. Babia Góra. Na Babiej Górze przeprowadzono kontrolę lasów pod kierownictwem inż. T. Owczarzaka i opracowano wnioski co do lasów ochronnych na terenie Akademji Umiejętności. Prace porozumiewawcze co do utworzenia rezerwatu na obszarach Akademji prowadzi prof. W. Szafer. Na południowych zboczach Babiej Góry, należących do komposesorjatu orawskiego, przeprowadzono po stronie polskiej dalszą akcję, zmierzającą do objęcia tych lasów przez Rząd polski. Niefortunne tablice i napisy, umieszczone w roku ubiegłym przez oddziały wojskowe na szczycie Babiej Góry, uległy zniszczeniu.

We wszelkich sprawach, dotyczących Pienin, Tatr, Babiej Góry i Podhala, znajdowaliśmy życzliwe poparcie p. Wojewody krakowskiego dr. M. Kwaśniewskiego, jak również Starosty nowotarskiego S. Skaleckiego, za co należy się im najszczerza wdzięczność i podziękowanie.

5. Czarnohora. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych nie można było doprowadzić do skutku projektowanych przy udziale interesowanych czynników oględzin lokalnych w grupie Howerli. Członkowie P. R. O. P. prof. S. Wierdak i prof. A. Kozikowski zwiedzili jednak we wrześniu br. teren tworzącego się Parku Narodowego. Park zwiedzili również pp. inż. Hausbrandt i Kostyrko. W wyniku tych badań przygotowano wnioski co do rozszerzenia rezerwatu na Howerli oraz uporządkowania spraw wypasu bydła w obrębie rezerwatu, które to wnioski będą przedmiotem osobnej konferencji w Warszawie. Oddział Stanisławowski P. T. T., przy poparciu P. R. O. P., walczył z pomyślnym skutkiem z ponownymi próbami uruchomienia fabryki olejków kosodrzewinowych na polanie Maryszewskiej. Ochrona przyrody i parki narodowe w Beskidach Wschodnich były przedmiotem żywych rozpraw i referatów na ankiecie, która w sprawie Beskidów Wschodnich odbyła się w Stanisławowie w kwietniu 1931, z inicjatywy Min. Rob. Publ.

6. Barania Góra. Utworzenie Parku Narodowego na Baraniej Górze zostało umożliwione przez zarządzone przez Gen. Dyrekcję Lasów Państwowych w Warszawie, prowizoryczne wstrzymanie wyrębów w rejonie źródeł Wisły, co ma być utrzymane aż do chwili opracowania projektu rezerwatu. W sprawie tej ukazała się rozprawa dr. M. Koczwały.

We wszystkich sprawach, dotyczących ochrony przyrody i parków narodowych na terenie lasów państwowych, znajdowaliśmy wybitne poparcie Ministerstwa Rolnictwa, a w szczególności p. Min. L. Janty-Pończyńskiego oraz Gen. Dyr. Lasów Państwowych inż. A. Loreta, za co składamy im najgorętsze podziękowanie.

7. Strona czechosłowacka. Po stronie czechosłowackiej pogranicznych parków narodowych, a w szczególności w Tatrach, mnożą się niepomyślne wydarzenia, pogarszające istniejący stan rzeczy. Wyraża się to w całej powodzi pomysłów ogłaszanych w prasie czeskiej, słowackiej i niemieckiej, a mających na celu jak największe «wykorzystanie» Tatr. Wśród tych projektów znalazły się pomysły kolejek linowych na Gałuch, Rysy i Łomnicę, rozmaitych dróg jezdnych w wysokich dolinach tatrzańskich i t. d. Gorszemi od projektów były niekorzystne fakty, jak budowa drogi w dolinie Koprowej aż do schroniska i rozpoczęcie budowy drogi w dolinie Kiezmarskiej, stawianie szpetnych reklam, tablic pamiątkowych w górach i t. p. W całej tej sprawie prowadzimy akcję wszechstronną celem uzyskania poprawy niepomyślnego stanu rzeczy i mamy nadzieję mimo wszystko poprawę tę uzyskać. Jako wydarzenie pomyślne należy podkreślić porozumienie się ze stroną czechosłowacką co do opanowania kornika po obu stronach Tatr, w której to sprawie odbyła się w lecie br. komisja polsko-czechosłowacka w Tatrach, oraz posunięcie się naprzód sprawy ostatecznego przejęcia Jaworzyny spiskiej przez Rząd czechosłowacki. Również pomyślnem było przygotowanie po stronie czechosłowackiej projektu ogólnej ustawy ochrony przyrody oraz wydanie przez przyrodników czechosłowackich monografii Tatr, poświęconej propagandzie Tatrzańskiemu Parku Narodowego, wreszcie przygotowania do utworzenia rezerwatu po stronie czechosłowackiej Pienin. W celu propagandy po stronie czechosłowackiej podpisany wygłosił w Pilźnie, Pradze i Bańskiej Bystrzycy odczyty o pogranicznych parkach narodowych, oraz odbył szereg konferencji w tych sprawach z kołami rządowymi i społecznymi Czechosłowacji.

Pracom podpisanego udzielały wybitnego poparcia, prócz Ministerstwa Oświaty, także Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Rolnictwa i Robót Publicznych.

Walery Goetel

Delegat P. R. O. P. dla spraw pogranicznych parków narodowych.

Sprawozdanie z działalności Śląskiego Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody, jako delegatury P. R. O. P. oraz referatu do spraw ochrony przyrody przy Konserwatorze okręgowym w Katowicach.

W porównaniu z ubiegłym rokiem (1930), trzeba przyznać, iż w b. r. osłabło cośkolwiek tętno pracy działu ochrony przyrody przy Muzeum Śląskiem, pozostającym pod kierownictwem Konserwatora okręgowego dr. T. Dobrowolskiego. Przyczyny należy szukać w ciężkim położeniu gospodarczym województwa, które spowodowało zwolnienie sił urzędniczych w Muzeum, przez co z konieczności przydzielono także inne prace referentowi ochrony przyrody. Również obniżenie kredytu na podróże służbowe doprowadziło do wstrzymania wyjazdów w teren. Mimo to starano się o podtrzymanie podjętej w roku 1930 akcji nad ochroną przyrody i krajobrazu.

I tak, prowadzono dalej inwentaryzację zabytków przyrody żywej i martwej, w wyniku czego Konserwator okręgowy w dalszym ciągu uznał za ustawowo chronione zabytki pewną ilość drzew i głązów narzutowych na terenie województwa śląskiego. Kilka sprzeciwów stron przeciwko wydanym przez Konserwatora orzeczeniom w sprawach uznania za zabytki zostało przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odrzuconych.

Specjalną uwagę poświęcono w b. r. ochronie ptactwa, i to tak w kierunku dożywiania w porze zimowej, jak również w kierunku dostarczania domków, względnie sztucznych dziupli w porze lęgowej. Kurator szkolny dr. Ręgorowicz wydał do wszystkich szkół województwa 2 okólniki, polecające zakładanie przez młodzież przy każdej szkole powszechnej i średniej karmników dla ptactwa. W wyniku tego zarządzenia powstały przy wszystkich niemal szkołach karmniki, wykonane przez młodzież na lekcjach robót ręcznych, a gdzie to się nie dało uskutecznić, tam sporządzono przynajmniej prymitywne daszki pokarmowe, pod które młodzież sypała resztki jedzenia. Wszystkie dyrekcje, względnie kierownictwa szkół złożyły z przebiegu akcji karmienia ptaków dokładne sprawozdania, zawierające częstokroć bardzo ciekawe i pouczające obserwacje i rady, co do prowadzenia tej akcji w latach przyszłych.

W drugim okólniku Kuratorjum polecono nauczycielstwu zainteresowanie młodzieży potrzebą budowy i wieszania domków lęgowych dla ptactwa, w wyniku czego widzi się obecnie na Śląsku bardzo wiele domków, względnie dziupli, prawidłowo sporządzonych, czy to według wzorów Berlepscha i Sokołowskiego, czy też według pomysłów własnych. Na specjalne uznanie zasługuje ofiarna praca harcerstwa śląskiego na tem polu.

W czasopiśmie harcerskiem «Na Tropie» umieszczono dłuższy artykuł o potrzebie ochrony ptactwa, budowie domków pokarmowych i lęgowych oraz dziupli, przy czem Redakcja «Na Tropie» wyznaczyła kilka nagród dla harcerzy, którzy się tą akcją specjalnie zajmą.

Rozdano młodzieży pewną ilość ulotek i publikacyj P. R. O. P. o ochronie ptaków.

Równolegle do akcji wśród młodzieży wciągnięto do pracy także samorząd w ten sposób, iż Urząd Wojewódzki (Konserwator okręgowy) wystosował do wszystkich Starostw oraz samodzielnych Magistratów w Katowicach, Królewskiej Hucie i Bielsku odpowiednie zarządzenia. Starostwa ze swej strony poleciły wszystkim gminom roztoczenie opieki nad ptakami, oraz wyasygnowanie pewnych funduszy na cele karmienia ptaków i budowy karmników oraz domków. Równocześnie zobowiązano gminy do przesłania odpowiednich sprawozdań do Województwa z przebiegu całej akcji, przez co zmuszono poszczególne zarządy gmin do istotnego zajęcia się tą kwestją. Podkreślić wypada na tem miejscu nadzwyczaj owocną pracę na tem polu Magistratu miasta Bielska, względnie jego burmistrza, p. dr. Kobieli.

W dalszym ciągu należy wspomnieć o gromadzeniu przez delegaturę P. R. O. P. danych, dotyczących występowania rzadkich, z innych względów ochrony

godnych roślin na terenie Śląska. I tak, odkryto 2 nowe stanowiska obówika (*Cypripedium calceolus*) w pow. tarnogórskim, kilka dalszych stanowisk naparstnicy (*Digitalis purpurea*) w Beskidzie Śląskim, jedyne stanowisko *Nymphoides peltata* w Pszczyńce, oraz większe skupienie rosiczki (*Drosera rotundifolia*) w powiecie pszczyńskim i lublinieckim. Celem ochrony kilku rzadkich i cennych gatunków, jak *Marsilia quadrifolia*, *Digitalis* oraz *Cypripedium*, interwenjowano u poszczególnych właścicieli danych terenów i to z wynikiem dodatnim.

W sprawie ochrony cieszyńnianki (*Hacquetia epipactis*) wystosowano z ramienia Kuratorjum okólnik do szkół średnich i powszechnych Cieszyna i okolic, w których rośnie cieszyńnianka, aby zapobiec nieumiejętnemu «botanizowaniu» młodzieży szkolnej, wskutek którego cieszyńnianka bardzo cierpiała. Sporządzono oprócz tego przeszło 100 nowych zdjęć fotograficznych, botanicznych i zoologicznych, przeważnie zabytków flory i fauny, z których wyróżnić wypada zdjęcia roślin zabytkowych Baraniej Góry, wykonane przez p. dr. Koczwarę, oraz kilkadziesiąt nowych zdjęć *Digitalis*, *Galanthus nivalis*, *Hepatica triloba*, *Hacquetia Epipactis*, *Cypripedium calceolus*, które wykonał p. Ryziewicz, dużo zdjęć z życia żubrów pszczyńskich, jeleni, danieli oraz dzików z lasów księcia pszczyńskiego i księcia Donnersmarcka. Wykonano również kilka zdjęć ptaków Śląska, oraz większej ilości drzew zabytkowych. Wreszcie projektuje się w najbliższej przyszłości ogrodzenie gaju cisowego w Cisownicy z funduszu Konserwatora okręgowego na konserwację zabytków. Dzięki przychylnemu potraktowaniu sprawy przez Konserwatora okręgowego, dr. T. Dobrowolskiego, udzielono subwencji dwom właścicielom cisów, tytułem zwrotu wydatków na ogrodzenie tych drzew.

W celach inwentaryzacyjnych zebrano również liczne dane, odnoszące się do występowania poszczególnych gatunków ssaków i ptaków oraz stanu lasów na terenie województwa, a to zapomocą specjalnych kwestionariuszy, które rozesłano do wszystkich Zarządów lasów. Dane te, dostarczone prawie wyłącznie przez fachowców (inżynierów-leśników), mogą oddać ważne usługi przy sporządzaniu specjalnego wykazu zabytków przyrody województwa śląskiego.

Akcję ochrony przyrody starano się wreszcie uprzystępnąć zapomocą popularnych artykułów w czasopiśmie śląskich, oraz odczytów, których odbyło się 5.

W ciągu zimy umieszczono w prasie śląskiej kilka dłuższych artykułów o potrzebie karmienia ptaków i budowy domków, względnie dziupli lęgowych. Artykuły takie ogłosiły także wszystkie miejscowe gazety niemieckie. W jednym z czasopism polskich (Głos Pszczyński) umieszczono cały cykl artykułów z zakresu ochrony przyrody, ilustrowanych licznymi fotografiami.

Ze specjalnych wydawnictw ochroniarskich, które się ukazały w b. r., należy wymienić pracę dr. M. Koczwarę, p. t. «Barania Góra» oraz pracę inż. A. Czudka, p. t. «Głuszec w lasach śląskich». Obydwa wydawnictwa bogato ilustrowane, w estetycznej szacie zewnętrznej, ukazały się nakładem Muzeum Śląskiego, za co należy się p. dr. T. Dobrowolskiemu, jako dyrektorowi tej instytucji, pełne uznanie. W «Sylwaniu» ukazał się wreszcie dłuższy artykuł inż. Czudka o żubrach śląskich, a w zbiorowym wydawnictwie, poświęconem powiatowi świętochłowickiemu, szkicowy artykuł tego samego autora o przyrodzie wymienionego powiatu.

Duchowieństwo zainteresowano ruchem ochrony przyrody przez rozesłanie specjalnej publikacji, wydanej dla duchowieństwa nakładem Państw. Rady Ochr. Przyrody p. t. ks. H. Weryński: «Nasz stosunek do przyrody i jej ochrony». Zyskano również większą ilość współpracowników, głównie z szeregów wyższych urzędników lasów państwowych i prywatnych.

Z poniesionych strat wymienić należy ścięcie dębu zabytkowego koło dworca w Brynowie. Drzewo było już zupełnie suche i zbutwiało wewnątrz i zagrażało bezpieczeństwu publicznemu, to też Urząd Konserwatorski zgodził się na wycięcie dębu.

Bardzo dotkliwą stratę poniosło województwo śląskie przez odstrzał 2 żubrów w lasach pszczyńskich. Ze względu na wielkie poruszenie, jakie ten wypadek wywołał w szerokich warstwach miłośników przyrody, postaramy się poniżej dokładnie oświetlić całą kwestję, zaznaczając równocześnie, iż zbadał ją na miejscu bardzo gruntownie inż. A. Czudek i p. K. Galus, wojewódzki inspektor ochrony lasów, który się sprawą tą zajmował z polecenia Ministerstwa Rolnictwa. Odstrzelono na polecenie Zarządu Lasów Pszczyńskich, za zgodą księcia, 1 krowę przeszło 30-letnią, jałową, o której już w jednej ze swych dawniejszych publikacji o żubrach pszczyńskich pisałem, że lada dzień padnie. Krowa nie miała już prawie wcale zębów, była nadmiernie chuda i mogła się już tylko z wielkim trudem podnosić, cierpiała bowiem także od strzału



Ryc. 55. Żubry śląskie.

Bisons dans la réserve de Pszczyna en Silésie.

Fot. A. Czudek.

kłusowniczego w krzyż jeszcze z czasów plebiscytu. Aby nie dopuścić do zmarnowania się okazji w czasie cieplejszej pory roku, co było bardzo prawdopodobne, gdyż do pobierania pokarmu podnosiła się krowa już tylko zaledwie raz w ciągu 2—3 dni, leżąc poza tem cały czas w młodnikach świerkowych, zdecydowano odstrzał w porze chłodniejszej, aby umożliwić transport do preparatora. Krowa ta była matką całego żyjącego obecnie rodu żubrzego w Pszczynie, gdyż pozostała w r. 1922 jako jedyna samica w stadzie pszczyńskim i tylko dzięki jej wyjątkowej wprost płodności w latach od 1923—1927 udało się uratować stado to od zagłady. Uwzględniając wyjątkowe znaczenie tej sztuki dla żubrów śląskich, podarował ją książę pszczyński Muzeum Śląskiemu, mimo iż do Zarządu Lasów Pszczyńskich zwracało się wiele muzeów zagranicznych z bardzo korzystnymi ofertami. Wobec powyższego należy, zdaniem naszym, stwierdzić, iż odstrzał tej krowy był złem koniecznym, jeżeli nie chciało się stracić okazji dla nauki, zaś ofiarowanie jej bezinteresownie Muzeum Śląskiemu było czynem obywatelskim.

Oprócz tego odstrzelono 13 letniego byka, cierpiącego od postrzału w krzyż i prawą tylną nogę (okolica kolana) z czasów plebiscytu.

Byk ten był dla hodowli bezużyteczny, gdyż nie mógł się podnosić na tylne nogi. Był on bardzo złośliwy i niszczył ogrodzenia, umożliwiając uchodzenie ze zwierzyńca innym zwierzętom. Wyłamał on w r. 1930 dużą bramę drewnianą zwierzyńca i niósł ją na rogach przeszło pół km. Nie jest wykluczone, iż mu się rana postrzałowa właśnie przy tej sposobności odnowiła. Oprócz tego atakował często młode żub-

rzątku. Odstrzału dokonał 13. II. 1931 r., razem z odstrzałem starej krowy, margr. Wielopolski z Chrobrza, on też zatrzymał okaz jako trofeum myśliwskie dla siebie, zamiast go oddać do zbiorów publicznych.

Obecnie mamy w lasach pszczyńskich 7 żubrów czystej krwi, (4 byki, 3 krowy). Daty urodzeń poszczególnych sztuk są następujące:

1) byk — 1917 r. (bliższe daty nieznane). 2) krowa — 25. X. 1924 r. 3) byk — 14. XI. 1926 r. 4) krowa — 15. VI. 1928 r. 5) krowa — 11. VII. 1929 r. 6) byk — 10. VII. 1930 r. 7) byk — 10. VII. 1931 r.

Matką najmłodszych 4 sztuk jest krowa urodzona w r. 1924. Obecnie wchodzi w rachubę także druga krowa, urodzona w r. 1928, była bowiem niedawno pokrywana przez najstarszego byka, który jest niestety równocześnie jej ojcem. Groźba samochowu jest największym wrogiem racjonalnej hodowli żubrów w lasach pszczyńskich, zachodzi więc potrzeba usunięcia wszystkich 4 byków i zamiany ich na 1 obcego. — Jest to kwestja, nad której rozwiązaniem obecnie pracujemy, to też nie podajemy bliższych danych ze zrozumiałych względów, ufamy jednak, iż da się ona pomyślnie rozwiązać.

Inż. A. Czudek.

Dr. L. Ręgorowicz.

RÉSUMÉ DE LA IV PARTIE.

Dispositions des Autorités de l'Etat.

Parmi les lois et les ordonnances importantes pour la protection de la nature, publiées dans le Bulletin des Lois de la République Polonaise, se trouvent entre autres les suivantes:

1) L'ordonnance du Président de la République, établissant la loi minière.
2) Les ordonnances du Ministère de l'Agriculture, établissant la protection complète ou partielle des animaux suivants: élan mâle, outarde barbue, outarde canépetière, écureuils, lynx, ours.

3) L'ordonnance du Ministère des Finances, limitant l'exportation des bisons.

4) L'ordonnance du Ministère de l'Intérieur, réglant la pêche dans la mer.

5) Les conventions internationales conclues et ratifiées:

Convention, signée à Berlin, concernant les réglemens de la pêche du *Pleuronectes platessa* et *P. flesus* dans la mer Baltique.

Convention entre l'Allemagne et la Pologne, réglant la pêche dans les eaux limitrophes courantes et stagnantes.

Convention entre la République Polonaise et la République Tchécoslovaque, réglant la pêche dans les eaux limitrophes et leur bassin.

De plus, différentes Autorités ont pris des dispositions pour la protection des monuments de la nature, vivants et inanimés:

L'Etat a acquis la propriété Krościenko, partie du Parc National des Piénines.

Les réserves suivantes ont été confirmées officiellement: 1. le Parc National W. Orkan dans les monts Gorce (Carpates occidentales); 2. la réserve d'ifs à Jasienica Rosielna (distr. de Lwów [Léopol]); 3. la réserve, dite Forêt du Monastère (partie de l'ancienne forêt vierge de Sandomierz); 4. la réserve de *Rubus chamaemorus* dans la forêt vierge Rudnicka (au Nord de Białowieża); 5. la réserve de rochers, dite Cité pétrifiée (Carpates).

Les forêts sur le versant polonais des Tatras, appartenant aux biens de Poronin et de l'Institution de Kórnik, ont été officiellement soumises à la protection.

Un grand nombre d'ordres, relatifs à l'inventaire projeté des blocs erratiques et à leur protection, ont été issus en premier lieu dans les districts N. et W. de la Pologne.

Compte rendu des travaux du Conseil National pour la Protection
de la Nature et de ses organes.

Outre la session annuelle, convoquée à Varsovie le 10 Janvier 1931, le Conseil National a tenu à Cracovie 5 séances. On y a discuté un grand nombre d'affaires intérieures du pays, aussi bien que des questions concernant l'organisation internationale, par ex., le Congrès de Paris, l'organisation des parcs nationaux limitrophes, avant tout celui des Tatras, de plus en plus menacé par divers travaux projetés et exécutés du côté tchécoslovaque.

Les Comptes rendus des délégués directeur des Comités pour la Protection de la Nature à Lwów, Poznań, Varsovie et Wilno, de même que le compte rendu du Comité pour la Silésie (siège à Katowice) et celui du délégué pour les affaires des parcs nationaux limitrophes. Tous ces articles nous offrent l'ensemble des travaux poursuivis en Pologne, en vue de l'idée de la protection de la nature. Il est intéressant d'apprendre que le comité de Lwów a pu recueillir par voie de dons spontanés la somme nécessaire à l'acquisition d'une grande partie de la colline Makutra en Podolie, très remarquable à cause de sa flore steppique.

CZĘŚĆ V — V PARTIE.

KORESPONDENCJE.

Correspondance.

J. J. Karpiński.

Z Parku Narodowego w Białowieży.

Le Parc National à Białowieża.

W r. gospodarczym 1930/31 rozwój Parku Narodowego w Białowieży zaznaczył się dodatnio. Pomimo trudnego położenia gospodarczo-finansowego ruch turystyczny rozwija się bardzo pomyślnie. Przyczyniło się do tego ogromnie uruchomienie przez D. L. P. w Białowieży trzech dużych sal schroniskowych na terenie parku pałacowego; sale są zaopatrzone w wygodne siatkowe łóżka z pościelą (105 kompletów), krany z wodą i umywalnie, elektryczne oświetlenie i ogrzewanie centralne. Niewygórowana cena oraz dogodny punkt komunikacyjny uprzystępniają zatrzymywanie się tam każdemu. Ogółem w sezonie korzystało z noclegów (częściowo bez pościeli) około 5.000 osób. Park Narodowy odwiedziła duża ilość gości zagranicznych (z Ameryki, Czechosłowacji, Francji, Jugosławji, Niemiec, Szwecji i Łotwy), już to jako zbiorowe wycieczki, lub jako osoby pojedyncze. Wycieczka Korpusu Dyplomatycznego w Polsce oraz wycieczka uczestników III Zjazdu Botaników Słowiańskich uzupełniają obraz frekwencji.

W pierwszych dniach września 1931 r. przyszedł na świat jeszcze jeden żubr — byczek (czwarty z rzędu) i stadko liczy obecnie 11 sztuk.

Wobec znacznego rozmnożenia się w Parku Narodowym dzików i zwiększenia się niepomiernie szkód wyrządzanych przez nie na przylegających od strony południowej polach włościańskich, odgrodzono las od owych pól siatką.

Badania ipidologiczne na terenie zarówno Parku Narodowego jak i całej Puszczy, prowadzone na tle występujących tutaj typów drzewostanów, doprowadziły z jednej strony do zaprojektowania ustalenia typów biocenotycznych w liczbie 7, z drugiej zaś, do ustalenia gatunków korników, żyjących w owych typach. Ogółem odnaleziono 58 gatunków, a z tej ilości 20 po raz pierwszy wykazywanych dla Puszczy, 5 po raz pierwszy dla terenów Polski, a 4 po raz pierwszy dla terenu całej Europy Środkowej (*Carphoborus chołodkovskiyi* Spess., *Pityophthorus trögördhi* Spess., *P. morozovi* Spess. i *Orthotomicus starki* Spess.). Materiał zebrany i zgrupowany w Muzeum Przyrodniczym przy Parku Narodowym pozwolił ponadto wyróżnić jedną nową odmianę gatunku *Pityogenes monacensis* Fuchs. var. *białowieżensis* Karp. — Rezultaty prac są częściowo opublikowane, częściowo zaś znajdują się w druku.

Biblioteka Parku Narodowego wzbogaconą została o kilkadziesiąt nowych dzieł i książek, zarówno jak Muzeum o kilkanaście nowych okazów ssaków (z rzadszych żubr, jelen, łanika daniela) i ptaków (z rzadszych sowa włośchatka, *Strix tengmalni*). Otworzono pokój entomologiczny, zawierający około 60 gablot z owadami wszystkich rzędów, oraz oszkloną szafę ze zbiorem korników i obrazów ich żerowania. Na ukończeniu jest, przeznaczona dla Muzeum, plastyczna mapa Puszczy.

Laboratorium naukowe Parku Narodowego zostało zaopatrzone w niezbędne przyrządy i znajduje się w trakcie uruchomienia.

Należy podkreślić wielką przychylność, z jaką odnosi się stale do spraw Parku Narodowego Dyrekcja Naczelna w osobie p. dyrektora A. Loreta oraz Dyrekcja Lasów państwowych w Białowieży w osobach pp. dyrektora St. Modzelewskiego i wicedyrektora K. Nejmána.

R É S U M É.

Au cours de l'année administrative 1930/31, les travaux dans le Parc National, tant administratifs que scientifiques, se sont développés de façon normale. À Białowieża furent complètement aménagés 105 lits pour touristes; 5000 personnes en ont profité. Parmi les étrangers, visitant en grand nombre le Parc National, se trouvent les membres du Corps Diplomatique de la Pologne et du III-e Congrès des Botanistes Slaves.

Les recherches entomologiques et biologiques dans la forêt vierge de Białowieża ont été continuées, les résultats publiés et les matériaux correspondants déposés au Musée du Parc National. Une salle d'entomologie bien fournie fut installée au Musée, de même qu'un laboratoire muni d'instruments nécessaires.

Les premiers jours de Septembre est né un petit bison mâle; le troupeau de Białowieża compte actuellement 11 exemplaires.

J. Mikulski.

Z żeremi bobrowych.

Excursion aux réserves des castors.

Przeprowadzając w lipcu 1931 r. badania entomologiczne na Wołyniu, Polesiu i w Grodzieńszczyźnie, skorzystałem ze sposobności odwiedzenia stanowisk bobra. Ponieważ w wędrówce mojej posługiwałem się środkiem komunikacji mało dotąd przy badaniach fizjograficznych używanym, mianowicie kajakiem składanym, mogłem z biegiem rzek dotrzeć do punktów, które od strony lądu są mniej dostępne. Muszę dodać, że ten sposób wędrówki, połączony naturalnie z życiem obozowym, ma wiele dobrych stron. Przedewszystkiem można wykorzystać ciekawe partje, nie będąc skrepowanym powrotem do punktu wyjścia, a już bardzo cenną zaletą życia kajakowego jest łatwość przenoszenia się z rzeki na rzekę, czy z jeziora na jezioro. Mam naturalnie na myśli badania flory i fauny wodnej.

Na tem miejscu pragnę podać opis paru wrażeń, jakie odniosłem przy zetknięciu się po raz pierwszy w naturze z tak cennem i interesującym zwierzęciem, jakim jest bóbr.

Dzięki informacjom otrzymanym w biurze P. R. O. P. mogłem drogę swoją ułożyć w ten sposób, że przechodziła ona przez dwa ośrodki bobrowe tj. na Szczarze w Słonińskim i na Niemnie koło Mostów. A jednak mimo dość dokładnych planów drogi pierwsze moje zetknięcie z bobrami było zupełnie niespodziewane.

Pewnego wieczoru zatrzymaliśmy się na nocleg przy jazie około 9 km za miasteczkiem Bytoń. Przy oglądaniu urządzeń jazu uwagę naszą zwróciła tablica ostrzegawcza Starostwa słonińskiego, donosząca że za zabicie bobra czeka sprawcę wysoka kara pieniężna (nie pomnę szczegółów) oraz kara aresztu. Czyżby więc tutaj gnieździły się bobry? Nieobecność strażnika jazu nie pozwoliła na doraźne zebranie informacji, ale postanowiliśmy zwracać odtąd baczną uwagę na brzegi. Nazajutrz po przepłynięciu niespełna kilometra, spostrzegliśmy na prawym brzegu Szczary pod kępą łoży podobną tablicę, a obok niej blisko półtora metra wysoki kopiec z suchych gałęzi. Po wydostaniu się na brzeg zaczęliśmy ostrożne poszukiwanie.

W bardzo zbitej gęstwini, złożonej od strony wody z łoży, dalej z olszyn z podszyciem z malin, spostrzegliśmy wąską, ale odrazu rzucającą się w oczy, doskonałe ubitą ścieżkę. Prowadziła ona z jednej strony do kępki olch. Na jednym z pni olcho-

wych ujrzeliśmy zupełnie świeży, charakterystyczny nadgryz, doprowadzony do połowy grubości. Pień ten posiadał około 8 cm średnicy. Zaraz obok niego znajdował się ścięty zupełnie, też z pewnością ubiegłej nocy, pęd ok. 3 cm średnicy. Ślady te znajdowały się około 20 cm nad ziemią. Od tej kępy ścieżka prowadziła w głąb łądu, gubiąc się w zagłębieniu gruntu. W drugą stronę ścieżka prowadziła w kierunku rzeki, a przeciskając się pod zwałonym pnem, ginęła w jamie ziemnej, oddalonej od wody najwyżej o metr. Od strony rzeki było z pewnością wyjście nory przykryte przez dość wysoki stan wody. Dopiero na 4—5 m w górę rzeki znajdowała się wspomniana chata, wysoka na blisko 2 m, o podstawie elipsoidalnej, o większej średnicy około 3.5 m.

Prócz opisanych znaleźliśmy jeszcze na tem miejscu dwa mniejsze żeremia. Jadąc dalej, napotkaliśmy na przestrzeni kilku kilometrów jeszcze pięć stanowisk bobrów. Obok wszystkich były ostrzegawcze tablice. Zbadaliśmy kilka tych żeremi, ale nigdzie nie można było stwierdzić świeżych śladów pracy ich mieszkańców. Rzecz gorsza, bo mimo umieszczonych na tablicach zakazów koszenia trawy w tych miejscach, wypasu bydła i łowienia ryb, wszędzie prawie znajdowaliśmy trawę nawet przy samych żeremiach skoszona. Często widać było w pobliżu pasące się bydło, a chłopcy wiejscy, łowiący w sąsiedztwie żeremi ryby, zapytani co oznacza ta tablica tłumaczyli, że nie wiedzą, gdyż nie umieją czytać! Trudno przypuszczać, żeby było to zgodne z prawdą, a wykretne odpowiedzi pastuchów można złożyć na karb nieufności, z jaką ludność tamtejsza odnosi się do obcych.

Drugim stanowiskiem bobrów, które poznaliśmy, był rezerwat w Rybakach, na Niemnie. Celem bliższego poznania rezerwatu mieliśmy z początku plan wejścia w kontakt z władzami leśnymi. Ponieważ jednak to się nie udało, z powodu stosunkowo wielkiej odległości siedziby Nadleśnictwa od rzeki, postanowiliśmy sami próbować szczęścia. Niestety pogoda, która nie opuszczała nas prawie przez cały miesiąc, zepsuła się gruntownie. W ulewie i przy silnej fali przeciwniej, spowodowanej zachodnim wiatrem, dojechalśmy do ujścia rzeczki Rosi. Tutaj przenocowaliśmy w zabudowaniach «fabryki» domów. Od robotników tej fabryczki dowiedzieliśmy się, że istotnie o kilkaset metrów znajduje się stare koryto Niemna, gdzie mają być bobry. Gajowy sprawujący nad nimi opiekę mieszka we wsi Rybaki dość od brzegu odległej, trudno więc było go szukać.

Nazajutrz pogoda zmieniła się o tyle na lepsze, że padał tylko mały deszczyk. Wczesnym rankiem wjechaliśmy w rzeczkę Roś. Po przejechaniu kilkuset metrów w górę pod prąd, skierowaliśmy się na lewo, w wąską odnogę, która niebawem przeszła w zarosły roślinnością przesmyk. Przeciskając się tym przesmykiem popod gałęzie łoży, przedostaliśmy się na wolniejszą wodną przestrzeń. Ale i tu nie kończyła się jeszcze przeprawa. Oto przestrzeń ta zamknięta była przez zator z grzybieniami. Przebycie tego zatoru kosztowało nas niemało trudu. Wreszcie dostaliśmy się do wnętrza starego koryta, a tem samym do wnętrza rezerwatu.

Rezerwat stanowi stare koryto Niemna o kształcie niecki łukowato wygiętej. Brzeg jego od strony łądu jest dość stromy, zarośnięty lasem mieszanym. Brzeg zaś od strony obecnego koryta Niemna, który stanowił w pewnym stadium rozwoju rzeki wyspę, jest niski, pokryty dość gęsto wierzbą i olchą. Na tym właśnie brzegu obrały sobie siedzibę bobry. Koryto szerokie około 50 m zarośnięte jest częściowo grzybieniami, nigdy jednak w bezpośrednim sąsiedztwie żeremi. Grzybień stanowi jak wiadomo część pożywienia bobra. Dlatego został on wyniszczony w pobliżu chat. Możliwym także jest celowe oczyszczenie przez bobry tej przestrzeni wody, którą spławiają drzewo potrzebne im do budowy chat.

Zwiedzając znaleziony brzeg, stwierdziliśmy, że bobry stąd biorą swój materiał budowlany. Na brzegu bowiem zauważyliśmy wiele kawałków pni i gałęzi przez bobry odciętych a jeszcze nie przetransportowanych na miejsce przeznaczenia. Na drugim brzegu znajduje się kilkanaście chat. Są one położone przeważnie nad samą wodą i przypuszczalnie posiadają podwodne wejścia. Wielkość chat dorównywała pierwszej,

widzianej przez nas na Szczarze. Są one poukrywane między łożą i olszynami, których pas ciągnie się nad wodą. Za nimi rozciąga się łąka rzadko porośnięta krzakami. Był tu niegdyś las, lecz ścięły go bobry, o czym świadczą pnie, przez nie ogryzione, o średnicy dochodzącej do 30 cm. Ślady takie spotyka się jeszcze w pasie 20-to metrowym.

Rezerwat «Rybaki» jest miejscem, w którym bobry mogą znaleźć doskonałe warunki rozwoju, pod tym jednym warunkiem, że będzie on rezerwatem z pełnym, otoczonym od strony łądu ochronnym pasem, obecnie bowiem idealnie się nie przedstawia. Wprawdzie nawiezione dla użytku zwierząt stopy gałęzi sosnowych świadczyłyby, że władze leśne świadome są swoich obowiązków. Z drugiej jednak strony gęsto usiane odchody bydła stwierdzają spasanie łąki rezerwatu tuż przy żeremiach. A już wprost karygodnym jest palenie ognisk na terenie rezerwatu! Znaleźliśmy liczne ślady nawet pni wypalonych. Koniecznym jest jak najszybsze ogrodzenie rezerwatu, a oprócz tego otoczenie go pasem ochronnych łąk. Spokój, którego bobry potrzebują, zakłócany jest przez ciągle zgrzyty pobliskiej «fabryczki» domów, która prowadzona przez spekulantów drzewnych nie tylko przerywa ciszę tego uroczyska, ale też skupia w postaci najemnych robotników elementy, mogące stanowić poważne niebezpieczeństwo dla bobrów. Służba zaś leśna jest absolutnie niewystarczająca. Nie jest to przypadek, że mimo dość długiej bytności w tej okolicy nie natknęliśmy się na gajowego. Może dlatego, że nie sądzono aby ktoś o zdrowych zmysłach mógł w taką pogodę myśleć o bobrach. Pewnie, nato trzeba być tylko zoologiem lub.. kłusownikiem. Niestety z powodu tej ulewy plany nasze odwiedzenia bobrów w nocy, by podpatrzeć same zwierzęta, spełżyły na niczem. Z żalem więc opuszczaliśmy ten zakątek, mając dla pociechy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości rezerwat ten rozwinie się pomyślnie i że zobaczymy go w kwitnącym stanie.

R É S U M É.

L'été dernier, l'auteur a exploré en canot, dans le but d'études entomologiques, les rivières des districts orientaux de la Pologne, ce qui lui a fourni l'occasion de visiter aussi 2 stations de castors, nommément sur la Szczara en Polésie et sur le Niemen dans la réserve Rybaki (distr. Grodno). Ici et là, il a pu admirer les travaux des castors: arbres coupés, sentiers bien battus et, chose principale, leurs terriers et leurs huttes.

J. Rafalski.

Zielona Góra pod Olsztynem.

Zielona Góra (Montagne Verte) près Olsztyn.

Zielona Góra, położona na północny-zachód od wsi Kusienta przy linii kolejowej Częstochowa-Kielce (12 km od Częstochowy), stanowi najbardziej na północ wysuniętą wielką grupę skalną pasma Jury Krakowsko-Wieluńskiej. Jest to panujące nad okolicą, kilkadziesiąt metrów wysokie (333 m n. p. m.) wzgórze na skraju monotonych lasów sosnowych państwowego nadleśnictwa Olsztyn¹⁾. Podnóże góry porasta las sosnowy (z *Pinus silvestris* L.) ze skąpem podszyciem z *Corylus avellana* L. i *Evonymus verrucosa* Scop. oraz z runem głównie z *Vaccinium myrtillus* L. i *Pteridium aquilinum* (L.) Kuhn. Czemu wyżej i bliżej szczytu, roślinność staje się coraz bogatsza i bujniejsza, pojawiają się coraz to większe skałki, a las przechodzi stopniowo w grabowy (z *Carpinus betulus* L.), wreszcie pod szczytem w bukowy (z *Fagus sylvatica* L.) z bardzo znaczną domieszką innych drzew.

Na szczycie wznoszą się potężne grupy do dwudziestu przeszło metrów wysokich,

¹⁾ Występują tu: *Lycopodium clavatum* L., *Lycopodium annotinum* L., *Lycopodium complanatum* L.

fantastycznych, pokrytych bujną roślinnością skał wapiennych. Znajdują się tu także dwie niewielkie jaskinie. Las, choć miejscami mocno przerzedzony, ma charakter dziki i pierwotny. Roślinność na tak małej przestrzeni jest niezwykle urozmaicona, charakterystyczna dla lasów liściastych i śródskalnych miejsc całego pasma Krakowsko-Wieluńskiego, mimo iż w miarę posuwania się na południe staje się coraz bogatszą, osiągając maksimum w Ojcowie. Podczas krótkiego tylko pobytu zauważyłem następujące gatunki:

1. Drzewa:

<i>Fagus sylvatica</i> L. (dominuje)	<i>Malus silvestris</i> Mi Fl. (mało)
<i>Abies alba</i> Mill. (b. mało)	<i>Sorbus aucuparia</i> L.
<i>Picea excelsa</i> Lk. (b. mało)	<i>Acer pseudoplatanus</i> L. (dość dużo)
<i>Carpinus betulus</i> L. (dużo)	<i>Acer platanoides</i> L.
<i>Quercus robur</i> L.	<i>Tilia cordata</i> Mill.
<i>Quercus sessilis</i> L.	<i>Tilia platyphyllos</i> Scop. (mało)

2. Podszycie tworzą:

<i>Corylus avellana</i> L.	<i>Cotoneaster melanocarpa</i> Lo o d. (skały, dość dużo)
<i>Ribes alpinum</i> L.	<i>Daphne mezereum</i> L.
<i>Evonymus verrucosa</i> Scop.	<i>Cornus sanguinea</i> L.
<i>Rhamnus cathartica</i> L.	<i>Sambucus racemosa</i> L.
<i>Rubus idaeus</i> L.	<i>Viburnum opulus</i> L.
<i>Rubus spec.</i>	<i>Lonicera xylosteum</i> L.

Nadto zawleczony *Symphoricarpos racemosus* Mchx.

3. Roślinność zielna:

<i>Cystopteris fragilis</i> Bernh.	<i>Viola silvestris</i> Reub.
<i>Aspidium filix mas.</i> Sw.	<i>Viola mirabilis</i> L.
<i>Asplenium trichomanes</i> L. (skały)	<i>Viola spec.</i>
<i>Polypodium vulgare</i> L.	<i>Oxalis acetosella</i> L.
<i>Luzula pilosa</i> (L) Willd.	<i>Geranium robertianum</i> L.
<i>Lilium martagon</i> L.	<i>Fragaria vesca</i> L.
<i>Polygonatum officinale</i> All.	<i>Lathyrus vernus</i> L.
<i>Polygonatum multiflorum</i> All.	<i>Lathyrus niger</i> L.
<i>Majanthemum bifolium</i> L.	<i>Epilobium angustifolium</i> L.
<i>Convallaria majalis</i> L.	<i>Hedera helix</i> L.
<i>Carex digitata</i> L.	<i>Sanicula europaea</i> L.
<i>Carex spec.</i>	<i>Aegopodium podagraria</i> L.
<i>Milium effusum</i> L.	<i>Pirola secunda</i> L.
<i>Melica nutans</i> L.	<i>Primula officinalis</i> L.
<i>Poa nemoralis</i> L.	<i>Pulmonaria obscura</i> Dum.
<i>Neottia nidus avis</i> (L) Rich.	<i>Scrophularia nodosa</i> L.
<i>Urtica dioica</i> L.	<i>Veronica officinalis</i> L.
<i>Mercurialis perennis</i> L.	<i>Veronica spec. L.</i>
<i>Stellaria nemorum</i> L.	<i>Melampyrum nemorosum</i> L.
<i>Stellaria media</i> Vill.	<i>Glechoma hederacea</i> L.
<i>Stellaria holostea</i> L.	<i>Galeobdolon luteum</i> Huds.
<i>Moehringia trinervia</i> L.	<i>Stachys silvaticus</i> L.
<i>Asarum europaeum</i> L.	<i>Vinca minor</i> L.
<i>Actaea spicata</i> L.	<i>Asperula odorata</i> L.
<i>Aquilegia vulgaris</i> L.	<i>Galium schultesii</i> Vest.
<i>Ranunculus lanuginosus</i> L.	<i>Adoxa moschatellina</i> L.
<i>Hepatica triloba</i> Gilb.	<i>Campanula trachelium</i> L.
<i>Chelidonium majus</i> L.	<i>Campanula rapunculoides</i> L.
<i>Dentaria enneaphylla</i> L.	<i>Campanula rotundifolia</i> L.
<i>Alliaria officinalis</i> Andr z.	<i>Campanula persicifolia</i> L.
<i>Lactuca muralis</i> Less.	

Na kilku wyniosłych, bardziej słonecznych skałach rosną nadto²⁾:

²⁾ Zespoły typowe dla nagich i słonecznych skał pasma Krak.-Wieluńskiego spotykamy na pobliskich (3 km) grupach skalnych, zw. Towarnic, lub na skałach Olsztyna; najładniejsze jednak, poza ojcowskimi, znajdują się w interesującym paśmie Jastrzębnika pod Kroczykami, gdzie występuje między innymi b. obficie *Saxifraga aizoon* Jaeg.

Asplenium ruta muraria L.
 Allium montanum Schmidt.
 Festuca ovina L.
 Festuca glauca Lam.
 Silene venosa Asch.
 Silene nutans L.
 Erysimum pannonicum Cr.
 Sedum maximum L.
 Sedum acre L.
 Sedum boloniense Lois.
 Sempervivum soboliferum L.

Potentilla recta var. fallacina Bl.
 Pimpinella saxifraga L.
 Libanotis montana Cr.
 Peucedanum cervaria Cuss.
 Thymus ovatus Mill.
 Thymus lanuginosus Mill.
 Origanum vulgare L.
 Calamintha acinos L.
 Stachys rectus L.
 Vincetoxicum officinale Munch.
 Scabiosa ochroleuca L.

Spis powyższy, robiony w końcu lipca, byłby pełniejszy gdyby poczynić dokładniejsze poszukiwania i uwzględnić rośliny wiosenne, jak np. *Anemone* lub *Corydalis*, które niewątpliwie tu występują.

Wilgotne, porośnięte licznymi gatunkami mchów i wątrobowców skały zamieszkuje bogata fauna ślimaków, z których najosobliwsze *Vertigo alpestris* Ald., relikwyt północny, oraz *Pupila cupa* Jan., gatunek południowy, występują tu razem, a poza tem w Polsce nieliczne tylko posiadają stanowiska¹⁾.

Od podnóża Zielonej Góry ciągną się wzdłuż toru do wsi Kusienta ubogie sphagneta z *Drosera rotundifolia* L., *Hydrocotyle vulgaris* L. oraz rozrzuconymi kępami wierzb *Salix pentandra* L. *S. cinerea* L. *S. nigricans* Sm., *S. nigricans* × *caprea* L., *S. aurita* L. i *S. purpurea* L.

Na południe od Zielonej Góry, w odległości 5 km, leżą na skałach malownicze ruiny zamku w Olsztynie; jeszcze 4—5 km dalej na południowy-wschód ciągnie się długie, pokryte lasem bukowo-jodłowo-świerkowym pasmo skalne, zwane Sokolemi Górami, o charakterze podobnym jak Zielona Góra, lecz o roślinności jeszcze bardziej urozmaiconej, a częściowo tylko zbadanej²⁾. Zielona Góra oraz Góry Sokole (położone na terenie lasów państwowych), zagrożone przez kopaczy pięknych kryształów kalcytu, występujących tu w wielkiej ilości, powinny być ze względów naukowych i krajoznawczych, na wzór niedalekiego Złotego Potoku, jak najprędzej zabezpieczone jako rezerwaty przyrodnicze.

RÉSUMÉ.

L'auteur demande la formation d'une réserve sur la montagne Zielona Góra qui fait partie de la chaîne des rochers jurassiques Kraków—Wieluń. Comme le prouve la liste des espèces, la flore y est riche et variée. La Montagne Verte, couverte d'une forêt de hêtres, ainsi que la hauteur voisine, Góra Sokola (Mont des Faucons), jouent toutes les deux un rôle dominant dans le paysage.

M. Sokółowski.

«Postępy» realizacji Tatrzańskiego Parku Narodowego.

«Les Progrès» de la réalisation du Parc National des Tatras.

Od początku istnienia Państwa Polskiego, a raczej od chwili ukończenia sporu o Jaworzynę przez zawarcie t. zw. protokołu krakowskiego z 6 maja 1924 r., słyszymy wiele o projektach pogranicznych polsko-czechosłowackich parków narodowych na Babiej Górze, w Tatrach, w Pieninach i w Karpatach wschodnich. Szczególnie wiele uwagi poświęca się Tatrom. W sprawie tej odbyto już poważną ilość «międzynarodowych» posiedzeń, powzięto na nich bardzo daleko idące uchwały, związane się obopólnie najsolenniejszymi obietnicami, wydano do obu narodów wiele odezów, zapisano

¹⁾ Dr. W. Polński: Znaczenie zoogeograficzne mięczaków Polski i potrzeba ochrony ich zespołów. Ochrona przyrody. Zeszyt 7. 1927.

²⁾ Obrazy Roślinności Królestwa Polskiego. Zeszyt VII. Roślinność Częstochowy i Olsztyna. W opracowaniu Z. Wóycickiego. 1914.

góry papieru — a realizacji Parku Narodowego w Tatrach nie posunięto ani o krok naprzód, n. b. o ile jej nieumiejętnymi pociągnięciami wogóle nie cofnięto. Nie myślę tu tyle o naszej stronie ile o czechosłowackiej. Po naszej stronie bowiem, dzięki wyjątkowej i niesłabnącej pracy Państwowej Rady Ochrony Przyrody i życzliwemu stanowisku Rządu, mamy zrealizowany Park Narodowy w Pieninach, bliski rozszerzenia istniejącej już rezerwat w Czarnohorze i bliski realizacji Park Narodowy na Babiej Górze. W Tatrach, z powodu bezporównania bardziej skomplikowanych stosunków miejscowych, sprawa nie mogła być popchnięta w tym stopniu naprzód. Niemniej jednak i tutaj wiele zdziałano, głównie w dziedzinie ochrony lasów przed dewastacją oraz ochrony zwierzyzny.

Po stronie czechosłowackiej nie widzimy ani śladu oddźwięku tych poczynań nawiązania do wyników pracy u nas. Co gorsza! Wbrew wspomnianym poprzednio obopólnym zapewnieniom — przystępują Czesi, Słowacy i Niemcy spisy do jak najintensywniejszego materialnego wykorzystania Tatr. Przedewszystkiem budują jezdne drogi w głąb Tatr. Zniszczono w ten sposób bezpowrotnie dol. Koprową i Bobrowiecką, a istnieje plan budowy dalszego ciągu drogi przez dol. Koprową i przeprowadzenia jej przez dol. Hlińską, przełęcz Koprową, dol. Mięguszowiecką do Popradzkiego Stawu i Szczyrbskiego Jeziora, dalej drogą doliną Cichą na przełęcz Tomanową w tej nadziei, że ze strony polskiej uda się nawiązać do niej drogą przez dol. Kościeliską i halę Tomanową.(?) Z innych projektowanych dróg wspomnieć należy o drodze do Kamiennego Stawku, do Zielonego Stawu Kieżmarskiego i do dol. Białej Wody. Że nie są to utopje, tylko poważne plany, do wodem ulotka propagująca Ważeckie Jaskinie, z mapką, na której nakreślono szereg projektowanych dróg m. in. i drogą przez dol. Cichą na przełęcz Tomanową.

Na Wadze wre praca nad budową kamiennego schroniska; góry rozbrzmiewają echem rozsadzanych skał, w masywach Rysów i Wysokiej zakłada się kamieniołomy, na szutrówkach przesiewa się materiał do budowy. Projektowane są zaś schroniska nad Stawem Bątyżowieckim i Kamiennym.

O nieustających projektach kolejek na Sławkowski, Garłuch i Łomnicę już nie mówię. Są one rozpatrywane bardzo żywo i fachowo i jedna z nich ma wszelkie widoki realizacji.

Lasy, szczególnie w Tatrach zachodnich, padają ofiarą dewastacyjnej gospodarki. Dochodzą nas wieści o wielkich wyrębach w dol. Bobrowieckiej, dol. Siwego Potoku, pod Osobitą, w dol. Łatanej, Jałowieckiej, a podobno w najbliższym czasie ma być wycięty las na całym Szyndlowcu.

Koroną atoli wszystkich planów jest projekt t. zw. pierwszego piętra Tatr. Równoległe do autostrady: Jaskinie Bielskie — Szczyrbskie Jezioro, ma iść droga automobilowa po południowych zboczach narazie Łomnicy, Sławkowskiego, Garłucha, Kończystej i Tepej, by tu połączyć się z przyszłą szosą, idącą z dol. Mięguszowieckiej. Wzdłuż tej autostrady mają być rozbudowane wysokogórskie stacje klimatyczne, analogiczne do stacyj leżących u podnóża gór, oczywiście połączone z niemi drogami i kolejkami.

W takim stanie rzeczy, nadzieje na realizację parków pogranicznych wogóle, a tatrzańskie w szczególności, stają się coraz bardziej zwodnemi. O ile w najbliższym czasie po stronie czechosłowackiej nie zajdą jakieś pomyslnie fakty, świadczące o chęci dotrzymania danych przyrzeczeń, dalsza współpraca z naszymi sąsiadami na polu ochrony przyrody stanie się niemożliwą.

R É S U M É.

L'année dernière, le même auteur avait signalé ici divers projets et travaux dans les Tatras, du côté tchécoslovaque de ces montagnes. Aujourd'hui, quelques uns de ces projets sont déjà en voie de réalisation et, de plus, des plans nouveaux ont été conçus et publiés dans une brochure de propagande.

Ainsi donc, la construction de la chaussée dans la vallée Koprowa avance et la route doit continuer à travers la vallée Hlińska, le col Koprowa et la vallée Mięszowiecka jusqu'au lac de Poprad et celui de Szczyrba, contournant ainsi le superbe massif de Krywań. Une autre chaussée, projetée dans la vallée Cicha, doit atteindre la frontière polonaise sur le col Tomanowa. Une troisième encore menace la vallée Biała Woda et ainsi de suite.

Le comble de tous ces projets, c'est le plan d'élever nombre de stations climatériques sur les pentes des plus belles et plus hautes cimes des Tatras (Łomnica, Sławkowski, Garłuch etc.), à quelques centaines de mètres au-dessus des stations, disposées le long de la route menant des grottes Bielskie au lac de Szczyrba. Ces nouvelles stations auraient comme moyens de communication des routes pour automobiles et des funiculaires.

Ce n'est pas tout encore, néanmoins les exemples précités suffisent à démontrer que dans ces conditions-là le Parc National des Tatras est chose illusoire!

Et pourtant, la Tchécoslovaquie de même que la Pologne s'étaient mutuellement engagées à organiser ce parc limitrophe!

CZEŚĆ VI — VI PARTIE.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Nouvelles courantes.

NEKROLOGI.

Ś. p. dr. Sławomir Czerwiński,
Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 12 sierpnia 1931 r. zmarł Minister W. R. i O. P. dr. Sławomir Czerwiński. Jako naczelny kierownik spraw ochrony przyrody w Polsce, z mocy swego wysokiego urzędu, odnosił się do wszystkich postulatów Państwowej Rady Ochrony Przyrody niezwykle przy-

chylnie. Pomimo tak licznych innych zajęć, znajdował śp. Minister Czerwiński zawsze czas na bezpośrednie informowanie się o toku spraw bieżących i gdy zachodziła potrzeba, potrafił energicznie i stanowczo spraw tych bronić.

Państwowa Rada Ochrony Przyrody zachowa na zawsze we wdzięcznej pamięci postać przedwcześnie zmarłego Ministra Rzeczypospolitej i oddaje Mu hołd, jako swemu prawdziwie życzliwemu Kierownikowi. W. S.

POSTĘPY ORGANIZACJI OCHRONY PRZYRODY.

Nowi delegaci Państwowej Rady Ochrony Przyrody. W roku 1931 powołano na delegatów P. R. O. P. następujące osoby:

1. p. Jana Drozdowskiego, profesora gimn. w Białej k. Bielska, na powiat bielski,

2. p. Leonarda Kozikowskiego, em. inspektora szkolnego w Brodnicy nad Drwęcą, na powiat brodnicki,

3. p. Ludwika Krajewskiego, prof. gimn. w Jaśle, na powiat jasielski i gorlicki,
4. ks. Franciszka Topolnickiego, proboszcza w Tomaszgrodzie na Wołyniu, na powiat sarneński,

5. p. inż. Jana Warzechę, inspektora ochrony lasów w Mołodecznie, na powiat mołodeczański,

6. inż. Mikołaja Dutkiewicza, zamieszkałego w Koropcu k. Buczacza, na powiat buczacki,

7. inż. Jerzego Karczewskiego, zamieszkałego w Kamionce Strumilowej na powiat kamionecki,

8. p. Stefana Kosteckiego, prof. gimn. w Trembowli, na powiat trembowelski,

9. p. Władysława Kryczyńskiego, dyrektora gimn. w Złoczowie, na powiat złoczowski,

10. p. Edwarda Rolińskiego, dyr. lasów arcyb. w Dunajowie, na powiat przemysłański,

11. inż. Kazimierza Schulza, inspektora rolnego Wydziału Powiatowego w Brzeżanach, na powiat brzeżański,

12. inż. Kazimierza Schweitzera, dyrektora Szkoły Rolniczej w Zagrobeli, na powiat tarnopolski,

13. p. Stanisława Stobieckiego, zarządcę lasów w Sulewach, na powiat podhajecki,

14. p. Marję Zabawównę, prof. gimn. w Zbarażu, na powiat zbarski,

15. p. Władysława Żurowskiego, nadleśniczego L. P. w Skale nad Zbruczem, na powiat borszczowski.

P. Tadeusz Muł, prof. gimn., z powodu przeniesienia go z Brodów do Jarosławia, przestał pełnić obowiązki delegata P. R. O. P. w powiecie brodzkim, pełni je natomiast od dn. 30 października 1931 r. w powiecie jarosławskim.

W. K.

Ustawa o ochronie przyrody. Na plenarnem posiedzeniu Sejmu w dniu 20 marca 1931 r. posłanka p. Ludwika Wolska wystąpiła z wnioskiem, aby Sejm wezwał Rząd do wniesienia w najbliższym czasie ustawy o ochronie przyrody. W związku z tem wygłosiła p. Wolska następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Dwa tysiące lat temu znawca natury ludzkiej, sławny poeta H o r a t i u s, w zro-

zumieniu więzów łączących człowieka z przyrodą, napisał do starożytnego urbanisty: «Naturam expelles furca, tamen usque recurret». Słowa te nie tylko nie straciły aktualności, ale przeciwnie zyskują jej coraz więcej. Rzeczywiście człowiek wypierał i wypiera przyrodę w miarę jak zdobywa w pochodzie cywilizatorskim coraz nowe obszary dla eksploatacji gospodarczej. Ale kiedy przez zbyt szybki i nieprzebiegający w środkach postęp cywilizacji i zbyt intensywną eksploatację ekonomiczną zostały zagrożone wartości materialne i idealne, tkwiące w przyrodzie, zaczął człowiek myśleć o ochronie wolnej przyrody. Zaczęło się szerzyć zrozumienie, że należy ocalić na pewnych przynajmniej obszarach piękno i swoistość krajobrazu, że trzeba ocalić bezcenne wartości naukowe przez ochronę indywidualną zabytków florystycznych, faunistycznych i geologicznych, a przez ochronę gatunkową pewnych roślin i zwierząt zachować je jako materiał naukowy lub jako wartość gospodarczą.

Powstała myśl tworzenia rezerwatów-parków natury, miejsc na których ma się zatrzymać postęp niszczenia wolnej przyrody, ograniczenie zupełne lub częściowe ekonomicznego wyzyskiwania pewnych obszarów.

We wszystkich częściach świata, tak w Europie jak i poza Europą, powstają parki natury i rezerваты. Ochrona przyrody znajduje rychłe oparcie prawne w odpowiednich ustawach i rozporządzeniach władz państwowych. Już przed wojną światową legislacyja wielu państw poszła w tym kierunku. Wymienię tylko ustawę francuską z roku 1906, szwedzką z 1909, norweską z 1910, rozporządzenie szwajcarskie z 1911, ustawy wielu państw, należących do Rzeszy niemieckiej, począwszy od roku 1902.

Po wojnie znów wiele państw uzupełnia w tym kierunku swoje ustawodawstwo: Danja w 1917 r., Finlandja w 1923 r., Italja w 1922 r., Rosja Sowiecka w 1921, Rumunja w 1930 i t. d. W Polsce, na odcinku ochrony lasów oraz fauny myśliwskiej, znajdujemy ślady jeszcze w ustawodawstwie przedrozbiorowym od XV wieku począwszy, t. j. za Władysława Jagiełły. W okresie niewoli, właśnie wtedy, gdy ochrona przyrody w ściślejszym słowa znaczeniu, jako ochrona jej wartości idealnych zyskiwała coraz więcej zwolenników i pracowników, nie brak zrozumienia dla tej idei wśród kulturalnego społeczeństwa polskiego.

Tam zaś gdzie mieliśmy autonomję, w Galicji, sprawa ochrony przyrody została poruszona w Sejmie Krajowym 15. XI. 1910 roku przez Juliana Brunickiego. Zwrócił on uwagę na znaczenie tego zagadnienia pod względem naukowym i gospodarczym, na potrzebę utworzenia parków natury w Tatrach i Czarnohorze, na konieczność ustawowego unormowania tej sprawy.

Dzisiaj, w wolnej znów Polsce zagadnienie to staje się pilnym z wielu względów. Wymienię najważniejsze: przedewszystkiem brak ustawy uniemożliwia przeciwdziałanie niszczeniu obiektów, które z jakichkolwiek względów po-

winny być pod ochroną. Niszczą najpiękniejsze tereny przez rabunkową gospodarkę lub niekulturalną turystykę. Ginią rzadkie gatunki roślin i zwierząt, zarówno mające wartość ekonomiczną, jak i te, które przedstawiają cenny materiał naukowy. Nie będę tu przytaczała długich szeregów nazw roślin i zwierząt, będących na wymarciu, a znanych tylko w kołach naukowych. Pomnę też znane powszechnie: limbę, szarotkę, świstaka, rysia i inne.

Przytoczę tylko dwa drastyczne przykłady: jeden z pierwszych lat naszej państwowości, drugi z ostatnich dni. Przykład pierwszy: w Jasioniu, w okolicach Radomska, największy w Europie las cisowy, o pow. 58 ha, został na przestrzeni 42 ha wycięty i spalony w piecach huty szklanej — zniszczono 18.000 dużych drzew i przeszło 30.000 młodziny. Podkreślam, że chodzi tu o cisy, których ochronę znajdujemy w ustawodawstwie polskim już za Władysława Jagiełły. W ostatnich tygodniach byliśmy świadkami zastrzelenia przez polskiego myśliwego dwóch żubrów, z 57 istniejących na całym świecie. Fakt ten znajduje w pewnych kołach usprawiedliwienie w podeszłym wieku zwierząt. Fakt jednak, że w XX wieku mógł się znaleźć ktoś, kto strzelał do żubra, że dalej zabite okazy nie zostały w pełni wyzyskane jako materiał naukowy, że co więcej jedna sztuka została przeznaczona na wyrób barbarzyńskich ozdób prywatnego mieszkania, fakt ten zasługuje na bezwzględne potępienie. Pamiętajmy, że znów ochronę żubra znajdujemy już w statucie litewskim za Zygmunta I, a więc w pierwszej połowie XVI wieku. Pamiętajmy, że przy wybitnej współpracy polskich uczonych powstała w r. 1923 Międzynarodowa Liga Ochrony Żubra, a zrozumiemy w jak kłopotliwym położeniu na terenie międzynarodowym znajdują się polscy członkowie tejże ligi.

I tu przechodzimy do drugiej kategorii argumentów przemawiających za jak najszybszym uchwaleniem ustawy o ochronie przyrody w Polsce. A więc: względ na prestige kultury polskiej zagranicą, wobec istnienia ustaw dotyczących ochrony przyrody w większości państw europejskich; względ na trudności na terenie międzynarodowym, wynikające z braku odpowiednich ustaw w Polsce, wobec faktu, że sąsiedzi: Niemcy, Rosja, Rumunja posiadają już podstawy prawne dla ochrony przyrody, a w Czechosłowacji najbliższe tygodnie, względnie miesiące, mogą przynieść zatwierdzenie takiej ustawy przez parlament. Ze względu na to, że tereny naszych najważniejszych rezerwatów mieszczą się na granicy Czechosłowacji, kwestja podstawy prawnej dla ich utworzenia jest nagląca, tem bardziej, że mamy w sprawie tych rezerwatów pewnego rodzaju zobowiązanie międzynarodowe.

W myśl uchwały Ligi Narodów z 12. III. 1924, na wezwanie Konferencji Ambasadorów, Rządu Polski i Czechosłowacji ułożyły i podpisały protokół, t. zw. «protokół krakowski», przyjęty przez Konferencję Ambasadorów i zakomunikowany Radzie Ligi Narodów. Protokół krakowski.

przewiduje między Polską i Czechosłowacją konwencję turystyczną oraz konwencję o parku przyrodniczym (rezerwat), któraby wzorem analogicznej konwencji między Stanami Zjednoczonymi Ameryki Pn. a Kanadą, stworzyła na pograniczu polsko-czechosłowackim rejonny zastrzeżone dla kultury fauny i flory, oraz charakteru krajobrazu miejscowego».

Bez ustawy o ochronie przyrody nie możemy przystąpić do realizacji tego zobowiązania.

Udział Polski w pracach międzynarodowych, dotyczących ochrony przyrody, jest bardzo żywy, a nawet wybitny. Międzynarodowe Biuro Ochrony Przyrody z siedzibą w Brukseli powstało z inicyjatywy i przy pełnej współpracy polskich uczonych. Współpracując w dziedzinie międzynarodowej ochrony przyrody, przystępuje Polska do konwencji międzynarodowych, których zaleceń wypełniać nie może bez odpowiednich ustaw krajowych.

Względy przeto na szybko postępujące niszczenie wolnej przyrody i jej zabytków, na prestige kultury polskiej i państwowości, na zobowiązania międzynarodowe i na trudności, wynikające z braku ustawy, skłaniają do zajęcia się jak najspieszniej sprawą ujęcia ochrony przyrody w ramy prawne. A jeśli ktoś, powołując się na ciężkie czasy, powie: «nie czas żałować róż, gdy płoną lasy», odpowiemy, że właśnie dlatego, że płoną lasy potrzebna taka ustawa, a co do «róż», to zdarzyć się może łatwo, że gdy nastaną lepsze czasy «róż» nie będzie wcale.

I pozwolę sobie zacytować aktualne jeszcze dziś słowa Brunickiego o z jego mowy w sejmie galicyjskim: «Nie trzeba na to milionowych sum, ale rychłego wzięcia się do dzieła, pomocy kraju i całego społeczeństwa dla dobrych chęci jednostek...»

Ta «pomoc kraju» dla wysiłków jednostek lub grup, to właśnie podstawa prawna dla poczynań w kierunku ochrony przyrody. Z tych względów i zważywszy w dodatku, że projekt ustawy oddawna jest w opracowaniu, Komisja Oświatowa uchwaliła bez żadnego sprzeciwu przedstawić Wysokiej Izbie wniosek: «Sejm wzywa Rząd do wniesienia w najbliższym czasie ustawy o ochronie przyrody».

Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie. Obecnie odbywa się ponowne uzgodnianie pomiędzy Ministerstwami tekstu ustawy o ochronie przyrody, której projekt opracowała już w r. 1928 Polska Komisja Kodyfikacyjna. Jest nadzieja, że w styczniu 1932 r. projekt ten przedłożony zostanie Radzie Ministrów, a następnie wpłynię jako projekt rządowy do ciała ustawodawczych.

W. K.

Opinia P. R. O. P. o ustawie rybackiej.
W listopadzie 1930 r. Ministerstwo Rolnictwa przesało P. R. O. P. projekt ustawy rybackiej do zaopiniowania z punktu widzenia ochrony przyrody. Wyczerpujący referat na ten temat opracował prof. M. Siedlecki, który następnie wziął udział w konferencjach, jakie w spra-

wie projektu tej ustawy odbyły się w dniu 16 lutego 1931 r. w Ministerstwie W. R. i O. P. oraz w Ministerstwie Rolnictwa. Proponowane przez prof. Siedleckiego poprawki zostały przyjęte i uwzględnione w projekcie.

We wrześniu 1931 r. Ministerstwo Rolnictwa, przystępując do opracowania przepisów ochronnych, które w wykonaniu projektu ustawy o rybołówstwie mają być wydane, rozesało do urzędów wojewódzkich okólnik w kwestji zgłoszenia i uzasadnienia dezyderatów w sprawie ochrony ryb, z wezwaniem do wypełnienia formularza ankiety w sprawie ustalenia miar i czasów ochronnych. Odnośne pisma otrzymała P. R. O. P. do zaopiniowania. Przesyłając opinię w tej sprawie, P. R. O. P. podkreśliła ważność następujących postulatów, dotyczących ochrony ryb z ogólnego stanowiska ochrony przyrody:

1. Aby we wszystkich rezerwach częściowych lub zupełnych, istniejących w Polsce tam, gdzie znajdują się bądzo stawy, bądzo rzeki i potoki rybne, wyłączone były te obszary wodne od polowu ryb, względnie aby zaprowadzono na nich w porozumieniu z P. R. O. P. ściśle określoną gospodarkę rybną, zgodną z zasadami rezerwatu przyrodniczego.

2. Byłoby pożądanem, aby ze względu na to, iż czeczuga (*Accipenser ruthenus*) jest obecnie w Polsce rybą bardzo rzadką i pojawia się tylko dwa razy do roku (w maju i grudniu) na odcinku Dniestru między Uściczkiem a Okopami Św. Trójcy, Ministerstwo zarządziło bezwzględna ochronę tego gatunku ryby na najbliższe dziesięciolecie.

3. Tarliska wyrozuba, odbywające się w dwóch miejscach, a mianowicie we wsi Kulakowce oraz naprzeciw ścianki Kut, na brzegu rumuńskim Dniestru, powinny zostać uznane za ścisły rezerwat ze względu na rzadkość i zanikanie tego gatunku ryby.

4. Stanowiska naturalne łączy się na niżu, w zimnych wywierzyskach źródeł i niektórych potoków na wyżynie małopolskiej, jako relikty pochodzące z epoki lodowej, powinny zostać wyznaczone i ochronione jako cenny zbytek dawnej fauny.

5. Na jeziorze Pohost, w zatoce gdzie rónie chroniona obecnie kotewka mucańska (*Trappa muzzanensis*), powinien być wydany zakaz polowu wszelkich ryb, gdyż przy łowieniu ryb w tem miejscu niszczy kotewka, która tutaj posiada jedno z dwóch stanowisk swego naturalnego występowania w Polsce.

6. Jezioro Wigierskie, otoczone lasem uznanym za rezerwat, oraz służące celom badawczym jedynej polskiej Stacji Hydrobiologicznej, powinno posiadać osobne przepisy co do ochrony i sposobów polowu ryb; normy jakie tutaj powinny obowiązywać, należałoby ściśle ustalić w porozumieniu z P. R. O. P. oraz kierownictwem naukowym Stacji Hydrobiologicznej na jeziorze Wigierskim.

7. Ze względu na zmieniające się na niekorzystnie warunki biologiczne, panujące w rzekach górskich zachodnich Karpat, w szczególności

zań na górnym Dunajcu, a spowodowanych nadmiernym wycinaniem lasów, należałoby wydać szczególnie surowe przepisy, zabraniające wycinania lasów w górnym dorzeczu tych rzek, celem ochrony ryb lososiowatych.

8. Rewiry rybackie, najważniejsze dla hodowli i ochrony lososia w Karpatach, należałoby dzierżawić nie w drodze przetargu publicznego, lecz oddawać je w dzierżawę wyłącznie towarzystwom rybackim, łowiącym lososia tylko w sposób sportowy i dającym przez to gwarancję dostatecznej ochrony tej dzisiaj zagrożonej ryby. W szczególności odnosi się to do górnego biegu Dunajca w sąsiedztwie Parku Narodowego w Pieninach.

W. K.

Powstanie nowej placówki dla rezerwatów leśnych w lasach państwowych.

Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa (Monitor Polski z dnia 19 lipca 1930 r., nr. 165) utworzony został Zakład Doświadczalny Lasów Państwowych w Warszawie (ul. Reja 5), którego kierownikiem jest p. inż. Jan Hausbrandt, a referentem spraw rezerwatów p. inż. Józef Kostyrko. Zakresem prac Zakładu objęte zostały m. in. sprawy parków narodowych, rezerwatów i ochrony zabytków przyrody na terenie wszystkich lasów państwowych. Zakład rozwinął żywą działalność w tym kierunku, czego dowodem jest m. in. rozesłanie w lutym 1931 r. do wszystkich Nadleśnictw kwestionariuszy w sprawie inwentaryzacji zabytków i osobliwości przyrody, dzięki czemu zebrane zostały cenne materiały. Ponadto Zakład wszedł w kontakt z Biurem Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody i zaprenumerował dla wszystkich Nadleśnictw i Dyrekcyj L. P. «Kwartalnik Biuletyn Informacyjny», wydawany przez Delegata, w którym zamieszcza swe komunikaty.

W. K.

Ochrona przyrody a duchowieństwo.

Rozpoczęta już dawniej akcja około zainteresowania ochroną przyrody duchowieństwa, ożywiła się znacznie w roku 1931 dzięki wydaniu przez P. R. O. P. broszury ks. H. Weryńskiego p. t. «Nasz stosunek do przyrody i jej ochrony». P. R. O. P. podjęła ponadto przy poparciu Ministerstwa W. R. i O. P. działalność odczytową wśród alumnów seminarjów duchownych w Polsce, która jednakże z powodu ograniczeń budżetowych tylko częściowo mogła zostać zrealizowana. Wygłoszone zostały narazie odczyty: w Krakowie dla alumnów śląskich i częstochowskich (ks. H. Weryński), w Warszawie dla alumnów prawosławnych (prof. W. Goetel), oraz we Lwowie na kursie ks. katechetów z całej Polski (dr. P. Kontny).

P. R. O. P. nawiązała również kontakt z ks. F. Topolnickim, proboszczem w Tomaszgrodzie na Wołyniu, który od kilku lat prowadzi żywą działalność ochroniarską na terenie powiatu sarnieńskiego. Ks. Topolnicki, autor broszurki p. t. «Kilka słów o obronie

przyrody», wydanej nakładem Sarnieńskiego Powiatowego Związku Komunalnego, zgodził się objąć obowiązki delegata P. R. O. P. w powiecie sarnieńskim.

W. K.

Harcerstwo a ochrona przyrody. Kontakt P. R. O. P. z młodzieżą harcerską, nawiązany w roku ubiegłym, doprowadził w roku bieżącym do pomyślnych rezultatów. Jednym z nich było wprowadzenie w życie przez Główną Kwaterę Żeńską w lipcu b. r. stopnia «sprawności przyjaciela przyrody». Otrzymała ją może harcerka, która:

1. Wykaże się znajomością celów i środków ochrony przyrody. Wie, jakie są parki narodowe oraz najważniejsze rezerваты i zabytki przyrody w Polsce.

2. Wykaże się znajomością najmniej jednej książki ogólnej o ochronie przyrody i jednej poświęconej specjalnemu działowi ochrony przyrody, oraz kilku ulotek.

3. Zna i umie odróżnić następujące rośliny chronione i wie gdzie je można spotkać: widłaki, cis, limba, przebiśnieg pospolity, śnieżyca wiosenna, lilja złotogłów, zawilce, sasanki, przyłaszczka, miłek wiosenny, kokorycz, warzynek wilcze lyko, storczykowate, goryczki, pachnące goździki, rosiczki, kotewka czyli orzech wodny, szarotka alpejska, szafran (krokus), mikołajek nadmorski.

4. Zna i umie odróżnić gatunki zwierząt chronionych, lub mających znaczenie gospodarcze. (Zwierzęta chronione: żółw, jaszczurka zielona, jelen, niedźwiedź, bóbr, żubr, świstak, kozica, bocian czarny i biały, czapla siwa, pospolitsze ptaki drapieżne i sowy; motyle: paź królowej, apollo, żeglarek; oraz jelonek).

5. Zna i umie odróżnić najpospolitsze gatunki ptaków zimujących.

6. Wie, co zasługuje na ochronę w przyrodzie martwej, (głazy, grotty).

7. Przeciwdziałała: lamaniu gałęzi i nacinaniu kory drzew; wykopywaniu lub masowemu zrywaniu rzadkich i chronionych roślin; łowieniu ptactwa i wybieraniu jaj; dręczeniu zwierząt domowych, jak i żyjących na swobodzie; strzelaniu przez młodzież do ptactwa; ryciu napisów na skałach lub niszczeniu grot; robieniu bezcelowych zbiorów przyrodniczych (owadów, etc.).

8. a) Przedstawi Komisji Sprawnościowej: rysunek, fotografię lub plan obiektu godnego ochrony: (drzewa, grotty, wielkiego głazu narzutowego i t. p.).

b) Dokona najmniej pięciu samodzielnych obserwacji z życia ptaków i dwu z życia ssaków.

c) Widziała stanowisko rzadkich roślin.

9. Wykaże się spełnieniem jednego z następujących czynów:

a) Posadzenie drzewa lub krzewu, względnie ich grupy, jako zagajnika lęgowego dla ptaków.

b) Założenie karmnika lub skrzynki dla ptaków.

c) Zebranie dostatecznej na 1 karmnik ilości nasion i owoców dla ptaków.

10. Bierze stale (najmniej od roku) udział w akcji podkarmiania ptaków w zimie.

11. Zna zasady zachowania się obrońcy przyrody w terenie i stosuje je praktycznie. (Przykazania młodych miłośników przyrody).

Analogiczna do powyższej, sprawność «obroncy przyrody» ma być w niedługim czasie wprowadzona także dla drużyn męskich: «Obrońca przyrody» musi wykazać że:

1. Wie, dlaczego należy chronić przyrodę, aby przyczynić się do zachowania jej piękna i zabytków.

2. Zna organizację ochrony przyrody w Polsce; wie co to jest Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Liga Ochrony Przyrody i do kogo się zwracać w tych sprawach w okolicy miejsca zamieszkania.

3. Wymieni i krótko opisz najważniejsze chronione w Polsce gatunki roślin i zwierząt; wie gdzie żyją.

4. Ma wiadomości dotyczące ochrony przyrody nieożywionej.

5. Wymieni i opisz krótko parki narodowe polskie, oraz inne tereny chronione (rezerwy).

6. Zna zabytki przyrodnicze swojej okolicy (regionu, województwa); umie o nich podać najważniejsze wiadomości.

7. Wypełni kwestionariusz Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

8. Zorganizuje i poprowadzi dla zastępu, ewentualnie dla drużyny, pogadankę o ochronie przyrody z pokazem mapy terenów chronionych, zdjęć fotograficznych, literatury; o ile możliwości pogadanka powinna się odbyć przy sposobności zwiedzania zabytku przyrodniczego i do niego nawiązywać. *W. K.*

Konferencja w sprawie Parku Narodowego w Pieninach odbyła się w Krościenku 3 sierpnia 1931 r. przy udziale przedstawicieli Państwowej Rady Ochrony Przyrody i administracji Lasów Państwowych. Przedmiotem obrad były «zapiski do projektu statutu organizacyjnego Parku Narodowego w Pieninach», przygotowane przez prof. Szafera, a stanowiące wyraz poglądów i życzeń P. R. O. P. Obecni na konferencji przedstawiciele Lasów Państwowych oświadczyli, że poglądy te będą przedmiotem szczegółowych studiów właściwych organów administracji Lasów Państwowych, podczas ich pracy nad definitywnym zorganizowaniem Parku Narodowego w Pieninach.

J. L.

Zebranie informacyjne w sprawie ochrony sztuki ludowej i przyrody na Podhalu odbyło się w dniu 7 września 1931 r. w Zakopanem z inicjatywy Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego. Zebraniu przewodniczył inż. B. Treter, a wzięli w niem udział przedstawiciele zainteresowanych urzędów i instytucji. Zebranie powzięło kilka uchwał, z których dla ochrony przyrody najważniejsze znaczenie mają następujące:

1) stwierdzenie konieczności uznania Podhala za rejon podlegający ochronie krajobrazu

(odnośny wniosek w sprawie Zakopanego i innych miejscowości Podhala przesłał Wojewódzie krakowskiemu Małopolski Związek Podhalań);

2) jednomyślna uchwała, iż kamieniołomy tatrzańskie, których istnienie szpeci w najwyższym stopniu krajobraz tatrzański, winny być usunięte. O wzięcie uchwały tej pod rozwagę konferencja prosi Władze kompetentne.

W. K.

Święto Przyrody Wielkopolskiej. W dniu 17 stycznia 1931 r. odbyło się w auli Państw. Sem. Naucz. Męsk. w Poznaniu «Święto Przyrody Wielkopolskiej», urządzone staraniem Koła Przyrodników przy tymże zakładzie.

Zagał uroczystość, prezes Koła Gawałki, wskazując na cel «Święta», oraz na potrzebę ochrony przyrody. Na program składały się 2 referaty z przeżyciami p. t.: 1) Krajobrazy Wielkopolski, 2) Zabytki przyrody wielkopolskiej.

Poza tem orkiestra wykonała «Wiązanekę pieśni polskich» Osmańskiego, a jeden z członków Koła zadeklamował utwór p. Królikowskiego p. t. «Zaduszki w lesie górskim».

Na zakończenie przemówił p. dyr. Waga, dziękując Zarządowi Koła za urządzenie «Święta» i gościom za łaskawe przybycie. Wskazał również na korzyści, jakie płyną z poznania przyrody ojczystej i obcowania z nią.

Zebraną z dobrowolnych datków kwotę 14 zł przekazano na cele Ligi Ochrony Przyrody.

W. G.

Sprawozdanie z działalności Komisji Ochrony Przyrody Państwowego Instytutu Geologicznego za r. 1930 i 31. Do drugiego zeszytu wydawnictwa «Zabytków Przyrody Nieożywionej Ziemi Rzeczypospolitej», które ma objąć wszystkie najważniejsze pod względem naukowym zabytki geologiczne i mineralogiczne, znajdujące się na terytorjum Państwa Polskiego, przygotowano w okresie sprawozdawczym następujące opracowania:

1. Wielki gład narzutowy w Śniadkowie i jego otoczenie — H. Swidziński.

2. Profil ilów wstęgowych pod Plecewicami nad Bzurą — B. Halicki. (Jest to jedno z największych w Polsce odsłoneń ilów wstęgowych. Przy okazji tej pracy zdjęto pierwszy w Polsce profil geochronologiczny wraz z profilem porównawczym w sąsiednim Boryszewie).

3. Profil kambru dolnego i środkowego w Ocieskach — J. Czarnocki. (Profil klasyczny).

W opracowaniu znajdują się «Źródła niebieskie» pod Tomaszowem Mazowieckim.

Zebrano materiały dotyczące następujących zabytków: 1. «Przadki», skałki piaskowca ciężkowskiego pod Krosnem. 2. «Kosmiska», skałki piaskowca magórskiego w pow. jasielskim. 3. Skałka piaskowca krośnieńskiego pod Leskiem (Liskiem). 4. Jedyne znane w obrębie fliszu podhalańskiego stanowisko wielkich okazów sferosyderytów w dolinie potoku Hłabówka,

kolo Zakopanego. 5. Góra Zamkowa w Korcu na Wołyniu. 6. Wąwóz Słuczy pod Hubkowem. 7. Skalka bazaltowa pod Białą wodą Ruską (na wschód od Szczawnicy). 8. Djabełski kamień pod Zawichostem. 9. Kalcyty z Gliniek pod Równem. 10. Wychodnia piaskowców gołonoskich kolo wsi Gołonóg. 11. Skalki pod Busowiskiem, pow. Stary Sambor.

Na ukończeniu znajduje się, przygotowany przez p. R. Danysz-Fleszarową, na podstawie literatury oraz dorywczo gromadzonych informacji, spis systematyczny jaskiń krajowych. Spis ten będzie uzupełniony odnośną bibliografią.

W dalszym ciągu gromadzono wiadomości o znajdujących się w kraju okazach meteorytów.

S. Malkowski.

Przewodniczący Komisji.

Sprawozdanie Komisji Ochrony Przyrody Kieleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego za r. 1930/31. Zbadano stan zachowania *Daphne cneorum* L. występującego w lasach bodzechowskich (pow. opatowski). Znalezione tylko nikiłe kępki lub nawet pojedyncze egzemplarze tam, gdzie jeszcze niedawno były spore płyty. Jest to wynikiem masowego zrywania go dla handlu jawnego. Należałoby uznać roślinę tę za podlegającą ochronie i przeszkodzić sprzedawaniu jej na rynku w Ostrowcu.

Odnaleziono czwarte w górach Świętokrzyskich stanowisko *Asplenium septentrionale* Hoffm. w lesie «Węglów» na połudn.-zachód od Wąchocka, gdzie występuje na skalach piaskowcowych (środkowa terasa pośród trzech istniejących). Z polecenia p. Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, sprawdzono stan ochrony *Dictamnus albus* L. w lesie «Grabowiec» w Bogucicach, w pow. pińczowskim (obszar występowania jest ogrodzony drutem, ochrona wydaje się dostateczna), oraz brano udział w komisji, w sprawie ochrony *Larix polonica* Rac. w lasach prywatnych majątku Żłota, w powiecie pińczowskim.

Edmund Mussalski.

K. Kaznowski.

Sprawozdanie Sekcji Ochrony Gór (dawniej Sekcji Ochrony Tatr) Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego za rok 1931. Sekcja Ochrony Gór, mając za zadanie ochronę ich pierwotnego piękna w najszerszym tego słowa znaczeniu, śledzi i przeciwstawia się wszelkim zakusom, które mogłyby stać się zagrożeniem dla flory, fauny lub krajobrazu naszych gór.

Walne zebranie S. O. G., odbyte we wrześniu b. r. w Zakopanem, uchwaliło m. in. protest przeciwko przebudowaniu w Zakopanem drogi Pod regłami na drogę jezdnią, a w przyszłości ulicę.

Stojąc na stanowisku, że ten niewielki obszar naszych Tatr należy utrzymać w możliwie pierwotnym i niezniszczonym stanie, Walne zebranie wypowiedziało się przeciwko znakowaniu nowych szlaków w głąb Tatr.

Walne zebranie wypowiedziało się również za jak najspieszniejszym załatwieniem z Zarządem Dóbr Zakopane sprawy zamknięcia doliny Kościeliskiej dla ruchu pojazdów konnych i mechanicznych, oraz uregulowania tam gospodarki leśnej w sensie ochronnym.

Walne zebranie przyjęło jednomyślnie projekt utworzenia w Tatrach następujących rezerwatów leśnych, jeszcze przed zorganizowaniem Parku Narodowego w Tatrach: a) na Wantulach, w górnej części doliny Miętusiej, b) w dolinie Suchoj Kasprowej i c) w dolinie Suchego Żlebu, między Strażyskami a doliną Za Bramką.

Wszystkie te tereny, ze względu na to, iż znajduje się tam pierwotny las tatrzański z nader ciekawymi okazami i skupieniami flory, winny być zamienione na rezerваты zupełne.

Działalność popularyzatorska idei ochrony przyrody górskiej prowadzona była przy pomocy artykułów w piśmie codziennych, rozlepiania afiszów o ochronie przyrody i wyświetlania w kinoteatrze w Zakopanem odezwo do publiczności.

Sekretarz

Prezes

H. Romantszyna.

J. G. Pawlikowski.

Sprawozdanie z działalności Regionalnego Komitetu Ochrony Przyrody na powiat Morski w Gdyni za czas od 1/IX 1930 do 1/X 1931 r. Działalność Komitetu polegała na inwentaryzowaniu zabytków i pomników przyrody na wybrzeżu i w okolicy Gdyni. Zabytki na terenie Gdyni zabezpieczono przed zniszczeniem. Głaz narzutowy «Ewa» otoczono ogródkiem. Członkowie Komitetu odbyli szereg wycieczek do terenów narażonych na zniszczenie. Odbyto kilka konferencji z czynnikami miarodajnymi w sprawie zabudowy Radłowa i planów inwestycyjnych na Kępie Radłowskiej. Konferowano także w sprawie wycięcia alei w Małym Kaeku i Orłowie i to z wynikiem dodatnim. Zwrócono się także do Komendy Policji Państwowej na wybrzeżu w kwestji ściślejszego przestrzegania przepisów, dotyczących ochrony przyrody w pasie nadbrzeżnym. Przewodniczący Komitetu, jako członek zarządu Tow. Krajoznawczego w Gdyni, przedstawił temuż projekt wstąpienia Towarzystwa Kraj. (oddz. Morskiego w Gdyni), do Ligi Ochrony Przyrody i utworzenia w obrębie Towarzystwa sekcji miłośników przyrody, któraaby współpracowała z Komitetem Ochrony Przyrody. Sprawa ta rozpatrzona została na najbliższym walnym zebraniu Tow. Kraj. Wreszcie, w prasie miejscowej zamieszczano od czasu do czasu artykuły, traktujące o zagadnieniach ochrony przyrody z uwzględnieniem wybrzeża.

Sekretarz

Przewodniczący

L. Głowaczewski.

T. Dobrzyński.

Sprawozdanie z działalności Tow. Miłośników Przyrody w Grodnie na polu ochrony przyrody w r. 1931. Towarzystwo Miłośników Przyrody w Grodnie w roku sprawozdawczym, obok całego szeregu innych spraw, zajmowało się również sprawami ochrony

przyrody, zwłaszcza, iż zabytków godnych ochrony na terenie ziemi Grodzieńskiej znajduje się wielka ilość.

Z pośród licznych spraw, związanych z ochroną przyrody oraz zajmujących nasze Towarzystwo, wymienię tylko najważniejsze.

W celu budzenia zainteresowania i zaznajamiania szerszych warstw społeczeństwa z ideologią i zadaniem ochrony przyrody, rozwinięto żywą akcję propagandową przez wygłaszanie odczytów, przeważnie pośród młodzieży, oraz przez rozlepianie odpowiednich obwieszczeń.

Towarzystwo odbyło z miejscowym Starostą powiatowym konferencję, na której zaznajomiło go z planami prac w dziedzinie ochrony przyrody na terenie powiatu i uzyskało życzliwe przyrzeczenie gorliwego ich popierania.

Skutkiem tej konferencji Starostwo wydało posterunkom policyjnym polecenie ścigania i karania zawodowych «ptaszników» i rybaków, którzy w barbarzyński sposób niszczą ryby, używając do połowu trucizny, granatów, lub niedozwolonych przepisami sieci. Nadto polecono policji ściganie i nakładanie dość wysokich kar administracyjnych na tych wszystkich, którzy niszczą godną ochronę roślinność, szczególnie obówka (*Cyprripedium calceolus*). Akcja ta dała bardzo dobre wyniki.

Dzięki interwencji Towarzystwa u wyższych władz samorządowych uratowano resztę zagrożonych wycięciem, starych, godnych ochrony drzew w miejskim parku Tyzenhauza. Na propozycję Towarzystwa, Zarząd miasta powołał Komisję Opieki nad Zielenią i Ochrony Przyrody, do której weszło też dwóch przedstawicieli Towarzystwa.

Ponieważ Rada Miejska m. Grodna przeznaczyła pod budowę gmachu Sądu Okręgowego zastrzewiony teren w śródmieściu, Towarzystwo zwróciło się do p. Prezydenta z prośbą o reasumpcję tej uchwały. Powyższa interwencja dotychczas jeszcze nie została definitywnie załatwiona.

W dalszym ciągu Towarzystwo zajmowało się badaniami brzegów Niemna i jego dopływów, poszukując tutaj nowych stanowisk bobrów, oraz starając się o zdobycie wśród nich jednego żywego okazu do towarzystwa naszego kochanego czarnego bobra, który w Szkolnym Ogrodzie Biologicznym pędzi życie samotne. W bieżącym roku urządzono mu bardzo ładne nowe stanowisko, którego koszta zostały częściowo pokryte z zasobów pieniężnych, zdobytych podczas zorganizowanego przez Towarzystwo we wrześniu b. r. «Tygodnia Ochrony Przyrody».

Ponadto Towarzystwo otacza bardzo troskliwą opieką bobry, znajdujące się pod Grodnem w nadleśnictwie mostowskim, w miejscowości Rybaki, gdzie wkrótce ma być ostatecznie zorganizowany i uporządkowany rezerwat bobrowy.

Niemalą energią wkłada Towarzystwo w sporządzanie inwentarza i fotografowanie osobliwości i zabytków przyrody, godnych ochro-

ny, występujących na terenie ziemi grodzieńskiej. Przedewszystkiem zwróciliśmy uwagę na stare drzewa zabytkowe, oraz na głązy narzutowe. Praca ta, z powodu braku odpowiednich środków komunikacyjnych, skutkiem czego do bardzo wielu miejsc jedynie tylko pieszo dotrzeć można, jest dość uciążliwa. Jednakże jesteśmy dobrej myśli i mamy nadzieję za parę lat inwentaryzację zabytków doprowadzić do końca.

Urzeczywistniając myśl i inicjatywę jednego z członków Towarzystwa, zarząd postanowił w celu zabezpieczenia przed zniszczeniem największego w ziemi grodzieńskiej głązu narzutowego wznieść na nim krzyż, oraz przytwierdzić małą kapliczkę do pnia olbrzymiego dębu, będącego nestorem drzew okolicznych.

Z szeregu wycieczek o charakterze «ochroniarskim», zorganizowanych przez Zarząd Towarzystwa dla członków i gości, najbardziej interesującymi i najliczniejszymi były dwie, mianowicie: do rezerwatu bobrowego w Rybakach i do puszczy Białowieskiej.

Inż. Jan Kochanowski.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyrodniczego im. St. Staszica w Łodzi, jako delegatury P. R. O. P. na województwo łódzkie w roku 1931. Ażeby choć częściowo zwiększyć fundusze Towarzystwa, uszczuplone w tym roku przez skreślenie subwencji rządowych i samorządowych, Zarząd wydał 20-to groszowe znaczki pod hasłem: «Chrońmy przyrodę województwa łódzkiego», które miały nie tylko znaczenie materialne, ale i propagandowe.

Zagadnienie ochrony przyrody było w roku sprawozdawczym jednym z głównych punktów programu posiedzeń Zarządu, a uchwały na nich powzięte starał się w miarę możliwości realizować. Wskutek interwencji Zarządu Towarzystwa, łódzki rezerwat przyrodniczy na Polesiu Konstantynowskim został otoczony rowem. Czynnione są zabiegi około zebrania funduszków na wykonanie trwalszego ogrodzenia.

Wobec zapoczątkowania prac parcelacyjnych w lasach Łagiewnickich, terenie niezmiernie ciekawym pod względem krajobrazowym, czynione są starania u czynników samorządowych, zmierzające do założenia tam rezerwatu przyrodniczego o obszarze około 10—15 ha. Rezerwat ten miałby duże znaczenie naukowe i dydaktyczne, a dzięki bliskiej odległości od Łodzi byłby obok Polesia Konstantynowskiego drugim dogodnym terenem wycieczek przyrodniczych.

Do księgi inwentarza wpisano w tym roku następujące obiekty, znajdujące się na terenie województwa łódzkiego:

W powiecie sieradzkim: 10 starych dębów, 1 topola nadwiślańska we wsi Kliszków Wielki; 5 dębów, 1 klon we wsi Kliszków Mały; 3 dęby w mieście Warta, aleja w Podłęzycach.

W powiecie koneckim: lipy w Rzgowie, dąb we wsi Osieczy, dąb we wsi Chylin, 10 dęb-



NIEMEN POD GRODNEM O ZACHODZIE SŁOŃCA.
LE NIEMEN, PRÉS GROUSNO, AU COUCHER DU SOLÉIL.

Fot. T. Kowalecki (1931).

bów we wsi Górka Osiecka, stary park w gminie Golina, jałowiec we wsi Kawnice, dęby w majątku Tokary, lasy w miejscowości Grodziec, dąb we wsi Gosławice.

W powiecie łaskim: jałowiec we wsi Woła Weżykowa, jałowiec we wsi Korczyńska, 2 wiazy w parafii Wygielzów, modrzew we wsi Zalesie, dąb we wsi Chojezyny, wierzba i orzech włoski w Widawie.

W powiecie wieluńskim: 2 cisy we wsi Dzierżkowice.

Z początkiem roku szkolnego 1930/31 rozpoczęliśmy żywszą akcję, mającą na celu ochronę ptaków. Rozmieszczenie w r. ubiegłym 25 karmników na drzewach parkowych wywołało duże zainteresowanie wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród działaczy szkolnej. W wielu szkołach, na godzinach robót ręcznych, młodzież wykonuje sztuczne gniazda i karmniki, które coraz liczniej pojawiają się na drzewach około domów mieszkalnych, budynków szkolnych i t. d. Przed zimą ustawione będą w parkach miejskich karmniki większych rozmiarów, dzięki przychylnemu stanowisku inż. S. Rogowicza, naczelnika Plantacji Miejskich, któremu za życzliwe odnośnienie się do naszych poczynań należą się gorące słowa podziękowania.

Celem nawiązania ścisłej łączności z Urzędem Wojewódzkim delegacja Towarzystwa Przyrodniczego omówiła z naczelnikiem Wydziału Rolnictwa na jednej z konferencji szereg zagadnień, związanych z akcją ochrony przyrody.

Na 5-tej Wystawie Przyrodniczej, którą zorganizowano w Łodzi w miesiącach maju i czerwcu wspólnie z Łódzką Stacją Ochrony Roślin, skompletowano między innymi dział ptaków owadożernych z zaznaczeniem konieczności ich ochrony. Osobną grupę tej wystawy stanowiły rzadkie okazy motyli i chrząszczy, które winny być chronione.

Wyniki prac Towarzystwa z zakresu ochrony przyrody na tutejszym terenie widoczne są z działań, jakie obecnie prowadzi się w licznych zakładach naukowych w Łodzi i okolicy. Dowiadujemy się mianowicie o zorganizowaniu szeregu odczytów, pogadanek i t. d. Godnym zanotowania jest fakt, że uczenie gimn. im. E. Orzeszkowej zebrały, skromny co prawda, fundusz na zakupienie szkolnego rezerwu przyrodniczego.

W łódzkim Czasopiśmie Przyrodniczym pojawił się szereg artykułów w zakresie ochrony przyrody, mianowicie «Godne ochrony zabytki przyrody», «Sprawozdania z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody», «Sprawozdania Towarzystwa przyrodniczego» i t. d.

Sekretarka
A. Herszlikówna.

Prezes
E. M. Potęga.

Sprawozdanie z działalności delegatury Państwowej Rady Ochrony Przyrody przy Podolskiem Towarzystwie Turyst. Krajozn. w Tarnopolu za rok 1931.

A) Zorganizowano i pozostawano w stałym kontakcie z 13-ma delegatami powiatowymi,

których siedzibę i adresy podano Panu Delegatowi Min. W. R. i O. P. do spraw ochr. przyrody. Organizacja pozostałych 4 powiatów jest w toku.

B) Przeprowadzono inwentaryzację miejscowości, gniazd i bliższych danych, dotyczących stanowisk: orła przedniego, birkuta bielika, pułacza, dropia, gęsi dzikiej, bociana czarnego.

C) Przeprowadzono inwentaryzację głązów narzutowych.

D) Zaprowadzono specjalną księgę inwentarzową, do której wpisuje się wszystkie objekty, zasługujące na ochronę na terenie tut. województwa. Na podstawie powyższej księgi zostanie opracowana mapa obiektów, podlegających ochronie na terenie województwa tarnopolskiego, która dotychczas nie mogła być wykonana, ze względu na konieczność skompletowania materiałów i ze względu na koszty, których w obecnym stanie finansowym P. T. T. K., pokryć nie może.

E) Zorganizowano w Tarnopolu koła młodzieży dla ochrony przyrody na terenie szkół średnich, pod przewodnictwem przyrodznawcy, p. inż. prof. Syrek a, który równocześnie jest prezesem Sekcji Ochr. Przyrody przy P. T. T. K.

F) Przystąpiono do budowy schroniska w Miodoborach, w Kręciłowiu, które ma służyć jako punkt oparcia dla badań naukowych fauny i flory Miodoborów; delegatura bowiem ma zamiar współdziałać, po porozumieniu się z odnośnymi władzami, przy utworzeniu rezerwatu w Miodoborach.

G) Przystąpiono do dokładnego naukowego zbadania i opracowania planu grot w Krzywcu Górnem, które w roku bieżącym wymagały specjalnie wiele pracy, a to w związku z pewnymi spekulacjami i ewentualnością zagrożenia bezpieczeństwu zwiedzających. Odnośnie do prac i zamierzeń dotyczących grot w Krzywcu sprawozdanie opracował p. prof. inż. Necha y.

Ponadto wydano szereg pism i okólników zachęcających społeczeństwo, zwłaszcza młodzież, do rozciągania opieki nad pomnikami przyrody.

Sekretarz
M. Czekanowski.

Prezes
T. Kunzełk.

Sprawozdanie delegatury P. R. O. P. na powiat leszczyński (Leszno) za czas od 1/X 1930—1/X 1931. Praca delegatury w roku ubiegłym szła w dwu kierunkach: ochrony zieleni miasta Leszna i poznania zabytków przyrody w powiecie leszczyńskim i sąsiednich.

Przy pomocy członków Sekcji Ochrony Przyrody uczniowskich Kółek Przyrodniczych w Lesznie, dokonano inwentaryzacji drzew w plantacjach i parkach miejskich, poczem poszczególne odcinki miasta poddano stałej kontroli grup członków Sekcji. Delegatura interwenjowała u władz miejskich w sprawie umieszczenia na plantacjach i w parkach skrzynek i karmników dla ptaków. Skrzynki i karmniki, umieszczone w roku ubiegłym na terenie obu seminariów nauczycielskich, otoczone są troskliwą opieką uczniów i uczenic.

Szczegółowe opracowanie zabytków przy-

rody powiatu leszczyńskiego i sąsiednich jest w toku. Do współpracy i pomocy udało się pozyskać kilku nauczycieli, miejscowe Nadleśnictwo i sąsiednie Leśnictwa.

Jadwiga Mondelska.

Sprawozdanie z działalności delegatury P. R. O. P. w Mławie za czas od 15/X 1930 do 15/X 1931. Szerzej zakrojona akcja wśród młodzieży spowodowała na terenie 17-iej drużyny harcerskiej Mazowsza urządzenie konkursu na założenie i utrzymanie w ciągu całego sezonu zimowego żerowisk dla ptaków. W wyniku konkursu, ukończonego w połowie marca, w którym wzięło udział 30 osób, wyróżniono trzech uczestników. Jednemu wpisano do książeczki służbowej tytuł «przyjaciela ptaków», dwom udzielono pochwały przed frontem drużyny.

Porozumienie się z Nadleśnictwem Miejskim osiągnęło ten cel, że kierownik Nadleśnictwa p. Tadeusz Krajewski rozwiesił w lasach miejskich 50 skrzynek dla ptaków, wykonanych we własnym zarządzie według planów dostarczonych mu przez delegaturę. Na ten cel będzie oddadł stale wstawiana odpowiednia kwota w budżecie Nadleśnictwa.

W bieżącym roku zorganizowano z inicjatywy delegatury miejscowe Kolo Ligi Ochr. Przyrody.

Adam Gabryś.

Sprawozdanie delegata P. R. O. P. w Mołodecznie. Podejmując w roku bieżącym pracę nad krzewieniem idei ochrony przyrody w tu-tejszym powiecie, wszedłem w porozumienie z inspektorem szkolnym p. R. Szepietowskim. Dzięki wydanym przez niego zaleceniom, zachęcającym nauczycielstwo szkół powszechnych do współpracy z delegaturą P. R. O. P. (na polu ochrony przyrody), powstały w szkołach tuł. powiatu liczne kółka ochrony drzew i ptaków, a w szkole powsz. nr. 1 w Mołodecznie, posiadającej warsztat stolarski, zaczęto wyrabiać skrzynki i karmniki dla ptaków według wzorów podanych w broszurach dr. J. Sokółowskiego. Ochroną ptaków zajęło się także Kółko Przyjaciół Przyrody, zorganizowane w tuł. gimnazjum przez nauczycielkę przyrody p. Stasięwiczową, które jako najbliższe zadanie obrało sobie ochronę ptaków i dokarmianie ich w czasie zimy. P. inspektor szkolny obiecał ponadto wydać okólnik do nauczycielstwa, polecający zwracanie bacznej uwagi na godne ochrony zabytki przyrody i otaczanie ich opieką. Tuł. starosta powiatowy p. J. de Tramecourt odniósł się bardzo przychylnie do spraw ochrony przyrody. Na moją prośbę wydał polecenie urzędem gminnym tuł. powiatu zebrania możliwie dokładnych danych o głązach narzutowych i zabezpieczenia ich przed zniszczeniem¹⁾. Zebrane tą drogą cenne wiadomości, w wielu wypadkach ilustrowane odręcznymi rysunkami, przesłane zostały do biura P. R. O. P. Podczas Walnego zebrania

¹⁾ Por. w części urzędowej str. 132.

członków Macierzy Szkolnej w Mołodecznie, w dniu 11 lipca zapadła uchwała utworzenia «Towarzystwa Przyjaciół Przyrody», którego jednym z głównych zadań będzie czuwanie nad ochroną przyrody w powiecie.

Komisarz ochrony lasów
Inż. Jan Warzecha.

Sprawozdanie delegatury P. R. O. P. w Płocku za r. 1931. Sprawy ochrony przyrody spotykają się na terenie Płocka ze zrozumieniem społeczeństwa i poparciem władz. Nauczycielstwo szkoły powszechnej w Wyszogrodzie wystąpiło z wnioskiem o uchronienie przed wyrębem alei topolowej przy drodze Czerveńsk-Wyszogród, który to wniosek został przez Powiat. Zarząd Drogowy w Płocku przychylnie załatwiony. W sprawie pogadanek przedwakacyjnych o ochronie przyrody, zwróciłam się do nauczycielstwa zebranego na powiatowym zjeździe Związku Naucz. Szkół Powsz. Pogadanki takie (z przezroczami) zostały wygłoszone w tych szkołach w Płocku, gdzie nauczyciele sobie tego życzyli. W toku jest sprawa zbierania materiałów do inwentarza zabytków przyrody powiatu płockiego.

W. Cyglerowa.

Sprawozdanie z działalności delegatury P. R. O. P. w Równem z r. 1931. W roku sprawozdawczym czyniłam starania o rozwinięcie akcji propagandowej przez wygłaszanie odczytów dla młodzieży i nauczycielstwa, oraz o wprowadzenie czynnej działalności ochroniar-skiej przy pomocy zrzeszeń. Aby ułatwić nauczycielstwu zakładanie uczniowskich kółek ochrony przyrody, napisałam artykuł p. t. «Ochrona przyrody a szkoła» (zamieszczony w Dzienniku Urzędowym K. O. S. Wołyńskiego nr. 6/79 z czerwca 1931), w którym zostały wskazane cele kółek, sposób ich zakładania i organizacja. Na terenie m. Równego powstały: 1) Kolo Ochrony Przyrody Nauczycielstwa m. Równego, oraz 2) Szkolne Kółko Ochrony Przyrody w 7-mio klasowej szkole powsz. im. H. Sienkiewicza. Dzięki działalności tego kółka zostały wykonane skrzynki dla ptaków, które zawieszono w ogrodzie szkolnym, w ogrodzie Kuratorjum, a także w ogródkach należących do poszczególnych uczniów. Park wojskowy również został zaopatrzony w skrzynki dla ptaków, zrobione przez żołnierzy, którym jako modele posłużyły skrzynki szkolne.

Marja Frankowska.

Sprawozdanie delegata P. R. O. P. na powiaty sierpecki i rypiński za r. 1931. Praca polegała na zebraniu danych informacyjnych o starych okazach drzew, godnych roztoczenia nad niemi opieki.

Dotychczas zinwentaryzowano 6 gmin powiatu sierpeckiego i 3 w powiecie rypińskim.

W celu utrzymania typu drzewostanu świerkowego w powiecie rypińskim, gdzie występuje on wyspowo (poza granicą zasięgu) w lasach dóbr Okalewo, projektuje się utworzenie prywatnego rezerwatu o pow. 2 ha.

K. Bunikiewicz.

Sprawozdanie z działalności delegata P. R. O. P. na powiat zaleszczycki. Delegatura interwenjowała kilkakrotnie u władz w sprawach dotyczących: wywozu wyrobów poza granice powiatu w czasie ochronnym, ochrony czeczugi, zeszpecenia jarów Dniestru czarną sosną, oraz niszczenia ptaków śpiewających. W sprawie zeszpecenia ścianki naprzeciw Zaleszczyk (po stronie rumuńskiej) wystosowano pismo do prof. G u s ł e a c'a (Czerniowce) z prośbą o interwencję.

Wobec powtarzających się często odstrzałów ptaków «drapieżnych», ogłoszono na zebraniu miejscowego Tow. Myśliwskiego referat na temat «O t. zw. ptakach drapieżnych i ich znaczeniu w łowiectwie i w gospodarstwie przyrody». Ponadto wygłoszono na konferencji rejonowej nauczycieli szkół powszechnych w Zaleszczykach referat p. t. «Rola nauczyciela w zadaniach ochrony przyrody».

Zanotowano dość częste wypadki bezmyślnego strzelania do ptaków; i tak zastrzelono w r. b. puhacza, orla przedniego, bociana czarnego, kilka sów i myszolowów. W lecie zastrzelono mewę z obrączką z napisem: «Mus. Zoolog. Helsingfors C, Finland, 10.285». Zniszczono najbardziej na północ wysunięte stanowisko szczurka pszczołojada w Holihradach. Zarejestrowano nową kolonję tego ptaka między Kasperowcami a Bedrykowcami. Znaleziono nowe stanowisko puhacza (Żeżawa) i dwa stanowiska borsuka (Żeżawa i Szczytowiec). Propaganda ustawiania sztucznych dziupli dla ptaków dała dobre wyniki. Jak wspomniano wyżej, eksploatacja wapieniaka budulcowego na ścianie przeciwległej Zaleszczykom, należącej do Rumunii, odbywa się obecnie w przyspieszonym tempie, bo natrafiono na bogate gniazda gipsu. Kamieniołomy te rozszerzono w roku ub. znacznie na wschód.

Rezerwat w Żeżawie jest nadal przez właściciela p. J. Łukasiewicza odpowiednio chroniony. Granice ścianki rezerwatu oznaczono, korzystając z obecności dr. Kontnego, członka Komitetu Lwowskiego P. R. O. P. Formalnego aktu notarialnego z właścicielem nie spisano. Mapa rezerwatu jest w opracowaniu. Ochronę rozciągnięto na aleję starych lip przydrożnych między Lataczem a Chmielową.

Józef Schourtz.

Sprawozdanie delegata P. R. O. P. na powiat brodzki w woj. tarnopolskim za czas od 1. X. 1930 do 31. VIII. 1931. 1. Teren «Makutry» został w tym roku ogrodzony dosyć prymitywnie, przeskodziło to jednak dalszemu wypasaniu stepu przez bydło okolicznych wieśniaków wsi Buczyny, Suchowoli i Gajów-Dytkowieckich. Poza tem p. Starosta powiatowy dr. Kaczkowski, na pisemną interwencję delegata, wydał zarządzenie zakazujące pasienia i niszczenia «Makutry». Zarządzenia powyższe są kontrolowane przez posterunki Pol. Państw.¹⁾

¹⁾ Teren «Makutry» został przez Lwowski Komitet P. R. O. P. wykupiony. Por. sprawozdanie Kom. Lwowskiego, str. 167. (*Przyp. Red.*)

2. Nabyto zdjęcia z byłego rezerwatu prywatnego lasu mieszanego z bukiem, w Pieniakach na t. zw. «Pamiętce», który został kompletnie zniszczony.

W Pieniakach, Rębanej i Hucie Szklanej znajdują się jeszcze pojedyncze, kilkusetletnie buki, dęby i lipy, godne ochrony. W czasie pobytu delegata tamże, w czerwcu b. r., sprawą ochrony tych drzew zainteresował się p. O s u c h o w s k i, dyrektor dóbr w Rębanej.

3. Kółko Przyrodników im. B. Dybowskiego, gimn. państw. w Brodach zebrało od swych członków wkładkę po 30 groszy na cele Ligi Ochrony Przyrody; cała zebrana kwota zostanie przekazana Lidze zkońcem roku.

4. P. Maksym Prychidko z Piasków ad Leszniców, pow. brodzki, otrzymał zezwolenie Starostwa na zbieranie ziół leczniczych w powiecie, pod rygorem odebrania zezwolenia, gdyby zbierał rośliny, objęte zakazem zbierania przez Starostwo. (T. j. rośliny wymienione w projektowanej liście gatunków ochronnych, rosnących na terenie tut. powiatu. «Ochrona Przyrody» rocznik 9, strona 111).

5. Z dniem 1 września 1931 Delegat został przeniesiony do Jarosławia, wskutek czego oddał swoje agendy członkowi Komitetu wykupna «Makutry» p. inż. E. Büchnerowi.

Tadeusz Muł.

Sprawozdanie delegata P. R. O. P. na powiat żywiecki za r. 1931. Dyrekcja tut. gimnazjum sprowadziła modele karmnika i skrzynek dla ptaków, jako wzory dla uczniów. Obecnie jest jeden karmnik na wykończeniu.

W czasie wakacyj odbył się kurs robót ręcznych dla nauczycieli tego przedmiotu z całej Polski, na którym wykonano szereg skrzynek według wyżej wspomnianych wzorów.

Celowość skrzynek z Rawicza wyjaśniłem kursistom w specjalnej pogadance.

Na skutek wezwania Związku Miast Rzptej zwrócił się do mnie Magistrat miasta Żywca z prośbą o wskazówki dotyczące ochrony ptaków. Po przedłożeniu przeze mnie planu, stolarz otrzymał wzory i wskazówki — jednak planu «dotychczas» nie wykonano ze względów «oszczędnościowych». *Walenty Augustynowicz.*

Sprawozdanie delegata P. R. O. P. na pow. jasielski za czas od 1 czerwca do 15 października 1931 r. Podpisany objął czynności delegata P. R. O. P. w końcu maja b. r. Po porozumieniu się z p. Delegatem Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, przedłożył Staroście powiatowemu p. J. Marosany'emu listę zwierząt zasługujących na ochronę w powiecie jasielskim. Są nimi: czarny bocian, lisy albinosy i przepiórki. Starostwo wydało już potrzebne zarządzenia¹⁾.

W porozumieniu z delegatem łowieckim z ramienia M. T. R., inż. Onyszkiewiczem, nac. Urz. Górn. w Jaśle i nadleśniczym lasów S. S. Norbertanek, wystąpił delegat w wnio-

¹⁾ Por. dział urzędowy 132 (*Przyp. Red.*).

kiem do Starostwa o zamknięcie polowań na rogacze i sarny w całym powiecie jasielskim i o wydanie ostrych zarządzeń przeciw kłusownikom.

Rybobstan w pow. jasielskim, będący pod opieką pow. Towarzystwa Rybackiego, które dzierżawi wszystkie rewiry wodne powiatu, znajduje się w stanie bardzo pomyślnym.

Sprawa ochrony cisów w Mrukowej i ruin zamczyska, trudna z powodu wielkiej przestrzeni lasu, na której cisy są rozrzucone, znajduje się jeszcze w toku.

Prof. *Ludwik Krajewski.*

Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w dniu 10 maja b. r. w Bielsku, uchwalił następujące wnioski, odnoszące się do spraw ochrony przyrody:

Na wniosek Zarządu Głównego:

1. Zjazd Delegatów z przykrością stwierdza, że pomimo utworzenia po stronie polskiej Pienin Parku Narodowego (rezerwatu), po stronie czeskosłowackiej Park ten wbrew przyrzeczeniom dotąd nie został zrealizowany. Natomiast zauważono na terenie przyszłego Parku po stronie czeskosłowackiej przeprowadzanie w dalszym ciągu w ostatnich czasach wyrębów leśnych, które naruszają szatę roślinną przelomu Dunajca po stronie czeskosłowackiej, podczas, gdy ta szata po stronie polskiej jest troskliwie chroniona.

Wobec tego Zjazd Delegatów zwraca się do Rządu Polskiego z prośbą o wywarcie odpowiedniego nacisku na miarodajne czynniki czeskosłowackie, w celu najszybszego zrealizowania w Pieninach czeskosłowackich parku narodowego.

Ponadto Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu poczynić starania w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, aby przy układaniu konwencji z Czechosłowacją o ruchu granicznym w Pieninach rozwiązano zagadnienie drogi pieninńskiej w duchu ochrony przyrody, a w szczególności aby jej nie rozszerzano ponad obecną szerokość, aby nie dopuszczano na niej ruchu samochodowego i motocyklowego, wreszcie aby zastrzeżono zakaz ruchu łodzi motorowych na Dunaju.

2. Zjazd Delegatów z żywym zaniepokojeniem stwierdza niekorzystne objawy na polu ochrony przyrody gór i akcji tworzenia pogranicznych górskich parków narodowych po stronie czeskosłowackiej, a zwłaszcza w Tatrach i Pieninach, które pojawiły się w ostatnich latach.

Nieustannie powtarzające się projekty budowy kolejek szczytowych (np. na Garluch, Łomnicę, Rysy), plany budowy wielkich schronisk szczytowych, przeprowadzone lub rozpoczęte budowy dróg w głąb dolin tatrzańskich (jak w dolinie Koprowej), pojawianie się nieodpowiednich napisów i reklam w głębi gór i t. d., stoją w jaskrawej sprzeczności z uchwałonemi przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Klub Czechosłowackich Turystów, oraz Asocjacje Słowiańskich Towarzystw Turystycznych

zasadami ochrony przyrody górskiej i organizacji pogranicznych parków narodowych, opartemi o protokół Polskiej i Czeskiej Akademii Umiejętności. Przez wykonanie takich projektów może cała idea pogranicznych parków narodowych być narażona na udaremnienie, a istniejąca ścisła współpraca organizacyj turystycznych polskich i czeskosłowackich zostanie podważona ku wielkiej szkodzie Słowiańszczyzny.

Wobec rozpoczętej w prasie czeskosłowackiej dyskusji na temat odezw do turystów czeskosłowackich, ogłoszonej przez wiceprezesa P. T. T., prof. W. Goetla w roczniku VIII-ym «Wierchów» z 1931 r.:

Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu przeprowadzenie nadal najenergiczniejszej akcji, celem przedstawienia czynnikiem turystycznym czeskosłowackim stanowiska P. T. T. w tej sprawie, oraz o wniesienie całości sprawy na forum międzynarodowe we wszystkich kompetentnych instancjach.

3. Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu wystąpić z inicjatywą, aby zwierzyna w Tatrach i Beskidach była stale należycie chroniona.

Nadto Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu, aby ze względu na nagłość sprawy poczynił w Ministerstwie Rolnictwa energiczne kroki w kierunku odbycia konferencji ministerjalnej z reprezentacją P. T. T. i Małopolskiego Tow. Łow. we Lwowie oraz Krakowie, nad temi przepisami nowelizowanej obecnie ustawy łowieckiej, które dotyczą ochrony zwierzyny łownej w okęgach łowieckich, wchodzących w skład przyszłych rezerwatów przyrody.

4. Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu, aby zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o wydanie zakazu polowania na niedźwiedzia na terenie Karpat wschodnich, a to w związku z groźącym wytopieniem tego charakterystycznego przedstawiciela fauny lasów wschodnio-beskidzkich.

Z uwagi na znaczne zmniejszenie się ilości żbików, oraz wszystkich gatunków orla na terenie gór polskich, oraz uwzględniając fakt, iż w innych krajach orły są bezwzględnie chronione. Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu aby łącznie z postulatem poprzednim zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o wydanie zakazu zabijania żbika i wszystkich gatunków orla.

Na wniosek Oddziału w Stanisławowie:

8. Zjazd Delegatów uznaje konieczność zwrócenia uwagi na ochronę przyrody przez Wojewódzkie Komisje Turystyczne.

Na wniosek II Podkomisji Zach.-Beskidzkiej:

9. Zarząd Główny P. T. T. zwoła jeszcze w ciągu maja b. r. zebranie delegatów Oddziałów Pieninńskiego, Sandeckiego, Krynickiego, Zakopiańskiego i Rabczańskiego pod przewodnictwem delegata Zarządu Głównego P. T. T., przy współdziałaniu przedstawiciela władzy politycznej do Nowego Targu, celem uregulowania łódkarstwa w Pieninach.

Na wniosek dr. M. Orłowicza:

10. Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu rozwinięcie akcji w kierunku:

a) ożywienia działalności Ligi Ochrony Przyrody i koordynacji tej działalności z działalnością P. T. T. w tej dziedzinie;

b) oparcia i współdziałania oddziałów miej-

scowych Ligi Ochrony Przyrody o oddziały miejscowe P. T. T. szczególnie w województwach, na terenie których leżą Karpaty.

O ile warunki te nie zostaną spełnione, należy rozważyć wystąpienie P. T. T. z Ligi Ochrony Przyrody.

OCHRONA PRZYRODY.

REZERWATY.

Z historii walki o Świteż. W lutym 1928 r. Województwo Nowogródzkie uznało lasy nad Świteżą za ochronne, a tem samem jezioro wraz z otoczeniem stało się nienaruszalnym rezerwatem. Ktoż bliska śledził sprawy ochrony przyrody w Polsce, ten wie dobrze, ile ta decyzja, tak napozór prosta, kosztowała czasu i zabiegów, które rozpoczęte jeszcze na wiele lat przed odzyskaniem niepodległości, przed trzema laty dopiero cel swój osiągnęły. Sprawy te są jednak mniej znane szerszym kołom sympatyków ochrony przyrody i dlatego nie od rzeczy będzie przypomnieć jeden z momentów tej walki,

prowadzonej przez ludzi światłych ze złą wolą władz rosyjskich i tępym egoizmem właścicieli Świtezi i majątków sąsiednich.

W grudniu 1912 r. p. B. A. Danejko sporządził w języku rosyjskim dla Mińskiego Tow. Miłośników Przyrodoznawstwa i Archeologii memoriał, zatytułowany «Jezioro Świteż i ochrona zabytków przyrody». Obszerne to pismo podaje legendy i wierzenia ludowe, przedstawia geologiczną historję jeziora i wspomina o badaniach archeologicznych, motywując w ten sposób konieczność ochrony Świtezi. W dalszych ustępach przebiega się rozpacz człowieka szukającego bez-



Ryc. 56. Miasto skamieniałe pod Cieżkowicami.

Groupe de rochers — actuellement réserve — dit «cité pétrifiée», près de la ville Cieżkowice.

Fot. dr. A. Bochnak.

skutecznie ratunku dla zagrożonego zabytku przyrody:

«Pod toporem padły stare aleje klonowe, dębowe, jeśionowe, padł wspaniały, stuletni, zapuszczony od 1831 r. park nad jeziorem z alejami grabowemi, wyrabano nieprzebyte zarośla bzu i jaśminu, ozdobne topole piramidalne, prawie cały las, położony na wschodnim, górzystym i wysokim brzegu jeziora...» Dalej dowiadujemy się, że «z nieprawdopodobną lekko-myślnością», bez koniecznych badań wstępnych, wykopano kanał od jeziora do źródeł rzeczki, celem uzyskania siły wodnej dla uruchomienia młyna. Skutek był taki, że «woda zatopiła i zniosła włósciańskie pokosy nad rzeczką, zniosła młyn i zastawy tych obywateli, którzy kanał przekopali» a zwierciadło jeziora obniżyło się prawie o 2 m. Inicjatorem przedsięwzięcia był znany urzędnik rosyjski, a kierownikiem inżynier-technolog! Wprawdzie nowogródzki leśniczy państwowy, Kozyrjew, postarał się u władz rosyjskich w Mińsku o uznanie lasów państwowych nad Świtezią jako chroniące wodę; spowodowany tem jednak zakaz wycięcia został cofnięty, skutkiem wstawienia wszecchnochnych protektorów właściciela Świtezi. Co więcej, władze postanowiły wyciąć lasy wzdłuż dróg na szerokość 30 sażni, a na liście lasów przeznaczonych do wycięcia znalazły się lasy państwowe na brzegu Świtezi. W razie wykonania tego planu autor memoriału przewiduje dalsze obniżenie zwierciadła jeziora, wysychanie rzek i powstanie piasków lotnych. Gdy — mimo tych argumentów — las został sprzedany na licytacji, autor uzyskał u nowego właściciela obietnicę zrzeczenia się prawa do kupionego lasu za zwrotem wyłożonego kapitału. I w tej sprawie zwracał się p. Danejko do Mińskiego Towarzystwa Przyrodniczego, zaznaczając, że «ratować trzeba las natychmiast, bo od 1 stycznia roku przyszłego zacznie się bezlitosny wyrąb». Memoriał zaś p. Danejki nosi datę 15 grudnia 1913 r. *J. L.*

Rezerwat „miasto skamieniałe“ pod Ciężkowicami. Sprawa zachowania w stanie pierwotnym charakterystycznej grupy skałek piaskowcowych, położonej w okolicy miasta Ciężkowice, która dla swych niezwykłych kształtów nosi nazwę skamieniałego miasta, sięga roku 1926. Wówczas już Państwowa Rada Ochrony Przyrody otrzymała wiadomość o niszczeniu skałek przez eksploatację kamienia. Właścicielami kamieniołomów — obok osób prywatnych — było miasto Ciężkowice. Wobec braku podstawy prawnej do wydania obowiązujących zarządzeń ochronnych, Państwowa Rada Ochrony Przyrody zwróciła się wtedy do Urzędu Miejskiego Ciężkowice i paru osobistości wpływowych z przedstawieniem zabytkowego charakteru skałek. Interwencja ta okazała się jednak mało skuteczną. Dopiero obecnie, opierając się na rozporządzeniach Prezydenta R. P. o opiece nad zabytkami i o prawie budowlanem, oraz po przeprowadzeniu za pośrednictwem Prezydium Oddziału Tarnowskiego Polskiego Towar-



Ryc. 57. «Miasto skamieniałe» pod Ciężkowicami.
«Cité pétrifiée», près Ciężkowice.

Fot. dr. A. Bochnak.

zystwa Krajoznawczego dokładnych dochodzeń na miejscu, Delegat Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do spraw ochrony przyrody zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego z wnioskiem o uznanie «miasta skamieniałego» pod Ciężkowicami za zabytek. W następstwie Urząd Wojewódzki wydał polecenie natychmiastowego wstrzymania jakichkolwiek robót, mogących przyczynić się do niszczenia wspomnianych obiektów. Niezależnie od tego będzie przygotowywany akt wpisania «miasta skamieniałego» do rejestru zabytków. *J. L.*

Rezerwat Kotewki mucańskiej w jeziorze Pohost. W skutek starań Przewodniczącego Warszawskiego Komitetu P. R. O. P., prof. B. Hryniewieckiego, Zarząd dóbr Pohost-Zahorodzki zgodził się na ogrodzenie zatoki jeziora Pohost, w której rośnie kotewka, zastrzegając sobie jednak prawo własności jeziora i zobowiązując Komitet do usunięcia ogrodzenia na ewentualne żądanie właścicielki. *J. L.*

Projekt rezerwatu leśnego w Brzozie Królewskiej. W zniszczonych resztkach dawnej puszczy Sandomierskiej dotrwał do dzisiaj las bukowo-jodłowy o pierwotnym charakterze w miejscowości Brzoza Królewska (własność hr. Alfr. Potockiego). Na wniosek P. R. O. P. zwrócił się Pan Minister W. R. i O. P. do p. Wojewody Iwowskiego z wnioskiem o uznanie kilku sekcji tego lasu o powierzchni 138 ha za las ochronny z motywów naukowo-przyrodniczych, zastrzegając wprowadzenie do planów gospodarczych postanowień chroniących przyrodę tego rezerwatu. Zaznaczyć należy, że lasy dawnej puszczy Sandomierskiej były przedmiotem specjalnych studjów botanicznych p. dr. Marjana Nowińskiego i że jemu zawdzięcza P. R. O. P. zwrócenie uwagi na zabytkową wartość lasu w Brzozie Królewskiej. *W. S.*

Projekt rezerwatu modrzewiowego w Złotej. Po zbadaniu naukowym naturalnej wyspy modrzewia polskiego, występującej w powiecie pińczowskim, w majątku Złota (własność pp. Wesołowskich), wystąpił p. Minister W. R. i O. P. do p. Wojewody kieleckiego z wnioskiem o uznanie oddziałów 5 g i h tego lasu za las ochronny z motywów naukowo-przyrodniczych. We wniosku Pana Ministra znajdują się zastrzeżenia, gwarantujące utrzymanie zarówno starych grup modrzewi, jak i naturalnego obsiewu modrzewia polskiego (*Larix polonica* R. ac.).

W. S.

Brzeg Wisły koło Góry Kalwarji. Mało są znane, a tem samem i odwiedzane brzegi

Wisły. A przecież stanowią one nieraz najpiękniejsze zakatki niżu polskiego. Do takich należy niewątpliwie wysoki brzeg pod wsią Potycz między Górą Kalwarją a ujściem Pilicy. Jest to niewielki pas około 0.5 km długości. Na południu wysoki brzeg skręca na zachód, pozostawiając miejsce łakom przybrzeżnym; na północy przerywa go kilka pięknych wąwozów. Sam brzeg niemal pionowy, swoiście zerodowany, tworzy miejscami formy do złudzenia przypominające słynne «kominy» dniestrowe.

Ze względu na wyjątkowe piękno i bliskość Warszawy teren ten zasługuje na bezwzględna ochronę. W najbliższym czasie będzie uwzględniony w planie regionalnym Warszawy.

E. Grabda i J. Siwakówna.

ZABYTKOWE DRZEWA.

Stanowisko cisów na Łysej Górze pod Starym Zmigrodem. Od Konendanta I Męskiej Drużyny Harcerskiej im. K. Pułaskiego w Bieczu otrzymaliśmy szereg interesujących wiadomości o cisach w okolicy Mrukowej i wsi Łysej Góry za St. Zmigrodem. Co do drugiego stanowiska mieliśmy dotychczas bardzo ograniczone i niepewne wiadomości, podane przez prof. S. Sokolowskiego¹⁾.

W czasie dwutygodniowego pobytu drużyny harcerskiej w lasach w Mrukowej, poświęcono nieco czasu na zbadanie tamtejszych cisów. Cisy w Mrukowej rosną dość obficie, szczególnie na t. zw. «Spalenisku», t. j. wśród młodnika na terenie zgorzałego starego lasu, jednak ilość ich, oceniona na 200 do 300 sztuk, nie może pokryć zapotrzebowania na gałązki cisowe, sprzedawane w okolicznych miasteczkach na niedzielę palmową. Stąd poszukiwanie nowych stanowisk, które doprowadziło do odnalezienia cisów w lesie pokrywającym pasmo górskie, wysokie 441—696 m, które ciągnie się między drogą z Łysej Góry do Zmigrodu, a doliną Wisłoki i między drogami Skalinik—migród, a Hyrowa—Głoście. Z powodu braku czasu zbadano tylko część młodego lasu między wzgórzami 566 a 640, po obu stronach linii zaznaczonej na mapie. Na całej tej przestrzeni cisy rosną w podszyciu lasu, nie jako odrosty starych pni, lecz w postaci młodych i zdrowych krzaków lub drzewek. Nie widać na nich żadnych śladów uszkodzeń. Miejsce to jest dość oddalone od wsi; przypuścić więc można, że cisy dostarczające materiału na wielkanocne «palmy», znajdują się w licznych rozpadlinach i po brzegach potoków, w które las obfituje w części bliżej gościńca i wsi. Według oświadczenia dawnego wójta w Mrukowej «na niedzielę palmową cisine z Mrukowej wynoszą nareczami, a z Łysej Góry — to ją wywożą wozami!»

Po odnalezieniu tego stanowiska cisa, Drużyna uzyskała jeszcze od starego górala wia-

domość o istnieniu cisów na wzgórzu Grzywaczka (nazwy tej niema na mapie), które należy do wspomnianego wyżej pasma. Cisy miałyby tam rosnąć wśród jałowców na pastwisku, powstałym po zniszczeniu lasu — są zatem skazane na zagładę.

Pod względem biologicznym omawiane stanowiska cisa różnią się od siebie dość wybitnie. W Mrukowej las z cisami jest silnie podmokły i bardzo cichy, zbliża się zatem do stanowiska w puszczy Tucholskiej. Przeciwnie, stanowisko koło Łysej Góry dowodzi, że cis może także żyć w innych warunkach. Las jest tu bowiem suchy, a cisy widocznie wybierają miejsca w półcieniu lub nawet zupełnie jasne, unikając cienia.

J. L.

Cisy w powiecie gorlickim. Do wykazu stanowisk cisa, jakie z powiatu grybowskiego w «Sylwanie» z r. 1925, podaje prof. Wierdak, chcę dodać nieznanne do tej pory stanowisko kilkunastu okazów tego rzadkiego drzewa z powiatu gorlickiego.

Cisy te rosną w lesie jodlowym na Górze Polnej, leżącej na granicy powiatów gorlickiego i grybowskiego, we wsi Bieśnik, oddalonej 2 km od stacji kolejowej Szalowa. Są to przeważnie krzewiaste formy, odrosła pięknego niegdyś — o czym świadczą średnice ściętych pniaków — lasu cisowego. Cztery okazy posiadają wysokość ponad 2 metry. Najpiękniejszy okaz, mający 4 m wysokości a 22 cm średnicy, rośnie pod lasem na między granicznej, w odległości 500 m od szkoły w Bieśniku.

Dzięki uprzejmości właściciela lasu p. Rylskiego i kierownictwa szkoły w Bieśniku, cisy te znajdują należyta opiekę, co jest konieczne z uwagi na masowe niszczenie rok rocznie gałęzi cisa, którymi okoliczna ludność przysstraja święcone «palmy» w okresie świąt Wielkanocnych.

Tadeusz Sulma.

Zabytkowe drzewa ziemi grodzieńskiej. «Królewski Ogród Botaniczny», założony w Grodnie za czasów króla Stanisława Augusta przez

¹⁾ Ochrona przyrody: zes. 2, Kraków 1921.



Ryc. 58. Wieś Porzecze, z. grodzieńska. Największy dąb z. grodzieńskiej. Obwód pnia wynosi około 7 m.

Le plus grand chêne du district de Grodno (7 m de circonférence).

Fot. J. Kochanowski.

J. E. Giliberta, podupadł odrazu z chwilą przeniesienia się Giliberta do Wilna. Do dziś zachowało się jednak w Grodnie kilka drzew, pochodzących z tego ogrodu i te winny być zewszecmiar ochronione.

Na pierwszym miejscu wymienić należy dwie czarne topole (*Populus nigra* L.), rosnące tuż obok siebie: obwód pnia jednej z nich wynosi na wysokości 1 m 492 cm, drugiej 471 cm. Dawniej drzewa te, rosnące tuż przy drodze spacerowej, były narażone na liczne uszkodzenia. Obecnie jednak, w związku z budową pomnika E. Orzeszkowej, topole zostały otoczone kwiatnikami i w ten sposób zabezpieczone od zniszczenia.

W tym samym ogrodzie Tyzenhauza rosną 2 piękne jesiony zupełnie zdrowe, o wspaniałych koronach, stojące w odległości 28 m od siebie. Jeden z nich ma na wysokości 1 m 402 cm, drugi — 343 cm obwodu.

We wsi Porzecze, odległej od Grodna 35 km w kierunku północnym, znajduje się wspaniały dąb, mierzący 7 m obwodu na wysokości 1 m. Pień u dołu jest częściowo spróchniały i wypalony, co utrudnia dokładny pomiar obwodu. Władze leśne określają wiek dębu w przybliżeniu na 1000 lat. Drzewo jest tem bardziej interesujące, że gnieźdzą się w niem pszczoły. Celem ochrony tego okazu Towarzystwo Miłośników Przyrody w Grodnie zamierza zamurować dziuplę i umieścić na pniu kapliczkę.

J. Kochanowski.

Dęby zabytkowe w Nowogródzkim. Przy drodze do wsi Mała Rusiłówka, gminy Wsielub, powiatu nowogródzkiego, rosną dwa sędziwe, wspaniałe dęby. Jeden z nich ma 20 m wysokości, 4.40 m obwodu w pierśnicy, drugi 25 m wysokości i 5.30 m obwodu. Na ostatnim umieszczony jest prymitywny ul. Z drzewami temi ludność miejscowa wiąże jakieś nieokreślone wierzenia. Oba drzewa są wewnątrz spróchniałe,

na wysokości 1 m posiadają dość duże otwory na wylot, tak że w razie silnego wiatru lub burzy grozi im obalenie. Można by je jednak zabezpieczyć przez zamurowanie dziupli.

Delegat Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody postawił wniosek o uznanie tych drzew za zabytki.

J. L.



Ryc. 59. Dąb z barcią przy drodze do wsi Mała Rusiłówka gminy Wsielub pow. nowogródzkiego, o obwodzie 5'30 m i 25 m wysokości.

Chêne avec une ruche primitive aux environs de Nowogródek (5'30 m de circonférence, 25 m de hauteur).

Fot. inż. Józef Żmigrodzki.

Zabytkowe drzewa w powiecie radom-szczańskim.

1. Dąb o obwodzie 5 m, a wysokości 27.5 m, rośnie na terenie parcelowanego folwarku Koconia.

2. Dąb o obwodzie 6.5 m, wysokości 27 m, rośnie w ogrodzie kościelnym w Wielgomłynach.

3. Modrzew o obwodzie 3 m, wysokości 23.5 m rośnie w tym samym ogrodzie.

Konserwator woj. łódzkiego, na wniosek Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, wydał 14 listopada b. r. orzeczenie rejestracyjne w sprawie ochrony tych drzew. Zaznaczyć należy, że inicjatywa ochrony wy-

szła w tym wypadku od właścicieli, którzy zwrócili się w tej sprawie do Warszawskiego Komitetu P. R. O. P.

J. L.

Lipa wielkolistna w Samborze. W Samborze znajduje się okazała lipa wielkolistna, o obwodzie w pierśnicy 4.70 m, a wysokości 18 m. Lipa była zagrożona ścięciem z tego powodu, że jeden z 4 potężnych konarów jest nadłamany i może łatwo runąć. Po zbadaniu sprawy na miejscu przez wysłannika Lwowskiego Komitetu P. R. O. P. okazało się, że lipę można łatwo uratować przez nałożenie odpowiedniej obręczy żelaznej, a wobec tego Delegat Ministra postawił wniosek o uznanie lipy za zabytek. Założenia obręczy podjęła się właścicielka, która też wystąpiła z inicjatywą ochrony drzewa.

J. L.

Wiąz w Makowie. W Makowie znajduje się wiąz mający 8.5 m obwodu. Ponieważ ten gatunek normalnie nie osiąga tak wielkich rozmiarów, drzewo jest prawdziwym zabytkiem przyrody i na tej podstawie Delegat Ministra W. R. i O. P. zażądał uznania go za zabytek i wpisania do inwentarza zabytków województwa krakowskiego.

J. L.

Wierzba biała pod Wilanowem. We wsi Zawady (gmina Wilanów), położonej nad Wisłą na południe od Warszawy, znajduje się na gruncie E. Wolffa okazała wierzba biała (*Salix alba*). Wierzba zupełnie zdrowa, z jednym tylko konarem zniszczonym, rośnie tuż przy wałę ochronnym. Obwód na wysokości metra wynosi 4.70 m, wysokość około 15 m.

E. Grabda i J. Siwałówna.

Jałowce w Łomżyńskim. Na granicy wsi Pstrągi i Zagroby - Zakrzewo powiatu łomżyńskiego rośnie grupa ładnie rozwiniętych jałowców, złożona z 5 drzewek wysokich 4—5 m. Drzewa rosną na granicy posiadłości Heleny Łempko i Jana Sabłowskiego i stanowią ich wspólną własność. Wiadomość pochodzi od St. Wlekińskiego.

E. Grabda.



Ryc. 60. Jałowce w Łomżyńskim.

Genévriers aux environs de Łomża.

Fot. J. Eblowski.

Jałowiec w Rokicinach. We wsi Rokiciny (pow. Maków Podhalański) znajduje się okaz jałowca (*Juniperus communis*), którego wysokość wynosi 4-80 m., a średnica na wysokości 30 cm nad ziemią — 25 cm. Widoczny on jest z okien wagonu pociągów jadących z Chabówki do Zakopanego, pomiędzy przystankiem Rokiciny Małopolskie, a stacją Raba Wyżna (4.2 km. od Chabówki), w odległości ok. 100 m na południe od toru kolejowego. Jałowiec ten rośnie przy wąskiej drodze polnej, ogrodzonej płotami z żerdzi, przy czym znajduje się już na terenie drogi, skutkiem czego narażony jest na liczne uszkodzenia przez przejeżdżające wozy. Ślady wskazują, że posiadał on drugie odgałęzienie, które jednak jako występujące na drodze zostało odłamane. Przez ogrodzenie palikami, względnie przesunięcie płotu między jałowiec a drogę, i uznanie tego krzewu za ochronny, obroniłoby się przed przypadkowym lub rozmyślnym zniszczeniem ten piękny okaz, zastępujący na uwagę nie tylko z powodu niespotykanej w tych okolicach u jałowców wysokości, ale i pięknego piramidalnego kształtu.

M. Zajczkowski.

GATUNKI ENDEMICZNE.

Mniszek pieniński (*Taraxacum hoppeanum* Gris. ssp. *pieninicum* Pawl.). Z pośród pienińskich roślin endemicznych, t. j. ograniczonych wyłącznie do tego pasma górskiego, jest mniszek pieniński bodaj najrzadszy i najściślej zlokalizowany w swym występowaniu, rośnie bowiem jedynie tylko w szczelinach stromych ścian wapiennych na szczycie Trzech Koron, na przestrzeni nie większej nad kilkadziesiąt metrów kwadratowych. Od zwyczajnego mniszka (*Taraxacum officinale* W e b.) łatwo go odróżnić po sinawo-zielonem zabarwieniu, przede wszystkim zaś po wydatnej «tunice», t. j. resztkach starych liści, okrywają-

cych szyję korzeniową. Mniej uderzające, choć niemniej ważne różnice stanowią: krótkie i szerokie łuski zewnętrznej okrywy koszyczka, nieodgięte wdół, lecz odstające mniej więcej poziomo, różowawy spód brzeżnych kwiatów, oraz czerwonobrunatna barwa owoców.

Podczas gdy większość endemitów pienińskich ma swych najbliższych krewnych bardzo blisko, nieraz (jak n. p. *Aster alpinus* var. *glabratus* i *Arabis pieninica*) już w Tatrach, to macierzystą formę mniszka pienińskiego — *Taraxacum hoppeanum* Gris. — spotyka się dopiero w Banacie i na półwyspie Bałkańskim. Tak olbrzymia dysjunkcja, mierząca setki kilo-

metrów, świadczy, że mniszek nasz jest rośliną starą, godną stanąć w jednym szeregu ze złościeniem Zawadzkiego (*Chrysanthemum zawadzkii* Herb.) i sawiną (*Juniperus sabina* L.). Maleńki zaś zasięg i niewielka liczba

jego osobników wskazują, że roślina ta nie ma dziś siły do rozszerzenia się i łatwo może być zupełnie wyniszczona, że tem więcej zatem zastępuje na ochronę.

B. Pawłowski.

OCHRONA ZWIERZĄT.

Stado łośi na Czerwonym Bagnie (Nadleśnictwo Rajgród). Z Nadleśnictwa L. P. w Rajgrodzie otrzymaliśmy następujące informacje: «W czasie zimy roku 1930/31 otropiono kilkakrotnie Czerwone Bagno wraz z sąsiednimi terenami skarbowymi oraz sąsiednie tereny prywatne majątków Ciszewa i Podliszewa. Przypuszczenie, że wszystkie łośie na okres zimowy ściągają na Czerwone Bagno, okazało się prawdziwym, gdyż w czasie tropienia terenów prywatnych i skarbowych, t. zw. łąk Nadbiebrzańskich, nie natrafiono na ślady łośi.

Przeprowadzone tropienie na Czerwonym Bagnie, skutkiem głębokich śniegów i niezamrażnięcia bagien należy uważać, tak jak i w ubiegłym roku, za niedostateczne. Tropienie odbywało się tylko pieszo, a więc zbyt wolno; dobre otropienie tych terenów, które obejmują około 3000 ha łącznej powierzchni, możliwym jest tylko na saniach. To też ustalono tylko stan z roku ubiegłego, a mianowicie stwierdzono pięć sztuk pewnych, oraz dwie lub trzy sztuki, co do których nie udało się stwierdzić, czy należały do wspomnianych pięciu, czy też są sztukami innymi.

W połowie grudnia 1930 roku zauważono w leśnictwie Grzędy obecność jednego łośia, który do końca kwietnia przebywał pojedynczo w oddziale 51-ym, a który, jak się to później okazało, usunął się z Czerwonego Bagna na czas ocielania.

Wspomniana klempa ocielili się w oddziale 51-ym, 24 kwietnia r. b. Płci urodzonego cielaka nie stwierdzono ze względu na konieczność pozostawienia łośi w spokoju.

Reszta łośi przez okres zimowy przebywała na Czerwonym Bagnie, wychodząc sporadycznie z rezerwatu w kierunku północnym na suchsze miejsca, gdzie na przelomie zimy przebywały już częściej i liczniej na suchych terenach oddziałów 29, 30 i 31; tam żerowały przeważnie na sośninie, przyczem dla dostania się do młodych pędów łamały drzewka nawet kilkometrowej wysokości».

Nadleśnictwo w Rajgrodzie wydało do miejscowej ludności odezwę w formie rozkatalogowanego ogłoszenia, wzywającą do zaniechania niedozwolonego polowania na łośie i przypominającą odnośnie przepisy karne prawa łowieckiego. Od siebie wyznaczyło Nadleśnictwo nagrodę w wysokości 150 zł dla każdego, kto przyczyni się do wykrycia sprawy ewentualnego zabicia łośia.

J. L.

Bobry nad rzeką Jasiołdą. Pan Wojewoda poleski, J. Krahelski, zawiadomił Państwową Radę Ochrony Przyrody o pojawieniu się dwu bobrów na rzece Jasiołdzie, obok majątku Weleśnica, gm. Porzecze, pow. piński i o zarządzeniach wydanych w celu ich ochrony.

Nieco bliższych danych o tych samych bobrach podał nam p. E. Horegląd, zamieszkały we wsi Pare, pow. piński, który dowiedziawszy się o pojawieniu się bobrów, na miejscu sprawę zbadał. W majątku Weleśnica znalazł on nad Jasiołdą starą norę bobrową, porzuconą w r. 1918, a w jej sąsiedztwie drzewa poogryzane w charakterystyczny sposób. Naprzeciw wsi Twardówka znajduje się inna nora, również niezamieszkała. Stróże służ na kanale Ogińskiego potwierdzili wiadomość o istnieniu bobrów we wskazanym miejscu, widzieli jednak tylko jednego bobra. Świeżo ogryzionych drzew lub ściętych gałęzi nigdzie nie było. Dowodziłoby to, że zaobserwowany bóbr jest samcem, który w czasie ciąży samicy udał się na wędrówkę. Z pewnością będzie można sprawę rozstrzygnąć dopiero z początkiem zimy.

J. L.

Ochrona borsuka. Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie wydała na wniosek inspektora lasów państwowych, p. L. Huszczy, zarządzenie zakazujące strzelania borsuka oraz wzywające do przeprowadzenia ścisłej ewidencji czynnych nor. Rozporządzenie to ukazało się przed wydaniem przez Ministerstwo Rolnictwa przepisu o czasie ochronnym dla borsuka.

J. L.

Ochrona łososia. W dniu 16. IX. 1931 r. odbyła się w Krakowskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie konferencja w sprawie ochrony łososia, pod przewodnictwem p. wicewojewody i przy współudziale zainteresowanych urzędów i towarzystw. Z ramienia P. R. O. P. byli obecni: prof. Szafer i prof. Siedlecki. Konferencja uchwaliła szereg rezolucyj, które po przedłożeniu ich Ministerstwu Rolnictwa spotkały się z przychylnym ustosunkowaniem się tegoż. Z punktu widzenia ochrony przyrody najważniejsze były następujące uchwały:

1. Konferencja jest zdania, że jednym z pierwszych kroków, jakie należałoby uczynić, jest wydzierżawienie Dunajca w granicach Małopolski takim czynnikom, które dają najwyższą gwarancję celowej i fachowej gospodarki rybnej. Towarzystwa o celach sportowych, które statutowo i regulaminowo są związane z korzyściami dla ochrony ryb łososiowatych prze-



Taraxacum koppeanum GRIS. Subsp. *pieninicum* PAWL.

Fot. ze zbiorów P. R. O. P.

pisami, winny być przy wydzierżawianiu rewirów szczególnie uwzględniane przez odnośne władze administracji ogólnej, przed wszystkimi innymi kandydatami.

2. Konferencja przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia udzielone przez przedstawiciela Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach (inż. Hülle) w sprawie wprowadzenia przez fabrykę ścieków do rzeki Białej i następnie Dunajca i uważa, że jedynym skutecznym środkiem dla zabezpieczenia przed ewentualnie nastąpić mogącymi szkodliwymi zanieczyszczeniami jest opracowanie przy udziale znawców rybactwa projektu odpowiednich urządzeń zabezpieczających i zbudowanie na podstawie tego projektu tychże urządzeń.

3) Konferencja stwierdza, że kampanje rybyeniowe winny być ile możliwości jak najintensywniej prowadzone *W. K.*

Badania nad jesiotrem dolnej Wisły. Stosownie do uchwały XII Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody z roku 1930 Ministerstwo Rolnictwa poleciło Pracowni Rybackiej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy zajęcie się sprawą biologii jesiotra w Wiśle, celem rozważenia możliwości wprowadzenia takich środków ochronnych, któreby ginący ten gatunek podtrzymały.

Pracownia Rybacka P. I. N. G. W. rozpoczęła już w roku bieżącym badania nad tą kwestją, przede wszystkim przy pomocy napisanej ankiety, zbierając dane o pojawie jesiotra w dolnej Wiśle, sposobach jego połowu i t. p. — Projektowane są również wyjazdy w teren dla zebrania bezpośrednich, usnych wiadomości od rybaków dolnej Wisły i uzgodnienia w ten sposób wiadomości otrzymanych drogą ankiety.

Dotychczas uzyskane wyniki zdają się wskazywać, że jednak w ostatnich latach widać pewnego rodzaju poprawę stanu jesiotrów, jakkolwiek jeszcze dalekiem jest osiągnięcie stanu z lat ubiegłych, gdy jesiotr był stałym i częstym gościem w Wiśle.

Dla połowu jesiotrów używali dawniej rybacy specjalnych sieci, sporządzonych z odpowiednio grubej przędzy, stosownie do rozmiarów jesiotra; obecnie sieci te są tylko znane z opowiadań starszych rybaków. Sporządzenie bowiem specjalnych sieci, dość kosztownych ze względu na znaczną ilość materiału, który musi być użyty, na połów jednego tylko, bardzo dziś rzadkiego gatunku, nie opłaca się.

Półów jesiotrów jest najmniejszy w dolnej Wiśle, na terenie województwa pomorskiego, natomiast stosunkowo więcej łowi się jesiotrów na terenie województwa warszawskiego. Fakt ten jest wynikiem uregulowania Wisły w dolnym biegu, gdzie brak mielizn i t. p. utrudnia połów.

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska połów jesiotra należy do bardzo rzadkich wydarzeń; rocznie Gdańszczanie w Wiśle łowią 1 do 2 sztuk jesiotra. Również rzadkim jest połów

jesiotra w polskich wodach morskich przybrzeżnych, gdzie rybacy od r. 1920 złowili tylko kilka sztuk. *W. Kulmatycki.*

Stan zwierzyny w nadleśnictwie Krasne w puszczy Augustynowskiej. Od p. inż. J. Długoleckiego w Krasnem otrzymujemy interesujące wiadomości o stanie zwierzyny w tamtejszym nadleśnictwie.

Ubiegła zima nie była w puszczy zbyt mroźna, ale bardzo śnieżna, wskutek czego zwierzyna cierpiała głód i podchodziła do budynków. Nietylko sarny i zające, ale nawet dziki można było obserwować przez okno. Także wilki po zachodzie słońca wychodziły z głębokich lasów i polowały w pobliżu mieszkań ludzkich.

Na terenie nadleśnictwa Krasne i sąsiedniego, Kurjanki Wielkie, zastrzelono w ciągu zimy 9 wilków. Pozostało ich obecnie w Krasnem 4—5 sztuk. Dzików jest dość znaczna ilość; zimą stadka liczyły do 13 sztuk. Szkodzą, jakie dziki wyrządzały w polach i kulturach leśnych, dadzą się łatwo zauważyć, nie są jednak zbyt dotkliwe. Pożytek zaś wynikający z obecności dzików w puszczy, ich praca mechaniczna w glebie, a przede wszystkim niszczenie owadów wynagradzają z nadwyżką szkody poniesione przez leśnictwo i rolnictwo. Służba leśna otrzymała z tego względu zakaz strzelania do dzików-matek w ciągu całego roku. Polowanie na dziki w lecie jest wogóle nieekonomiczne.

Stan lisów poprawia się od czasu, kiedy ustawa łowiecka zabroniła używania trucizny.

Kun było zimą zaledwie 5—6 sztuk. W obawie przed zupełnym ich wyniszczeniem nikomu z administracji nie wolno było ich strzelać.

Borsuków jest bardzo mało; w ubiegłym roku wcale ich nie obserwowano, w roku bieżącym zaledwie parokrotnie dostrzeżono ich ślady. Na terenie nadleśnictwa Krasne administracja do borsuków zupełnie nie strzela.

Z ptaków wybitnie powiększa się stan głuszców. Przeciwnie ma się rzecz z jarząbkami i ciętrzewiami, których ilość — mimo bardzo dobrych warunków — wzrasta nadzwyczaj powolnie. W roku bieżącym pojawiła się w Krasnem duża ilość dzikich gołębi.

Stwierdzono w nadleśnictwie obecność 4 gniazd czarnego bociana, z ilości żerujących okazało wynika jednak, że gniazd tych jest więcej, około 7-miu.

Bociany zwyczajnie założyły we wsi, przy pomocy miejscowej ludności, 2 nowe gniazda.

Celem ochrony ptactwa śpiewającego Dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach zakazała wycinania drzew z dziuplami. Niezależnie od tego zarządzenia, Nadleśnictwo rozwiesiło pewną ilość skrzynek dla ptaków i porozumiało się z nauczycielami szkół powszechnych w sprawie wyrobu skrzynek dla ptaków przez młodzież szkolną w czasie nauki robót ręcznych. Część skrzynek dzieci rozwiesiły same około swych chat, reszta byłaby zakupiona przez Nadleśnictwo. Skrzynki zrobione przez dzieci

nie będą prawdopodobnie tak dokładnie wykonane jak skrzynki fabryczne, przypuścić jednak można, że dzieci nie będą niszczyły owoców własnej pracy, a tą drogą nauczą się także nie niszczyć naturalnych gniazd. Nauczyciele odnieśli się do tego projektu bardzo przychylnie.

J. L.

Stan zwierzyny na Babiej Górze w roku 1931. Według informacji otrzymanych z Zawoi przedstawia się stan zwierzyny na Babiej Górze następująco:

Dziki przeszło 50 sztuk; sarny i rogacze około 70 sztuk — jeden rogacz z nieprawidłowemi, podwójnemi rogami; jelenie tylko okazy przechodnie z Orawy, przebywające po polskiej stronie Babiej Góry chwilowo; ryś 1 okaz wędrowny; lisy około 20 sztuk; kuny nieco mniej niż lisów; borsuki 4 nory stwierdzono z wszelką pewnością; orzeł 1 gniazdo w okolicy Czarniej hali; kania, jastrząb pospolite; głuszce około 10 sztuk; ciętrzewie kilkanaście sztuk; jarząbek pospolity.

J. L.

OCHRONA PTAKÓW W POLSCE W ROKU 1931.

Polska stacja badania wędrowek ptaków. W roku bieżącym Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego utwo-



Ryc. 61. Obrączkowane młode sroki. Drawsko, w lipcu 1931 r.

Jeunes pies annelés.

Fot. J. Sokołowski.

rzyło Stację Badania Wędrowek Ptaków przy Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie.

Istotą pracy stacji takich jest nakładanie ptakom na nóżki lekkich, aluminiowych obrączek, czyli t. zw. obrączkowanie. Obrączkuje się w różnych punktach kraju, przy pomocy osób kompetentnych i upoważnionych, za-

sadniczo wszelkie gatunki ptaków zarówno przelotnych, jak i osiadłych, celem wyciągnięcia wniosków co do czasu trwania przelotów, ich kierunku, szlaków, długotrwałości życia ptaków, zmian upierzenia i t. p.

Napis, wryty na numerowanej obrączce, wskazuje nazwę stacji, która obrączkę założyła; do tej stacji powinna być niezwłocznie przez znalazcę odesłana obrączka, w razie zabicia lub schwytania ptaka.

Odesłana obrączka, data i miejsce schwytania ptaka w związku z notatką pod odpowiednim numerem w wykazie obrączek założonych, pozwala stacji wyciągnąć ważne wnioski naukowe.

Nowopowstała stacja nawiąże i będzie podtrzymywała ścisły kontakt z siecią stacji ornitologicznych innych krajów, gdyż badania przelotów ptaków nie mogą być prowadzone wyłącznie w granicach poszczególnych państw.

Powołanie do życia polskiej placówki ornitologicznej powitać należy jak najżyczliwiej z przekonaniem, iż podjęta praca da wyniki o znaczeniu doniosłym nie tylko dla nauki polskiej, lecz i dla ornitologów innych krajów.

Stacja uprasza przygodnych znalazców o odsyłanie pod adresem Państwowego Muzeum Zoologicznego (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 26/28) obrączek, zdjętych z nóg ptaków, czy to zabitych, czy schwytanych, czy też przygodnie znalezionych, niezależnie od tego z jakiej stacji — polskiej czy zagranicznej — obrączka pochodzi.

Do przesłanej obrączki, a lepiej jeszcze do ptaka wraz z obrączką, należy dołączyć kartkę z nazwiskiem i adresem wysyłającego oraz z dokładną wiadomością, w jakiej miejscowości (województwo, powiat, gmina) ptaka znaleziono, zabito, czy też schwytano.

Koszt przesyłki na żądanie będzie zwrócony.

Działalność Stacji Ochrony Roślin Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, w akcji ochrony ptactwa w r. 1930/31 w województwach kieleckim i krakowskim Stacja Ochrony Roślin odnośnie do walki ze szkodnikami, główny nacisk w swej działalności propagandowej wśród szerokich mas

rolników, przeważnie malorolnych, województw kieleckiego i krakowskiego, położyła na sposoby walki biologicznej.

Ponieważ bardzo ważną rolę w biologicznym zwalczaniu szkodników, obok niektórych ssaków, odgrywają wszystkie prawie ptaki, przeto w czasie wykładów, kursów, wystaw i pogadanek, zwracaliśmy główną uwagę na racjonalną ochronę ptactwa.

Stacja sprowadziła z Rawicza trzy komplety wzorowych skrzynek dr. J. Sokółowskiego, z których dwa zawieszono w ogrodzie Botaniczno-Rolniczym U. J., którego dyrektorem, prof. dr. K. Roupert jest zarazem kierownikiem Stacji, trzeci zaś pozostał w Stacji jako materiał demonstracyjny w czasie wykładów, pogadanek oraz w czasie obu wystaw obelanych przez Stację.

Dzięki uprzejmości Państwowej Rady Ochrony Przyrody mogliśmy skierować na wymiennym wyższej teren wiele setek ulotek i broszur dr. J. Sokółowskiego, wydanych i ofiarowanych nam przez P. R. O. P., które zostały rozesłane za pośrednictwem instruktorów rolniczych, naczelników i sekretarzy gmin, nauczycieli, pracowników kółek i organizacji rolniczych oraz korespondentów Stacji.

Prelekcje, w czasie których zaznajomiono słuchaczy z praktyczną ochroną ptactwa, zachęcając ich jednocześnie do jej stosowania, odbyły się w drugiej połowie 1930 i pierwszej połowie 1931 roku, głównie przy sposobności różnych kursów i zjazdów w następujących miejscowościach: Miechów, Kraków, Podzamcze Checińskie, Słomniki, Koziegłowy, Częstochowa, Będzin, Zawiercie, Jędrzejów, Włoszczowa, Szczekociny, Klimontów, Stopnica, Przedborze, Opoczno.

W każdym zjeździe brało udział przeciętnie około 50 osób, a przez wystawy przesunęło się po kilkaset.

Dla zorientowania się w faktycznym stanie ochrony ptactwa i opieki nad niem, umieszciliśmy w letnim kwestjonariuszu Stacji Ochrony Roślin w Krakowie za rok 1930 następującą rubrykę:

«Czy po sadach są gniazda ptaków? Jakich? Czy zawieszono skrzynki dla szpaków i innych ptaków? Ile?»

Odpowiedzi, jakie nadeszły w ilości wcale znacznej, bo dla niektórych powiatów województwa krakowskiego przekraczającej 100 egzemplarzy, można ująć statystycznie co do pytania «ile jest zawieszonych skrzynek dla ptaków w danej miejscowości», a następnie jak ta sprawa wygląda w poszczególnych powiatach i województwach.

Pozytywne odpowiedzi można podzielić jeszcze na dwie kategorie t. j. takie, które wykazują w danej miejscowości więcej niż 100 skrzynek i takie, które wykazują ich mniej. W niektórych odpowiedziach podano ogólnie cyfrę skrzynek dla całej miejscowości, w innych podano, że przy każdym domu jest ich kilka, wtedy zaliczano daną miejscowość do drugiej kategorii.

W zestawieniu dla obu województw statystyka ta przedstawia się w sposób następujący:

Powiat	Ilość odpowiedzi	Skrzynki w miejscow.	w %	Skrzynek	
				do 100	po- wyżej
WOJEWÓDZTWO KIELECKIE					
Miechów	21	3	14,2	3	—
Piła	14	1	7,1	1	—
Kozienice	26	1	3,9	1	—
Jędrzejów	20	—	0	—	—
Częstochowa	34	17	50,0	16	1
Sandomierz	9	Brak danych			
Włoszczowa	12	—	0	—	—
Będzin	Brak danych				
Olkusz	22	9	40,9	9	—
Kielce	25	1	4,0	1	—
Pińczów	12	—	0	—	—
Zawiercie	23	13	56,5	13	—
Opatów	Brak danych				
Stopnica	Brak danych				
Opoczno	51	1	1,9	1	—
Radom	Brak danych				
Końskie	Brak danych				
WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE					
Chrzanów	65	50	90,9	42	8
Oświęcim	28	18	64,2	12	6
Biała	36	23	64,7	15	8
Kraków	109	77	70,6	—	—
Wadowice	58	47	80,0	31	16
Żywiec	37	21	56,7	17	4
Wieliczka	48	32	66,6	23	4
Myślenice	63	33	62,2	27	6
Maków	20	16	80,0	15	1
Brzesko	96	26	27,0	23	3
Bochnia	100	41	41,0	34	7
Limanowa	92	46	50,0	43	3
Nowy Targ	80	45	56,2	39	6
Dąbrowa	75	7	9,3	7	—
Nowy Sącz	109	39	28,0	32	7
Mielec	96	9	9,3	9	—
Tarnów	31	2	6,4	1	1
Gorlice	69	20	28,1	17	8
Grybów	55	3	5,4	3	—
Ropczyce	69	9	13,0	9	—
Pilzno	44	12	27,2	11	1
Jasło	91	21	23,0	20	1

Na załączonej mapce (str. 217) brana jest pod uwagę ilość odpowiedzi pozytywnych wogóle, bez uwzględnienia ilości skrzynek.

Zasadą obliczenia był stosunek ilości wszystkich odpowiedzi na kwestjonariusz z danego powiatu do ilości odpowiedzi pozytywnych odnośnie do zawieszania skrzynek dla ptaków odniesionej do 100. N. p.

Pow. brzeski, odpowiedzi 96, w tem pozytywnych 26,

$$96 : 26 = 100 : X$$

$$X = 27,0\%$$

Dla przejrzystości wykresu została przyjęta następująca skala:

0,0 $\frac{0}{0}$	30 do 60%
1 do 15%	60 do 90%
15 do 30%	ponad 90% pozytywnych

nych odpowiedzi w stosunku do wszystkich odpowiedzi wogóle.

Na wspomnianej mapce widoczna jest w całej pełni różnica między kulturą obejścia domowego ludności rolniczej województw kieleckiego i krakowskiego, ze znaczną niekorzystnością dla pierwszego. Większe ilości świadomych rolników i przyjaciół ptactwa wykazują powiaty Zagłębia, graniczące z województwem śląskiem i zachodnimi powiatami województwa krakowskiego. W województwie krakowskim powiaty zachodnie wybitnie różnią się na korzyść od środkowych i wschodnich.

Niniejsze zestawienie nie jest zapewne bez błędów, i nie rości sobie do tego pretensji, jednakże daje pewne pojęcie o tej sprawie, która o ile nam wiadomo, dotychczas nigdy jeszcze na naszym terenie nie była ujmowana cyfrowo ani graficznie. *Zbigniew Kawecki.*

Ochrona ptaków w Lesie Wolskim pod Krakowem. Na podstawie sprawozdania Zarządu Parku Miejskiego «Las Wolski» w Krakowie, zredagowanego przez b. kierownika Zarządu, ś. p. inż. W. Woźbra, a przesłanego w odpisie do Biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody, podajemy nieco danych o metodach i wynikach pracy nad ochroną ptaków w Lesie Wolskim.

Przy Zarządzie parku istnieje specjalny dział, poświęcony ochronie ptactwa śpiewającego i pożytecznego.

Rozpoczęto akcję od tępienia wnykarstwa i kłusownictwa, za pośrednictwem zaprzyjęzionej straży leśno-parkowej i łowieckiej, a niemniej starano się o tępienie drapieżców, zarówno czworonożnych jak i ptaków. Nadto corocznie zakupywano na targach i od ptaszników liczne ptaki i puszczano je do parku. Wreszcie zadawano w lesie pożywienie dla ptaków, sporządzane z mieszaniny łoju, suszonego mięsa, jaj mrówczych i rozmaitych ziarn i nasion roślinnych.

Dopiero po uzyskaniu specjalnej subwencji od Magistratu m. Krakowa, zajęto się urządzeniem sztucznych gniazd dla ptaków. Posługiwano się modelami sprowadzonymi z Niemiec, a wykonanymi w 6-ciu typach, według przepisów znanego ornitologa niemieckiego Berlepscha, które sprowadzono w znacznej ilości. Część poszczególnych typów ośtąpiono Komisji Zdrojowej w Krynicy. Nadto sprowadzono z Rawicza skrzynki dla ptaków według wzoru J. Sokołowskiego. Oba typy rozmieszczono w Parku w ilości kilkuset sztuk.

Dla ułatwienia ptakom zakładania gniazd,

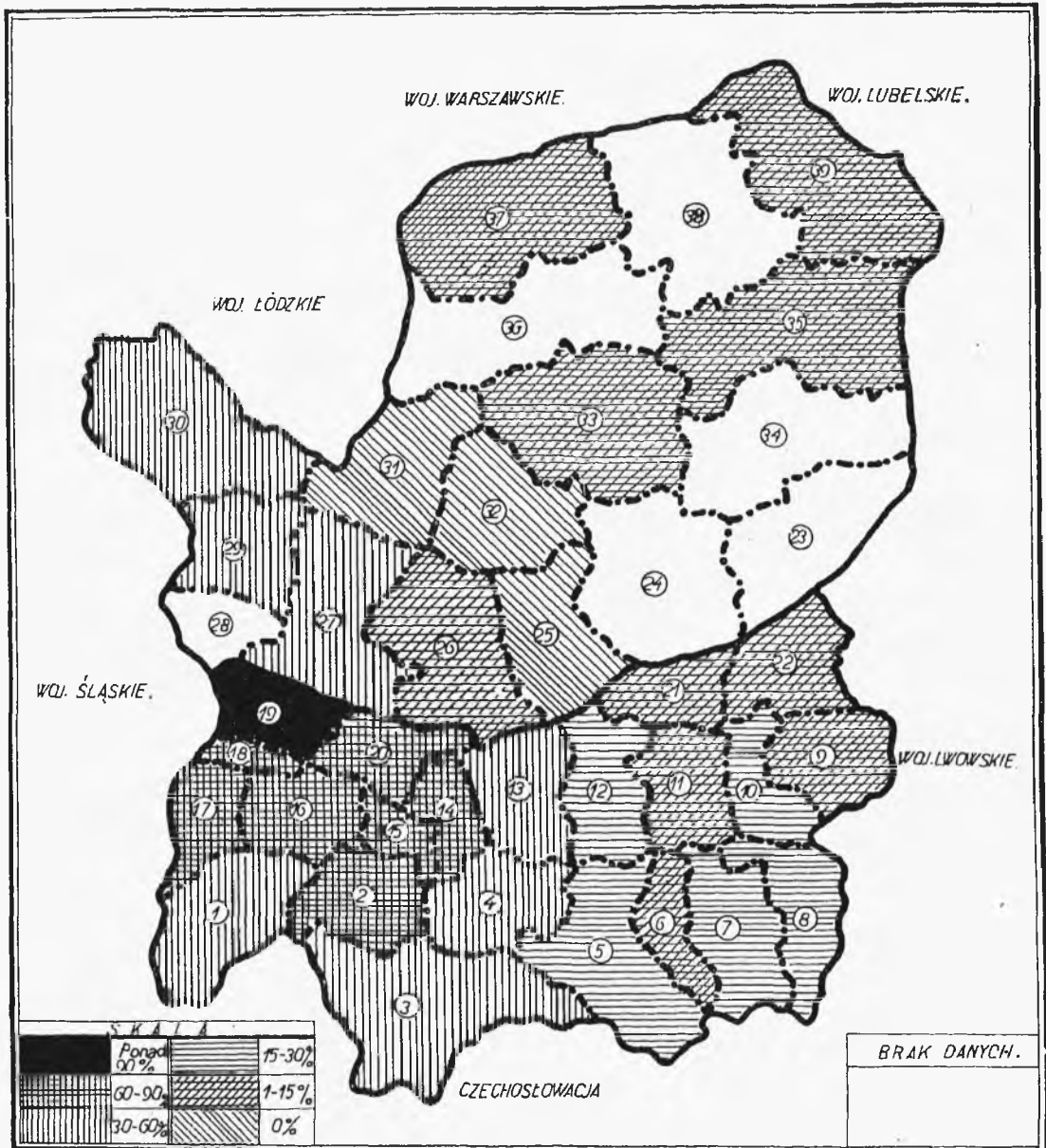
przecinano w lesie odpowiednio liczne krzaki; specjalnych zagajników dla ptaków na terenie Lasu nie zakładano, z powodu istnienia licznych, gęstych zarośli naturalnych. Zagajnik taki założono jednak wśród pól na gruncie wykupionym umyślnie od włościan.

W zimie prowadzi się systematyczne dokarmianie ptaków, ostatnio sprowadzono ze Szwajcarii nowy typ karmników.

W celach propagandowych urządzono w Lesie Wolskim wystawę ochrony ptaków, połączoną z wystawą bażantów i dzikich kaczek, która była chętnie zwiedzana przez publiczność.

Podobną akcję, choć na mniejszą skalę, prowadzi wewnątrz Krakowa Zarząd Ogrodów Miejskich. *J. L.*

Ochrona ptaków w Grodnie prowadzona jest przez Kółko Miłośników Przyrody, przy państwowym Gimnazjum im. A. Mickiewicza. Praca rozpoczęła się w jesieni ubiegłego roku od kilku zebrzań, na których zapoznano się z broszurami J. Sokołowskiego i E. Riggembacha, omawiającymi ochronę przyrody i ptaków; broszurę dostarczyła Państwowa Rada Ochrony Przyrody. Następnie pod kierunkiem dwóch kolegów, posiadających potrzebne wiadomości z zakresu stolarstwa, członkowie Kółka przystąpili do wyrobu skrzynek. Lokalu na założenie warsztatu i narzędzi dostarczyła Dyrekcja Szkoły. Materiał drzewny częściowo uczniowie mieli własny, częściowo został on zakupiony z funduszu uzyskanego od Komitetu Rodzicielskiego, lub zebranego drogą składek dobrowolnych od członków Kółka. Dzięki tak zorganizowanej pracy, już w końcu listopada Kółko było w posiadaniu 4 dużych i 86 małych karmników; duże karmniki rozmieszczono w miesiącu w początku grudnia, powierzając opiekę nad nimi grupom po 6 chłopców, których obowiązkiem było w ciągu całej zimy utrzymywać karmniki w należytej czystości, oraz zaopatrywać je w odpowiednie pożywienie. W tym celu chłopcy zbierali żywność wśród znajomych, lub zakupywali z funduszu Kółka. Sporo pożywienia dostarczała również publiczność, składając je w specjalnych skrzynkach, ustawionych w pobliżu karmników. Pożywienie składało się z nasion oleistych, ziarn chwastów, suszonych jagód i t. p. Tylko dla sikorek i dzięciołów przygotowano pokarm z tłuszczu zwierzęcego. Ponieważ pokarm ten był stosunkowo bardziej kosztowny, należało uniedostępnić go wróblom. W tym celu podawano go w odpowiednio wydrążonych, zawieszonych na nitce skorupkach orzechów włoskich, lub specjalnie zbudowanych, również wolno wiszących, przyrządach. Sikorki i dzięcioły odwiedzały bardzo licznie te karmniki. Do tych 4 większych karmników, koło których rozmieszczone były karmniki dla sikorek, zużyto w ciągu zimy 72 kg nasion lnu i konopi, 9 kg maku, 20 kg pestek dyni i słonecznika, 104 kg mięsa, słoniny i innych tłuszczów, 45 kg bułki i chleba, czyli razem 250 kg różnych pokarmów.



Ryc. 62. Procent miejscowości prowadzących ochronę ptactwa na terenie województw kieleckiego i krakowskiego. Zestawienie wykonane na podstawie II kwestionariusza z 1930 r. Stacji Ochrony Roślin w Krakowie.

Carte représentant le nombre — exprimé en pourcentage — des nids artificiels pour oiseaux, établis dans les voyvodies de Cracovie et de Kielce en 1930/31.

- | | | | | |
|-------------|---------------|----------------|-----------------|----------------------|
| 1. Żywiec | 9. Ropczyce | 17. Biła | 25. Pińczów | 33. Kielce |
| 2. Maków | 10. Piłzno | 18. Oświecim | 26. Miechów | 34. Opatów |
| 3. N. Targ | 11. Tarnów | 19. Ohrzanów | 27. Olkusz | 35. Iłża (Wierzbnik) |
| 4. Limanowa | 12. Brzesko | 20. Kraków | 28. Będzin | 36. Końskie |
| 5. N. Sącz | 13. Bochnia | 21. Dąbrowa | 29. Zawiercie | 37. Opoczno |
| 6. Grybów | 14. Wieliczka | 22. Mielec | 30. Częstochowa | 38. Radom |
| 7. Gorlice | 15. Myślenice | 23. Sandomierz | 31. Włoszczowa | 39. Kozienice |
| 8. Jasło | 16. Wadowice | 24. Stopnica | 32. Jędrzejów | |



Ryc. 63. Kółko Miłośników Przyrody przy państ. Gimn. im. A. Mickiewicza w Grodnie ze zbudowanymi karmnikami w r. 1930/31.

Cercle des Amis de la Nature au Gymnase A. Mickiewicz à Grodno avec leurs boîtes alimentaires pour les oiseaux.
Phot. J. Kochanowski.

Prócz tych wielkich karmników rozmieszczono w mieście 86 małych, o prostej budowie budek, ktoromi opiekowali się poszczególni właściciele.

Celem wzbudzenia jeszcze większego zainteresowania dla ochrony ptaków, Zarząd Kółka wyznaczył 4 wartościowe nagrody dla uczniów wyróżniających się na polu ochrony ptaków. Pieniędzy na zakupienie nagród dostarczyła Bratnia Pomoc szkoły. Warunki otrzymania

nagrody były następujące: 1. Dokarmianie ptaków musi być stale przez cały okres zimowy; 2. Karmnik codziennie należyście wyczyszczony; 3. Pokarm zawsze świeży; 4. Obfitość treściwego pokarmu zawsze dostateczna; 5. Prowadzenie dziennika obserwacyj z notatkami: a) jakie ptaki i w jakim czasie żerują; b) który pokarm przez jakie ptaki jest najchętniej spożywany; c) jak zachowują się ptaki względem człowieka i jedne względem drugich i t. p. Rozdanie nagród odbyło się uroczystie w marcu, na podstawie orzeczenia sądu złożonego z 3 członków Kółka, uczniów wyższych klas oraz opiekuna Kółka.

Oprócz opisanego dożywiania ptaków, starsi uczniowie — częściowo przy pomocy policji — prowadzili energiczną walkę z plagą ptaszniaków, którzy zapomocą różnego rodzaju lapek i siideł wylapują ptaki na krańcach miasta.

Cała akcja była nie tylko bardzo pożyteczna dla rozwoju świata ptaków, lecz zarazem dostarczyła młodzieży wiele szczerzej radości i godziwej rozrywki, a nadto przyczyniła się wybitnie do wyrobienia poczucia odpowiedzialności i wzmocnienia charakterów drogą wytrwałej i systematycznej pracy.

J. Kochanowski.

Inspektor szkolny w Sandomierzu zwrócił się do nauczycielstwa w powiecie sandomierskim z wezwaniem zorganizowania wśród młodzieży akcji dokarmiania ptaków w ciągu zimy. *J. L.*

OCHRONA GLAZÓW NARZUTOWYCH.

Kwestjonariusz Państwowej Rady Ochrony Przyrody w sprawie inwentaryzacji glazów narzutowych. Przeważna część Polski zastana jest glazami i drobniejszymi materiałami, naniesionymi z dalekiej północy w poprzedzającym naszą epokę okresie geologicznym (zwanym dyluwialnym). Dziś jeszcze większość mieszkańców naszego kraju nie zdaje sobie sprawy, w jak wielkim stopniu odbiły się te zjawiska zlodowacenia i związane z nimi wędrówki mas skalnych z przed tysięcy lat na naszej ziemi, na rzeźbie jej powierzchni, kierunku dróg wodnych i rozmieszczeniu osiedli ludzkich, rodzaju gleb, a pośrednio i warunkach bytu i charakterze pokolenia obecnie żyjącego; starannych potrzeba badań, by zdać sobie sprawę, jaką jest rola starego podłoża, a co przypisać należy «gościom z północy», teraz już niepodzielnie zmieszany z dawną naszą ziemią.

Zjawiska te są obecnie już silnie zatarte. Lody stopniały, a zab czasu rozbił i starł w pył nie tylko mniejsze okruchy skał, ale i wiele potężnych bloków — wielkich «glazów narzutowych».

Studjum ocalonych glazów pozwala nam dziś jeszcze odczytywać dzieje zamierzonej przeszłości, dochodzić skąd te glazy przyszły i jakimi posuwały się drogami.

Z niepokojem patrzymy na fakt, że liczba

rzadkich już u nas większych glazów narzutowych, które musimy uważać za «kamienie pamiątkowe», notujące wypadki z czasów pierwszych śladów bytności człowieka na ziemi, zmniejsza się w ostatnich kilkunastu latach bardzo znacznie. Wobec silnie rozwijającej się obecnie w naszym Państwie rozbudowy dróg, do której w znacznej mierze są używane materiały naniesione z północy, jest rzeczą wskazaną zachować przed rozbiciem glazy wyjątkowe, a to ze względów pamiątkowych, jako pomniki przyrody, będące często równocześnie zabytkami z przedhistorycznych dziejów człowieka (kamienie służące do rachuby czasu) i z czasów nowszych (kamienie graniczne, glazy związane z legendą i t. p.) — a nadto ze względów naukowo-przyrodniczych, a co zatem idzie także w następstwie praktycznych.

Z tych motywów Państwowa Rada Ochrony Przyrody przystąpiła do zrobienia inwentarza wyróżniających się glazów, któreby zasługiwały na uwagę i zbadanie, a w wypadkach rzadszych na szczególną ochronę. Ze względu na niemożność zbadania w krótkim czasie wielkich obszarów naszego Państwa, zwraca się Państwowa Rada Ochrony Przyrody do szanownego społeczeństwa z prośbą o pomoc w tej sprawie, a to przez nadsyłanie odpowiedzi na załączonych kwestjonariuszach. Zwracamy uwagę, że o ważności glazu rozstrzyga nie sama tylko wielkość

jego lub związana z glazem tradycja: nawet mały glaz może przedstawiać wielką wartość jeśli się wyróżnia od glazów otaczających, tworząc przez to osobliwość.

Prof. dr. S. Kreutz. Prof. dr. W. Szafer

Schemat odpowiedzi na kwestjonariusz Państwowej Rady Ochrony Przyrody. 1. Czy w okolicy znajdują się glazy narzutowe, szczególnie ze względu na ich wyjątkowe w danej miejscowości wymiary, materiał, kształt i zasługujące na ochronę wskutek tego lub z innych jeszcze powodów (jako kamienie graniczne, związane z nimi legendy, zdarzenia historyczne i t. p.)?

Jeśli tak, to prosimy podać:

2. Województwo, powiat, gminę, miejscowość; warunki w jakich glaz występuje (morena, las, łąka, rola, lożyisko rzeki, stok góry i t. p.).

3. Nazwisko i adres właściciela gruntu, na którym glaz się znajduje; numer parceli katastralnej.

4. Wymiary każdego glazu: obwód, długość, szerokość; kształt glazu, znaki szczególne (napisy, rysy polodowcowe i t. p.).

5. O ile możności rodzaj skały (granit biały lub czerwony, gnejs, porfir, skały ciemne, jak diabaz, melafir, bazalt, dalej piaskowiec, kwarcyt, wapień i t. p.). Pożądane jest nadesłanie próbki glazu.

6. Czy glaz jest chroniony i w jaki sposób? Czy nie grozi mu niebezpieczeństwo zniszczenia?

7. Czy jest już opisany; czy są fotografie odnoszące się do glazu i gdzie?

O ile w danej miejscowości brak glazów o szczególnie wielkich wymiarach, to może znajdują się mniejsze lub zupełnie małe glazy narzutowe. W tym wypadku prosimy:

8. Dokładnie oznaczyć punkt i miejscowość oraz warunki występowania (jak pod 2), oraz podać:

9. Przeciętne wymiary glazów, i — jeśli to możliwe — ich ilość, przypadającą np. na jeden hektar.

10. Rodzaj najpospolitszych w danej okolicy glazów (jak pod 5).

11. Nazwisko, zawód i adres udzielającego odpowiedzi.

UWAGA. Odpowiedzi należy odsyłać nieopłacone do Biura Delegata Ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. do spraw ochrony przyrody, Kraków, ulica Lubicz 46, w kopertach urzędowych, dołączonych do kwestjonariusza.

Największy prawdopodobnie glaz narzutowy ziemi grodzieńskiej znajduje się w uro-



Ryc. 64. Największy glaz z. grodzieńskiej we wsi Szandubra. Obwód 22·5 m.

Le plus grand bloc erratique du district de Grodno (22·5 m de circonférence).

Fot. J. Kochanowski.

czysku «Użugaja», położonem $\frac{1}{2}$ km na zachód od drogi prowadzącej z Druskiennik do wsi Szandubra. Część jego wystaje nad powierzchnię ziemi do wysokości 3 m, a obwód wynosi 22·5 m. Tuż obok spoczywają 4 mniejsze glazy narzutowe o średnicy 1—2 m; wszystkie one należą do utworów ustępującego 4-go zlodowacenia Polski (L₄). Materiałem, z którego glaz jest zbudowany, jest gruboziarnisty, ciemnoczerwony granit z przewagą ziaren czerwonego ortoklazu i ciemnych blaszek lyszczyku. Na powierzchni widoczne rysy lodowcowe.

Do glazu tego, oraz porastających go obficie porostów przywiązane są wierzenia, jakoby one posiadały własności lecznicze. Nie uchroniło to jednak glazu od prób eksploatacji na budowę fundamentów kościoła we wsi Rotnica. Wobec pogłosek o zamiarze rozbicia okazu przy pomocy środków wybuchowych, Towarzystwo Miłośników Przyrody ustawi na glazie w najbliższym czasie krzyż żelazny.

J. Kochanowski.

Glaz narzutowy w pow. łukowskim. Przy drodze prowadzącej z miasteczka Kocka do wsi Górka w gminie Białobrzegi spoczywa niezwykłych rozmiarów glaz narzutowy. Składającym go materiałem jest granit z okładami skalenia i kwarcu. Delegat Ministra W. R. i O. P. zwrócił się do Urzędu Województwa Lubelskiego o wydanie zarządzeń zabezpieczających glaz przed grożącym mu obecnie zniszczeniem.

J. L.

NISZCZENIE PRZYRODY.

Walka z reklamiarstwem szpecącym przyrodę. W związku z notatką umieszczoną w XI roczniku Ochrony Przyrody (str. 268) pozostaje dalsza akcja P. R. O. P., której celem jest zwal-

czanie tablic reklamowych, szpecących krajobraz. Wobec nowej ustawy o fuduszu drogowym, która pomiędzy innymi źródłami dochodów przewiduje również wpływy z opłat za tablice

reklamowe, stawiane przy drogach, niebezpieczeństwo zeszpecenia tablicami najpiękniejszych pod wyglądem krajobrazu punktów stało się groźne. Wobec tego z inicjatywy Rady, na podstawie referatu, opracowanego przez prof. dr. Jerzego Smoleńskiego, odbyła się w Krakowskim Urzędzie Wojewódzkim, na zaproszenie Konserwatora p. inż. B. Tretera, konferencja w dn. 31 października, na której powzięto szereg uchwał, dotyczących tego zagadnienia. Istnieje plan opracowania szczegółowych przepisów co do ograniczeń, jakie stosowane być winny w kwestji swobody stawiania tablic reklamowych w województwie krakowskim. O ile plan ten znajdzie aprobatę czynników urzędowych, województwo krakowskie będzie mogło pod tym względem być przykładem dla innych województw zagrożonych, zwłaszcza tych, których piękno krajobrazu wymaga szczególniejszej ochrony. W. S.

Sprawa kornika w rezerwach Śtokrzyskich. Z powodu wiadomości o rozszerzeniu się kornika w rezerwach na Łysicy i Łysej Górze udała się na miejsce komisja złożona z przedstawicieli właściwych władz i instytucji państwowych oraz członków P. R. O. P. Komisja stwierdziła, że rezerwat Łysej Góry znajduje się w dobrym stanie, a występujące tu i ówdzie korniki nie stanowią poważnego niebezpieczeństwa dla drzewostanu.

Natomiast na Łysicy stwierdzono obfite występowanie kornika wzdłuż linii grzbietowej oddz. 62, 63 i 81. Po dokonaniu na miejscu potrzebnych badań i przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji komisja zgodziła się, że: «Ze względu na wielką wagę badań nad postępem rozwoju kornika, które to badania mogłyby mieć olbrzymie znaczenie dla gospodarki zarówno w wypadku naturalnego wygaśnięcia inwazji, jak i w wypadku jej rozszerzenia się, uznano za wskazane potraktować omawiane gniazdo jako obiekt eksperymentalny, który możnaby poddać ścisłym badaniom naukowym. Ewentualne zabezpieczenie sąsiednich drzewostanów poza rezerwatem przed wtargnięciem korników z wymienionego gniazda, możnaby osiągnąć przez pozostawienie w drzewostanach takich, od strony rezerwatu, obrączkowanych pułapek stojących. Gdyby dla badań ścisłych wymienionego gniazda okazało się potrzebnem ścięcie pojedynczych drzew, uznano ścięcie takich drzew za rzecz wskazaną».

Poniżej goloborzy położone, północne części rezerwatu są znacznie mniej opadnięte przez kornika i posiadają zupełnie zdrowe i najlepsze nadzieje rokujące, gęste podrosty jodłowe i bukowe. Część podrostów jodłowych atoli pozbawiła wiewiórka pędów szczytowych.

W znacznej części rezerwatu zaobserwowano też żer zwójek, aczkolwiek przeciętnie nie groźny. J. L.

Wrogowie lasu. Od pewnego czasu ukazują się w miesięczniku «Polska Wschodnia», którego celem jest «obrona ziem wschodnich»,

artykuły wzywające do wycinania w pień lasów polskich, rzekomo w interesie rozwoju kultury polskiej, która w myśl tych niepoczytalnych wywodów zakwitnie w Polsce dopiero wtedy, gdy zostaną wycięte lasy. Akcja ta jest tak potworna i niezrozumiała, że może dlatego nie spotkała się dotychczas z należytą odprawą w fachowych pismach leśniczych. My również nie zajmowalibyśmy się nią tutaj, gdyby «Polska Wschodnia» nie była organem «Towarzystwa Obrony Ziemi Wschodnich», o którym żywny przekonanie, że chce działać na kresach wschodnich z korzyścią dla polskości. Gdyby wszakże «Polska Wschodnia» nie zawróciła z fałszywej drogi na punkcie propagowania niszczenia lasów, potrafiłbyśmy łatwo jej przysporzyć więcej kłopotów w dyskusji na ten temat aniżeli te, o których wspomina autor artykułu «Las» (str. 109, Nr. 7, 1931). W. S.

Zabicie dwóch żubrów w Pszczynie. W lutym 1931 r. zostały odstrzelone ze stada żubrów, znajdującego się w lasach pszczyńskich, dwie sztuki, a mianowicie chromy byk, nie mogący już pokrywać krów, oraz stara, jałowa



Ryc. 65. Żubry (2 okazy) zabite w Pszczynie w r. 1930 przez margrabiego Wielopolskiego. Deux bisons tués dans la forêt de Pszczyna en Silésie en 1931.

krowa. Ponieważ odstrzelał tego dokonał margr. Wielopolski, za zezwoleniem właściciela Pszczyny ks. J. Hochberga, bez zasięgnięcia uprzednio opinii Polskiego Oddziału Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony żubra i bez wiedzy urzędowych czynników, stojących na straży ochrony przyrody w Polsce, fakt ten wywołał żywioły protest kół naukowych i łowieckich. Dowodem zainteresowania się społeczeństwa tą sprawą były nader liczne głosy prasy codziennej i fachowej, które biuro P. R. O. P. zarejestrowało w liczbie 67. Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich potępił fakt zabicia żubrów i stwierdził, iż «zastrzelenie chorych żubrów nie ma nic wspólnego z łowiectwem», oraz że «ten gatunek zwierzęcy, objęty międzynarodową ochroną, jest objektem nauki, nie zaś myśliwstwa».

Wskutek interwencji Ministerstwa W. R.

i O. P. odniosło się Ministerstwo Rolnictwa piśmie z dnia 11 marca 1931 r. nr. 159/8/Łow. do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie konieczności wydania zarządzeń prawnych, mogących skutecznie chronić żubry śląskie, nie tylko przed ich samowolnym odstrzałem, ale również przeciw możliwości ich wywozu zagranicę. Temu ostatniemu życzeniu stało się zadość przez wydanie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 marca 1931 r. «o ograniczeniu wywozu żubrów» (porównaj Kwartalny Biuletyn Informacyjny nr. 2, z 10. VII. 1931).

Problemowi racjonalnej ochrony i hodowli żubrów w Polsce zamierza Redakcja P. R. O. R. poświęcić osobną rozprawę w XII roczniku «Ochrony Przyrody».

W. S.

Zabicie niedźwiedzi i piastuna w gawrze. Dnia 29 stycznia 1931 r. w lasach państwowych w rewirze Mizuń, w Karpatach wschodnich, odbyło się polowanie na niedźwiedzie śpiące w gawrze. Od strzałów hr. Alfreda Potockiego z Łańcuta padła w czasie polowania tego niedźwiedzia i jeden piastun, drugi zaś uszedł niestrzelany, jednakże prawdopodobnie zimy nie przeżył. Ten fakt, opisany w dodatku fałszywie w czasopiśmie «Światowid» z dnia 14 lutego 1931 r., wywołał żywy protest. Państwowa Rada Ochrony Przyrody odniosła się do Pana Ministra W. R. i O. P. z prośbą o interwencję i ukaranie winnych przekroczenia obowiązującej ustawy łowieckiej, która zabrania strzelania do niedźwiedzi przy młodych, oraz przesłała do prasy faktyczny opis przebiegu polowania, prostując fałszywe informacje. Na wniosek Ministerstwa W. R. i O. P. wydał Minister Rolnictwa w dniu 11 maja 1931 r. rozporządzenie, wprowadzające czas ochronny dla niedźwiedzi do roku 1934-go, równający się niemal zupełnej ochronie tego gatunku zwierzęcia w ciągu czterolecia. Polski Związek Stowarzyszeń Łowców na posiedzeniu swego zarządu stwierdził, iż zorganizowano polowanie na niedźwiedzia w gawrze nieopatrnie, oraz że hr. Alfred Potocki strzelił do piastuna «wbrew etyce myśliwskiej». Przeciw winnym jaskrawego przekroczenia ustawy łowieckiej toczy się dochodzenie, którego wyniku oczekują zarówno koła zainteresowane ochroną przyrody, jak i koła łowieckie.

W. S.

Próby legalnego wywozu ptaków śpiewających z Polski. W poprzednich rocznikach podawano niejednokrotnie informacje o nielegalnym wywozie ptaków śpiewających z Polski, który niestety ciągle się odbywa. W roku bieżącym uczyniono próbę legalizowania tego szkodliwego procederu. Pewien amator ornitolog z Kamionki Strumiłowej wystarał się w Ministerstwie Skarbu o pozwolenie na wywóz drozdów i słowików do Niemiec, jednakże przy okazji drugiej, analogicznej prośby Ministerstwo Rolnictwa, zainteresowane w tej kwestji z powodu gospodarczego znaczenia ptaków śpiewających, zwróciło się w tej sprawie o opinię do Ministerstwa W. R. i O. P., które ka-

tegorycznie sprzeciwiło się wydawaniu dalszych tego rodzaju pozwoleń. Mamy nadzieję, że próby zalegalizowania wywozu ptaków śpiewających z Polski nie powtórzą się już więcej.

W. S.

Handel chronionymi gatunkami ptaków. Państwowa Rada Ochrony Przyrody stwierdziła, iż firma Wiktora Demszy w Dąbrowie pod Grodnem oferowała na sprzedaż wypchane okazy rzadkich zwierząt, pomiędzy nimi również gatunki zwierząt ustawowo chronionych, jak np. czarnego bociana oraz takie ptaki pożyteczne, jak dzięcioły, drozdy, jaskółki, sikory, sowy, skowronki i t. d. Starosta powiatowy sokolski, zawiadomiony o tym nielegalnym handlu, wdrożył dochodzenie w tej sprawie a niezależnie od tego ukarał winnego cofnięciem mu wydanego pozwolenia na broń i karty łowieckiej.

W. S.

Wymieranie bociana. Fakt zmniejszania się ilości bocianów stał się w ostatnich latach tak rażącym, że zajmuje się nim nie tylko prasa myśliwska, rolnicza i ochraniarska, lecz także prasa codzienna. Specjalnie na wiosnę 1931 r. zanotowały dzienniki cały szereg wypadków masowej śmierci bocianów, spowodowanej przez późnionę mrozy i wywołanej przez nie brak pożywienia. Wypadki takie miały miejsce u nas szczególnie na kresach północno wschodnich, n. p. pod Slonimem, gdzie znaleziono 10 martwych bocianów, nadto w okolicach wsi Babia Góra, Kaniewicze i innych. Również w Poznaniu pod Kościerzyną i wielu innych okolicach Polski i Europy bociany ginęły masowo. Nietylko jednak Europy to dotyczy. W Afryce pd. pod Durlanem burza gradowa zabiła wszystkie bociany, zebrane na «wiec» przed odlotem do Europy. Wiele pisze się także o ujemnych skutkach, jakie ma dla bocianów walka z szarańczą przy użyciu gazów. Mają one mianowicie ginąć po spożyciu zatrutej gazi szarańczy.

Wszystkie te wypadki należy jednak określić jako sporadyczne. W normalnych warunkach życia gatunku byłyby one prędko wyrównane i odegrałyby rolę jedynie przejściową.

Istotną groźbą dla bytu bocianów stanowi zmniejszenie się ich płodności, wykazane statystycznie w Europie. W pewnej miejscowości ilość stadel bezdzietnych wynosiła w r. 1929 33 na 118 gniazd. W r. 1928, 87 par wyprodukowało 257 piskląt, w roku następnym już tylko 218. Bardzo dokładną statystykę przeprowadzono w Alzacji, gdzie w r. 1927 naliczono 240 gniazd, a młodych zaledwie 398, czyli znacznie mniej niż 2 młodych na gniazdo. Z całej tej ilości w roku następnym powróciły tylko stare. Powrotu młodych nie zanotowano. W latach następnych powtórzyło się to samo zjawisko.

Jeśli chodzi o kraje Europy zachodniej i środkowej, to główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest prawdopodobnie regulacja rzek i związane z nią osuszanie bagien, które po-

zbawia bociany pożywienia. W okolicach uprzemysłowionych bociany stały się już zupełną rzadkością.

Niemiecka Stacja Badania Ptaków w Różewiu (Rositten) rozpoczęła prowadzenie dokładnej statystyki bocianów w Prusach Wschodnich; wyniki tej pracy mają być ogłoszone po upływie 10-letniego okresu. W pobliżu samej stacji znaleziono 4 gniazda bocianów, z tych tylko 2 zamieszkałe.

J. L.

Tępienie pardwy na Wileńszczyźnie. Według informacji, zamieszczonych najpierw w «Tygodniku Ilustrowanym», a następnie krytycznie omówionych w czasopiśmie «Écha Lesné» nr. 1 ze stycznia 1931 r., zabito na pewnym polowaniu w Wileńszczyźnie 80 sztuk pardw. Autor p. Wacław Michalski oświetlający krytycznie to niezwykle polowanie, słusznie pisze o niem w tych słowach: «Godząc się z tem, że w danym roku i danej miejscowości zdarzył się tak pomyślny pardwostan, to jednak jak dla pardw, ubicie 80 sztuk jest już zastraszająca liczbą, na którą nie należało sobie pozwolić, bacząc bodajby na to, że przecież złe mogą nastąpić lata. O ileby podobnie nierozważne rzezie pardw nadal powtarzać się miały, to należy się obawiać, że pardwy ulegną prędkiej i niechybnej zagładzie. Tego szlachetnego ptaka, który jedynie pewne okolice Wileńszczyzny zamieszkuje nie należy podporządkowywać jakimkolwiek rekordom ilościowym, na które pozwolić sobie można z kuropatwami i bażantami, licznie w Polsce spotykanymi»... «Tu naprawdę kończy się myśliwchodowca, a zaczyna się szkodliwy myśliwchłusownik, dla którego nawet ustawa łowiecka staje się bezsilna».

W. S.

Zabicie orla bielika w Chorzelowie. W marcu 1931 r. zabito wbrew postanowieniom ustawy łowieckiej (art. 49) orla bielika (*Haliaeetus albicilla*). Ponieważ w tejże miejscowości zabito już bezkarnie trzeci okaz tego nader rzadkiego ptaka, zwróciła się P. R. O. P. do Starosty powiatowego w Mielcu o ukaranie winnego, którego nazwisko jest znane. Pomimo urgensów, dotychczas winny nie poniósł kary.

W. S.

Niszczenie mikołajka nad polskim morzem. Zarówno od przewodniczącego Regionalnego Komitetu Ochrony Przyrody w Gdyni, jak miłośników przyrody, przebywających chwilowo nad morzem, dochodzą niepomysłne wia-

domości o stanie mikołajka. Między Gdynią a Orłowem na przykład, gdzie doniedawna jeszcze na plaży pod Kamienną Górą roślina ta rosła obficie i w pięknych okazach, daremnie jej dzisiaj szukamy. Dopiero na obszernej nadmorskiej polanie pod Kępą Radłowską, mniej więcej w połowie drogi do Orłowa, spotykamy pierwsze okazy drobne i poobskubywane, mające najwyżej po kilka kwiatostanów. Podobnie, między Rozgardem a Rzucewem, pozostały już tylko szczałkowe okazy mikołajka. Na Helu najbardziej ulega on niszczeniu około Wielkiej Wsi i Jastarni.

Tablice ostrzegawcze, zakazujące niszczenia roślinności nadmorskiej, ustawione są tylko na terenach wydymowych, a policja interwenjuje zbyt rzadko. Letnicy nie znają zresztą po większej części nazwy rośliny o którą chodzi.

Aby był mikołajka zabezpieczyć, należy ustawić tablice ostrzegawcze nie tylko w terenie, lecz w miejscach odwiedzanych masowo przez letników, n. p. na dworcach kolejowych, w urzędach pocztowych, a przede wszystkim w wagonach. Na tablicach powinny być umieszczone rysunki, przedstawiające mikołajka. Nadto należy powiększyć ilość dozorców, którzyby w terenie dbali o ochronę tej rośliny.

J. L.

Opłakany stan w rezerwacie cisowym w Jasieniu. Pomimo uznania pewnej części lasu w Jasieniu za las ochronny, cisy znajdujące się tu są systematycznie niszczone, zarówno przez ludność okoliczną, jak i przez pańników, udających się do Częstochowy. Z inicjatywy Towarzystwa Przyrodniczego im. Stanisława Staszica w Łodzi (Oddział w Radomsku) odbyła się w dniu 12 listopada b. r. komisja, która stwierdziwszy groźny stan rezerwatu, wysunęła szereg postulatów, od których spełnienia zależeć będzie przyszłość cisów w Jasieniu.

W. S.

Wycięcie starych drzew w Kolbuszowej. W numerze 3-cim Kwartalnego Biuletynu Informacyjnego (z dnia 10. X. 1931 r.) podano wiadomość o wycięciu zabytkowych drzew w centrum miasta Kolbuszowej. W tem miejscu dodajemy, że zarówno Starosta powiatowy kolbuszowski jak i Posterunek Policji Państwowej wystąpili bardzo energicznie i skutecznie przeciw winnym, oraz w obronie reszty pozostałych drzew zabytkowych. Szczególnie akcja Posterunku Policji Państwowej w tej sprawie zasługuje na gorące uznanie.

W. S.

WYSTAWY.

Wystawa Ochrony Przyrody w Stanisławowie odbyła się z okazji Tygodnia Ochrony Przyrody w czasie od 1—21 lutego 1931 roku, wspólnie z Wojewódzką Wystawą Turystyczno-Krajoznawczą, w gmachu miejskiej Kasy Oszczęd-

ności. Ekspozycję wypożyczyła Państwowa Rada Ochrony Przyrody i Gabinet przyrodniczy Gimnazjum III. mat.-przyr. im. Staszica, dzięki uprzejmości pp. dyr. J. Piskozuba i prof. dr. W. Brygidera.

Otwarcia Wystawy dokonał w imieniu Wojewody stanisławowskiego p. inż. F. Poludniowski, wojewódzki dyrektor robót publicznych, w obecności reprezentantów Władz państwowych i samorządowych oraz szeregu towarzystw.

Uroczystość otwarcia zagał inż. A. Firich, prezes Oddziału Stanisławowskiego P. T. T., witając zebranych uczestników. W imieniu Muzeum Pokuckiego przemawiał dr. J. Grabowski, zaś w imieniu Komitetu Lwowskiego P. R. O. P. prof. Wierdak, który po akcie otwarcia Wystawy objaśnił zebranyom poszczególne działy Wystawy Ochrony Przyrody. W uroczystości otwarcia Wystawy wzięło udział około 100 osób. Wystawę zwiedziło ogółem 4300 osób. *S. Wierdak.*

Wystawa Ochrony Przyrody w Przemyslu. Wystawę urządził, przy pomocy komitetu miejscowego, Komitet Lwowski P. R. O. P. w związku z Tygodniem Ochrony Przyrody, w czasie od 1—8 marca 1931 r., w sali Domu Katolickiego. Ekspонатów dostarczyły gabinety Gimnazjum im. J. Słowackiego i Gimnazjum z j. w. ruskim dzięki zabiegom i wydatnej pomocy prof. J. Trelli.

Na uroczystość otwarcia Wystawy przybyło około 80 osób z różnych sfer miasta. Po przemówieniach inż. K. Osińskiego jako przewodniczącego komitetu miejscowego i prof. Wierdaka, wicestarosta Sępień dokonał aktu otwarcia Wystawy.

Wystawę zwiedziło 3848 osób, wśród których przeważała młodzież szkolna. *S. Wierdak.*

Wystawa Ochrony Przyrody w Rzeszowie. Wystawa urządzona staraniem Komitetu Lwowskiego P. R. O. P. przy współudziale komitetu miejscowego pod przewodnictwem rady inż. A. Ilgnera, odbyła się w czasie od 15 do 22 marca 1931 r. w sali gimnastycznej szkoły powszechnej św. Jadwigi. Eksponaty do działu faunistycznego wypożyczono z I. Gimnazjum dzięki uprzejmości p. dyr. W. Wilka.

Na program uroczystości otwarcia Wystawy złożyły się: zagajenie przez przewodniczącego komitetu miejscowego inż. A. Ilgnera, przemówienie prof. Wierdaka w imieniu Komitetu Lwowskiego P. R. O. P. oraz przemówienia

dr. R. Krogulskiego, burmistrza miasta, posła Sieradzkiego i dyr. II. Gimnazjum p. Lebieckiego.

Otwarcia Wystawy dokonał starosta dr. A. Fridrich. W uroczystości otwarcia Wystawy wzięło udział około 300 osób. Wystawę zwiedziło 2200 osób. *S. Wierdak.*

Wystawa Ochrony Przyrody we Lwowie obejmowała wyłącznie zabytki województwa lwowskiego i wchodziła w skład Wojewódzkiej Wystawy Turystyczno-Krajoznawczej. Wystawa odbyła się w czasie od 12—20 kwietnia 1931 r. w gmachu Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie. *S. Wierdak.*

Wystawa Ochrony Przyrody w Tarnopolu wchodziła w skład Wojewódzkiej Wystawy Rolniczej i Regionalnej i miała również tak jak Wystawa Lwowska charakter regionalny, przedstawiając wyłącznie zabytki przyrody podolskiej.

Kolekcję owadów fauny podolskiej zestawil p. dr. R. Kuntze. Wystawa trwała od 23 czerwca do 5 lipca 1931 r. i cieszyła się żywym zainteresowaniem zwiedzających. *S. Wierdak.*

Wystawa Ochrony Przyrody w Krakowie. W sali państw. Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Krakowie urządziła Państwowa Rada Ochrony Przyrody, przy współudziale Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej wystawę poświęconą ochronie przyrody. Wystawa, urządzona w samym początku sezonu wycieczkowego, miała przede wszystkim na celu pouczenie młodzieży o konieczności oszczędzania zabytków przyrody w czasie wycieczek szkolnych oraz w czasie wakacji letnich. Wystawę otworzył dn. 26 kwietnia 1931 r. prof. W. Szafer, jako przewodniczący P. R. O. P. i Delegat Ministra W. R. i O. P.; po nim przemówił dr. T. Seweryn, prezes Kola Opiekunów Krakowskich Kół Krajoznawczych. W końcu prof. Szafer oprowadził po wystawie zgromadzonych przedstawicieli władz, instytucji naukowych oraz gości, wyjaśniając znaczenie poszczególnych ekspонатów. Wystawa była otwarta od 26 kwietnia do 16 maja, a zwiedziło ją okragło 4.500 osób. *J. L.*

WYKŁADY I ODCZYTY.

Wykłady i odczyty w Wyższych Szkołach. W III trymestrze roku akad. 1931/32 wykładac będzie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie prof. dr. W. Szafer dla słuchaczy wszystkich wydziałów 1 godzinę tygodniowo: «O ochronie przyrody».

Prof. dr. A. Wodziezko wyklada na Uniwersytecie w Poznaniu w I i II trymestrze roku akad. 1931/32 1 godzinę tygodniowo: «Ochrona roślin jako zagadnienie ochrony przy-

rody». Dr. J. Sokołowski z Rawicza wyklada na tymże Uniwersytecie w I, II i III trymestrze 1 godzinę tygodniowo: «Ochrona ptaków».

Doc. dr. M. Sokołowski wyklada w I trymestrze roku akad. 1931/32 w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie 1 godzinę tygodniowo: «Ochrona przyrody a leśnictwo».

Prof. dr. K. Stecki wykladał w II trymestrze roku akad. 1930/31 na Uniwersytecie Po-

znańskim 1 godzinę tygodniowo dla słuchaczy II—IV roku: «Ochrona przyrody ze szczególnym uwzględnieniem przyrody leśnej».

ODCZYTY.

Katowice. 7. V. 1931 r. inż. A. Czudek: O ochronie przyrody.

21. XI. 1931 r. doc. dr. A. Kozłowska: Ochrona przyrody.

Kraków. 27. I. 1931 r. prof. dr. M. Siedlecki: Urok morza polskiego i ochrona jego przyrody.

28. I. 1931 r. doc. dr. A. Kozłowska: Wycieczki szkolne a ochrona przyrody.

31. I. 1931 r. prof. dr. W. Goetel: Wycieczki szkolne w Tatry a ochrona przyrody.

31. I. 1931 r. wizyt. W. Michalski: Zadania młodzieży szkolnej wobec postulatów ochrony przyrody.

15. II. 1931 r. prof. dr. W. Szafer: O polskich parkach narodowych.

14. III. 1931 r. prof. dr. W. Szafer: Bóbr i jego życie.

14. III. 1931 r. prof. dr. W. Szafer: Najnowsze zdobycze na polu ochrony przyrody.

1. IV. 1931 r. prof. dr. W. Szafer: Szwajcarski Park Narodowy w Engadinie.

13. V. 1931 r. prof. dr. W. Szafer: Zadania młodzieży wobec ochrony przyrody.

13. V. 1931 r. doc. dr. A. Kozłowska: Ochrona flory przez młodzież na obozach wakacyjnych.

13. V. 1931 r. prof. J. Popek: Ochrona fauny przez młodzież na obozach wakacyjnych.

11. X. 1931 r. prof. dr. W. Szafer: O ochronie przyrody.

24. X. 1931 r. ks. H. Weryński: Duchowieństwo katolickie a ochrona przyrody.

3. XI. 1931 r. prof. dr. W. Szafer: Rezerwat dla goryla w środkowej Afryce.

Lwów. 9. VII. 1931 r. dr. P. Kontny: O ochronie przyrody w Polsce.

20. VII. 1931 r. dr. P. Kontny: Ochrona przyrody i jej organizacja w Polsce.

21. VII. 1931 r. dr. P. Kontny: Parki natury i rezerwaty w Polsce.

3. XI. 1931 r. dr. W. Nechay: O grotach w Krzywczu Górnem.

Nowogródek. 25. I. 1931 r. S. Klaczyński: O ochronie przyrody.

Poznań. 25. I. 1931 r. doc. dr. J. Sokółowski: Jak chronić ptaki w zimie.

31. I. 1931 r. prof. dr. K. Stecki: O Parku Narodowym w Tatrach.

5. II. 1931 r. H. Szafranówna: Wycieczki przyrodnicze w okolicy Poznania.

12. II. 1931 r. A. Linke: Pieniński Park Narodowy.

13. II. 1931 r. dr. S. Dedio: Orawskie Morские Oko pod Rohaczami.

14. II. 1931 r. F. Krawiec: Pomniki epoki lodowej, glazy narzutowe w zachodniej Polsce.

19. II. 1931 r. doc. dr. W. Kulesza: Pan Tadeusz ewangelją ochrony przyrody.

21. II. 1931 r. prof. F. Teodorowicz: Zadania młodzieży na polu ochrony przyrody.

26. II. 1931 r. B. Gardulski: Fotografia na usługach turysty.

28. II. 1931 r. prof. dr. K. Stecki: Wiosna w Tatrach.

4. III. 1931 r. prof. dr. K. Stecki: Obserwacje i spostrzeżenia nad zniszczeniem azalji pontyjskiej w Polsce.

28. III. 1931 r. prof. dr. W. Goetel: Walka o Park Narodowy w Tatrach.

Przemysł. 2. III. 1931 r. prof. dr. S. Kulczyński: O parkach natury w Polsce.

4. III. 1931 r. dr. R. Kuntze: Zwierzęta wymierające i zasługujące na ochronę.

5. III. 1931 r. prof. dr. J. G. Pawlikowski: Istota i zadania ochrony przyrody.

7. III. 1931 r. nac. Wydz. K. O. S. lwowskiego S. Hubert: Idea ochrony przyrody w szkole.

Rzeszów. 15. III. 1931 r. prof. dr. S. Kulczyński: O parkach natury w Polsce.

17. III. 1931 r. dr. R. Kuntze: Zwierzęta wymierające i zasługujące na ochronę.

20. III. 1931 r. prof. dr. W. Görtler: Rola ptaków drapieżnych w przyrodzie.

21. III. 1931 r. nac. Wydz. K. O. S. lwowskiego S. Hubert: Idea ochrony przyrody w szkole.

Skole. 27. VII. 1931 r. dr. R. Kuntze: Ochrona przyrody w szkole.

Sosnowiec. 22. III. 1931 r. prof. dr. W. Szafer: Piękno przyrody Polski i jej ochrona.

Stanisławów. 3. II. 1931 r. prof. S. Buchowski: Idea ochrony przyrody w szkole.

5. II. 1931 r. prof. dr. S. Wierdak: Ratujmy zabytki roślinne naszej ziemi przed zniszczeniem.

8. II. 1931 r. dr. R. Kuntze: Osobliwości fauny polskiej.

29. V. 1931 r. prof. dr. W. Goetel: Problemy ochrony przyrody w Karpatach wschodnich i ich stosunek do turystyki.

29. V. 1931 r. prof. inż. A. Kozikowski: Ochrona lasów w Karpatach wschodnich ze szczególnym uwzględnieniem ginących gatunków drzew (limba, cis).

29. V. 1931 r. prof. dr. S. Wierdak: Ochrona przyrody w Karpatach wschodnich, ze szczególnym uwzględnieniem Parku Narodowego na Czarnohorze.

Warszawa. 10. I. 1931 r. prof. dr. M. Siedlecki: Zadania Polski na polu międzynarodowej ochrony ptaków.

10. I. 1931 r. prof. dr. S. Kreutz: Problem ochrony głazów narzutowych w Polsce.

10. I. 1931 r. S. Małkowski: Bazalty w Berestowcu i w Janowej dolinie.

10. I. 1931 r. prof. dr. W. Goetel: Najnowsze przeźrocza z Pienin i Tatr.

15. III. 1931 r. prof. dr. B. Hryniewiecki: Zadania ochrony przyrody.

8. V. 1931 r. prof. dr. W. Goetel: O ochronie przyrody.

2. VI. 1931 r. doc. dr. M. Sokółowski: Ochrona przyrody.

5. VI. 1931 r. doc. dr. M. Sokółowski: Rola młodzieży w ochronie przyrody.

5. VI. 1931 r. doc. dr. M. Sokołowski: Ochrona przyrody martwej.

9. VI. 1931 r. prof. dr. J. Kączkowski: Ochrona ptaków.

12. VI. 1931 r. dr. K. Lublinerówna: Sprawności przyrodnicze i sprawność ochrony przyrody.

25. VI. 1931 r. prof. dr. K. Stecki: Występowanie azalji pontyjskiej na Wołyniu i Polesiu w związku z rozmieszczeniem skał krystalicznych masywu wołyńsko-ukraińskiego.

Zaleszczyki. 1931 r. prof. J. Schwartz: Rola nauczyciela wobec zagadnień ochrony przyrody.

1931 r. prof. J. Schwartz: O t. zw. ptakach drapieżnych i ich znaczeniu w łowiectwie i w gospodarstwie przyrody.

ODCZYTY WYGŁOSZONE PRZEZ RADJO.

Kraków. 21. X. 1931 r. prof. dr. W. Szafar: Organisation et principaux résultats des travaux sur le champ de la protection de la nature en Pologne (transmitowany zagranicę).

Lwów. 16. IV. 1931 r. prof. dr. S. Kulczyński: Zabytki przyrody okolic Lwowa.

Warszawa. 27. X. 1931 r. J. Wróblewska: Nad Czaremskiem.

Wykłady p. Stefana Jarosza o parkach narodowych w Stanach Zjednoczonych A. P. i o Alasce. Nawiązując do notatki zamieszczonej w X roczniku «Ochrony przyrody»

(str. 282), podajemy do wiadomości Czytelników, że p. Stefan Jarosz, podobnie jak w ubiegłym okresie, wygłosił w czasie od 2. X. 1930 r. do 9. VI. 1931 r. 273 odczyty o parkach narodowych w Stanach Zjednoczonych A. P. i o Alasce, których wysłuchało ogółem 107.420 osób.

Wykłady odbyły się w następujących miastach: Baranowice (6), Biała (6), Białystok (8), Bielsko (6), Bochnia (6), Bydgoszcz (10), Chełmno (5), Cieszyn (4), Częstochowa (3), Dąbrowa Górnicza (3), Dębica (5), Gdańsk (10), Gdynia (2), Grodno (4), Grudziądz (8), Inowrocław (5), Kalisz (5), Katowice (9), Królewska Huta (1), Kutno (2), Łowicz (8), Łódź (18), Małwy (1), Mysłowice (5), Nowogródek (3), Pabjanice (2), Pszczyna (3), Rzeszów (2), Siemianowice Śl. (2), Słonim (5), Sosnowice (9), Starogard (3), Suwałki (6), Święciany (3), Tarnowskie Góry (4), Tczew (6), Tomaszów (3), Toruń (4), Wadowice (5), Warszawa (35), Wieliczka (8), Wilno (13), Wejherowo (3), Włocławek (6), Zawiercie (3), Zgierz (5).

Część czystego dochodu t. j. 736 zł przeznaczyl p. S. Jarosz:

- 1) na rzecz Ligi Ochrony przyrody w Warszawie 418 zł,
 - 2) na rzecz Tow. Przyrodniczego im S. Staszica w Łodzi 223 zł,
 - 3) na rzecz Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt (oddział) w Łowiczu 70 zł,
 - 4) na rzecz Oddziału Ligi Ochrony Przyrody w Nowogródku 25 zł.
- W. K.

LITERATURA I GŁOSY PRASY.

a) *Książki broszury dotyczące ochrony przyrody w Polsce, oprócz wydawnictwo Państwowej Rady Ochrony Przyrody.*

«Conférence Internationale des Sociétés de Tourisme Alpin» à Zakopane, (Pologne), 5—7 Août 1930. Compte Rendu, Protocole. Rapports. Résolutions. Nakładem Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego. Kraków 1931, (str. 40).

Czudek Andrzej: «Głuszcze (*Tetrao urogallus urogallus* L.) w lasach śląskich». Wydawnictwo Muzeum Śląskiego w Katowicach. Dział III, nr. 5, Katowice 1931 r. (stron 51).

Hajnos Rudolf: «Przygotowania do lekcji w oddziale trzecim», Kraków 1931 r. Nakładem Księgarni geograficznej «Orbis». Książka ta zawiera na str. 15, 16, 137, 156, 157, 158, 164 i 165 cenne wskazówki dydaktyczne, dotyczące wprowadzenia ochrony przyrody do nauczania szkolnego.

«Kalendarz Ilustrowanego Kurjera Codziennego» na r. 1932 zawiera artykuły: 1) prof. Władysława Szafara: *GINĄCA flora*, 2) dr. Zygmunta Grodzieńskiego: *GINĄCA fauna*, 3) dr. Walerego Goetla: *Zabytki przyrody nieożywionej* i 4) dr. Walerego Goetla: *Parki narodowe i rezerваты w Polsce*. Nakładem I. K. C. Kraków 1932.

Ochrona Przyrody. R. 11.

Koczwarą Marjan: «Barania Góra jako rezerwat przyrodniczy». Wydawnictwo Muzeum Śląskiego w Katowicach. Dz. III, nr. 4, (stron 24, 46 rycin i 1 mapka). Katowice 1931 r.

«Ochrona pożytecznych ptaków». Ilustrowana ulotka radjowa nr. 46, z 1931 r. Wydawnictwo Komisji Radjofonicznej Rolniczej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Warszawa, (stron 2).

«Ochrona Zabytków Sztuki», czasopismo poświęcone opiece nad zabytkami, inwentaryzacji i geografii zabytków, zeszyt 1—4, Warszawa 1930/31. Nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. (Departamentu Sztuki). Str. 488.

«Pamiętka V Kongresu Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra» odbytego w Poznaniu w czasie od 1 do 3 września 1929 roku, podczas Powszechnej Wystawy Krajowej, (rycin 15).

«Sprawozdanie Wydziału Podolskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego z działalności za czas od 1 maja 1930 do dnia 30 kwietnia 1931. Tarnopol 1931». (na str. 17 i 18: VII. Dział Ochrony Przyrody). Nakładem Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

«Sprawozdanie z Walnego Zebrania Polskiego Oddziału Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra». Poznań 1931, (stron 12).

Stecki Konstanty: «Krajobrazy roślinne Polski», zeszyt XV (Roślinność polan i hał, zeszyt XVI (Roślinność piętra kosodrzewiny). Wydawnictwo Kasy imienia Mianowskiego, Warszawa 1931.

Ks. Topolnicki Franciszek: «Kilka słów o obronie przyrody». Sarny 1930 r. Nakładem Sarnieńskiego Powiatowego Związku Komunalnego, (stron 8).

b) *Głosy prasy obcej o ochronie przyrody w Polsce.*

Biuletyny miesięczne klubu: „Club Alpino Italiano“ (Włochy) z 1931 r., sekcji z Medjolanu zamieściły artykuł Br. Romaniszyna: «I monti Tatra», sekcji z Genui L. Maffezzoli: «I Tatri», sekcji z Bergamo L. Maffezzoli: «I monti Tatri».

Il Bosco (Medjolan). Nr. 6 z 16—31. III. 1930 r. «Oasi verdi. I parchi della Natura».

Nr. 16 z 1—15. III. 1930 r. «Echi forestali esteri».

Krása Naseho Domova (Praga, Czechosłowacja). Nr. 4 z 1931 r. Kka.: Szafer W.: «Sprawozdanie z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody w roku 1930» (recenzja). Kka.: Paczoski Józef: «Lasy Białowieży» (recenzja). Kka.: «Wydawnictwo Okr. Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze, zeszyt 2» (recenzja). Klika: «Ochrona Przyrody. Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Rocznik 10» (recenzja).

Nr. 8 z 1931 r. «Dohoda o ochraně přírody ve slovanských státech».

Nachrichtenblatt für Naturdenkmalpflege (Neudamm Niemcy). Nr. 12 z marca 1931 r. «Naturschutz in Polen».

Nr. 4 z lipca 1931 r. «Polen. Ein Schutzbiet für Biber».

Nr. 5 z sierpnia 1931 r. «Naturschutzausstellung in Krakau».

Naturschutz (Neudamm Niemcy). Nr. 7 z kwietnia 1931 r. «Naturschutz in Polen».

Nr. 1 z listopada 1931 r. «Die Wisente im Naturschutzpark in Bialovies» von Albert Edelmänn, Berlin, Zehlendorf.

La Montagne (Paryż, Francja) miesięcznik «Club Alpin Français» drukował w r. 1931 artykuły: «Le ski dans le Tatra» (dr. P. Minelle) i «La conférence internationale alpiniste à Zakopane» (tegoż).

Planinski Vestnik (Lublana, Jugosławia) miesięcznik «Slovenskega Planinskega Društva», drukował w r. 1931 w kilku numerach: «V okrilju Visoke Tatre» (J. C. Oblak).

Slavische Rundschau (Praga, Czechosłowacja). Rocznik z 1930 r. W. Goetel: «Naturschutz und Nationalparks in den slavischen Ländern».

Slovanský Obzor — Przegląd Słowiański (Praga, Czechosłowacja), oficjalny organ Asocjacji Słowiańsk. Tow. Turystycznych drukował w r. 1931 w dziale «Slovanska Turistika» artykuł Br. Romaniszyna p. t. «Tatry» po polsku, z pięknymi ilustracjami.

Till Fjälls (Sztokholm, Szwecja), rocznik za

r. 1930 tow. alpinistycznego «Svenska Fjällklubben» drukował artykuł p. t. «Polska Nationalparker» prof. dr. O. Sjögren, oraz artykuł p. t. «Nagotom Tatras Fjällvärld» prof. W. Goetla. Obydwa artykuły (ilustrowane) ukazały się też w osobnej odbitce.

Third Bulletin of the International Committee for Bird Preservation (Nowy Jork, St. Zjedn. Amer. Półn.), 1931, zawiera artykuł dr. J. Sokołowskiego: «Bird protection in Poland».

Turistik, Alpinismus, Wintersport (Kesmark, Czechosłowacja). Roczn. 5, nr. 5 z maja 1931 r. «Einige Gedanken zur geplanten Umwandlung der Hohen Tatra in einen Naturschutzpark».

c) *Głosy prasy krajowej w r. 1931.*

Z powodu konieczności ograniczenia objętości rocznika podajemy w tym roku wyjątkowo tylko zestawienie liczbowo ilości artykułów odnoszących się do ochrony przyrody. Mamy nadzieję, iż w roku przyszłym powrócimy znów do publikacji szczegółowego wykazu autorów i artykułów. Dla porównania z rokiem minionym (1930) umieszczono w nawiasie liczby oznaczające ilość artykułów względnie notatek zeszłorocznych, bez nawiasu zaś podana liczba odnosi się do r. 1931.

L. p.	Czasopismo:	Miejscowość	Ilość głosów w roku	
			1930	1931
1.	A. B. C.	Warszawa	(5)	13
2.	Aktualne Wiadomości Leśnicze	Lwów	(9)	10
3.	Architekt	Kraków	(—)	3
4.	Ateneum Kaplańskie	Włocławek	(—)	1
5.	Bluszcz	Warszawa	(—)	1
6.	Chwila	Lwów	(—)	2
7.	Czas	Kraków	(10)	12
8.	Czasopismo Przyrodnicze	Łódź	(38)	24
9.	Czyn Młodzieży	Warszawa	(7)	8
10.	Dziennik Białostocki	Białystok	(—)	1
11.	Dziennik Bydgoski	Bydgoszcz	(1)	1
12.	Dziennik Ludowy	Lwów	(1)	1
13.	Dziennik Płocki	Płock	(2)	3
14.	Dziennik Pomorski	(—)	(—)	1
15.	Dziennik Poznański	Poznań	(1)	8
16.	Dziennik Urzędowy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wolyńskiego	Równe	(—)	1
17.	Dziennik Wileński	Wilno	(1)	1
18.	Dzień Dobry	Warszawa	(—)	2
19.	Dzień Polski	Warszawa	(4)	7
20.	Dzień Pomorski	Toruń	(—)	1
21.	Dziś i Jutro	Kraków	(8)	2
22.	Echa Leśne	Warszawa	(28)	23
23.	Echo Zakopiańskie	Zakopane	(—)	7
24.	Ekspress poranny	Warszawa	(5)	7
25.	Freie Presse	Łódź	(—)	1
26.	Gazeta Bydgoska	Bydgoszcz	(2)	4
27.	Gazeta Gdynska	Gdynia	(1)	2

L. p.	Czasopismo:	Miejscowość	Ilość głosów w roku		L. p.	Czasopismo:	Miejscowość	Ilość głosów w roku	
			1930	1931				1930	1931
28.	Gazeta Kościelna	Warszawa	(—)	1	78.	Nowa Ziemia Lubelska	Lublin	(2)	1
29.	Gazeta Lwowska	Lwów	(5)	5	79.	Nowe Życie	Grodno	(1)	3
30.	Gazeta Podhalańska	Nowy Targ	(1)	2	80.	Nowy Dziennik	Kraków	(1)	1
31.	Gazeta Polska	Warszawa	(4)	5	81.	Nowy Dziennik Kresowy	Grodno	(3)	3
32.	Gazeta Polska	Grodno	(—)	1	82.	Nowy Kurjer	Poznań	(3)	1
33.	Gazeta Poranna	Lwów	(2)	4	83.	Ogrodnictwo	Kraków	(5)	3
34.	Gazeta Powszechna	Poznań	(—)	1	84.	Organizacja Przysposobienia Rolniczego	Warszawa	(—)	3
35.	Gazeta Świąteczna	Warszawa	(—)	1	85.	Orli Lot	Kraków	(15)	15
36.	Gazeta Warszawska	Warszawa	(4)	20	86.	Oświata i Wychowanie	Warszawa	(—)	1
37.	Gazeta Zachodnia	Poznań	(2)	2	87.	Piąta Rano	Warszawa	(—)	1
38.	Gdzie to gdzie zagrały trąbki myśliwskie, dod. do Słowa	Wilno	(9)	10	88.	Płomyk	Warszawa	(—)	1
39.	Głos Leszczyński	Leszno	(—)	1	89.	Polonia	Katowice	(3)	3
40.	Głos Ludu	Warszawa	(—)	1	90.	Polska Oświata Powszechna	Warszawa	(—)	1
41.	Głos Narodu	Kraków	(25)	22	91.	Polska Zachodnia	Katowice	(1)	1
42.	Głos Pszczyński	Pszczyna	(—)	2	92.	Polska Zbrojna	Warszawa	(3)	4
43.	Gmina	Warszawa	(1)	1	93.	Prawda	Łódź	(—)	1
44.	Goniec Częstochowski	Częstochowa	(2)	1	94.	Przedświt	Warszawa	(—)	1
45.	Goniec Nadwiślański	Grudziądz	(2)	2	95.	Przegląd Akademicki	Cieszyn	(—)	1
46.	Goniec Pomorski	Tczew	(—)	4	96.	Przegląd Pedagogiczny	Warszawa	(2)	3
47.	Harc mistrz	Warszawa	(8)	3	97.	Przegląd Powszechny	Kraków	(—)	2
48.	Hasło	Tarnów	(—)	1	98.	Przegląd Rybacki	Warszawa	(1)	4
49.	Ilustracja Polska	Poznań	(1)	2	99.	Przegląd Wieczorny	Warszawa	(2)	3
50.	Ilustrowany Kurjer Codzienny	Kraków	(72)	64	100.	Przyjaciół Szkoły	Poznań	(3)	1
51.	Iskry	Warszawa	(5)	5	101.	Przyroda i Technika	Lwów - Warszawa	(7)	10
52.	Kobieta w Świecie i w Domu		(—)	1	102.	Przysposobienie Rolnicze	Warszawa	(—)	9
53.	Kronika miasta Poznania	Poznań	(—)	1	103.	Radjo	Warszawa	(1)	3
54.	Kurjer Czerwony	Warszawa	(4)	11	104.	Rodzina Polska	Warszawa	(—)	1
55.	Kurjer Lwowski	Lwów	(4)	37	105.	Rozwój	Łódź	(1)	3
56.	Kurjer Łódzki	Łódź	(12)	1	106.	Rzeczpospolita Polska	Warszawa	(3)	8
57.	Kurjer Poranny	Warszawa	(6)	8	107.	Skrzydła	Warszawa	(7)	4
58.	Kurjer Poznański	Poznań	(79)	87	108.	Słowo	Wilno	(—)	4
59.	Kurjer Stanisławowski	Stanisławów	(—)	3	109.	Słowo Polskie	Lwów	(4)	3
60.	Kurjer Śląski	Katowice	(1)	1	110.	Słowo Pomorskie	Toruń	(7)	4
61.	Kurjer Warszawski	Warszawa	(13)	29	111.	Sternik Warszawy	Warszawa	(—)	1
62.	Kurjer Wileński	Wilno	(2)	7	112.	Strzelec	Warszawa	(—)	1
63.	Las Polski	Warszawa	(11)	11	113.	Świat	Warszawa	(—)	1
64.	Lot	Nowy Sącz	(—)	1	114.	Świat Kobiocy	Lwów	(—)	1
65.	Lubelski Dziennik Wojewódzki	Lublin	(—)	1	115.	Światowid	Kraków	(4)	9
66.	Łowiec	Lwów	(13)	27	116.	Świat Zwierzęcy	Warszawa	(6)	4
67.	Łowiec Polski	Warszawa	(88)	129	117.	Szkoła	Warszawa	(—)	2
68.	Łódzkie Echo Wieczorne	Łódź	(1)	1	118.	Tęcza	Poznań	(—)	2
69.	Messenger Polonais	Warszawa	(1)	1	119.	Unja	Warszawa	(5)	1
70.	Młoda Matka	Warszawa	(—)	2	120.	Wiadomości Geograficzne		(—)	1
71.	Naprzód	Kraków	(2)	2	121.	Wiadomości Krajoznawcze i Turystyczne	Warszawa	(—)	4
72.	Nasza Wremia	Wilno	(—)	1	122.	Wiadomości Literackie	Warszawa	(—)	2
73.	Nasze Drogi	Radom	(5)	2	123.	Wiadomości Urzędowe (Naczelnictwo)			
74.	Nasz Przegląd	Warszawa	(—)	1					
75.	Na Szerokim Świecie	Kraków	(—)	2					
76.	Na Tropie	Katowice	(3)	7					
77.	Niwa Leśna	Warszawa	(—)	4					

L. p.	Czasopismo:	Miejscowość	Ilość głosów w roku		L. p.	Czasopismo:	Miejscowość	Ilość głosów w roku	
			1980	1981				1980	1981
	Związku Harcerstwa Polskiego)	Warszawa	(—)	1	132. Zakopane i Tatry	Zakopane	(—)	2	
124.	Wiadomości Wołyńskie		(—)	1	133. Zakopiańska Lista Gości i Chwila Bieżąca (dod. do czasop. Zakopane i Tatry)	Zakopane	(—)	2	
125.	Wieczór Warszawski	Warszawa	(—)	1	134. Ziemia	Warszawa	(17)	10	
126.	Wiek Nowy	Lwów	(1)	1	135. Ziemia Sandomierska	Sandomierz	(—)	1	
127.	Wierchy	Kraków	(8)	16	136. Życie Nowogródzkie	Nowogródek	(1)	6	
128.	Wola Ludu	Warszawa	(—)	1	137. Życie Szkolne	Włocławek	(2)	3	
129.	Wróble na dachu	Kraków	(—)	1					
130.	Wszehświat	Warszawa	(9)	7					
131.	Zakopane	Zakopane	(36)	9			Razem	(675) 884	

RÉSUMÉ DE LA VI PARTIE.

Cette partie nous offre des informations sur les postes fraîchement établis de la protection de la nature, sur les instituts et les organisations alliés, ou encore sur le développement de ces travaux en Pologne.

Ainsi 15 nouveaux délégués provinciaux du Conseil National pour la Protection de la Nature ont été nommés. Le Gouvernement a fondé un Institut de recherches expérimentales des forêts, avec siège à Varsovie, et de même une Station ornithologique au Musée Zoologique à Varsovie (Krakowskie Przedmieście 26/28). L'Association des éclaireurs (scouts) a institué le grade de: «Ami de la nature» pour les jeunes filles et de «Défenseur de la nature» pour les garçons.

Les comptes rendus des délégués provinciaux présentent les progrès des travaux de protection et l'état actuel des monuments de la nature dans diverses contrées de la Pologne. Nous y trouvons quelques détails sur l'état du gibier. On nous apprend, entre autres, que la petite troupe d'élan, de 5 à 8 individus dans les forêts de Rajgród (distr. Augustów), prospère normalement. Deux castors sont apparus sur les bords de la rivière Jasiołda, (affluent de la Prypéc) à un endroit inhabité depuis plusieurs années. Il n'est pas encore certain s'ils y sont de passage, ou bien installés. Les castors établis dans le port de la rivière Niemen sont descendus avec le courant pendant la grande inondation au printemps dernier. La protection des oiseaux est organisée par les communes des villes, les associations rurales et les élèves de différentes écoles. Des données intéressantes à cet égard ont été fournies par la Société Rurale de la Petite Pologne (voir page 214—217).

Nombre de vieux arbres ont été déclarés comme monuments de la nature, par ex. à Grodno deux énormes peupliers (*Populus nigra*), provenant du jardin botanique fondé par le roi Stanislas Auguste.

L'inventaire des blocs erratiques progresse heureusement. Dans le but de systématiser cette action, le Conseil National pour la Protection de la Nature a édité un questionnaire approprié. Quelques blocs remarquables pour leurs grandes dimensions ont été inscrits sur la liste des monuments de la nature.

Malheureusement, nous avons aussi à noter de graves pertes. Deux bisons (une femelle âgée de 32 ans et un mâle de 14, malade à la suite d'une ancienne blessure) ont été tués dans la forêt de Pszczyna en Silésie. Dans les Carpates on a tué une ourse avec son petit. Pour éviter à l'avenir des incidents aussi regrettables, le Gouvernement a pris des mesures consécutives (voir partie officielle).

En fait de propagande, il faut mentionner les expositions et les représentations cinématographiques publiques au nombre de 5. En outre, plus de 60 discours ont été tenus dans tout le pays. Le nombre des mentions dans la presse quotidienne s'élève à 884.



TREŚĆ ZESZYTU 5-GO:

Rozprawy: *Marjan Sokolowski*: O wprowadzeniu ochrony przyrody do nauczania szkolnego. — *Juljusz Zborowski*: Muzeum Tatrzańskie i ochrona przyrody. — *Henryk Gąsiorowski*: Podziemne jezioro w kraśie gipsowym w Siesławicach. — *Janusz Domaniewski*: Kilka słów w sprawie ochrony ptaków i lasów tatrzańskich. — *Janusz Domaniewski*: W sprawie ochrony Tatr. — *J. W. Szulczewski*: Brzek (*Pirus torminalis*) w Wielkopolsce. — *Adam Wodziczko*: Stanowiska brzozy niskiej (*Betula humilis*) w Wielkopolsce i ich ochrona. — *Adam Wodziczko*: Rezerwat leśny w Piwnicach pod Toruniem. — *Stefan Kreuz*: W sprawie ochrony przyrody nieożywionej. — *W. Kulesza*: Malina moroszka (*Rubus Chamaemorus*) na Wzrosowisku Bielawskim. — Ochrona przyrody zagranicą. — Część urzędowa. — Korespondencje. — Wiadomości bieżące. — (Cena zł 2'50).

TREŚĆ ZESZYTU 6-GO:

Rozprawy: *Jan Gwalbert Pawlikowski*: O prawie ochrony przyrody. — *S. Kulczyński*, *A. Kozikowski* i *T. Wilczyński*: Czarna Hora jako rezerwat przyrodniczy. — *Adam Wodziczko*: Ochrona pierwotnej szaty roślinnej na Pomorzu. — *B. Rydzewski*, *J. Kołodziejczyk* i *K. Karpowicz*: Święż nowogródzka jako rezerwat przyrody. — *Aniela Kozłowska*: Rezerwat stepowy w Jaksicach, w ziemi miechowskiej. — *S. Krzemieniecki*: Chomiec w Krzywczycach pod Lwowem. — *Marjan Nowiński*: Las klasztorny pod Leżajskiem. — *Henryk Gąsiorowski*: Z naszych rezerwatów cisowych. — *Helena Szafranówna*: Łąki nad ujściem Piaśnicy. — Ochrona przyrody zagranicą. — Z naszych parków narodowych pogranicznych. — Część urzędowa. — Korespondencje. — Wiadomości bieżące. — (Cena zł 3'50).

TREŚĆ ZESZYTU 7-GO:

Rozprawy: *Jan Gwalbert Pawlikowski*: Słowo o międzynarodowej ochronie przyrody i jej tendencjach rozwojowych. — *Witold Kulesza*: Wykaz drzew i krzewów, godnych ochrony w Poznańskim i na Pomorzu. — *Władysław Poliński*: Znaczenie zoogeograficzne mięczaków Polski i konieczność ochrony ich zespołów. — *Edward Schechtel*: Norka. — *Adam Wodziczko*: Ochrona przyrody w najbliższej okolicy Poznania. — *Aleksander Kozikowski*: Chrońmy kreta. — *Janusz Domaniewski*: Żółta szczurek (*Merops apiaster* Linn.) i jej występowanie w Polsce. — *Jan Sokolowski*: Idea ochrony ptactwa w Polsce dawniej a dzisiaj. — Ochrona przyrody zagranicą. — Część urzędowa. — Korespondencje. — Wiadomości bieżące. — (Cena zł 4'50).

TREŚĆ ZESZYTU 8-GO:

Rozprawy: *Józef Paczosi*: Rezerwat cisowy w puszczy Tucholskiej. — *Jan Sokolowski*: Gniazda ptasie w skrzynkach. — *Roman Kuntze*: Stanowiska szczurka pszczołojada (*Merops apiaster* L.) na małopolskiem Podolu. — *Jadwiga Wołoszyńska*: O rezerwat nad Piaśnicą. — *Edmund Massalski* i *Kazimierz Kaznowski*: Piaszkowce skałki góry Piekło pod Nieklaniem. — *Stefan Kreuz*: Gipsowe turnie w Głuszkowie pod Horodenką. — *Władysław Midowicz*: Przyszły Park Narodowy na Babiej Górze. Projekt rezerwatu. — *Adam Wodziczko*: Wielkopolski park natury w Ludwikowie pod Poznaniem. — Ochrona przyrody zagranicą. — Część urzędowa. — Korespondencje. — Wiadomości bieżące. — (Cena zł 6—).

TREŚĆ ROCZNIKA 9-GO:

Rozprawy: *Henryk Jasiński*: Ochrona przyrody a kultura materialna. — *Walery Goetel*: Utworzenie Parku Narodowego w Pieninach. — *Władysław Szafer*: Cisy w puszczy Augustowskiej. — *Kazimierz Kaznowski*: Zabytkowa roślinność wzgórz pomiędzy Pińczowem a Skowronnem. — *Juljan Ejsmond*: Ryś w dzisiejszej Polsce. — *Jan Sokolowski*: Z ochrony ptaków. — *Jerzy Cytarzyński*: Czarny bóbr z Łunny pod Grodnem. — *Jan Grochmalicki*: Do historii zabiegów o ochronę kozicy i świstaka w Tatrach. — Ochrona przyrody zagranicą. — Organizacja międzynarodowa ochrony przyrody. — Część urzędowa. — Korespondencje. — Wiadomości bieżące. — (Cena zł 7'50).

TREŚĆ ROCZNIKA 10-GO:

Rozprawy: *Michał Siedlecki*: Wielorybnictwo i ochrona wielorybów. — *Władysław Szafer*: Niszczenie przyrody pod hasłem użytkowania roślin leczniczych. — *Adam Wodziczko*: Zieleń miast z punktu widzenia ochrony przyrody. — *Stanisław Kulczyński*: Park natury na Polesiu i jego stosunek do planu melioracji. — *Tadeusz Świerż Zaleski*: Rezerwat leśny w Gorcach imienia Władysława Orkana. — *Józef Motyka*: Znaczenie rezerwatu karpackiej puszczy w Gorcach. — *Aniela Kozłowska*: Godne ochrony resztki stepów na Pokuciu. — *Szymon Wierdak*: Uwagi o ochronie przyrody w południowych Miodoborach. — *Szymon Wierdak*: Modrak tatarski (*Crambe tatarica* Jacq.) w Polsce. — *K. Bunikiewicz*: Modrzewie, cisy i buki w powiecie rypińskim. — *Roman Kuntze*: Z dalszych badań nad fauną Chomca pod Lwowem. — Organizacja międzynarodowa ochrony przyrody. — Ochrona przyrody zagranicą. — Część urzędowa. — Korespondencje. — Wiadomości bieżące. — (Cena zł 12—).

WYDAWNICTWA PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

są do nabycia w Ekspedycji wydawnictw Kasy im. Mianowskiego,
W WARSZAWIE, NOWY ŚWIAT 72.

I. «Ochrona Przyrody» zeszyt I (1920) wyczerpany, zeszyt II (1921) wyczerpany, zeszyt III (1922) wyczerpany, zeszyt IV (1924) cena zł 2.—, zeszyt V (1925) cena zł 2·50, zeszyt VI (1926) cena zł 3·50, zeszyt VII (1928) cena zł 4·50, zeszyt VIII (1928) cena zł 6.—, rocznik IX (1929) cena zł 7·50, rocznik X (1930) cena zł 12.—, rocznik XI (1931) cena ok. zł 10.—.

II. «Kwartalny Biuletyn Informacyjny» Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody. Nr. 1 (cena zł —·50), nr. 2 i 3 (cena po zł —·30), 1931.

III. Osobne wydawnictwa.

1. W. Szafer: Plan utworzenia rezerwatu w puszczy Białowieskiej. 1920. (Wyczerpane).
2. S. Dziubaltowski: Plan utworzenia rezerwatu w górach Świętokrzyskich. 1922. (Wyczerpane).
3. T. Wiśniewski: Wykaz drzew godnych ochrony na Górnym Śląsku. 1923. (Cena zł —·30).
4. S. Sokolowski: Tatry jako Park Narodowy. 1923. (Wyczerpane).
5. R. Kobendza: Projekt rezerwatu w puszczy Kampinoskiej. 1924. (Wyczerpane).
6. M. Sokolowski: Chronimy przyrodę ojczystą i jej zabytki. 1925. (Cena zł 1.—).
7. W. Szafer: Sprawozdanie z pięcioletniej działalności Państwowej Komisji Ochrony Przyrody. 1925. (Wyczerpane).
8. W. Szafer: On the Protection of Nature in Poland, during the last five years 1920—1925. (Wyczerpane).
9. W. Szafer: Sprawozdanie z działalności P. R. O. P. w roku 1926. (Cena zł —·50).
10. J. G. Pawlikowski: Prawo ochrony przyrody. 1927. (Cena zł 2·80).
11. M. Sokolowski: Ochrona przyrody w szkole. 1927. (Cena zł 1·70).
12. J. Sokolowski: W jaki sposób młodzież może chronić ptaki? 1927. (Cena zł —·20).
13. W. Szafer: Sprawozdanie z działalności P. R. O. P. w roku 1927. (Cena zł —·50).
14. J. Sokolowski: Skrzynki dla ptaków. 1928. (Wyczerpane).
15. E. Lubicz Niezabitowski: Ginące zwierzęta w Polsce i potrzeba ich ochrony. 1928. (Wyczerpane).
16. J. Sokolowski: Ochrona ptaków. (Cena zł 2.—).
17. W. Szafer: Sprawozdanie z działalności P. R. O. P. w roku 1928. (Cena zł —·50).
18. P. Sarasin: Światowa ochrona dzikiej fauny. 1929. (Cena zł —·50).
19. A. Czudek: Osobliwości i zabytki przyrody województwa śląskiego. 1929. (Cena zł 1·50).
20. A. Wodziczko: Zabytki przyrody na Pomorzu. 1929. (Wyczerpane).
21. H. Szafranówna: Malta. 1929. (Cena zł —·15).
22. E. Riggenbach: Jak może młodzież chronić przyrodę? 1929. (Cena zł 1·80).
23. W. Szafer: Parki Narodowe w Polsce — National Parks in Poland. 1929. (Cena zł 1·50).
24. J. G. Pawlikowski: Loi pour la Protection de la Nature en Pologne. 1929. (Cena zł —·60).
25. W. Szafer: Sprawozdanie z działalności P. R. O. P. w roku 1929. (Cena zł —·50).
26. S. Dziubaltowski: Rezerwat jodłowy w Mieni pod Mińskiem Mazowieckim. Warszawa, 1930. (Cena zł —·50).
27. Compte rendu du Congrès Scientifique des Représentants de la Roumanie, la Tchecoslovaquie et la Pologne, touchant la Protection de la Nature sur les Terrains Limitrophes des Trois États, tenu à Cracovie le 13 et 14 Décembre 1929. Kraków, 1929. (Cena zł 1·80).
28. W. Szafer: Sprawozdanie z działalności P. R. O. P. za rok 1930. (Cena zł —·50).
29. Ks. H. Weryński: Nasz stosunek do przyrody i jej ochrony. Kraków, 1931. (Cena zł 1.—).
30. J. Sokolowski: Skrzynki i karmiki dla ptaków. Kraków, 1931. (Cena zł —·10).
31. W. Szafer: Sprawozdanie z działalności P. R. O. P. za rok 1931. (Cena zł —·50).

IV. Monografie naukowe.

1. Józef Paczoski: Lasy Białowieży. Poznań 1930. (Cena zł 24.—).

V. Wydawnictwa regionalne.

1. Wydawnictwo Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze w Poznaniu. Zeszyt 1, Poznań, 1930. (Cena zł 1·50). Zeszyt 2. Poznań 1930. (Cena zł 2·50).